

OGIEŃ BOŻEJ MIŁOŚCI

Wykłady spisane

Szrenica

27.06 - 03.07.2021

Spis treści:

• Część 1		5
• Część 2		17
• Część 3		31
• Część 4		40
• Część 5		50
• Część 6		61
• Część 7		72
• Część 8		83
• Część 9		93
• Część 10		107
• Część 11		117
• Część 12		128
• Część 13		140
• Część 14		151
• Część 15		163
• Część 16		175
• Część 17		187
• Część 18		196
• Część 19		209
• Część 20		220
• Część 21		232
• Część 22		245
• Część 23		258
• Część 24		268
• Część 25		281
• Część 26		292
• Część 27		304

Część 1

sieci, mordując ludy bez litości.

Więc tutaj Duch Boży, Bóg mówi o sytuacji, że człowiek który, głównym jego życiem jest poszukiwanie drugiego człowieka, aby go złowić i żeby był jego sługą, żeby go wykorzystać, a najgorzej - żeby go wykorzystać i by on nie wiedział, że jest wykorzystany, żeby dawać mu, jak to dzisiejszy establishment wmawia człowiekowi, że daje mu same cuda, ale okrada go z prawdy. Jak to jest napisane:

Ap 18: 11 A kupcy ziemi płaczą i żalą się nad nią, bo ich towaru nikt już nie kupuje...

Chodzi tutaj o towar, że nikt nie chce już słuchać ich co do tego: macie grzech taki, macie grzech taki - to jest towar, towar, którym jest handel.

Ap 18: 11 ... bo ich towaru nikt już nie kupuje: 12 towaru - złota i srebra, drogiego kamienia i pereł, bisiuru i purpury, jedwabiu i szkarłatu, wszelkiego drewna tujowego i przedmiotów z kości słoniowej, wszelkich przedmiotów z drogocennego drewna, spiżu, żelaza, marmuru, 13 cynamonu i wonnej maści amomum, pachnideł, olejku, kadzidła, wina, oliwy, najczystszej maki, pszenicy, bydła i owiec, koni, powozów oraz ciał i dusz ludzkich.

Więc tutaj dostrzegamy tą sytuację, że ten rozdział, który tutaj przeczytałem teraz, jego należy połączyć razem z Habakukiem rozdz.1 werset od 12, o tych którzy zarzucają sieci na ludzkie sumienia, zarzucają sieci na ludzkie dusze i ludzkie serca, wmawiając im, że ich sieci i ich haczyki, to jest super miejsce wypoczynku i dobra, zaganiając ich, i cieszą się ze swoich sieci i ze swoich haczyków i sideł, potrzebując, wnyków, że tak mogli dużo ich nałowić, a później wmawiają im, że przez poszukiwanie grzechów większa jest tylko bliskość Boga. A jest powiedziane przecież w Księdze Izajasza:

Iz 38: 16 Nad którymi Pan czuwa, ci żyją, wśród nich dopełni się życie ducha mego. Uzdrawiłeś mnie i żyć dozwoliłeś! 17 Oto na zdrowie zamienił mi gorycz. Ty zachowałeś mą duszę od dołu uniestwienia, gdyż poza siebie rzuciłeś wszystkie moje grzechy.

Tu jest napisane, że Bóg rzucił za plecy swoje wszystkie grzechy człowieka. A człowiek mówi: to jest nieprawda, nieprawda, cały czas je widzimy.

A Bóg mówi tak: *Czy moja ręka była za słaba, aby rzucić wszystkie wasze grzechy za siebie? Czy Moja ręka była nie zdolna do tego, aby to uczynić? Czy Moja ręka była niezdolna, aby skruszyć jarzmo które was spętało? (Iz 50,2) Dlaczego tak usilnie szukacie grzechów swoich, jakoby one były waszym wyzwoleniem, a nie Ja?*

Iz 38: 17 Oto na zdrowie zamienił mi gorycz. Ty zachowałeś mą duszę od dołu uniestwienia, gdyż poza siebie rzuciłeś wszystkie moje grzechy. 18 Zaiste, nie Szeol Cię sławi ani Śmierć wychwala Ciebie; nie ci oglądają się na Twoją wierność, którzy w dół zstępują. 19 Żywy, żywy Cię tylko wysławia, tak jak ja dzisiaj. Ojciec dzieciom rozgłasza Twoją wierność.

Czyli Ojciec, czyli Bóg Ojciec rozgłasza Chrystusa prawdę, Syna swojego, że grzechy On całkowicie uniestwił. Dzisiejszy człowiek jest tak wystraszony i tak pod wpływem establishmentu, że uczynił sędzią samego siebie, swoje sumienie, które podlega prawu, które mówi: jesteś grzesznikiem i grzech daje tobie tożsamość, nie mając grzechu nie wiesz kim jesteś; jeśli nie będziesz miał grzechu, nie będziesz mógł należeć do kościoła, nie będziesz mógł należeć do establishmentu, do tych którzy dają ci życie; grzech daje ci tożsamość, pozbywając się grzechu tracisz tożsamość.

Ale jest sytuacja inna: gdy szukasz Boga, On daje ci tożsamość, Bóg daje

ci tożsamość, Bóg daje ci życie, Bóg daje ci prawdę, Bóg daje ci chwałę.

Przeczytałem bardzo ciekawy fragment z 2 Księgi Królewskiej - chodzi tutaj o Eliasza i Elizeusza którzy przechodzili przez Jordan - jest napisane:

2Krl 2: 8 Wtedy Eliazs zdjął swój płaszcz, zwinął go i uderzył wody, tak iż się rozdzieliły w obydwie strony. A oni we dwóch przeszli po suchym łożysku. 9 Kiedy zaś przeszli, rzekł Eliazs do Elizeusza: «Żądaj, co mam ci uczynić, zanim wzięty będę od ciebie». Elizeusz zaś powiedział: «Niechby - proszę - dwie części twego ducha przeszły na mnie!» 10 On zaś odrzekł: «Trudnej rzeczy zażądałeś. Jeżeli mnie ujrzysz, jak wzięty będę od ciebie, spełni się twoje życzenie; jeśli zaś nie [ujrzysz], nie spełni się». 11 Podczas gdy oni szli i rozmawiali, oto [zjawił się] wóz ognisty wraz z rumakami ognistymi i rozdzielił obojgu: a Eliazs wśród wichru wstąpił do niebios. 12 Elizeusz zaś patrzył i wołał: «Ojcie mój! Ojcie mój! Rydwanie Izraela i jego jeźdźce». I już go więcej nie ujrzano. Ujawszy następnie szaty swoje, Elizeusz rozdarł je na dwie części 13 i podniósł płaszcz Eliazsa, który spadł z góry od niego. Wrócił i stanął nad brzegiem Jordanu. 14 I wziął płaszcz Eliazsa, który spadł z góry od niego, uderzył wody, <lecz one się nie rozdzieliły>. Wtedy rzekł: «Gdzie jest Pan, Bóg Eliazsa?» I uderzył wody, a one rozdzieliły się w obydwie strony. Elizeusz zaś przeszedł środkiem. 15 Uczniowie proroków, którzy byli w Jerychu, ujrzeli go z przeciwka, i oświadczyli: «Duch Eliazsa spoczął na Elizeuszu».

Dlaczego powiedziałem ten werset proszę państwa? - Kto zobaczył, kto uwierzył, że Jezus Chrystus wstąpił do nieba, kto uwierzył że Jezus Chrystus jest Bogiem, kto uwierzył że jest żywy, spoczywają na niego dwie części ducha - wiara i miłość. Wiara i miłość zstępują na niego, ponieważ wiara bez miłości jest nic nie warta:

1Kor 13: 1 Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brząmiący. 2 Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. 3 I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał.

1Kor 13: 4 Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; 5 nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; 6 nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. 7 Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. 8 Miłość nigdy nie ustaje, jak proroctwa, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie.

Więc tutaj chciałem powiedzieć o Elizeuszu i Eliaszu, gdzie jest tam bardzo wyraźnie powiedziane: *co byś chciał, żebym ci uczynił?* - Chciałbym, aby twój dwoisty duch spoczął na mnie. - *Stanie się to, jak będziesz widział gdy wstępuję.*

I dlatego człowiek zastanawia się: *dlaczego ja cudów nie czynię? Dlaczego nie mam mocy Ducha Bożego? Dlaczego we mnie Duch Boży nic nie czyni? Dlaczego nie mam tak wielkiej wiary, żebym góry przenosił? Dlaczego nie mam tej miłości wielkiej?* - Bo nie uwierzył i nie widzi Boga Ojca na niebiosach, nie wpatruje się w Jego oblicze, a jest przecież napisane bardzo wyraźnie:

2Kor 3, 14 Ale stępiały ich umysły. I tak aż do dnia dzisiejszego.

To chodzi o ludzi, którzy nie chcą Boga szukać, tylko grzechu szukają nieustannie jako tożsamości swojej.

2Kor 3: 14 Ale stępiały ich umysły. I tak aż do dnia dzisiejszego, gdy czytają Stare Przymierze, pozostaje [nad nimi] ta sama zasłona, bo odsłania się ona w Chrystusie. 15 I aż po dzień dzisiejszy, gdy czytają Mojżesza, zasłona spoczywa na ich sercach. 16 A kiedy ktoś zwraca

się do Pana, zasłona opada. 17 Pan zaś jest Duchem, a gdzie jest Duch Pański - tam wolność. 18 My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu.

Te słowa oznaczają, że człowiek, który szuka grzechu na pewno się nie wpatruje w prawdę Pańską; gdy wpatrujemy się w prawdę Bożą, nie wpatrujemy się w grzech. Gdy wpatrujemy się w grzech, nie wpatrujemy się w prawdę Pańską, bo one są w przeciwnych kierunkach. Zresztą było napisane w Księdze Izajasza: ci, którzy idą w dół, nie patrzą na Pana, ci którzy idą w górę, nie patrzą w dół, ponieważ kto rękę do pługa przykładania niech się nie obraca; kto idzie do przodu niech nie patrzy w tył, tylko idzie cały czas do przodu.

Proszę zauważyć, uczniowie widzieli Jezusa Chrystusa wstępującego do Nieba. Stanęli koło Niego aniołowie, jest Ewangelia gdzie jest napisane: dlaczego tak się wpatrujecie w Niebo? Ten właśnie, który teraz wstąpił tak samo przyjdzie w chwale. I naraz uczniów ogarnęła mgła i każdy znalazł się w innym miejscu świata, w jednej chwili przeniesiony mocą Bożą, aby głosił tam Ewangelię. Mocą Ducha Bożego zostali przeniesieni.

Dlatego nie można jednocześnie, to jest taka dziwna sytuacja, dziwna postawa - jednocześnie szukać grzechu, czyli tożsamości grzechu, a jednocześnie wpatrywać się w Boga. Co to znaczy? Kto szuka grzechu i wpatruje się w Boga - jego bogiem jest szatan, bo u Boga grzechu nie znajdzie, ani w sobie grzechu nie znajdzie tam, gdzie Chrystus duszę człowieka odkupił, bo Jego ręka jest silna. Mówi Bóg: *czyż Moja ręka jest za słaba, aby wyzwolić was od zła? Czy za słaba, że mówicie że nieustannie grzechy macie i ciągle one was dręczą?*

I tutaj powiem jedną ciekawą sytuację - niewiedza, ogromna niewiedza, w której utrzymuje człowieka establishment powoduje tą sytuację, że grzech ciała, który jest ewidentnie grzechem ciała od początku istniejącym, tak jak jest napisane w Starym Testamencie Księga Genesis rozdz.1:

Rdz 1: 1 Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. 2 Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami.

Tutaj zauważamy, że Ziemia była bezładem i pustkowiem, chaosem jednym słowem; a jednocześnie wszelka natura ówczesna, z pierwszego świata, też była chaosem. I dlatego jest powiedziane w 27 wersecie:

Rdz 1, 27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.

Co to znaczy, że stworzył nas człowieka na obraz Boży? Oznacza to, że w człowieku, proszę zauważyć ciekawa sytuacja, **w człowieku są wszystkie przymioty Boskie**, a człowiek żyje jak taki człowiek, gdzieś tam jeżdżący, sprzedający garnki, noże i jakieś inne rzeczy. To nie znaczy, że jest źle, ale chodzi mi o tą sytuację, że człowiek nie zdaje sobie sprawy z wielkości prawdy, żyje nieświadomy swojej doskonałości i prawdy, nie szuka swojej wewnętrznej prawdziwej natury. A Bóg stworzył człowieka - proszę zauważyć bardzo wyraźnie jest napisane:

Rdz 1, 27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.

Więc jeśli Bóg stworzył człowieka na obraz swój, na obraz Boży, to w człowieku

są wszystkie przymioty Boskie. Więc pytanie, a właściwie retoryczne pytanie, gdy Bóg w tej chwili, w jednej sekundzie, w każdym człowieku który może być nawet największym grzesznikiem na świecie, kiedy Bóg Ojciec przeniknie jego ciało, a jego duch zły zostanie wyrzucony, bo nie może być inaczej, bo gdy jest Duch Boży nie ma tam złego ducha; to okazuje się że to ciało które było przed chwilą w strasznym stanie rozdarcia, rozbicia, chaosu, bez właściwego postrzegania i życia, ono w tym momencie cuda czyni wszystko czyni. Czyli jest najdoskonalszą naturą i prawdą, bo nie ciało stawia opór człowiekowi i Bogu, to duch, który jest przeciwny Bogu.

A o tym jest przecież napisane bardzo wyraźnie w Liście do Rzymian rozdz.8:

Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech.

Tu jest napisane: *[usunięcia] grzechu*. Proszę zauważyć, ja tutaj świadomie unikam takiego czytania: *i dla [usunięcia] grzechu* - dlaczego? Bo tu przedstawić chcę tą sytuację, że chodzi o Rz 6:

Rz 6, 6 To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

Więc razem z człowiekiem usuwany jest grzech, grzech razem z człowiekiem, a nie grzech usuwany jest z człowieka, a człowiek pozostaje. Nie! - Usuwany jest grzech razem z człowiekiem złym. Grzech jest usuwany razem z człowiekiem złym.

Dzisiejszy człowiek który szuka możliwości cudów, władzy, potęgi, a nie ma miłości - jest złym duchem, który chce osiąść władzę, chce udawać, że nie ma grzechów, ale jest samym grzechem, ponieważ jest złym duchem, który udaje, że jest dobry. Bo szatan przecież w raju udawał, że jest dobry.

Szatan w raju udawał, że jest dobry, dlatego zwiódł Ewę i Adama, właściwie nie zwiódł Adama, Ewa to zrobiła. Ewa zwiódła Adama, ale szatan zwiódł Ewę, a ona myślała, że to jest anioł; ale tutaj nie ma to najmniejszego znaczenia, nie ma to znaczenia. Wiecie do czego to jest podobne? To jest podobne do dziecka, które ma swoich rodziców i przychodzi pan z cukierkami i idzie za tym panem z cukierkami, bo pan ma ładniejsze cukierki niż tata i ma ich trochę więcej. No i cóż z tego? Nie jest to tata. I dlatego tutaj w raju pojawiła się sytuacja takiego rodzaju, że Ewa z powodu tego, że szatan powiedział jej: pokażę ci jak więcej zrobić, niż Bóg ci nakazał, to będziesz mądrzejsza. To tak jakby on pokazał jej: mam większe cukierki od Boga, jeśli będziesz jeszcze bardziej wydajna, to te cukierki będą ci smakowały. Okazało się, że Bóg mówi w ten sposób: bądź Mi posłuszna, a nie szukaj wydajności swojej, bo ona cię zgubi. Czyli - wydajności swojej - czyli nie jedz z drzewa poznania dobrego i złego, ponieważ zostaniesz zgubiona, bo umrzesz.

Dlatego tutaj była mowa o Eliaszu i Elizeuszu, gdzie Elizeusz prosi właśnie, żeby spoczął na nim podwójny duch Eliasza - to jest wiara i miłość. I dlatego tutaj w ostatnim spotkaniu w Łodzi była przedstawiana sytuacja o św. Piotrze i o miłości. I dlatego jest odniesienie tej miłości, wiary św. Piotra w prawdziwą miłość i prawdziwą żywą potęgę, wolność duszy - tak jak Eliaz mówi: *jeśli zobaczysz jak będę wzięty, zabrany przez Boga nad twoją głowę, i będziesz to widział, to wtedy mój duch podwójny spocznie na tobie* - czyli (w odniesieniu do sytuacji św. Piotra): *jeśli uwierzysz, że jestem Bogiem*. I proszę zauważyć, odnoszę się tutaj do takiej

sytuacji, to jest dosyć ciekawa sytuacja, bo św. Piotr nie przemawiał nigdy tak bardzo, jak przemawiał, to troszeczkę inaczej. Dzisiaj św. Piotr przemawia bardzo mocno, bardzo mocno objawia tą tajemnicę. Św. Piotr przedstawia, chce ujawnić tą tajemnicę z całą mocą.

I proszę zauważyć powiem takie spojrzenie. Św. Paweł w jednym z listów mówi w ten sposób: *Pamiętaj aby nie zaszedł dzień nad tobą, gdy nie wybaczysz, nie zsiadaj do śniadania kiedy nie wybaczysz, musisz najpierw wybaczyć aby zasiąść do stołu.* Św. Piotr zasiada do stołu, ale nie prosi o wybaczenie Jezusa Chrystusa, to Jezus Chrystus po śniadaniu – Ew. wg. św. Jana rozdz.21:

J 21: 15 A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?» Odpowiedział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś baranki moje!» 16 I znowu, po raz drugi, powiedział do niego: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?» Odpowiedział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś owce moje!». 17 Powiedział mu po raz trzeci: «Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?» Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: «Czy kochasz Mnie?» I rzekł do Niego: «Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego Jezus: «Paś owce moje!»

Więc tutaj Jezus Chrystus mówiąc do św. Piotra - pyta się, czy św. Piotr miłuje Chrystusa. Ale dlaczego to św. Piotr nie powiedział: *Panie, zanim usiądziemy do śniadania, to ja chciałem Ciebie prosić o wybaczenie, bo zrobiłem bardzo źle, wybac mi.* Dlaczego tego nie uczynił? - można było się spytać. Dlatego, ponieważ sumienie jego było świadome tego, że jak upadli aniołowie wyrzekł się Chrystusa i dla niego nie było ratunku.

Co to oznacza, że pomyślał, że dla niego nie ma ratunku? Oznacza to tą sytuację, ponieważ gdy był, jak już rozmawialiśmy, Henoch, który został zabrany przez Boga do nieba i jest pisarzem Boga; jest przedstawione, że Henoch umarł, ale nigdzie nie jest napisane, że umarł, tylko został wzięty do nieba razem z ciałem. Ale dzisiejszy świat woli żeby umarł. Tak jak np. wybuch bomby atomowej w Hiroszimie, aby nikt nie wiedział o tym, że zakonnicy którzy tam pracowali bez żadnego ubrania tylko w sutannach, że nic im się nie stało, lepiej żeby nikt o tym nie wiedział, że Bóg ma taką moc, bo jeszcze by uwierzyli w Boga, a to by było przekleństwem dla całego świata. To jest takie dziwne. I dlatego tutaj Henoch właśnie, gdy z ciałem został zabrany do nieba, widzą go upadli aniołowie zamknięci, wołają do niego: *Henochu, Henochu, Henochu zwróć się do Boga z prośbą o to, żeby nas uwolnił.*

A Henoch mówi: *A kim ja takim jestem, że wołacie do mnie, żebym ja do Boga się zwrócił, przecież to wy jesteście aniołami, a ja zwykłym człowiekiem, który tutaj przyszedł.* Widzą w Henochu światłość tą, którą go Bóg odział, oświecił, a Henoch pozostaje w dalszym ciągu jako sługa Pański, ten zwyczajny, wypełniający wolę Bożą. Ale przecież to Bóg powiedział: *zdejmijcie z niego szatę tą ziemską i dajcie mu szatę anielską.*

A wiemy przecież o tym, że kiedy czytamy np. Listy św. Piotra, św. Pawła także, to tam dostrzegamy, że św. Paweł i św. Piotr i wszyscy Apostołowie, w owym czasie kiedy chodzili po Ziemi, Księga Henocha była znaną księgą bardzo dobrze, jedną z najważniejszych ksiąg, więc nad nią się nie rozwodzili, ponieważ każdy miał do niej dostęp. Objawiali tajemnice te które Bóg objawia, a które były zgodne z księgą Henocha.

Ale Księga Henocha została całkowicie, nie zakazana w żaden sposób, nie! Ona nie jest księgą wyklętą, ani apokryficzną, ona jest księgą zakazaną z powodu prawdy, którą Bóg objawił - została spalona w IV wieku. W tym czasie w 418 r. tj. V wiek pojawił się 2 kanon Synodu w Kartaginie z 418r. i w owym czasie została spalona księga Henocha w Laodycei. Notabene proszę zauważyć - została spalona w Laodycei, w pierwszym mieście, gdzie powstał kościół na wzór świątyni pogańskiej - kościół chrześcijański, gdzie Jezus Chrystus zajął swoje miejsce w skrzynce, jako Bóg między panteonem innych bogów; był niewidzialny, więc trzeba było jakoś Go tam umieścić, i był w skrzynce schowany, i chrześcijanie mieli swojego Boga niewidzialnego w skrzynce. Więc umieszczony został właśnie w świątyni w Laodycei - pierwsza świątynia 320 r. została zbudowana. A została spalona Księga Henocha w IV w. w Laodycei - czyli nieustanne już knowanie ówczesnego establishmentu chcącego usunąć wszelki ślad wolności człowieka, wszelki ślad bezgrzeszności, wszelki ślad działalności Chrystusa, działalności Jego ziemskiej. Oczywiście imię Chrystusa jest potrzebne, ponieważ można nim wiele uczynić. Tak jak powiedział Franklin, z tego co pamiętam - teoria jest super rzeczą, można wszystko nią wytłumaczyć, wszystko załatwić, każdą sprawę. Tak samo jak mówi establishment: wiara jest bardzo dobrą rzeczą, dlatego że to jest coś czego ludzie nie rozumieją, nie znają, i można ich po prostu nieźle straszyć i zmusić do wszystkiego.

Ale wiara nie jest tym, czego człowiek ma się bać. Wiara musi współweseleć się z miłością, to jest podwójny duch, dwoisty duch.

I dlatego tak jak tutaj mówiliśmy o Henochu, to św. Piotr znał Henocha, znaczy znał nie osobiście, ale Księga Henocha była dostępna, np. ten werset jest z Księgi Henocha - 2 List św. Piotra rozdz.2:

2P 2: 1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.

Więc to jest z Księgi Henocha. A tutaj zauważcie te same właściwe słowa Judy:

Jud 1, 4 Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, którzy dawno już są zapisani na to potępienie, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego zamieniają na rozpustę, a nawet wypierają się jedynego Władcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Więc musimy pamiętać o tej sytuacji. Oczywiście możecie państwo powiedzieć: ach znamy to, znamy tą historię. Ludzie! - nie mówię tu o historii, mówię o waszym życiu, bo to jest wasze życie, sam Chrystus Pan to życie wam przeznaczył, odkupił to życie, abyście mogli po prostu żyć, abyście mogli poznać tajemnicę tego człowieka:

Ef 3: 14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. 17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą.

Rozumiem państwa, nie chciałbym rozumieć tej sytuacji, ale ją rozumiem w sensie tym, że są to słowa i nic nie ma wedle tego co byście chcieli tam mieć. Ale to

jest wszystko to; i to rozumiem w sensie tym, że tak głęboko człowiek jest złamany, i tak tego nie potrzebuje i tak bardzo jest to sprzeczne z jego oczekiwaniami, on chce mieć moc całą w ciele, w ciele we władzy.

I tutaj powiem może jedną rzecz - człowiek światłości o którym jest tu napisane, **człowiek światłości jest człowiekiem z samej mocy największej czystości, światłości Ojca, z samej natury wewnętrznej Boga.**

Wszelka technologia, która daje ciału zdolność przemieszczania się w czasie, w przestrzeni, znikanie, lewitowanie, czy jakieś inne sprawy, czy jeszcze jakieś inne sprawy, czy jakąś moc gromów niezmiernie wielkich, jest tylko ułamkiem procenta tego, co jest mocą synów Bożych, ułamkiem procenta. Myślą sobie ci wszyscy, którzy tak myślą, że jak zdobędą całą władzę i moc, to Bóg im nie zagrozi. Kompletna bzdura. Pierwszy świat tak myślał; technologia pierwszego świata przekraczała dzisiejszą technologię, dzisiaj po prostu wiercą dziury niezmiernie głębokie na Antarktydzie, aby wydobyć stamtąd technologie, które były z pierwszego świata. I jeszcze w innych miejscach, głębokie miejsca, które zachowały jeszcze technologię pradawną, która w dalszym ciągu działa i ma wielką moc, która nie oparła się Bogu, wszelka moc nie zdołała Go powstrzymać.

Człowiek jest w dalszym ciągu istotą podległą chwale Bożej i mocy Bożej. I technologia może sobie być, ale tam człowieka nie będzie, bo ona mu nie grozi. To człowiek jest tym, który ją wykorzystuje przeciwko Bogu.

Więc wystarczy uzdrowić człowieka, a ona sama sobie będąc, nic nie znaczy.

Więc jeśli jest żarówka, to żarówka sobie świeci, a jeśli jest przy niej człowiek o niedobrych intencjach, to on będzie świecił w oczy temu, któremu chce zmusić do posłuszeństwa. Ale kiedy jego nie ma, to żarówka oświecła świat, dane miejsce i cieszymy się z niej. Ale kiedy jest człowiek zły, to on będzie po prostu dręczył tego człowieka, nieustannie będzie świecił mu w oczy, żeby go zniszczyć, zmęczyć, żeby uzyskać to co chce, żeby tamten człowiek się złamał. Więc światło w rękach drugiego człowieka może być niszczące, ale w rękach Boga oświecła i szukamy, szukamy prawdy. Więc chcę powiedzieć o tym, że technologia za którą dzisiaj ludzie mdleją, ponieważ ciało ich, czyli zły duch, który w tym ciele przebywa, chce tą technologię zdobyć, aby oprzeć się Bogu, zawładnąć światem, i żeby jego marzenia, pragnienia, stały się prawdziwe. Ale jest to tylko promil prawdziwej mocy i prawdy synów Bożych. Synowie Boży, którzy są prawdziwymi istotami, ta technologia na nich nie wpływa, a oni ją są w stanie wyłączyć w jednej najmniejszej chwili. Ona po prostu nic nie znaczy, ona jest tylko po prostu z tego świata i daje tylko złudzenie.

I tutaj ciekawa taka sytuacja jest, ponieważ tak czuję wewnątrz co się tam dzieje, smutek ogarnął wielu ludzi - o jejku, my tu dążymy, a ta technologia nie uratuje nas; co zrobimy? Smutek ogarnął słuchaczy, ponieważ moc technologiczna nie da im władania, a chcieli by mieć wszystko. Odpowiedź jest bardzo prosta: *Możecie być człowiekiem światłości. Dlaczego nie chcecie być człowiekiem światłości?* Odpowiedź może chyba taka jest: bo jesteśmy złymi duchami, dla nas nie jest to przeznaczone. Ale Bóg nie mówi do złych duchów, tylko mówi do człowieka aby poszukiwał Boga, bo zły duch tego nie chce, zły duch nieustannie przeszkadza w poszukiwaniu Boga Ojca. Dlaczego Bóg na to pozwala? Bardzo prosta odpowiedź - odsianie plew od ziarna. Ci, którzy nie są pewni Boga, porwie ich wiatr zły. Ci, którzy

są od Boga, wydadzą plon tysiąckrotny, zgodnie z tym, jakim są nasieniem.

Jak to powiedział św. Paweł: nasienie pszeniczne, czy żytnie, czy jakieś inne, każdy wyda plon tysiąckrotny, zgodnie z tym - czy jest pszeniczne, czy jest żytnie, czy jakieś inne - wyda plon właściwy, tysiąckrotny. Dlatego jest powiedziane: jeśli nie obumrze; oznacza tą sytuację, że jeśli człowiek obumrze - wybierze życie wewnętrzne. I tutaj właśnie mówimy o wersecie bardzo ciekawym:

2Kor 1, 9 Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci: aby nie ufać sobie samemu, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych.

Więc zdajemy sobie sprawę, że tylko posłuszeństwo Bogu powoduje tą sytuację, że jesteśmy w stanie dopełnić śmierci. Tu jest napisane: *Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci* - wyrok śmierci zadany przez Chrystusa, ten wyrok śmierci.

I Piotr, który stoi przed Chrystusem, Chrystus mówi: *Czy miłujesz Mnie?* I co się w św. Piotrze dzieje? I tutaj tajemnica - św. Piotr stoi przed Chrystusem, oczywiście je śniadanie, ale to nie chodzi mi o te sprawy; stoi przed Chrystusem, ale Chrystus jest dla niego nieosiągalny. Dlaczego? Dlatego, że wyrzekł się Jego, zaparł się Jego i sumienie Jego trzyma go w garści i mówi: nie możesz tego grzechu z siebie wyrzucić, ponieważ ten grzech teraz nad tobą panuje i złapał cię w kleszcze, trzyma cię w jarzmie, ty sam wiesz, że uczyniłeś tak straszny grzech, że nie jest w stanie cię nic z tego wyrwać, nic nie jest w stanie wyrwać ciebie z tego stanu.

I św. Piotr stojąc przed Jezusem Chrystusem, Jezus Chrystus jest ogniem płonącym, a jego dusza płonie ogniem, tylko że ten ogień go trawi, męczy, nie może zapłonąć ogniem w pełni. I w tedy Chrystus właściwie pyta św. Piotra:

Czy wierzysz, że jestem Bogiem? Czy wierzysz, że Moja ręka jest większa od wszelkiego grzechu na Ziemi? Czy wierzysz, że twój grzech nie istnieje, ponieważ Ja jestem Bogiem i mam nad nim władzę, że porzuciłem go za Swoje plecy i jego już nie ma?

I co się w tym momencie dzieje? To jest pragnienie miłości, prawdziwej miłości. Czyli dusza czego pragnie? Dusza jest ogniem, białym ogniem, to jest biały ogień, po prostu jak kryształ biały. Jest to biały ogień. Chrystus płonie też białym ogniem, a ta dusza pragnie tylko tego, aby być zjednoczona z tym ogniem i płonąć jednym ogniem, żeby płonąć tym jednym ogniem; czyli miłość, aby się zjednoczyła z miłością, i ta miłość była tak ogromna, żeby płonęli jedną miłością. Dusza nie chce nic innego, ona chce płonąć tą miłością. Co to oznacza prosię państwa? Znikają wszystkie priorytety, znika wszystko, przestaje człowiek myśleć o czymkolwiek innym, jest duszą. Czyli pytanie dosyć ciekawe - czy Samarytanka, która przyszła do Jezusa Chrystusa - Ew. wg św. Jana rozdz.4:

J 4: 15 Rzekła do Niego kobieta: «Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać». 16 A On jej odpowiedział: «Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj!» 17 A kobieta odrzekła Mu na to: «Nie mam męża». Rzekł do niej Jezus: «Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. 18 Miałas bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą».

I tutaj trzeba powiedzieć - *miałas bowiem pięciu mężów* - oznacza: duszo miałas wiarę, miłość, łaskę, pokój, nadzieję, czy wiesz, że to są Moje przymioty, Męża Bożego, to są Moje przymioty; to Ja jestem Tym, którego szukasz i który jest

ogniem twoim, który cię rozpala. I tutaj odzwierciedla się, bardzo ciekawe słowa: *Rzekła do Niego kobieta: «Panie, widzę, że jesteś prorokiem. Co to oznacza? Z wiary objawia się poznanie, ona ma poznanie: widzę, że jesteś Prorokiem. A jest napisane:*

J 4: 6 Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny - czyli dwunasta w południe. 7 Nadeszła [tam] kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: «Daj Mi pić!» 8 Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupu żywności. 9 Na to rzekła do Niego Samarytanka: «Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?» Żydzi bowiem z Samarytanami unikają się nawzajem. 10 Jezus odpowiedział jej na to: «O, gdybyś знаła dar Boży i [wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: "Daj Mi się napić" - prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej»

I proszę zauważyć ciekawy aspekt - to jest 10 werset razem z 19 połączony; 10 mówi w taki sposób: *«O, gdybyś znała dar Boży i [wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: "Daj Mi się napić" - prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej»*. A 19 werset mówi takie słowa: *Rzekła do Niego kobieta: «Panie, widzę, że jesteś prorokiem. Tam Chrystus mówi: nic nie widzisz, nic nie rozumiesz, nie pojmujesz. A tutaj mówi: poznałam, widzę, że jesteś Prorokiem. Czyli następuje zmiana u niej, ponieważ wyrwa ją Chrystus spod wpływu ciała, a dusza poznaje naturę Męża.*

Pięciu mężów w niej - wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja. A pięcioma następnymi, jak to jest w Apokryfie - „List Apostołów” - pytają się uczniowie: kim jest dziesięć córek Bożych? A Jezus Chrystus mówi: to jest dziesięć jego córek - pięć roztropnych, pięć nieroztropnych. Pięć roztropnych to jest: wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja - te trwają w prawdzie Bożej. Ale jest jeszcze pięć następnych: poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość - one nie chcą trwać; mimo że trwają razem, mają ten sam dostęp, to te które wiedzą - trwają, a te które wiedzą dokąd mają zmierzać, nie chcą, wolą być w tym życiu, nie chcą mieć poznania, miłosierdzia, mądrości, posłuszeństwa, cierpliwości.

I proszę zauważyć mądrość - pierwszy dar Ducha Św., drugi rozum. Mądrość, gdybyśmy zobaczyli wszystkie dary Ducha Św. w kręgu jak zodiak powiedzmy, to jest mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża, i pierwszym znowu jest mądrość. Czyli mądrość razem z bojaźnią Bożą współwesela się. Więc mądry trwa w bojaźni Bożej, a bojaźń Boża kieruje się mądrością, aby Boga nie utracić, żeby żyć Boskim rozumem, radą Boską, męstwem, umiejętnością, pobożnością, bo bojaźń Boża zbliża nas do mądrości.

Więc tutaj pytanie bardzo ciekawe, naprawdę ciekawe pytanie, możemy zadać i zastanowić się - dlaczego dziesięć córek Pańskich, Bożych, dziesięć córek roztropnych i nieroztropnych, które są wszystkie dziesięcioma córkami Bożymi: wiara, miłość, łaska, pokój i nadzieja, poznanie, miłosierdzie, mądrość posłuszeństwo i cierpliwość zostały wyrzucone do apokryfów, jako coś co nie warte jest się przyglądania, a właściwie nawet ukryte, żeby nikt tam nie zaglądał. Co tam takiego jest złego? - A no to, że to daje człowiekowi to co Samarytance, ona poznaje kim jest Chrystus, poznaje dlaczego żyje, po co żyje. I czym się kończy poznanie - wiem, że jesteś Mesjaszem - czym się ono kończy? *Muszę biec szybko do Samarii do moich przyjaciół, aby powiedzieć o Tobie, aby oni też przyszli Ciebie oglądać* - miłosierdzie; poznanie z wiary, miłosierdzie z miłości, z łaski, którą otrzymała - mądrość, aby obdarowywać wszystkich tą łaską, ponieważ to jest prawda, to jest jedyna mądrość, bo ten, który otrzymał i nie daje, jest w bardzo ciężkim trudzie.

I proszę zauważyć, jak wiecie państwo, zajmuję się uzdrawianiem duchowym już od 30 lat, wykładami też, już prowadzę je od 30 lat co najmniej. I przychodzą do mnie różni ludzie i są ludzie, którzy – no wszyscy ludzie mają jakieś problemy, wszyscy którzy przychodzą, ci którzy nawet nie wiedzą, że mają problemy, też je mają. Ale są tacy, którzy cierpią, nie wiedzą jak się pozbyć tych problemów, chodzą do jednego lekarza, do drugiego, piątego, dziesiątego, żaden leki nie działają, a jak działają to powierzchownie. I Duch Boży ukazuje u nich taką rzecz - *człowieku, gdy przyszedłeś na ten świat Bóg ci dał specjalną łaskę, abyś niósł brzemiona innych i abyś modlił się z całej siły do Boga, a On wysłucha twoich prośb; i będziesz trwał głęboko w łasce bo dał ci nieść brzemiona, ale dał ci też moc potężną, abyś mógł tym ludziom pomagać przez samą tylko obecność, bo Bóg tak zechciał, aby tak było. I jeśli tego nie robisz, to Bóg nie zdejmuje z ciebie tego obowiązku. Jeśli to czynisz, to czujesz potężną łaskę, która w tobie działa, która potężną mocą tych ludzi uwalnia od utrapień*. Oni mają później sny, gwałtowne uzdrowienia, nie mają pojęcia skąd to się wzięło. Ale po spotkaniu z takim człowiekiem nawet przelotnie, nawet po słowie jednym doznają uzdrowienia.

Ale gdy taki człowiek mimo, że otrzymał łaskę, nie czyni tego, to Bóg nie zdejmuje z niego tego obowiązku, ten człowiek w dalszym ciągu chodzi po Ziemi, niesie brzemiona innych, tylko choruje, choruje ponieważ one go przygniatają, one go wyniszczają, one go udręczają, bo Bóg nie zdjął z niego obowiązku, a on sam sobie ten obowiązek zdjął, uważając, że jest kompletnie niepotrzebny, zapominając kompletnie o tym. I takich ludzi od razu widzę, gdy przychodzi taki człowiek, spoglądam na niego i widzę w nim obecność, obecność mocy Bożej, którą on sprzeniewierza i nie chce z nią mieć nic wspólnego. I on niesie brzemiona ludzkie, bo Bóg nie zdjął z niego obowiązku niesienia brzemion, pomocy innym ludziom, bo Boża miłość jest ogromną miłością, i w taki sposób te brzemiona są niesione, ale otrzymuje ogromną łaskę, aby ta łaska w nim wypełniała tą właśnie powinność. Jeśli tego nie czyni, jak już mówię, nie zdejmuje Bóg z niego obowiązku, a łaska go nie unosi, bo on nie chce, więc choruje, bo przez siebie musi całkowicie usunąć ten problem drugiego człowieka, więc choruje za niego.

Ale gdy zwróci się do Boga Ojca, gdy przyjmie ponownie łaskę, tą łaskę, która istnieje, momentalnie ustępują choroby i w nim następuje potężna siła Boska, która w nim działa, musi jej być świadomy, i wtedy nie choruje, ale inni ludzie otrzymują w dalszym ciągu to zdrowie, a i może większe. Dlatego ludzie nie zdają sobie sprawy z tej sytuacji, i spotykam takich ludzi właśnie, nie często, to jest bardzo rzadko, nie wiem promil tych wszystkich ludzi jest, chociaż wszyscy są przeznaczeni do tego, aby byli doskonałymi, ponieważ wszystkich Chrystus odkupił. Nie ma człowieka nie odkupionego na tej Ziemi - List św. Pawła do Rzymian rozdz.5 mówi bardzo wyraźnie o tym:

Rz 5: 12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli.

A Chrystus, proszę zauważyć:

Rz 5: 17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrótowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa. 18 A zatem, jak przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza

na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie.

Więc pytanie: na których ludzi? - na tych, których dotknął grzech. A których dotknął grzech? - wszystkich. Więc nie ma człowieka, którego by grzech nie dotknął i nie ma człowieka, którego by łaska wyzwolenia nie wyzwoliła.

I dlatego tutaj polega to na właśnie tej tajemnicy 2 List do Koryntian rozdz.1:

2Kor 1, 9 Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci: aby nie ufać sobie samemu, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych.

I tutaj właśnie przejdę do Ew. Jana:

J 3, 18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.

Więc kto wierzy w Niego nie podlega potępieniu - czyli naszą postawą jest to: nie ufać swoim umiejętnościom, ale wierzyć Jezusowi Chrystusowi, i w ten sposób dopełnia śmierć ducha złego.

I co się dzieje w tym momencie w Piotrze? Więc pytanie może być Chrystusa: *Piotrze, co ciebie ogranicza przed miłowaniem Mnie? Ja ciebie kocham całym sercem, oddałem swoje życie na Krzyżu, abyś żył. Złożyłem ofiarę za ciebie. Co ciebie powstrzymuje przed tym, żebyś zanurzył się duszą swoją, która ogniem płonie z mojej mocy, żebyś się zanurzył we Mnie, żebyś płonął we Mnie miłością i stał się skałą?* - Grzech, grzech mi nie pozwala, to co uczyniłem.

A Bóg mówi: *Czyż nie wiesz, że Ja pokonałem twój grzech.* I wtedy św. Piotr: *Panie, Ty pokonałeś mój grzech, ja nie mam problemu! Nie mam problemu, on zniknął, dlaczego w mojej głowie ten problem siedział, dlaczego mnie sumienie dręczyło, dlaczego nie pozwalało mi pójść do Ciebie, przecież nie mam problemu!*

Co się wtedy w tym momencie dzieje? Wiara - czyli podwójny duch - duch miłości i wiary jako jeden duch prawdy. I w tym momencie św. Piotr wierząc, uśmierca złego ducha, który go szczuje przeciwko Chrystusowi.

Dzisiejszy świat tak czyni - nakazuje człowiekowi aby grzech czynił go niezdolnym do jedności z Bogiem. I Jezus Chrystus mówi do św. Piotra: *czyż ten grzech czyni cię niezdolnym do dobra? Nie może cię czynić niezdolnym do dobra i nie czyni, bo Ja uczyniłem cię dobrym, bądź dobrym, doskonałym z Mojej mocy, a żaden grzech cię nie powstrzyma. Jeśli o tym wiesz, to twoja dusza płonie ogniem we Mnie, a Ja ją rozpalam, a ty jesteś wolny, bo dopełniłeś wyroku śmierci na duchu swoim i nie ma on nad tobą władzy, grzech nie ma nad tobą władzy. Czyli uwierzyłeś Mi, bo wiara oparta w miłości i miłość oparta w wierze staje się jednością. Czyli uwierzyłeś, że jestem Bogiem, oznacza to bardzo ważną rzecz - zerwałeś więź z autorytetem, którym było twoje sumienie, a właściwie establishment, który wykorzystał twoje sumienie, abyś się niszczył i żebyś się uwięził. Więc twoje sumienie było twoim jarzmem, Ja je właśnie skruszyłem; było jarzmem twoim, Ja je właśnie skruszyłem.*

O tym mówi św. Jeremiasz w 30 rozdz.:

Jr 30: 6 Pytajcie się i patrzcie: Czy mężczyzna może rodzić?

Widzimy Piotra rodzącego, Piotr rodzi życie.

Jr 30: 6 Dlaczego widzę wszystkich mężczyzn z rękami na biodrach jak u rodzącej kobiety? Każda twarz powlekła się białością. 7 Ach, jak wielki to dzień, nie ma on równego sobie! Będzie on czasem ucisku Jakuba, a jednak on zostanie zeń wybawiony! 8 W dniu tym - wyrocznia Pana

Zastępów - skruszę jarzmo znad ich szyi, zerwę ich więzy, tak że nie będą więcej służyć obcym.

Więc to jest właśnie ta tajemnica. Dlaczego tak dużo temu czasu poświęcam? Bo to nie chodzi o słowa, nie chodzi o słowa, ponieważ mówiąc, cały czas u państwa występuje mur, który stawiacie i nie pozwalacie dotrzeć miłości i wierze do głębin, ponieważ co zrobi, co rozpad muru spowoduje? - Zniszczy waszą tożsamość dzisiejszej osobowości, nastąpi śmierć waszego dzisiejszego życia, a boicie się, że nie macie jeszcze nowego, i czy w ogóle nowe będziecie mieli, bo nie chcecie go wybrać. A gdy wybieriecie, tak jak św. Piotr wybiera; czego się św. Piotr nie bał? Śmierć złego ducha była wybawieniem z ciemności hańby wdowieństwa, w której się znalazł. Dlatego błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

Czyli Chrystus mówi: Nie musicie tamtędy zdążać, św. Piotr to ukazał, bo Ja chciałem, żeby tak się stało. Chciałem aby pokazać, że to ci, którzy Mnie postavili ponad grzechem są Skałą, i uwierzyli że Ja go pokonałem, że Ja pokonałem grzech. Oni stają się Skałą.

Część 2

Chciałbym rozpocząć werselem dosyć ciekawym z Księgi Habakuka:

Ha 3: 13 Wyszedłeś w celu ocalenia swego ludu, w celu wybawienia Twego pomazańca. Zburzyłeś dom bezbożnego, odsłoniłeś fundament aż do nagiej skały. 14 Przeszyłeś strzałami wodza ich wojska, które naciera, aby nas zgubić - radując się jak ten, co w ukryciu wyniszcza biednego. 15 W morze wdeptałeś jego konie, w kipiącą topiel wód mnogich. 16 Usłyszałem i serce moje struchlało, na głos ten zadrżały me wargi, przenikła trwoga me kości, kroki się moje zachwiały. W spokoju jednak wyglądam dnia utrapienia, który nadchodzi na lud, co nas gnębi.

Mówi tutaj Habakuk: *Moc Twoja, która zstępuje z niebios na złych, jest tak potężna, że nawet sprawiedliwi drżą.* Sprawiedliwi nawet drżą przed Jego potęgą, ponieważ moc jest tak ogromna, że przenika każdego, nawet sprawiedliwego. Ale sprawiedliwy z radością oczekuje tego przyjscia i zniszczenia tamtego zła, w spokoju go oczekuje.

Więc my musimy trwać w radości i być ufni Bogu, czyli być zimnymi albo gorącymi, nie trwać li tylko we własnym pojęciu naszej równowagi; bo nasza równowaga polega na czym? Teraz powiem państwu, co to znaczy być posłusznym Bogu. Bycie posłusznym Bogu to nie jest umiejętność, ani stan umysłu. To jest akt naszego serca i akt naszego ducha. Bycie posłusznym, to jest całkowicie co innego, bo ludzie posłuszeństwo rozumieją jako stan ludzki, czyli pewnego rodzaju myśli swoje zgromadzenie w jakimś konkretnym celu - że to jest posłuszeństwo. Ale posłuszny ma być duch, duch jest posłuszny, oczywiście przez ducha także myśli, czyli nasz duch ufa Bogu. O czym chcę powiedzieć?

Św. Piotr uwierzył Chrystusowi, że Chrystus pokonał grzech, a w ten sposób zjednoczył się z miłością jako on, ogień duszy, płonąca dusza, którą rozpałił ogniem swoim, zjednoczyła się z ogniem Boskim, z Chrystusem. Nie miał granic, postąpił tak dlatego, że uwierzył Chrystusowi w pełni. Proszę zauważyć - porzucił sumienie. Ludzie dziwią się zapewne: porzucił sumienie, co to oznacza, porzucił sumienie?

I tutaj przeczytam takie dwa wersety o sumieniu - 1 List św. Pawła do Koryntian: ***1Kor 4, 3 Mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będę sądzony przez was, czy przez jakiegokolwiek trybunał ludzki. Co więcej, nawet sam siebie nie sądzę. - (czyli nie używam sumienia).***

1Kor 4: 4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim Sędzią. 5 Przeto nie sądzcie przedwcześnie dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.

Zamiary serc - czyli przeniknięcie serca i dotknięcie każdego. Co to znaczy przeniknąć serce? Przeniknąć serce oznacza - złamać wszelką fortecę ludzką, złamać wszelkie bariery, wszelkie fortece, wszelkie przemyślane mury, wchodzi do wnętrza, nikt się nie może przed Nim, przed Jego sądem ukryć, każdy musi zdać sprawę z uczynków dokonanych w ciele dobrych czy złych. Czyli 2 List św. Pawła do Koryntian, rozdz.5:

2Kor 5, 10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.

Więc nikt nie jest w stanie swoim murem, swoją przebiegłością, swoją siłą, swoją letniością zbudować mur, który by nie runął pod naporem potęgi Bożej - nie ma takiej możliwości. I wtedy te mury człowieka nie ocalą. Czyli co to oznacza? Serce ich zostanie i tak poddane mocy przeniknięcia. Co to oznacza? Dzisiaj widzimy to na świecie, że to się dzieje, tylko że ludzie nie rozpoznają tej sytuacji, która się dzieje. A ją należy rozpoznać w taki sposób, że ludzie doświadczają stanów rozdarcia wewnętrznego, psychicznego, emocjonalnego, duchowego i fizycznego, w ich zrozumieniu bez zdania racji, bezprawnie, nie wiedzą dlaczego, nie rozumieją tej sytuacji - przecież na to nie zasłużyli, w ich mniemaniu. Ale dlatego, że wybrali tylko swoją wizję życia, ulegli establishmentowi czyli tzw. zbiorowej nieświadomości tego świata. Gdzie zbiorowa nieświadomość tego świata jest to - powiedzmy, żeby to zrozumieć tak bardzo prosto - jeśli ktoś widział film „Matrix”, to dostrzega tam sytuację, że ten program „Schmit”, czyli człowiek, który jest programem samodzielnym, który tam się gdzieś wdarł, jest w stanie przeniknąć, czyli przejawiać się przez każdego przez kogo chce. Czy to jest taki człowiek, czy taki, czy inny, który żyje w tym świecie, przez każdego może się przejawiać; co oznacza - to jest właśnie nieświadomość zbiorowa.

Nieświadomość zbiorowa to jest ta sytuacja, że wszyscy ludzie podlegają pewnej tzw. masie nieświadomości zbiorowej. I w tej nieświadomości zbiorowej podlegają pewnemu zamysłowi, ten zamysł można określić jako rzeczywistość ustalona. Tą rzeczywistość ustaloną, można określić jako stan kwantowy, określenie stanu kwantowego rzeczywistości, wedle zamiaru nieświadomości zbiorowej. Nieświadomość zbiorowa widzi swoje życie w jakiś konkretny sposób, jest tam ona gdzieś głęboko zapisana w głębinach człowieka.

Co kieruje tymi głębinami? Instynkt, to jest instynkt jako samodzielna natura. Czyli zwierzęta nie mają świadomości, ale to nie przeszkadza im żyć - żyć, polować, zjadać, opiekować się swoim potomstwem, itd., mimo że nie mają świadomości swojego życia - to jest instynkt. To instynkt tam działa. Więc dla nich ten instynkt jest wszystkim. Dla nas jest nieświadomością zbiorową. On, gdzieś w głębinach tworzy rzeczywistość człowieka, i problemy psychiatryczne, czy psychologiczne człowieka polegają na tym, że ten instynkt zabiera coraz większe przestrzenie świadomości człowieka; wdzierą się w świadomość człowieka, najczęściej to się dzieje przez lęk. Przez lęk zaczyna się wdziarać w większe przestrzenie jego natury świadomej i zaczyna zagarniać coraz większe przestrzenie jego natury świadomej; i zaczyna przez lęk wciągać w instynkt, zaczyna człowiek postępować instynktownie.

I dlatego bardzo ciekawie, proszę zauważyć, szkolenie z armii amerykańskiej, gdzie żołnierzy poddaje się bardzo wielkiemu wysiłkowi, natłokowi rozkazów i nakazów tak głębokich, żeby złamać jego jakikolwiek opór, i żeby był podległy całkowicie instynktowi - i wtedy jest najbardziej wydajny. Kiedyś czytałem taką historię o pewnym człowieku, żołnierzu chyba amerykańskim, który jechał pociągiem i nastąpiła sytuacja taka, że ktoś wszedł do przedziału z bronią, zagroził tam ludziom. Ten człowiek w jednej chwili, jakby stracił świadomość. Gdy się ocknął złoczyńca był pokonany, a inni ludzie byli zabezpieczeni. On nie wiedział co się stało dlatego, że zadziałał automatycznie. I dzisiejsze armie dążą do tego, aby człowiek stał się istotą całkowicie instynktowną, najbardziej wydajnym żołnierzem, który nie myśli i jest tylko po prostu ekstra zabójcą, wykonuje same rozkazy nie myśląc, ponieważ jest bezmyślny, wykonuje tylko rozkazy, czyli występuje w nim instynkt, instynkt go opanowuje.

A prawda Boża działa całkowicie odwrotnie, przez ogromną ufność:

1J 4, 18 W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk - (więc pokonuje instynkt) - ponieważ lęk kojarzy się z karą - (czyli instynkt podlega karze, czyli pewnego rodzaju lękowi). Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości. 19 My miłujemy Boga, ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.

Św. Jan ukazuje nam drogę. Ale miłość to nie jest to, co człowiek rozumie, w ogóle nie tym, co człowiek rozumie. Miłość to ogień Pański! Miłość to ogień Pański, jak to jest powiedziane w Pieśni nad Pieśniami, rozdz.8:

6 Połóż mnie jak pieczęć na Twoim sercu, jak pieczęć na Twoim ramieniu, bo jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nieprzejeđnana jak Szeol, żar jej to żar ognia, płomień Pański. 7 Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki. Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko.

I to jest odniesienie do 1 Listu św. Pawła do Koryntian, rozdz.13, wersety od 3:

3 I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wydał na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał.

I ten werset: **Pnp 8, 7 Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki. Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko.**

Teraz dostrzegamy tutaj to połączenie ze św. Pawłem.

Nieświadomość zbiorowa, ona jest główną siłą blokującą wiarę, blokującą miłość. Dlatego, że człowiek podlega tej sile, a często zajmuje się sprawą medytacji, rozwoju duchowego, czy jakichś innych rzeczy, aby w jakiś pozorny sposób, zwiększyć swoją władzę nad tą przestrzenią, na jej zasadach. I tu jest problem największy. Zresztą to już oferuje książka, a także film „Sekret” który mówi w ten sposób: wolna wola jest tak wielkim cudem, że możesz przez nią wszystko pragnąć i to się spełni, to więc dlaczego nie pragniesz wszystkiego co zechcesz? Pragnij wszystkiego. Do czego to jest podobne? Szatan mówi do Ewy: masz wolną wolę, więc pragnij wszystkiego, chciej tego, chciej tego, a to będzie.

My musimy się całkowicie poddać posłuszeństwu. Czym jest posłuszeństwo? Posłuszeństwo to nie umiejętność, to nie jest stan - umiejętność koncentrowania myśli, czy powstrzymania ich przez bycie letnim. Ale to jest zdolność miłości. Nie miłości, która jest miłością pewnego rodzaju samouwielbienia, czy pewnego rodzaju powiedzenia sobie: jestem wielki, bo kocham; bo kocham, mam w sobie miłość,

wyprodukowałem jej na tyle, że mi starczy chyba na miesiąc, albo dłużej. To nie chodzi o żadną produkcję. **Bóg jest miłością. Bóg jest miłością, więc jesteśmy stworzeni ku temu, abyśmy się zjednoczyli z miłością Bożą.**

I dlatego tutaj cały czas spotykamy się właśnie z sytuacją, że posłuszeństwo jest to umiejętność - ludzie uczą się na różnych kursach, technikach, czy np. establishment duchowny nakłania człowieka do posłuszeństwa, ale nie posłuszeństwa Bogu, tylko: nam macie być posłuszni, a my możemy zrobić co chcemy z wami, i wtedy Bóg was nagrodzi, że jesteście nam posłuszni.

Ale Bóg powiedział: *będziecie Mnie posłuszni, to Ja was od grzechu uwolniłem, to Mnie macie być posłuszni i przez to tym, którzy służą Mnie, a właściwie jesteście tymi, którzy służą Mnie.* Więc Bóg nie ustanowił aniołów - proszę zauważyć, to jest bardzo istotny aspekt, widzimy go w Apokalipsie św. Jana, gdzie jest napisane, że św. Jan pada na kolana przed aniołem, który od Boga przychodzi. A święty anioł mówi: ty nie klęcz przede mną św. Janie dlatego, że ja jestem takim sługą jak ty, tego samego Boga. I chce święty anioł powiedzieć: *wystawiasz mnie na próbę, ponieważ padasz przede mną jak przed Bogiem, więc muszę to potraktować jako wystawianie na próbę; i dlatego mówię - nie rób tego więcej, ponieważ nie jest to dobre dla ciebie, ani dla mnie, bo mamy tego samego Boga, jesteśmy tymi samymi sługami, ja służę Bogu temu samemu i ty służysz temu samemu Bogu, więc jesteśmy sługami tego samego Boga i to nas zrównuje. Więc ja przychodzę do ciebie jako ten, którego Bóg przysłał do ciebie, abyś wypełnił to, co do ciebie należy; ja jestem sługą, ty jesteś sługą, więc nie wystawiaj mnie na próbę padając przede mną na kolana.*

Więc Bóg mówi: *będziesz tylko Mnie służył.* Zresztą jest powiedziane: *nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną, jest mnóstwo bogów na tym świecie, ale będziesz Mnie służył.* Bóg mówi: *nie służcie nikomu, nikomu* - List św. Pawła:

Ga 4: 8 Wprawdzie ongiś, nie znając Boga, służyliście bogom, którzy w rzeczywistości nie istnieją. 9 Teraz jednak, gdyście Boga poznali i, co więcej, Bóg was poznał, jakże możecie powracać do tych bezsilnych i nędznych żywiołów, pod których niewolę znowu chcecie się poddać?

Więc musimy pamiętać o tym, że takie postępowanie jest bardzo naganne dla Boga - Bóg gani takie postępowanie. Zresztą pierwsze przykazanie mówi w taki sposób: *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną. Nie będziesz rzeźbił, ani w żaden sposób odtwarzał rzeczy, które są w górze i na ziemi, pod ziemi i pod wodą. Otworzę ten werset - Księga Wyjścia, rozdz.20, werset od 3:*

Wj 20: 3 Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! 4 Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego co jest na ziemi nisko, ani tego co jest w wodach pod ziemią! 5 Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. 6 Okazuję zaś łaskę aż do tysięcznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań.

Więc Bóg tutaj przedstawia bardzo wyraźnie. Ciekawą sytuacją jest to, że dzisiejszy establishment duchowny - kościół, czyta to, to przykazanie jest jedynie czytane wtedy, kiedy są te czytania, ale to czytanie jest tylko istniejące - *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną* - i to wszystko, i o niczym więcej, jakby to przykazanie nie istniało i nie dotyczyło w ogóle człowieka tak głęboko. Ale przecież

Bóg chrześcijan to Bóg Chrystusa, a Bóg Chrystusa to Bóg Żydów, a Żydzi mówią: *nie chcemy mieć Boga już więcej duchowego, my chcemy mieć człowieka, bo człowieka możemy odwołać kiedy chcemy, a Bóg jest sobie i już; nie chcemy już mieć takiego Boga.* Więc jest sytuacja właśnie taka, że Chrystus jest odrzucony, bo Boga też już nie chcą.

Jednocześnie musimy pamiętać o tej naszej naturze posłuszeństwa, ona jest wyjściem, ona jest całkowicie wyjściem z problemu. Tylko, że jak już rozmawiamy, instynkt który jest głęboko w człowieku, on nad człowiekiem panuje, panuje w sposób niedostrzegalny. Instynkt panuje nad człowiekiem w sposób niedostrzegalny! Dlaczego niedostrzegalny? Bo człowiek jest w nim po uszy, w nim oddycha, w nim żyje, w nim postrzega, w nim umie, w nim nie umie, w nim robi różne rzeczy. On nie dostrzega instynktu. Instynkt dostrzega tylko wtedy, kiedy całkowicie przyjmuje prawdę Bożą przez wiarę. Ale żeby przez wiarę przyjął Boga, to musi wiedzieć o tym, że Bóg człowieka umiłował, że uwolnił go - czyli najpierw Bóg nas umiłował:

1J 4, 10 *W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.*

I proszę zauważyć tutaj List do Rzymian, rozdz.8:

6 *Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem prawu Bożemu, a nawet nie jest do tego zdolna - (to jest instynkt). 8 A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. 9 Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeśli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy.*

Więc jest bardzo wyraźny aspekt - czyli bez miłości nie jesteśmy zdolni do powrotu do Boga. Dlatego, wcześniejsze wersety przeczytam:

Rz 8: 1 *Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, tego dokonał Bóg. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha. 5 Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha - do tego czego chce Duch.*

Ci, którzy żyją według instynktu, dążą do tego co chce instynkt. Co to znaczy instynkt? - chęć przetrwania w sposób fizyczny. Proszę zauważyć co powiedział Habakuk: **Ha 3, 13** *Wyszedłeś w celu ocalenia swego ludu, w celu wybawienia Twego pomazańca. Zburzyłeś dom bezbożnego, odsłoniłeś fundament aż do nagiej skały.*

Czyli skałą jest Bóg. Ciekawą sytuacją - usunąłeś wszelkie ich wierzenia, wszelkie ich plugawości, ciemności, wszystkie rzeczy usunąłeś, wszystko to co nazbierali i myśleli, że to jest im potrzebne, a ukazałeś im Boga.

Ha 3: 14 *Przeszyłeś strzałami wodza ich wojska, które naciera, aby nas zgubić - radując się jak ten, co w ukryciu wyniszcza biednego. 15 W morze wdeptałeś jego konie i w kipiącą topiel wód mnogich.*

I tutaj jest właśnie to co chciałem przeczytać, chodzi tutaj o sytuację instynktu i ufności Bogu, który ugina się pod mocą Bożą, a człowiek przez świadomość miłości do Boga i Jego nadrzędności, nie ulega rozpacz, ale wierzy swojemu Bogu, ponieważ czyni dobrze, nawet jeżeli jego instynkt mówi: uciekaj.

Ha 3, 16 Usłyszałem i serce moje struchlało, na głos ten zadrżały me wargi, przenikła trwoga me kości, kroki się moje zachwiały. W spokoju jednak wyglądam dnia utrapienia, który nadchodzi na lud co nas gnębi.

To jest ufność! To jest ufność, bez względu na nasze plany, plan Boga jest górą, plan Boga się tylko liczy, plan Boga jest tym, który nas wyzwala, bez względu na nasze plany, nasze plany są tutaj nieistotne. I zasada Ewangelii wg św. Mateusza:

Mt 6: 24 Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie. Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodzierać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie?

Więc chodzi tutaj o tą sytuację, w innej Ewangelii jest napisane: *nie troszczcie się o to, co będziecie jeść, co będziecie pić i w co będziecie się ubierać, wierzcie Bogu z całej siły, On wie czego potrzebujecie i wam to da*. Czyli mówi w taki sposób: wy zadbajcie o to, aby być w szczerości Bożej, ufajcie bez względu na to jakiej trwodze ulega wasz instynkt, wiedźcie, że śmierć instynktu nie jest śmiercią waszą, wy macie życie z Tego, który jest życiem; instynkt to jest duch mocarstwa powietrza, to jest materia, która istnieje z powodu przemocy, jak to mówi Jezus Chrystus: *od początku szatan był kłamcą i zabójcą*, czyli głównie funkcjonuje w taki sposób, że dba o siebie przez górowanie przemocą nad innymi.

Więc tutaj my musimy uświadomić sobie dwojaki stan natury naszej, to jest całkowicie dla człowieka możliwe. Establishment duchowny ukazuje, że jest to niemożliwe, a wręcz zakazuje takiego działania, aby jednocześnie być w stanie doskonałej czystości, a jednocześnie mieć świadomość grzechu. Establishment mówi tak: albo jesteś grzeszny, albo nie; jeśli nie jesteś grzeszny, to masz pychę, a jeśli jesteś grzeszny, to jesteś pokorny. Nie ma takiego czegoś. Jest sytuacja tego rodzaju, że Bóg uwolnił nas od grzechu przez Chrystusa Pana i nie mamy grzechu, a jednocześnie ciało nasze jest pełne grzechu. Więc musimy trwać w tym podwójnym stanie jedności. Podwójny stan jedności - co to oznacza?

Powiem tutaj bardzo prosto: Matka mająca dziecko, jednocześnie może trwać w głębokiej równowadze, a jednocześnie upominać i karcić dziecko. Czyli, karcenie tego dziecka i wychowywanie tego dziecka w żaden sposób nie zakłóca jej równowagi, ale wypływa z tej równowagi. Gdyby taka sytuacja nie istniała, to by matka nie potrafiła dzieci wychowywać, bo by po prostu nie potrafiła odnaleźć właściwego stanu - siebie i dziecka. Ale widzi siebie i dziecko, i wie, że dziecko nie rozumie pewnych rzeczy, a ona rozumie i musi je kształtować. Tak samo jak człowiek, który jest duchowo świadomy swojej bezgrzeszności. Proszę zauważyć, ludzie, którzy opierają się tej bezgrzeszności nie chcą w to uwierzyć, to żyją w lęku. Ale gdyby chociaż w jedną maluteńką sekundę powiedzmy, uwierzyli Bogu, że On ich odkupił, daliby sobie szansę. Ale szatan nie chce im dać nawet tej sekundy, bo nie chce utracić swoich wyznawców, więc stwarza z nich wojsko, które będzie zwalczało tych, którzy uwierzyli.

I dzisiaj to widzimy, to się dzieje w dzisiejszym świecie, dzisiaj kościół ustala tzw. prawa kościelne, i łamanie praw kościelnych jest grzechami. Kompletnie jest to nieprawda. Łamanie praw kościelnych są to grzechy? Kompletnie jest to nieprawda. Przecież Kościół wymyślił sobie w 418 r. to, co będzie grzechem i karze człowieka za

te sprawy. A ludzie trzymając się tego, dręczą siebie. Sumienie stało się ich wrogiem i ich jarzmem, i nie są w stanie się wydostać z tego problemu, a przecież werset:

Ga 2: 16 A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnienie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Chrystusa Jezusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie - (czyli to Chrystus z góry to uczynił, a nie nasze uczynki) - usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia.

Tak słyszę tutaj cały czas, taką myśl, która idzie od słuchaczy: ciągle o tym Piśmie Świętym, czy nie ma czegoś mądrzejszego? Czy nie ma innej jakiejś władzy, jakiejś armaty, jakiejś broni laserowej, czy czegoś czym można dziurę wypalić? Ciągle o tej Ewangelii, po co to potrzebne? Czy nie można przejść do jakiejś władzy, mocy, potęgi, przemieszczania się w czasie, czy innej jakiejś mocy? Czy nie można do tego przejść? No ale to, jest tylko dla człowieka cielesnego, który chce jeszcze bardziej zniszczyć człowieka duchowego. A to, o czym mówię, jest dla człowieka duchowego, który jest wieczny i żywy, a przecież ludzie chcą wiecznego życia. Chcą wiecznego życia, tylko że nie chcą wiecznego życia takiego, do którego są zdolni, tylko chcą takiego wiecznego życia, do którego nie jest zdolny diabeł. I nigdy go nie otrzyma, ponieważ Bóg mu obiecał śmierć, a to co obiecał Bóg, nie można się z tego wyrwać, bo jest on do tego przeznaczony, będzie się czołgał na brzuchu, aż do końca swoich dni. A koniec dni szatana jest razem z nawróceniem człowieka, więc szatan wszystko robi, aby się człowiek nie nawrócił. Więc co robi? Wypełnia swoje - ludzi dręczy i atakuje. A Bóg mówi w taki sposób: szatan myśli, że robi tak żeby się obronić, a Ja wszystko to uczyniłem, aby odsiał tych, którzy naprawdę Mi nie ufają.

Więc ci, którzy naprawdę wierzą Bogu, są synami Bożymi, więc są tymi, którzy miażdżą głowę szatanowi, staczają z nim bitwę mieczem Słowa Żywego, obosiecznym, uzbrojeni od hełmu aż po same buty głoszenia Ewangelii - w zbroję, tarczę, hełm zbawienia, buty głoszenia Dobrej Nowiny, pancerz sprawiedliwości, pas prawdy, miecz ducha, tarcza wiary - czyli sam Bóg; sam Bóg - ogień Pański.

Ga 2, 17: A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie - (czyli uwierzyliśmy Chrystusowi, że On sam nas z grzechów uwolnił) - poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

I przypis samego kościoła, dziwnie się on rozpoczyna: „trudny ten urywek można dwojako wyjaśnić”. Trudny? W czym on taki jest trudny? Jest to tak naprawdę mówienie, przekomarzanie się, albo udawanie trudności, żeby człowiek nie szukał. Bo jeżeli ten, który jest ciałem nauczycielskim sam nie wie, to jak może szukać ten, który kompletnie nic nie może zrobić, bo podlega ciału nauczycielskiemu? Więc tu jest: „trudny ten urywek, można dwojako wyjaśnić”; i proszę zauważyć tutaj mówię z całkowitą świadomością, tutaj można w taki sposób wyjaśnić: „bądź jako sprowadzenie do absurdu dążności szukania po chrzcie ponownego usprawiedliwienia w Prawie, co równałoby się bluźnierczemu przypuszczeniu, że Chrystus nas zostawił w grzechu”. Ale ci, którzy tak myślą - są pelagianami i są heretykami, i trzeba się pozbyć ich z kościoła grzeszników, bo tu na tym świecie kościół grzeszników panuje. I nie chcemy żadnego człowieka Chrystusowego, który uwierzył, że Chrystus uwolnił go od grzechów, ponieważ jest końcem tego świata i od niego zaczyna się ogień, pożoga na tym świecie, która płonie z mocy Pańskiej, nie chcemy takiego ognia.

Czyli to tak wygląda, ponieważ właśnie: „co równałoby się bluźnierczemu przypuszczeniu, że Chrystus nas zostawił w grzechu”. Oczywiście nie zostawił nas w grzechu, ale kto myśli, że nie zostawił, jest heretykiem pelagiańskim. A dzisiejszy kościół mówi: odradza się ponownie herezja pelagiańska, ponieważ mówią ludzie, że grzechu nie mają. Ale jakżeż nie mają grzechu jeśli grzech Adama dotknął wszystkich ludzi - jest to List św. Pawła do Rzymian rozdz.5, werset 12, i to jest zapisane w 2 kanonie synodu z 418r, który nowelizowany był ostatnio w 2008 roku proszę państwa, to nie jest jakiś tam XVIII w., czy tam X w. czy tam VI w. - powstał w V w. w 418 r. - 2 kanon, a nowelizowany był w XXI wieku. Nowelizowany w XXI wieku, że grzech ma się dobrze, i nie ma ochoty ustąpić z tego świata, i ci którzy będą mówili, że nie mają grzechu będą potępieni. Proszę zauważyć, po prostu „śmiech na sali”, my możemy się z tego pośmiać, bo nas to nie dotyczy, możemy się z tego pośmiać po prostu, jak to ludzi się nabija w butelkę i jak się ich straszy rzekomą wiarą. To jest niedowiarstwo.

Ale oczywiście na tym, o czym mówię w tej chwili: nie słuchajcie tych, którzy mówią, że nie macie grzechów, przecież spójrzcie na swoje życie, przecież widzicie grzech. Tylko, że zasada jest jedna - Jezus Chrystus mówi do św. Piotra:

Wiara, to jest oparcie się na tym, czego nie widzisz, a w co uwierzyłeś, a to co widzisz, nie jest wiarą. Opierasz się na grzechu, który widzisz, a Ja mówię ci, że go nie masz z powodu wiary - z powodu wiary uwierz!

Św. Paweł mówi, aby uwierzyć z powodu wiary, czyli przez wiarę umocnić się w wierze. Czyli Jezus Chrystus św. Piotrowi przedstawia: *zabraniasz sobie Mnie kochać z powodu tego, co widzisz, a Ja ci mówię - kochaj Mnie z powodu tego, w co wierzysz, czego nie widzisz, opieraj się na tym czego nie widzisz, a w co wierzysz, na tym się opieraj z całej siły*. I św. Piotr uświadamia sobie:

Mój Pan uwolnił mnie od grzechów, jakżeż mam Mu nie ufać. Stoi przede mną Zmartwychwstały - żyje Ten, który umarł, a Ojciec Niebieski Go wskrzesił dlatego, że wykonał dzieło Pańskie. Dlaczego ja mam nie ufać Bogu? Dlaczego mam nie ufać Chrystusowi? Dlaczego mam nie ufać Duchowi Świętemu? Dlaczego mam wyrzekać się wiary z powodu tego, że widzę to, co uczyniłem? Bo nie to co widzę, jest tym co jest rzeczywiste, ale to co Chrystus uczynił jest rzeczywiste. Mimo że nie widzę, jest prawdziwe, a to co widzę, jest już nieprawdziwe, bo tego nie ma, bo On przez wiarę mnie uwolnił, przez swoje dzieło, przez złożenie ofiary ze swojego życia, przez okup z własnego życia mnie uwolnił. I jeśli On mówi, że jestem wolny, to kimże jestem, żebym ja mówił, że tak nie jest?

Dzisiejszy cały świat bluźni przeciwko Bogu wedle tego właśnie: „trudny ten urywek, można dwojako wyjaśnić: bądź jako sprowadzenie do absurdu dążności szukania po chrzcie” - czyli po odkupieniu i wiary w to, że jesteśmy odkupieni - „ponownego usprawiedliwienia w Prawie” - czyli przez uczynki i przez to, co czytamy w Starym Testamencie. Prawo w sensie - Jezus Chrystus:

Ef 2, 14-15 W swym ciełe pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach.

Dlaczego to zrobił?

Ponieważ Prawo Jezusa Chrystusa ustawiać nie może - to On jest Prawem i On ustawia człowieka. Prawo ustawiało człowieka wtedy, kiedy nie było Chrystusa, ale kiedy jest Chrystus - On ustawia. Ludzie natomiast mówią, że Prawo ich ustawia, co

zaświadcza o tym - nie ma Chrystusa, więc jest Prawo. Dzisiejszy establishment to samo mówi - Prawo was ustawia - a w ten sposób mówi: nie ma Chrystusa. Następny werset przypisu o tym mówi: „bądź jako zarzut bojaźliwy, że głoszenie wolności od Prawa” - że porzucenie Prawa inaczej przez wolność - „danej przez Chrystusa stanie się podnietą do grzeszenia”. Czyli - Chrystus, gdyby istniał, to rzeczywiście niepotrzebne by było Prawo, bo On jest Prawem, ale tutaj grzech się będzie rozprzestrzeniał, bo tak naprawdę Go nie ma - trzeba tak to rozumieć, inaczej te zdania nie mają sensu. Sens mają tylko wtedy, kiedy jest napisane: rzeczywiście Chrystus wszystkich wyzwolił, ale niech tylko spróbują tak myśleć, będą pelagianami, więc wyrzucimy ich ze świata grzeszników. Ponieważ nie jest to możliwe, żeby przestał istnieć ten kościół - jak to mówią faryzeusze.

Jezus Chrystus mówi takie słowa: *gdy przyjdzie Pan zburzy waszą winnicę i mury rozbije tych, którzy zabili Jego sługi i Syna Jego zabili*. - Nie stanie się to nigdy, nie pozwolimy na to. To jest tylko takie po prostu gadanie: nie stanie to się nigdy, nie stanie to się nigdy - a już się stało i już się wypełniło. Więc są to strachy na Lachy, „strachy na Lachy”. A Lachy to jest starodawna nazwa Polaków: Lachy; „strachy na Lachy”. Lachy się nie boją strachów, ponieważ mają Chrystusa, Intronizację, co oznacza, że przyjęli Chrystusa i nie martwią się o grzech, ponieważ On go właśnie pokonał. I właśnie to jest radość Chrystusa, który mówi: *nie bójcie się grzechu, jego już nie ma, Ja go pokonałem, życie radośnie w prawdzie i miecza Słowa Żywego dobądźcie, i buty załóżcie, aby wasze kroki były radosne i doskonałe, abyście głosili prawdę ostrą jak miecz obosieczny - silną, mocną, ostrą*. Jak to powiedział św. Paweł - **2Tm 3: 16 Wszelkie Pismo od Boga natchnione i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości - 17 aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu.**

A słowo Boże to miecz! A żeby to wiedzieć, że słowo jest miecz, to List św. Pawła - **Ef 6, 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże.**

Proszę zauważyć, to jest właśnie tu ukazane.

Więc my nie mamy się czego obawiać, bo nasze postępowanie jest tylko dopełnieniem śmierci, która została już zadana. A przeciwstawianie się Chrystusowi i Bogu jest to zwalczanie nakazu i wyroku śmierci, który został wydany na tego, którym my nie jesteśmy, ale jest ten, który nas dręczy. Więc dziwną jest rzeczą, dlaczego człowiek staje w obronie swojego oprawcy? To jest dosyć ciekawa sytuacja, że żeby to zrozumiał i żeby to pojął, musi uwierzyć Chrystusowi i zjednoczyć się z miłością. Chcę powiedzieć o tym, że człowiek, który jest przyodziały w naturę tego świata, nie jest w stanie pojąć miłości i życia Bożego, bo ciało czyni go niezdolnym do tego pojmowania. List św. Pawła do Rzymian, rozdz.8:

6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet do tego nie jest zdolna.

Czyli to jest instynkt. Instynkt, który jest wrogi Bogu dlatego, że kieruje nim władca mocarstwa powietrza. *A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet do tego nie jest zdolna* - czyli każdy, który jest przyobleczony w naturę tego świata, w naturę cielesną, o czym mówi Księga Genesis rozdz.3:

16 Do niewiasty powiedział: Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem.

Czyli przyoblekłaś się w ciało, teraz będziesz czyniła to, co ciało chce a jego chcenie, będzie twoim chceniem.

Rdz 3: 16 Do niewiasty powiedział: Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie nad tobą panował.

To jest instynkt. Czyli wywołuje to: *nie będziesz miała na to wpływu, instynkt będzie nad tobą panował i mimo że będziesz rodziła dzieci w bólu, to będziesz dążyła do niego, aby ci jeszcze raz zadał to cierpienie.* Tak można by ogólnie, bardzo ogólnie powiedzieć z punktu widzenia Bożego, tak to Bóg przedstawia.

Rdz 3: 17 Do mężczyzny zaś Bóg rzekł: Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego jeść. Przekłeta niech będzie ziemia z twego powodu, w trudzie będziesz z niej zdobywał pożywienie dla siebie, po wszystkie dni swego życia. 18 Cierń i oset będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są płody roli. 19 W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty, bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!

Wiecie państwo co te ostatnie słowa oznaczają, że - *z prochu jesteś i w proch się obrócisz?* Oznacza to, że nie mówi do duszy, mówi do ciała, z którym się zjednoczył, bo ciało powstało z ziemi, a człowiek z Ducha Bożego. Więc człowiek jest ducha Bogu winny i do Boga wróci, a ciało do ziemi wróci, a ciało przeznaczone jest ku temu, aby się przemienił człowiek w chwałę Bożą, bo jest powiedziane w Liście do Rzymian:

Rz 8, 19-23: Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marność - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia - (czyli poddał planowi swojej doskonałości), by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i vzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją vzdychamy, oczekując przybrania za synów - odkupienia naszego ciała.

Czyli tutaj ukazane są dwa aspekty, cielesny się musi rozpaść, ale cielesny to nie do końca fizyczny. Czyli inaczej można powiedzieć, żeby to zrozumieć, bo to troszeczkę jest inaczej w świecie duchowym dostrzegane - cielesny oznacza mający potrzeby cielesne, duchowy oznacza mający potrzeby duchowe - ale to wszystko dzieje się w ciele. Czyli ciało człowieka odzwierciedlające potrzeby cielesne, podlega cielesnemu postępowaniu i pragnieniom cielesnym. Człowiek żyjący w Bogu, czyli pragnący Boga w tym ciele - to ciało przejawia już chwałę Bożą i moc chwały Bożej, i uwalnia to ciało od wszelkiego zła sprowadzonego przez pierwszy świat. Więc nie jest to związane z utratą tego ciała, tylko z utratą ducha; bo to duch chce żyć - ciało jest sługą tego, który nad nim panuje. Ale i ciało przeznaczone jest do chwały Bożej, aby uczestniczyło w doskonałości prawdy Bożej. Czyli, teraz proszę zauważyć:

1Kor 15, 46 Nie było jednak wprawdzie tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem.

Oznacza to, że Bóg najpierw stworzył wszystko co materialne, natomiast duchową naturę stworzył w niej, w tej materialnej naturze. Do czego to jest podobne? Jesteśmy cielesnymi, a w nas żyje dusza, w nas żyje Chrystus. Jest dużo wersetów na ten temat, np. List do Rzymian, rozdz. 8:

14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

Co to znaczy - „cierpimy wspólnie”? Wykonujemy dzieło dla istoty wewnętrznej takie samo, jak On wykonał dla nas, czyli dopełniamy Jego cierpień.

Przeczytam tutaj jeszcze List do Galatów, rozdz.4:

6 Na dowód tego, że jesteśmy synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze!

Więc chodzi o tą sprawę, że w nas istnieje Bóg, który do ciała naszego wysłał żywego Ducha, który w tym ciele mieszka i nie podlega ciemności ciała, a mówi: *niech się rozszerza w was królestwo Boże*. Czyli im bardziej zdążamy ku światłości Bożej - co to znaczy światłości Bożej? Bo tutaj to jest takie, dla bardzo wielu, może enigmatyczne - światłości Bożej - to jest to:

2Kor 10: 3 Chociaż bowiem w ciele postępujemy, nie prowadzimy walki według ciała, 4 gdyż oręż wojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia dla Boga twierdz warownych.

Czyli zamysłów złych, intencji złych, myśli złych, podstępów, przemyślenia jak kogoś okraść, zniszczyć, utrudzić, umęczyć - tak jak było w Księdze Habakuka.

2 Kor 10: 4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia dla Boga twierdz warownych. 5 Udaremniamy ukryte knowania i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi 6 z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe.

Czyli kiedy w pełni sami uznacie Boga za doskonałego i to będzie dla was jedyną prawdą. To jest podobne do św. Teresy z Kalkuty, która ratowała Hindusów z różnych chorób, zbudowała tam szpital, i Hindusi spytali się: kiedy ty nas opuścisz, kiedy od nas odejdziesz, kiedy sobie pójdiesz? A ona powiedziała tak: pójdę sobie, jak wy będziecie robić to, co ja robię, wtedy mnie już tu nie będzie, to znaczy wykonam swoje zadanie - kiedy wy będziecie ich ratować, kiedy wy będziecie dawać im życie, kiedy nie będziecie mówić w ten sposób: on w taki sposób zarabia na swoją inkarnację. - A ty człowieku czy nie chcesz zarobić na swoje miłosierdzie? Przecież miłosierdziem jest, żebyś go ratował, a nie żebyś widział po prostu, żeby w tym ciele zdobył jeszcze jedno jarzmo; może trochę cięższe, może ze złota, albo może jeszcze z czegoś cięższego, może z Mendelewa. Dlaczego mówię Mendelewa? - najcięższy pierwiastek, 280-siąt chyba ciężar atomowy, a może nawet więcej.

Więc tutaj mając świadomość, co to znaczy szukać światłości, oznacza poddawać siebie we władzę Bożą, bez względu na to co chcemy. Ale ludzie bardzo często mają plan na prawdę Bożą i chcą, aby prawda Boża zbudowała im jeszcze jeden dom, filary podparła, wymieniła papę, gont, dachówkę, posmołowała, i jeszcze dobrze odsączyła fundamenty, żeby mu się dobrze mieszkalo, i żeby jeszcze w ścianie był taki bankomat, żeby wyrzucał pieniądze ile razy będzie się chciało. Tego Bóg nie robi, Bóg daje tylko możliwości, abyśmy mogli we właściwy sposób żyć w tym świecie, ale tylko dlatego, że żyjemy w Nim. On mówi w ten sposób: dam ci tyle ile

jest potrzebne ci pieniędzy, tylko dlatego abyś nieustannie o nich nie myślał, tylko żebyś trwał we Mnie. A jak będziesz trwał we Mnie, to Ja pomyślę o tym, co ci jest potrzebne, abyś o tamtych sprawach nie myślał, bo Ja tobie już wszystko to dam.

I nasze dzieła, które wykonujemy z ogromną radością i miłością - co to znaczy z radością i miłością? Oznacza chyba dokładnie to:

2Kor 12: 7 Aby zaś nie wynosił mnie zbyt wielki ogrom objawień - (czyli cudowność moja), dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował - żebym się nie unosił pychą. 8 Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie - (chodzi o ten oścień), 9 lecz Pan mi powiedział: Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa.

Dlatego tutaj wszystkie sytuacje, które się dzieją w naszym życiu, gdy one są trudne, to one tylko są pozornie trudne. Sprawa jest bardzo prosta - czy matka, gdy ma małe dziecko, powiedzmy 5-cio letnie, kiedy mówi do dziecka, żeby zrobiło to, czy to - to czy matka daje dziecku coś, co jest dla niego niemożliwe? Oczywiście, że nie. To dziecko może myśleć: mamo to jest niemożliwe. A wtedy z miłością podchodzi matka do dziecka: córeczko, syneczku, czy dałabym ci rzeczy niemożliwe do zrobienia? To jest proste. - Mamo, pokaż mi, daj mi wskazówkę, jakieś pytanie zaczepne, pokaż mi jak. I dziecko mówi: rzeczywiście, jest to proste, wystarczyło tylko się spytać. A mama nie daje dziecku rzeczy niemożliwych. Dziecko, gdy zrozumie, że jest zdolne do tego, zacznie rozumieć, że wszystkie rzeczy są proste, że jest do tego zdolne, że umie to robić, ponieważ zawsze umiało. Mama o tym wiedziała, ale dziecko nie.

Bóg wie o tym, czy my potrafimy, zna nasze zdolności i stawiając przed nami różnych gości, takich czy takich, wie o tym, że jesteśmy w stanie ich obsłużyć we właściwy sposób - każdy otrzyma to, co jest potrzebne. Czyli, kiedy Bóg stawia przed nami różnego rodzaju sytuacje, to wie o tym, że my jesteśmy w stanie w tym się odnaleźć. Nie szukając w swoim rozumie tego czy potrafimy, tylko że Bóg nam dał - więc potrafimy! Więc, gdy zaczynamy to czynić, droga się otwiera. Najciekawszą rzeczą jest to, że ona się otwiera, gdy zaczynamy czynić; a nie, gdy zrozumiemy na podłożu tego, co wymyśliliśmy, ona się dopiero otwiera. Nie, ona się otwiera wtedy, kiedy zaczniemy działać. A działamy z powodu wiary, nie mając jakoby podstaw ku temu, aby działać, działamy, a okazuje się, że otwierają się drogi.

Proszę państwa, czy myślicie, że ja jestem tutaj dlatego, że ja coś rozumiem i wiem? Nie. Jestem tutaj dlatego, ponieważ właśnie tak czynię, że najpierw czynię, a później wiem co. Czyli ufam Bogu, On we mnie czyni, On we mnie działa, On to wszystko czyni. Jestem tutaj, gdzie jestem dlatego, że jestem radosny, że On jest ze mną i ja nie mogę uczynić żadnego błędu. Dlaczego? Bo nic nie robię, nie podejmuję żadnej decyzji oprócz jednej: *Panie działaj, a ja jestem tym, który wykonuje Twoje polecenia.* Więc nie może się nic zepsuć, ponieważ Ty nic nie psujesz. To ja mogę zepsuć, więc ja nie będę nic robił, będę tylko się zgadzał z Tobą - Ewangelia wg św. Jana rozdz.5:

J 5, 15-19: Człowiek ów odszedł i doniósł Żydom, że to Jezus go uzdrowił. I dlatego Żydzi prześladowali Jezusa, że to uczynił w szabat. Lecz Jezus im odpowiedział: Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam. Dlatego więc usiłowali Żydzi tym bardziej Go zabić, bo nie tylko nie zachowywał szabatu, ale nadto Boga nazywał swoim Ojcem, czyniąc się równym Bogu. W

odpowiedzi na to Jezus mówił: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo co On czyni, podobnie i Syn czyni.

Więc jest tu powiedziane, że Chrystus nie czyni niczego, gdy nie widzi jak Ojciec czyni. I dlatego człowiek nie powinien niczego czynić, gdy nie czyni Ojciec. Co człowiek natomiast robi? Robi wtedy, kiedy instynkt działa, robi to co instynkt chce - instynkt chce tego, instynkt chce tamtego, i człowiek właśnie to dokładnie czyni. A później ma ogromne ilości problemów z tego powodu, że ulegał instynktowi. Ale przecież może ufać Bogu. Jeśli może ulegać instynktowi, to także być posłusznym Bogu, tym bardziej Bogu. Tym bardziej Bogu, ponieważ Bóg nie żądałby od człowieka posłuszeństwa sobie - czyli Bogu, gdyby człowiek do tego nie był zdolny i w pełni by to nie było Jego nakazem.

Więc dlaczego człowiek dokonuje wyboru instynktu, czyli postępowania z instynktem? Wywołuje to lęk przed śmiercią. Ale czym jest śmierć? Śmierć, to jest śmierć ducha; śmierć ducha, nie śmierć ciała. Śmierć ciała następuje dlatego, że następuje śmierć ducha, od którego ono zależy. Chrystus mówi: *nawet, gdybyś umarł, a wierzyć będziesz we Mnie, żyć będziesz!* Więc jest tu to bardzo wyraźnie powiedziane - gdy zły duch umiera, który dręczy człowieka, to człowiek który jest ze złym duchem, razem z tym duchem i ciało jego umiera, ale kiedy człowiek oddaje się Bogu Ojcu, dopełnia śmierć swoją, o czym jest napisane w 2 Liście do Koryntian 1:

9 Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci: aby nie ufać sobie samemu lecz Bogu, który wskrzesza umarłych.

Więc chodzi wszystko o ufność, aby ufać Bogu. I tutaj widzę tą sytuację, że nieustannie działa instynkt: to jest dla mnie niemożliwe, to jest za trudne, to jest niemożliwe, nie dam rady tutaj przebrnąć. To cały czas instynkt działa i myśli jak tu się dobrać do tej mocy: przecież nie słucham tego, aby żyć w Bogu, tylko po to, żeby moc odzyskać, żeby odzyskać moc i potęgę, żeby mieć tą moc i potęgę, aby znowu etc. etc. panować. Ale to jest niemożliwe; to jest niemożliwe, żeby ktoś mógł Bogu „na nosie grać”. To jest tylko sytuacja odsiania. I tym silniej objawia się natura demoniczna danych ludzi, którzy w taki sposób sobie myślą, aby to odzyskać, tym silniej demoniczna natura, więc tym bardziej nastawiają się na wyrok Pański i unicestwienie w jednej chwili. Więc takie postępowanie jest bardzo złe, a takie dostrzegam, że jest ono takie - że właśnie poszukuje się odzyskania władzy, odzyskania mocy, odzyskania potęgi przez demonów, którzy posiadli tych, którzy myśleli, że w demonach odnajdą chwałę Bożą, i władzę, i potęgę, bo przecież to oni mają całą siłę. Tak uważają demony.

I demony w ówczesnym czasie to czyniły, w pierwszej Ziemi. Ale Bóg unicestwił te demony i one przestały istnieć. Ja te demony postrzegam, one są łyse takie, a jakby miały głowę ze szkła, są takie łyse, tam nic nie rośnie, łyse są takie że ojoj, odbija się tam wszystko. Ale wewnątrz jest światło Boże, które porzucają, bo to człowiek dokonuje wyboru. Człowiek musi dokonać wyboru właściwego! Dlatego dzisiaj są tacy, którzy naszego spotkania słuchają: może znajdę coś o mocy, może znajdę coś o odnalezieniu potęgi, mocy.

Ale na ich szczęście większość uświadamia sobie swoją historię - kim są, dokąd zmierzać muszą i mają świadomość tego, co jest napisane właśnie:

Flp 3: 20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebnego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.

Więc człowiek jest zdolny całkowicie do życia w Bogu, kiedy dokona wyboru przez wiarę, jak to było powiedziane, jak św. Piotr dokonał wyboru Boga - Chrystusa, Boga, ponieważ uwierzył; uwierzył, że Bóg ma władzę pokonania jego grzechów, gdzie dzisiejszy świat walczy z tym jak ze straszną zarazą. Nie mówię tu o pandemii, mówię tu o zarazie. Więc mówię tutaj o sytuacji tej, że jak Jezus Chrystus przyszedł na świat i rozpoczęło się Jego publiczne działanie, to Żydzi chcieli Go uczynić rewolucjonistą, aby wygonić Rzymian, bo Izrael był pod ich okupacją. A Jezus Chrystus mówi w taki sposób: Rzymianie nie są waszymi wrogami, to wam nie przeszkadza w poszukiwaniu Boga, prawdziwym waszym wrogiem jest grzech. Przedstawił właściwego wroga; przedstawił:

Nie przyszedłem do waszego ciała, ale do waszej duszy - ratować waszą duszę, i dlatego waszym wrogiem jest grzech. A wasza dusza w każdych warunkach się odnajduje, czy jest niewolnikiem, czy sługą, czy obrzezaną, czy nieobrzezaną, czy Grekiem, czy Scytą, czy kobietą, czy mężczyzną. Nie ma to znaczenia, bo nie ma już ani kobiety, ani mężczyzny, ani Żyda, ani poganina, ani Scyty, ani Greka - wszyscy są Chrystusowymi.

Więc Jezus Chrystus przedstawia - warunki zewnętrzne w żaden sposób nie przeszkadzają wam w pokonaniu grzechu - bo one w niczym nie przeszkadzają, każde warunki są dobre do pokonywania grzechu. Bóg postawił was w tych warunkach, więc On się nie myli - są dobre do pokonania grzechu, więc nie ma sytuacji, które by były złe. Ludzie mówią tak: gdybym był tam, to bym grzech pokonał lepiej, gdybym był tam, to bym pokonał grzech lepiej, gdybym był tam, to bym pokonał grzech lepiej. A gdy już jest tam i tam, i tam; to mówi: tam gdzie byłem było dobrze i tam najlepiej to by się działo. Więc wszędzie mu dobrze, gdzie go nie ma, ale kiedy tam już jest, to mówi: najlepiej w domu, najlepiej tam gdzie byłem.

To tak jak z człowiekiem, który przychodzi na ten świat, aby wypełnić żywot i Bóg daje mu krzyż na Ziemię - *kto nie będzie nosił swego krzyża, nie może nazwać się Moim uczniem*. Bierze ten krzyż: Panie Boże, jaki ten krzyż jakiś taki niewygodny, czy masz coś bardziej wygodnego na tą drogę moją życia? No dobrze, masz ten. - Panie Boże, co to takiego ciężkiego i ogromnego, czy masz co innego? - No dobrze, masz co innego. - Panie Boże, no nie dam rady, strasznie wielki i potężny, masz coś innego? - No dobrze. Daje mu. - O, ten dobry, pasuje idealnie. - To ten pierwszy.

To jest właśnie ta sytuacja - człowiek nie wie co ma, ale wszystko to, co w tej chwili ma, jest dobre do jego życia. Musi chwalić to miejsce, chwalić to życie. A nie szukać czegoś co jest przeciwne prawdzie i szukać, żeby demon zapanował; ponieważ to jest tylko dla niego najgorsze, bo synów Bożych demon nie może zniszczyć, bo oni są po to, aby właśnie zniszczyć jego.

Także przed nami nie tylko praca ta, która jest pracą z wykładów, ale także walka wewnętrzna, aby odzyskać tożsamość Boską i nie szukać tego co demoniczne, tylko tego Boskie, bo przewyższa to we wszelkiej mierze wszystko co ziemskie, wszystko co ludzkie i wszystko co od ducha mocarstwa powietrza; wszystko.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 3

Nasze wczorajsze spotkanie ukazało tajemnicę, prawdziwą tajemnicę człowieka. Może nie zdali sobie sprawę nasi słuchacze, państwo, z tego że to była historia o was; nie o jakiejś sytuacji z kosmosu i ludziach nie wiadomo skąd wziętych, nie wiadomo kim będącymi i gdzieś na końcu świata. Nie! - to historia o was. A jeśli ta historia o was, nie była o was, no to właściwie o kim?

Bo w człowieku istnieją dwie istoty - jedna istota chce panować, druga chce być Boską istotą. I można się zastanowić - ci, którzy mówią tak: mówi, mówi o tych sprawach, mówi, powiedziałby o jakiejś mocy - to są ci, którzy chcą panować nad duchową istotą. A ci którzy mówią: ojejku, odnajduję swoje prawdziwe życie, moje miejsce - to jest człowiek światłości.

Człowiek światłości to jest ten, który przyjmuje chwałę i Boską naturę, i wie o tym, że od Boga samego pochodzi chwała. Od Boga samego pochodzi chwała, od Boga pochodzi miłość, od Boga pochodzi życie.

Są ci, którzy chcą mocy - to są demony; demony chcą mocy, chcą władzy, chcą potęgę, i mówią: po cóż on nam to mówi, mógłby przejść do mocy, potęgę, panowania, władz, innych rzeczy, jak to zrobić, może tam znajdziemy sami. To są ci, którzy są ciemną naturą swojego istnienia; wydawałoby się nie - nie są ciemną, przecież chcą, ciemna to nic nie wie, ani o wierze, ani opanowaniu. Wcale tak nie jest, ponieważ wewnętrzny świat, już całkowicie wewnątrz, jest kierowany albo przez moc Bożą, albo przez ciemność - od wyboru człowieka zależy.

I dlatego ciekawą sytuacją jest to, że jak już mówię, ci którzy szukają władzy, mocy, umiejętności, zdolności, dobrania się do potęgę i mocy, dobrania się do chwał, do glorii, dobrania się do władz Bożych, aby przemierzać czas, przestrzeń i mieć władzę nad wszystkim, i żeby wszystko im padało przed stopy - to są ci, którzy szukają władzy, jak w pierwszym świecie demony, upadli aniołowie, którzy zniszczyli świat, dlatego że chcieli zastąpić Boga, a właściwie chcieli, aby świat uznał ich Bogiem.

Ci, którzy nasze spotkanie traktują jako własne odnalezienie, własny sens istnienia, własne drogi lub własne drogi życia, jak postępować, jak poszukiwać, jak odnajdywać - są człowiekiem światłości, są człowiekiem, który ma Boskie zdolności, a o czym było powiedziane: Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę. Więc stworzył go na własny wzór i podobieństwo, więc człowiek ma w sobie całą moc Boską, więc musi jej poszukiwać. A poszukuje jej przez właśnie przymioty Boskie - owoce Ducha Świętego i dary Ducha Świętego.

Owoce Ducha Świętego: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość. Możemy powiedzieć to w taki sposób, że jest 9 owoców Ducha Świętego - miłość jest dziewiątym, ale ogólnie występującym jako pierwszy. Ale dlaczego wypowiedany jest w odwrotnej kolejności? - nie ma to znaczenia, dla Boga kolejność nie ma znaczenia. Czy jak to było powiedziane: w Bogu trzy istoty są równe, bo wszystkie pochodzą z Boga - czy to jest pierwszy Syn, Duch Święty i Ojciec; czy Ojciec, Duch Święty, Syn; czy Duch Święty, Syn i Ojciec - nie ma tutaj znaczenia, bo wszystkie są równe w Bogu. To człowiek tworzy tą, że tak mogę powiedzieć hierarchię, ale w Bogu są wszystkie równe. I dlatego owoce Ducha

Świętego w Bogu są równe; czy one są pierwsze takie, czy one są takie. Ale dlaczego one są wypowiedzane właśnie w taki sposób?

Tutaj chciałbym przeczytać List św. Pawła do Tesaloniczan rozdz. 5, werset 23 - jest właśnie o tym naszym wewnętrznym rozwoju duchowym, o naszym wewnętrznym dążeniu, kim jesteśmy. Rozwój duchowy, teraz rozumiecie państwo, że rozwój duchowy nie jest to, co złapiemy, co zdobędziemy, i co będzie nam służyło, ale rozwój duchowy to - kim będziemy, odnalezienie tej natury Boskiej, w której Bóg nas umieścił.

1Tes 5: 23 Sam Bóg pokoju niech was całkowicie uświęca, aby nienaruszony duch wasz, dusza i ciało bez zarzutu zachowały się na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa. 24 Wierny jest Ten, który was wzywa: On też tego dokona.

I tutaj chciałbym przedstawić 2 Księgę Machabejską:

2Ma 2: 17 Bóg zaś jest tym, który wyratował cały swój naród i który dał wszystkim dziedzictwo, królestwo, kapłaństwo i uświęcenie, 18 zgodnie z tym, co obiecał w Prawie, w tym Bogu nadzieję pokładamy, że niedługo nad nami się zmiłuje i że zgromadzi nas na święte miejsce z całej ziemi, która jest pod niebem. Uwolnił nas bowiem z wielkich nieszczęść i oczyścił miejsce [święte].

Oczyści miejsce święte, a jeśli chodzi o miejsce święte, to mówi bardzo wyraźnie Ew. wg św. Marka rozdz. 13:

Mk 13, 14 A gdy ujrzycie ohydę spustoszenia, zalegającą tam, gdzie być nie powinna (czyli w miejscu świętym) - kto czyta, niech rozumie - wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry.

To jest bardzo prosty werset - oczywiście Judea to jest prowincja w Izraelu, ale też miejsce, obszar, można by było powiedzieć. Ale Judea to też są góry. Ale góry, jak czytamy Księgę Judyty, to w Judei to się wszystko też działo, tam było powiedziane, że ludzie, którzy tam żyli, oni całe swoje życie poświęcili Bogu. I dlatego generał Nabuchodonozora powiedział do Nabuchodonozora: panie, odpuść temu ludowi, pozostaw go, bo broni go sam Bóg, jego obroną nie są miecze, dzidy, oszczepy, ale sam Bóg broni, sam Bóg ich broni, nie zwyciężysz z nim, bo jest to niemożliwe, tylko poniesiesz klęskę i będziesz pośmiewiskiem dla całego świata; i tak też się stało. I dlatego Judea, to są - *uciekajcie do Judei* - czyli trwajcie w Bogu, czyli wzniescie się ku doskonałości Bożej.

Judyta przez wierność Bogu, kapłanów którzy byli w Judei postawiła na baczność i powiedziała: co wy chcecie zrobić, chcecie się poddać Nabuchodonozorowi!? - Ja sama, kobieta pójdę i uwolnię was, bo wy utraciliście wiarę w Boga, osiągnie to co zamierza; ale ja na to nie pozwolę, bo ja stoję tu na straży. I ona jest świadectwem Świętej Marii Matki Bożej. Święta Maria Matka Boża nie pozwoli na to, aby moc Jej Syna, Boga żywego przepadła dla ludzi; przepadła w sensie - nie przepadnie, bo ona nie przepada - ale żeby ludzie nie mieli do niej dostępu, dlatego że oni się chwieją i są niespokojni. Ona to właśnie:

Święta Mario Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświetlasz mroki naszej ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością, która modlisz się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa, prowadzisz nas, synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą miażdżą głowę szatanowi, a do tego celu zostali stworzeni na początku świata - prowadź nas do Zbawienia.

Więc nie ma tam nic o śmierci i nic o grzechu. Dzisiejszy świat nieustannie mówi

o grzechu i o śmierci, co właśnie jest powiedziane w Liście do Rzymian rozdz. 8:

Rz 8, 1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.

A tutaj jest to sytuacja taka, że modlitwa, która nie jest od Boga dana - (*Święta Mario Matko Boża módl się za nami grzesznymi*) - bo nie może być od Boga dana; od Boga modlitwa dana w wyrażeniu świętego Archanioła Gabriela: *Zdrowaś Mario łaski pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus.* Więc to jest *Pozdrowienie Maryjne*. Ale ta druga część, to już wymyślił człowiek, chyba to jest za Grzegorza Wielkiego, albo nawet później, gdzie jest - *Święta Mario Matko Boża módl się za nami grzesznymi* - ale jakimi grzesznymi!

Czyli to jest nieustanne w owym czasie wykorzystywanie Świętej Marii Matki Bożej, aby upewniać ludzi, że ludzie są grzesznikami. A Święta Maryja Matka Boża nie pomoże człowiekowi w ten sposób, tylko pomoże, aby był nawrócony, aby oddalił się od tej sytuacji, oddalił się od myślenia, że jest grzeszny i nieodkupiony. Ona jest świadkiem Odkupienia, ponieważ Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, a Ona jest jedyną w pełni świadomą tego, że nic nie dzieje się złego, że patrząc na Syna wie, że umiera Jego ciało, ale nie umiera Jego Duch. Bo Syn Jej Boski nie umiera, bo On oddał już Ducha swojego Bogu i wypełnia się dzieło zaplanowane przez Boga. A Ona sama przecież wiedziała o tym, kiedy Symeon podszedł do niej i mówi: *Twoje serce przebije miecz, a Ten który się narodził, jest na upadek i powstanie wielu.* I ona wtedy uświadomiła sobie dlaczego On jest.

I sama w czasie, kiedy przyszedł czas wesela w Kanie Galilejskiej, rozpoczęła Jego działalność publiczną, czyli Mesjańską, powiedziała do Niego: *Synu, wina nie mają.* - *Czy to Moja lub Twoja sprawa Niewiasto?* I wtedy Święta Maria Matka Boża mówi do sług: *czyńcie to, co wam każe.* I wtedy On powiedział: *weźcie 6 stągwi, które są do żydowskich oczyszczeń i napełnijcie je wodą.* I oni to uczynili. I woda na oczach sług zamieniła się w wino; w czasie kiedy starosta weselny napił się wina, mówi w taki sposób: *dzieje się najczęściej tak, kiedy pan młody stawia wino, to najpierw stawia dobre wino, a później kiedy się już upiją stawia podłe wino, czyli złe wino; ten natomiast zachował stare dobre wino aż do samego końca.*

Czyli zachowuje naturę prawdy, czyli nie tylko jest tym na zewnątrz, ale jest też wewnątrz. Czyli jak to jest powiedziane - jak się upiją, to najczęściej wychodzą z nich prawdziwe ich natury: bluźnią, przeklinają, są złymi ludźmi - prawdziwa natura. A tu objawiła się Boska natura doskonałości - *do samego końca zachował dobre wino* - czyli jak na zewnątrz, tak i wewnątrz.

I Jezus Chrystus może powiedzieć: *czyż nie wiecie, że Ten, który uczynił zewnętrzną część naczynia, jest twórcą także wewnętrznej części; to właśnie Ja. Ojciec uczynił Mnie jak na zewnątrz, tak i wewnątrz; wewnątrz jestem doskonały i na zewnątrz też jestem doskonały, mimo że chcecie zniszczyć tę zewnętrzną część doskonałą, którą Bóg uczynił. Może to uczynicie, ale to czynicie tylko z tą naturą, która waszą jest naturą, bo wziąłem na siebie waszą naturę złą i wy wszystko czynicie, żeby ją zniszczyć. Ale Ja nie zginę, ponieważ nikt Mi życia nie odbiera, bo mam władzę je dać i mam władzę je wziąć.*

Tutaj jest o człowieku wewnętrznym. Dlatego musimy pamiętać o tym kim jesteśmy, czy jesteśmy szukającym władzy i mocy - to znaczy demony, bo to demony szukają władzy i mocy; czy jesteśmy człowiekiem, któremu Bóg wskazał

drogę i do którego serca przemawia kim jesteśmy.

I jeśli człowiek usilnie poszukuje władzy, mocy, potęgi - to tak funkcjonuje jak duch mocarstwa powietrza, czyli pra-szatan. Duch mocarstwa powietrza - to jest pra-szatan. Zanim szatan powstał, to już istniał duch mocarstwa powietrza. A szatan to jest przeciwnik Boga, który wszystko czyni pod pozorem dobra, ale wszystko łamie, krzywi, wyrzuca. Jeśli bym tutaj przedstawił tą sytuację - *„Hagiograf poucza tu i dalej, że również szatan podlega władzy Pana Boga. Według etymologii grecka nazwa diabeł oznacza tego, kto stara się wywracać porządek ustanowiony przez Boga w wymiarze moralnym, psychicznym, społecznym, a nawet fizycznym. Diabeł - to także ten, kto się przeciwstawia dobru, pokojowi, życiu, pomyślności człowieka, kto oskarża, oczernia, wypacza prawdę, oszukuje, zwodzi, kusi, wprowadza w błąd, wystawia na niebezpieczną próbę, chce krzywdy człowieka”*.

Wszystkie te rzeczy spełnia establishment duchowny, ponieważ pod pozorem szukania grzechu mówi, że znajdują Boga. Natomiast jest powiedziane, że człowiek jest wyzwolony od zła i to przez żywego Boga. I dlatego, każdy człowiek, który uwierzy że jest wolny - jest po prostu wolny. I kto w tym świecie mówi, że bluźni przeciwko Bogu, bo mówi że jest wolny, to tamten człowiek się ujawnia jako zły; nie ujawnia tego, który jakoby jest zły, tylko ujawnia się tamten, ponieważ bluźni przeciwko Bogu. I co ciekawe, czytaliśmy tutaj List św. Pawła do Galatów rozdz.2:

16 A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia. 17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje nam się za grzech...

Czyli uwierzyliśmy Chrystusowi, że On nas wykupił i że dusze nasze są czyste i doskonałe - *poczytuje nam się za grzech* - z Listu św. Piotra mogę tutaj dodać, że Temu, który jest Stróżem naszych dusz i który naszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu - *poczytuje nam się za grzech* - oddawanie się Temu i przyznawanie Jemu zwycięstwa, które na nas spływa ono, za grzech nam się poczytuje.

Ga 2: 17 ... poczytuje nam się za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

I jak już rozmawialiśmy, Kościół dokładnie rozumie ten werset.

Tutaj chciałem powiedzieć właśnie o tej tajemnicy, że jak czytaliśmy List św. Pawła do Galatów rozdz. 2, werset 17 - to tam jest dokładnie powiedziane, że establishment duchowny dokładnie wie, bo sam przedstawił tą sytuację - gdyby Chrystus naprawdę przyszedł na Ziemię, i gdyby naprawdę nas uwolnił od grzechów, to poszukiwanie po Odkupieniu grzechów, byłoby bluźnierstwem; ale sami widzicie, że poszukujemy grzechów po Odkupieniu i je znajdujemy, więc nie było Go, nie przyszedł, więc jakiego Chrystusa wystawiają ci, którzy Go wysławiają, którzy Go szukają? A my przecież widzicie - dobrze się mamy, dobrze jemy, dobrze śpimy, dobrze się mamy i nic nam nie jest, mimo że jakoby bluźnimy przeciwko Bogu.

I tutaj właśnie ten 17 werset, o którym rozmawialiśmy: „Trudny ten urywek można dwojako wyjaśnić” - po pierwsze nie jest on w ogóle trudny - po drugie i wyjaśnić: „bądź Jako wprowadzenie do absurdu dążności szukania po chrzcie” - czyli po uwierzeniu w Chrystusa Pana, że nas odkupił - „ponownego usprawiedliwienia w Prawie, co równałoby się bluźnierczemu przypuszczeniu że Chrystus nas zostawił w

grzechu". Kościół tak czyni - nakazuje człowiekowi szukać grzechu i co ciekawe ludzie znajdują ten grzech; ale nie znajdują grzech duszy, tylko znajdują grzech ciała, bo nie są w stanie znaleźć grzechu duszy, tak samo jak nie mogą znaleźć Boga i nie mogą znaleźć Chrystusa, bo On jest niewidzialny. Dlatego duchem możemy tylko poszukiwać Boga. I w tym momencie poszukując grzechu ciała, bluźnią przeciwko duszy, bo tak im nakazuje establishment, aby bluźni przeciwko Bogu. I właśnie wypełniają ten zarzut - bluźnienie przeciwko Bogu. I dalej jest powiedziane: „bądź jako zarzut bojaźliwy” - czyli z przestachem - „że głoszenie wolności od Prawa, danej przez Chrystusa stanie się podnietą do grzeszenia” - czyli ten, który porzuci Prawo, na pewno upadnie w ciemności, bo Chrystusa po prostu nie było.

Ja dlatego tak przedstawiam tą sytuację, aby z premedytacją, ze świadomością powiedzieć, że establishment dokładnie wie o tym, że Chrystus odkupił człowieka, że człowiek nie ma grzechu; ale ze świadomością bluźnienia przeciwko Bogu nakłania wszystkich ludzi do czynienia tego, o czym znowu jest napisane w 2 Liście św. Piotra rozdz. 2, werset 1, i zobaczcie jak tutaj korelują te dwa zapisy:

1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnienstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.

Czyli dokładnie mamy wszystko, co tu jest potrzebne - o czym mówi św. Paweł, św. Piotr, bo to jest, można powiedzieć, przedruk z Henocha, bo św. Piotr tutaj cytuje Henocha, co zaświadcza o tym, że księga Henocha była jawna w ówczesnym czasie, jak już mówiłem do Laodycei. W Laodycei została oficjalnie spalona, zniszczona, gdzie Henoch nigdy nie został uznany za heretyka, ale zabroniono czytać księgę.

Podobnie jak czytanie Pisma Świętego zostało zabronione, nie dlatego że było heretyckie, tylko dlatego żeby nie poznał człowiek prawdy osobiście, bo mógłby ją poznać. Bo tam nie ma rzeczy trudnych, tylko establishment mógł to czynić, aby mógł przekręcać, władać, przemieniać, a później znaleźć swoich wyznawców. I gdy znajduje swoich wyznawców, wyznawcy później już sami to robią, wyznawcy już sami dokonują samosądu nad tymi, którzy nie myślą i nie wierzą jak oni. Czyli mają czyste ręce, ponieważ nie oni to robią, to robią ich wyznawcy, którzy już sami dopełniają samosądu, już wykluczają innych, już mówią jak to wszystko wygląda. A tutaj establishment tylko jednym bije brawo, a w innych sytuacjach robi minę skwaśniałą, co ma już wyraz potępienia, wystarczy że powiedział: tak lub nie i to już jest wyrocznia.

Dlatego tutaj musimy pamiętać o tym, dlaczego o tym jest mowa? Bo jest mowa cały czas o postawie 2 kanonu Synodu w Kartaginie z 418r. 2 kanon to nie jest coś, co nie wiadomo skąd się wytrzasnęło, skąd się wzięło. 2 kanon jest cały czas podstawą dzisiejszego kościoła, który w 418 r., przed podziałem kościoła się pojawił. Mimo, że kościoły się podzieliły, to 2 kanon nie został rozpoznany i wszyscy trwają w jakiś sposób w 2 kanonie; jakieś tam elementy tego 2 kanonu wypełniając, oddalając się od Boga. Więc jedni wypełniają to w taki sposób, inni w taki sposób, ale wszyscy gdzieś podlegają temu 2 kanonowi. A 2 kanon nakazuje bluźnić Chrystusowi, czyli jest tam dokładnie napisane, że kto się rodzi na tym świecie i nie uznaje Adama za

swojego pana, i nie uznaje że grzech śmiertelny od Adama w dalszym ciągu trwa i w dalszym ciągu istnieje, i nie uznaje, że jedynie kościół, jako ciało nauczycielskie jest w stanie usunąć ten grzech, nie może należeć do kościoła, który zbudował establishment - czyli kościoła grzeszników.

Chrystus nie założył kościoła grzeszników, tylko założył Kościół wierzących - o czym powiedział o św. Piotrze: *jesteś Skałą Piotrze, uwierzyłeś, ty jesteś tym, na którym zbuduję Kościół, którego bramy piekielne nie przemogą. Ty uwierzyłeś, że jestem Bogiem, i że nie masz grzechu i grzech nie ma do ciebie prawa, ponieważ uwierzyłeś, że Ja go pokonałem, i stałem się twoją tarczą, zbroją, potęgą, mocą, wszelką siłą wykonawczą - to Ja jestem. I ty właśnie nie lękasz się grzechów, ponieważ Ja jestem twoją mocą, bo osadowiłeś się na Skale - a Ja nią jestem, Ja jestem skałą.*

Ha 3, 13 Wyszedłeś w celu ocalenia swego ludu, w celu wybawienia Twego pomazańca. Zburzyłeś dom bezbożnego, odsłoniłeś fundament aż do nagiej skały.

Wiemy o tym że Bóg jest Skałą. I tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że Jezus Chrystus ustanowił św. Piotra Skałą, dlatego że św. Piotr uwierzył.

W dzisiejszym świecie spowiedź polega na tym, że gdyby człowiek poszedł do spowiedzi z takim grzechem jak św. Piotr, to ten człowiek zostałby odrzucony jako heretyk, odrzucony, i nie dano by mu, że tak mogę powiedzieć - odkupienia, uwolnienia od grzechów, dlatego ponieważ wykroczyłoby to poza, że tak mogę powiedzieć, zdolność; spotyka się bardzo często - nie otrzymasz odpuszczenia, bo my mamy taką władzę. A człowiek co robi? - chodzi po tym świecie zdruzgotany, nie wie co ze sobą zrobić. Ale okazuje się, że jedynym jest Bóg, który odkupił nam grzechy bez naszej wiedzy, jeszcze za czasów, kiedy byliśmy jeszcze bezsilnymi - List św. Pawła do Rzymian: *Uwolnił nas od grzechów jeszcze wtedy, kiedy byliśmy bezsilnymi.*

Rz 5: 6 Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni. 7 A [nawet] za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć.

Tu jest przedstawiona bardzo wyraźnie ta sytuacja, że zostaliśmy uwolnieni kiedy byliśmy bezsilnymi, kiedy nic nie mogliśmy zrobić. I dlatego jesteśmy wolni jeszcze wtedy, kiedy jeszcze nikt nie mógł powiedzieć: chcę, nie chcę, umiem, rozumiem, nie rozumiem. Chrystus nas uwolnił, bo uwolnił nas od grzechu Adamowego i nas Adam już nie dotyka. A 2 kanon mówi tak: „fora ze dwora” - tym, którzy nie przyjmą Adama zamiast Chrystusa, którzy uważają, że nie mają w grzechów, ci którzy wyznają Chrystusa - „fora ze dwora” - nie mogą należeć do kościoła grzeszników. W dzisiejszym świecie - w porządku, zostańcie sobie w kościele grzeszników, my idziemy do Kościoła Świętego, bo Kościół właśnie Piotra ukazał Świętego, ponieważ Piotr właśnie ukazał co to znaczy być Skałą - zjednoczyć się ze Skałą, być nienaruszalnym, uwierzyć Bogu, nie we własne umiejętności.

Proszę zauważyć, gdyby Piotr w jakiś sposób z powodu własnych umiejętności stał się wolny, nie byłoby takiej mocy, i byłoby podważenie - któż może i któż umie tak być dobrym i umieć to, co św. Piotr, abyśmy byli świętymi. Któż może? - przecież on był święty, przecież św. Piotr był tak potężny, mocny; któż może to zrobić? - on mógł. A dlaczego my mamy to zrobić? Któż się tak dobrym stanie, któż tak doskonały? On chodził z Chrytusem Jezusem, widział go naocznie i czynił te rzeczy,

i dlatego stał się taki cudowny, i taki dobry, i tak umiał wybierać.

Ale tu jest inaczej powiedziane, uczynił całkowicie co innego, a uznał że zdolność człowieka do odkupienia jest żadna, uwierzył że Chrystus jest Bogiem i Jego ręka jest zdolna uwolnić go od grzechu nawet najcięższego, i wszystkich ludzi na ziemi, co objawił. I dlatego, kto uwierzy jak św. Piotr, jest także Skałą, należy do Kościoła Piotrowego.

I proszę zauważyć, ciekawą sytuacją jest to, że Malachiasz przedstawił, że ostatnim papieżem jest Piotr - jest Kościół Piotrowy, powstanie Kościół Piotrowy. Kościół Piotrowy to są wszyscy ci, którzy uwierzyli tak jak św. Piotr - Chrystusowi Panu. Kościół Piotrowy to jest Kościół, który uwierzył w wolność od grzechów bez uczynków, tylko samemu Chrystusowi i Bogu; i postępuje w sposób nieskazitelny korzystając z mocy Chrystusa, który w nim działa. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Kolosan:

Kol 1, 29 Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie.

Mówi św. Paweł wcześniej:

Kol 1, 28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.

Czy to jest moralna postawa? Mówi tutaj o moralnej postawie? Nie! – św. Paweł tu nie mówi o moralnej postawie, mówi o potędze Chrystusa, który uwolnił każdego człowieka od grzechów i nikt ich nie ma, a oni chodzą właśnie to powiedzieć, że nie ma człowiek grzechu. A dzisiejszy establishment mówiąc, że to robią wszystko zgodnie ze św. Pawłem, że to jest bluźnierstwo - ukazując każdego człowieka wolnym od grzechu, jeśli człowiek się nie wypowiada i jemu nie zostaną grzechy odpuszczone.

Ale właśnie to jest Kościół Piotrowy. Malachiasz właśnie mówi: *na końcu będzie Kościół Piotrowy*. Kościół Piotrowy to jest ten Kościół, gdzie ludzie w pełni uwierzą Chrystusowi - *tak nie mam grzechu*. Zasada mówi bardzo wyraźnie, Boska zasada - grzech, który istnieje w tym świecie, nie jest w żaden sposób w stanie powstrzymać dobra, które Chrystus w nas objawia przez samego siebie; gdy człowiek chce być dobry, żaden grzech nie jest w stanie stanąć na drodze człowiekowi.

Tak samo jak nie mógł stanąć grzech na drodze św. Piotra, gdy chciał miłować Chrystusa, gdy Miłość stała się większa od wszystkiego na świecie, grzech nie mógł stanąć mu na drodze, nie był w stanie grzech stanąć na drodze człowiekowi, który kocha naprawdę Chrystusa. I on właśnie zapłonął ogniem, żywym ogniem do Chrystusa, żywym ogniem, dlatego że to Chrystus jest ogniem i rozpałił w nim miłość; zaczął płonąć, jego dusza płonęła. I w każdym człowieku płonie, w każdym człowieku płonie żywa dusza, ponieważ jak to jest powiedziane w Liście do Kolosan 3: ***1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych...***

Proszę zauważyć, mówimy tu o tych, którzy wierzą, czyli „powstali z martwych” to są ci, którzy uwierzyli że nie mają grzechu, i że miłość porwała ich do nowego życia, więc to jest o nich, czyli o was, gdybyście uwierzyli -

Kol 3: 1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi.

Czyli na dole, na dole jest grzech; zresztą jest powiedziane: *nie chwalą Ciebie ci, którzy w dół wstępują, nie chwali Ciebie nikt w Szeolu.*

Iz 38, 18 Zaiste, nie Szeol Cię sławi ani Śmierć wychwala Ciebie; nie ci oglądają się na Twoją wierność, którzy w dół zstępują. 19 Żywy, żywy Cię tylko wystawia, tak jak ja dzisiaj. Ojciec dzieciom rozgłasza Twoją wierność.

Iz 38, 17 Oto na zdrowie zamienił mi gorycz. Ty zachowałeś mą duszę od dołu unicestwienia, gdyż poza siebie rzuciłeś wszystkie moje grzechy.

Z jaką łatwością w dzisiejszym świecie establishment duchowny wywraca do góry nogami wszystko, wywraca Izajasza głównego proroka, wywraca Jeremiasza, wywraca wszystko inne, mówiąc: my mamy rację. Oni! - do dołu. My mamy rację, zmienimy Ewangelię na katechizm, czyli na nasze prawo, gdzie jest „groch z kapustą” - w jednym słowie jest, że nie mamy grzechu, a w drugim, że grzech pierwotny nas ściga, w trzecim jest to, że nigdy nie będziemy odkupieni, w czwartym, że tylko kościół odkupuje, a w piątym jest to, że kościół jest większy od Boga, że ksiądz jest większy od Boga, bo Bóg mu na to pozwolił, żeby być większym od Boga. Nie pozwolił!

Jezus Chrystus mówi w Ewangelii: wystarczy uczniowi, słudze być jak nauczyciel. Jaki uczeń przerasta nauczyciela? Bo to nie jest mowa o uczniu tylko o nauczycielu; lichego nauczyciela przerasta uczeń, bo niemożliwym jest, aby dobrego nauczyciela przerósł uczeń. Bo jest Ewangelia: wystarczy uczniowi, aby był jak nauczyciel; to jest wystarczające i Jezus Chrystus mówi to w Ewangelii.

I dlatego mając świadomość prawdy całkowitej i zobaczenie jak łatwo dzisiejszy establishment to wszystko robi, dlaczego? To się dzieje tak dlatego, ponieważ jest to napisane 2 Liście do Koryntian rozdz. 11:

4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znosicie to spokojnie.

2Kor 11: 13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.

Tutaj wiele nie potrzeba, wystarczy mieć świadomość tą, że dzisiejszy establishment w dalszym ciągu cieszy się wielkim zwycięstwem, ponieważ gdy objawia się coraz mocniej świadomość wolności od grzechów, to on coraz bardziej grzech gloryfikuje - macie grzech taki, nowe grzechy są ustalone i jeszcze nowe, teraz musicie iść i tutaj - kolejki, kolejki. A my będziemy wam odpuszczając, aby autorytet nasz się umacniał, a Boski się cały czas umniejszał; nasz się umacniał, a Boski cały czas się umniejszał. W taki sposób jest to tzw. zanurzenie papierka lakmusowego w formalinie - on zabarwia się na malinowo, więc to zaświadcza o tym, że w dalszym ciągu autorytet jest w mocy i w dalszym ciągu działa. Nie chodzi o to co powierzchowne, ale o to, jak ogólnie postępuje w czasie strachu, zagrożenia - w dalszym ciągu działa, wszystko jest w porządku, nie ma żadnego problemu.

Dzisiejszy autorytet działa w taki sposób - no i cóż z tego, że biskupa wyrzucili i go ekskomunikowali! - teraz jest sołtysem, w dalszym ciągu jakąś tam posadę, że tak mogę powiedzieć, piastuje. A oni chcą mieć sołtysa, bo chcą mieć takiego mądrego człowieka, który potrafi wszystko załatwić, wszystko zrobić etc. Ale to już jest inną historią, ponieważ jak tu nie wyszło, to wyjdzie gdzie indziej. Nie chodzi o tą sprawę, chodzi o to, że ci którzy są powołani do chwały Bożej muszą być powołani.

Dlatego dzisiaj jest to ukazane, że nasze wczorajsze spotkanie i dzisiejsze, i nasze spotkania wcześniejsze także, ale teraz jest to ukazane bardzo wyraźnie - od człowieka zależy czego pragnie. Czy spotyka się, słucha dlatego, ponieważ pragnie mocy, władzy, potęgi, zapanowania nad swoimi bliskimi, nad pospółstwem, nad gawiedzią, nad mocami, nad innymi sprawami, dlatego aby tylko panował? Czy chce upodobnić się całkowicie do Boga, stać się Boską istotą, wypełnić wolę Boską, ponieważ w nim jest cały przymiot i potencjał Boży?

Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę - czyli jest cały potencjał Boży. I ci, którzy poddają się jak Chrystus - zresztą jest powiedziane bardzo wyraźnie w jednym wersecie 1 List św. Piotra 2:

21 Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. 22 On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstęp. 23 On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie. 24 On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni.

Proszę zauważyć, to są słowa św. Piotra, który z wielką prawdą, radością objawia prawdę Chrystusową, która w nim zaistniała, i powiedział: *nie mam grzechów, ale On je poniósł* - i mówię to co stałą świadomością, ponieważ ja jestem tym, pierwszym, z którego ten grzech zdjął, który uważał, że nie jest to możliwe, ponieważ zgrzeszył przeciwko Bogu tak bardzo, że porównywał się do upadłych aniołów, i myślał że jego nie dotyczy wolność. A tutaj mówi:

1P 2, 24 On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni. 25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Więc tutaj jesteśmy świadomi naszego wyboru, a to jaki wybór następuje każdy wie. Zresztą nie tylko każdy wie, ale patrząc na państwa także wiem, jak on wygląda; bo duch Boży dał mi możliwość, nie oglądania waszej aury li tylko, bo ona mnie nie interesuje tak naprawdę, ale oglądania waszych serc, i oglądania waszej wewnętrznej natury, którą macie względem samego Boga. Czyli, nawet gdy się pojawia szatan w anielskim ubraniu, to do mnie nie przemawia, bo duch Boży dał mi zdolność do zobaczenia do samego źródła wewnętrznego, kim jest, i co w nim płonie, jaka jest moc w nim. Duch Boży dał mi tą zdolność postrzegania wewnętrznej natury, która tam jest.

I dlatego spoglądając na establishment wiem, co tam się po prostu dzieje, że tam po prostu jest liczenie, liczenie i liczenie. Możecie się pytać: czego liczenie? Ale liczenie dokładnie tego, o czym powiedział św. Piotr:

2P 2, 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona błuźnierzstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.

Czyli z powodu chciwości; chciwość jest to - władza, pieniądze, kosztowności i inne miejsca. Jak to mówi święty Jezus Chrystus przez św. Pawła: *zajmują miejsca pierwsze w synagogach*. I dzisiaj gdy rozpoczyna się jakaś msza, gdzie są pryncypałowicze, to rozpoczyna się od tych wszystkich którzy w pierwszych rzędach - ten, ten, ten, wszyscy ci, to on są najważniejszymi. Ale oni nie są najważniejszymi.

Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, aby być sługą wszystkich ludzi, bo oni byli

dla niego najważniejsi, i Bóg Ojciec, aby wypełnił dla nich to dzieło. I dlatego stał się sługą dla wszelkiego człowieka, aby mógł dostąpić tego, co Ojciec przez Niego chce dać. Więc stał się sługą. I dlatego kazał siebie naśladować, mówi: *naśladujcie - kochajcie tych, którzy was nienawidzą, bo oni tego potrzebują, chociaż tego nie wiedzą*. Gdy faryzeusze mówią do Niego: teraz zjeżdż z Krzyża, jesteś taki mądry, mówiłeś że Bogiem jesteś, zjeżdż z Krzyża teraz. A Jezus Chrystus mówi: *Ojcze nie poczytuj im tego grzechu, bo nie wiedzą co czynią, nie przyszedłem po to, żeby kogokolwiek potępić, ale po to, ale aby zostali wydobyti z udręczenia*.

Część 4

Rozmawialiśmy przed przerwą na właśnie temat tej tajemnicy, która jest tajemnicą bardzo istotną każdego z osobna człowieka - dlaczego, on chce rozwijać się duchowo? Czy on chce rozwijać się duchowo, dlatego żeby mieć władzę, moc, potęgę, czy chce zadziwiać lud? Bo to o czym rozmawiamy jest Ewangelia na ten temat - mówi, co się z takimi ludźmi dzieje:

Mt 7: 21 Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. 22 Wielu powie Mi w owym dniu: "Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?" 23 Wtedy oświadczę im: "Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!"

Będą się dziwić - dlaczego? Czy wasze wnętrza Mnie kochają? Czy chcecie, żeby was lud kochał, a wy będziecie ich gnębić jeśli będzie was za mało kochał? Czyli występuje tu sytuacja tego - dlaczego ludzie szukają Boga? Czy po to, żeby mieć władzę, potęgę, tak jak to Lucyfer zrobił: ojejku mam od Boga całą moc, jestem tak piękny i cudowny, czyż ludzie coś stracą, jeśli mi będą pokłon oddawać; przecież oni tylko zyskają, nic nie stracą, przecież dla nich żaden to problem jest.

I to się właśnie dzieje, że dzisiejszy establishment duchowny nie dąży do Boga, co zaświadczył - o podstawie, zasadzie swojego postępowania - czyli 2 kanon Synodu z 418r. zaświadcza o tym, jaki jest ich fundament - w ogóle nie Boski: Boga zwalczać, grzech gloryfikować, kościół jeden za drugim grzeszników ma powstawać, i ludzie mają być udręczeni przez lęk, trud, cierpienie, sami mają swoim sumieniem oskarżać Boga o to, że grzechów im nie odpuścił, czyli czynić dokładnie to co establishment nakazuje przez lęk.

I dlatego tutaj my musimy być świadomi; świadomi dlaczego poszukujemy Boga. Czy poszukujemy Boga dlatego, aby On w nas znalazł doskonałe miejsce, i nie tylko miejsce, ale przemienił nas całkowicie na własny wzór i podobieństwo, tak jak jest powiedziane w Liście do Kolosan rozdz.3: **9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył. 11 A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich [jest] Chrystus.**

Też w Liście do Galatów 3 jest to samo: **28 Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie.**

Tutaj miałem ujawnić, ukazać tą sytuację. Dlaczego? Bo dzisiaj rozumiejąc tą sytuację w nas samych, dlaczego w ogóle poszukujemy rozwoju duchowego,

dlaczego poszukujemy Boga - po to, żeby Jego władzą, mocą i potęgą władać, czy po to, aby w Imię Jego wypełnić dzieło, które jest zapisane w człowieku świętym, które w Chrystusie Jezusie stworzył Bóg dla naszego doskonałego dzieła, dla wypełnienia dzieła, które w głębinach oczekuje na tą samą wolność, którą Chrystus nam dał, czyli: *idźcie i czyńcie to, co Ja już uczyniłem*.

Więc nie chodzi o to, że Jezus Chrystus bawi się w jakąś grę - Ja już zrobiłem, a teraz zróbcie to, co Ja już zrobiłem. Nie! - *Idźcie i podobnie czyńcie tam, gdzie was posyłam. Posyłam was na świat, więc czyńcie dokładnie to, co Ja już uczyniłem; nie w sobie, bo w sobie już Ja was uczyniłem, bo uwierzyliście; ale żeby oni uwierzyli jak wy*. A jednocześnie jest to tajemnica wewnętrzna, bo cały czas człowiek bez względu na to co myśli o sobie, jest dwoistą istotą. Istotą jednocześnie Nieba i Ziemi. Istotą Nieba, bo Chrystus go odkupił. Ale nieustannie demony chcą go zwrócić, czyli chcą aby był wrogiem Boga, aby Bóg był jego wrogiem, a jednocześnie szukać właśnie tutaj mocy, siły, potęgi, własnych umiejętności, zdolności. I dlatego tylko ci, którzy tak naprawdę kierują się owocami Ducha Świętego, a owoce Ducha Świętego są przedstawione przez św. Pawła w taki sposób:

Ga 5: 22 Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, 23 łagodność, opanowanie. Przeciw takim [cnatom] nie ma Prawa.

Tutaj jest napisane: przeciw takim [cnatom] - w kwadratowym nawiasie. Dlaczego jest napisane w nawiasie „cnatom”? Ponieważ nie jest to skierowane ku człowiekowi, tylko jakimś przymiotom w nim. Ale jest to skierowane, ukazane dla człowieka - przeciw takim nie ma Prawa - a nie „cnatom”. Czyli to tak jakby można było powiedzieć, kiedy smarujesz paznokcie sprayem antygrzybicznym - przeciw takim nie ma grzyba. To tak by wyglądało, ale chodzi o człowieka, o człowieka całego; więc przeciw takim nie ma Prawa, a nie cnatom. Czyli nie ma zwrócenia uwagi li tylko na cnoty, bo cnoty bez człowieka nie istnieją, to człowiek ma być z cnotą, to są jego postawy. Więc cnoty nie jest to coś, co można wyjąć, postawić sobie w szafce i sobie te cnoty będą tam stały; one są niezbywalną naturą naszego wnętrza, albo człowiek je niszczy, albo je gloryfikuje i wydobywa.

Dlaczego tutaj jest powiedziane w taki sposób - mocą Ducha Świętego tu przedstawiam - dlaczego nie jest to ukazane w postaci właśnie tej: *miłość radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie*; tylko jest powiedziane: *opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, cierpliwość, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość* - dlaczego odwrotnie? Nie odwrotnie, tylko od tyłu; nie ma tutaj najmniejszego znaczenia.

Ale znaczenie jest to dla człowieka ogromne. Dlatego, ponieważ człowiek wie czym jest miłość - miłość jest wszystkim tym, co on ustanawia za miłość i gromadzi z powodu miłości wszystkie dobra, i ludziom każe sobie służyć, bo to jest właśnie miłość. Ale opanowanie mówi mu: to co robisz jest niedobre; opanowanie mówi mu: nie powinieneś tego robić; łagodność też: nie powinieneś tego robić. I dlatego jest tu sytuacja tego rodzaju, że człowiek dokładnie wie czym jest opanowanie, wie czym jest łagodność, wie czym jest wierność, wie czym jest dobroć, wie czym jest uprzejmość, wie czym jest cierpliwość, wie czym jest pokój, wie czym jest radość - i dopiero wtedy może zrozumieć czym jest miłość.

A człowiek robi w taki sposób - ja wiem czym jest miłość, więc miłość na pewno

jest tym, co ja właśnie myślę, a reszta jest niepotrzebna, bo już mam. Więc chodzi tu o sytuację tą, że jest 9 owoców Ducha Świętego, filarami tej świątyni jest - *opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość* - więc 8 filarów świątyni, a pośrodku tej świątyni jest to co w tej świątyni powinno przebywać MIŁOŚĆ. Te 8 filarów są to filary świątyni, a w świątyni jest Ten, który jest miłością - Bóg jest miłością, czyli przebywa miłość, czyli Bóg, Bóg jest miłością.

I gdy człowieka pytamy się: czy miłość jest Bogiem? Drapie się w głowę, zastanawia; nie, nie jest. Ale odpowiadam: ale mówisz o sobie, nie mówisz o prawdzie, w tobie nie jest, ale w człowieku wierzącym jest. Gdy człowiek wierzy naprawdę, uwierzył Bogu, to wie, że miłość jest Bogiem, bo znalazł prawdziwą miłość; prawdziwa miłość, która jest Bogiem. A jeśli ty mówisz, że miłość nie jest Bogiem, to tylko o sobie mówisz; nie mówisz o prawdzie, bo Bóg jest miłością i miłość prawdziwa jest Bogiem, ponieważ nie jest to odniesienie do miłości w ludzkim pojęciu, tylko do miłości, która jest życiem wszelkiego istnienia. Bóg stworzył wszystko z miłości, więc wszystko ma w sobie miłość i jest miłością Bożą.

Więc w tym momencie, kiedy uświadamiamy sobie na jakiej podstawie jest zbudowany Kościół Piotrowy; Kościół Piotrowy zbudowany jest po pierwsze na pełnej wierze, jak św. Piotr, pełnej wierze w Boga, że żaden grzech nie może powstrzymać miłości Boga, a nie odwrotnie, że najpierw musimy się pozbyć grzechów, a później miłość się w nas pojawi. Tylko, że człowiek nie może się pozbyć grzechów sam, bo jest to niemożliwe, o czym jest powiedziane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 8, o czym czytaliśmy już nieraz przecież:

Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla [usunięcia] grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

I tutaj słowo „Prawo”, odnosi się do innego prawa, niż tego prawa, które jest prawem, które usuwa Chrystus. Bo proszę zauważyć ciekawa sytuacja, Prawo nie mogło funkcjonować, ponieważ grzech czynił je niezdolnym; a w dzisiejszym świecie dlatego mamy prawo, bo jest grzech i dlatego to prawo stabilizuje grzech. A Chrystus mówi: *Prawo nie mogło się wypełnić, bo był grzech*. A w świecie grzechu, to prawo właśnie stabilizuje grzech, ale nie usuwa go. Dlatego Jezus Chrystus mówi o Prawie, nadrzędnym Prawie Boskim, które mówi: *idźcie, rozradzajcie się, rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi. Nie mogliście tego czynić, ponieważ ciało czyniło Prawo bezsilnym; Prawo, które nadał Bóg człowiekowi: idźcie, rozradzajcie się, rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną*.

I dlatego Szatan zaatakował Ewę, dlatego że chciał uczynić ją niezdolną do wypełnienia tego Prawa, bo to Prawo było prawem miażdżącym wszelką władzę szatańską na ziemi. I dlatego Bóg powiedział: *Ja stworzyłem tutaj wszystko doskonałe, a wy idźcie i Ziemię uczynicie doskonałą, bo Ziemia jest chaosem i pustkowiem; uczyniłem początek, a wy idźcie i dopełnijcie to, co na was nakładam. A nakładam na was wzniesienie wszelkiej istoty, która w was mieszka, bo jesteście istotami rozdartymi, dwoistymi, niespokojnymi. Ja dając wam siebie, czynię was zdolnymi zapanować nad tą istotą wewnętrzną, rozdartą, rozbitą, aby ona odnalazła chwałę Bożą z powodu waszej obecności, waszej doskonałości, i waszej wiary*. Czyli

bez wiary człowiek nie jest w stanie tego uczynić. Ciekawa sytuacja, establishment duchowny cały czas mówi że wiara i wiara, ta wiara ciągle istnieje i ta wiara ciągle jest; ale ciągle jej nie ma, bo ciągle jest problem tam w głębinach, o którym się kompletnie nic nie mówi. Żadnych głębin nie ma, jest tylko to, co jest i niczego się więcej nie szuka, bo można znaleźć; nie szuka się bo można znaleźć.

I dlatego establishment mówi w taki sposób, czyli ciało nauczycielskie - my możemy tylko rządzić, my możemy panować, bo my potrafimy to wszystko tłumaczyć, bo to tylko my możemy właściwie powiedzieć; bo jeśli zrozumiecie coś duchowego, to na pewno diabeł wam to podszyła, bo my właśnie diabła nie mamy, aby wszyscy diabła macie. Tylko, że w dzisiejszym świecie widać, że diabeł po prostu tam jest wszędzie, po prostu jest wszędzie. A wszędzie jest z tego powodu, ponieważ 2 kanon synodu z 418r. stał się podstawą i fundamentem całego dzisiejszego kościoła, a tą podstawą jest gloryfikacja i zachowanie grzechu. Czyli przeciwstawienie się postępowaniu św. Piotra, i wręcz odwrotnie, wręcz celebrowanie zaparcia się Chrystusa przez Piotra, czyli jako główny element dzisiejszego świata zapieranie się Chrystusa z powodu nadrzędności grzechu.

Czyli, wmawianie: jesteś grzesznikiem, jeśli uważasz że nim nie jesteś, to pycha cię zżera, jesteś pyszny - więc w tym momencie to, co właśnie powstrzymuje św. Piotra, aby poszedł do Chrystusa przed śniadaniem i powiedział: *Panie wybac mi, bo chcę zasiąść do śniadania w pokoju i żebyś mi wybaczył, bo jak mam spożywać to śniadanie obok Ciebie, kiedy ja jestem strasznym grzesznikiem, Ciebie się wyrzekłem, zaparłem.* Ale nie ma tutaj takiego zdania, jest zdanie Ew. wg św. Jana:

J 21, 15 A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?» Odpowiedział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś baranki moje!» 16 I znowu, po raz drugi, powiedział do niego: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?» Odpowiedział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś owce moje!». 17 Powiedział mu po raz trzeci: «Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?» Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: «Czy kochasz Mnie?» I rzekł do Niego: «Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego Jezus: «Paś owce moje!

Więc tu następuje zwycięstwo miłości, zwycięstwo miłości nad grzechem, bo św. Piotr w żaden sposób z własnego postępowania nie zasługuje względem swojego sumienia, względem samego siebie, nie zasługuje na wolność. Dzisiejszy establishment co czyni? - jeśli pójdziesz i wyznasz wszystkie grzechy, wszystkie grzechy wyznacz i będziesz żałował w sposób doskonały, to zasługujesz na wolność od wszystkich grzechów. Ale to co jest? - to jest poczytanie sobie grzechów i wyrzucenie Chrystusa z siebie z całą mocą, nieuznanie. I tutaj jest właśnie podstęp - podstępem jest, aby przez pełną świadomość grzeszności swojej, i pełen - jakby można powiedzieć - żal, że ma się grzechy, usuwa się z siebie Chrystusa, który nadrzędnie nas uwolnił od grzechów. I dlatego św. Piotr mówi, ma świadomość tej sytuacji, sumienie jego dręczy i sumienie zakazuje mu, nie daje mu wolności, ponieważ nie ma nic na tym świecie, co mogłoby go uwolnić od grzechów, więc nie jest zdolny do tego, aby trwać w zgodzie z Chrystusem - tak mogę powiedzieć - a właściwie z sobą, ponieważ to on ma problem. Chrystus nie ma problemu, ponieważ nie On się zaparł, to św. Piotr się zaparł, Chrystus wypełnił wszystko, zmartwychwstał. Ale św. Piotr czuje, że nie ma w tym udziału i jest zdruzgotany ogromie, ale Jezus Chrystus mówi mu: *Piotrze, twój grzech nie ma nad tobą władzy,*

to ty mu dajesz tą władzę, myśląc że ma nad tobą władzę, ale grzech nie ma nad tobą władzy, kochaj Mnie z całej siły.

Dzisiejszy świat: nie mogę tego czynić Panie Boże, bo mam grzech.

- A w czym to cię grzech ogranicza, że nie możesz Mnie kochać? Przecież Ja ciebie umiłowałem i dałem ci zdolność. Czy grzech powstrzymał Mnie przed kochaniem ciebie? Byłeś grzesznikiem strasznym, a Ja cię kochałem bez względu na twój grzech, przecież dałem ci miłość wtedy, kiedy jeszcze byłeś grzesznikiem i byłeś bezsilny; Ja cię już wtedy kochałem. Więc w czym Mnie powstrzymał Twój grzech? Twój grzech Mnie w niczym nie powstrzymał, więc on także ciebie nie powstrzymuje, gdy ty Mnie kochasz naprawdę, gdy miłość jest większa od grzechu, to wtedy uznajesz, przyjmujesz Moją miłość, wierzysz że Ja jestem Bogiem i że Moja ręka nie jest za krótka, aby wybawić wszystkich. I właśnie to uczyniłem, a ty Piotrze, właśnie ty uwierzyłeś, i dlatego ciebie uczyniłem Skalą, bo ty uwierzyłeś, że miłość Moja jest większa niż wszelki grzech, i żaden grzech cię nie powstrzyma.

I chodzi o to, żeby każdy kto uwierzył; co się w tym momencie dzieje? Rozpadają się fundamenty i filary kościoła grzeszników, bo fundamenty i filary kościoła grzeszników są zbudowane na antytezie prawdy, czyli na filarach grzechów, czyli na filarach tych, które są tutaj ukazane; to znaczy one są dwa razy ukazane albo nawet i więcej, ale tutaj przeczytam:

Ga 5: 19 Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą.

Rz 1: 28 A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi. 29 Pełni są też wszelakiej nieprawości, przewrotności, chciwości, niegodziwości. Oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom, podstępowi, złośliwości; 30 potwarcy, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chętni, w tym, co złe - pomysłowi, rodzicom nieposłuszni, 31 bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości. 32 Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią.

Czyli dokładnie jest tu ukazane o establishmencie. Dzisiaj w tym establishmencie dokładnie ukazane są te różnego rodzaju przechodzenie, nie wiem jak to określić inaczej, przeskakiwanie siebie co do ilości grzechów i wymyślanie grzechów, i potępienie ludzi co do ich potrzeb. Zasada bardzo prosta, zauważcie kim jesteście:

1Kor 6: 19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

Co to oznacza? My pierwsze co mamy czynić - mamy być świątynią Ducha Bożego. I pierwsze co robi establishment - czyni człowieka niezdolnym do tego, aby był świątynią Ducha Świętego, czyli wygania go ze świątyni, nakazuje aby miał grzechy, aby Duch Święty nie miał miejsca istnienia w człowieku. Nakazuje mu mieć grzechy, aby człowiek nie był świątynią, a nakazuje mu chodzić do świątyni pogańskiej, właściwie zbudowanej na wzór pogański; o czym Ewangelia mówi: *nie będziesz budował świątyni z kamienia, bo ty jesteś świątynią i Bóg Twój też nie jest świątynią z kamienia, ale jest żywą świątynią* - o czym jest powiedziane:

1P 2: 4 Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprowadzić przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, 5 wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa. 6 To bowiem zawiera się w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, drogocenny, a kto wierzy w niego, na pewno nie zostanie zawiedziony. 7 Wam zatem, którzy wierzycie, cześć!

Czyli świątynią; ludzie chodzą do świątyń zewnętrznych, a przestali być świątynią wewnętrzną, a Bóg nakazuje im być świątynią wewnętrzną. A establishment duchowny wszystko czyni, aby ta świątynia nigdy nie stała się mieszkaniem Boga, a nie jest świątynią Boga wtedy, kiedy jest miejscem właśnie nakazania takiej postawy, która jest tu powiedziana:

Rz 1: 29 Pełni są też wszelakiej nieprawości, przewrotności, chciwości, niegodziwości. Oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom, podstępowi, złośliwości; 30 potwarczy, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chępliwi, w tym, co złe - pomysłowi, rodzicom nieposłuszni, 31 bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości. 32 Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią.

Czyli chodzi głównie o tą sytuację, że te wszystkie sprawy, które są tu ukazane od 29 wersetu do 31 włącznie i dalej także 32 także, bo chwalić za złe postępowanie to jest straszny grzech. Więc to są wszystkie grzechy; ludzie mówią grzech, grzech, grzech, a nie wiedzą czym jest grzech, grzech właśnie tym - być bezrozumnym, niestałym, bez serca, nieposłusznym rodzicom, w tym, co złe - pomysłowym, być potwarcią, oszczercą, nienawidzącym Boga, zuchwałym, pysznym, chępliwym. To jest wszystko to. Ludzie mówią: ale ja tym nie jestem. - Ale grzech jest taki, grzech jest tym, ty nie musisz myśleć o tym czym jest grzech, mając grzech to grzech już wszystko z ciebie wyciągnie, wszystko się stanie; jeśli będziesz brzemienny w grzech, to będziesz grzech też rodził, kto jest brzemienny w grzech, będzie rodził grzech - mówi o tym św. Jakub: *kto jest brzemienny w grzech, ten rodzi grzech*. I dlatego nie możemy być brzemienni w grzech, czyli musimy zwalczać go, jak to powiedział św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 10:

3 Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, 4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania 5 i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi 6 z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe.

O co tutaj chodzi? Tutaj dostrzegamy tą sytuację, że św. Paweł mówi o sobie i o tych, którzy uwierzyli, a także o tych którzy wstępują w szeregi chrześcijan, że będą nieustannie z powodu ich dobra, walki o ich dobro będą karani. Czyli: *z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe* - czyli jeśli wyraziliście chęć bycia doskonałym, a nie jesteście doskonali, to my będziemy wszystko czynili aby wasza doskonałość się objawiła z całej siły. - Ale czego ode mnie chce? - przecież ja jestem tak cudowny, już stałem się całkowicie letni, aby nie być zimnym lub gorącym, bo z powodu tego, że jestem zimny lub gorący, to po prostu zachowuję się „jak słoń w składzie porcelany”. A jak jestem letni - to się nic nie dzieje, jestem sobie i nie wiem kim jestem. Tutaj Chrystus mówi: *bądź zimny lub gorący*.

I widzimy tutaj św. Piotra, św. Piotr stał się zimny, aby stał się gorącym. A gdy mówił do Chrystusa: jesteśmy po to, żeby Cię obronić, miej miłosierdzie dla siebie, nie przyjdzie to na ciebie - był letni, a dlaczego? Bo myślał o swoim pojęciu dobra, nie wchodziło w rachubę dobro Chrystusa, które Chrystus przynosi dla nich. Dopiero pojął to dobro w momencie, kiedy zaparł się Jezusa Chrystusa 3 razy; pojął w jakim jest strasznym błędzie.

Do czego my jesteśmy teraz kierowani? Jesteśmy kierowani ku tej sytuacji, aby zrozumieć błąd, aby ogromnie kochać Chrystusa. I najciekawszą rzeczą jest to, że większość ludzi uważa, że Go nie ma, tylko że nie ma też miłości. To jest właśnie ten problem, uważa że nie ma problemu bo jest wszystko w porządku, ale nie ma też miłości; a jeśli nie ma miłości to ma problem, tylko nie uznaje tego jako problem, tylko jako swój przymiot i trwa w nim, więc co robi? Szatan nie widzi, że ma problem, jego problemem jest to, że nie ma władzy i ciągle ona jest za mała, i ciągle jej mało tej władzy, i mało. Jak będzie miał pełną władzę, to może się właściwie podzielić jakimiś tam odpadkami ze stołu swojego.

Tutaj jest sytuacja dzisiejszego świata - iluminaci mówią w ten sposób: iluminaci kosmiczni, czyli ci którzy zdobyli wielki poziom umysłu i rozumu, oni od nas chcą, abyśmy my ten lud w jakiś spokój zmienili, ponieważ oni generują nieustannie taką, zaprzeczają jakby równowadze wszechświata. Więc iluminaci kosmiczni mówią: jeśli nie spowodujecie u tych ludzi sytuacji, aby przestała istnieć nienawiść, agresja, wściekłość i inne rzeczy, to my to sami zrobimy. - To nie, nie, dobrze, to my już to sami zrobimy, tylko musimy zastanowić się jak tu zrobić, żeby dać darmową energię, ale żeby oni po prostu wiedzieli że to jest od nas i żeby nas chwalili. Żeby oni nie powiedzieli: mam już darmową energię, to mam was w nosie iluminaci i pójdę sobie tam na pustynię, i będę tam sobie siedział, zbuduję sobie z tej energii swój dom wielki. - My tak nie chcemy, my chcemy żebyś nas zawsze chwalił, zawsze chwalił, więc wiesz co? - pomyślałem sobie, że może ci coś tam wstrzykniemy, albo ci włożymy, może jakieś nanoroboty ci włożymy do głowy i one będą już sterowały twoim układem psychicznym, emocjonalnym i duchowym, będą ci gadały w głowie.

Jest taki film w telewizji, eksperymentalny, pewien człowiek nie chodził, stracił całkowicie władzę w nogach i poszedł na terapię eksperymentalną, i nagle zaczął chodzić. Gdy zaczął chodzić później pojawił się napis: napis kontrolny, potrzebne twoje zgłoszenie, abyśmy cię mogli wyregulować, żeby była komunikacja. I on mówi: co to się dzieje? - jakiś mi napis wyskakuje tutaj przede mną w głowie i coś mi mówi, że muszę się skomunikować, żeby się wyregulować; nie wiedział o co chodzi. A później gdy zaczął się komunikować, okazuje się że tamte siły przejęły go całkowicie i robił to, czego już nie chciał, i nie mógł odnaleźć swojej osobowości; pojawiło się u niego technologicznego ego. Technologiczne ego, które zapanowało nad jego tożsamością psychiczną, tożsamością emocjonalną, które zapanowało nad całą jego naturą psychiczną, ale jednocześnie też duchową, potencjalną duchową.

Jedyną możliwością obrony przed tym jest łaska. Co to znaczy łaska? - łaska czyli oddanie się Bogu, który jest w stanie nad tym wszystkim zapanować, powstrzymać, przemienić, tak jak w pierwszym świecie. W pierwszym świecie myśleli sobie, ówcześni iluminaci, bo to tak trzeba powiedzieć, że to byli iluminaci, ponieważ wielcy byli tylko z powodu swojego rozumu i technologii; iluminaci z pierwszego świata myśleli sobie, że jak zbudują wielkie fortece technologiczne, to nic im się nie

stanie. Fortece zostały, iluminatów nie ma, są pozamykani w głębinach i nie mogą się stamtąd wydostać, ponieważ zostali zamknięci w innym świecie i nie są w stanie się tutaj dostać, i chcą wychodzić po niewierze ludzi.

I dlatego dzisiejszy establishment pomaga iluminatom z poprzedniego świata, czyli chodzi o upadłych aniołów, pomaga iluminatom z pierwszego świata, aby ludzie którzy żyją na Ziemi swoją siłą, wolą i duchową mocą, pootwierali bramy piekieł i pobudowali drabiny, aby diabły mogły w tym świecie działać, czyli pootwierali tzw. przestrzenie emocjonalne, żeby żyli emocjami, tylko emocjami. Więc do tego służy wszystko - czy to telewizja, czy to radio, czy to wszystkie inne rzeczy, czy to filmy jakieś w kinach, czy to jakieś inne, czy to internet - służy to temu. Jak to jest powiedziane, jak to mówi Jan van Helsing, (jest taki film o wampirach, też nazywa się tak, ale to nie chodzi mi o tego człowieka); pan Jan van Helsing, który napisał książkę „Ręce precz od tej książki” - więc tam jest ukazane, że iluminaci kontrolują 95% - 96%, a może nawet więcej wszelkiej produkcji - czy to internetowej, czy to telewizyjnej, czy to kinowej, może nawet więcej, może nawet 99% tej produkcji; ona jest kontrolowana. Więc wszystkie informacje, które tam są przekazywane, one są przekazywane w sposób konkretny, w taki sposób, aby manipulowały umysłem, manipulowały świadomością.

Dlaczego o tym mówię, proszę państwa, świadomie, ale o czym chcę powiedzieć? Im bardziej państwo się decydujecie być człowiekiem wewnętrznym duchowym, tym bardziej spotykacie właśnie te wpływy. Kiedy jesteście człowiekiem chcącym mieć władzę, moc, potęgę - wpisujecie się w potrzeby iluminatów i jesteście wrogami swojej duszy, wrogami Boga i trzymacie się złego ducha. Czyli nie dostrzegacie tamtych wpływów, ponieważ te wpływy są jak rzeka, które was porywają, a wy płyniecie tą rzeką, która was niesie.

Ale tutaj jest to sytuacja taka - ci którzy właśnie poznają prawdę, szukają Boga, poszukują prawdy, poszukują miłości, poszukują swojej wewnętrznej natury Boskości, która tam wewnątrz jest; to zobaczcie jak wielkiej siły, czyli 99% powiedzmy produkcji iluminackich, które wszędzie istnieją, one są po to, aby zwalczać przejawy Boga w człowieku. Więc wszystkie siły są używane, aby zwalczyć przejawy mocy Boga w człowieku; tak strasznie boją się Boga. A dlaczego boją się tak strasznie Boga? Bo wiedzą kim jest, i wiedzą dokładnie o Jego potędze, bo nie raz już doświadczyli tej potęgi. Zastanawiają się zapewne, odkrywając stare cywilizacje, które jeszcze w dalszym ciągu działają, dlaczego ci ludzie stamtąd odeszli, przecież wszystko działa, wszystko jest dobre, funkcjonuje, tylko wejść i korzystać; dlaczego oni stąd odeszli? Nie odeszli, zostali pokonani przez Boga. I dlatego w tym momencie oni wiedzą, że kiedyś On przyjdzie. I dlatego wykorzystują człowieka, aby zbudować jeszcze większą barykadę przeciwko Bogu i wykorzystują człowieka - i dlatego 99% wszelkiej produkcji jest pod kontrolą iluminatów, aby manipulować umysłem człowieka.

A ci, którzy żyją w łasce - łaska jest to stan - gdzie Bóg w nas myśli, Bóg w nas kocha, Bóg w nas pragnie, a my wykonujemy tylko Jego dzieła, stając się tymi, których Bóg chce, aby stali się tymi, których powołuje. Nie ma przeciwko nim mocy; bo żeby była przeciwko nim moc, to musieliby chcieć czego innego niż Bóg. I to jest bardzo dokładnie napisane w Księdze Judyty - *nie możesz Nabuchodonozorze tego ludu pokonać, ponieważ jego obroną nie są miecze, oszczepy, ale sam Bóg jest ich*

mocą. Jedynie możesz skłonić ich do grzechu, oni mogą się sami zniszczyć, ale ty ich nie zniszczysz, bo Bóg stoi w ich obronie, czyli możesz zabrać ich źródło.

Źródło - dzisiaj źródłem jest Chrystus, w ówczesnym czasie źródłem też jest Chrystus, ponieważ proroctwa mówią o Chrystusie, bo są prorocy. Jezus Chrystus mówi: *prorocy mówią o Mnie.*

Więc źródło tam jest Chrystusem, czyli ze źródła mają pełną moc, tamto miasto Judea jest zasilane przez źródło, ze źródła mają tą moc i są niezdobyci. „Odetnij im źródło, a nie przeżyją”. Ale Judyta, czyli święta Maria Matka Boża, czyli typ Świętej Marii Matki Bożej, już w owym czasie jest tą mocą pokonującą ówczesne zabiegi szatana, gdzie szatana niszczy własną jego siłą – chciwością. Ponieważ ten generał Nabuchodonozora uległ piękności Judyty, ona najpierw go upiła, a później mu odcięła głowę; i tą głowę wniosła do swojego miasta i nabiła na mury; i oni się strasznie przestraszyli i wszyscy uciekli. I wszyscy widzieli, że uciekają w popłochu, wszyscy ci którzy oblegali Judeę, bo się przestraszyli, że oni zabili ich pana nie wiadomo kiedy, że Bóg walczy w ich mocy, Bóg walczy i jest z nimi, się przestraszyli strasznie.

I iluminaci mając świadomość tego, że raz zostali już pokonani w pierwszym świecie, że spotkali instalacje technologiczne, które w dalszym ciągu działają do dzisiaj, które są zabezpieczone mocami, siłami, których nie można otworzyć, tylko ludzie o wewnętrznej duchowej równowadze głębokiej są w stanie się z nimi porozumieć i tam dotrzeć. A oni chcą to w jakiś sposób złamać i to jest niemożliwe. Doświadczają właśnie tej świadomości, że Bóg jest prawdziwy, i Bóg raz pokonał ich. I oni się w tej chwili strasznie boją, więc chcą w tej chwili dmuchać na zimne; czyli chcą od razu, zanim powstanie świat Boga, zniszczyć go od razu, a właściwie nie zniszczyć, tylko dać boga fałszywego jako prawdziwego, gdzie sami wyznawcy będą wrogami Boga.

I tutaj ta wrogość pojawia się w taki sposób, że nakłanianie człowieka jest do tego, aby byli grzesznikami, żeby mieli grzechy. I grzech jest skuteczny - mówią - do tego, aby nie mieć miłości do Boga, żeby Bóg w nich nie zamieszkał. Więc muszą swoje grzechy najpierw usunąć, a wiedzą że to jest niemożliwe i nigdy to się nie stanie, że to jest robota syzyfowa, że to nigdy się nie stanie, że sam człowiek swoich grzechów usunąć nie może, bo tylko Bóg może grzechy usunąć. Więc są spokojni, śpią spokojnie zadając człowiekowi pracę - usuwaj swoje grzechy; co jest niemożliwe.

A Jezus Chrystus mówi do św. Piotra: *kochaj Mnie bez względu na grzech, ponieważ nie masz tego grzechu, on tylko istnieje w twoim pojmowaniu, w twoim przekonaniu, w twoim sumieniu on istnieje. Ale on nie istnieje, bo Ja go usunąłem, jeśli wierzysz we Mnie.* I teraz rozumiemy - wszystko jest związane z wiarą w Boga, kto uwierzy w Boga momentalnie otwiera się w nim cała moc i potęga Boża, będzie czynił wszystko co jest potrzebne. A jest powiedziane w Ewangelii: *kochaj i rób co chcesz* - oznacza to: *jeśli będziesz miał miłość w sobie, którą Ja jestem, będziesz czynił co chcesz, ponieważ to co chcesz jest tym, co Ja chcę.*

Dlatego mówi o tym Jezus Chrystus w Ew. wg św. Jana rozdz. 5, czytaliśmy: **19 W odpowiedzi na to Jezus im mówił: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni.**

Więc jest tu ukazana sytuacja, to jest ukazanie: *kochaj i rób co chcesz*. Czyli: *czyni to co Ojciec, a będziesz czynił dlatego, że Ojciec już uczynił, a będziesz czynił to co Ojciec czyni*. Do czego to jest podobne? Jest istota nasza zewnętrzna i nasza istota wewnętrzna, istota wewnętrzna czyni inne rzeczy niż te, które Bóg chce. Jeśli my będziemy tymi, którzy wierzą całkowicie Bogu, czyli nie powstrzyma człowieka - proszę zauważyć mówię tu całkowicie inaczej niż mówi establishment - nie powstrzyma nas żaden grzech od kochania Boga, aby kochać Boga.

Dzisiejszy establishment mówi: grzech nie pozwala ci kochać Boga, bo jesteś do tego niezdolny - kompletna bzdura! Dlaczego? Bo Chrystus jest większy od grzechu i mieszka w nas, i jednocząc się z Nim jesteśmy w stanie kochać Boga pomimo grzechu cielesnego; nie duchowego, bo duchowego nie ma, bo duchowy został usunięty przez Tego, który jest nadrzędną mocą naszą, czyli naszą głową.

Głową Chrystusa jest Bóg, głową mężczyzny jest Chrystus, głową kobiety jest mężczyzna, więc ten, który uznaje Chrystusa, to głowa jego jest doskonałością jego dzieł. To w głowie jest cały stan. Czyli kto przyjmuje Chrystusa nie ma grzechu, bo grzech Chrystusa nie powstrzymuje, tak jak nie powstrzymał nigdy. Tak jak przyszedł na Ziemię, mimo że przyszedł na świat który jest pełen grzechów, grzech Go nie powstrzymał od dzieła i nie miał na niego wpływu, bo Chrystus nieustannie pozostawał w ufności Ojcu. I ten, który pozostaje w ufności Ojcu, w ufności Bogu, z całej siły pozostaje w ufności Bogu, pozostaje w doskonałości. Chrystus pozostaje w czystości Bogu, i grzech na Niego nie wpływa, ponieważ wypełnia tylko wolę Bożą; nie podejmuje, czego? Proszę zauważyć - Ewa podjęła rozmowę z szatanem; Jezus Chrystus nie podejmuje rozmowy z grzechem, On zawsze jest z Ojcem.

Zauważcie państwo jedną z Ewangelii - kiedy Jezus Chrystus przychodzi wyrzucić złego ducha z człowieka, a złe duchy wołają: mamy jeszcze czas tu przebywać, dano nam więcej czasu; nie możesz nas wyrzucić, bo my możemy tutaj więcej być, ponieważ takie mamy zapewnienie od tego człowieka, czy od Boga. A Chrystus mówi tak: Ja jestem Tym, który jest Prawem, precz Mi z oczu, wyjdź z tego człowieka. I w jednej chwili złe duchy zostały wyrzucone, a człowiek powrócił do zdrowia, ponieważ Jezus Chrystus jest mocą Bożą, który wyznacza czas przebywania ducha w danym człowieku. I ten duch mówi: jeszcze mam prawo tutaj być. Chrystus mówi: precz mi z oczu. Trzask! - wyrzucił tego ducha i zły duch już nie mógł w tym człowieku przebywać, ponieważ on tam nie ma nic do gadania.

Dlatego tak działa miłość - gdy jesteśmy w miłości, szatan mówi: ja mogę jeszcze cię dręczyć grzechem! Nie! - bo jest we mnie miłość, którą wyznaję, ona panuje nade mną i nad tobą, ja się Jej oddałem, a ty jesteś przez nią pokonany. Ja ją wybieram, a ty jesteś przez nią pokonany, ja ją wybrałem. I dlatego przez wybór miłości, pokonywany jest w nas grzech; nie odwrotnie, że najpierw musimy usunąć wszelki grzech przez nie wiadomo jak długi czas, co jest niemożliwe, a później wybrać miłość, co jest niemożliwe. Najpierw wybieramy miłość, ponieważ ona jest w nas.

A establishment mówi: to jest niemożliwe, niemożliwe.

Chrystus nas wybrał pierwszy i w nas On istnieje, więc jest w samej centralnej części naszego istnienia. Więc wystarczy się do wewnątrz skierować, i nie szukać władzy, mocy i potęgi, ale tożsamości Chrystusowej w sobie, tożsamości Bożej.

Więc ponownie chcę powiedzieć, jak było to powiedziane na początku naszego spotkania - to stanowi o tym kim jesteśmy, to jakie mamy cele względem Boga. Czy chcemy, aby uczynił nas potężnymi, mocnymi, w sensie władzy, potęgi, mocy, abyśmy mogli mieć co chcemy, każdego człowieka, nad nim panować, wszelką władzę kasować, albo w jakiś inny sposób to czynić dla własnej potrzeby i chęci? Czy chcemy być tymi, których Bóg posyła, i których kształtuje na własny wzór i podobieństwo?

I tu właśnie są ludzie, którzy chcą mieć władzę i chcą aby ludzie myśleli, że oni są Boskimi, dlatego ponieważ cuda czynią. Ale jest powiedziane: szatan będzie cuda wielkie czynił, szatan też potrafi cuda czynić. To tak jak powiem państwu, jak ja kiedyś słyszałem, jak jedna z młodych kobiet ok. 20 lat - głównym jej celem życia było mówienie językami. No ale przecież głównym celem człowieka jest życie w Bogu, bycie sługą Bożym i stanie się Boską istotą czystą; a nie mówienie językami. Mówienie językami, to bardziej jest poszukiwanie tego: chwalcie mnie, chwalcie mnie, chwalcie mnie. Dlatego tutaj św. Paweł mówi tak: jeśli ktoś mówi językami, to niech będzie ktoś, kto tłumaczy, bo jeśli nie będzie tłumaczył, to tylko siebie wznosi, a w innych zazdrość wywołuje. Więc szukajcie prawdy Chrystusowej. O tym mówi św. Paweł - 1 List do Koryntian rozdz.12:

30 Czy wszyscy posiadają łaskę uzdrawiania? Czy wszyscy przemawiają językami? Czy wszyscy potrafią je tłumaczyć? 31 Lecz wy starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.

Więc są ludzie, którzy nie chcą najdoskonalszej drogi, wystarczy im tylko taka, że będą ich chwalić, a nie chcą stać się doskonałymi, najdoskonalszymi, bo mogą stracić to kim są, i wtedy się narażą jeszcze bardziej na nienawiść świata. A Jezus Chrystus powiedział bardzo wyraźnie - Ew. wg św. Mateusza:

Mt 6, 6 Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Proszę zauważyć jeden z wersetów: **Mt 5, 44 A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują.**

Ludzie mówią: A dlaczego mamy to robić? Dlaczego mamy swoich nieprzyjaciół miłować i modlić się za tych, którzy nas prześladują? - Dlatego, ponieważ jesteście od Boga, Chrystus też przyszedł do samych wrogów na tym świecie.

Mt 5, 45 tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. 46 Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? 47 I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? 48 Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.

To chce, abyście mieli, dlatego że z całej siły chce dla was prawdziwego dobra.

Część 5

Chciałbym tutaj państwu przedstawić tą naszą właściwą postawę, naszą właściwą powinność, którą Chrystus Pan ukazuje w Ew. wg św. Mateusza rozdz. 5, która nazywa się *Ośmioma Błogosławieństwami*. Jezus Chrystus mówi: *błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo Boże*. Czyli mówi dokładnie:

jeśli takimi będziecie i to będziecie czynić, to właśnie będzie się działo; i nie chodzi o to, żebyście szukali władzy, potęgi, mocy i innych rzeczy, tylko właśnie tego:

Mt 5: 3 «Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

4 Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.

Tutaj proszę zauważyć ten aspekt - *błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni* - to odzwierciedla tutaj Księgę Habakuka, gdzie jest napisane: *smucę się i w trwodze jestem, mimo że trwoga nie przychodzi na mnie, tylko na tych, którzy na to zasługują.*

4 Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.

5 Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.

6 Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

7 Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

8 Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

9 Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

10 Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

11 Błogosławieni jesteście, gdy wam urągają i prześladowają was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was.

12 Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.

Więc tutaj właściwie te *Osiem Błogosławieństw* nie jest dla was jakąś tajemnicą, ponieważ wy właściwie już zdążacie tam do tego miejsca, właściwie szukacie tych błogosławieństw, ponieważ właśnie wiecie o tych wszystkich aspektach - o ubogich w duchu, o tych którzy się smucą, o cichych, o tych którzy pragną sprawiedliwości, miłosierni są, miłosierdzia dostępują, czystego serca, którzy będą Boga oglądać, którzy wprowadzają pokój, będą nazwani synami Bożymi. Pytanie odwieczne, a może nie odwieczne, no ale można by było powiedzieć czy - to pytanie nie powinno tutaj w ogóle być jako pytanie, ale można by było powiedzieć: na pewno establishment duchowny pokoju nie wprowadza, bo go po prostu - pokoju nie ma; on ma własny pokój z widokiem na morze, albo może na dwa morza, i to zagraniczne w dodatku, tak można by było powiedzieć; w każdym bądź razie nie o takie apartamenty i pokoje chodzi.

Chodzi tutaj o prawdziwy pokój Boży; i na pewno establishment go nie wprowadza, wprowadza zamęt, wprowadza lęk przed grzechami. Głównie przedstawia tę sytuację - wiara jest doskonałą rzeczą, nią można manipulować ludzkością ile wejdzie, ponieważ ludzie nie wiedzą czym jest wiara, możemy ich straszyć i straszyć, i straszyć. A przecież wszystko w czym istniejemy - kościół grzeszników głównie lękiem stoi, nie miłością, bo jak może grzech miłością stać. Jak może kościół grzeszników miłością stać; kościół grzeszników lękiem stoi, jego fundamentem jest lęk, ponieważ grzech nienawidzi miłości, ale kieruje się lękiem.

1J 4, 18 W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonił się w miłości.

Czyli właśnie kościół, establishment - ja dlaczego mówię w ten sposób? Dlatego, że macie w sobie głęboko wdrukowany ogromny lęk; lęk w ogóle przed wszystkim,

przed brakiem grzechu, dosłownie, ludzie się boją nie mieć grzechu. Bo boją się dlatego nie mieć grzechu, bo myślą że nie będą zbawieni, jak nie będą mieli grzechu, nie będą należeli do jakiejś społeczności, boją się, lękają się nie mieć grzechu. Więc lęk napędza się sam lękiem; boją się być wierzącymi naprawdę, boją się nie mieć grzechu, boją się nie lękać, tu jest właśnie ten problem.

I dlatego tutaj - **w miłości nie ma lęku.**

I dlatego kościół grzeszników nie jest zbudowany z miłości, dlatego że grzech i grzesznicy to są ci, którzy żyją lękiem, żyją grzechami.

Kościół Święty zbudowany jest na miłości, i tam nie ma grzechów, jest on na wysokości. Więc odwołując się nie do umiejętności, ale do posłuszeństwa - im bardziej uświadamiamy sobie tę sytuację, im bardziej uświadamiamy sobie to gdzie jesteśmy, tym bardziej wiemy, że sami tego zrobić nie możemy, sami się z tego nie wyzwolimy, ponieważ jesteśmy tak głęboko w bezsilności. Im bardziej się zanurzamy w głębiny, w ciemności, to tam tym bardziej doświadczamy bezsilności. I tam coraz bardziej doświadczamy świadomości, że Chrystus wyrwa nas z tej bezsilności. On jest jedyną możliwością. I dlatego św. Piotr doświadczył totalnej bezczynności, i że jedyną jego wolnością, jest być w rękach miłości, wybrać miłość, bo Chrystus postawił go przed sytuacją kompletnej bezsilności, niezaradności i kompletnej niemożliwości; postawił go przed jedynym wyborem, który już dokonał Chrystus, a św. Piotr miał tylko go dopełnić; dopełnić przez to co powiedział św. Paweł:

2Kor 1, 9 Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci ...

I dlatego tutaj św. Paweł i wszyscy inni mówią, aby:

2Kor 1, 9 ... aby nie ufać sobie samemu, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych.

Czyli, wiara polega na nieufności sobie, też na czym? Więc czemu też nie mamy ufać? Temu, że znaleźliśmy grzech, nie ufać swojemu sumieniu, bo jak możemy ufać swojemu sumieniu, który grzech znalazł tam, gdzie go być nie może. Więc jeśli człowiek szuka grzechu tam gdzie go nie ma i być nie może, a go i tak znajduje, to w tym momencie bardziej sobie ufa niż Bogu. A gdy ufa Bogu, że go nie ma, nie szuka go tam, ponieważ nie ufa sobie; natomiast stacza bitwę z grzechem. Ale żeby staczać bitwę z grzechem, nie trzeba go szukać; on wydziera się wszędzie drzwiami i oknami, on chce wszędzie być, on chce wszystko złamać - to jest pragnienie ciała, pragnienie zmysłów, pragnienie natury, np. natury behawioralnej.

I tutaj możemy zastanowić się nad tą sytuacją, jeśli człowiek chce np. władać potęgą Bożą i ma takie pragnienie, czy to nie jest grzechem? Grzech się wdziera, człowiek myśli, że jak już pragnie mocy Bożej w różny sposób, to już nie ma grzechu. Właśnie przez wiarę możemy tylko osiągnąć wolność od grzechu. I dlatego, nie ufać sobie, także jeśli chodzi o poszukiwanie grzechu. Bo jest przecież napisane bardzo wyraźnie w Księdze Izajasza rozdz. 38:

Iz 38, 17 Oto na zdrowie zamienił mi gorycz. Ty zachowałeś mą duszę od dołu unicestwienia, gdyż poza siebie rzuciłeś wszystkie moje grzechy.

Proszę zauważyć jest napisane: *mą duszę* - Chrystus Pan wyzwolił naszą duszę z grzechu, tu jest bardzo wyraźnie napisane. Jest to jasno napisane, a w dalszym ciągu establishment mówi tak: Ha, ha, ha, bzdury, bzdury, bzdury, to są wszystko bluźnierstwa, my mówimy prawdę, w dalszym ciągu prawo działa, wiary nie ma, a Chrystusa też; bo jakby był Chrystus, to by prawo nie działało, a ono w dalszym

ciągu działa; tak to się dzieje.

I to jest to słowo: **Gdyż poza siebie wrzuciłeś wszystkie moje grzechy.**

Słowo bardzo wyrazne: **Ty zachowałeś mu duszę od dołu unicestwienia.**

Czyli wzięłeś moją duszę w swoje dłonie, zdarłeś z niej grzech i rzuciłeś za siebie, w dłonie swoje ją wzięłeś i skryłeś w sobie. O czym jest napisane w:

Kol 3, 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu (czyli dusza). 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

Co tu jest napisane - *gdy się ukaże Chrystus* - tutaj jest takie odniesienie, jakby to się po prostu miało samo ukazać. To tak jak człowiek by usiadł i by powiedział ktoś do niego tak: jak będziesz dobry, to wejdiesz tutaj. Siedzi dzień, dwa, trzy, pięć, miesiąc. Dlaczego nie wchodzisz? - no dobro jeszcze nie przyszło, czekam na nie i czekam.

I dlatego tutaj jest powiedziane: *umarliście bowiem*; i tutaj: *gdy ukaże się Chrystus* - czyli jeśli będziemy o Niego zabiegać, czyli miłość nas dopadnie. **Gdy miłość Chrystusa dopada człowieka, dotyka człowieka, to powiem państwu, nie wiem jak to określić - człowiek traci rozum, własny rozum traci, własne pojęcie, własne pojmowanie, własne rozumienie, własny umysł i tylko istnieje w nim miłość Boga, jego dusza doświadcza tego co Bóg i dusza, ona wie dokładnie czym jest miłość - ona jest ogniem jej, miłość jest ogniem duszy, ona zaczyna płonąć i nie może istnieć bez ognia, który dał jej życie, z którego powstał jej ogień; ona chce być już tym ogniem.** Więc nie może o tym myśleć człowiek, który jest pod wpływem zmysłowym, ponieważ zmysłowa natura niszczy jego rozumienie. To tak jak powiedział do Ewy: *mimo że Ja stoję koło ciebie, to ty ciągle myślisz o pragnieniu ciała, jestem tutaj, obarczę cię trudami brzemienności, stoję koło ciebie Ja Bóg, a ty ciągle myślisz o tym, co ciało od ciebie chce i chcesz wypełniać pożądania ciała.*

I dlatego, gdy pożądania ciała znikają, czyli dusza nasza z pragnienia Boga, kieruje się ku Bogu, płomieniem, ogniem białym - to jest biały ogień, jak ja go widzę to są białe płomienie. Chrystus bucha płomieniami białymi, ogniem białym jest. I dusza też płonie tym białym ogniem, ale jest mała, małym ogniem, płomieniem, gdy się jednoczą to dusza nabiera potężnego ognia, ona staje się jednością z Chrystusem. Nie ma tam niepewności, jest tam całkowita pewność kim człowiek jest, całkowita świadomość, że jest ogniem, powstałym z ognia.

Jak to jest powiedziane właśnie w Pieśni nad Pieśniami: *miłość - żar ognia, płomień Pański; miłość to żar ognia Pańskiego, ogień Pański, nie zaleją go żadne rzeki, całe bogactwo tego świata jest na nic.* Tak jak Jezus Chrystus powiedział do szatana, który chciał mu dać całą majętność tego świata, aby tylko oddał mu pokłon. Powiedział Jezus Chrystus: *Panu Bogu będziesz jednemu służył, Panu Bogu jedynemu będziesz pokłon oddawał.* I szatan odstąpił, odszedł.

I dlatego tutaj ta prawda o miłości, to jest właśnie: *gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.* Ale to tylko wynika z powodu miłości człowieka. Dlatego Jezus Chrystus mówi w Ew. wg św. Tomasza, gdy pytają: *powiedz nam, kiedy przyjdzie do nas Królestwo Boże.* A Jezus Chrystus mówi tak: *gdy będziecie czekać aż przyjdzie do was Królestwo Boże, to ptaki latające i*

ryby z morza wejdą szybciej do Królestwa Bożego. Bo Królestwo Boże jest w was i na zewnątrz was. A wy nieustannie na nie czekacie. Ale ono w was jest, życie już nim dzisiaj, bo ono w was jest, niech się ono w was rozszerza. Dlaczego nie chcecie go widzieć? - Dlatego że są letnimi, nieustannie go oczekują i nieustannie chcą czego innego. Czego chcą? - Nieustannie chcą władzy na tym świecie, tak jak szatan, Lucyfer i upadli aniołowie, to oni chcą władzy nad tym światem.

A ten świat nie jest naszym miejscem życia, to jest nasze miejsce, na którym się objawia Pańskie panowanie. Człowiek światłości dostał to miejsce do panowania, by panował w imię Boga nad tą Ziemią; a jego panowanie jest potęgą tak nieprzemogłą, tak potężną, że jest murem nie do przebicia i nie do sforsowania, jest to niemożliwe, jest to Miłość Pańska, życie miłością.

I proszę zauważyć, było powiedziane o grzechach wcześniej w tym wersecie:

Iz 38, 17 Oto na zdrowie zamienił mi gorycz. Ty zachowałeś mą duszę od dołu unicestwienia, gdyż poza siebie rzuciłeś wszystkie moje grzechy.

To jest ten werset. A proszę zauważyć werset Jeremiasza 31:

Jr 31, 34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!" Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie - wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał.

Także - nie ufać sobie, proszę zauważyć bardzo ciekawa sytuacja, nie ufać sobie, też nie ufać swojemu sumieniu co do tego, że sumienie znalazło grzechy duszy. A sumienie nie musi szukać grzechów w ciele. To tak jakby człowiek tak funkcjonował - gdy sumienie szuka grzechów w ciele - to tak jak człowiek idzie po ulicy, w parku, czy to w lesie, ma detektor tlenu, oczywiście nie ma żadnej maski, jest normalnie ubrany idzie i szuka tlenu, gdzie jest tlen. I pytają się: Czego człowieku szukasz? - Szukam tlenu. - Człowieku czy nie wystarczy ci to, że oddychasz, że oddychasz, że nie upadasz, nie padasz martwy, nie dusisz się, to ci nie wystarczy? Po co ci ten detektor tlenu? - przecież ty jesteś najlepszym detektorem tlenu. Po co używasz detektora tlenu? Czyli, że jeśli oddychasz, to znaczy że masz tlen, gdy ci go braknie, będziesz na pewno o tym wiedział. Jeśli braknie - zaraz będziesz się dusił i zaraz będziesz kaszlał, i zaraz stracisz przytomność; detektor tlenu ci o tym nie powie. Znaczący może powiedzieć, ale po cóż tego używać.

To tak jak sumienie nie musi szukać grzechów w ciele, bo ciało całe jest w grzechach; by mogło szukać miejsca w ciele bez grzechów, co i tak by się nie udało, bo ciało jest całe w grzechach. Więc tam gdzie grzechów nie należy szukać, bo ich nie ma, człowiek jest skłaniany przez establishment ,żeby je szukać. A tam gdzie są one na pewno, na 100% bo sam Bóg je tam umieścił; establishment mówi w taki sposób, w katechizmie jest napisane: że grzechy w ciele odzwierciedlają stan duszy, że to stan duszy w ciele jest widoczny - co za niedorzeczność! Co za straszna niedorzeczność! - co oznacza: Chrystusa nie było, nic nie zrobił.

Więc proszę zauważyć, dlaczego ludzie tak są bardzo nie zainteresowani własnym życiem, dlaczego nie chcą prawdziwej autonomii Bożej, dlaczego nie chcą nic zrobić dla siebie, dlaczego nie chcą się interesować własnym życiem, nie chcą się interesować prawdziwą naturą swojego istnienia życia?! - tylko oddają swoje życie w cudze ręce, który zainteresowany jest tylko swoim życiem, ich nie, wszystko czyni, aby nigdy nie odnaleźli życia, nigdy nie odnaleźli prawdy i stracili autonomiczność

całkowitą, żeby nie mieli nigdy autonomiczności. A później kiedy staną się autonomiczni, będą mówili: gdzie jest nasza wolność, czyli niewola, autonomiczność jest prześladowaniem; dlaczego nas prześladowacie, każecie nam odpowiadać za własne czyny, jak byliśmy niewolnikami było nam lepiej.

Tu jest właśnie ta sytuacja o której mówi: *Nie ufać samemu sobie*.

To pytanie w jakiej kwestii? - w takiej, w takiej, w takiej, w takiej, czy w takiej, czy w takiej? W każdej! - także w szukaniu grzechów, bo jeśli sumienie ma znaleźć grzechy i mamy tylko na sobie samym polegać, że je znaleźliśmy, to musimy sobie zaufać że je znaleźliśmy. A Chrystus mówi właśnie - przez św. Pawła - że dopełnienie śmierci naszej:

2Kor 1, 9 Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci: aby nie ufać - (dopełniamy ją) - aby nie ufać sobie samemu, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych.

Jeśli Bóg mówił: *nie masz grzechów*, to dlaczego człowiek uporczywie je szuka. Nie dlatego, że ich nie ma, czy są, ale dlatego że establishment jest wrogiem Boga i nakazuje człowiekowi stawiać opór Bogu, stać się warownią przeciwną Bogu, stać się pełnymi złych myśli - czyli List św. Pawła do Rzymian rozdz. 1, werset 30 - są w tym co złe pomysłowi, źli, niedobrzy etc., chwałą wszystkich tych, którzy są złymi, mimo że wiedzą, że jest to bardzo wielkie przestępstwo.

Więc jeśli nie mamy ufać samemu sobie, to w tym momencie nie możemy też ufać temu, że znaleźliśmy grzech tam, gdzie być go nie może; to powinno dać chociaż troszeczkę do myślenia człowiekowi; ale św. Paweł się ku temu zwraca, ku rozumowi człowieka - List do Rzymian rozdz. 10:

1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga - (i tylko od Boga) - i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia - (czyli szukają grzechów i pokuty, i inne rzeczy) - nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga.

Nie poddali się - ponieważ szukają nieustannie grzechów, czyli siebie słuchają. Proszę zauważyć, to jest proste to o czym rozmawiamy, tylko że jest sytuacja taka, dlaczego występuje opór w człowieku jeśli chodzi o te słowa? Kto się z tym nie zgadza? Nie pytam się: kto z was, ale co w was? - Szatan, szatan się nie zgadza, dlatego że nie jest to jemu na rękę, to jest przeciwne jego potrzebom, on chce ludzi zagubionych, chce ludzi, którzy nie wierzą Chrystusowi, którzy na własną rękę szukają swoich błędów i poszukują w Bogu grzechów.

Czyli jest tu napisane, *aby nie ufać samemu sobie, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych (2Kor 1,9)*. Więc prosta zasada - jeśli mamy ufać Bogu, a Bóg nas uwolnił od grzechów, to sprzeciwianie się Bogu jest to, że szukamy grzechów. Bóg mówi: *nie masz ich, a te które widzisz, nie są tymi, które Ja usunąłem, ponieważ Ja je usunąłem. Czy to za mało tobie jest, że Ja je usunąłem? Mówię ci, że Ja je usunąłem, ale jak Ja mówię, że Ja je usunąłem, to znaczy że ich nie masz. Więc jeśli nic dla ciebie nie znaczą, to szukasz grzechów, a jeśli wszystko znaczą, to ich nie szukasz; nie szukasz, bo nie ufasz sobie, tylko ufasz Mi. A jeśli ufasz Mi, to nie szukasz grzechów, ale wypełniasz to:*

2P 1, 4 Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia [wywołanego] żądzą na

świecie.

Co to znaczy: *wyrwaliście się z zepsucia* - kiedy uwierzyliście, że dobry jest Pan, że dobrze Go szukać, że jesteście zdolni do zaparcia się przed złymi myślami, czyli myślami, które bluźnią przeciwko Bogu, przeciwko człowiekowi i nakazują wam szukać własnych grzechów, mimo że wierzycie Bogu; czyli grzechów duszy, mówię o grzechach duszy.

2P 1: 4 ... abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia [wywołanego] żądzą na świecie. 5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę.

Czyli inaczej można powiedzieć, pamiętajcie o gorliwości, aby mając wiarę, być cnotliwym, mieć cnotę, ale gdy macie cnotę, wtedy rozszerzy się w was poznanie. Ale gdy będziecie mieli poznanie, to powściągliwość będzie waszym drugim imieniem, a może nawet pierwszym. Ale gdy będziecie mieli powściągliwość, to wtedy stanie się w was umocnienie cierpliwości. Gdy cierpliwość będzie w was istniała z całą mocą, to wtedy pobożność stanie się waszym filarem. Gdy natomiast będziecie już mieli pobożność, to wtedy objawi się w was przyjaźń braterska. A gdy będziecie mieli przyjaźni braterską wtedy poznacie że to miłość, że to miłość do wszelkiego istnienia.

2P 1, 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Poznawaniu - czyli jeśli będą te przymioty: gorliwość, wiara, cnota, poznanie, powściągliwość, cierpliwość, pobożność, przyjaźń braterska, miłość.

2P 1: 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.

To co tu jest napisane, to ci którzy służą szatanowi powiedzą w taki sposób: o, jest napisane, że są grzechy, jak możesz mówić że ich nie masz. Czyli bardzo chętnie wszelkie słowo na temat grzechów zawsze przerabiają: człowiek jest grzeszny, Bóg nie przyszedł, Boga nie ma, Chrystus nic nie zrobił - bo jest napisane o grzechu.

Ci natomiast, którzy służą Bogu i wierzą Bogu, Bóg odpuścił im grzech duszy, ale jest jeszcze inny grzech, który jest grzechem ciała.

Ci którzy chcą służyć szatanowi, będą wszelki grzech przerabiali na grzech duszy, bo są wrogami Boga, człowieka i wszelkiego istnienia Bożego. I dlatego jest tutaj napisane w taki sposób:

2 P 1, 10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy.

Więc tutaj mówię o tym nieustannym wymaganiu, i tutaj chcę przeczytać w ogóle o grzechach, jest to List św. Pawła do Rzymian rozdz. 7:

19 Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. 20 Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka.

I proszę zauważyć, tu ten werset tłumaczony jest przez establishment duchowny w taki sposób: ludzie, przecież tu jest ewidentnie powiedziane, że Chrystus niczego nie zrobił, ewidentnie jest powiedziane, że Jego nie ma, i ewidentnie św. Paweł ma grzechy, więc jak można mówić, że ich nie ma. Słyszę to będąc w kościele; słyszę

takie słowa, ksiądz mówi w taki sposób, że św. Paweł mówi, że ma grzechy, i jak można mówić że ich nie ma, wszyscy mają, bo on mówi że ma. Tylko że on mówi, że - nie ja to czynię, ale grzech w ciebie; ale mówi wcześniej że Chrystus go odkupił, jest świadomy światłości wewnętrznej jego życia, Chrystusowego życia i jest człowiekiem wewnętrznym. I jest świadomy życia wewnętrznego człowieka, który ma inne cele, niż cel ciała. A ksiądz mówi tak: ja tego nie słyszę, bo nie pasuje to do moich 6 lat nauki, uczyłem się 6 lat jako alumn, a teraz jestem księdzem, aby mówić że grzech panuje nad tym światem, a Chrystus Pan sobie jest gdzieś i jeśli nie załatwimy sobie sprawy, to nie będziecie mogli niestety iść do Niego, bo On po prostu patrzy na waszą nieudolność i się wyśmiewa. Kompletnie takiej prawdy nie ma!

Chrystus uwolnił nas od grzechów, nie wyśmiewa się z niczego, bo nie przyszedł, jak tu było napisane, kogokolwiek udręczyć, ale z grzechu wyzwolić:

J 3, 17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.

Więc nikogo nie potępił, nikogo, nikogo w żaden sposób nie potępił, dlatego bo nie było to jego zadaniem; chociaż widział ludzi grzesznych dookoła siebie, nawet mówił: *Jak długo mam przebywać z tym plemieniem złym, jak długo mam tutaj jeszcze być z tymi ludźmi kłamliwymi i złymi, jak długo mam tu jeszcze przebywać z nimi!* Ale przebywa dalej, bo przyszedł w dzieło prawdy i nikogo nie oszczędził co do wolności od grzechów, ale każdy dostał wolność. Nikogo nie pozbawił wolności od grzechów, ale każdy ten, który uległ grzechowi, a wszyscy ulegli przez Adama, bo Adam miał władzę nad całą ludzkością, więc w tym momencie - kiedy przez jednego człowieka wszystko upadło, przez Jednego człowieka wszystko zostało wydobyte.

W tym momencie możemy się zastanowić, bo tak spojrzałem na wyższy poziom istnienia, i ludzie mają nad sobą pewnego rodzaju letnią naturę szatana, czyli breviarium fidei. Breviarium fidei w tłumaczeniu z łacińskiego oznacza - letnia wiara. I ciekawą sytuacją jest to, że zapis 2 Kanonu jest właśnie wydaniem breviarium fidei, w letniej wierze - oznacza, aby człowiek nigdy nie odnalazł prawdy, nigdy nie stał się zimny albo gorący, i żeby nigdy nie doświadczył miłości, ale trwał we własnej tylko osobistej bliskości samego siebie, i żeby nigdy nie doświadczył prawdy duchowej, która mogłaby go wyzwolić, bo ona jest tak blisko, tak blisko, najbliżej jak to jest możliwe.

Więc dochodzimy do prostej natury, do fundamentów Kościoła Piotrowego. Fundament Kościoła Piotrowego jest zbudowany na wierze. Nie na wierze tej, którą dzisiaj oferuje dzisiejszy establishment, bo dzisiejszy establishment oferuje niedowiarstwo, jako główny fundament kościoła grzeszników, aby kościół grzeszników trwał i mógł być osadzony, to niedowiarstwo musi być podlewane nieustannie, i nieustannie lęk musi być głównym filarem, centralnym filarem całego kościoła grzeszników. Ponieważ grzech powstaje z lęku i lęk jest motorem, jest siłą grzechu. A przeciwstawia się grzechowi miłość, i lękowi - miłość. O tym mówi:

J 4, 18 W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydосkonalił się w miłości. 19 My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował. 20 Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. 21 Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego.

Tu jest też w Ewangelii Mateusza (Mt 22,37), mówi Jezus Chrystus do pewnego faryzeusza, który się pyta, które jest największe prawo:

Mt 22: 37 A on mu odpowiedział: «Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. 38 To jest największe i pierwsze przykazanie. 39 Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. 40 Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy».

J 15, 12 To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem.

1J 3, 11 Taka bowiem jest wola Boża, którą objawiono nam od początku, abyśmy się wzajemnie miłowali.

Jezus Chrystus też mówi w 1 Liście św. Jana w rozdz. 3, werset 3: *Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się podobnie jak On jest święty.*

1J 3: 2 Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest. 3 Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się podobnie jak On jest święty. 4 Każdy, kto grzeszy, dopuszcza się bezprawia, ponieważ grzech jest bezprawiem. 5 Wiecie, że On się objawił po to, aby zgładzić grzechy, w Nim zaś nie ma grzechu. 6 Każdy, kto trwa w Nim, nie grzeszy, żaden zaś z tych, którzy grzeszą, nie widział Go ani Go nie poznał. 7 Dzieci, nie dajcie się zwodzić nikomu; kto postępuje sprawiedliwie, jest sprawiedliwy, tak jak On jest sprawiedliwy. 8 Kto grzeszy, jest dzieckiem diabła, ponieważ diabeł trwa w grzechu od początku. Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła. 9 Każdy, kto narodził się z Boga, nie grzeszy, gdyż trwa w nim nasienie Boże; taki nie może grzeszyć, bo się narodził z Boga.

I do 6 wersetu jest przypis kościelny: „to znaczy, posiada możliwość nie grzeszenia”. Grzech jest popierany, ale może nie grzeszyć, ale jest to obwarowane herezją Pelagiańską. Więc proszę zauważyć „jak nie kijem, to go pałą”. Powtórzę te słowa: **każdy kto trwa w Nim nie grzeszy** - i właśnie do tego jest przypis: to jest tylko propozycja nie grzeszenia, „posiada możliwości grzeszenia”, czyli to jest propozycja. Co to oznacza, że to jest propozycja? Usilne wybijanie z głowy człowieka pewności Odkupienia, bezwzględności doskonałości wiary; że ostatnią decyzję podejmuje człowiek - jest to prawda. I dlatego jest napisane w Ew. wg św. Jana:

J 3, 18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.

Oznacza to dokładnie, że to na nas spoczywa to, czy wierzymy i czy nie wierzymy. Tak samo św. Piotr miał całkowitą decyzję - czy uwierzy Chrystusowi, czy nie uwierzy. Chrystus go się spytał: *Czy miłujesz mnie?* Św. Piotr mówi: *Tak miłuję Ciebie.* A co by dzisiejszy człowiek powiedział? - Nie mogę bo mam grzech, nie potrafię bo mam grzech, nie mogę bo mam grzech. A Chrystus mówi: *Czyż Ja nie jestem większy od grzechów, czy masz możliwość Mnie kochania?* - Tak mam, ale boję się bo mam grzech - tak by odpowiedział - boję się bo mam grzech, kara, sumienie mnie przetrąci, będę dręczony lękiem nie wiadomo jak długo, jeśli będę Cię kochał mając grzech - tak dzisiaj ludzie mówią.

Ludzie są zdolni do miłości Boga w każdej chwili, tylko boją się kochać Boga, bo im to grzech zabrania, który mówi: nu, nu, nu, jak to zrobisz to będę cię dręczył, i będziesz zniszczony, dlatego bo masz miłość, a miałeś grzech; kochałeś Chrystusa, a miałeś grzech. A Chrystus mówi: *Kochaj Mnie Piotrze, mimo że myślisz, że masz grzech, bo Ja jestem większy od grzechu i Ja właśnie uwolniłem cię od grzechu, więc*

jeśli Mnie ufasz, to będziesz Mnie kochał; więc nie ufaj sobie, tylko Mnie.

Więc o czym mówimy? Wszyscy ludzie, którzy są przez establishment duchowny uwięzieni, są ludźmi, którzy ufają sobie, nie ufają Chrystusowi, dosłownie tak jest; w czym ufają? - że są niezdolni i są grzesznikami. Więc sprzeciwiają się dokładnie 2 Listowi św. Pawła do Koryntian 1:

9 Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci: ...

I ten wyrok śmierci, czyli uśmiercenie złego ducha, ludzie pytają się: jak mam uśmiercić złego ducha, jak pokonać ego? Pytanie jest odwieczne: jak pokonać ego, jak ja mam pokonać to ego? - O, ja już pokonałem ego, już nie ma ego, już ego zostało pokonane. Ale mówi to w dalszym ciągu ego, które podrzuciło jakieś kłamstwo. *Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci* - czyli, znaleźliśmy pokonanie ego, czyli złego ducha. A jak to się czyni?

2Kor 1, 9 ... aby nie ufać samemu sobie, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych.

Co to znaczy nie ufać samemu sobie? Bardzo proste, ale dla człowieka jest to karkołomne, ale nie jest karkołomne, ale wydaje mu się karkołomne. Zasada, ja tutaj widzę taką sytuację, że są ludzie którzy mówią: *nie mam grzechu* - ale jest to ich rozum, ich rozumowe przekonanie, ich pewność; ale nie ma to nic wspólnego z obecnością Ducha Bożego. Nic nie ma wspólnego z obecnością Ducha Bożego, jest to podobieństwo do protestantów, czy adwentystów. Więc jest to podobne do tego - my rozumem rozumiemy, że nie mamy grzechu, ale kiedy nie ma Ducha Bożego w człowieku, to jest tylko pewnego rodzaju myśl, która donikąd nie prowadzi. Jest tylko jednym z kłamstw którym człowiek siebie pasie, ponieważ to Chrystus przez swoją obecność swego Żywego Ducha usunął grzech.

Ponieważ to Duch Boży powracając do naszego życia usuwa grzech, a nie myśl, że go nie mamy; myśl nie ma takiej mocy, to Żywy Duch ma taką moc. Więc dlatego Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia, aby została rozerwana zasłona w Przybytku Świętym i żeby Duch Boży, który był w namiocie - w tabernakulum, aby stamtąd wyszedł i powrócił do serc ludzkich. A przez to, że przebywa w człowieku, grzechu nie ma, bo tam gdzie jest Bóg nie ma grzechu. Więc nie myśl o tym, że nie mamy grzechu nas wyzwala, ale Żywy Bóg.

To tak jakby na pustyni człowiek był spragniony i mówił tak: ojejku, pić mi się chce; pomyślę sobie, pomyślę, pomyślę - jakoś nie jest mi lepiej, nie przeszło mi pragnienie. Pomyślę jeszcze więcej; myślę, myślę o wodzie, o wodzie źródlanej, o wodospadzie wody źródlanej, więcej wody. Ojejku, pragnienie mi się zwiększyło, nie zmniejszyło, czuję się gorzej. Dlatego że myślenie, że się pije, zwiększa pragnienie, a nie zmniejsza; ale prawdziwe napicie się wody zmniejsza pragnienie.

To jest ta sama sytuacja - jestem wodą, kto pije z ust moich - Ew. wg św. Jana rozdz. 7, tutaj jest bardzo wyraźnie napisane - „Źródło wody żywej” – tytuł tematu:

J 7: 37 W ostatnim zaś, najbardziej uroczystym dniu święta, Jezus stojąc zawołał donośnym głosem: «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! 38 Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza».

Hiperlinki: **Ez 47, 1 Następnie zaprowadził mnie z powrotem przed wejście do świątyni, a oto wypływała woda spod progu świątyni w kierunku wschodnim, ponieważ przednia strona świątyni była skierowana ku wschodowi; a woda płynęła spod prawej strony świątyni na południe od ołtarza.**

Za 14, 8 W owym dniu wypłyną z Jerozolimy strumienie wód, połowa z nich do morza wschodniego, a połowa do morza zachodniego. I w lecie, i w zimie tak będzie.

Więc jest to odniesienie do Starego Testamentu, gdzie w Apokryfach jest napisane, że Ewa w raju zajmowała się zachodnią częścią raju, a Adam zajmował się wschodnią częścią raju; czyli obydwoje mieli podzielony raj. Czyli mieli podział, czyli można powiedzieć, że byli też morzami; bo morze jest to pewien stan potencjału. A zresztą jest napisane w Apokalipsie: bestia wyszła z morza - a morzem jest lud, są ludzie, ogromy wód z których wychodzą; wodami są też ludzie. Stamtąd wychodzi bestia; zresztą jest bardzo ciekawie napisane, że bestia siedzi tam gdzie są wody i plemiona. A wiemy o tym z Apokalipsy, to co przeczytałem z pamięci, to jest 17 rozdz. Apokalipsy, ale odnoszę się do 5, w 5 rozdziale Apokalipsy jest napisane:

Ap 5, 9 I taką nową pieśń śpiewają: «Godzien jesteś wziąć księgę i jej pieczęcie otworzyć, bo zostałeś zabity i nabyłeś Bogu krwią twoją [ludzi] z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu.

Co to oznacza? Oznacza to że w Apokalipsie św. Jana rozdz. 17, i wcześniej w 13 - że bestia wychodzi z miejsca gdzie są pokolenia, języki, ludy i narody. Czyli, bestia atakuje ludzi, których nabył Jezus Chrystus swoją Drogocenną Krwią, tam jest wszystko jasno ukazane, w Apokalipsie. Mamy teraz czas Apokalipsy, rozpoczął on się mniej więcej 2016 r. czy 2017 r., to się dzieje. Ludzie dostrzegają koniec czasu Apokalipsy, ale kiedy się rozpoczął, to już w owym czasie był głos wołającego na pustyni o nawrócenie. Ale ci, którzy byli pyszni, odrzucili to nawrócenie, a dzisiaj chcą pociągnąć za sobą na dno wszystkich. To tak jak mówi jeden z pryncypałów: popisywał się, popisywał, a teraz upada, a my razem z popisującym się. A później popisujący mówi tak: ja ci dam dużo pieniędzy. - Och, jaki popisujący jest cudowny, tak się popisywał, a teraz ja się będę z nim razem popisywał - to jest ta sytuacja. Więc popisywanie tutaj na nic, nic dobrego żeby się podpisywać. Odpowiadam na myśl: macie rację, bo słyszę myśl ludzi, którzy rozszyfrowali, że tak mogę powiedzieć, to co zostało powiedziane.

I chcę powiedzieć, abyście państwo wiedzieli o takiej jednej niezmiernie ważnej sytuacji, wracając tutaj właśnie do tego wersetu, bo on jest niezmiernie ważny - werset św. Pawła: *Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci* - czyli, cały czas jest mowa o uśmierceniu naszego ducha, bo duch człowieka jest zwodzący, on niszczy prawość, niszczy człowieka odkupionego, niszczy całą naturę naszego istnienia. On ma różnego rodzaju knowania, podaje się za anioła światłości, wdzierając się do przestrzeni myśli, pobudza w człowieku niezdrowe potrzeby.

Tak jak jest napisane u św. Mateusza rozdz. 7, wersety 22-23: *Czyniliście wielkie cuda, a Ty nas teraz nie chcesz, dlaczego nas nie chcesz? - Dlatego, że cuda czyniliście nie dla Mnie i dla tych ludzi, tylko dla siebie. Dla siebie czyniliście cuda, dla siebie robiliście to, dla siebie; wykorzystywaliście Moją moc, po to żeby sami się unosić - w sensie pomniki sobie budować i żeby zostać królami, albo jakimiś władcami na tym świecie; i żeby was hołubiono, bo wam brak do życia jest hołubienia, bo jesteście głodni hołubienia.*

Tak jak szatan - dlaczego mnie nie mogą oddawać pokłonu, przecież jestem tak głodny pokłonu, przecież jestem tak piękny i cudowny, dlaczego nie mogą mi oddawać pokłonu. A co, nie wystarczy szatanowi, Lucyferowi, aby oddawał pokłon Bogu; przecież **oddawać pokłon Bogu, to jest największą radością, prawdziwością i życiem.** On chciał, żeby jemu oddawać, co mu po prostu strzeliło

do głowy! - to duch mocarstwa powietrza zobaczył szansę, z jakiego powodu? Z powodu piękności Lucyfera i przez piękność Lucyfera go zaatakował, to była piękność Lucyfera. Ale ludzi jak atakuje? „Miałeś chamie złoty róg, został ci się jeno sznur”; szukaj rogu. Czyli inaczej można powiedzieć: miałeś taką potęgę, taką potęgę, szukaj jej ponownie po trupach, abyś ją tylko znalazł, bo to jest twoja władza - to jest bezsens, kompletny bezsens, to jest pomyłka kompletnie!

I dlatego odnoszę się do początku naszego spotkania dzisiejszego - zastanówcie się państwo: czy chcecie władzy na tym świecie, czy prawdy? Czy chcecie być synami Bożymi, czy synami buntu, z powodu których - przeczytam tutaj List do Kolosan rozdz. 3, werset od 5, tytuł kompletnie dziwaczny: „Konieczność umartwienia celem naśladowania Chrystusa” - kompletnie bzdura, narracja typowa - gnębić się musisz, gnębić się musisz, może grzech wreszcie ustąpi. Wcale nie, kompletnie ten tytuł, ja tu specjalnie go wydobyłem, żebyście państwo zauważyli, jak ci którzy to piszą, do czego zdążają i jak bardzo człowieka chcą zniszczyć i zgnać. Jest napisane:

Kol 3, 5 Zadzajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądz i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem.

I tytuł mówi w ten sposób: musisz wziąć takiego dużego bata i lać się po plecach i po nogach też, lać się, lać, bo musisz się umartwiać, aby tamto ustąpiło. Nie! - musisz zacząć normalnie żyć w Chrystusie, zacząć musisz Go kochać i nie szukać grzechu, a nie będziesz musiał tego robić. I przeczytam to co miałem przeczytać:

Kol 3: 5 Zadzajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądz i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. 6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu.

Hiperlink: ***Iz 58: 6 Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać; 7 dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków.***

Te linki są przeze mnie włożone: ***Ef 4: 19 Oni to doprowadziwszy siebie do nieczułości, oddali się rozpuście, popełniając zachłannie wszelkiego rodzaju grzechy nieczyste.***

To jest o synach o buntu, i dlatego z powodu nich nadchodzi gniew na synów buntu. A synowie buntu to są ci, którzy szukają grzechu, zamiast dopełnić śmierci. Szukają grzechu, czyli inaczej - nie słuchają Chrystusa, który powiedział im, aby nie słuchać samego siebie, bo jak grzech mogą znaleźć, tylko przez swoje sumienie szukając tego, co jest oddalone od prawdy, a to wyrokuje sumienie ich, które się na tym nie zna, które zostało zmanipulowane.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 6

Nasze spotkanie ukazuje coraz bardziej jedną bardzo prostą sprawę, przedstawia czyli Duch Święty mówi: przestańcie zawracać sobie głowy grzechami duszy, ich nie ma, nie możecie sobie z nimi dać rady, bo to jest niemożliwe i dlatego przyszedł Chrystus i je całkowicie usunął, ich nie ma; a ci którzy mówią, że je macie, że dusza ma grzechy oni po prostu chcą wam zrobić krzywdę, zależy im na krzywdzie, abyście nic nie mogli zrobić i byście własnym lękiem, własnym strachem, siebie zatrzymywali

i żebyście nie byli zdolni, i żebyście się bali jakiegoś potępienia za to, że kochacie Chrystusa. To tak jak powiedział św. Izajasz:

Iz 6, 4 Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia nappełniła się dymem. 5 I powiedziałem: «Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!» 6 Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który kleszczami wziął z ołtarza. 7 Dotknął nim ust moich i rzekł: «Oto dotknęło to twoich warg: twoja winna jest zmazana, zgładzony twój grzech».

Tutaj proszę zauważyć proste słowa, Izajasz jest świadomy - Serafin dotknął jego warg i zgładził jego grzechy - i całkowicie jest świadomy wolności od grzechów Izajasz. I co dalej się dzieje:

Iz 6, 8 I usłyszałem głos Pana mówiącego: «Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?» Odpowiedziałem: «Oto ja, poślij mnie!»

I to jest właśnie ta prawda - **dzisiaj dusza moja jest czysta, Chrystus ją wziął we własne władanie i swoją mocą, swoją potęgą, okupem oczyścił ją, więc jestem czysty**. Więc nie zajmujmy sobie głowy tą sprawą, dosłownie, po prostu nie zajmujemy sobie głowy sprawą usuwania grzechów duszy, bo ich po prostu nie ma. To tak jak przestał się niepokoić Izajasz, kiedy Serafin dotknął węglem gorącym ust jego i Serafin powiedział: *oto jest twoja winna zmazana, jesteś wolny od grzechu*. I Izajasz jest wolny, po prostu jest wolny, nie pyta się: a jak to się stało, a kiedy się stało, przecież ja tego nie widziałem, nie rozumiem tego co się stało. Tylko powiedział:

Iz 6: 7 «Oto dotknęło to twoich warg: twoja winna jest zmazana, zgładzony twój grzech». 8 I usłyszałem głos Pana mówiącego: «Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?» Odpowiedziałem: «Oto ja, poślij mnie!»

Przedtem bał się bardzo, bo usłyszał głos Pana. Teraz chce iść w Jego Imię i głosić Jego Imię, bo wie że idzie w Jego Imię, i Jego Imię jest jego mocą. Przedtem go gładziło, w sensie niszczyło, bo był grzeszny; a w tej chwili jest mocą jego, jest siłą jego, jest wzmocnieniem, jest potęgą; idzie i zadaje tylko pytanie:

Iz 6: 8 «Oto ja, poślij mnie!» 9 I rzekł: «Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia, patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania! 10 Zatwardź serce tego ludu, znieczul jego uszy, zaślep jego oczy, iżby oczami nie widział ani uszami nie słyszał, i serce jego by nie pojęło, żeby się nie nawrócił i nie był uzdrowiony».

Izajasz tylko pyta: *Iz 6, 11 Wtedy zapytałem: Jak długo, Panie?*

Nie pyta się: *dlaczego?* - tylko - *Jak długo, Panie.*

Iz 6: 11 On odrzekł: «Aż runą miasta wyludnione i domy bez ludzi, a pola pozostaną pustkowiem. 12 Pan wyrzuci ludzi daleko, tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju. 13 A jeśli jeszcze dziesiąta część [ludności] zostanie, to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu. Reszta jego świętym nasieniem».

Więc oczyszcza Bóg tych wszystkich ludzi i Izajasz idzie i to głosi. I tak jak jest to napisane w Ks. Habakuka: *widzę że jest moc potężna, idąca, drżę ze strachu, z trwogi, ale mimo że nie na mnie ona idzie, to też drżę.*

Ha 1: 13 Zbyt czyste oczy Twoje, by na zło patrzyły, a nieprawości pochwałać nie możesz. Czemu jednak spoglądasz na ludzi zdradliwych i milczysz, gdy bezbożny połyka uczciwszego <od siebie>? 14 Obchodzi się on z ludźmi jak z rybami morskimi, jak z pełzającymi zwierzętami,

którymi nikt nie rządzi. 15 Wszystkich łowi na wędkę, zagarnia swoim niewodem albo w sieci gromadzi - krzycząc przy tym z radości. 16 Przeto ofiarę składa swojej sieci, pali kadzidło niewodowi swemu, bo przez nie zdobył sobie łup bogaty, a pożywienie jego stało się obfite. 17 Ciągłe na nowo zarzuca swe sieci, mordując ludy bez litości.

To akurat nie to, ale też tutaj ukazuje tą tajemnicę. To był trzeci rozdz.:

Ha 3: 13 Wyszedłeś w celu ocalenia swego ludu, w celu wybawienia Twego pomazańca. Zburzyłeś dom bezbożnego, odsłoniłeś fundament aż do nagiej skały. 14 Przeszyłeś strzałami wodza ich wojska, które naciera, aby nas zgubić - radując się jak ten, co w ukryciu wyniszcza biednego. 15 W morze wdeptałeś jego konie, w kipiącą topiel wód mnogich. 16 Usłyszałem i serce moje struchlało, na głos ten zadrżały me wargi, przenikła trwoga me kości, kroki się moje zachwiały. W spokoju jednak wyglądam dnia utrapienia, który nadchodzi na lud, co nas gnębi.

Więc, mimo że trwoga go ogarnęła, to ufa Bogu, że czyni wszystko dobrze, mimo że tego nie rozumie, nie pojmuje, to wie że jest to dobre, i wie że sprawiedliwy jest Pan - źli zostaną utraceni, czyli ukarani, dobrzy wyniesieni - więc jest to sprawiedliwość, która wie że nad nim panuje. I on aby dobrze się działo musi być sprawiedliwy, aby sąd go nie dotknął, ale radość. Więc każdy wie jakim być. I to dosyć ciekawa sytuacja jest - każdy wie jakim być, boi się sądu, a źle robi. Dziwna sytuacja - każdy wie jakim być, sąd gdzieś wisi na nim, wie że kiedyś przyjdzie, a źle robi, jakby sądu nie było. Gdy przychodzi, trzęsie się ze strachu i wie że go sąd spotka, ale i tak robi źle.

Jak to napisane jest - to modlitwa św. Augustyna z Hippony, albo Tomasza z Akwinu (już nie pamiętam): *Gdy miecz uniesiony Twój Panie, to bezbożny zaraz się kłania, zaraz klęczy, zaraz się modli, zaraz oddaje Ci pokłon, zaraz wie dokąd zmierzać, zaraz zna drogę do Ciebie. Ale gdy go opuszczasz zaraz zapomniał drogę, już nie klęczy, już robi złe rzeczy, już wszystko robi po swojemu, już nie chce ci służyć. Gdy miecz podnosisz zaraz zna drogę, zaraz klęczy, zaraz wie dokąd zmierzać, zna drogę i już wie co czynić. Gdy opuszczasz miecz, znowu nie wie dokąd zmierzać, znowu robi swoje rzeczy, znowu idzie nie w tą stronę.*

Więc Bóg mówi tak: *aby człowiek trafił ku prawdzie, to muszę miecz mieć cały czas uniesiony, Słowo Moje musi nad nim panować, a on musi czuć trwogę. A jak czuje trwogę i będzie wołał do Mnie, to Ja mu pomogę, bo jestem sprawiedliwy.*

I tutaj właśnie mając świadomość, żeby się nie zajmować; po prostu Chrystus do św. Piotra mówi, powiedzmy że tak mogę powiedzieć: *nie dręcz się tym, czego zmienić nie możesz, ale skup się na tym i raduj się z tego co zmienione zostało bez twojej woli, a jest mocą i radosną potęgą wolności twojej, więc ją wybieraj, a jesteś ocalony.* Więc św. Piotr w miłości się z całej siły zanurza i nie trapi się tym, na co nie ma wpływu, co nie jest możliwe dla niego. I nie było możliwe dla niego zatrzymanie tego co przyszło na niego, ponieważ szatan w nim to wszystko uczynił. Ale i tak Bóg pozwolił na to, aby z tego dobro wyprowadzić tak wielkie, że na tym dobru zbudował cały Kościół, którego żadne bramy piekielne nie przemogą. Zbudował tajemnicę Piotrową, więc tajemnicę Chrystusową, tajemnicę Piotrową – Skałę.

Więc proszę zauważyć - nie trapijmy się tym, tą sprawą, bo Bóg mówi w taki sposób: *wiedźcie o tym, gdy uwierzycie we Mnie, wiedźcie o tym - Ks. Izajasza:*

Iz 38, 17 Oto na zdrowie zamienił mi gorycz. Ty zachowałeś mą duszę od dołu unicestwienia, gdyż poza siebie rzuciłeś wszystkie moje grzechy.

Można powiedzieć: *ja nie miałam na nie wpływu kiedy byłem jeszcze niezdolny i bez mocy* - List św. Pawła do Rzymian rozdz. 5: 6 **Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni.**

Tutaj mam hiperlink:

1P 3: 18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprowadzić na ciele, ale powołany do życia Duchem.

Tutaj - *kiedy jeszcze byliśmy bezsilni* - czyli św. Piotr jest bezsilny, nie może tego zmienić, ponieważ panuje nad nim zło. Bóg mu mówi, Chrystus mu mówi, że: *uczynisz to, ty mówisz że zrobisz to, ale i tak zło to uczyni, ponieważ panuje nad tobą, nie możesz się jemu zaprzecć. Ale kiedy Ja ciebie ocalę i odkupię wszelki lud, to będziesz Mnie mógł wybrać; i gdy Mnie wybierzesz, to Ja będę panował, i Ja panuję już w tobie wtedy, kiedy Ja nabyłem ciebie. Ale kiedy wtedy się wyprzesz Mnie, to policzę ci ten grzech, teraz ci go nie liczę.*

Jak to mówi św. Paweł - Jezus Chrystus uwolnił wszystkich ludzi od grzechów od czasu początku świata, od upadku Adama, do czasu swojego przyjścia, ponieważ wtedy ten grzech panował nad człowiekiem. Czyli Adam panował nad człowiekiem i człowiek nie miał woli swojej, tylko wola Adama w nim działała, i nie mógł tego zmienić. Dlatego jak to mówi św. Paweł, ludzie bluźnili Bogu, uważając że tego nie robią, ponieważ działo się to z automatu, że tak mogę powiedzieć. Ale kiedy Chrystus Pan uwolnił ludzi od grzechów, to jest w nich błogosławieństwo, nieustannie Chrystus Pan woła: Abba Ojciec! w sercach ludzi, A gdy ludzie sprzeciwiają się Bogu, to on liczy im grzech; i lepiej żeby tego nie robili, bo jak będą to czynić, będą synami buntu. Jak to powiedział Jezus Chrystus przez św. Pawła: z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu, którzy są zdolni do prawdy, miłości, łaski, pokoju i nadziei, a wybierają przeciwność, ciemność.

I tutaj słyszę taką rzecz, jakbym słyszał – niedoczekanie, abym nie zajmował się swoim grzechem, a cóż wtedy będzie, królestwo moje padnie! Ja 24 godziny nad grzechem panuję, abym miał zbiór dobry. Niedoczekanie, jeśli mi pozwala ten, który duszę swoją zaniedbuje, zasiewać złem, to ja to robię, nie ustaję, abym miał plon na zawsze. Więc my musimy z całej siły zwrócić się do Chrystusa i na własną rękę nie staczać bitwy z grzechem duszy, którego nie ma, a tak naprawdę nie byliśmy zdolni go pokonać.

I dlatego, proszę zauważyć ciekawa sytuacja, co mówi Bóg do Mojżesza - *daj im Prawo, aby Prawem żyli*. I powiedzmy, że tak to wygląda - *nie są w stanie, jeszcze nie w tej chwili, aby dusza ich była całkowicie wolna od grzechów, ponieważ jeszcze Syna nie posłałem, aby uwolnił od grzechu cały świat. Prawo nie uwolni ich od grzechu duszy, ale powstrzyma degradację. Ja jestem Tym, który to Prawo umacnia, oni z własnej świadomości i z własnego wyboru będą tymi, którzy Mnie słuchają, mimo że w dalszym ciągu w nich działa zło; to oznacza, że Mnie słuchają, Mnie wybierają i z nimi jestem*. I dlatego jest tu powiedziane przez św. Pawła, wyrażone bardzo wyraźnie, to jest List do Galatów rozdz. 2:

Ga 2, 16 [...] jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia.

Więc ono jest po to, aby kształtować charakter. Prawo jest po to aby kształtować

charakter, bo z Prawa tylko jest większa znajomość grzechu - o czym mówi także w:

Rz 5: 20 *Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska, 21 aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska przejawiała swe królowanie przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.*

To, o czym rozmawialiśmy, że przez Prawo jeszcze bardziej jest większa znajomość grzechu, tutaj jest podobnie, ale to jest:

Rz 7: 15 *Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę - to właśnie czynię. 16 Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, to tym samym przyznaję Prawu, że jest dobre. 17 A zatem już nie ja to czynię, ale mieszkający we mnie grzech.*

Nie czynię bowiem dobra, które chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę - tu jest ukazana ta walka. A jednocześnie świadomość św. Pawła wolności:

Rz 7: 19 *Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. 20 Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. 21 A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło. 22 Albowiem wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym. Wewnętrzny człowiek z powodu Chrystusa, On ożywił wewnętrznego człowieka. 23 W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. 24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, [co wieście ku] tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!*

I tutaj hiperlink mam: *Ef 3, 6 To znaczy że poganie są już współdziedzicami i współczłonkami ciała i współuczestnikami w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.*

Czyli obojętnie kto to jest, czyli tu jest wołanie nie do Żydów, tylko wołanie do wszelkiego człowieka, który jest na tej Ziemi, ponieważ zostało to dane każdemu człowiekowi. Więc tu przedstawiam tą sytuację, bo czuję tutaj taką sytuację, że występuje ogromna bitwa wewnętrzna. Ogromna bitwa wewnętrzna ponieważ, gdy człowiek uświadomił sobie, że nie może zajmować się tym, na co nie ma wpływu, ale zajmować się musi tym, na co ma pełny wpływ, żeby nie tracił czasu na to, czego nie może zmienić, bo zmieniać nie należy, ponieważ już zostało to uczynione.

A establishment duchowny właśnie każe się zajmować uwalnianiem duszy od grzechu - po pierwsze, nie jest w stanie tego człowiek zmienić, gdyby nie było Chrystusa; ale Chrystus to uczynił i nie trzeba już tego czynić, ponieważ już to jest uczynione. I dlatego jest powiedziane, aby się tym nie zajmować. I proszę zauważyć, establishment uczy człowieka, aby się tym właśnie zajmować, a nie zajmować się prawdziwą wiarą i miłością, która objawia się - *jestem wolny, jestem wolny, jestem wolny od grzechów*. I mówi św. Jakub:

Jk 2, 26 *Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków.*

W różny sposób można to przedstawić, ale tu jest sytuacja, odnosząc się do Chrystusa Pana, że postępowanie nasze ma odgórną moc, czyli dobre postępowanie nasze ma odgórną moc z samego Boga, z samego Chrystusa. Więc gdy postępujemy z samego Boga, z samego Chrystusa, to nasze postępowanie w ciele objawia Chrystusa, objawia Boga żywego, którego właśnie w sobie mamy i objawiamy Jego tajemnicę, z którą jesteśmy zjednoczeni przez wiarę. To jest ten werset - *wiara jest martwa bez uczynków* - a uczynkami, to jest każde dzieło wynikające z wiary, czyli z

miłości Chrystusowej. Wiara łączy nas z miłością. Wiara nie może być wiarą - jest sobie wiara, miłości nie ma; św. Paweł powiedział: *wiara bez miłości jest jak cymbał brząca czy miedź brzęcząca, gdybyś sprzedał całą majątność swoją, nic nie zyskasz*. I dlatego: NIE ZAJMUJMY SIĘ TYM CZEGO NIE MOŻEMY ZMIENIĆ, CZY NIE TYLE ZMIENIĆ - CZYM SIĘ ZAJMOWAĆ NIE POWINNIŚMY, BO JUŻ NIE NALEŻY, BO ZOSTAŁO TO JUŻ UCZYNIONE. O tym mówi św. Paweł w Liście do Hebrajczyków:

Hbr 6: 1 *Dlatego pominąwszy podstawowe nauki o Chrystusie przenieśmy się do tego, co doskonałe, nie zakładając ponownie fundamentu, jaki stanowią: pokuta za uczynki martwe i [wyznanie] wiary w Boga, 2 nauka o chrztach i nakładaniu rąk, o powstaniu z martwych i sądzie wiecznym.*

Mówi nam o tym św. Paweł, ponieważ: *przejdźcie do najgłębszej tajemnicy, bo już jesteście do tego gotowi przez wiarę; przez wiarę przejdźcie do najgłębszej tajemnicy - tak jak powiedział św. Paweł w Liście do Galatów 1 bardzo ciekawy werset: 15 Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, 16 aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi.*

Natychmiast, to znaczy - nie zwlekaj. A nie - pamiętaj zrób to w tym miesiącu, zrób to jutro! Nie! To jest sytuacja: *masz objawienie, dałem ci Siebie, Ja jestem mocą, nie pytaj się rozumu o to, co Ja mówię; czy prawdą jest to. I nie pytaj się swojego umysłu! Nie pytaj się czy to prawdą jest co Ja mówię, tylko idź i mów z całą powagą, i prawdą to, co Ja ci mówię, nie sprawdzaj, nie zastanawiaj się, idź i głoś!* Listy św. Pawła są Listami właśnie tymi, gdzie św. Paweł głosi bez radzenia się krwi ciała, a nawet: *Ga 1, 17 ani nie udając się do Jerozolimy, do tych, którzy apostołami stali się pierwszej niż ja, skierowałem się do Arabii, a później znowu wróciłem do Damaszku.*

Czyli św. Paweł przedstawia - nie pytałem się swojego rozumu ani umysłu, czyli krwi i ciała, o to czy prawdą jest to, bo tam nie ma tego, nie ma tej wiedzy. A też nie pytałem się, którzy apostołami stali się wcześniej ode mnie, co prawda spotkałem się z Kefasem, ale dopiero po 3 latach (Ga 1,18), po 3 latach mojej nauki, i pytam się czy dobrze mówię? Kefas mówi: *wszystko dobrze, wszystko dobrze mówisz, bo mówisz zgodnie z Bogiem, bo nie mówię tego dlatego że słyszę, tylko dlatego, że Boga widzę objawionego w tobie, który objawia przez ciebie. A ty jesteś tym, który całkowicie z pokorą oddałeś się tej mocy i nie radząc się krwi i ciała czynisz to do dzisiaj i czynić będziesz dalej.*

I nawet nie wahał się św. Paweł upomnieć św. Piotra kiedy na zebraniu byli Żydzi i poganie, zanim przyszli Żydzi to św. Piotr siedział razem z poganami i św. Pawłem; co notabene św. Paweł też jest Żydem, ale siedzi z poganami; gdy przyszli Żydzi, to św. Piotr odsunął się do Żydów, bo jakoś mu źle było tu siedzieć z poganami. A św. Paweł mówi: *co ty robisz człowieku, dlaczego ty się odsuwasz od ludzi, którzy wszyscy są Chrystusowi, dlaczego jeszcze po ludzku postępujesz?*

Św. Piotr wstał i mówi: *dziękuję ci Pawle, że upomniałeś mnie, nie byłem świadomy moich czynów, że ja to robię; robiłem to bezwiednie, że wybieram tych którzy są bliżsi mojej krwi, zamiast pozostać z tymi, którzy już mają Krew Chrystusa, już Jego Krwią są ożywieni i żyją; nie zdawałem sobie sprawy.*

I św. Paweł mówi: *nie ma już przecież Greka, Żyda, obrzezanego, czy nie obrzezanego, nie ma już kobiety i mężczyzny, ale wszyscy są Chrystusowymi.*

I dlatego proszę zauważyć, jaka lekkość się pojawia w nas, mając świadomość, żeby się nie zajmować tym na co nie mamy wpływu.

Dlatego też Jezus Chrystus mówi do św. Piotra, w sposób niewerbalny, mówi: *grzech, który popełniłeś przed Odkupieniem jest niemożliwy do usunięcia wcześniej przez ciebie, czy teraz także przez ciebie, bo Ja to zrobiłem, więc nie zajmuj się tą sprawą, nie zajmuj się tym, co jest niemożliwe dla ciebie, ale całkowicie zanurz się w tym, co jest twoim życiem.* Zasada, jaka tu jest ukazana, zasada jest bardzo prosta - nie możemy opuścić miejsca niechcianego, dlatego że je chcemy opuścić, możemy opuścić miejsce niechciane wtedy, kiedy mamy dokąd pójść. Czyli opuszczamy miejsce niechciane z taką siłą, jak wchodzimy w miejsce chciane. Czyli niemożliwym jest, aby nie mając nowej natury chcieć opuścić starą, bo jest to niemożliwe.

Ale kiedy już mamy nową naturę, mamy już prawdę, Chrystusa, doskonałość, nowego człowieka, to nie powinniśmy walczyć z tym co jest stare, bo to już uczynił Bóg. A my powinniśmy z Jego nakazu jednoczyć się z tym co nam dał, i z taką wielką siłą, z jaką płomień miłości w nas działa, czyli z całą - płomień miłości Bożej w nas działa, czyli z całą siłą, nie zostawiając sobie nawet najmniejszej części czegokolwiek. Bo zasada jest taka, powiedzmy że tak mogę powiedzieć, jeśli człowiek pozostawi, porzuci 99,9% grzechów, powiedzmy że tak można by było powiedzieć, to myśli że jest taki cudowny, ale błędzi i rozpada się w drobny mak z powodu tego 0,1% grzechu, bo ta 0,1% grzechu jest o wiele większa niż 99,9%.

Więc pytanie: czy Chrystus odkupił człowieka w jakiejś części? Odkupił go całego, a my musimy cali Go poszukiwać. Czy nasza wiara może się podzielić? Jezus Chrystus mówi, że niemożliwe jest to, że może się podzielić - Ew. wg św. Mateusza:

Mt 6, 24 Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie.

Czyli przedstawia, że niemożliwym jest, żeby podzielić tą służebność - służymy albo Bogu albo temu światu. I dlatego nie przejmujemy się tym, co w tym świecie pozostało, bo my go postaviliśmy całkowicie dla Boga, ponieważ zostało to tu, co było nieważne, czyli duch zły. Zły duch został pozostawiony i wszystkie jego sprawy, które go doprowadziły do tego upadku, i my do tego nie wracajmy. Zresztą pamiętamy przecież 1 List św. Piotra, mówi bardzo wyraźnie:

1P 1: 18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmyzy. 20 On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.

Więc nie powinniśmy zastanawiać się nad walką z przodkami, z innymi problemami pokoleniowym, tak jak msze międzypokoleniowe i inne rzeczy; bo one zawracają człowieka do stanu bez wiary. Bo dlaczego człowiek chce uwalniać się z czegoś, co już jest uwolnione? A mówi tak: ojejku, uwolniony? - a ja mam ten problem; jestem strasznie wierzący, tak ogromnie wierzący, tak piekielnie wierzący, a te rzeczy są przecież. - No bo jesteś piekielnie wierzący; nie wierzysz w Boga, bo gdybyś wierzył w Boga, to byś wiedział, że Bóg uwolnił ciebie od wszelkiego zła odziedziczonego po przodkach. A jeśli ty mówisz, że Bóg musi cię teraz uwolnić spod

wpływu dziada, pradziada i innych obciążeń, z 5, 6, 10 pokolenia - to ty człowieku, to ty w ogóle nie uwierzyłeś, ty jeszcze jesteś tym martwym duchem, który szuka wyjścia, jesteś okłamany, zamiast pozostawić to, co już zostało zrobione. Jest powiedziane bardzo wyraźnie:

1P 1: 18 *Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy.*

Więc to są ludzie wszyscy, którzy się borykają z pokoleniami i to głównie na mszach - msze międzypokoleniowe. O jakich mszach międzypokoleniowych, o co chodzi? Przecież nie są już istotami ziemskimi, są istotami Boskimi; mówi o tym przecież św. Paweł: *mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi, nasze postępowanie nie wynika z przodków, nasze postępowanie wynika z mocy Tego, który nas nabył i wyzwolił, do Niego to należymy i Jego to słuchamy. I nie mają na nas wpływu żadni przodkowie, ponieważ z ciała jest ten wpływ, a my nie słuchamy ciała - mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi, mocą Ducha Bożego burzymy wszelką warownię przeciwną Bogu i mocą Ducha Bożego zmuszamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi, - aż w pełni zostanieie doskonałymi.* Dosłownie ten werset brzmi w taki sposób:

2Kor 10: 3 *Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, 4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych.*

Co to znaczy? Posiada całkowicie rozbicie wszelkiej warowni grzechu, diabła w ciele, w naturze cielesnej, gdzie grzech ciągnie się aż od pierwszego świata.

2Kor 10: 4 *Udaremniamy ukryte knowania 5 i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi.*

Co to znaczy? *Wyniosłość* - że sam człowiek sobie grzech usunąć może, sam sobie grzech człowiek znaleźć może. Musimy pamiętać o tym, że niemożliwym jest żeby znaleźć grzech i niewłaściwym jest całkowicie, bo jak to mówi 2 List do Koryntian rozdz. 1 werset 9, Jezus Chrystus mówi, aby nie ufać samemu sobie, lecz Bogu który wskrzesza umarłych.

2Kor 1, 9 *Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci.*

Czyli dokonujemy tego całkowicie, tego dzieła:

2Kor 1, 9 ... *aby nie ufać samemu sobie, lecz Bogu który wskrzesza umarłych.*

Czyli Chrystus mówi: *uwolniłem was od grzechów, jeśli ktoś będzie wam mówił, że wasza dusza jest w dalszym ciągu w grzechach, trzymajcie się od niego z daleka, nie pochodzi on ode Mnie - nie Ja go siałem, to są ci którzy sięją zamęt między wami, i są sługami szatana.* O tym mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 5:

Ga 5, 1 *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!*

Czyli, co mówi to św. Paweł? - **Nie zastanawiajcie się nad tym, jak wyzwolić się z grzechu, którego nie macie, tylko jak trwać w wolności.**

Ga 5: 1 *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli! 2 Oto ja, Paweł, mówię wam: Jeżeli poddacie się obrzezaniu - (czyli można powiedzieć Prawu, bo to Prawo nakazuje) - Chrystus wam się na nic nie przyda. 3 I raz jeszcze oświadczam każdemu człowiekowi, który poddaje się obrzezaniu - (czyli Prawu, bo to*

Prawo nakazuje): jest on zobowiązany zachować wszystkie przepisy Prawa. 4 Zerwaliście więzy z Chrystusem; wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, wypadliście z łaski.

Tu jest jasno i prosto powiedziane: wszyscy ci, którzy sami sobie chcecie grzech znaleźć, grzech znaleźć w duszy waszej, łaskę porzucacie i w sobie macie tylko własne upodobanie. Jak to powiedział św. Paweł: ufacie sobie samym, że wasze sumienie jest mądrzejsze od Boga i że ono znajdzie grzech tam, gdzie go nie ma.

Ga 5: 4 Zerwaliście więzy z Chrystusem; wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, wypadliście z łaski. 5 My zaś z pomocą Ducha, na zasadzie wiary wyczekujemy spodziewanej sprawiedliwości. 6 Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie (ani Prawo ani brak Prawa można powiedzieć), ani jego brak nie mają żadnego znaczenia, tylko wiara, która działa przez miłość.

Wiara działa przez miłość, proszę zauważyć św. Piotr - wybiera miłość; gdy wybiera miłość - przez wiarę jednoczy się z wiarą. Św. Paweł używa tutaj takiego stwierdzenia: przez wiarę ku wierze, przez wiarę z wiarą. Tu św. Piotr właśnie przedstawia tę sytuację, gdy kocha Chrystusa z całej siły: ***tak kocham Ciebie Panie, tak kocham Ciebie Panie, Ty wiesz Panie, że Ciebie kocham*** - w ten sposób miłość, która w nim istnieje jest tak potężna, jest mocą ognia, że św. Piotr porzuca, że tak mogę powiedzieć kolokwialnie, swój dobytek. Jaki ma dobytek? Nie ma żadnego, to jest grzech, który go prześladowe; porzuca właściwie nie dobytek, tylko można to określić - swoją gorzką zdradę, *i zapłakał gorzko* - porzuca, ponieważ nie nastąpiła ona wtedy, kiedy był świadomy dzieła, ale wtedy kiedy był jeszcze nieświadomy. A Chrystus Pan uwolnił go i dał mu nowe życie.

I miłość właśnie, to że kocha Chrystusa, proszę zauważyć, jaka to jest ciekawa sytuacja - establishment przedstawia: najpierw musisz być wolny od grzechu, a później możesz zjednoczyć się z miłością. Św. Paweł mówi odwrotnie: że najpierw miłość, później świadomość wolności od grzechów z powodu wiary - wiara nas wyzwala. Czyli inaczej można powiedzieć: *Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani jego brak nie mają żadnego znaczenia, tylko wiara, która działa przez miłość* - działa przez miłość.

I tu spójrzmy Ew. wg św. Jana rozdz. 21, gdzie Jezus Chrystus pyta się przy śniadaniu: *Czy miłujesz Mnie?* Czyli pyta o miłość; pytając o miłość oczekuje od św. Piotra wyznania głębokiej miłości, i to wyznanie głębokiej miłości jest to porzucenie wszystkiego, nawet tego czego chce się pozbyć, a nie może i to jest właśnie porzucenie także tego. Czyli porzuca swoje zanadrze, gdzie sumienie jego dręczy go co do postawy, ale on mówi prawdę, św. Piotr mówi prawdę, co to znaczy że mówi prawdę? Więc proszę państwa chodzi o prawdę.

Jezus Chrystus, gdy stoi w Sanhedrynie, pytanie zadawane jest przez Kajfasza: Czy jesteś Synem Bożym? Chrystus mówi: *Tak, jestem Synem Bożym, bo gdybym powiedział że Nim nie jestem, byłbym podobnym kłamcą jak wy, ale jestem Synem Bożym, mówię prawdę.* I oni wtedy mówią: bluźni, bluźni, mówi nieprawdę.

Tak jak dzisiaj my: *nie mamy grzechów.* – Bluźni, bluźni, bluźni, nie mówi prawdy, mówi że grzechu nie ma! A my mówimy: *ale przecież ja chwalam Chrystusa, o co wam chodzi? Czyż wy nie wyznajecie Chrystusa? Czy wy należycie do tych trzech małych procent w Polsce, którzy nie wyznają Chrystusa? Gdzie się uchowaliście?* Ale jak się jedzie ulicą, to ich jest mnóstwo, powiedzmy że tak, czyżby

cały Sejm i cały Kościół to właśnie byłoby to te trzy, cztery procent i to wszyscy są ci niewierzący - na to wygląda; a dlaczego?

Była przecież Intronizacja w 2016 r. - jednocześnie establishment duchowny i establishment świecki razem wołali: chcemy Chrystusa, chcemy Chrystusa, ludu, ludu cały Polski przyjmij Chrystusa, zwalniamy ciebie, was z obowiązków, które położyliśmy na was, abyście nam służyli, a my znajdziemy Chrystusa; my nie mamy pomysłu, musicie szukać go sami - powiedzmy że to tak mniej więcej można by było powiedzieć - zdążajcie ku Bogu, Chrystus jest jedynym pośrednikiem między człowiekiem, a Bogiem. I 1 List św. Pawła do Tymoteusza rozdz. 2:

5 Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, 6 który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie. 7 Ze względu na nie - (na to świadectwo) - ja zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem - mówię prawdę, nie kłamię - nauczycielem pogan we wierze i prawdzie.

Więc św. Paweł mówi w ten sposób: *głoszę, że nie ma innego pośrednika*. Co by się stało, gdyby św. Paweł przyszedł dzisiaj, by chodził po ulicach i by głosił tą właśnie Ewangelię, to właśnie? Pierwszy by był wyklęty; by powiedzieli - to jest nieprawda, my tu św. Pawła mamy i głosimy św. Pawła. A św. Paweł mówi tak: *zobaczcie, nie ma żadnego pośrednika, wy ogłaszacie się pośrednikiem między Chrystusem a człowiekiem, między człowiekiem a Bogiem, ale wy kłamię; ja mówię prawdę, mówię że On jest jedyny i Go głoszę, ja uwierzyłem w Niego i nie mam żadnego grzechu*. Ludzie mówią: czy to nie ten, który miał tyle grzechów, czy to nie ten, który (chodzi o św. Pawła) prześladował tych ludzi, który męczył tych ludzi, który do Damaszku jechał niszczyć chrześcijan, czy to nie ten? - A on w tej chwili mówi, że jest święty, i co ciekawe jeszcze apostołowie Chrystusa mówią: tak, tak, on jest już święty. I dziwią się ci wszyscy ludzie, ale co św. Paweł głosi? - Ludzie, jak ja jestem święty, to znaczy że wy też, nawet gdy jesteście najgorszymi ludźmi i w tej chwili się nawrócicie, to wy też będziecie tymi świętymi.

I dlaczego oni mówią: nie, nie, nie, nie, my z grzechem jesteśmy tak związani, że nas już chyba nikt nie oderwie. - A mnie oderwał, ja sam wiem że byłem złym człowiekiem, nikt mi tego mówić nie musiał, ja gdy poznałem Chrystusa uświadomiłem sobie że jestem tak okropnie zły, tak niedobry, że nawet powiedziałem takie słowa mówi św. Paweł - 1 List do Koryntian rozdz. 15:

9 Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży. 10 Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną.

Tu jest napisane „ze mną”, ale - we *mnie*. A dlaczego tak to przedstawiam: nie ze mną tylko we mnie? Bo nie może pracować z tym, którego nie ma, a św. Paweł mówi przecież w Liście do Galatów takie słowa:

Ga 2, 20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Co mówi św. Paweł, po co on mówi? Po spowiedzi generalnej? On mówi, bo uwierzył w Chrystusa i mówi:

Ga 2: 20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w

ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. 21 Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo - (czyli konfesjonał, ksiądz mówi, podrapie się w głowę: no właściwie 10 „zdrowasiek”) - przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.

Jesteśmy wolni od grzechów w jednej chwili, natychmiast, Jezus Chrystus to sprawił, że jesteśmy wolni od grzechów w jednej chwili, natychmiast. A człowiek jest wolny w jednej chwili, natychmiast, gdy uwierzy natychmiast.

Św. Paweł głosił Ewangelię Chrystusa natychmiast - nie radząc się krwi i ciała, czyli inaczej można powiedzieć, porzucił stare życie, zaczął żyć całkowicie na nowo, tak po prostu zaczął żyć na nowo. Jak to zrobił św. Franciszek z Asyżu, jak zaczął żyć na nowo? Stał pośrodku placu, nazywany był francuzikiem (ponieważ jego ojciec handlował z Francuzami), co zrobił? Rozdarł szatę, zdjął i poszedł nago - mam nowe życie; i rzeczywiście rozpoczął całkowicie nowe życie, odszedł od bogatego ojca i zaczął żyć naprawdę w sposób bardzo ubogi. Gdy stał się świętym przyjechali z Watykanu i powiedzieli: no niestety za trudna reguła, jeśli my uznamy go za świętego, to też będziemy musieli tą regułą przestrzegać, ale ona jest za trudna, mamy przecież tyle jedzenia i smaków, i innych rzeczy, kto to zje, kto to przeje - więc reguła za trudna, trzeba troszeczkę łatwiejszą regułę świętości znaleźć. I to jest właśnie taka dziwna sytuacja.

I dlatego jesteśmy wolni od grzechów natychmiast. Proszę państwa, co człowieka ogranicza, żeby był natychmiast inny? Żona, dziecko, sąsiad, współpracownik, kierownik? - czy ci ludzie nie byliby zadowoleni? Powiem, taka sytuacja - pracuje kobieta w pracy, którą wszyscy już widzą od samego początku, cały czas jak przyszła do pracy, widzą ją nieustannie w garniturze. Są takie kobiety, które chodzą w garniturze, nie noszą sukienek. Po 10 latach pracy przychodzi w sukni takiej wystrzałowej, wymalowana, włos zrobiony i siada do biurka. A oni, „szczęki im opadają, ale po chwili zbierają zęby”; i wracają do pracy, ale są zadziwieni; co mówią? - my tak nie potrafimy, jest rzeczywiście innym człowiekiem. Spojrzeli na nią, nie mogą się nadziwić, jak ona mogła porzucić garnitur. To był jej garnitur, więc go pozostawiła i założyła suknię, zmieniła życie, zmieniła swoje postrzeganie rzeczywistości. A oni nie mogą zmienić postrzegania o niej. Ale jeśli ona mogła, to oni też, przejdzie im po jednym, dwóch dniach, może po tygodniu; i gdyby przyszła w garniturze, by się zdziwili że przyszła w garniturze. - Dlaczego nie przychodzisz w sukience, dlaczego jesteś w garniturze? - No przecież chodziłam przez 10 lat w garniturze, a byłam w sukience tylko przez tydzień. Ale oni mówią: ale my wolimy ciebie w sukience. Proszę zauważyć, jak szybko człowiek może się zmienić i inni mogą się zmienić, jeśli tylko im na to pozwolimy, jeśli sprawimy im tą niespodziankę, jeśli staniemy się innym człowiekiem.

Co powie kierownik; przychodzimy do pracy i kierownik mówi: panie taki, taki, proszę zrobić to i to. - Tak, już idę to zrobić. - Zawsze miał pan swoje trzy grosze. - Dzisiaj nie mam. Na drugi dzień to samo, na trzeci dzień to samo, i kierownik nie poznaje tego człowieka, nie wie jak z nim rozmawiać, wszystko robi dobrze. Po pewnym czasie też się zmienia, jest człowiekiem, który zaczyna pozytywnie widzieć tego człowieka; najpierw nie wiedział czy mu ufać, później zauważył że wszystko jest w porządku, później sam się chce takim stać. Więc ludzie są przyzwyczajeni do pewnego wizerunku drugiej osoby, a jednocześnie swojego wizerunku o tej osobie.

Mówi tutaj jeden z filozofów, takie słowo: *Jeśli widzisz człowieka takim jakim jest, czynisz go gorszym, jeśli widzisz go takim jakim mógłby być, czynisz go lepszym; budujesz w nim zmianę, on tą zmianę czuje i się zmienia.*

Gdy widziecie państwo w drugim człowieku światłość, widziecie prawdę, czyli światłość - rzeczywistą Chrystusową, ponieważ Chrystus go odkupił, on jest wolny od grzechów, jest wolny od grzechów bez zastanowienia się - po prostu jest taka prawda. Chrystus przyszedł na tą Ziemię, wypełnił dzieło względem naszej duszy, darem dla nas jest wolna nasza dusza od grzechów, ponieważ Chrystus Pan złożył swoją ofiarę, ze swojego życia, za naszą duszę, i to jest Jego dzieło nakazane przez Ojca, żeby się objawiło na naszej duszy.

Szukanie grzechu w duszy, jest to odbieranie Chrystusowi chwały i ukazywanie Boga kłamcą, bo ludzie widzą grzechy w duszy. - Jak ludzie możecie zobaczyć grzechy w duszy, jeśli dusza jest niewidzialna i jak możecie powiedzieć, że grzechy duszy stają się widzialne w ciele, jeśli to nie jest prawda, ponieważ grzech w ciele istniał jeszcze wcześniej, ponieważ istniał zanim Bóg stworzył Adama? Bóg stworzył świat wcześniej - na początku Bóg stworzył niebo i ziemię, a ziemia była chaosem i pustkowiem, a człowieka dopiero stworzył w szóstym dniu. O tym jest napisane przecież też w tym rozdziale:

1Kor 15, 45 Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam – (czyli Chrystus) - duchem ożywiającym.

Więc Bóg stworzył, jak to powiedział Chrystus: *Jeśli ciało powstało dla duszy, to jest cud, jeśli dusza powstała dla ciała, to jest cud nad cuda* - Ewangelia wg św. Tomasza.

Część 7

Chciałbym przedstawić tutaj werset z Listu św. Pawła do Filipian rozdz.3, który bardzo wyraźnie przedstawia bardzo ciekawą sprawę, o której mówi św. Paweł o ludziach tego świata; no właściwie nie chodzi tu o ludzi tego świata li tylko, ale o tych, którzy mienią się znawcami Pisma Świętego, i mienią się tymi, którzy są ciałem nauczycielskim i jedynie oni się na tym znają i oni tylko wiedzą dokąd zmierza Bóg. I dlatego stawiają opór, mury, i dlatego sami nie idą, co św. Paweł mówi w jaki sposób nie idą:

Flp 3: 17 Bądźcie, bracia, wszyscy razem moimi naśladowcami i wpatrujcie się w tych, którzy tak postępują, jak tego wzór macie w nas. 18 Wielu bowiem postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego, o których często wam mówiłem, a teraz mówię z płaczem. 19 Ich losem - zagłada, ich bogiem - brzuch, a chwała - w tym, czego winni się wstydzić. To ci, których dążenia są przyziemne. 20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebного ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.

Proszę zauważyć ten werset, który tutaj przeczytałem ostatni: *tą potęgą jaką może On wszystko co jest sobie podporządkować* - jest to sytuacja, która przedstawia Chrystusa, Boga Ojca jako Tego, który wszystko uczynić może, ma nad wszystkim władzę. I powiem państwu - po cóż zastanawiać się nad mocami Chrystusa, jeśli one są wszechpotężne, wszechmocne, po prostu trzeba wierzyć Temu, który zaświadcza o Ojcu, zaświadcza o prawdzie, zaświadcza o naszej

niewinności i żyć niewinnym życiem, doskonałym życiem.

Jak to św. Paweł powiedział: *macie w nas naśladowców*. A św. Paweł jest tym, którego naśladowcami my właśnie jesteśmy, mówiąc: tak jak ty św. Pawle, my też grzechu nie mamy, tak jak ty powiedziałaś, w jednej chwili zostaliśmy wykupieni i tak postępujemy, tak żyjemy. Są tacy, którzy mówią nam, że nie jest to prawda, że grzech nas dręczy, że nie było żadnego Chrystusa i w dalszym ciągu grzech adamowy nas dręczy, ponieważ tak Pelagiusz powiedział, że grzech adamowy niech sobie będzie gdzie chce, a on go nie dotyczy. A ja mówię: Chrystus był. - Tak? Kto to taki jest? Żydzi już Go ukrzyżowali i teraz świętują zwycięstwo nad Nim. Gdyby był Bogiem, to byśmy Go nie mogli ukrzyżować, ponieważ byłby Bogiem. Ale Jezus Chrystus stał się człowiekiem po to, aby grzech na Krzyżu zawisł. A my, jak to jest napisane w Liście do Rzymian 6:

6 To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.

Ludzie mogą powiedzieć: *kiedy ja byłem ukrzyżowany, kiedy?* I odpowiedź na to: *widzisz człowieku - tego czego nie widzisz, nie wiesz, a to, że zostałeś ukrzyżowany jest kwestią wiary, przez wiarę musisz wiedzieć, że zostałeś ukrzyżowany, bo tego wiedzieć nie możesz, bo nie byłeś tego świadkiem, ale przez wiarę musisz wiedzieć, że moc, ręka Boga dosięga wszędzie. Wszędzie! Jest to Księga Izajasza rozdz.50:*

2 Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo? wołałem, a nikt nie odpowiadał? Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić? Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić? Oto [jedną] moją groźbą osuszam morze, zamieniam rzeki w pustynię; cuchną ich ryby skutkiem braku wody i giną z pragnienia. 3 Przyodziejwam kirem niebios a i wór im wkładam jako okrycie».

Czyli Bóg mówi: *Moja ręka sięga wszędzie, dlaczego uważacie, że nie?*

Dlatego tutaj właśnie ten werset: *To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała, dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu* - to też podlega wierze.

I św. Paweł właśnie mówi tutaj w Liście do Galatów:

Ga 2, 19 Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża.

Dlaczego tak mówi św. Paweł? Dla niego wiara jest tym samym co pełna pewność, co całkowita pewność. Wiara jest pewnością, jest całkowicie pewnością. Więc jeśli Chrystus przyszedł na Ziemię i ukrzyżował ducha złego człowieka, złą jego naturę, to człowiek nie powinien dalej nią żyć, ten, który wierzy, nie powinien jej podlegać, bo ona już umarła; przez wiarę ma panowanie nad całą Ziemią według słów Księgi Genesis 1:

27 Stworzył więc Bóg człowieka, na obraz swój Boży go stworzył, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę. 28 Po czym Bóg im błogosławił mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię, czynicie ją sobie poddaną, abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi.

Więc jest bardzo wyraźnie powiedziane, że człowiek jest stworzony do panowania, a jednocześnie przez wiarę jest też ukrzyżowany. Więc ten, który wierzy Chrystusowi to musi uwierzyć, że został też ukrzyżowany, a jednocześnie mimo że nie był przy tym, tego nie widział, tego nie rozumie, to nie musi tego rozumieć, bo

błogosławiony, który nie widział, a uwierzył.

Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

Więc my musimy wiedzieć, że zostaliśmy ukrzyżowani, że nasza zła natura została ukrzyżowana i mamy postępować - proszę zauważyć, to jest ciekawa sytuacja - postępować po prostu jak człowiek doskonały Chrystusowy, który jest zdolny do tego dzieła. I nie ograniczać się w dobru, nie ograniczać się w światłości Bożej, która w nas jest zdolna się objawić - nie uznawać tego za bluźnierstwo, czy pychę, bo jaką pychą może być to, że należymy do Chrystusa. Św. Paweł mówi: *będę się chlubił właśnie tym, że należę do Chrystusa - On mnie nabył, a ja będę się właśnie tym chlubić; nie mam czym się chlubić, a jak się mam chlubić, to się tym tylko będę chlubić. Moc w słabości się doskonali.*

2Kor 12: 9 lecz [Pan] mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali». I św. Paweł mówi: Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa.

I tu jest hiperlink umieszczony przez pisarza:

2Kor 11, 30 Jeżeli już trzeba się chlubić, będę się chlubił z moich słabości.

Więc tutaj mamy tą świadomość, że wierzymy, że Jezus Chrystus nas odkupił, a jednocześnie wierzymy, że nas ukrzyżował; że przez wiarę - czyli św. Piotr uwierzył Chrystusowi, przez miłość uwierzył Chrystusowi, że Chrystus uśmiercił już jego grzeszną naturę, i on grzesznej natury nie ma, bo po to przyszedł, aby to się stało. I św. Piotr uwierzył, czyli miłość ożywiła wiarę, miłość współweseliła się z wiarą, i wiara stała się mocą obecności chwały Bożej i wstąpieniem do nowego stanu, nowego Ciała w Chrystusie Jezusie, aby przyoblekł się w doskonałość, o której mówi:

1P 1, 23: Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Tutaj zobaczę hiperlink - to jest Ew. wg św. Tomasza - *Rzekł Jezus: Przyniosłem ogień na ten świat i oto podtrzymuję go aż zapłonie.* Ale ten sam werset mówi też św. Łukasz: *O jakże pragnę, aby już ogień, który przyniosłem zapłonął.* Czyli ogień miłości - *jakże pragnę, aby miłość zapłonęła.*

Tu jest inny hiperlink przez pisarza włożony - to jest List św. Jakuba, rozdz.1:

Jk 1, 18 Ze swojej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń.

Proszę zauważyć - tajemnica, do której Bóg daje nam dostęp, jest przez wiarę. Czyli to że wierzymy, że zostaliśmy ukrzyżowani z Chrystusem burzy mur. Burzy mur, a wiara opiera się nasza na miłości. I więc, gdy kochamy Chrystusa z całej siły - co to znaczy kochamy Chrystusa z całej siły? Oznacza - nie jesteśmy letnimi. Czyli nie jesteśmy tymi, którzy gromadzą informację jak chomik, później do niej powracają i gryzą, gryzą, gryzą, i znowu trzymają tutaj w tych puszkach swoich, i znowu zastanawiają się co tam jest, a później znowu wypływają, i znowu gryzą jak krowa o trzech żołądkach.

Więc tutaj musimy pamiętać o tej sytuacji, że wiara jest to być zimnym lub gorącym, nie letnim, nie *Breviarium Fidei* - czyli letnia wiara, bo letnia wiara to jest trwać tylko przy swojej tożsamości pojmowania i rozumienia. Wiara przekracza to wszystko, o czym mówi Jezus Chrystus w Liście do Efezjan, rozdz.3: ***17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzenieni i ugruntowani, 18***

wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą.

Więc tutaj ukazując tą tajemnicę Jezus Chrystus mówi, że przez wiarę dostępujemy ugruntowania w miłości: *Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach, abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani* - więc najpierw występuje miłość, wiara nas porywa, a wiara umacnia nas w miłości tak głębokiej, że poznajemy Chrystusa, On staje się naszą doskonałością, ponieważ z Niego już mamy tylko życie. I tutaj 14 werset:

Ef 3, 14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.

A tutaj o tej sile wewnętrznego człowieka jest napisane też w Liście do Kolosan, rozdz.3 - o czym rozmawialiśmy już: **Kol 3, 9 Nie okłamujcie się już nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami.**

Co to znaczy nie okłamujcie się nawzajem? Nie bądźcie lepszymi niż jesteście, nie mówcie: *jestem cudowny* - a inni widzą, że nie. Więc nie okłamujcie się, bądźcie takimi jakimi jesteście, to inni wam pomogą i razem będziecie wspólnie wznosić się w wierze. Jak jeden mówi: *jestem lepszy*, a drugi mówi: *jestem jeszcze lepszy*, a trzeci mówi: *jeszcze jestem lepszy*; a okazuje się że wszędzie smród, i ubóstwo, no to gdzie jest ta prawda? **Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekli - i tutaj jest właśnie ta tajemnica wewnętrznego człowieka - a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.** I dlatego tutaj mówi św. Paweł, aby już nie dostrzegać ludzi dzieląc ich na kasty i narody:

Kol 3: 11 A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich [jest] Chrystus. 12 Jako więc wybrańcy Boży - święci i umiłowani - obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, 13 znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy!

Więc w ten sposób musimy łamać stare przyzwyczajenia, a to nie jest trudne. Dlaczego to nie jest trudne? Trudne jest tylko wtedy, kiedy chcecie to czynić rozumem, czy umysłem - ale nie jest to trudne, kiedy z waszego serca wypływa dobroć, bo sam Chrystus jest dobrocią w waszych sercach. Więc z zadziwieniem dostrzeżecie, że prawda wypływa z was bardzo lekko i spokojnie.

Powiem wam, dawno temu to było, około 46-ciu lat temu, miałem wtedy 14-cie lat i pamiętam tą sytuację, że mama czytała w domu *"Rycerza Niepokalanej"*. On sobie tam leżał na stole i pewnego razu miałem taką potrzebę, żeby usiąść i przeczytać *"Rycerza Niepokalanej"*. Ja nie czytałem takich pism, niewiele chyba wtedy czytałem. Ale poczułem jakąś ogromną nie tylko potrzebę, ale bliskość do Św. Marii Matki Bożej, tak jakby Ona mnie wzięła tutaj objęła i mówi: *choć, usiądź tutaj, choć ze Mną, usiądź*. I ja tak usiadłem ze spokojem jakby mnie objęła jakaś siła, tak lekko i spokojnie, nie natarczywie, spojrzałem na to pismo, otworzyłem i zacząłem je powoli czytać. Jak zacząłem je powoli czytać, to jakbym po prostu wskoczył do wody, do basenu z ciepłą wodą i zacząłem tak dobrze się w tym czuć, zacząłem tam płynąć, być, czułem jak to rozszerza się ta wewnętrzna światłość Św. Marii Matki

Bożej i wtedy powiedziałem tak wewnątrz - to Ona we mnie, czułem taką potrzebę, mówię: *uczyn' mnie swoim rycerzem, rycerzem Niepokalanej*. I sytuacja jest tego rodzaju, że nagle poczułem, że coś się zmieniło, zaczęło być troszeczkę inaczej, żyłem sobie w dalszym ciągu, aż przyszedł czas właśnie, że Św. Maria Matka Boża zaczęła mnie coraz bardziej posyłać, posyłać w różne dzieła. W różne dzieła zaczęła mnie posyłać i ja pamiętam miałem sen - stoję na placu kościelnym w Łodzi, na ul. Przybyszewskiego jest taki kościół Św. Anny i tam jest figura Św. Marii Matki Bożej z białego marmuru. I stoję przed tym i tak patrzę na Św. Marię Matkę Bożą i widzę, że ten posąg tak się kiwa do przodu i do tyłu, do przodu i do tyłu. I mówię: ojejku, przecież on się zaraz złamie - i się cofam, cofam się, cofam coraz szybciej, a on się buja, buja, i się przewrócił, bum, przewrócił się i pękł na trzy części: bum, bum, bum. I ręka wyciągnięta tak leży i pokazuje tak na mnie, na mnie pokazuje. Pamiętam tą historię i to już była taka obecność Św. Marii Matki Bożej, która coraz bardziej mnie posyłała, coraz bardziej mnie pociągała, coraz bardziej, coraz bardziej, aż w tej chwili jest nieustannie obecna, nieustannie istniejąca, nieustannie wołająca.

Nieustannie wołająca: *ratuj Mój lud, ratuj ten lud, który Syn Mój wybawił, aby oni nie trwali w grzechu. Przecież Mój Syn wybawił ich z grzechu, oni trwają w tym grzechu nieustannie, myśląc że mają grzech. Przecież Mój Syn ich wyzwolił z grzechu. Ratuj ich, wydobądź ich z tamtego, przecież oni nie są grzesznikami i nie żyją po to, żeby umrzeć, są odkupieni i żyją dla zbawienia*. I dlatego ta modlitwa:

Św. Mario Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozpraszasz mroki ziemskiej natury rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością, która modlisz się za nami odkupionymi drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa, i prowadzisz nas synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą miażdżą głowę szatanowi, a do tego celu zostali stworzeni na początku świata, prowadzisz nas do zbawienia. Weź nas w opiekę i prowadź nas ku doskonałości, do doskonałości przeznaczanej przez Boga, abyśmy mogli staczać bitwę, do której zostaliśmy stworzeni.

A o tej bitwie jest tu napisane w Liście do Efezjan, rozdz.6, od 10 przeczytam, tu jest napisane: *Zachęta do walki*. To nie jest zachęta do walki duchowej, nie, to jest nakaz walki duchowej, człowiek stworzony do walki duchowej:

Ef 6: 10 W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi. 11 Obłeczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału - czyli człowiekowi - lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczycywszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłóćszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie.

Więc zbroją naszą jest nieustannie czuwanie nad tym, aby nikt nie porwał naszej wiary, żeby nie zakłóciło to naszej wiary, że poprzez wiarę jesteśmy świadomi i mamy udział w Chrystusie, bo Chrystus przez wiarę nas ukrzyżował, przez wiarę

mamy świadomość, że zostaliśmy ukrzyżowani i przez wiarę Jezus Chrystus w pełni uwolnił nas od wszystkich grzechów - czyli od starego człowieka, który był spuścizną adamową. Oczyszczył nas, aż do czego? Do skały, oczyszczył nas do gołej skały, czyli aż do samej Boskiej natury w nas. Aż do Boskiej natury nas oczyszczył i przyobłął w siebie, przyobłął w Ciało Święte, o czym jest napisane w Liście św. Pawła:

Ef 2, 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Ef 3, 6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

I tutaj jest hiperlink:

Kol 3, 15 A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni!

Więc tutaj mamy świadomość, że nasza walka - to jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ Bóg mówi w taki sposób: *Nie troszczcie się o to, co będziecie jeść, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać, wiercie w Boga, Ja wiem czego potrzebujecie i wam to dam.* Czyli nie zabiegajcie o sprawy cielesne, zabiegajcie o sprawy duchowe, zabiegajcie o to, aby trwać w świadomości tej, że jesteście nowym stworzeniem. Miłujcie Chrystusa! Co to znaczy miłujcie Chrystusa? Bądźcie rodziną, miłujcie Chrystusa, stańcie się jednym duchem z Nim, zjednoczcie się z Nim z całej siły przez wiarę, a On będzie w was żył, jak mówi św. Paweł: *ja już nie żyję, żyje we mnie Chrystus, chociaż prowadzę nadal swoje życie w ciele, to moim życiem jest nieustanna świadomość dzieła Chrystusa we mnie - co mi uczynił i wiem kim jestem, i walczę cały czas o to, aby pozostać, a moje ciało je, pije, sprząta, wykonuje inne czynności, wszystkie te rzeczy wykonuję, ale jednocześnie moja duchowa natura nieustannie trwa w Boskiej obecności - chwałę Tego, który mnie nabył.*

Człowiek, co robi? Co robi natura cielesna? Pamiętam wykład z około 2005 r. w Warszawie, i na tym wykładzie było powiedziane, że gdy człowiek upadł, ciało nagle doznało olśnienia świadomości, i nagle wpadło w straszny strach, ponieważ świadomość ukazała mu, że też jest śmiertelne. I w tym momencie nieświadomość ciała, która była w owym czasie zbawienna dla tego ciała, powodowała to, że ono sobie żyło, a duchowa natura człowieka je kierowała tam, gdzie ono potrzebowało. To wtedy kiedy ciało stało się świadome swojego życia, uradowało się zrzuconiem muru, otwarciem przestrzeni; ale nagle się przestraszyło, bo poznało swoją śmiertelność.

I dzisiaj człowiek trwa w ciele z powodu lęku przed śmiercią, przed tą śmiertelnością. To ciało trzyma się tego lęku, to ciało trzyma się swego tutaj istnienia i padołu, i we wszelki sposób chce trwać przy życiu w ten sposób, jak tylko je zna, tylko w ten sposób. I dlatego człowiek, gdy zdąża ku prawdzie Bożej, to ciało wszystko robi, aby to zniszczyć, ponieważ jest jego wrogiem. Ciało traktuje człowieka duchowego, który nie umacnia się w Chrystusie jako wroga swojego, więc niszczy go, ponieważ chce zniszczyć jego życie. Ale gdy człowiek jest w mocy Chrystusowej, to Chrystus daje człowiekowi życie nie po to, aby ciało zniszczyć, ale po to, aby ciało też oglądało chwałę Bożą, o czym mówi List św. Pawła do Rzymian:

Rz 8: 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również

całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała.

Więc tutaj jest to powiedziane: *nie tylko ono, ale i my sami*. Co to oznacza? Mimo że jesteśmy już duchową istotą, to nasze ciało jest ciałem, za które jesteśmy odpowiedzialni. Ono też przez Boga zostało naznaczone i dane zostało ciału też to, aby oglądało chwałę Bożą. A odpowiedzialni jesteśmy za oglądanie przez to ciało chwały Bożej - my, duchowe istoty, duchowy człowiek, człowiek światłości odpowiedzialny jest za to, że ciało ma oglądać, bo do tego zostało stworzone.

Zresztą piękna córka ziemską, czyli Ziemia pierwsza, czyli najpierw była materia, wszystko co było materialne, duchowe było później. I duchową prawdę, duchową doskonałość, pierwociny duchowej natury, Bóg stworzył w tej materii. Ale ta materia nie mogła objąć tej natury, zławić; bo duchowość jest światłością, której ciemność nie ogarnia i trwała w tym stanie, rozszerzając swoją światłość. I Bóg stworzył 200 aniołów i cherubów, żeby chronić tę światłość wewnętrzną, która się ma rozszerzać, a natura materialna ma coraz bardziej jaśnieć światłością, aż duch mocarstwa powietrza przestaje istnieć, bo nie ma już dla siebie nic do zrobienia.

Bo ciekawą sytuacją jest to, że duch mocarstwa powietrza nie jest duchem, który istnieje osobno, jest duchem który, wynika z materii, więc im mniej materii, tym mniej ducha. To jest jak z oparem na bagnie, więc gdy bagno wysusza się, jest wysuszone, to opar znika, bo opar jest z bagna - kiedy bagna nie ma, oparu też nie ma. To samo jest, gdy materia przestaje istnieć, przestaje istnieć duch mocarstwa powietrza, który nie istnieje, bo to jest ten stan duchowy materii, złej natury, czyli zabójstwa i kłamstwa. O czym w tej chwili mówię? W tej chwili mówię, że przechodzimy do następnego kroku swojego życia, że ono się nie kończy, ale rozpoczyna - wtedy wchodzimy do natury prawdy, do natury prawdy naszego dzieła, czyli zgodnie z Prawem, o którym mówi św. Paweł w Liście też do Rzymian 8:

3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

I proszę zauważyć, to jest ta tajemnica, że tutaj to Prawo jest to Pierwsze Prawo, odwołanie się do Prawa. I bardzo ciekawa sytuacja, że prawo to, które zostało dane przez Boga Mojżeszowi i ludowi, ono zostało dane, bo nie mogli się kierować duchem. Zostało dane dla ciała i dla postępowania ich cielesnego, bo nie mogli postępować duchem, ponieważ duch ich był skażony, właściwie nie mieli Ducha Bożego, dlatego że Duch Boży został usunięty przez postępowanie Adama. Więc tutaj nie mówi o tym prawie, bo mówi o Prawie: *aby to, co nakazuje Prawo wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała ale według Ducha*. Czyli jest powiedziane, że postępując wedle Ducha możemy wypełnić Prawo Boże, ale kiedy człowiek nie postępuje wedle Ducha, kieruje się prawem ziemskim. A na dowód tego mówi św. Paweł: *Teraz istnieje wiara, czyli Duch Chrystusa, który w was istnieje, a wy chcecie w dalszym ciągu żyć prawem; prawo kieruje się ku ciału, a wiara kieruje ku Duchowi*. Więc ci którzy żyją Duchem, nie kierują się prawem, ale po to aby się kierować nadrzędnym Prawem, które od zarania dziejów już istnieje, a człowiek nie był zdolny je wykonać, ponieważ Adam upadł.

I w tym momencie dostrzegamy nowy etap istnienia, który rozpoczyna się, bo dla tego istnienia został stworzony Kościół Piotrowy. Kościół Piotrowy nie został

stworzony po to, aby sobie być i zbijać kasę, i żeby rósł na pieniądzach, i żeby posiadał 3/4 Ziemi, jako własność własną. Nie! Chrystus posiada całą Ziemię, ale nie w przemocy, ale z należnej Mu władzy, ponieważ nabył ją - Ziemię własnym okupem. Nikt nie jest w stanie złożyć okupu takiego, dla człowieka jest to niemożliwe, Bóg złożył okup i nabył całą Ziemię, jak to mówi św. Jan w 1 Liście, rozdz.2:

2 On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.

1 J 4, 10 W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On nas sam umiłował i posłał Syna swego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

Proszę zauważyć, ukazuję państwu jedną rzecz bardzo prostą: *On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.* Co tu jest napisane? Ogromna prostota, ogromna prostota - jesteśmy wolni i mamy postępować bezgrzesznie i doskonale.

Establishment duchowny mąci i mąci, wprowadza zamęt, wprowadza różne sprawy, jeśli może zmienić przecinek w zdaniu, aby nie było tam pewności Chrystusa, to to zrobi. Zamiast, jak to św. Paweł powiedział w jednym zdaniu - List do Rzymian, rozdz.3, werset 7, przedstawia, mówi takie słowa:

Rz 3, 7 A jeżeli przez moje kłamstwo, prawda Boża się tym więcej uwydatnia ku Jego chwale, jakim prawem jeszcze ja mam być sądzony jako grzesznik?

Czyli św. Paweł tutaj przedstawia, że wykorzystuje pełną siłę. Czyli proszę zauważyć, mógłby powiedzieć szatan który, gdy Chrystus przychodzi na Ziemię i wygania złe duchy, a jednocześnie wykonuje jeszcze inne dzieła, jak to było powiedziane: i będą Mu służyły wszystkie siły. I szatan mówi: to niesprawiedliwe, dlaczego wykorzystasz nasze siły dla własnego dobra, dlaczego wykorzystujesz nasze siły diabelskie po to, żeby się prawda rozszerzała? - My tego nie chcemy!

Ale Chrystus Pan oślepia potęgą swoją wszelkie zło i wszelkie zło czyni to, co Bóg chce, tak jak chce, bo wszystkie siły będą Mu posłuszne i będą Mu służyły. I więc szatan może sobie mówić: dlaczego wykorzystujesz nasze prawo, żeby się dobrze działo, czy nie przekraczasz swojego Prawa? - Nie! *Mam taką władzę, żeby panować nad wszystkim i panuję, nie czynię niczego złego; a że ty diable czynisz coś dobrego, to strasznie ciebie to boli; Mnie nie, Ja się z tego cieszę. A ty nie możesz nic zrobić, aby tego nie robić, bo Ja ci to nakazuję i tak masz robić, i tak robisz.*

Więc mógłby ktoś powiedzieć: naskarzę Ojcu Niebieskiemu, Bogu, że Ty Syn, wykorzystujesz nas do rzeczy dobrych. A Bóg mówi: *ma taką władzę, niech robi, wy jej nie macie, więc musicie Go słuchać, On przyszedł po to, żeby was ukrócić, zniszczyć i zamknąć do Szeolu, to jest Mój nakaz, robi zgodnie ze Mną, to jest Mój zamysł.* I proszę zauważyć, diabły nie mogą powiedzieć: przekracza Prawo, jest niedobry, kłamie bo wykorzystuje nasze kłamstwo do tego, żeby się dobro działo, czyli nas, którzy jesteśmy tylko kłamcami, my zawsze kłamaliśmy, że robimy dobrze, a tutaj musimy robić dobrze i to strasznie nam przeszkadza.

Bóg mówi: *będzie tak, jak Ja chcę, wykorzystuję zło na tym świecie, bo tak chcę, ale nie dlatego, aby się zło rozprzestrzeniało, ale dlatego:*

1Kor 10, 13 Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania abyście mogli przetrwać.

Czyli pozwalając na pokusę, Bóg da łaskę, abyście mogli łaską pokonać swoje słabości, bo pokusa jest po to, aby słabości wasze wydobyły się na zewnątrz, ale łaska pokonuje je. A została wam dana łaska, abyście w pełni byli zwycięzcami.

To tak jakby, gdy ludzie mówią: ojejku ile ryb, pogryzą nas. A Bóg mówi: Ja nie po to dałem wam ryby, żeby was pogryzły, ale po to, żebyście je sobie połowili i się najedli, więc musicie się nauczyć łowić, a wtedy będziecie mieli jedzenie, a jak nie umiecie łowić, to myślicie, że chcą was pogryźć. Więc wszystko w Bogu jest doskonałe. I dlatego, gdy św. Paweł mówi: *a przez moje kłamstwo, gdy się łaska rozszerza, gdy się prawda się rozszerza*; szatan mówi tak: o jejku, co ja zrobię, kiedy przez Boga moje działanie będzie dobre, co ja wtedy zrobię? - No nic, nic nie zrobisz, bo nie masz takiej możliwości, musisz robić to, co jest nakazane i koniec, nie masz możliwości, bo Bóg jest Panem nad tobą i cię miażdży w jednej chwili i rozkazuje, a ty musisz to czynić.

Więc mając świadomość prawdy i doskonałości Chrystusowej, o to że wchodzimy w nową przestrzeń; w nową przestrzeń przechodzimy nie dlatego, że umiemy, w nową przestrzeń dlatego wchodzimy, bo jesteśmy posłani, to jest naturalna sytuacja. To jest naturalna sytuacja, dlatego gdy wierzymy, otwierają się następne drzwi w prawdzie Bożej, która prowadzi nas do zwycięstwa, które zostało nam zadane. A to zwycięstwo, które zostało nam zadane, i praca, jest ukazana bardzo wyraźnie:

1P 3: 19 W nim - (czyli w Duchu, którego Bóg mu dał) - poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę. 21 Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. 22 On jest po prawicy Bożej, gdyż poszedł do nieba, gdzie poddani Mu zostali Aniołowie i Władze, i Moce.

Czyli wszystko, nad wszystkim panuje. Ale tutaj jest właśnie nasze dzieło w 19 wersecie, jest: *w Nim poszedł ogłosić zbawienie, nawet duchom zamkniętym w więzieniu, niegdyś nieposłusznym*. Więc chodzi o sytuację tej pięknej córki ziemskiej, która - gdzie jest? To wasza natura, która jest emocjonalną naturą, która nieustannie was dręczy, mimo że nie powinna was już dręczyć, ponieważ na niej powinny się objawiać uczynki czyniące wiarę żywą. Więc natura wewnętrzna, podświadoma, nie jest naturą, którą możemy wybrać, zostaliśmy stworzeni i zjednoczeni z nią tak ściśle, że tworzymy jedną naturę. I wtedy, kiedy człowiek, który nie wierzy, podlega naturze podświadomej i ona nim kieruje jako człowiek instynktowny. Ale kiedy uwierzy, moc Boża do skały go oczyszcza, czyli Chrystus go oczyszcza aż do skały, aż do samego Boga, i Chrystus sam buduje na nim swoją naturę, i człowiek doznaje Chrystusowego objawienia, rozpala ogień.

Mamy Chrystusową tożsamość, dokładnie Chrystusową tożsamość. I to właśnie, kiedy wybieramy Chrystusa, wybieramy tożsamość Chrystusową, i to tożsamość Chrystusowa w nas musi istnieć.

Więc istnieje w nas tożsamość grzechu i tożsamość Chrystusa, więc musimy wybrać tożsamość Chrystusa, aby zlikwidować tożsamość grzechu. I tożsamość Chrystusa w nas coraz głębiej istnieje, jak to było w Księdze Habakuka rozdz.3: *oczyścił aż do skały całe zło*. I tam oczyszcza nas, czyli siebie objawia, i jesteśmy wtedy Chrystusowymi, czyli siebie ustanawia głową. Jak to mówi św. Paweł w 1Liście

do Koryntian rozdz. 11: *A głową Chrystusa jest Bóg, a głową mężczyzny jest Chrystus, a głową kobiety jest mężczyzna, a mężczyzna i kobieta w Bogu są równi.*

Więc tutaj mamy tą świadomość, że nie z powodu tego, że tam podświadomość sobie istnieje gdzieś w głębinach - podświadomość jest to Freudowska nazwa - ale piękna córka ziemską sięga niezmiernie, niezmiernie, niezmiernie głęboko, tworzy naszą tożsamość naszego istnienia, a nie tylko jakieś tam psychologiczne domniemania o tej naturze i wymyślania. Jest to doświadczenie dosłownie jej natury, - nawet i psycholog chodzi z depresją - bo mimo swojej wiedzy doświadcza jej udręczenia, jego wiedza mu nie pomaga w tym. Więc w tym momencie kiedy wierzy, depresja ustępuje. Bo depresja jest czym proszę państwa? Czym jest depresja? Depresja jest brakiem, nie obecnością czegoś, depresja brakiem - brakiem wiary, miłości, łaski, pokoju, nadziei.

O tym jest powiedziane, mówi Jezus Chrystus do Samarytanki: *miałas pięciu mężów, a ten którego masz, nie jest twoim mężem; pięciu mężów: wiarę, miłość, łaskę, pokój, nadzieję - akurat to Ja mam je wszystkie, to Ja Nim jestem, a tamten jest cielesną naturą i nie ma tego. Ty natomiast jesteś tą, która poznała kim jestem. Więc przez to że, poznałaś we Mnie Męża i mówisz: nie mam męża - bo Ja Nim jestem - Życie Moje popłynęło do ciebie i poznałaś, że jestem Mesjaszem, i pobiegłaś do Sychar w wielkiej miłości, aby miłosierdzie objawić, i w wielkiej mądrości i łasce, aby oni trwali też w tej prawdzie, z powodu roztropności i mądrości to uczyniłaś.*

Przez pokój Boży trwacie w posłuszeństwie, a przez posłuszeństwo zanurzacie się w cierpliwości. Cierpliwość jest tą naturą doskonałości Bożej, która ma nieustanną łączność z nadzieją. A Jezus Chrystus mówi przez św. Pawła o nadziei:

Rz 8, 24 *W nadziei bowiem już jesteście zbawieni. Nadzieja zaś, której [spełnienie już się] ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda? 25* *Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy.*

Tutaj mam hiperlink:

Flp 3, 20 *Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też oczekujemy jako Zbawcy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciała poniżone, na podobne do swego chwalebnego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.*

Więc mając tutaj świadomość dzieła, nie możemy go wypełnić, dlatego że rozumiemy. Pomyłką jest przejrzeć Pismo Święte i zapamiętać je, i jednocześnie zacząć szukać pewnego rodzaju połączeń, podobieństw, zrozumienia. To wszystko tam jest nie po to, żeby zapamiętać i samemu sobie coś zrobić, tylko po to, żeby uświadomić sobie, że dzieło które Bóg od nas chce, i objawił właśnie w tej Ewangelii w Piśmie Świętym, a żeby je wypełnić, to On sam musi je nadzorować i sam musi być mocą tego dzieła; człowiek nie jest zdolny. I dlatego **Ewangelia jest po to, abyśmy uwierzyli Bogu, abyśmy się stali z Nim jednością.** Bo Ewangelia o czym mówi? Mówi: *bądźcie ze Mną jednością, przywróćcie swoją jedność z Bogiem, Ja to uczyniłem, aby przywrócić waszą jedność z Bogiem, stańcie się synami Bożymi i uczynicie to, co do was należy, bądźcie synami Bożymi i zróbcie to co do was należy, uczynicie co do was należy, do tego zostaliście stworzeni; i stańcie jak potrzeba, pójďte i zwyciężajcie - to jest wasza powinność.*

Więc Chrystus wykonał swoje dzieło, abyśmy my stali się synami Bożymi i żebyśmy stanęli i poszli w potęgę Bożej jaśniejac blaskiem zbroi w blasku słońca

Chrystusowego jaśniejąc i paląc wręcz wszelkie diabelskie pomysły i ślepie, spalając wszystko aż do gołej ziemi, to co diabeł sobie tam powymyślał. Bo idąc w Imię Pańskie, synowie Boży są przeznaczeni na ten świat, a człowiek nim jest, a szatan się cieszy, że człowiek się nim nie staje. Ewangelie są po to, abyśmy wiedzieli kim jesteśmy; a nie żebyśmy naśladowali - w sensie to co już zostało zrobione - i żeby nie zrobić tego, do czego jesteśmy stworzeni.

Tu jest ta prawda najgłębsza, czyli głównym elementem jest uwierzyć Chrystusowi co do naszej tożsamości, uwierzyć Chrystusowi co do Jego dzieła, uwierzyć Bogu, że Chrystus przyszedł wypełnić dzieło, tak jak powiedział to św. Jan:

1J 5, 9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu. 10 Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga, kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą, - (czyli Boga kłamcą uczynił) - bo nie uwierzył świadectwu, jakie Bóg dał o swoim Synu. 11 A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu.

Nie możemy sobie tego życia wziąć, ono jest razem z Synem nam dane.

1J 5, 12 Ten, kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też i życia.

Jasne i proste. Ludzie wymyślają inną sprawę, dlaczego? Dlatego, że to się nie podoba szatanowi - to jest za proste, to jest za jasne, to jest za przejrzyste - musi wstawić tam jakieś przecinki nie w tą stronę, jakieś inne sprawy. I dlatego chcę powiedzieć o tym, że nie waha się pisarz, nie waha się ten, który jest przeciwny Bogu i czytając Ewangelię udaje, że jest ciałem nauczycielskim, nie waha się zmienić przecinek, aby nie było jednoznaczne co Bóg uczynił i nie było jednoznaczne co Chrystus uczynił. I dlatego św. Paweł będąc w jednoznacznym oddaniu Bogu używa kłamstwa, aby zwyciężyć - co dla Boga jest jasnym przekazem: *nie kłamię, ale używam ich broni po to, żeby ich pokonać ich bronią, oni się skarżą, że użyłem ich broni, ale mogę używać ich broni - oni używają mojej, ja używam ich, oni podszywają się; tu jest napisane o podszywaniu w 2 Liście do Koryntian, rozdz.11:*

13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.

Więc oni nie mogą używać broni, ale udają, czyli przebierają się za aniołów i chodzą, i namawiają do rzeczy kompletnie nieprawdziwych. Opowiadają dzisiaj, że sumienie jest do tego stworzone, aby szukać grzechów w duszy, że w ciele objawiają się grzechy duszy, że człowiek może nie zna duszy, ale patrząc na ciało widzi jak ona wygląda. Więc takie w ogóle myślenie widać, że jest podszyte szatańskim planem, niszczeniem natury ludzkiej.

To jest właśnie ta sytuacja, że człowiek musi zostać wyrwany z letniości. Dlatego tutaj ta prawda, gdy wstrząsa nas to, co czyni ten świat, i ci którzy podają się za ciała nauczycielskie, to są ci, którzy chcą trzymać człowieka w Breviarium Fidei - w letniej wierze, aby nie poczuł mocy Chrystusa i nie poczuł żalu i cierpienia z powodu Jego oddalenia. Jak to powiedział św. Piotr w Ew. wg św. Mateusza, rozdz.26:

75 Wspomniał Piotr na słowo Jezusa, który mu powiedział: «Zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz». Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał.

Stał się zimny, był letni, stał się zimny, aby później stał się gorący.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże, i proszę państwa:

Wiedźcie kim jesteście, nie pozwalajcie sobie odebrać tożsamości, którą dał wam Chrystus. Chrystus powiedział: nie zaprzatajcie się sprawą tą, którą Ja zrobiłem - czyli grzechami - ale tym co Ja wam dałem, czyli wiarą i miłością - o to walczcie, bo jesteście stworzeni do stoczenia bitwy najgłębszej, po to aby wszelkie istnienie odnalazło chwałę Bożą. Wszelkie!

Część 8

Nasze spotkania przynoszą duże zmiany i duże efekty. Ale widać że po prostu nie u wszystkich idzie to we właściwą stronę, ponieważ są osoby, które budują sobie świat, ten o którym rozmawiamy; budują swój świat, nie oddają się Chrystusowi, tylko budują sobie świat właśnie tej wizji, tego wyobrażenia, tej iluzji, tego złudzenia, że właśnie to się dzieje - że właśnie oni kochają Chrystusa, właśnie oni już uwierzyli, właśnie oni już dostępują chwały niebieskiej, właśnie oni już mają tą radość, właśnie to oni już wszystko otrzymali. I tworzy się taki bąbel iluzji, bąbel złudzenia, ponieważ żyją cały czas przez swoje życie w pewnej iluzji, złudzeniu i ułudzie; i nauczyli się siebie w sposób wyrafinowany oszukiwać, siebie. Nie zdają sobie z tego sprawy, ale nauczyli się w sposób wyrafinowany siebie oszukiwać tak bardzo, tak jak aktor, który gra sztuki, precyzyjnie siebie oszukuje, że nie wie, że oszukuje swoją duszę co do prawdziwej relacji, i ciągle gra, ciągle udaje. Nie zdaje sobie sprawy, bo udział ma w tej grze jego dusza, a dusza nawet gdy on żartuje, to dusza to naprawdę rzeczywiście poważnie traktuje. Dusza po prostu ma udział we wszystkim, we wszystkich sprawach. Jeśli komuś robimy psikusa, to dusza uczestniczy i traktuje to poważnie, bo bez niej psikus by nie wyszedł, nie miałby miejsca, bo byłby to nieboszczyk. I dlatego musimy mieć świadomość tego, że musimy porzucić wyrafinowane oszukiwanie samego siebie, tworzenia sobie świata iluzji i tego - że ja już to mam, już to mam. A mówi św. Piotr słowa przecież bardzo istotne, bardzo ważne, przedstawia bardzo wyraźnie:

1P 2, 7 Wam zatem, którzy wierzycie, cześć!

Czyli wie o tym, co mówi, św. Piotr, ponieważ przeszedł przez ucho igielne wąską drogę i tam nie mógł przejść inaczej, jak tylko całkowicie nagi i całkowicie stanąć przed Chrystusem w pełnej miłości i w pełnej prawdzie. Ponieważ św. Piotr bardzo wyraźnie mówi w trzecim wyznaniu: **Panie, Ty wiesz, że Ciebie kocham** - czyli to, co mówi św. Piotr, dokładnie wie o tym Chrystus, że jest to prawda, więc św. Piotr może siebie oszukać, ale nie oszuka Jezusa Chrystusa.

I w tym momencie jest, tak jak mówi św. Paweł: *a nasze sumienia względem was, są jawne, nie ukrywamy innych celów, mamy dokładnie cel Boży względem was, nie mamy innych celów, nasze sumienia względem was są jawne, są na dłoni - czyli nie mamy innych celów, ale tylko taki cel, który widzicie.*

I św. Piotr mówi: *Tak Panie, kocham Ciebie.* Jezus Chrystus wie o tym. I dlatego św. Piotr mówi: *Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Ciebie kocham.* Czyli św. Piotr mówi: *Jestem szczery do bólu, całkowicie szczery, nie ma we mnie nic, ponieważ przeszedłem najstraszniejszą gehennę swojego istnienia - utratę umiłowanego Boga, który daje mi życie - nie mogę Go na nic innego zamienić.*

Tak jak mówi św. Piotr w Ew. wg św. Mateusza, rozdz. 19:

Mt 19, 10 Rzekli Mu uczniowie: «Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić»

Czyli nie można napisać listu rozwodowego; od początku brzmi to w taki sposób:

Mt 19: 1 Gdy Jezus dokończył tych mów, opuścił Galileę i przeniósł się w granice Judei za Jordan. **2** Poszły za Nim wielkie tłumy, i tam ich uzdrowił. **3** Wtedy przystąpili do Niego faryzeusze, chcąc Go wystawić na próbę, i zadali Mu pytanie: «Czy wolno oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?» **4** On odpowiedział: «Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? **5** I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. **6** A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela». **7** Odparli Mu: «Czemu więc Mojżesz polecił dać jej list rozwodowy i odprawić ją?» **8** Odpowiedział im: «Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddawać wasze żony; lecz od początku tak nie było. **9** A powiadam wam: Kto oddała swoją żonę - chyba w wypadku nierządu - a bierze inną, popełnia cudzołóstwo. I kto oddaloną bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo». **10** Rzekli Mu uczniowie: «Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić». **11** Lecz On im odpowiedział: «Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane. **12** Bo są niezdolni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili.

Oznacza to - narodzili się takimi, bo matka wychowując ich złamała ich wolę, nie są w stanie podejmować decyzji, żyją jak ludzie złamani, niezdolni do decyzji, pozbawieni są woli, zostali zniszczeni wewnątrz.

Mt 19, 12 Bo są niezdolni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdolni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!».

Chodzi tutaj o wolę, wolę człowieka, gdzie w trzecim przypadku człowiek oddał wolę swoją Bogu, w Bogu trwa i Bóg podejmuje wszelkie decyzje, a on się z nimi zgadza. W drugim przypadku ludzie go zniszczyli, więc nie jest w stanie zaistnieć we właściwym Bożym związku, bo tutaj o małżeństwie mówimy o Bożym związku, czyli gdzie Jezus Chrystus przedstawia bardzo wyraźnie, na początku odnosi się, bo ta Ew. nie jest złożona z różnych dziwnych wymysłów ludzkich, tylko są to słowa Jezusa Chrystusa, które od początku do końca mają pewien konkretny, jasny sens i przekaz. Od początku Jezus Chrystus mówił w taki sposób, że Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę - i to jest małżeństwo, czyli w Bogu są zjednoczeni.

Ludzie to małżeństwo tworzą w taki sposób - łączą majątki, łączą inne sprawy - i one nie są małżeństwem. Ten świat nazywa to małżeństwem i stawia nawet małżeństwo wyżej od Boga - masz być posłuszny żonie, która wcale nie żyje w Bogu, bo Bóg tak nakazał, masz upadać. Św. Paweł mówi całkowicie inną rzecz:

1Kor 6: 16 Albo czyż nie wiecie, że ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało? Będą bowiem - jak jest powiedziane - dwoje jednym ciałem. **17** Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem.

Czyli małżeństwo prawdziwe Boskie wtedy dopiero istnieje, kiedy kobieta i mężczyzna są zjednoczeni z Bogiem, i dopiero to małżeństwo Boskie istnieje. Bo małżeństwo nie jest po to, żeby rodzić dzieci, małżeństwo jest po to, aby trwać w Bogu, a z tego się rodzą także dzieci - chodzi o tą sytuację. Ponieważ zwierzęta się nie żenią, ani za mąż nie wychodzą, a dzieci, potomstwa mają bez liku.

Więc tutaj chodzi głównie o prawdę Bożą, ponieważ Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, aby nie nam było przyjemnie i dobrze, ale po to, abyśmy wypełnili dzieło Pańskie i żebyśmy stali się niebianami tak, jak na początku zostało to objawione.

To jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ wiemy, że ukazane jest to w Ewangelii, może w Apokryfach ukazane jest to jeszcze inaczej, ale wiemy o tym, że

jawnie w Ew. św. Piotr jest ukazany jako ten, który ma żonę. Oczywiście kiedyś taką rozmowę prowadziłem z pewnym księdzem na temat właśnie małżeństwa Piotra; a ksiądz mówi tak: Piotr nie miał żony, to że miał teściową, to nie znaczy, że miał żonę. Taka sytuacja, mogła to być teściowa sąsiada albo jeszcze kogoś innego; nie nazywałby teściowej sąsiada swoją teściową.

Więc tutaj: *«Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić»* - czyli nie można listu napisać rozwodowego.

Dlatego poruszam tą sprawę, ponieważ św. Piotr stoi przed Jezusem Chrystusem i nie mówi o tej sprawie, ta sprawa już nie istnieje, już został porzucony stary człowiek. Jest jawny, czysty, doskonały, który poznaje prawdziwą jedność z Bogiem i staje się sam czystą duszą, która jednoczy się z Chrystusem, Mężem swoim. I staje się duszą przyobleczoną w dary Męża i staje się pełnoprawnym, pełnym głębi uczniem Chrystusa, którego Chrystus nazywa Skałą, na którym zbuduje Kościół Święty. Więc wiemy o tym, że główną mocą Kościoła Świętego, Kościoła Piotrowego, jest postawa św. Piotra.

Ale tutaj Jezus Chrystus ukazuje tą sytuację, że św. Piotr przestaje się kompletnie w jakikolwiek sposób dręczyć sprawą grzechu swojego. Ponieważ wie, że Chrystus przyszedł wszystkie grzechy usunąć i jego grzech też został usunięty i spada mu kamień z serca, z duszy, i jest radosny, trwa w Bogu. I tylko dlatego jest radosny w Bogu z całej siły, ponieważ uwierzył z całej mocy, że Chrystus jest Mesjaszem - Synem Bożym, że to uczynił i nie ma tutaj najmniejszej siły we wszechświecie całym, która mogłaby tą sytuację zmienić.

I dlatego ktokolwiek do niego by przyszedł, szatan by rzekł: dlaczego ty wierzysz, dlaczego ty nie dręczysz się grzechem? A św. Piotr mówi: a dlaczegóż miałbym to robić? Widzisz, że ja mam moc Chrystusową, bo uwierzyłem - precz szatanie! A szatan w podskokach znika, ponieważ wie, że św. Piotr mówi prawdę.

I dlatego szatan wyłapuje ludzi tych, którzy nie są w stanie utrzymać prawdy, bo mają w sobie sumienie, które szuka nieustannie ich słabości.

Tutaj chcę powiedzieć, że nasze spotkania one są życiem, nie tworzeniem umiejętności, one po prostu są życiem. Ale widzę, że niektórzy chcą załatwić to w sposób umiejętności, czyli wykorzystują swoją iluzję, złudzenia i ułudę i chcą stworzyć w sobie świat, i mówią: ja już to mam, to jest. Cały czas podlegają szatanowi. A dlaczego tak się dzieje, że podlegają szatanowi? Dlatego, że ich serce nie poznało jeszcze, nie potrafi rozpoznawać dobra i zła, prawdy i fałszu, nie potrafi rozpoznawać; nie uwierzyli Bogu z całej mocy. Bo dopiero wtedy, kiedy uwierzą Bogu z całej siły, Bóg dotyka ich miejsca prawdy, a Bóg jest prawdą, wtedy mają wzór prawdy - tak chyba trzeba powiedzieć - gdy Chrystus dotyka ich prawdy wewnętrznej, czyli miejsca, gdzie to co widzą jest prawdą lub fałszem.

Czyli inaczej można powiedzieć: kiedy jakaś sytuacja dotyka miejsca, w którym człowiek rozumie, że jest to prawda - czyli miejsca jego rzeczywistości - i dotyka go coś, co nie jest prawdą, to on to przyjmuje jako prawdę. Bo tak jak Ewa dotknęła natury cielesnej, natura cielesna stała się dla niej prawdą, dążyła do tego, aby zrealizować potrzeby cielesne, ponieważ dla niej to było najważniejsze, to była jej prawda. Aż do czasu, kiedy Chrystus Pan odkupuje wszystkich ludzi, i ci wszyscy, którzy wierzą Chrystusowi, całkowicie wierzą, to Chrystus dotyka ich miejsca prawdy, miejsca rzeczywistości, miejsca gdzie oni w rozumieniu swojego istnienia

mówią: to jest prawda, to nie jest prawda. Człowiek ma takie miejsce, gdzie mówi: to jest prawda, to nie jest prawda. Człowiek się kłóci z drugim człowiekiem i mówi: to nie jest prawda, dlatego że on ma swoją prawdę, ale przecież jest jedna prawda nie ma wielu prawd, jest jedna prawda.

I to jest właśnie ta sytuacja tej tajemnicy, że gdy przyjmujemy Chrystusa Pana - tak jak św. Piotr, przyjmujemy Chrystusa Pana, ponieważ nie doznajemy żadnej straty. Nie przyjmują Chrystusa Pana ci, którzy doznają straty. Co to za strata? Szatan ich opuszcza, demon ich opuszcza, opuszcza ich bylejakość, opuszcza ich ciemność, opuszcza ich zło. A oni z tego budowali swoją przewrotność i umiejętność zachowywania się w tym świecie. Rozumiem państwa, że niektórzy mówią, że to jest niemożliwe, ale są tacy, którzy tak właśnie robią.

Np. jeśli chodzi o establishment duchowny, nieustannie tak robią, w tym celu, i to jest - ma cel. O tym Jezus Chrystus mówi w Ewangelii. Ktoś by powiedział tak: Ewangelia to 2000 lat temu, a teraz jest co innego. Tak, jest co innego? To wygląda to tak - słucham pewnego razu w kościele kazania i ksiądz mówi w taki sposób: pierwsi apostołowie, oni nie wiedzieli tego co my, my jesteśmy dużo mądrzejsi od nich, bo my dużo więcej wiemy niż oni, my mamy już doświadczenie 2000 lat po Chrystusie. Więc mamy dużo większe doświadczenie i dużo więcej wiemy niż oni w owym czasie, którzy żyli 2000 lat temu, oni jeszcze nie wiedzieli wszystkiego, a my już wiemy. I proszę zauważyć tutaj narcyzm, a jednocześnie ten stan jak ogromnego zwiedzenia, aby Chrystusa który przyszedł na Ziemię, a uczniowie są pierwszymi, którzy mają czystą prawdę, Ducha Żywego Jego - oni jeszcze nie wiedzieli, oni jeszcze nie rozumieli - to my dopiero wiemy po 2000 lat dużo więcej niż oni.

To tak, jak pamiętam w TV był taki program na temat tego, że Jan Paweł II prosił o wybaczenie - żeby wybaczone kościołowi za jego inkwizycję i wszystkie inne rzeczy. A inni księża mówią: a niech on sobie sam to robi, my nie czujemy się w ogóle winni za to, skądże. I pamiętam, że były takie rozmowy na temat, było tam 4 czy 5 osób, był filozof, a jednocześnie był jeden taki zakonnik, który studiował pisma, także św. Tomasza z Akwinu i mówi o św. Tomaszu z Akwinu i o jego filozofii. I odzywa się pewien psycholog i filozof nowożytny i mówi: proszę pana, proszę nam tu nie mówić o św. Tomaszu z Akwinu, to był XI wiek, czy myśli pan, że my jako ludzie, jako nauka nie rozwinęliśmy się w ogóle od dziesięciu wieków, że nic się z nami nie stało, niech pan nam nie mówi o jakichś tam prawdach św. Tomasza z Akwinu z XI wieku, my mamy XXI wiek, nasza wiedza jest już dużo większa niż św. Tomasza z Akwinu. Proszę zobaczyć, tutaj człowiek wpadł w sidła samo zachwyty, narcyzmu.

To jest właśnie ta sama sytuacja upadłych aniołów, upadli aniołowie wpadli w sidła samo zachwyty, potęgi, mocy, myśleli, że jak zbudowali wielkie technologie, które tworzyły różnego rodzaju pola siłowe - dzisiaj nie mogą się dostać armie amerykańskie i nie tylko armie amerykańskie, nie mogą się dostać do pewnych instalacji, które są chronione polami siłowymi z bardzo odległych czasów, z przedpotopowych. Czyli dzisiejsze technologie nie są takie jak ówczesne, i ówczesne - myśleli, że pola siłowe są w stanie Boga zatrzymać, Boga powstrzymać.

Bóg tworzy wszystko, Bóg stwarza wszystko, jeśli Bóg ma władzę nad atomami, to jest w stanie zapanować nad wszystkim co zostało zbudowane z atomu, nawet nad polem siłowym, które jest też zbudowane z pewnej konstrukcji atomowej. Więc

w pył wszystko się rozpada i nie ma tej sytuacji, po prostu.

Więc tutaj św. Piotr - jak tutaj mówi: nie warto się żenić - jeśli stoi przed Chrystusem, nie ma takich myśli, nie ma własnych ludzkich potrzeb. - Nie warto się żenić, miałem jedną żonę, ale znudziła mi się, więc ją zostawiłem, mam teraz drugą. Drugą mam, ale nudna jest okropnie, przesala zupe więc ją zostawiłem. A następna lubi tylko zupy owocowe, ja ich nienawidzę, więc ją zostawiłem, i w dodatku zjada zupe owocową - śliwkową z ziemniakami.

I tutaj chcę powiedzieć, że św. Piotr właśnie bezwzględnie, czyli sięga do swojej prawdy wewnętrznej. **Wiara, prawdziwa wiara, czyli nie nasza realizacja celów wymyślonych, ale oddanie się w pełni celowi, który Bóg dla nas ma jest naszą właściwą drogą.** Kiedy to następuje? Kiedy zaufamy Chrystusowi całkowicie wiedząc o tym, że nawet śmierć jest korzystna - że nawet śmierć jest korzystna.

Św. Piotr nie wiedział o tej sytuacji, kiedy mówił do Jezusa Chrystusa, gdy wziął Go na bok: Panie, miej miłosierdzie dla siebie, nie przyjdzie to na Ciebie. Chciał powiedzieć: żadna śmierć nie jest korzystna, a Ty chcesz umrzeć, my jesteśmy tutaj z Tobą, jest nas 12-tu, mamy miecze, chyba dlatego nas wybrałeś, abyśmy byli Twoją obstawą. A Ty mówisz, że my zawiedziemy i Ty zostaniesz porwany? Nie, jesteśmy i obronimy Ciebie. Mówi mu Jezus Chrystus: zejdz mi z oczu szatanie, jesteś mi zawadą - po ziemsku myślisz, nie po Bożemu.

Dlatego te sprawy przedstawiam, dlatego że wydaje się, że one już były mówione, że były przedstawione. Ale gdy jesteśmy na całkiem innym poziomie postrzegania, inaczej to rozumiemy. Do czego to jest podobne? Podobne do sytuacji jest tej, kiedy dziecko słyszy pewne zdania, pewne słowa, i później gdy dorośnie i ma już 20 lat więcej, i słyszy te same zdania, one już są czymś innym, one docierają do niego całkowicie inaczej, one są sensowne, one mają inną głębię. Dziecko je rozumie inaczej, czyli nie rozumie albo inaczej pojmuję - dorosły inaczej je pojmuję i ma całkowicie inny sens postrzegania.

I w tym momencie, kiedy dochodzimy do innego poziomu postrzegania rzeczywistości Chrystusowej, inne decyzje podejmujemy. Ponieważ przedtem kiedy była inna wiedza, człowiek podejmował inne decyzje. Kiedy ma inny stan duchowy, podejmuje inne decyzje, ponieważ decyzje są dokonywane przez świadomość człowieka, która w zależności z czym jest związana, takie są jej decyzje. Jeśli jest związana z tym - chce być piękna, bogata i mieć męża księcia na białym koniu, to to determinuje jej istnienie i poszukiwanie - taki ma wzór postrzegania rzeczywistości.

Natomiast gdy uświadomi sobie całkiem inną rzecz, że Bóg jest jej Panem i tak naprawdę Chrystus jest Mężem jej duszy, to ona jako ciało, jako cielesna istota całkowicie poddaje się Boskiej naturze. A właściwie co to znaczy? Kiedy dusza jest oddana Bogu, to szatan wszystko chce zrobić, aby tą duszę zawrócić, ponieważ nic mu po ciele, kiedy duszy nie ma i nie jest mu posłuszna, nic mu po ciele. Kiedy natomiast zwodzi to ciało za sprawą duszy, to ta dusza w tym świecie istnieje za sprawą ciała, i może tą duszę zwodzić za sprawą ciała, które w dalszym ciągu wpływa na tą duszę, ponieważ nie uwierzyła Bogu i zależna jest od potrzeb tego ciała. Więc szatan wytwarza potrzeby tego ciała, aby ona ulegała potrzebom ciała i czyniła to jakoby dla siebie, a nie czyni dla siebie, on po prostu manipuluje duszą przez ciało. I dlatego św. Paweł mówi: *mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi* - to jest właśnie ten werset z 2 Listu do Koryntian, rozdz.10:

2Kor 10, 3 *Chociaż bowiem w ciele postępujemy, nie prowadzimy walki według ciała, gdyż oręż wojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia dla Boga twierdz warownych.*

Czyli jest tutaj ukazana sytuacja - trwamy w Bogu i nasza dusza jest w mocy Bożej, i z tego powodu słowo ust naszych ma moc Boskiego burzenia, czyli burzy warownie. I dlatego tutaj głównym elementem jest to, że musimy się po prostu poddać Bogu. A nie możemy po prostu - znalazłem wreszcie sposób na to, aby mieć moc i mam Boga w nosie - takie myśli są najgorsze jakie mogłyby przyjść, ponieważ są to - ujawniają się demony, ujawniają się złe duchy, ujawnia się całe przestępstwo świata pierwszego, gdzie człowiek tak naprawdę szuka siebie samego i władzy. Ale proszę zauważyć, to nie jest problem, problemem jest jedna rzecz - że człowiek się na to zgadza i chce tak postępować.

To że człowiek widzi grzech ciała, to nie oznacza, że ma grzech - grzech ma, gdy się zgadza z grzechem ciała.

Dzisiejszy świat, establishment duchowny, przedstawia tą sytuację: gdy widzisz grzech ciała, to masz grzech duszy. A św. Piotr mówi w taki sposób: *gdy nie widzisz grzechu ciała, to nie znalazłeś jeszcze Chrystusa, bo nie wiesz jeszcze, że po to jesteś, żeby całkowicie zniszczyć grzech ciała i ciała ukazać drogę prawdy, dla której właśnie przyszedłeś na ten świat.* Bo Chrystus przyszedł ocalić człowieka, nie dla jego ocalenia, ponieważ gdy został stworzony był ocalony, ale pojawił się błąd, czyli nieposłuszeństwo Adama i Ewy, Chrystus przyszedł odwrócić tą sytuację i stworzyć nowego człowieka, aby dzieło na początku zadane mogło być wypełnione.

Dzisiejszy establishment mówi tak: a jakie tam dzieło, jakie tam sprawy podziemne, jaki tam pierwszy świat, jaki tam Szeol, jakie tam inne sprawy? To one są niepotrzebne, Chrystus przyszedł, zrobił, wy teraz możecie leżeć, i musicie właściwie leżeć, leżeć. Tak jak pewna pani mówi do księdza: w tej chwili muszę szukać głęboko Chrystusa. A on mówi tak: ale co ty chcesz robić? - teraz to tylko trzeba leżeć i leżeć i czekać na zbawienie. Jakie są to myśli establishmentu duchownego i w dodatku nie odosobnione, gdzie establishment duchowny parafrazuje Psalm 23: Pozwalasz nam leżeć na zielonych. Czyli oczywiście zielone to są dolary, wiadomo oczywiście - pozwalasz nam leżeć na zielonych.

Tutaj właśnie dotknięcie, czyli prawdziwa Piotrowa postawa, jest to uświadomienie sobie: *nic nie tracę w żaden sposób, jest to tylko zysk, nic nie tracę, zyskuję, nic nie tracę, czyli miłość, kocham Chrystusa tak bardzo, że z miłości wszystko uczynię, nawet jeśli bym musiał umrzeć, umrę w tej chwili, bo to jest prawda; przedtem mówiłem, że umrę, ale mówiłem nieprawdę, bo nie miałem pojęcia co mówię, dzisiaj z miłości chcę umrzeć, jeśli mam umrzeć, to umrę z miłości, bo to jest jedyna, jedyna sensowna śmierć w moim istnieniu, która przyniesie mi prawdziwe życie.* I Chrystus mówi w Ew. wg św. Jana, rozdz.11:

20 Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. **21** Marta rzekła do Jezusa: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. **22** Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga». **23** Rzekł do niej Jezus: «Brat twój zmartwychwstanie». **24** Rzekła Marta do Niego: «Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym». **25** Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. **26** Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» **27**

Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat». 28 Gdy to powiedziała, odeszła i przywołała po kryjomu swoją siostrę, mówiąc: «Nauczyciel jest i woła cię».

Więc tutaj Jezus Chrystus objawia tą tajemnicę; i św. Piotr uwierzył, że jego zabiegi o życie nic nie znaczą, bo jego zabiegi o życie tylko opóźniają zbawienie, odsuwają zbawienie, jego wyobrażenia. I tutaj chcę powiedzieć o jednej rzeczy. Ludzie, którzy to o czym rozmawiamy i o czym to Duch Św. ukazuje tą tajemnicę, chcą sobie stworzyć świat właśnie ten dla mocy i nie uwierzyli Bogu w ogóle, nie uwierzyli, mają po prostu jakiegoś wyobrazonego boga, który ma jakieś tam przymioty, które sobie tam wymyślili, ale nie mając życia wewnętrznego, po prostu potraktowali to jako pewnego rodzaju doświadczenie, czy jakby lepienie z gliny jakiegoś tam habitatu, czy jakiegoś swojego wyobrażenia, aby był to ich bóg.

Jak to powiedział św. Filip: cóż za dziwna postawa ludzi jest na tym świecie, ludzie budują posągi, czy to drewniane, czy to żelazne, czy to ze słomy, czy jakieś inne budują sobie posągi, padają na kolana i oddają im pokłon. Cóż za dziwna i niemądra sprawa, czyż to posągi zbudowały ludzi, żeby ludzie oddawali cześć posągom? To przecież ludzie zbudowali posągi, to więc posągi powinny oddawać ludziom pokłon. Ale dlaczego tak się dzieje? Dzieje się tak z jednego bardzo prostego powodu - ludzie tak potrzebują życia nadrzędnego, tak bardzo potrzebują autorytetu nadrzędnego, żeby nimi rządził, tak bardzo potrzebują tego życia, że bez tego nie czują się pełnymi, nie czując siły nadrzędnej.

Pierwsze przykazanie mówi: *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną*. Bóg w pierwszym przykazaniu umieszcza tajemnicę - *nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną*, oznacza: *stworzyłem ciebie zależnego od Boga, pamiętaj, że będą z tego korzystali inni bogowie, którzy w ogóle nie istnieją; będą przychodzili - jesteśmy bogami - i wiedząc, że wy macie taką potrzebę i jesteście tak uzależnieni, będą wam mówili: to my nimi jesteśmy. Ale dałem wam wiarę, abyście im nie wierzyli, a żebyście Mnie wierzyli, bo oni chcą wam zabrać życie, a Ja jestem tylko Tym, który wam życie daje*. Czyli: *stworzyłem was zależnymi od autorytetu i zawsze będziecie go szukać, jeśli nie będziecie Mnie mieli, to będziecie budować drewniane posągi, żelazne posągi, słomiane posągi, trocinowe posągi i jeszcze jakieś posągi z doniczek będziecie budować i będziecie im pokłon oddawać, bo nie możecie żyć bez nadrzędnej mocy*. I dlatego ludzie robią tak. Bóg od nich wymaga różnych spraw, ale demony nie wymagają od nich, a mają też jakoby moc Boską. Kompletnie nie mają, one chcą mieć moc Boską.

Przecież wiemy o tym, że właśnie Lucyfer - jest to napisane bardzo wyraźnie w Księdze Ezechiela, rozdz.28 i w Księdze Izajasza, rozdz.14 - jest napisane że Lucyfer chciał zasiąść w Komnacie Obrad. Był tak piękny i tak cudowny, i zwiódł go duch mocarstwa powietrza mówiąc: *jesteś tak piękny cherubie, tak piękny, tak doskonały, tak lśniący - najpiękniejszym jesteś cherubem, czyż Bóg nie powinien ci pozwolić siedzieć w Komnacie Obrad obok Siebie i razem żebyś zarządzał? Czyż nie powinienes otrzymać ludu na własność, który będzie ci pokłon dawał, a ty powinienes rządzić i być im Bogiem? Czy ty nie warty jesteś tego? I zamiast Lucyfer, czyli cherub powiedzieć w ten sposób: precz duchu nieczysty, zwodzicielu - to zaczął odpowiadać na te umizgi. Czyli zaczął zastanawiać się: a czy to nie jest rzeczywiście prawda? Czyli Lucyfer zaczął odczuwać, że rzeczywiście może być Bogiem, mogą mu*

pokłon oddawać, może mieć wszystko, przecież Bóg dał mu we władzę całą Ziemię, to dlaczego nie mieli by mu oddawać pokłonu ludzie? I zaczął to czynić.

Księga Hioba bardzo wyraźnie ukazuje tą sytuację. Ludzie w Księdze Hioba - nie wiem dlaczego tak, w taki sposób Księga Hioba jest przedstawiona, ale zapewne to przedstawił to establishment duchowny, przedstawił tą sytuację, aby po prostu w błąd ludzi wprowadzić, albo nie pojął kompletnie co tam jest napisane w Księdze Hioba. W Księdze Hioba jest całkowicie inna rzecz, w Księdze Hioba wydawałoby się, że to szatan mówi tak: *spotkałem Hioba na Ziemi, czy pozwolisz mi go dręczyć i wystawić na próbę?* Ale tak wcale nie było, było całkowicie odwrotnie. Jest napisane:

Hi 1: 1 Żył w ziemi Us człowiek imieniem Hiob. Był to mąż sprawiedliwy, prawy, bogoboyny i unikający zła. 2 Miał siedmiu synów i trzy córki. 3 Majętność jego stanowiło siedem tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów, pięćset oślic oraz wielka liczba służby. Był najwybitniejszym człowiekiem spośród wszystkich ludzi Wschodu. 4 Synowie jego mieli zwyczaj udawania się na ucztę, którą każdy z nich urządzał po kolei we własnym domu w dniu oznaczonym. Zapraszali też swoje trzy siostry, by jadły i piły z nimi. 5 Gdy przeminął czas ucztowania, Hiob dbał o to, by dokonywać ich oczyszczenia. Wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenie stosownie do ich liczby. Bo mówił Hiob do siebie: «Może moi synowie zgrzeszyli i złorzeczyli Bogu w swym sercu?» Hiob zawsze tak postępował. 6 Zdarzyło się pewnego dnia, gdy synowie Boży udawali się, by stanąć przed Panem, że i szatan też poszedł z nimi. 7 4 I rzekł Bóg do szatana: «Skąd przychodzisz?» Szatan odrzekł Panu: «Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej». 8 Mówi Pan do szatana: «A zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by tak był prawy, sprawiedliwy, bogoboyny i unikający grzechu jak on». 9 Szatan na to do Pana: «Czyż za darmo Hiob czci Boga? 10 Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majątności? Pracy jego rąk błogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży. 11 Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył». 12 Rzekł Pan do szatana: «Oto cały majątek jego w twojej mocy. Tylko na niego samego nie wyciągaj ręki». I odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego.

Tutaj jest bardzo ciekawy 10 wersekt, że Hiob był niewidzialny dla szatana. Ludzie znają tą Księgę w taki sposób, że to szatan upomniął się o Hioba - ale to szatan się nie upomniął o Hioba, to Bóg powiedział do szatana: *czy ty znasz takiego człowieka, który jest bogoboyny, doskonały, zawsze prosi Mnie o wybaczenie?* A szatan mówi: *ogrodziłeś jego; jest napisane bardzo wyraźnie w 10 wersecie: Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej jego majątności? Pracy jego rąk błogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży.* Czyli: *czyż to nie Ty uczyniłeś go niewidzialnym dla mnie?* - Bo człowiek, który żyje w Bogu i Bóg go otoczy, czyli ogrodzi - jest niewidzialnym dla szatana, dla zła.

I tutaj właśnie dostrzegamy tą sytuację, że Bóg otoczył Hioba, Bóg otoczył jego samego, otoczył jego majątność, i to Bóg pyta się szatana: *czy znałeś takiego bogoboynego człowieka?* Dlaczego tak akurat jest? Dlatego, że Bóg wie o tym, że szatan - czyli Elihu występuje właśnie w Starym Testamencie w Księdze Hioba, Elihu jako szatan - Bóg wiedział, że szatan czyni źle, wiedział, że ludzi zwodzi, ale przed ludźmi udawał, że jest bogoboyny, prawy, doskonały, dbający o Boga, dbający o potrzeby człowieka, żeby trwał w Bogu. Ale Bóg wiedział, że to nie jest prawda. I nie mógł ukarać szatana. Oczywiście mógł ukarać szatana i powiedzieć: ty zły paskudo, dlaczego ty używasz mocy Mojej do swoich spraw i sprzeniewierzasz moc Pańską dla własnych korzyści. Mógł Bóg to uczynić, ale jest jedna bardzo ważna sytuacja: gdyby

uczynił to, nie ukazując ludziom złego postępowania szatana, to by ludzie się przeciwstawili Bogu i by powiedzieli tak: Bóg jest strasznie zły i niedobry, skarał takiego dobrego Lucyfera, takiego dobrego anioła, takiego cheruba, który chodził po Ziemi, i który był tak dobry, i go skarał nie wiemy za co, więc my się Go boimy.

Więc tutaj jest taka sytuacja, że Bóg wiedział, że Hiob jest bardzo bogobojny i cokolwiek postawi przed nim, zawsze będzie wiedział, że jest to doskonałe. I proszę zauważyć - Księga Hioba, rozdz.23, werset od 1 - proszę zauważyć tutaj o Hiobie, co Hiob mówi. Pierwsze słowa do 8 wersetu, to są - ciało, to skarzenie się ciała, później jest dusza. Proszę zauważyć:

Hi 23: 1 Hiob na to odpowiedział i rzekł: 2 «I dziś ma skarga jest gorzka, bo ręką swą ból mi zadaje. 3 Obym ja wiedział, gdzie można Go znaleźć, jak dotrzeć do Jego stolicy? 4 Wszczęłbym przed Nim swą sprawę i pełne dowodów miał usta. - (chodzi o to, że przeciwko Bogu by był, by prawował się z Bogiem) - 5 Gdybym znał słowa obrony, wiedział, co On mi odpowie... 6 Czy natrze na mnie gwałtownie? Raczej zwróci na mnie uwagę. 7 Z Nim się prawuję niewinny. Mój sędzia wypuści mnie wolno.

Tutaj tym sędzią jest zapewne sumienie: *jestem niewinny, w oczach siebie jestem niewinny, nic nie uczyniłem złego, moje sumienie mnie chroni, wybawia, ocala.*

Hi 23, 8 Pójdę na wschód: tam Go nie ma; na zachód - nie mogę Go dostrzec. 9 Na lewo sieje zniszczenie - nie widzę, na prawo się kryje - nie dojrzę.

I teraz dusza: **Hi 23, 10 Lecz On zna drogę, którą krocze, z prób wyjdę czysty jak złoto. 11 Moja noga kroczy w ślad za Nim, nie zbaczam, idę Jego ścieżką; 12 nie gardzę nakazem warg Jego i w sercu słowa ust Jego chowam. 13 Lecz On doświadcza, kto zmieni? On postanowił, wykonał. 14 Plany wykonać potrafi. Wiele ich tai w swym sercu.**

Więc tutaj mamy, tu o Księdze Hioba, że my musimy być świadomi prawdy doskonałej, że Bóg nigdy nas nie krzywdzi i naprawdę dba o nas, i jak tutaj jest napisane w Księdze Hioba, rozdz.19 pod koniec tego rozdziału:

Hi 19, 28 Powiecie: "Po cóż nalegać? Czyż powód oskarżeń znajdziemy?" 29 Wy sami drżycie przed mieczem, bo gniew za grzechy zapłonie. Wiedźcie, że sądy istnieją».

Wcześniej Hiob mówi:

Hi 19: 25 Lecz ja wiem, wybawca mój żyje - (czyli chodzi o Boga) - na ziemi wystąpi jako ostatni. 26 Potem me szczątki skórą odzieje, i ciałem swym Boga zobaczę. 27 To właśnie ja Go zobaczę, moje oczy ujrzą, nie kto inny; moje nerki już mdleją z tęsknoty. 28 Powiecie: "Po cóż nalegać? Czyż powód oskarżeń znajdziemy?"

Czyli mówią adwersarze, którzy chcą złamać Hioba. I Hiob odpowiada: **Hi 19, 29**

Wy sami drżycie przed mieczem, bo gniew za grzechy zapłonie. Wiedźcie, że sądy istnieją.

Więc tutaj mamy tą właściwą postawę.

I czym jest Księga Hioba? Nie wiem czy państwo wiecie, ale badania nad Pismem różnych badaczy ukazują, że Księga Hioba jest pierwszą z Ksiąg w ogóle powstałych Starego Testamentu, nie jest to Pięcioksiąg Mojżeszowy, ale Księga Hioba. Ona była pierwszą Księgą, która w ogóle powstała, która ukazuje właśnie postawę Hioba, który został doświadczony przez Boga nie po to, aby Bóg pokazał swoją władzę, ale żeby ochronić człowieka przed szatanem; bo chciał rzeczywiście szatana ukarać, ale nie chciał wyjść przed człowiekiem na Boga, który się nie liczy z człowiekiem, którego nie obchodzą jego myśli. Ważne było dla Niego uczucie człowieka, bo uczucie człowieka jest dla Niego bardzo ważnym, ponieważ on jest ciało z Ciała, duch

z Ducha - powstał z Jego Krwi i Ciała.

Więc ojciec ziemski, każdy ojciec chce uchodzić w oczach swojego dziecka za człowieka dobrego, uczciwego, uczynnego. A nie - nie obchodzi go co jego syn czy córka pomyśli - będzie niesprawiedliwy, będzie karał i będzie sobie myślał jak będzie chciał, a dziecko niech sobie myśli co chce. Nie! - straci zaufanie, dziecko będzie się go bało, dziecko powie: ja nie chcę tego ojca, mamu, czy ja muszę iść do taty, czy to jest konieczne? - Sąd nakazał, do taty musisz iść. - Mamu, czy to może być jak najkrótszy czas? To jest ta sytuacja.

Więc tutaj uświadamiamy sobie tą sytuację. Ja tu dlatego przedstawiam tą sytuację, aby ukazać doskonałość Boga, abyście nie mieli gdzieś w naturze waszej podświadomej, bo widzę tutaj taką sytuację, dlaczego tak się dzieje? Zasada jest bardzo prosta - nie ma prawdziwej wiary. Zasada Boża mówi bardzo jasno i prawdziwie - człowiek, który naprawdę uwierzył Bogu, Bóg panuje nad jego winnicami i ogrodami, panuje nad jego całą naturą podświadomą, ogólnie z Freuda podświadomą, ale nad całymi ogrodami. Natura podświadoma Freuda w żaden sposób się nie ma do ogrodów i winnic - to jest pewnego rodzaju nawet nie dym z komina. Jeśli byśmy opisywali winnice jako dom, to podświadomość nawet nie jest to dym z komina, który tam jest. Więc nazwa podświadomość i jej natura, w żaden sposób nie odzwierciedla prawdziwej natury winnic i ogrodów, a jakoby o tym mówi. Ale gdy tutaj patrzę na tą sytuację o podświadomości i o ogrodach, winnicach, to są całkowicie inne rzeczy. Podświadomość, ona ma bardziej większy związek z fałszywym ego, czyli tzw. tożsamością szatańską. A ogrody i winnice z prawdziwą naturą wewnętrznego człowieka, gdzie Bóg je wziął we władanie własne. I o tym jest napisane bardzo wyraźnie, kiedy bierze we władanie własne - Księga Izajasza 27:

1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem twardym, wielkim i mocnym, Lewiatana, węża płochliwego, Lewiatana, węża krętego; zabije też potwora morskiego. 2 W ów dzień [powiedzą]: Winnica urocza!

Chodzi o naturę podświadomą, ale nie tą Freudowską, ale o prawdziwą naturę głębi ogrodów i winnic.

Iz 27, 2 Winnica urocza! Śpiewajcie o niej! 3 Ja, Pan, jestem jej stróżem; podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało, strzegę jej w dzień i w nocy. 4 Nie czuję gniewu. Niech Mi no kto sprawi [w niej] ciernie i głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem! 5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze!

Czyli tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że ludzie którzy emanują z podświadomości żądzą, to są ludzie, którzy nie uwierzyli Bogu, i tam jeszcze rządzi demon, nie wytworzyła się w nich miłość, jest żądza.

Część 9

Rozpocniemy dalszą część naszego dzisiejszego spotkania, spotkania jakże niezmiernie ważnego, ponieważ tak naprawdę odnajdującego największe tajemnice człowieka. I tutaj chcę powiedzieć o sytuacji tej, że to jest związane z miłością, z prawdą, czyli, nie jest to rozumienie, nie jest to pojmowanie - jest to miłowanie.

Dlatego tutaj ukazana jest sytuacja św. Piotra, ponieważ wszyscy ludzie właściwie, którzy żyją na tej Ziemi, no może nie wszyscy ludzie, ale przez establishment duchowny zostali wtłoczeni, wykorzystani, że tak mogę powiedzieć, żeby tak zrozumieć - tak jak był wykorzystany np. List św. Pawła do Rzymian rozdz.

5 werset 12, który brzmi: *12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli.*

To mówi św. Paweł w 12 wersecie, ale już w 18 mówi: *Rz 5, 18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie.*

I dlaczego o tym mówię tutaj w takim aspekcie? Dlatego, że establishment duchowny wykorzystał 5 rozdz. Listu św. Pawła do Rzymian werset 12, do tego aby zmiażdżyć ludzi, aby wbić ich w grzeszność i powiedzieć: nie, nie było nikogo kto by od tego was uwolnił, nie było, a jeśli uważacie, że nie macie grzechu, to my wam powiemy, że którzy tak uważają, będą wydaleny z kościoła grzeszników, bo kościół grzeszników jest zbudowany z grzeszników. I kto będzie uważał, że nie ma grzechu, to będzie karany za herezję pelagiańską.

Co ciekawe, kościół w ogóle nie zmienił tej zasady, ta zasada w dalszym ciągu trwa, czyli herezja pelagiańska, ona w dalszym ciągu trwa. A herezja pelagiańska utrzymuje nieobecność Chrystusa, brak obecności Chrystusa, brak odkupienia grzechów; że grzech Adama w dalszym ciągu istnieje, i kto mówi, że nie ma grzechu - odnosi się to do Adama, że grzech Adama człowieka nie dotknął.

Czyli kościół w dalszym ciągu nie uznaje Chrystusa i nie uznaje wolności od grzechów, ponieważ wszyscy, którzy mówią, że są wolni od grzechów są karani za herezję pelagiańską, która uznaje, że w dalszym ciągu panuje grzech Adama, gdzie w 2 kanonie (Synodu w Kartaginie z 418r.), który obowiązuje nieustannie do dzisiaj, kościół nie chce się jego pozbyć, ponieważ przynosi mu dużą władzę, duże pieniądze, duże panowanie. I przez fałszywą wiarę ludzi straszy, nie wiadomo jakimi rzeczami za odstępowanie od nauki kościoła, straszy jakimiś, nie wiadomo jakimi sprawami, i ludzi wbijają w ciemność, dlatego że ludzie tego nie mogą sprawdzić.

Mogą oczywiście, mogą uwierzyć Chrystusowi.

Ale żeby uwierzyć Chrystusowi, muszą najpierw stać się heretykami Pelagiańskimi, czyli podlegać herezji pelagiańskiej, której nie podlegają, dlatego ponieważ Jezus Chrystus jest Tym, który otacza, jak to było powiedziane - 10 werset 1 rozdz. Ks. Hioba: *Bóg otoczył, Chrystus otoczył wszystkich wierzących Sobą - i nie ma dostępu nikt, żadne zło nie ma dostępu do człowieka wierzącego w Boga; jest to niemożliwe, są niewidzialni.*

A tutaj straszy się pelagianizmem, czyli straszy się, że jeśli ktoś uzna, że kościół nie odpuszcza grzechu pierwotnego, to znaczy że jest heretykiem, bo to kościół odpuszcza grzech pierwotny. A Chrystus tego nie zrobił, bo gdyby Chrystus to zrobił, to by nie musiał tego robić kościół; ale robi to kościół, bo Chrystus tego nie zrobił - i to jest 2 kanon (Synodu w Kartaginie z 418r.).

Ludzie nie zdają sobie sprawy, że siedzą na ogromnej kupie gnoju, jak Hiob, i drapią się skorupą. A wiedzą, że Bóg mówi do nich: *jesteś ze Mną.* A trzech adwersarzy mówi: *siedzisz na gnoju, czy ty nie wiesz, że jesteś w strasznym położeniu? Dlaczego nie bluźnisz Bogu i nie przeklinasz Go?*

Tak jak żona Hioba powiedziała, kiedy stracił majątek Hiob, mówi do niego: *przeklinaj i bluźnij Bogu.* A Hiob mówi do żony swojej: *niemądra kobieto, za dobro Boga chwalisz, a za zło już nie możesz? Bóg nie jest zły. Jeśli ci się źle dzieje, dlatego bo nie masz tego co chcesz, to każesz mi bluźnić. Ale to się dzieje dobro, ja*

dróg Jego nie znam, On mi się nie tłumaczy, ale ja wiem, że jest dobry, ja wiem, że Jego droga jest dobra; z prób wyjdę czysty jak złoto. To że nie rozumiem to co czyni, że On się nie tłumaczy, bo nie musi, to nie znaczy, że muszę Go oskarżać za czyny, których nie rozumiem.

Dlatego wiara polega na tym, abyśmy nie sprawdzali Boga, ponieważ Bóg jest doskonały, Bóg sam zaświadczył o tym, że jest doskonały; i że przysłał Syna swojego, zaświadczył o miłości do nas, wyzwolił nas. Czy to jest za mało? Dlaczego człowiek nieustannie wystawia Boga na próbę? Musi pamiętać człowiek o tej sytuacji - jeśli wystawia Boga na próbę, to Bóg też go wystawi na próbę, jest napisane:

Rz 6: 1 Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? Żadną miarą! 2 Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal?

To jest pytanie dzisiejsze do wszystkich ludzi na Ziemi.

Rz 6, 3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć?

Czyli, grzech został usunięty, a my w śmierć zanurzeni jesteśmy. Bo grzech został usunięty przez Chrystusa, a my się w śmierć zanurzamy, aby jak się zanurzyliśmy w Jego śmierć, tak też zanurzamy się też w Jego Życie. O tym mówi:

Rz 6, 5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie.

Więc jaki jest problem u człowieka, jeśli chodzi o uwierzenie Bogu, o prostotę, wszystko Bóg objawił, żeby było to proste. Jest przeciwnik, jest szatan, który się ukrywa, mówi, że go nie ma, ale wszędzie widać jego działanie. I on się nie ujawnia, dlatego że człowiek, gdy się szatan ujawnia, w człowieku zaraz się pojawia moc chwały Bożej, zaraz woła Boga - i szatan jest już na przegranej. Więc szatan się nie ujawnia, szatan działa zza rogu, podprogowo, szatan tak działa, aby człowiek go nie dostrzegał, i żeby człowiek myślał, że go w ogóle nie ma, że wszystkie sprawy, które się dzieją w człowieku są wynikiem jego złych decyzji. Ale decyzje człowieka kiedy nie trwa w Bogu, są decyzjami szatana, nie człowieka.

Jezus Chrystus wiedział o tym, że św. Piotr zgrzeszy, bo było powiedziane bardzo wyraźnie - Jezus Chrystus mówi: *szatan upominał się o was i chce was przesiać, i Ja modliłem się do Ojca, abyście przetrwali, i żeby was nie przesiewał.* I dlatego św. Piotr właśnie ulega tym wpływom, bo jeszcze jest przed Odkupieniem, ale Odkupienie dotyczy także jego, jest wolny i uwierzył.

Więc wszystko związane jest z wiarą. Więc zastanawiam się dlaczego ten opór u państwa istnieje? Skąd się on tam bierze? Jedyne wytłumaczenie - to jest władza szatana, któremu dajecie za dużo władzy; że w ogóle władzę jemu dajecie. Macie własne pomysły na Boga, własne pomysły na swoją potęgę i moc; to nie są wasze pomysły, to są pomysły szatana, ale wy się z nim zgadzacie. Bo emocjonalnie ukazuje wam, jakby to powiedzieć, żebyście to zrozumieli, w sposób taki kolokwialny powiem - łechce was, wewnątrz czujecie się podkręceni, macie jakąś sprężynę do działania, czujecie że to się coś dzieje, będziecie bardziej powabni, lepsi, doskonali, będziecie bardziej widziani jako ci, którzy potrafią, umieją, mają, że tak mogą powiedzieć. Ale tutaj to są emocjonalne rzeczy, szatan przez emocje wpływa. I dlatego myśli fizyczne tak wpływają.

Zresztą to jest jedna strona, że człowiek ulega panowaniu, typowo takiemu szatańskiemu panowaniu - będę panował, będę miał władzę. Ale drugą częścią jest

lucyferyczny wpływ, który: zasiądę w Komnacie Obrad, z Bogiem będę rządził; a właściwie to już tam siedzę i rządę, właściwie to już tam jestem. Czyli mniemanie o swojej duchowości tak ogromne, tak wielkie - tak jak właśnie ma Lucyfer - Lucyfer ma mniemanie o swojej duchowości tak ogromne, tak wielkie, tak potężne, że żąda od Boga, aby go posadził w komnacie Obrad jako zarządcę razem z Bogiem.

Więc są dwa kuszenia - jedno kuszenie to jest emocjonalne; człowiek jako ten, który może mieć wszystko na tej Ziemi; lub jako ten, który już zdobył wszelkie szlify Boskie i w tym momencie chce już siedzieć w komnacie Obrad i chce razem z Bogiem rządzić, ponieważ jest piękny, cudowny, i rozwój jego jest doskonały, ponieważ wystawił sobie już laurkę, że jest doskonały. Sobie, sam, wystawił laurkę, bo jest doskonały. Powiedział: jestem doskonały, jestem dobry, świadczą o tym nie wiadomo jakie rzeczy; właściwie moje myśli i moje jakieś inne sprawy świadczą o tym, że jestem doskonały.

Ale to Bóg świadczy o człowieku.

Chcę powiedzieć o jednej rzeczy - gdzie jesteśmy? Św. Piotr stanął przed Chrystusem i powiedział: *kocham Ciebie* - na pytanie: *czy kochasz Mnie?* Państwo nieustannie stoją, i gdzieś utkwili w gardle, jak to potocznie mówiło się ze 30 lat temu: ruskie kakao człowieka zatkało. Czyli nie może wydusić tych słów; chce powiedzieć, ale nic nie chce z niego wypłynąć. I dlatego jesteśmy w tym miejscu, dlatego że św. Piotr powiedział: *kocham Ciebie*. A my jesteśmy też w tym miejscu, i chcemy też to powiedzieć, ale to nie jest prawdą, gdzieś tam się coś ciągnie „jak flaki z olejem” i nie wiadomo co z tym zrobić. A nie, co zrobić - tylko uwierzyć.

Tylko jest sytuacja tego rodzaju, że szatan, który człowiekowi wmawia: *jesteś cudowny, jesteś dobry, jesteś gotowy* - nie może wypowiedzieć tych słów, ponieważ nie jest to po jego myśli. Szatan nie może wypowiedzieć tych słów przed Chrystusem: *kocham Ciebie*; bo Bóg wie, że to jest nieprawda. Bóg wie, że to jest nieprawda, bo Bóg zna szatana do samego końca.

I w tym momencie człowiek może powiedzieć tylko te słowa: *Panie, Ty wiesz, że Ciebie kocham*, gdy jest to tylko wtedy prawda. I wtedy prawda jednoczy w nim całość i wtedy staje się całością i to go wyzwala - *prawda cię wyzwoli* - jest powiedziane. Dlatego wiara - czyli *kocham Ciebie*, czyli jednoczę się z Twoją miłością, bo nic nie ma, co by mnie trzymało; to, co trzymało mnie, to Ty Panie pokonałeś, i ja uwierzyłem.

Więc w tym momencie, kiedy człowiek nie wierzy, że Bóg pokonał w nim naturę złą, czyli grzech i całego człowieka złego, nie jest w stanie powiedzieć: *Panie ufam Tobie*, czy: *Panie, kocham Ciebie*, ponieważ w dalszym ciągu w nim rządzi szatan, a szatanowi to przez gardło nie przejdzie, dlatego że nie jest to prawda. Bóg wie - nie jest to prawda. I dlatego ma problem, chce uchodzić za dobrego przed ludźmi, ale przed Bogiem mu to nie wyjdzie. Przed ludźmi może uchodzić za dobrego, ale przed Bogiem to mu nie wyjdzie, dlatego że Bóg go zna dokładnie na wylot.

I dlatego musimy zrezygnować ze wszystkich swoich planów co do tego, gdzie jesteśmy, gdzie chcemy być, i jak chcemy to osiągnąć, dlatego że nasze plany to są różnego rodzaju wymyślone przez człowieka - natura samego siebie.

Tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że św. Jan jest świadomy całkowicie Odkupienia, jest jedynym uczniem, który jest pod Krzyżem. Św. Piotr doznaje wolności, ale dlaczego? Dlatego, ponieważ jest świadomy, uwierzył Bogu i wie o tym,

że ręka Jego nie była za krótka i go uwolnił od grzechów. Więc jest to sytuacja tego rodzaju, że jest to związane z tym, że człowiek po prostu uwierzył Bogu.

Uwierzylem Bogu - czyli jest to uwolnienie swojej świadomości, od własnego zanadru, w którym są plany ludzkie, które chce realizować w taki sposób w jaki chce, czyli chce żeby się jego rzeczywistość działa. Ale tutaj tą prawdą, która jest jedyną prawdą, to jest stanąć w najszczerzej naturze. Ale znowu jest sytuacja, że problem od was wypływa - chcecie prawdy, ale jakaś część wszystko robi, aby ta prawda nigdy się nie pojawiła. Czyli jesteście tymi, którzy szukają, ale wszystko robią, żeby nie znaleźć. I dlatego musimy stanąć jasno po stronie prawdy, nie trzymać się własnych myśli, własnych wytycznych, własnych celów, tylko celów Chrystusowych. Tylko celów Chrystusowych, jak to powiedział św. Paweł, przedstawię tą sytuację może z pamięci, św. Paweł mówi takie słowa: *wszystko możecie czynić, wszystko, ale nie wszystko jest pożyteczne, moc w słabości się doskonali*.

2 Kor 12, 9 lecz [Pan] mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali». Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. 10 Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny.

Mówi Jezus Chrystus do św. Pawła: *moc w słabości się doskonali*, i św. Paweł mówi: *także będę się chlubił ze słabości swojej, a będzie mnie Chrystus całkowicie wypełniał*. Dlatego rozmawiamy, nie tylko dzisiaj, ale na naszych spotkaniach: **Panie Boże, uczyni mnie nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym, a jednocześnie ufnym, uległym, oddanym i niewinnym**. Ukazana jest dwojakość natury człowieka, że musimy pozbyć się tego narcyzmu, tego samostanowienia o sobie, tego że sam człowiek wymyśla sobie drogi i plany; a musi przecież oddać się w prawdzie całkowicie Duchowi Bożemu - to jest wszystko związane z wiarą.

Proszę państwa, ja widzę tą sytuację, która się dzieje - opieracie się proszę państwa na własnej umiejętności, ona nigdy wam nie pomoże. Wasza umiejętność wam nigdy, nigdy nie pomoże, wasza umiejętność to w dalszym ciągu stary człowiek. Jest napisane:

Rz 6: 6 To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.

Więc musimy pamiętać o tym wersecie, który jest w 2 Liście do Koryntian:

2Kor 1, 9 Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci.

Czyli, że mamy w sobie człowieka wewnętrznego uśmierconego, tylko że musimy wybrać Chrystusa, aby całkowicie został on porzucony przez wybór prawdy. I dlatego: *Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci* - tzn. nasze postępowanie musi być takie: *aby nie ufać sobie samemu, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych*. Nie ufać sobie samemu. Więc człowiek sam nie jest w stanie tego uczynić nigdy. Nigdy nie jest w stanie tego uczynić, ponieważ w dalszym ciągu istnieje w nim zło, które nie ma w tym żadnego pożytku, nie ma w tym zysku.

Jak to mówi św. Paweł: *dla siebie nie umieram i dla siebie nie żyję* - tutaj jest ta największa tajemnica:

Nie żyję dla siebie i nie umieram dla siebie, i dlatego żyję dla Chrystusa.

Więc w tym momencie musimy sobie uświadomić, że jedynie wiara w Chrystusa Pana - tutaj muszę powiedzieć to z całkowitą świadomością - jedynie wiara w Jezusa Chrystusa i uznanie Jego miłości do nas, jest wyrwaniem się spod wpływu złego ducha, ponieważ to musi być jedynie akt serca. Nie może to być zysk, nie może to być wynikające z zysku, z ominięciem serca; serca czyli uczucia, czyli prawdy, jedności z Chrystusem - ponieważ nie przynosi to żadnego zysku człowiekowi. A człowiek trwa w pewnego rodzaju zysku, zauważyłem już nie raz, że szatan działa w taki sposób, że gdy człowiek ma zapodaną jakąś drogę, to szatan za 5 min., za godzinę, albo na drugi dzień: już zrobione, już jest gotowe, już jest wszystko w porządku, jestem już cudowny i święty. Po kilku tygodniach łup - leży i jest rozwalony. Później znowu naprawia się ta sytuacja; naprawia i znowu pokazany jest błąd. Na drugi dzień: już go nie ma, jest załatwione - i leży po jakimś czasie ponownie; i to się powtarza nieustannie, nieustannie. Ale wystarczy raz zaufać Bogu, nie sobie. Dlatego jest powiedziane tam wyraźnie: *nie ufać samemu sobie*.

Aby nie ufać samemu sobie, musimy wybrać Chrystusa.

Ale w dalszym ciągu dostrzegam taką sytuację, że szatan przebrał się za anioła światłości - to dostrzegam tutaj u niektórych osób. Szatan przebrał się za anioła światłości i mówi tak: ja jestem na właściwym miejscu, na właściwym miejscu tutaj jestem, jestem twoim aniołem stróżem i trzymasz się dobrze; w porządku, tak trzymaj. Co to znaczy? Szatan mówi: tak trzymaj - udając anioła światłości, a człowiek jest po prostu w okropnej sytuacji; nic nie może się w nim dziać, ponieważ sam sobie ustanawia miejsce właściwe i nie chce słuchać Boga. A co mówi? - Właśnie go słucham, jestem w sytuacji doskonałej i dobrej. Dlaczego tak to przedstawia, tą sytuację? Bo sam sobie ufa, sam wystawia sobie opinię, laurkę.

A człowiek jest taką naturą przez szatana kierowaną, że bardzo łatwo (co widać dookoła w świecie), bardzo łatwo wydaje sąd o Bogu i o Chrystusie, że nic nie zrobił i że wcale nie jest Bogiem, bo ludzie cały czas żyją w grzechu. Więc wydaje opinię o Bogu, osąd o Bogu. A Bóg nas wyzwolił, tylko że człowiek - cały czas dąży do tego co się w tym momencie u państwa dzieje coraz mocniej, tutaj muszę powiedzieć bardzo istotną rzecz - gdy nie ma łaski, gdy nie jesteście w łasce Bożej, nie pokonacie tego miejsca, jest to niepokonywane bez łaski. Ponieważ w tym momencie przez miłość i przez dążenie do wiary, z punktu widzenia rozumowego, coraz bardziej zmierzacie i wiecie dokąd macie zmierzać. Im bardziej odkrywacie to miejsce, tym bardziej odkrywacie, że tak mogę powiedzieć, zamysły szatana, i coraz bardziej ciemność w was powstaje, i coraz więcej tej ciemności jest. I im ta ciemność jest większa, tym bardziej jesteście hardymi i zapartymi w głębi przeciwko Bogu, i tym bardziej szatan zapiera się w was, co jest waszym zaparciem.

I dlatego tutaj łaska. Łaska, czyli uwierzyć Chrystusowi, że jesteśmy wolnymi.

Ja rozumiem państwa, bo słyszę co tu państwo mówicie: ależ my już to zrobiliśmy, jak więcej możemy to zrobić? Nie potrafimy więcej. Właśnie, że jeśli wy byście państwo nie potrafili więcej, to by Bóg od was tego nie żądał; ale nie jesteście jeszcze w stanie duchowym, aby poznać wszystko, bo cały czas jesteście w niezrozumieniu i w niewiedzy - nie wiem dokąd zmierzam, nie wiem czy mam łaskę, nie wiem czy ona działa, nie wiem czy ona jest we właściwym miejscu, niech pan mi

zaorze moje pole, tylko niech pan pamięta - skarby moje! - No to idź wyoraj sobie te skarby. Idź i orz. - Nie chcę orać! A jak ich nie będzie? To robota na marne. Idź pooraj, a jak zaorzesz mi pole i wyorzesz skarby - to moje to są skarby.

Skarby należą do orzącego, bo dla tego człowieka, który orze to pole po to, aby odrzucić jako pańszczyznę, to tam same kamory są. A dla tego, który orze je z chwałą, to znamy tą Ewangelię - był ojciec, który miał pole, nie orał tego pola, pole przeszło na syna, czyli nauka ojca przeszła na syna. Syn dokładnie robił to co ojciec, pola nie orał i to pole leżało długo w ugorze. Przyszedł człowiek, który wziął to pole w dzierżawę, orał to pole i wyorał skarb. Zobaczył że skarb jest ogromny, więc go zasypał, poszedł do domu, sprzedał wszystko co miał, poszedł do tego człowieka i kupił od niego to pole. Wyorał skarb i rozdawał go na procent. Co to znaczy na procent? Ciekawa rzecz; rozdawał na procent - to są talenty i miny (Ew. Mt 25): Dam tobie 2 talenty, ale pamiętaj, że chcę 4. Dam tobie 10, pamiętaj, że potrzebuję 1000. Dał jedną - bałem się ciebie, zakopałem tą jedną, jak przyjdiesz to ci oddam. - *Wiedziałeś, że zbieram tam gdzie nie siałem; talent zakopałeś, oddajesz mi talent, a ja mówię: weźcie od niego ten talent, dajcie temu, kto ma podwójną część, a nawet może i więcej, a jego wyrzucicie na zewnątrz, w ciemność poza światłość zewnętrzną, tam gdzie płacz i zgrzytanie zębów.* To jest właśnie sytuacja, że człowiek przychodzi na ten świat i chce się prześlizgnąć do chwały Bożej.

Ale to o czym chcę powiedzieć jest to proste. Dlaczego jest to o czym mówię, jest to proste? Dlatego, że gdyby nie było to proste, to by Jezus Chrystus nie powiedział takich słów: *Gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejdzicie do Królestwa Bożego. Dzieci już oglądają Królestwo Boże (Mt 18,3). Dziękuję Ci Ojcze, że ukazałeś te wszystkie rzeczy tym małym dzieciom, a przed dorosłymi to ukryłeś (Mt 11,25).*

Czyli musimy pozbyć się wszelkiej chciwości, wszelkiej władzy, dlaczego chcemy to uczynić. Bo ludzie mówią tak: szukam Boga po to, aby mówić językami, robić cuda, wskrzeszać, i inne rzeczy. A później Bóg powie: *nie znam ciebie.* - Jak to nie znasz mnie? Wskrzeszałem! - *Ale zobacz: jeden pomnik, drugi pomnik, trzeci pomnik, a Mnie tam nie ma.* - No bo tak właściwie to Ty nie byłeś tam potrzebny, to ja to wszystko robiłem. To jest ta sytuacja. - *No i dlatego mówię: nie znam ciebie.*

Musimy pamiętać o jednej bardzo istotnej rzeczy - że chciwość szatana, która jest głęboko ukryta w człowieku, to jest pierwszy świat; walczymy z pierwszym światem. Jezus Chrystus ocalił nas w tym świecie, abyśmy mogli stoczyć bitwę z pierwszym światem. I nie będąc uzbrojonym po zęby, nie mając hełmu zbawienia, miecza prawdy, pasa pokoju, butów głoszenia Ewangelii, nie mając zbroi sprawiedliwości, i tarczy która jest wiarą, nie zdołamy pokonać głębin, ponieważ pokonuje go z lekkością i spokojem człowiek światłości. A dlaczego?

Bo człowiek światłości jest przeznaczony do panowania nad głębinami, nad całą Ziemią, aby ona stała się całością, ponieważ materia została przeznaczona do oglądania chwały Bożej.

I tam są właśnie te materialne przestrzenie, czyli emocjonalny stan istnienia. Człowiek materia, to nie jest to co jest materialne. Materia to są zamysły materii i pragnienia tego co nie Boskie, co materialne; to czego chce duch mocarstwa powietrza. Duch mocarstwa powietrza nie jest materialny, duch mocarstwa jest duchem. Jest to napisane bardzo wyraźnie w Liście do Efezjan rozdz. 2: ***11 wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według***

doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu.

Duch to duch, a nie materia; więc materią zarządza duch mocarstwa powietrza. I ten duch mocarstwa powietrza jest właśnie duchem, który skaża materię. I spowodował skażenie synów Bożych, którzy stali się upadłymi aniołami, czyli 200 aniołów, i Lucyfera, który miał strzec całej Ziemi, a okazało się, że Bogu się sprzeciwił przez to, że uważał się za lepszego niż jest. I chciał rządzić razem z Bogiem; nie wystarczyło mu panować w Imię Boże, tylko chciał razem z Bogiem stwarzać wszystko. Ale przecież pamiętamy co mówi List do Hebrajczyków rozdz. 1:

Hbr 1: 1 Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, 2 a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat. 3 Ten [Syn], który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł – (proszę zobaczyć, tu jest bardzo jasno powiedziane) - po prawicy Majestatu na wysokościach. 4 On o tyle stał się wyższym od aniołów, o ile odziedziczył wyższe od nich imię. 5 Do którego bowiem z aniołów powiedział kiedykolwiek: Ty jesteś moim Synem, Jam Cię dziś zrodził? I znowu: Ja będę Mu Ojcem, a On będzie Mi Synem. 6 Skoro zaś znowu wprowadzi Pierworodnego na świat, powie: Niech Mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży! 7 Do aniołów zaś powie: Aniołów swych czyni wichrami, sługi swe płomieniami ognia.

Jest to w 104 Psalmie z tego co pamiętam:

4 Jako swych posłów używasz wichry, jako sługi - ogień i płomienie.

I dlatego tutaj ponownie wejdę tutaj:

Hbr 1: 7 Aniołów swych czyni wichrami, sługi swe płomieniami ognia. 8 Do Syna zaś: Tron Twój, Boże na wieki wieków, berło sprawiedliwości berłem królestwa Twego.

Więc tu chcę przedstawić, że Bóg uczynił synów światłości wichrami, czyli sługi swoje stworzył wichrami i płomieniami, i ogniem Jego. I tu jest ta tajemnica, bo człowiek stojący przed Chrystusem Panem, gdzie miłość Chrystusa przenika człowieka, czyni go ogniem, i czyni człowieka swoim wichrem. Jak to jest powiedziane, tutaj przeczytam ponownie:

Hbr 1: 7 Do aniołów zaś powie: Aniołów swych czyni wichrami, sługi swe płomieniami ognia.

W Psalmie 104 jest:

Ps 104, 4 Jako swych posłów używasz wichry, jako sługi - ogień i płomienie.

Czyli to jest człowiek, człowiek światłości jest wichrem Ducha Św., i jest ogniem i płomieniami miłości Bożej. Jak to jest powiedziane w Pieśni nad Pieśniami rozdz. 6:

Pnp 6, 4 Piękna jesteś, przyjaciółko moja, jak Tirsą, wdzięczna jak Jeruzalem, groźna jak zbrojne zastępy. 5 Odwróć ode mnie twe oczy, bo niepokoją mnie. To akurat nie to, ale też ładne. Włosy twoje jak stado kóz falujące na górach Gileadu. Zęby twoje jak stado owiec...

Tutaj chciałem powiedzieć dalej, bo tutaj jest o ogrodach:

Pnp 6, 10 «Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza, piękna jak księżyc, jaśniejąca jak słońce, groźna jak zbrojne zastępy?»

Ale to co chciałem przeczytać to jest 8 rozdz.:

Pnp 8, 5 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim? Pod jabłonią obudziłem cię; tam poczęła cię matka twoja, tam poczęła cię ta, co cię zrodziła. 6 Połóż mię

jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu, bo jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol, żar jej to żar ognia, płomień Pański. 7 Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki. Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko.

I dalej bardzo ciekawy aspekt, który dotyczy tutaj właśnie tej tajemnicy naszego przemienienia: *Pnp 8: 8 Siostrzyczkę małą mamy, piersi jeszcze nie ma. Cóż zrobimy z siostrą naszą, gdy zaczną mówić o niej? - (czyli zaczną się pojawiać kawalerowie) - 9 Jeśli murem jest, uwieńczymy ją gzymsem ze srebra; jeśli bramą jest, wyłożymy ją deskami z cedru.*

Cedr w Starym Testamencie - Księga Kapłańska - święte drzewo. Byli też ludzie w owym czasie, którzy potrafili rozpoznać dzwoniące cedry, więc Salomon kazał wybrać ludzi, którzy będą mogli rozpoznać dzwoniące cedry, czyli dorosłe cedry, takie które są już do ścięcia i mają pełną moc Bożą, aby je ścinać i zbudować z nich świątynię Salomona. I dlatego cedr miał własności powstrzymywania od złych duchów. Dlatego jest powiedziane: *jeśli bramą jest, wyłożymy ją deskami z cedru*. I dalej jest powiedziane - ona mówi, że nie jest bramą, ona mówi: *nie jestem bramą dlatego, ponieważ uwierzyłam Bogu*. I jest tu napisane:

Pnp 8, 10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

Czyli św. Piotr stoi, dusza jego stoi, on stoi przed Chrystusem i mówi: *murem jestem ja, a piersi me są basztami* - dusza mówi - *odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój*. Czyli to jest tajemnica wiary. Św. Piotr stoi i mówi:

Jestem doskonały w Jego oczach, nie mogę pogardzić tą prawdą, jestem tym co On widzi, mówi i Jego miłość jest moim życiem, Jego spojrzenie mówi o miłości do mnie.

Pnp 8, 10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

Uwierzyłam całkowicie Jemu, że stałam się wolna od wszelkiego wpływu, stałam się częścią Jego, z Nim zjednoczona.

Pnp 8, 13 O ty, która mieszkasz w ogrodach, - drухowie nasłuchują twego głosu o daj mi go usłyszeć!

Czyli inaczej można powiedzieć: św. Piotrze pozwól nam swój głos usłyszeć, abyśmy drogę znali, ty, który uwierzyłeś Temu, który cię ocalił, spojrzałeś na Niego i wiedziałeś, że murem jesteś, czyli:

Pnp 8, 10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

Czyli - On spojrzał na mnie i zobaczył mnie czystym, doskonałym, bez skazy, jakżeż mogę Mu nie uwierzyć, jakżeż mogę Nim pogardzić, jakżeż mogę powiedzieć: grzech mi nie pozwala. A Bóg mówi: uczyniłem cię doskonałym, doskonałą duszą - i mówi właśnie - uwierzyłam, czyli: *Pnp 8, 10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.*

Znalazła pokój, pokój Chrystusowy, czyli zamieszkał w niej pokój Boży. I co zrobiła? - weszła do pokoju Bożego - jak to jest powiedziane: *wejdź sługo Mój do radości swojego Pana i mieszkaj z Panem swoim, wejdź do radości swojego Pana*. Więc tutaj właśnie św. Piotr wchodząc do radości swojego Pana porzuca, czyli co robi? Jest duszą, tylko duszą! A dlaczego tak jest? - Chrystus go wyłowił: *będziecie łowić ludzi, łowiliście ryby, a teraz będziecie łowić ludzi*. Jezus Chrystus spojrzał -

czyli jak złowił św. Piotra? - spojrzał na niego i zobaczył tylko wielką rybę, duszę czystą i doskonałą, wziął ją, a resztę odrzucił. Czyli św. Piotr uwierzył Chrystusowi, Jego spojrzeniu, proszę zauważyć, jednym słowem:

Umiłowany patrzy na swoją umiłowaną, a umiłowana wie, że On widzi w niej piękno, On dostrzega jej chwałę, On dostrzega jej radość, On dostrzega jej blask, On widzi ją, a ona wie, że On widzi ją, że jest to ta prawda.

Dlatego Jezus Chrystus spojrzał na św. Piotra i św. Piotr poczuł jak został umiłowany. Jezus Chrystus oddzielił św. Piotra od stada ryb, i wyjął tylko jedną wielką rybę, na której skupił uwagę, a wszystkie inne wyrzucił; a o tą jedną zadbał. Dlatego - nauczę was łowić wielkie ryby. Dlatego jest powiedziane - wyciągnęli sieć i wydobyli 153 wielkie ryby, a wszystkie małe odrzucili.

Więc tutaj miejmy świadomość - ci, którzy stają przed Chrystusem nie o własnych siłach stają się doskonałymi, ale Chrystus spogląda na duszę człowieka, bo to jest dla niego człowiek, dla Chrystusa; i przez swoje spojrzenie czyni go doskonałym. Jeśli człowiek jest diamentem, to czyni go brylantem; wydobywa go w sposób najdoskonalszy, jak diament z matecznika, aby niczego nie utracić, aby jego doskonałość była najdoskonalsza, bo z tego uczyni właśnie doskonałość.

Dlatego jest powiedziane, aby kształtować człowieka wewnętrznego, człowieka światłości, na wzór Tego, który go stworzył - mówi św. Paweł w Liście do Kolosan 3:

10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

Co to znaczy - odnawia - w tym przypadku, w związku w tych słowach?

W dalszym ciągu się uczyć, uczyć się spojrzenia Umiłowanego, który odnajduje we mnie doskonałość tą, której nie dostrzegam w sobie. On we mnie ją widzi, wierzę Mu, On mnie odnajduje, On wydobywa mnie ze mnie samej i czyni mnie doskonałą. Wydobywa mnie i wznosi mnie ku radości, ku radości swojego serca. On czyni mnie płomieniem, ogniem, i wznosi ku ogniewi swojemu, bo On jest ogniem. A ja z radością piję z ust Jego, bo z Jego ust tryskają wody żywe, życie.

Więc do czego się odnoszę proszę państwa? Nie do waszego rozumu, ale do waszego uczucia. Do waszego uczucia, do prawdy - tam jesteście żywymi, tam wasze życie. Reszta jest to marzenie o życiu, ale jakże koślawe. A tam jest prawda. Dlatego Chrystus mówi o posłuszeństwie, posłuszeństwo nie jest to umiejętność, ale to jest uczucie. Oblubieniec i oblubienica, czy kobieta i mężczyzna, którzy darzą się miłością ogromną, i miłość w nich jest ogromna do siebie samych w Bogu, w Chrystusie - zauważcie państwo, że nawet nie zauważacie jednej rzeczy, że tam występuje posłuszeństwo. Ale to posłuszeństwo jest sługą miłości. Nie zauważacie nawet, ono - posłuszeństwo biega, przynosi, tutaj już mam, już wszystko jest i raduje się ze służenia miłości, bo jest potrzebne; raduje się, żyje, bo służy miłości.

Dlatego posłuszeństwo jest sługą miłości, i dlatego tylko ci, którzy są zakochani, którzy kochają Chrystusa z całej siły, gdzie jest tam miłość głęboka w Chrystusie Panu, są posłuszni, ale posłuszeństwa nie widzą, bo posłuszeństwo jest naturalną naturą służebności, czyli posłuszeństwo służy miłości. I nie ma miłości bez posłuszeństwa, i nie ma posłuszeństwa bez miłości.

Jeśli ktoś szuka posłuszeństwa i cały czas chce być posłuszny, posłuszny, posłuszny - to dręczy się niezmiernie mocno i jest zagoniony, zadręczony,

umęczony. Ale gdy jest miłością - nie utrzyma posłuszeństwa, które chce nieustannie służyć miłości. Ono nie wiedziało dokąd zmierzać, ale gdy pojawiła się miłość; posłuszeństwo jest jak takie małe rybki [przynawek retman, powszechnie nazywany pilotem], które pływają koło rekina, nigdy go nie opuszczają. Więc te rybki nie mogą żyć samotnie, bo one zginą, bo one muszą pływać z rekinem, a rekin jest z nich zadowolony, bo one zawsze mu pomagają we wszystkim.

I dlatego chcę tu przedstawić tą sytuację prostoty, że służebność, posłuszeństwo - dlatego posłuszeństwo nie jest to umiejętność, jest to służebność miłości. I dlatego kobieta, która kocha swojego męża z całej siły, ona nie wie, że jest jemu posłuszna, ponieważ to jest w naturze jej, jest to naturalne posłuszeństwo, które jest elementem miłości. Jest to elementem miłości, razem współistnieją.

Dlatego człowiek, który kocha Chrystusa, jest posłuszny Jemu, dlatego że posłuszeństwo jest wyrazem miłości, posłuszeństwo współistnieje z miłością, jest tą naturą istniejącą razem z miłością. Dlatego posłuszeństwo samo nie może istnieć, a miłość gdy istnieje, zawsze się pojawia posłuszeństwo. Kiedy nie ma posłuszeństwa, to znaczy, że nie ma miłości; ona się nie pojawiła, bo nie ma posłuszeństwa.

Jeśli pojawi się właśnie taka mała rybka, to ktoś mówi: jest blisko rekin, bo jest mała rybka. - A cóż mówisz, to mała rybka. Rekin wychodzi i jest rekin. Dlatego że nie ma tych pilotków małych (to chyba pilotki się nazywają) nie ma ich, gdy nie ma rekina, bo one żyją zawsze z rekinem.

Dlatego posłuszeństwo jest służebnością miłości i ono współistnieje, rośnie; są jak wichry i ogień - *sługi swoje stworzyłeś wichrami* - jak tu jest napisane:

Ps 104, 4 Jako swych posłów używasz wichry, jako sługi - ogień i płomienie.

Więc tu uświadamiamy sobie tą sytuację, to jest też w Liście do Hebrajczyków, jak państwo zauważyliście, w 1 rozdziale, Bóg mówi właśnie o aniołach, o synach swoich, o synach światłości, że oni są wichrami i płomieniami; posyła ich jak wichry i są płomieniami ognia. I dlatego tu chcę powiedzieć o tym, proszę zobaczyć św. Piotra - św. Piotr zanurza się w Chrystusie z całej siły, miłość czyni go posłusznym, a posłuszeństwo powoduje to, że porzuca całkowicie świat ciemności - *sługo posłuszny, sługo dobry, wejdź do radości swojego Pana*.

Dlatego gdy nie ma posłuszeństwa; kiedy jest pozorna miłość, to ona się kojarzy z mocą, władzą, potęgą, jak można byłoby wyzyskać jeszcze bardziej moc Bożą. Natomiast, gdy jest prawdziwa miłość, objawia się posłuszeństwem, bo posłuszeństwo współistnieje z miłością. A posłuszeństwo, ono, razem współistnieje znowu z wiarą. Uwierzyć Chrystusowi - czyli miłość współistnieje z posłuszeństwem i z wiarą. Jeśli mówimy o Bogu, a przecież mówimy o Bogu, właśnie to jest ten aspekt.

Więc w tym momencie tak patrząc na państwa do głębin, otwiera się następny stopień. Co się dzieje? Widzę jak wchodzicie państwo do jeszcze głębszej natury swojego istnienia, i jakby to powiedzieć państwu, tak jakby się wewnątrz budziło nowe życie i skorupka nowej granicy, jakiegoś jajka wewnętrznego, skorupki, znowu pękała, a oddzielacie się, bo to jest taka sytuacja troszeczkę inna, nie wychodzicie na zewnątrz, bo to jest trochę inna droga, nie wychodzicie na zewnątrz, tylko wchodzicie coraz głębiej do głębi, bo Chrystus jest w waszym sercu. Więc dochodzicie do samej głębi waszego serca, gdy docieracie do głębi waszego serca, to gdy byliście skorupą tą zewnętrzną, wchodzicie do wnętrza, a ta skorupa staje się

niezasilona i pęka, rozpada się. I wtedy schodzicie coraz głębiej, i wszystko rozpada się to co było związane z tą skorupą. Schodzicie coraz głębiej, i głębiej i głębiej, aż docieracie do prawdy głębokiej.

Dlatego Chrystus powiedział: *przyszedłem na ten świat, i wyjdzie z tego świata jest tylko przez posłuszeństwo, służyć się stałem dla was; więc jeśli chcecie żyć i do Ojca zdążać, bądźcie sługami tych, do których was posyłam.*

Więc chodzi po prostu tutaj o drogę najprostszą, ale wydaje się dla szatana najdłuższą, bo niemożliwą. Każdy człowiek jest w stanie być posłuszny i w stanie jest porzucić swoje wymysły na temat kim by chciał być i co chce odzyskać, bo to jest jego idea fix, ale problemem największym. Musi zaufa Bogu, Bóg zna krótszą drogę, dużo krótszą, i w ogóle jedynie prawdziwą. Więc musi pozostawić to i zrobić jedną rzecz - mówi tutaj św. Paweł bardzo wyraźnie o tej sprawie w 1 Liście do Koryntian:

1Kor 12: 30 Czy wszyscy posiadają łaskę uzdrawiania? Czy wszyscy przemawiają językami? Czy wszyscy potrafią je tłumaczyć? 31 Lecz wy starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.

1Kor 13: 1 Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzmiący. **2** Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. **3** I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał. **4** Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą; **5** nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; **6** nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. **7** Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. **8** Miłość nigdy nie ustaje, [nie jest] jak proroctwa, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie.

Więc ci, którzy dążą za językami, cudami, mocami, innymi rzeczami, zginą wcześniej czy później, przestaną istnieć, bo one ustaną; miłość nie. Jeśli nie szukają miłości - zginą razem ze swoimi „5 minutami”, przestaną istnieć. Miłość nigdy nie ustaje. I dlatego do niej zdążajmy, a jej świadectwem istnienia jest posłuszeństwo, które jest naturalną radością istnienia.

Ponieważ umiłowana, kochająca mężczyznę kobieta, dla niej posłuszeństwo jest oznaką miłości, wyrażeniem miłości, jest naturalną rzeczą. A on z niej wydobywa tą miłość coraz bardziej, coraz głębiej, coraz doskonalej i vice versa. I to się dzieje. Tu jest ta tajemnica, którą chcę przedstawić; ta droga jest właśnie tą drogą gdzie wydobywamy się z tej skamieniałej skorupy, nie na zewnątrz, ale do środka coraz głębiej, aż do Źródła, tam gdzie Chrystus jest miłością. Bo mówi: *niech rozszerza się w was królestwo Boże* - ale najpierw musicie je znaleźć, najpierw musicie do niego dotrzeć.

I dlatego: *Czy miłujesz Mnie?* - także tam ma w sobie tą całą naturę posłuszeństwa. Jezus Chrystus, który przyszedł na Ziemię powiedział w taki sposób: *Nie wypełniam woli swojej, ale wolę Mojego Ojca w Niebie; Moim życiem jest posłuszeństwo, jestem posłuszny Ojcu. Jak świat upadł przez nieposłuszeństwo, tak Ja go wydobywam przez posłuszeństwo, przez posłuszeństwo Ojcu. Bo nie, wiedza, nie, umiejętność, ale POSŁUSZEŃSTWO.* Czyli co to znaczy? - **Nie moja umiejętność, ale moc Ojca wydobywa ten świat z problemu; nie moja**

umiejętność, ale umiejętność Ojca; ale żeby być z Ojcem zjednoczonym, trwam w miłości, bo On jest moim życiem. A miłość objawia się posłuszeństwem, nie czymś co muszę, tylko czego pragnę.

Czyli proszę zauważyć - kobieta która kocha mężczyznę, ona pragnie być posłuszna swojemu mężczyźnie, tej miłości, dla niej to jest po prostu radość ogromna; czyli chodzi o prawdę, ale mężczyzna jest tym, który jest Boską radością. Gdy jest Boską radością, wyraża właśnie tą tajemnicę: *a głową Chrystusa jest Bóg, a głową mężczyzny jest Chrystus, a głową kobiety jest mężczyzna, a mężczyzna i kobieta w Bogu są równi.*

Mówi też Ew. wg św. Tomasza, ostatni werset: Ja wiem - mówi Jezus Chrystus - że kobiety nie są warte życia, nie mają ducha żywego jak wy mężczyźni - tak jest powiedziane - jak wy mężczyźni; ale Ja właśnie kobietę tą uczynię żywym duchem, aby była jak wy mężczyźni. Uczynię ją żywym duchem. Czyli chodzi o tą sytuację, że duszami jesteście, i dlatego św. Paweł mówi w 2 Liście do Koryntian rozdz. 11, używa takich bardzo ciekawych słów w 2 wersecie:

2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.

Zauważcie państwo, pytanie mogłoby być zadane: czyż to były tam same kobiety, zgromadziły się wokół św. Pawła same kobiety? To dlaczego nazywa ich dziewicami? W rozumieniu ziemskim dziewice to kobiety, a w rozumieniu Boskim dziewice to dusze czyste, które miłością trwają i są posłuszne mężowi swojemu. Mężowi swojemu są posłuszne i nie widzą innego sensu, bo przez posłuszeństwo czerpią z miłości nieustannie. I to posłuszeństwo nie jest męczące, ale jest wyrażające i jednocześnie umacniające miłość. Dlatego jest posłuszna, bo miłość silniej się objawia. Ale to jest miłość Boża, to jest małżeństwo niepokalane, to jest chwała w prawdzie Bożej, to jest miłość Boska. Dlatego jest powiedziane w Ew. wg św. Mateusza rozdz. 19, o którym już rozmawialiśmy: *czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę?* Czyli:

Mt 19: 3 Wtedy przystąpili do Niego faryzeusze, chcąc Go wystawić na próbę, i zadali Mu pytanie: «Czy wolno oddać swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?» 4 On odpowiedział: «Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? 5 I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. 6 A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela».

Bóg złączył - oznacza, że kobieta jest świadoma Boskiej miłości, mężczyzna jest świadomy Boskiej miłości, i natura ich wewnętrzna jest zjednoczona w prawdzie i miłości. I tutaj bardzo ciekawy werset jest vs. - Ew. wg św. Jana rozdz. 4:

15 Rzekła do Niego kobieta: «Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać». 16 A On jej odpowiedział: «Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj!»

Ma męża, z punktu widzenia Ew. wg św. Mateusza - ma męża i już. Jezus Chrystus wie, że ma męża, bo dalej to mówi:

J 4, 17 A kobieta odrzekła Mu na to: «Nie mam męża». Rzekł do niej Jezus: «Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. 18 Miałas bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą».

I teraz czym jest prawda? Prawdą jest Bóg, prawdą jest miłość Boga, prawdą jest On sam, On jest miłością. Tamta Ewangelia mówi: *co więc Bóg złączył, niech*

człowiek nie rozdziela. Więc co to oznacza, te słowa? - że tamtego małżeństwa Bóg nie złączył, Samarytanki i jej męża, bo powiedziała: *nie mam męża.* A Bóg powiedział: *dobrze powiedziałas* - nie Bóg to połączył, to są wasze sprawy, nie Boskie, wasze sprawy. I dlatego Ew. wg św. Tomasza mówi: *nieszczęśliwe ciało zależne od drugiego ciała, i nieszczęśliwa dusza zależna od tych dwóch.*

Dlatego, proszę zauważyć, sprawy mają się jasno tylko w Bogu. Na Ziemi są w różny sposób interpretowane. Jest wiele osób, które się z tym kompletnie nie zgadzają, ponieważ to trafia w ich tożsamość egoistyczną i burzy ich porządek świata, ale burzy z powodu Boga. I nie chcą takiego Boga, który burzy ich porządek świata. Oni chcieliby, żeby Bóg przykładął rękę do wzmacniania ich świata, a nie burzył ich świat. Ale Bóg przychodzi zburzyć świat ten, który nie jest światem Jego, tylko światem tym, który szatan tutaj rozszerza.

I tu chcę powiedzieć taką Ewangelię: *kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie.* Więc co mówią mężczyźni? - Kobieto, powinnaś być posłuszna mnie dlatego, że tak mówi Ewangelia. A ja mówię takie słowa - *kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie* - więc jak doskonały powinien być mężczyzna, aby to nie szkodziło kobiecie, aby przez to nie upadała, więc jak doskonały musi być mężczyzna, aby to posłuszeństwo ją wznosiło, żeby ona nie miała ujmy, trudu, cierpienia, z powodu tego posłuszeństwa. Więc te słowa tak należy rozumieć - *kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie* - więc jak doskonały musi być mężczyzna w Bogu, aby kobieta z tego powodu posłuszeństwa miała zysk i nieustanny wzrost. A tłumaczone jest: widzisz, powinna być posłuszna, więc jak to ktoś powiedział - idź po piwo.

Ale to nie chodzi o to, tu posłuszna jest we wszystkim, tu nie chodzi o tą sprawę, ale chodzi o sytuację wykorzystania natury drugiego człowieka, duszy drugiej, duszy, która cierpi. I jeśli człowiek nie znajduje swojej duszy, to nie pochyla się nad drugą duszą. W Bogu jesteśmy jednością, wszystkie dusze są zjednoczone, dlatego Jezus Chrystus przychodząc na tą Ziemię powiedział: *Moja dusza cierpiała*, ponieważ Jego dusza i dusze wszystkich ludzi były jednością i dlatego Jego dusza cierpiała, z powodu cierpienia dusz, ponieważ były jednością. Bo stał się człowiekiem i udziałem Jego stało się cierpienie tego świata, ponieważ wziął grzech na siebie, całego świata - o czym jest napisane w 2 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 5:

21 On to (czyli Bóg) dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

Te słowa są proste, a jednocześnie tajemnicze. A proste dlatego, że Chrystus przyszedł na Ziemię, abyśmy mogli stać się objawieniem sprawiedliwości Boga samego w otchłani, abyśmy poszli w mocy Jego sprawiedliwości, bo uwierzyliśmy Bogu, jesteśmy sprawiedliwością; zeszli do głębin i usunęli tych, którzy tam rezydują i niszczą. A jest to dokładnie napisane w Liście św. Pawła do Efezjan rozdz. 6:

11 Obłeczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła.

12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału - (czyli człowiekowi) - lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.

Więc to jest nasze dzieło.

Kiedyś słuchałem takiego programu, i to byli akurat protestanci, i mówią tak: Chrystus nas całkowicie odkupił, nie mamy grzechów, więc o jakim on grzechu mówi, o jakiej bitwie z grzechem staczanym, co to takiego jest? O co tutaj chodzi?

Przecież jeśli Chrystus już wszystko uczynił, a tutaj jeszcze do roboty jest mnóstwo pracy i trzeba przyoblec się w zbroję; z czym mamy stoczyć bitwę? Czyż Chrystus nie zrobił wszystkiego?

Chrystus uwolnił nas dla tego dzieła, abyśmy stali się tymi mocarzami, i byśmy zstąpili do głębin i stoczyli bitwę o piękną córkę ziemską. Kim ona jest? Naszą prawdziwą tajemnicą miłości i posłuszeństwa, tajemnicą prawdy, tajemnicą pojmowania rzeczywistości, tajemnicą mocy.

Dlatego szatan chciał zawładnąć tą potęgą, dlatego że ona ma w sobie władzę przemienienia materii, aby stała się także zdolna do oglądania chwały Bożej. I szatan nie chciał żeby to się stało, bo widział już swój koniec - koniec materii, także i koniec jego istnienia. Więc tu jest ta tajemnica, że Bóg stwarza człowieka do dzieła tego właśnie - Ef 6,12- i tutaj do tego dzieła jesteśmy stworzeni, tylko że ludzie patrząc na ten werseł nie wiedzą o co w tym wersecie chodzi; o czym jest ta historia, jest tak odległa ogromnie, tak odległa. Ale przecież jest napisane bardzo wyraźnie:

Ef 3: 8 Mnie, zgola najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa 9 i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy.

Tu mam hiperlink - List do Kolosan 4: 3 *Módlcie się jednocześnie i za nas, aby Bóg otworzył nam podwoje [dla] słowa ...*

- nie „dla” słowa, tylko słowa, bo tu jest wtręt, czyli nawias kwadratowy, który mówi „[dla]”, ale tutaj chodzi o otwarcie słowa Boga, aby dał nam, abyśmy mogli pojąć je, zrozumieć.

Kol 4: 3 Módlcie się jednocześnie i za nas, aby Bóg otworzył nam podwoje słowa, dla wypowiedzenia tajemnicy - Chrystusa, za co też jestem do tej pory więźniem, 4 abym ją obwieścił tak, jak winien [ją] wypowiedzieć.

Tutaj św. Paweł przedstawia o tajemnicy Bożej, która jest ukryta w dalszym ciągu i rozum jej nie może pojąć, gdy ją Bóg nie objawi i nie doznamy ją z wolnością. Czyli ciekawa sytuacja - nikt, nikt, nikt, nie może uwolnić pięknej córki ziemskiej, która jest tajemnicą naszego istnienia, bez Boga, a bez uwolnienia jej nie staje się żywy, nie staje się w pełni objawiony i w pełni czyniący dzieło Pańskie. A ten, który bez tego dzieła, bez jej ratunku czyni coś, jest tylko Lucyferem, który chciał zawsze to zrobić bez wykonania woli Pańskiej. Dlatego musimy w pełni zrozumieć tą tajemnicę, jak powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian, rozdz. 10 - i teraz zrozumiecie to całkowicie:

Rz 10: 1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga - (że są już czysti i doskonali). 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.

Część 10

Jak państwo sami dostrzegli, dla nas dla wierzących, otwiera się całkowicie nowa przestrzeń, która to przestrzeń była nieustannie ukrywana, bardzo głęboko

ukrywana, skrzętnie ukrywana przez establishment duchowny, który chciał mieć tylko własnych wyznawców; dokładnie tak jest. Mówię to z całą świadomością, świadomą premedytacją; mówię tą sytuację - chciał mieć swoich wyznawców, a swoich wyznawców chciał mieć Lucyfer. Lucyfer chciał mieć swoich wyznawców, więc jest tu sytuacja tego rodzaju, że jak to jeden z wysokich kapłanów powiedział do pewnej grupy księży: walczyście z Bogiem. My też o tym wiemy nie od dzisiaj, od 418 r. został stworzony właśnie, że tak mogę powiedzieć, kościół grzeszników który jest żołnierzami walczącymi z Chrystusem, został przystosowany, przysposobiony do walki z Chrystusem. Jaka to jest walka?

Walka z Chrystusem - czyli nieuznawanie Jego dzieł i nieustannie punktowania Boga, punktowania Chrystusa co do grzechów które nieustannie znajdują w swojej duszy, których tam być nie może i nie ma. Bóg wypełnił swoje dzieło, Chrystus wypełnił swoje dzieło na rozkaz Ojca swojego, na polecenie Ojca swojego, przyszedł złożyć ofiarę ze swojego życia i uwolnił nas od grzechów. Proszę zauważyć, ten werset jest w Liście do Hebrajczyków; ale zanim to powiem, to przedstawię tutaj List św. Pawła do Rzymian rozdz. 1:

16 Bo ja nie wstydzę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka.

Oczywiście św. Paweł potem mówi: w Bogu nie ma ani Greka, ani Żyda, ani obrzezanego, ani nieobrzezanego, ani Scyty, czy niewolnika itd. kobiety i mężczyzny.

Rz 1, 17 W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi...

Co to znaczy: od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi?

Rz 1, 17 ... jak jest napisane: a sprawiedliwy z wiary żyć będzie.

Proszę zauważyć, sytuacja jest tego rodzaju że gdy Eliaś, a właściwie chodzi tutaj o Jana Chrzciciela, o którym Jezus Chrystus mówi, że to jest Eliaś, chrzcili ludzi na znak Chrystusa mówiąc: *chrzczycie się na znak Tego, który przyjdzie po mnie, dla uwolnienia od grzechów wszelkiego człowieka i całej Ziemi*. I ludzie chrzcili się z wiary, dla wiary; dla wiary w Boga, który uwolnił ich z grzechów; czyli chrzcili się, że to się stanie i wierzyli bo to się stało.

I przedstawię tutaj, jak już mówiłem tutaj List do Hebrajczyków 1:

Hbr 1: 3 Ten [Syn], który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach. 4 On o tyle stał się wyższym od aniołów, o ile odziedziczył wyższe od nich imię.

Więc tutaj jest bardzo wyraźnie przedstawione, bo nie sam Chrystus siebie oczyścił z grzechów, ponieważ jest to napisane bardzo wyraźnie:

2Kor 5, 21 On to dla nas - (czyli Bóg) - grzechem uczynił tego, który nie znał grzechu.

Więc Jezus Chrystus nie znał grzechu, i nie miał grzechu, a grzech który oczyszczał to był grzech ludzkości; więc nie uwolnił się od grzechów sam, tylko od grzechu uwolnił nas, o czym mówi List do Hebrajczyków:

Hbr 1, 3 Ten [Syn], który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów - (i to nie swoich).

I dlatego trzeba to rozumieć, że nie swoich. Dlaczego tutaj mówię, że nie swoich? Ludzie mówią: ale my przecież wiemy, że nie swoich. - To ludzie, to w takim

razie czego szukacie! Powiedzcie czego szukacie w swoich duszach, jeśli wiecie, że Chrystus uwolnił wasze dusze od grzechu, to czego szukacie w tych duszach! Dlaczego nie szukacie w duszach Chrystusa i nie chwalicie Go i nie jednoczycie się z miłością i nie jesteście w służebności, która jest radością miłości? - dosłownie radością miłości. Ten który kocha z całej siły z radością służy, bo właśnie służebność miłość umacnia, jeszcze ona staje się głębsza, zażyła, bardziej głęboka, płomieniem płonie - jak to powiedział Jezus Chrystus, Bóg Ojciec przez psalmistę:

Ps 104, 4 Jako swoich posłów używasz wichry, jako sługi ogień i płomienie.

I tutaj też jest u Hebrajczyków bardzo wyraźnie ukazane, w dalszym ciągu:

Hbr 1,7 Do aniołów zaś powie: Aniołów swych czyni wichrami, sługi swe płomieniami ognia.

Ktoś by powiedział: aniołów, a nie ludzi czyni aniołami. Jest przecież powiedziane - Jezus Chrystus powiedział: *na końcu świata będziecie jako aniołowie, ani się żenić nie będziecie, ani za mąż wychodzić, będziecie jako aniołowie.*

Więc człowiek mający jakąś tam konstrukcję psychiczną w sobie, konstrukcję swojej wizji Nieba, walczy nieustannie z prawdą Bożą, dlatego że nie pasuje mu do jego wizji Nieba. A jego wizja Nieba jest więzieniem, jego więzieniem, uwięził się. Człowiek naprawdę żyjący w Bogu to jest ten, który słucha Boga, który się Jemu poddaje. Nie tylko poddaje, ale jak chcę powiedzieć, posłuszeństwo nie jest to stan psychiczny, ani nie jest to umiejętność; posłuszeństwo wynika z samej głębi człowieka. Posłuszeństwo, teraz rozumiecie państwo, to co to znaczy posłuszeństwo, rozpoznać to zaraz ze spokojem. Gdy kobieta i mężczyzna są zjednoczeni miłością ogromną, to posłuszeństwo dla nich jest naturalną sytuacją, służą sobie w radości i miłości; więc nie musi jedna osoba drugą przymuszać, czy zmuszać do czegoś, czego ona nie chce, ponieważ ta która kocha jego nie zmusza go do czegoś, co nie jest zgodne z miłością; i ona chętnie wykonuje to, co jest zgodne z miłością.

Więc to jest natura wewnętrznego człowieka, nie ma tam już działania rozumu, jest to istnienie wewnętrznej natury tego wewnętrznego człowieka. Ale proszę zauważyć, Bóg jest Duchem, żywym, z innego świata. Jezus Chrystus mówi: *Ja nie jestem z tego świata, Moje Królestwo jest innego świata.* Dusza też jest z innego świata, dusza nie jest z tego świata, dusza jest z innego świata. To tak jak Bóg jest z innego świata, bo Bóg ją stworzył na własny wzór i podobieństwo. Czyli Bóg jest z innego świata i Chrystus jest z innego świata. Chrystus Słowem jest, jest napisane bardzo wyraźnie:

Hbr 1, 3 Ten [Syn], który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach.

J 1, 1 Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo.

Czyli tutaj jest bardzo istotnie to wyrażone i wypowiedziane. I dlatego chcę tu przedstawić, że Bóg jest innego świata; i tak naprawdę człowiek, który kocha Boga, porzuca zasady tego świata i przyjmuje zasadę świata niebieskiego.

Chcę przedstawić tutaj tą sytuację, że dosłownie muszę tak powiedzieć, gdy miłość Boga ogień Pański dotknie duszy, która jest ogniem Pańskim z ognia powstała ona jest; to ten ogień, który ją przenika powoduje tą sytuację, że dusza nagle w jednym błysku doświadcza miłości Nieba, doświadcza swojej tajemnicy, doświadcza tajemnicy Boga. Świat który ją otacza stał się przenikniony, można powiedzieć nie

jest barierą, ale jest przenikniony dla tej mocy, ona trwa w tym ogniu. Bo to nie jest tylko ten ogień który widzimy, ten ogień o którym jest powiedziane, ten ogień, jest najczystszym uczuciem miłości, najczystszym doświadczeniem, gdzie Bóg przenika duszę i dusza płonie ogniem Jego, gdzie nie ma tam nazwy, nie ma tam nazwania tego, jest tam doświadczenie, które nie potrzebuje nazwania, po prostu płonie dusza ogniem. I w tym momencie doświadcza Boskiej natury wszechświata, Boskiej natury swojej, Boskiej natury Boga, nie chce niczego więcej, chce być wiecznie z Nim i służyć Mu. To jest sytuacja, gdzie dusza pozbywa się wszelkiego nazwania z tego świata, wszelkiej materialnej rzeczy, materialnej oceny, materialnego wpływu, ona tak daleko jest oddzielona.

Tak jak noworodek, który się rodzi w tym świecie, jest w świecie materii, ale ten świat materii jest dla niego nieznany, nie jest w ogóle w żaden sposób z nim połączony; ciało w którym jego dusza przebywa też jest dla niego obce, też dla niego jest całkowicie obce. Patrząc na małe dzieci mające 3 - 4 m-ce te które można trzymać je już na ręku (a one utrzymują pionową postawę) i patrząc na rozmówcę z którym rozmawia tata, czy mama, patrzą nad człowieka. Często zauważyliście państwo, ludzie pytają: Co ono tam widzi? Ono widzi człowieka, bo dla niego człowiek to nie materia, dla niego człowiek to właśnie taka natura jak ono, czyli jest emanacją duszy, nie ma jeszcze świadomości ciała. I patrzy na tego człowieka, jako na istotę, która też nie ma świadomości ciała, widzi duszę, co to znaczy?

Bóg tak samo patrzy na człowieka, patrzy na duszę, bo nie jest materialną istotą, jest istotą duchową. Tak jak dziecko patrzy na rozmówcę taty, czy mamy, dostrzega duszę. Bóg patrząc na człowieka widzi duszę. I dlatego jest ten werset:

Pnp 8, 10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

Proszę zauważyć, nie ona to mówi, jakby to powiedzieć, ona to mówi; ale chcę powiedzieć o jednej rzeczy, ona w oczach Jego poznaje tajemnicę swoją, ona, dusza, w oczach Boga poznaje swoją tajemnicę. To nie jest tajemnica, którą doznaje, tylko tajemnicę swoją w Jego oczach poznaje. Kobieta patrząc na mężczyznę mówi: on mnie kocha; widzi w jego oczach pewną obecność, nie wiem jak to określić, ale to jest właśnie ta sytuację o miłości:

Pnp 8, 10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

Spojrzałam w jego oczy i zobaczyłam miłość tak ogromną do mnie, której nie znam, a on widzi mnie taką, jakiej nie znam siebie, dostrzega moją doskonałość, czystość tak ogromną, że nie wiem kiedy do niej dorosnę. Nie wiem kiedy się taką stanę doskonałością, jaką on widzi, widzi we mnie. Widzi we mnie tą doskonałość którą jestem, a ja nie wiem, że nią jestem, ale gdy mu uwierzę - stanę się nią, ponieważ wiara porwie mnie ku miłości, gdzie stanę się tą doskonałością w jego bliskości, i z jego bliskości.

Tutaj ten werset jest niezmiernie ważny, niezmiernie bardzo głęboki, ponieważ: *w oczach widzę jego siebie, doskonałą, czystą, najdoskonalszą, taką której nie znam, nie pojmuję, nie rozumiem, ale jego oczy rozumieją, dostrzegają, mówią do mnie: spójrz na siebie tak, jak ja ciebie widzę, uwierz i bądź tą, którą ja widzę. Przestań myśleć przez świat, który cię otacza i osacza, ale spójrz moimi oczami i zobacz siebie doskonałą, bo ja taką już cię widzę i taką jesteś.* Ona mówi wtedy:

Pnp 8, 10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

Czyli zło nie może nie dotknąć, ponieważ miłość jest moim murem, ogień jest moim murem, duch jego jest murem, murem jestem.

Pnp 8, 10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

Murem jestem, i tutaj dostrzegamy tę sytuację u Hioba - *otoczyłeś Hioba sobą:*

Hiob 1, 10 Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majątności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży.

Czyli, to jest odzwierciedlenie właśnie tej tajemnicy, gdy tutaj zaznaczę ten urywek i cofnę do Pieśni nad Pieśniami, to mogę tutaj spokojnie ten uryweczek wkleić, ponieważ on odzwierciedla właśnie tę tajemnicę, która właśnie jest tą tajemnicą, że Bóg ogrodził: *murem jestem ja, a me piersi są basztami*. Czyli można ze spokojem ten werset odwrócić i powiedzieć w taki sposób: *Odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój, murem jestem ja, a me piersi są basztami*. Można to odwrócić ze spokojem, czyli: *wiara moja stała się murem, dlatego że miłość stała się moim życiem, a wiara stała się murem, moim miejscem gdzie mnoży się dobytek Pański, mnożą się tajemnice Boga samego we mnie, i stają się coraz głębiej doskonalszą istotą, na wzór Tego, który mnie stworzył wedle obrazu swojego*.

Dlaczego o tym dzisiaj rozmawiamy? Dlatego że każdy ma w sobie tę naturę, Boską naturę duszy, duszę, którą Bóg odkupił i na nią patrzy; co się dzieje gdy patrzy? Szatan jest zazdrosny, szatan wszystko robi: nie patrz tam, tu patrz, tu patrz! I co się wtedy dzieje? - Nie patrz tam, tu patrz, co to znaczy? Dusza wtedy mówi do szatana: ale gdy patrzę na ciebie, to jesteś ciemnością, ale gdy patrzę na Boga jest On światłością. To wtedy szatan mówi: to spójrz na przepych swojego życia, to ja będę światłością, a Bóg będzie ciemnością; spójrz na przepych swojego życia, spójrz na swoje odzienie ze złota, spójrz na swoje pierścienie, spójrz na dobytek, spójrz na to wszystko co ciebie otacza, a wtedy zobaczysz mnie światłością, a Boga ciemnością. Ale gdy spoglądasz do wnętrza i duszą jesteś, to Boga widzisz światłością, a mnie widzisz ciemnością. Więc teraz już wiesz, dlaczego skłaniam cię ku życiu ziemskiemu, po to abyś Boga widziała ciemnością i żebyś Go w ogóle nie widziała, a mnie widziała światłością, ponieważ dajesz temu światu światłość, której on w tym stanie nie jest w stanie zrozumieć, nie jest w stanie przyjąć, on ją deprawuje.

I dlatego upadli aniołowie zstępując, zaczęli pięknym córkom ziemskim dawać wszystko co zewnętrzne - piękne suknie, pierścienie, naszyjniki, wszystko co zewnętrzne, aby świat stał się blaskiem, a Bóg ciemnością, tylko dlatego, że odwróciły swoją uwagę od Boga. A św. Piotr mówi bardzo wyraźnie:

1P 3: 3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, 4 ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.

To jest właśnie to, ze spokojem jak wiecie państwo mógłbym tutaj wstawić ten właśnie werset Hioba czy Pieśń nad Pieśniami:

Pnp 8, 10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

Doceniłam jego spojrzenie, jego miłość, ona stała się dla mnie wszystkim, ona

mnie dzisiaj zradza; zradza mnie miłość jego do życia prawdziwego, do życia jedyne, do życia mojego, miłego mojego - miły mój, mój, a ja miłego mego.

Pnp 6, 2 Miły mój zszedł do swego ogrodu, ku grzedom balsamicznym, aby paść [stado swoje] w ogrodach i zbierać lilie. 3 Jam miłego mego, a mój miły jest mój, on [stado swoje] pasie wśród lilii.

Ogrodem zamkniętym jesteś miła ma, umiłowana ma, ona mówi: mój miły mój, a ja miłego mego; ty która mieszkasz w ogrodach i twoje owieczki (czyli uczniowie) pasą się wśród lilii w ogrodach. Czyli ci, którzy naprawdę Boga znają, głębiny są dla nich ogrodami lilii pełnymi. Gdzie lilia to jest Święta Maria Matka Boża - lilia oznacza czystość duchową, dlatego Święta Maria Matka Boża trzyma w dłoniach, ukazywana jest jako Szoszana. Szoszana to jest lilia; lilia to jest Zuzanna, Zuzanna to jest lilia i Święta Maria Matka Boża - czyli trzyma w dłoniach trójlistną lilię, odzwierciedlając właśnie doskonałość duchową.

Pnp 6, 10 «Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza, piękna jak księżyc, jaśniejąca jak słońce, groźna jak zbrojne zastępy?»

Pnp 7, 7 O jak piękna jesteś, jakże wdzięczna, umiłowana, pełna rozkoszy! 8 Postać twoja wysmukła jak palma, a piersi twe jak grona winne. 11 Jam miłego mego i ku mnie zwraca się jego pożądanie. 12 Pójdź, mój miły, powędrujemy w pola, nocujmy po wioskach!

Pnp 6, 2 Miły mój zszedł do swego ogrodu, ku grzedom balsamicznym, aby paść [stado swoje] w ogrodach i zbierać lilie. 3 Jam miłego mego, a mój miły jest mój, on [stado swoje] pasie wśród lilii.

Czyli - ogrodem zamkniętym jesteś miła ma. Ona mówi: mój miły mój, a ja miłego mego. To jest odzwierciedlenie właśnie do tej tajemnicy 8 rozdz., gdzie św. Piotr uwierzył całkowicie: *ja, widzę siebie jako łotra, jako człowieka, który wyrzekł się Jego, a On we mnie widzi duszę miłującą. On mnie widzi duszą miłującą, ponieważ sam uczynił ją taką. Ponieważ przyszedł po to, abym był duszą miłującą, duszą czystą i doskonałą, On wypełnił wszystko to, co miał wypełnić i jestem duszą miłująca zdolną uwierzyć, że murem jestem* - dusza mówi. I gdy wierzy, miłość go otacza i murem jest, bo uwierzył, dusza uwierzyła, że miłość jego jest miłością ukazującą prawdziwość jego, prawdziwość tożsamości jego i natury jego.

Czyli: *w oczach jego widzę naturę moją, moja natura jest czysta i doskonała, dlatego mam się z nią sprzeczać, dlatego mam nie ufać; do wiary zdążam - z wiary ku wierze. Więc wierzę, że jestem doskonały, czyli doskonała dusza, doskonała jestem, a przyoblekam się teraz w dary Męża, w Tym który jest wszystkim - Słowem, w którym wszystko jest, trwa i nigdy nie przestaje, zawsze istnieje.*

Więc tutaj nasze wołanie jest wołaniem budzącym wewnętrzną tajemnicę, ale to nie jest tak, że Chrystus przyjdzie i młotem kowalskim, czy młotem pneumatycznym rozbije mur. On już ten mur rozbił, jego już nie ma, to człowiek od środka nieustannie pluje i zalepia, i zalepia, i zalepia, i zalepia to, co się tam rozpada, i zalepia, zalepia, żeby się czasem nie otworzyło nic.

Człowiek musi uświadomić sobie, że życie jego jest tą mocą, która jest światłością, a która dla tego świata wydaje się ciemnością, ale jest światłością. I szatan jest przebiegły, gdy dusza spada na Ziemię, rozświećla wszystko swoim blaskiem; szatan mówi tak: *duszo miałaś dużo szczęścia, spadłaś akurat w miejsce, gdzie jest sam blask. Ale nie mówi jej: to ty jesteś blaskiem i ty dajesz to światło temu miejscu; ale mówi: miałaś szczęście wpadłaś w sam blask, w środek blasku.*

Chce jej ująć to, że ona jest blaskiem. I to samo jest z człowiekiem - szatan przedstawia człowiekowi właśnie tą sytuację, że nie jest blaskiem, ale akurat jest w miejscu, gdzie jest blask. Czyli akurat znalazł się pod lampą, pod latarnią, ale gdy z niej wyjdzie znowu będzie ciemno. Więc nie chce powiedzieć i unika tej sytuacji, że człowiek jest blaskiem, dusza jest jego blaskiem.

Chrystus właśnie przedstawia tą sytuację w Pieśni nad Pieśniami w rozdz. 8, werset 10 - ten werset nie jest trudny, jego gra słów, ona jest melodyjna i poetycka, ale zawiera w sobie bardzo głęboki stan równowagi i głębi. I dlatego Pieśń nad Pieśniami ma bardzo ciekawą budowę - ma trzy poziomy istnienia: pierwszy poziom jest to poziom zmysłowy, później poetycki, a trzeci proroczy. I występuje taka sytuacja, że ludzie zatrzymują się często przy pierwszym, a drugi powala ich na kolana, a trzeciego już nie widzą; a to pierwszy muszą przebrnąć, drugi nie może ich osaczyć, a trzeci dopiero objawia im ich tajemnicę.

Wiecie państwo, że Pieśń nad Pieśniami, czyli Pieśni Salomona dawno temu, kiedy Pismo Święte było, że tak mogę powiedzieć kompletowane, może to było z 1000 lat temu, może mniej, może więcej, to Pieśń nad Pieśniami ostała się tylko dlatego, bo nie wiadomo było dokładnie, o czym ona mówi, ale była na indeksowanym i powinna być wyrzucona, ponieważ jest tam za dużo odkrytych stóp. Stopy twoje... itd. A ówczesnym czasie stopy kojarzyły się z seksualnością, więc za dużo seksem kapie Pieśń nad Pieśniami, że tak mogę powiedzieć.

Proszę zauważyć ciekawą sytuację - Ewangelia: stopy to jest Słowo Boże; a pisarzom stopy kojarzą się z seksualnością. A Ewangelia: *o jak piękne są stopy głosicieli Ewangelii, o jak piękne stopy są tych którzy głoszą Ewangelię* - stopy, czyli plan ziemski, ogrody. Stopy są to ogrody i prawda, to jest materialne istnienie, gdzie na tym poziomie zaczyna się coraz głębiej przez wiarę otwierać - uczynki czyniące wiarę żywą, materia też objawia tajemnicę życia.

I dlatego jest powiedziane: *Ten, który wstąpił po czasu eonach, na złej Ziemi naprawę, w ciele objawić tajemnicę, która przed ciałem jest zamknięta, pieczęcią zakryta*. Ciało nosi w sobie tajemnicę, ale odkryć nie może tej tajemnicy, to może odkryć tajemnicę jej miłości ten, który odkryje tajemnicę jej miłości. I dlatego to ten, który odkrywa tajemnicę jej miłości, odkrywa tajemnicę jej Bożej bliskości, Bożej tajemnicy, jak to jest powiedziane: *tajemnica ta jest pokarmem nad życie, większa niż życie, dana na wieki* - czyli gdy człowiek w pełni w Bogu zaistnieje i objawi tajemnicę Nieba. Teraz rozumiecie państwo - objawi tajemnicę Nieba, Odkupienia, czystości. Teraz rozumiecie państwo, o co gra, o co tutaj chodzi.

Chodzi o tą sprawę, że diabły wiedzą o tym, że odkupiony człowiek, dusza czysta jest stworzona po to, aby będąc w ogrodach, aby światłość przywrócić ogrodowi. I żeby synowie Boży wśród lilii karmili owce swoje, owieczki, żeby wędrowali wśród lilii, a ogrody jaśniały blaskiem. Jak to powiedział Izajasz:

Iz 27: 1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem twardym, wielkim i mocnym, Lewiatana, węża płochliwego, Lewiatana, węża krętego; zabije też potwora morskiego. 2 W ów dzień [powiedzą]: Winnica uroczą! Śpiewajcie o niej! 3 Ja, Pan, jestem jej stróżem; podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało, strzegę jej w dzień i w nocy. 4 Nie czuję gniewu. Niech mi (tutaj używam partykuły dla wzmocnienia tego wyrazu) Niech mi no kto sprawi [w niej] ciernie i głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem! 5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze!

Więc tutaj dostrzegamy tą tajemnicę, że Bóg wstępuje do głębin, i dlatego szatan się strasznie boi wiary, nie ma obrony przed potęgą Nieba, nie ma obrony przed potęgą światłości, nie ma obrony przed ogniem Pańskim, nie ma obrony przed wichrami, które zstępują w imię Pańskie, aniołami których posyła jak wichry i jak płomienie, które stwarzają pożogę życia. Życie Pańskie pożogą się staje, pożogą, czyli rozprzestrzenia się jak ogień na stepie suchym, sięga wszędzie, nie ma granic, żyje wszystko.

Więc tutaj dostrzegamy tą tajemnicę, i dlaczego proszę państwa nasze spotkanie nie jest suchymi faktami, ale jak zauważyliście Duch Św. powoduje tą sytuację, że one niezmiernie głęboko są nasycone jakby można było powiedzieć poezją. Ale nie poezją, bo to są trzy etapy, jak Pieśń nad Pieśniami - najpierw jest aspekt zmysłowy, później poetycki, a na końcu właśnie prorocki.

I właściwie po to, aby przebrnąć przez ten etap poetycki, a dotrzeć do tajemnicy o sobie w naszej osobie - tajemnicy o sobie w naszej osobie skrytej, pieczęcią zakrytej. Ale miłość te pieczęci odkrywa, bo miłości to droga, nie wiedzy; miłości to droga, z wiary żyć człowiek będzie, wierzący z wiary żyć będzie - o czym jest powiedziane: *godnych wiary to droga*.

Więc ukazując tą tajemnicę prostoty Duch Św. sięga do waszego życia wewnętrznego, chce obudzić w was skrywane wewnętrzne życie uczuciowe. Życie uczuciowe, czyli ludzie żyją emocjami i emocje traktują jako pewnego rodzaju uczucia i emocje; uczucia i emocje jako pewnego rodzaju element swojego życia wewnętrznego. Ale emocje jest to świat podziemny, uczucia stan Boski.

Uczucia to są owoce Ducha Św., o czym rozmawiamy: *opanowanie, łagodność, wierność* - to są uczucia, to nie jest umiejętność. Proszę zauważyć, opanowanie można traktować jako umiejętność, łagodność jako umiejętność, ale nie jest umiejętnością, musimy przejść do wewnętrznej natury duchowej godności. *Opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość* - to nie są umiejętności czy czynności, to jest stan obecności, stan duchowej natury - opanowanie, nie umiejętność, ale stan ducha.

Dlatego, gdy zaczynamy uświadamiać sobie, że nie jest to umiejętność, zaczynamy dostrzegać w sobie, że jakżeż podobna jest moja umiejętność opanowania, do tego co nie jest umiejętnością tylko obecnością, prawdziwą obecnością. I dostrzega ogromną przepaść między uczuciem opanowania, a umiejętnością bycia opanowanym - to są dwie różne rzeczy. Tego nie rozpoznaje ten, który tylko się kieruje informacją i zmysłowością, ale ten który jest uczuciem, tam nie znajduje życia - w umiejętności; to jest uczucie, obecność żywego Boga, to jest ogień Pański, płomień, to wichry Pański przynosi tą głębię, o czym jest napisane przecież, gdy uczniowie byli w Wieczerniku - nagle wichry przybyły, a z powodu tego wichru nawet jeden liść nie zadrżał, i spoczął na nich, i zapłonęły nad nimi płomienie, ogień, stali się posłańcami wichrów i płomieniami Pańskimi. Bo wichry w nich zamieszkały, wichry Ducha Św., przybyły wichry i natknął ich Duchem swoim i stali się posłańcami wichru i posłańcami płomienia, stali się płomieniami których posyła wichry. I dlatego tak jak tu jest powiedziane przecież w Psalmie 104:

Ps 104, 4 Jako swoich posłów używasz wichry, jako sługi ogień i płomienie.

Zobaczę czy tutaj jest to odniesienie do Listu do Hebrajczyków:

Hbr 1,7 Do aniołów zaś powie: Aniołów swych czyni wichrami, sługi swe płomieniami ognia.

Czyli tutaj jest to odniesienie. I proszę zauważyć, czym się stajemy? Przystajemy być ludźmi wyrachowanymi, myślącymi tylko zmysłowo, przestajemy być letnimi, a stajemy się gorącymi. Czy człowiek myślący uczuciem przestaje być zdolnym pracownikiem, kochającym mężem, czy kochającą żoną, czy kochającą swoje dzieci, rodzącą dzieci, czy przestaje być przyjacielem, przestaje być człowiekiem, mężczyzną, kobietą? Nie! Czy staje się w jakiś sposób, można by było powiedzieć, umniejszony? Nie! Staje się ubogacony, ubogacony jeszcze doskonałością prawdy, która była w nim ukryta; kobieta staje się bardziej kobieca, w mocy samego Boga.

Święta Maria Matka Boża stała się niezmiernie doskonałą czystością i kobietą emanująca światłością czystą. Gdzie pytają się właśnie dzieci: Skąd Twoja piękność, jaka Ty jesteś piękna? A Ona mówi: *To Bóg we Mnie jest piękny, to On czyli Moją piękność, to On przebywając we Mnie czyni moją piękność.*

Proszę zauważyć jedną rzecz straszną - aniołowie, których Bóg stworzył blaskiem, teraz są ohydami z powodu ducha mocarstwa powietrza, są jedną wielką ohydą i ciemnością, dlatego że ta ciemność czyni ten blask teraz ohydami. I każdy kto dzisiaj porzuca ciemność i przyjmuje chwałę Bożą, to Bóg czyni ich pięknymi i doskonałymi, wypływa z nich piękno, wewnętrzne piękno. I gdy spoglądamy na drugiego człowieka, dostrzegamy jego wewnętrzne piękno; nawet wtedy kiedy mężczyzna, który ma zielone, brązowe, czy czarne oczy, widzimy błękit spojrzenia, bo wewnętrzny człowiek żyje Boską mocą, to Bóg w nim żyje. To jest czystość wewnętrzna, obecność Boga żywego, do której cały czas dorastamy, pozwalając się pochłoniąć ogniovi i porwać wichrowi.

Teraz rozumiecie państwo, dlaczego nasze spotkanie wygląda na spotkanie jakby poetyckie, ale poetyckim nie jest, tylko jest sięgającym do głębi naszego życia, prawdziwego życia. Ci którzy dostali młodości już wyszli, zostali ci którzy cieszą się radością; czyli, nie dzisiaj ale to już 10 lat temu wyszli, którzy młodości dostali. Są ci którzy radują się tą radością i prawdą, tą ciszą wewnętrzną, miłością wewnętrzną. Ale odnoszę się właśnie do życia wewnętrznego, dlatego mówię do niego, do życia wewnętrznego, właściwie do was tak bardzo nieznanych sobie, a będącymi nimi, życiem, tym życiem. Jesteście tym życiem proszę państwa, jesteście tym życiem, jakże obcym dla siebie, ale z niego żyjecie, ono jest życiem, to jest cud.

Zastanowić się można nad jedną rzeczą - dlaczego człowiek nie traktuje życia jako cud, tylko jako naturalny przejaw fizjologiczny? Przecież gdy człowiek umiera, dusza z niego wychodzi, a funkcje fizjologiczne w dalszym ciągu są sprawne. Dlaczego ludzie nie uświadamiają sobie, że to jest cud, który nieustannie w nich trwa, a oni żyli obok niego nie dostrzegając cudu, który nieustannie ich przenika. To jest bycie gorącym. Bycie gorącym, czyli mieć świadomość cudu, w którym jesteśmy, i nie możemy żyć obok niego, przechodzić obojętnie obok cudu. Ale co Bóg mówi: *daję tobie talent, cud mój, powielaj go i rozdawaj ten cud, aby cud nieustannie rozmnażał się, nieustannie w doskonałości i prawdzie.*

Dlatego tutaj św. Piotr, wracam do niego, bo to jest kanwa, wracam do niego, ponieważ Bóg kieruje nas ku wierze - to jego spojrzenie miłujące, sięgające do samej natury wewnętrznej. Tak jak było powiedziane, gdy dziecko małe spogląda na rozmówcę taty, czy mamy, bo tata, czy mama trzyma na rękach swoje dziecko, i ono patrzy gdzieś tam wysoko. Ono patrzy na cud, na cud życia, a ten człowiek

mówi o znoju i trudzie, który go dopada; a dziecko widzi cud życia, a człowiek widzi znój życia, a dziecko widzi cud życia. Dziecko co jest w stanie zrobić? Nie zrobić, bo to nie jest coś co robi, ono przez uczucie, przez życie swoje ze spokojem spoglądając na człowieka widzi w nim cud życia, emanującą istotę piękną, emanującą istotę duszy, żywej natury Boskiej. A człowiek rozglądając się mówi: co ono tam ciekawego widzi, co ono widzi? - To on powinien wiedzieć, bo mówi, że on wie, a dziecko jeszcze nie; odwrotnie jest.

Ewangelia wg św. Tomasza mówi w taki sposób bardzo wyraźnie: *starzec w swych dniach nie zawaha się spytać siedmiodniowego chłopca o miejsce życia i żyć będzie*. To jest to, że dziecko przychodzi z prawdą doskonałą. Nie mogłem zrozumieć kiedyś dawno temu, kiedy czytałem ten werset, a jeszcze nie miałem świadomości takiej zewnętrznej, że jesteśmy bez grzechu, że Chrystus nas ocalił, nie mogłem zrozumieć, czego ten starzec szuka w tym małym dziecku. I rozumiałem, że to dziecko ma blask wewnętrzny, ale ja jeszcze go nie rozumiem, ja jeszcze go nie pojmuję, ale wiedziałem, że on tam jest, ponieważ on tam jest.

Aż Chrystus Pan mówił: zasadziłeś wiele warzyw, jedne ci już urodziły po tygodniu, drugie po miesiącu, trzecie po pół roku, czwarte po 3/4 roku; ale nie zaniedbałeś tego, co daje plon po 10 latach, doczekałeś się tego plonu zachowując, dochowując inny plon, inną roślinność, a nie zaniedbując tej, którą zasiałeś. I zawsze pamiętałeś, że ona tam jest, ale nie skupiłeś się tylko na niej, ale widziałeś, że ona tam jest i dbałeś o nią; ale dbałeś o te, które już dały plon, żywiłeś się nimi. A o tamto dbałeś nieustannie, wiedząc że przyjdzie czas na roślinność. To jest twoja cierpliwość, to jest twoja ufność, to jest twoja wiara, gdzie przynosi to właśnie to zrodzenie, ten blask życia wewnętrznego. Ponieważ żyjesz na tym świecie, wiedząc że życie pochodzi od Boga i cieszysz się że to życie tam jest, dostrzegasz je, ono zdradza się z mocy Bożej, ale jest także dla twojego żołądka. Ale głównie to, jak to doglądasz, jak to widzisz, to jest to dusza – jak, jak.

I dlatego my czynimy wiele rzeczy w ziemski sposób, ale jak to czynimy - to jest dusza, jak czynimy, jaką mamy relację, jak przedstawiamy dane rzeczy, jak jesteśmy w tej naturze prawdy, jak trwamy w niej. Czy mamy w naturze duchowej potrzebę właśnie szacunku do drugiego człowieka tak ogromną, że warty jest wszystkiego, ponieważ Bóg go stworzył i jest w nim ta prawda, i nie można uronić nawet chwili tej prawdy. Bo nie widząc tej prawdy, nie widzimy swojej prawdy, nie widzimy prawdy o sobie.

Dlatego ukazuję wam drogę, ona nie jest trudna, ale ona prowadzi was najpierw do dzieciństwa, a później do pełni księżęctwa, w sensie - syn marnotrawny wrócił do ojca, ponieważ powiedział: patrzę w ślepią, w oczy świń, które karmię na tym polu człowieka, który najał mnie do pracy, i widzę w ich oczach radość wielką, że dają im to jedzenie; mogłyby co prawda wziąć sobie to jedzenie, ale wolą wziąć je ode mnie, ponieważ czują bliskość. A ja syn muszę sam sobie te strąki brać, nie ma nikogo kto by mi je dał, sam sobie je biorę. Jest tam napisane bardzo wyraźnie: ja daję świńom strąki, a sobie muszę sam je dawać. I uświadamia sobie: świnię mają mnie, a ja kogo? Tylko moje ręce, które mi dają jeść, ale przecież mam ojca; ojca mam, który może mi dawać nawet strąki. Ale chociażbym sługą się stał, najemnikiem, to blisko będę radości ojca, w większej będę radości niż tutaj jakoby wolny, a przymieram głodem. I wdzięczność:

Wdzięczności moja, o wdzięczności moja, tyś panią mojego serca, ty wyrwasz mnie z lodów ogrodów, gdzie chłód wieje, gdzie nie spojrzę. Wdzięczność prowadzi mnie ku radości Pańskiej mojego Ojca.

Jest taki psalm: *O wdzięczności moja*. Kiedyś jak go pisałem, ten psalm; pisałem? - no cóż mogę powiedzieć, Chrystus Pan, Duch Św., ja nie potrafię pisać psalmów, to Duch Św. nagle dotknął mnie i nie mogłem po prostu się opanować i pisałem dwa psalmy dziennie. A ja nie potrafię ich pisać, a pisałem dwa psalmy dziennie, które są psalmami, dzisiaj doświadczam prorockimi, ponieważ objawiają te tajemnice, które się dzisiaj objawiają. I te psalmy powstawały dwa dziennie, i nawet w nocy, bo budziłem się w nocy i musiałem psalm napisać, ponieważ tak on we mnie brzmiał z wielką siłą. I piszę psalm - *Wdzięczności moja*; i słyszę w głowie taki głos: Będzie on brzmiał - *wdzięczności moja, wdzięczności moja, wdzięczności moja, wdzięczności moja, wdzięczności moja, wdzięczności moja, tyś drogą, którą prowadzisz mnie ku radości.*

I między tymi powstały pewne słowa, które ukazywały dlaczego ta wdzięczność jest tak ważna - *wdzięczności moja ty z ogrodów lodów mnie wyrwasz, prowadzisz mnie do Ojca ogrodów, wyprowadzasz mnie ze świata znoju, we wdzięcznych oczach stworzenia spojrzenia, dostrzegłem syna, nim jestem, i nim być muszę. Zmierzam do Ojca, o wdzięczności moja wskazuj mi drogę, prowadź mnie do miejsca, gdzie moje życie, o wdzięczności moja.*

I tutaj właśnie ta tajemnica, ona w każdym się objawia. Chcę powiedzieć o tym, że ktoś by powiedział, że jestem egzaltowany. Ale nie! - to jest prawda, która tak się przejawia, że inaczej nie może się wyjawić, ona sięga do głębin uczucia, a to uczucie proszę zauważyć św. Paweł, gdy jest objawiona sytuacja w Liście do Galatów 1:

15 Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, 16 aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi, 17 ani nie udając się do Jerozolimy, do tych, którzy apostołami stali się pierwszej niż ja.

Co mówi tu św. Paweł? Św. Paweł przedstawia - jeden błysk, jeden głos, jeden blask, który powiedział: *Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz? To Ja Chrystus!* Jeden blask, jeden błysk, jedna moc przeniknęła go w jednej chwili, dając mu pełną świadomość i drogę, i prawdę, i tajemnice w ciągu jednej sekundy objawioną, na 30 lat głoszenia Ew. Pawła. Bo on św. Paweł głosił mniej więcej Ewangelię ok. 33 lat, może nawet więcej, zaczął ją głosić w 34 roku. A został ścięty w 68 r. przez cesarza, który czepiał się tego, że on buduje armię, a tam w Rzymie nikt nie może budować armii, on ma jedyną armię. A on budował armię niebieską, armię człowieka odkupionego, gdzie żołnierzem ostatecznie i on się stał, bo przyjął ostatecznie też Chrystusa. W 320 r., akurat był to Konstantyn Wielki, który akurat to zrobił w taki sposób, że dał otwarcie dla innych celów, które sprzeniewierzyły tą prawdę.

Część 11

Chciałbym rozpocząć psalmem, który został napisany w 2018 r. 30 września, i to jest psalm napisany o św. Piotrze. Najważniejsze jest, że Duch Święty dba o wszystkie sprawy, i także o sprawy techniczne i także o radość głębin, bo On nad wszystkim sprawuje pieczę i od Niego wszystko zależy. Przeczytam tutaj ten Psalm o

św. Piotrze, który został napisany w 2018 r. 30 września, to był jeden z pierwszych psalmów – szósty; powstawały wtedy psalmy jeden dziennie, dwa, pierwszy psalm powstał 21 września, po kilku dniach powstał 6 czyli „Mocarzu na skale”, przeczytam ten psalm, który właśnie mówi o św. Piotrze:

MOCARZU NA SKALE
OSADZONY TAK TRWAŁE,
PRZEZNACZONY NA CHWAŁĘ,
POTĘGA TWOJA TO MIŁOŚCI OSTOJA,
COŚ Z GRZECHU WYRWAŁ PRAWDZIWE ŻYCIE MOJE,
TYŚ DUSZY MOJEJ PRAWDZIWE OBLICZE.
RĘKAMI TWYMI PORWANY JAK ELIASZ W OGNIA RYDWANY,
MIŁOŚCIĄ WEZWANY DO NIEBA BRAMY,
TO PRAWDA I ŻYCIE, ŚWIADCZY NIEZBICIE, GDZIE OJCA JEST ŻYCIE.
W SERCA KOMNACIE MIŁOŚCIĄ SCALONY,
DARAMI MĘŻA OBDARZONY.
NA CHWAŁĘ NIEBA SKAŁĄ UCZYNIONY.

A jeśli chodzi o psalm „Wdzięczności moja”, o którym rozmawialiśmy, to go teraz przeczytam:

WDZIĘCZNOŚCI MOJA
CO DROGĘ DO OJCA SERCA WSKAZUJESZ
Z CIEMNOŚCI BYTU,
POZORU ZACHWYTU,
ZNOJU, ZIMNA I GŁODU.
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
PROWADZISZ MNIE
ZE ŚWIATA LODU DO NIEBA OGRODU.
TAM GDZIE SERCE OJCA SYNA WYPATRUJE.
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
TAM DZIEDZICTWO NA NIEGO CZEKA,
DLACZEGO ON ZWLEKA?
CO GO ZATRZYMUJE?
TO ŚWIAT LODU,
POZÓR ZACHWYTU,
ZŁUDZENIE BYTU I O SOBIE MITU.
TO DALEKIEJ, ZIMNEJ KRAINY
ZŁUDZENIA I KPINY
Z BOŻEJ BYCIA RODZINY.
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
TY WSKAZAŁAŚ MI DROGĘ
DO ODKRYCIA MOJEGO ŻYCIA.
WE WDZIĘCZNYCH OCZACH
STWORZENIA SPOJRZENIA,
DOSTRZEGŁEM SYNA,
NIM JESTEM I NIM BYĆ PRAGNĘ I MUSZĘ.
WDZIĘCZNOŚĆ TO DZIEDZICTWO MOJE.
W NIEJ DROGĘ DO OJCA MOJEGO ZNAJDUJĘ.
W TOBIE, O WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
COŚ PANIĄ SERCA MOJEGO,
ODWAGĘ MIŁOŚCI,
I RADOŚĆ POWROTU DO OJCA ODNAJDUJĘ,
BOGA MOJEGO, BO JESTEM SYNEM JEGO,

O WDZIĘCZNOŚCI MOJA, W TOBIE
DZIEWICTWO MOJEGO ŻYCIA,
BOGA RODZICO,
WDZIĘCZNOŚCI OSTOJO.

Te psalmy w owym czasie powstawały, i ja nie przyznaję się jako moją twórczość, tylko twórczość Ducha Świętego, bo ja tego nie potrafię czynić. Ale czytając w dalszym ciągu ta moc Ducha Świętego tam przebywa, i emanuje potężną mocą porywającą ku właśnie tym rydwanom, o którym było napisane w psalmie 6 – o św. Piotrze – ten, który został uczyniony Skałą, to jest 6 psalm „Mocarzu na Skale”. Jeszcze przeczytam tylko jeden psalm o św. Janie:

TYŚ JEST TEN, KTÓRY POZOSTAŁ DZIECKIEM.
TY CO SKŁANIASZ GŁOWĘ NA PIERSI PANA
MIŁOŚCIĄ UNIESIONY,
MATKĘ DO SERCA DOMU WZIAŁEŚ
NA WEZWANIE PANA SERCA TWOJEGO,
CO ROZKOSZĄ MIŁOWANIA
DO MIŁOŚCI BRATA SKŁANIA KOCHANIA,
I W ŚWIECIE ŚWIĘTOŚCI OBCOWANIA,
PRAWO NIESIESZ JEGO W SOBIE,
ŚWIĘTEJ DUCHA OSOBIE
MATKI ŻYJĄCEJ W TOBIE,
MAGNIFIKATEM SŁAWIĄCĄ BOGA W SOBIE.
DO CIEBIE TEN CO GŁOWĘ NA PIERSI SKŁANIA AKTEM MIŁOWANIA.
TEN CO POZOSTAŁ DZIECKIEM.

Psalm napisany został 30 września, tak jak został napisany psalm „Mocarzu na Skale”, który ukazuje tą wielką radość, o której właśnie mówimy, tą radość wewnętrznej istoty, uczucia głębokiego, gdzie jednocześnie być dzieckiem, a jednocześnie synem światłości. Być dzieckiem i synem światłości, bo to synowie światłości są dzieckiem Bożym, ponieważ to On, Bóg stworzył ich w Chrystusie, jak to jest powiedziane w Liście do Efezjan. Ale zanim powiem List do Efezjan, to chcę przeczytać właśnie to, o czym rozmawialiśmy o ogrodach to jest:

Pnp 6: 1 Dokąd odszedł twój umiłowany, o najpiękniejsza z niewiast? W którą zwrócił się stronę miły twój, byśmy go wraz z tobą szukały? 2 Miły mój zszedł do swego ogrodu, ku grzedom balsamicznym, aby paść [stado swoje] w ogrodach i zbierać lilie. 3 Jam miłego mego, a mój miły jest mój, on [stado swoje] pasie wśród lilii. 4 Piękna jesteś, przyjaciółko moja, jak Tirsza, wdzięczna jak Jeruzalem, groźna jak zbrojne zastępy.

I tutaj właśnie w 6 rozdz., 10 werse, który mówi:

Pnp 6, 10 «Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza, piękna jak księżyc, jaśniejąca jak słońce, groźna jak zbrojne zastępy?»

I właśnie odnosi się to do 8 rozdz., gdzie w 10 wersecie jest powiedziane:

Pnp 8, 10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

To On jest moją prawdą, w Jego oczach poznałam swoją prawdę, On ukazał mi mnie, prawdziwą, wyrwał mnie ze znoju świata, i porwał mnie do duchowej obecności, tam gdzie Ojciec trwa w doskonałej synów godności i oczekiwania prawdziwego bytu istnienia synów godności i ich pierwotnej doskonałości. Bo pierwotna doskonałość synów to są ci, którzy utrzymują świat w doskonałości, służąc Bogu, niosąc wszelkiemu stworzeniu prawdę, radość.

Tutaj musimy się odnieść do głębin, musimy pamiętać o tym, aby nie stać się tylko tymi, którzy słuchają z przerażeniem mocy, która czyha na nich, ale być tymi, którzy przyjmują tę prawdę. Ponieważ człowiek jest dwojaką istotą - jest jednocześnie tym, który jest zwiedziony i który jest pod wpływem upadłych aniołów, gdzie dotyka to miejsca jego prawdy i traktuje to jako prawdę. A Bóg dociera do nich, do głębi ich prawdy przez wiarę i gdy dotknie ich prawdy, to stanie się Bóg ich prawdą, a prawda ich ocali.

Więc człowiek funkcjonuje w taki sposób z powodu establishmentu, tutaj muszę z całą premedytacją powiedzieć establishmentu. Dlaczego zabiega establishment tak bardzo, aby był niezmiernie blisko człowiek, blisko establishmentu duchownego niezmiernie mocno? Jest przysłowie: przyjaciół miej blisko, wrogów jeszcze bliżej. Dlatego są wrogami, człowiek jest wrogiem establishmentu, bo establishment wybrał już stronę - w 418 r. wybrał w stronę, stronę ciemności, zbudował kościół grzeszników, który jest zbudowany na grzechu adamowym, w którym nie ma Chrystusa, i każdy kto chce wołać do Chrystusa jest traktowany jako herezyk pelagiański, wyrzucany jest, a w owym czasie a nawet i zabijany; dzisiaj piętnowany, w ówczesnym czasie zabijany.

I dlatego tutaj establishment trzyma blisko tych, którzy są prawdziwą mocą i nieustannie ich, że tak mogę powiedzieć, kształtuje na swoich żołnierzy, bo gdy przestanie, zaraz stają się światli, ponieważ Chrystus w nich żyje. Chrystus dba i Chrystus nieustannie woła w ich sercach: *Abba ojcze!* Więc establishment wie, że musi 24 godziny psuć, psuć, psuć, aby Chrystus w nich nie zwyciężał, żeby się sprzeciwiali Chrystusowi, żeby ich wyzwoleniem było poszukiwanie grzechów; o czym przecież jest powiedziane bardzo wyraźnie w 38 rozdz. Księgi Izajasza:

17 Oto na zdrowie zamienił mi gorycz. Ty zachowałeś mą duszę od dołu unicestwienia, gdyż poza siebie rzuciłeś wszystkie moje grzechy.

Więc establishment duchowny funkcjonuje w taki sposób - w porządku, Izajasz jest w porządku, bo możemy wybrać bardzo dużo z jego dzieł i wiele odrzucić, i nikt nie będzie wiedział, że zostało odrzucone; z tego powodu, że napisał tysiące zdań, więc możemy wybrać te, które nam pasują, a wyrzucić tamte i nikt nie będzie wiedział; to na przykład jest odrzucone: *gdyż poza siebie wrzuciłeś wszystkie moje grzechy*. Więc establishment mówi: to nieprawda, jesteście cały czas w grzechach, szukajcie, Bóg was nie ocalił od grzechów, zrzucił na was te grzechy i musicie teraz szukać sami wyjścia. Dlaczego? Bo jest to niemożliwe, o czym mówi List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8, werset 3: *co niemożliwe było dla prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym*.

I dlatego jak rozmawialiśmy, establishment wykorzystał słowa św. Pawła z Listu do Rzymian rozdz. 5, werset 12, wykorzystał te słowa jakby one były jedynymi w Piśmie Świętym i innych nie było, jakby się świat zatrzymał na tych słowach:

Rz 5, 12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli.

Kościół, czyli establishment duchowny żyje tymi słowami, jakby się świat zatrzymał i cały czas straszy ludzi tymi słowami, że są w strasznym grzechu bo Chrystusa nie było, bo nie pozwalają człowiekowi dotrzeć do 18 wersetu: ***Rz 5, 18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie.***

Czyli tam się zatrzymał świat, świat rozwoju duchowego, dlatego że nie odpowiada to establishmentowi, establishment chce mieć swoich żołnierzy, którzy będą zwalczać za nich wszelkie przejawy wiary, wszelkie przejawy miłości.

Teraz sami wiecie, gdy mówicie do swojego ojca: Tato, ja nie mam grzechu i ty też go nie masz. - Synu co ty mówisz, ja lubię swój grzech, mój grzech mnie wyzwala, ja się go będę trzymał z całej siły, on jest moim sensem mojego istnienia, bez grzechu kim bym był? - Tato co ty opowiadasz, bez grzechu kim byś był? Czy grzech daje ci tożsamość? Właśnie to jest problem - on daje ci tożsamość, mnie natomiast Chrystus, mnie daje tożsamość Chrystus, tobie grzech. Więc powiedz mi - kto jest większy grzech czy Chrystus? I on mówi: no dla mnie grzech. - A dla mnie Chrystus. Dlaczego bluźnisz przeciwko Bogu? Mówisz, że Bóg jest kłamcą, że nie dał Syna, a Syn niczego nie uczynił, dlaczego mówisz że Bóg jest kłamcą?

1J 5, 9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy.

Czyli jakie jest świadectwo ludzi? Że grzech jest sensem istnienia, bez grzechu ludzie nie mają tożsamości. Więc jest powiedziane: *Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi, to świadectwo Boże więcej znaczy* - to, że nie mamy grzechu - *ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu*. Więc dlaczego ludzie mówią, że świadectwo zwykłe, ludzi, więcej znaczy, że jesteśmy grzesznikami, niż świadectwo Boga, który dał Syna swojego i zaświadczył o tym, że nie jesteśmy grzesznikami, że nasza tożsamość jest Boska - dlaczego w taki sposób jest to czynione?

Św. Paweł mimo że żyje przecież, mówi: *a jestem najmniejszym ze świętych* - czyli jest święty. Ja też jestem święty, ale nie dlatego że moje życie jest święte, ale dlatego że mieszka we mnie Święty - Chrystus, ja wiem o tym, że we mnie mieszka. Oczywiście ludzie mogą powiedzieć: nie, nie jest to prawda. Ale nie mieszka On we mnie z mojej mocy tylko ze swojej, z Jego mocy On mieszka we mnie. Więc dlaczego mam Go zwalczać? Dlaczego mam słuchać establishmentu, który mówi: zwalczaj Chrystusa, rzucaj w Niego gromami grzechów, mów że nie uczynił niczego, że jesteś udręczony grzechami; musisz się dręczyć i męczyć grzechami, a miał On je jakoby usunąć. - Usunął! Tylko jesteś po stronie ciemności i tych, którzy gromią tych, którzy szukają światłości. Jesteśmy świętymi, gdy wierzymy że jesteśmy świątynią Ducha Świętego, i mówi o tym św. Paweł w 1Liście do Koryntian rozdz. 6:

19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?

Czyli nie mówi: dobrze, że jesteście świątynią Ducha Świętego, bo dobrze postępujecie - tak nie mówi. *Czyż nie wiecie, że nawet gdy źle postępujecie, to jesteście świątynią Ducha Św., więc nie czyńcie tak, bo będziecie mieli kości porachowane* - czyli:

1Kor 6: 19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

Więc nie mówi: ci którzy chwala Boga w swoim ciele są świątynią Ducha Świętego. Nie! Są świątynią, ponieważ Bóg uczynił ich świątynią. Jeśli kto bezczęści tą świątynią, jest synem buntu. A w Liście do Kolosan 3, mówi:

5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. 6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu.

Synowie buntu to są ci, którzy świadomie, całkowicie świadomie wybierają szatana, nie dlatego że nie znają Boga. Oni chcą mieć władzę tak jak wybrał Lucyfer i upadli aniołowie. Czy Lucyfer nie znał w Boga? Jakżeż nie znał! - przecież sam Bóg go stworzył i dał mu ornat doskonały, nitkami złotymi obszyty, które zostały stworzone na jego stworzenie, dał mu doskonałą służebność, znał Boga dobrze, tylko się sprzeciwił Jemu, bo zachciało mu się władzy.

I dzisiejsi ludzie, którzy szukają tego co przemija, tego co ustaje, tego co kiedyś przestanie istnieć, nie są duchowym istotami, bo duchowe istoty nigdy nie przestają istnieć, bo życie mają swoje z Boga - a o tym mówi przecież św. Paweł:

1Kor 12: 29 Czyż wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokują? Czy wszyscy są nauczycielami? Czy wszyscy mają dar czynienia cudów? 30 Czy wszyscy posiadają łaskę uzdrawiania? Czy wszyscy przemawiają językami? Czy wszyscy potrafią je tłumaczyć? 31 Lecz wy starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.

I mówi dalej:

1Kor 13, 8 Miłość nigdy nie ustaje, jak proroctwa, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie.

Więc ci, którzy szukają tego wszystkiego, siebie chwala i oczekują na chwałę tego świata. A ci, którzy szukają Boga, Bóg ich ustanawia właśnie tymi, jak to powiedział św. Paweł: *jeśli będziemy wierzyć w Boga to i to uczynimy, to i to czynić będziemy, ponieważ On jest tym, który to czyni; więc nie szukajmy.* Problemem jest właśnie to, że człowiek szuka, aby mówić językami, aby czynić cuda, aby być nauczycielem, czy tłumaczyć języki. Ale jeśli Bóg będzie chciał, to będzie to czynił.

I dlatego to Bóg ustanawia.

Dlatego człowiek będzie się zastanawiał - czy przemija mnie talent? Tak się będzie zastanawiał rok, 2, 5, 20, 30, 80 lat - Panie Boże, czy przeminał mnie talent? - Pewnie, że cię przeminał, bo myślałeś cały czas czy cię przemija, trzeba było brać się do roboty, a talent by się pojawił, a ty ciągle patrzyłeś - czy on cię przemija, i cię przeminał, odszedł; a czekałem kiedy się przebudzisz i spytasz się. - *Panie, poślij mnie, poślij mnie Panie.* A ty pytałeś się, czy cię talent przemija. Więc musimy oddawać się Duchowi Bożemu.

Więc proszę zauważyć, ten świat, co człowieka tutaj przytrzymuje? Rzeczywistość ustalona, człowieka tu utrzymuje rzeczywistość ustalona, czyli sprzeniewierzona moc Boża, która sama zaczęła sobie rządzić i układać materię. I materia rządzi sobie w taki sposób, aby sprzyjała szatanowi, diabłu i wszelkiemu złu.

I gdy wzrastamy ku doskonałości Bożej, poszukujemy prawdy i oddajemy się Chrystusowi, rzeczywistość ustalona broni się przed rozpadem, ponieważ człowiek jest jednym z elementów który utrzymuje tą rzeczywistość ustaloną. To jest tak jak w Matrixie - świat istnieje, elektryczność dobrze się ma, świat iluzji dobrze funkcjonuje, bo ludzie stali się bateriami, które nieustannie zasilają świat iluzji; nie pojmują że są bateriami, śnią o życiu radosnym, o zjedzeniu schabowych, o pędzeniu z dużymi prędkościami, o nie wiadomo jakich sprawach, życiu i miłościach; a jest to tylko złudzenie, a są tak naprawdę zdegradowani do baterii, która zasila właśnie ich złudzenie.

I tutaj właśnie, musimy przeciwstawić się tej sile, ale jedynie wierząc Bogu kim jesteśmy. I teraz dwa wersety, które miałem przeczytać - wierząc Bogu kim jesteśmy - List św. Pawła do Efezjan rozdz. 2: ***10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem,***

stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Czyli jesteśmy nowym stworzeniem; tak samo jak już rozmawialiśmy:

1P 1, 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Proszę zauważyć - żywe jest i trwa; ono stało się pewnym reliktem, pewnym elementem vintage, czyli można powiedzieć archeologii tzw. chrześcijańskiej, coś było, kiedyś było i głęboko jest zakopane itd. archeologia, odległa archeologia. Ale tutaj nie jest to archeologia, ono jest żywe i trwa. Dzisiaj ludzie zapomnieli o tym, że jest Słowo żywe i trwa, i sami „sobie rzepkę skrobą”, a później muszą zjadać to co naskrobali, tak jak można powiedzieć - muszą „wypić piwo, które nawarzyli”.

Jak to św. Piotr mówi: *każde bowiem ciało jak trawa, a cała jego chwała jak kwiat trawy, trawa uschła, a kwiat jej opadł* - taki jest sens życia ziemskiego człowieka.

My natomiast musimy pamiętać o tej tajemnicy, o której mówi Pieśń nad Pieśniami rozdz. 8, werset 10, gdybyśmy to od tyłu przeczytali: *Odkąd stałam się w Jego oczach jako ta, która znalazła pokój, murem się stałam, a piersi me basztami.* Czyli: *murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój.*

I proszę zauważyć, nie możemy tych słów przyjmować jako pewien element po prostu jakiejś tam twórczości, słowa są skierowane do nas, to są słowa skierowane do nas; ale nie do letnich, ale do gorących lub zimnych, do tych którzy żyją darami Ducha Świętego: *mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża*. Tutaj jest ukazane - Księga Izajasza rozdz. 11:

1 I wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzeni. 2 I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej - (dary Ducha Świętego). 3 Upodoba sobie w bojaźni Pańskiej. Nie będzie sądził z pozorów ni wyrokował według pogłosek; 4 raczej rozsądzi biednych sprawiedliwie i pokornym w kraju wyda słuszny wyrok. Różgą swoich ust uderzy gwałtownika, tchnieniem swoich warg uśmierci bezbożnego. 5 Sprawiedliwość będzie mu pasem na biodrach, a wierność przepasanie lędźwi. 6 Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z kozłąciem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą społem i mały chłopiec będzie je pogañał.

Dary Ducha Świętego, to jest Święta Maria Matka Boża, która zrodzi Jezusa Chrystusa, a On będzie Tym, który będzie właśnie kierował się właśnie tą tajemnicą - *Duch Pański, duch mądrości, duch rozumu, duch rady, duch męstwa, duch wiedzy, duch bojaźni. Upodoba sobie w bojaźni Pańskiej. Nie będzie sądził z pozorów ni wyrokował według pogłosek; raczej rozsądzi biednych sprawiedliwie i pokornym w kraju wyda słuszny wyrok.*

Więc tutaj dostrzegamy tą tajemnicę - główną naturą Jezusa Chrystusa są dary Ducha Świętego: *mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża* - z Niego bierze wszelką naturę, nie żyje własną wolą. Więc jest tak naprawdę, żyjąc na tej Ziemi - śmiercią grzechu. Przyszedł właśnie wydać wyrok śmierci, na nas, na złego ducha, innego wtedy nie znaliśmy. Innego człowiek nie znał wtedy, tylko złego ducha. Wydał wyrok śmierci na nas, a kto będzie w Niego wierzył, żyć będzie - Ew. wg św. Jana rozdz. 11, jest przecież napisane dosyć wyraźnie:

25 Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby

i umarł, żyć będzie. 26 Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» 27 Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat».

Więc to jest właśnie ta tajemnica, że Chrystus przyszedł uśmiercić nas, ale żebyśmy nie umarli razem ze złym duchem, którego właśnie uśmiercił, dał nam tą prawdę św. Paweł - 2 List do Koryntian rozdz.1 werset 9 - dał nam tą prawdę:

9 Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci - to znaczy aby nie ufać - (aby dokonać ten wyrok śmierci, aby on w pełni zaistniał) - aby nie ufać samemu sobie, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych.

I teraz pytanie niezmiernie ważne, jasne i proste: człowiek ufa Bogu, ale czy będąc w stanie nieustannego zagubienia, czy to nie jest bóg, którego wymyślił? Czy to jest naprawdę prawdziwy Bóg, który daje mu otwarcie jego prawdziwego życia, daje mu poznanie? Jeśli on nieustannie się oddaje Bogu, a ciągle błądzi, to nie jest ten Bóg, to jest jakaś doniczka, czy może co innego, czy jeszcze co innego, gdzie człowiek musi mieć nad sobą władzę, więc nadaje jakieś sile, swojemu rozumowi, który się podaje za Boga, bo zrobił to także Lucyfer. Lucyfer zszedł na Ziemię i udawał Boga, udawał tego który rządzi, Bóg to widział.

Hiob wie o tym, że Elihu został ustanowiony przez Boga władcą tego świata i on bez względu na to co Elihu będzie czynił, nie może osądu wydać o nim, osąd może wydać tylko Bóg. I ta sama sytuacja jest ze św. Archaniołem Michałem, który walczy z szatanem - List św. Judy, gdzie św. Archanioł Michael walczy o duszę Mojżesza, wyrwa duszę Mojżesza szatanowi i mówi: *niech Bóg cię skarci, ja cię nie skarzę, niech Bóg cię skarci*; czyli, nie wychodzi przed szereg. I także nie wychodzi przed szereg św. Hiob, właściwie nic nie mówiąc, i wściekły Elihu używa mocy Bożej aby przeciwstawiać się Hiobowi, którego Bóg chroni. I wtedy słyszy głos: *któż to zaciemnia zamysł Mój słowami nierozumnymi*. I od tej chwili Elihu przestaje istnieć, nie ma Elihu, nie widać już go do samego końca księgi Hioba, Elihu przestał istnieć. I Bóg mu mówi: *gdzie byłeś kiedy stwarzałem obłoki, kiedy stwarzałem w świat?*

A w Liście św. Pawła do Tymoteusza widzimy: *stworzyłeś nas na początku świata, stworzyłeś synów swoich na początku świata*. Czyli Bóg mówi: *i wy byliście świadkami stworzenia obłoków i wszystkiego innego co istniało, bo stworzyłem was z siebie; więc jeśli jesteście ze Mnie, to we Mnie będąc, byliście świadkami stworzenia, bo Ja i wy jesteście od zawsze jednym. A teraz na chwilę jesteście oddaleni* - jak to jest powiedziane w księdze Izajasza rozdz. 54:

1 Śpiewaj z radości, niepłodna, któraś nie rodziła, wybuchnij weselem i wykrzykuj, któraś nie doznała bólów porodu! Bo liczniejsi są synowie porzuconej niż synowie mającej męża, mówi Pan. 2 Rozszerz przestrzeń twego namiotu, rozciągnij płótna twego <mieszkania>, nie krępuj się, wydłuż tve sznury, wbij mocno tve paliki! 3 Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo, twoje potomstwo posiędzie narody oraz zaludni opuszczone miasta. 4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa. 5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi. 6 Zaiste, jak niewiastę porzuconą i zgąbnioną na duchu, wezwał cię Pan. I jakby do porzuconej żony młodości mówi twój Bóg: 7 Na krótką chwilę porzuciłem ciebie, ale z ogromną miłością cię przygarnę. 8 W przystępie gniewu ukryłem przed tobą na krótko swe oblicze, ale w miłości wieczystej nad tobą się

ulitowałem, mówi Pan, twój Odkupiciel. 9 Dzieje się ze Mną tak, jak za dni Noego, kiedy przysiągłem, że wody Noego nie spadną już nigdy na ziemię; tak teraz przysięgam, że się nie rozjątrzę na ciebie ani cię gromić nie będę. 10 Bo góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale miłość moja nie odstąpi od ciebie i nie zachwieje się moje przymierze pokoju, mówi Pan, który ma litość nad tobą, 11 O nieszczęśliwa, wichrami smagana, niepokieszona! Oto Ja osadzę twoje kamienie na malachicie i fundamenty twoje na szafirach. 12 Uczynię blanki twych murów z rubinów, bramy twoje z górskiego kryształu, a z drogich kamieni - cały obwód twych murów. 13 Wszyscy twoi synowie będą uczniami Pana, wielka będzie szczęśliwość twych dzieci. 14 Będziesz mocno osadzona na sprawiedliwości. Daleka bądź od trwogi, bo nie masz się czego obawiać ...

Tutaj do św. Piotra te słowa są skierowane.

Iz 54: 14 ... i od przestrachu, bo nie ma on przystępu do ciebie. 15 Oto jeśli nastąpi napaść, nie będzie to ode Mnie. Kto na ciebie napada, potknie się z twej przyczyny. 16 Oto Ja stworzyłem kowala, który dmie na ogień rozżarzonych węgli i wyciąga z niego broń, by ją obrobić. Ja też stworzyłem niszczyciela, aby siał zgubę. 17 Wszelka broń ukuta na ciebie będzie bezskuteczna. Potępisz wszelki język, który się zmierzy z tobą w sądzie. Takie będzie dziedzictwo sług Pana i nagroda ich słuszna ode Mnie - wyrocznia Pana.

To jest 54 rozdział, a 45 rozdz. werset 7, zauważcie:

Iz 45: 7 Ja tworzę światło i stwarzam ciemności, sprawiam pomyślność i stwarzam niedolę. Ja, Pan, czynię to wszystko. 8 Niebios, wysąccie z góry sprawiedliwość i niech obłoki z deszczem ją wyleją! Niechajże ziemia się otworzy, niechaj zbawienie wyda owoc i razem wszędzie sprawiedliwość! Ja, Pan, jestem tego Stwórcą».

Więc dostrzegamy tą tajemnicę, gdzie w jednym z wersetów 54 rozdz.:

Iz 54: 14 Będziesz mocno osadzona na sprawiedliwości. Daleka bądź od trwogi, bo nie masz się czego obawiać, i od przestrachu, bo nie ma on przystępu do ciebie.

Więc tu chodzi o tą sytuację - mówi do św. Piotra - *gdy uwierzyłeś, nie lękaj się, to ciebie będą się lękać, ty jesteś tym, który miażdży głowę szatanowi. Jesteś Skalą, zbuduję na tobie Kościół - to są ludzie, zgromadzenie wierzących - którego bramy piekielne nie przemogą. Bo uwierzyłeś Mi, że Ja jestem wolnością twoją, że Ja pokonałem grzechy twoje. I dlatego, gdy wiesz że Ja, to wiesz że Ja cię bronie; gdy ty, to szatan chce cię pokonać, aby i grzechy ciebie dopadły. Ale gdy ty wiesz, że nie ty pokonałeś grzechy, ale Ja, to wiesz że gdy jesteś ze Mną - będziesz mocno osadzony na sprawiedliwości i daleki będziesz od trwogi i nie masz się czego obawiać, i daleki jesteś od przestrachu, ponieważ Ja jestem twoim murem, Ja ciebie ogrodziłem. Jak to mówi 1 rozdz. Księgi Hioba:*

Hi 1, 10 Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majątności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży.

Czyli, ci którzy wierzą, że grzech nie został usunięty przez nich samych, tylko przez samego Boga, nie mają się czego obawiać, ponieważ nikt nie złamie Boga, nikt nie złamie Chrystusa, nikt nie złamie Ducha Św., bo jest to niemożliwe; i są potęgą tak potężną, że wszelka siła skierowana na nich spowoduje to, że się potkną z powodu tej siły, tego zamiaru - o czym jest powiedziane:

Iz 54, 15 Oto jeśli nastąpi napaść, nie będzie to ode Mnie. Kto na ciebie napada, potknie się z twej przyczyny.

Więc św. Piotr jest otoczony, jest osłonięty Chrystusem. Jest w świetle Nieba, ponieważ Chrystus go zabrał do swojego świata, dał mu siebie - Ciało święte w Nim

stworzone przez Chrystusa, przez Boga, dla św. Piotra, czyli dla wszystkich tych, którzy mają taką właśnie postawę.

Najciekawszą rzeczą jest to, że jak słyszę gdy o tym mówię, bo mam kontakt z wszystkimi którzy słuchają tego spotkania, to słyszę: jakżeż to dalekie, jakżeż to niemożliwe, to jest jakaś mrzonka ogromna. Tak, dla szatana jest to niemożliwe i jest to tylko mrzonką. Więc bądźcie wierzącymi, a stanie się to prawdziwą podstawą waszego życia. Jeśli myślicie, że to jest niemożliwe, to jest to na pewno szatan, bo dla niego jest to niemożliwe, jest to mrzonką, jest to straszną tragedią dla niego i jego istnienia - powstanie człowieka światłości.

I teraz rozumiecie, dlaczego establishment duchowny nie wspomina właściwie w ogóle o synach światłości; czasami przeczyta List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8 werset 14 o synach Bożych, ale to jest odległa przestrzeń, kiedyś tam, daleko, po sądzie ostatecznym, który nie wiadomo kiedy będzie, a jest tak odległy - myślą sobie. A on już w tej chwili się roztacza, już muszą stanąć przed swoimi grzechami, ponieważ Bóg mówi: nie znasz swoich grzechów!? - postawię cię dokładnie w środku twoich grzechów. - Co się stało, cóż mnie dręczy? - No jak to co, twoje grzechy, twój gruz który stworzyłeś; to jest twoja praca, którą traktowałeś jako zawaliska twojego życia, odgarniałeś, odgarniałeś, mury stworzyłeś, a teraz się wydostać nie możesz ze swojego życia, ponieważ nie chciałeś wykonać swojej pracy; to jest właśnie ta prosta sprawa. To o czym mówię to jest właśnie 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz.5:

10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.

I to się w tym momencie dzieje, ludzie mówią: ale my nie wiemy gdzie są nasze problemy, my tak się dobrze czuliśmy, wszystko było dobrze, dobrze spaliśmy, dobrze zarabialiśmy, dobrze jedliśmy, a tu nagle naraz nas napadło. Co to takiego jest? Bóg mówi: *Zbliża się prawda, Ja się zbliżam, a wy nie widzicie, nie patrzycie w Niebo, tylko patrzycie nieustannie pod swoje nogi, jakby tam w podziemiach były wasze odłogi, wasze istnienia. A tam są wasze trudy, ciemności do których zmierzacie jako do swoich włości. Tam są same ciemności, a wy mówicie: to nasze włości. I tak prawdę mówiąc nie mylicie się kiedy jesteście szatanami, kiedy z szatanami trzymacie - tam są wasze włości, bo tam spoczęły wasze podłogi.* To jest właśnie ta prawda. I gdy Bóg stawia człowieka w miejscu jego niechęci i ciemności, Bóg z miłości trwogę objawia człowiekowi, z powodu miłości stawia go w ciemności, jego ciemności, i mówi: *daję ci trwogę, ale gdy będziesz do Mnie wołał, Ja ci pomogę, bo stawiam cię w trwodze i gdy będziesz wołał Ja ci pomogę. Tylko po to cię stawiam, abyś się przebudził - przebudź się o śpiący, a zajaśnieje ci Chrystus* - to jest List św. Pawła do Efezjan rozdz.5 werset 14, który państwo znacie, a przeczytałem od wersetu 12:

12 O tym bowiem, co u nich się dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić. 13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.

Teraz co się dzieje? Establishment duchowny nie chce, żeby jego wstyd był wyciągnięty na zewnątrz, bo o tym co się dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić, nawet sami nie chcą mówić, bo wstyd jest mówić o tym, co się dzieje u nich po kryjomu.

Dlatego prawda, prawda Boża, która w nas istnieje, ona, jak już było to

powiedziane - kto uwierzy Chrystusowi i Bogu, że On w nim grzech pokonał, że żadna w tym ludzka zasługa, że to On to uczynił, i kiedy to stanie się jego prawdą, w miejscu prawdy dotknie go to dzieło i wtedy poczuje prawdę: *Bóg mnie ocalił, Bóg jest mocą, Bóg mnie otoczył swoją potęgą, swoją mocą, ukrył mnie przed światem, i dał mi, abym władał światem w imię Jego*. Więc tutaj właśnie ta tajemnica, kiedy jesteśmy świadomi w pełni, że żadna zasługa nasza w wolności naszej od grzechu, to jedynie Jego wolność, mówi Bóg: *przyjdźcie do Mojej wolności, cieszc się z potęgi i wolności Mojej, którą w darze otrzymujecie, wolni jesteście, grzechy wasze za siebie rzuciłem, nie wspominam ich*. Jak to mówi przecież Księga Jeremiasza:

Jr 31, 34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!" Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie - wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał».

Tutaj włączę hiperlink:

Hbr 10, 17 A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę.

Co to oznacza? Co oznaczają słowa Boga? To nie jest propozycja, to jest pewność, to jest pewność, że jeśli Bóg powiedział, że nie wspomni grzechów, tak się stanie i tak jest. I dlatego jeśli ktoś wam grzechy wspomina i każe wam samemu je wspominać, to na pewno, na pewno, na pewno, nie jest to Bóg. Nie zależy Bogu na tym, abyście pamiętali grzechy, ponieważ dlaczego? Dlatego, właśnie dlatego:

Rz 8: 31 Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? 32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? 33 Któż może wystąpić z oskarżeniem (czyli przypomnieniem grzechów naszych) przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? 34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami? 35 Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz?

Czyli jakżeż Bóg, który wydał Syna swojego za wolność od naszych grzechów, teraz będzie Jego wielkość umniejszał. Nie, nie umniejsza, zwycięstwo Chrystusa zawsze jest na piedestale, zawsze jest najwyżej, dał mu Imię Święte, które przewyższa wszystkie imiona, i kto zwróci się zawsze będzie wolny, jest to napisane:

1J 2: 1 Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśli nawet kto zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca - Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. 2 On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.

Czyli mówi Bóg: czyż Moja ręka jest za krótka? Jeśli zwróci się grzesznik do Mnie, nie odejdzie nie uwolniony, zawsze będzie wolny, bo jeśli się do Mnie zwraca, zawsze otrzyma wolność, dlatego bo nie przeciwstawię się swojemu zwycięstwu, ani Ojcu, ani chwale Ojca, bo chwała Ojca jest zwycięstwo i wolny człowiek.

Więc dlaczego Chrystus miałby przeciwstawić się swojej wolności mówiąc, że człowiek jest grzesznikiem, jeśli On uczynił go wolnym i nie może dusza jego być ponownie zniszczona, ponieważ jest tutaj właśnie napisane 1 Liście św. Piotra:

1P 2, 25 Błądziliście bowiem jak owce, a teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Jezus Chrystus jest Pasterzem i Stróżem dusz naszych, jakżeż więc On by miał prześladować naszą duszę, jakby miał sprowadzać grzech na duszę naszą - to jest niemożliwe, o czym mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.2:

Ga 2: 16 A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia. 17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie (czyli swojej świętości, świętymi się stajemy w Jezusie Chrystusie który jest Stróżem naszych dusz, który naszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu), poczytuje nam się za grzech (właśnie wiarę w Niego), to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

Więc niech się zastanowią ludzie nad tym, co robią ze swoim życiem, ze swoją duszą, z Chrystusem, z Bogiem; że walczą z Bogiem, tak jak adwersarze, czyli przyjaciele Hioba, którzy okazali się atakującymi jego wiarę i którzy mówili: Hiobie, Hiobie, przyjacielu nasz, czyż nie widzisz że na gnoju siedzisz i masz trąd i skorupą się drapiesz w gorączce, czyż to nie zaświadcza o tym, że jesteś grzesznikiem?

A Hiob mówi: to co zewnętrzne nie świadczy o tym kim jestem, ale spoglądam w serce swoje i czuję pokój Boży tak odmienny od tego co mnie otacza. Otaczają mnie ci, którzy knowania swoje mają po to; jak mówi: ja już znam wasze knowania względem mnie - którzy mienili się z moimi przyjaciółmi, ale teraz ku grzechowi chcą mnie skierować tylko dlatego, że otacza mnie to co mnie otacza - rozbity świat, gnój, sługa mój nie chce mnie słuchać, muszę go się prosić, żeby mi wody przyniósł. Kiedy byłem bogaty pytałem się: co chcesz panie, co chcesz panie? - Daj mi na chwilę spokój, wezwę cię. A teraz, ja muszę się prosić, bo na gnoju siedzę - przynieś mi wody. - Na gnoju siedzisz, to weź sobie. Więc jakżeż to co zewnętrzne spowodowało zmianę u sługi mojego, który nie chce widzieć Boga, którego widzę wewnątrz, bo nie patrzy na to co Boskie, tylko na to co ziemskie. Tak jak żona moja, która cieszyła się bogactwem moim, właściwie Bożym bogactwem, które Bóg mi dał, bo Bóg to wszystko otoczył; gdy wszystko to zostało mi zabrane, nie po to abym zginął, tylko po to, bo Bóg miał plan względem mnie; żona mówi do mnie: bluźnij Bogu i umieraj. A ja mówię: niemądra kobieto, chwalisz Boga w tym co ci dobrze, a jak już się źle dzieje, to każesz mi bluźnić przeciwko Bogu i umierać. Bóg jest dobry i ma swoje plany, nie pojmuję ich, wytrwam w Nim, bo nie muszę znać planów Jego; nie musi On mi się tłumaczyć, ale znam Jego serce, że zawsze jest doskonałe i dobre, i zawsze mnie chroni, bo chroniło mnie zawsze; jak był doskonały, tak będzie doskonały i nie zejść z drogi mojej wiary, będę trwał w ufności Jego. I mówi św. Hiob na samym końcu - Księga Hioba rozdz. 42:

2 «Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić. 3 Kto przesłania zamiar nierozumnie? O rzeczach wzniosłych mówiłem. To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem. 4 Posłuchaj, proszę. Pozwól mi mówić! Chcę spytać. Racz odpowiedzieć! 5 Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem, 6 stąd odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele».

Bóg mówi: *dobrym człowiekiem jesteś, zawsze byłeś bogobojny, i dlatego powiem twoim adwersarzom, niech pójdą do ciebie, złożą ofiarę, a ty będziesz się modlił i cię wysłucham i wyzwolę ich.* Ukazany jest tu Hiob jako typ Chrystusa.

Dlatego to jest wołanie do wnętrza naszego, gdzie jest powiedziane: *wiedźcie, że Bóg uwolnił was od grzechów, że nie jest to wasza siła i wasza moc, więc bądźcie spokojni, śpijcie spokojnie otoczeni Bogiem, wiedząc że On ma pieczę nad wami i was utula do snu i śpijcie snem sprawiedliwego.*

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże - ono jest nieustające, jak słyszycie i daje wszelkie wsparcie, otuchę i życie; i czyni nas synami światłości, którymi od zarania dziejów jesteście stworzeni, powołani od samego początku.

Część 12

Nasze spotkania prowadzą nas do radości prawdziwej miłości, prawdziwej miłości Chrystusowej, która zapewnia nas, że szukanie grzechów jest po prostu stratą czasu, niepotrzebnym zajęciem, bluźnierstwem przeciwko Bogu, czynieniem Boga kłamcą. Czyli nie możemy szukać grzechów; musimy je pokonywać, a nie szukać. Różnica między pokonywaniem grzechów, a szukaniem grzechów jest takim problemem jakby człowiek miał szukać przeszłości swojej, a ona go codziennie dopada i się z nią boryka. Po cóż ma szukać swojej przeszłości, wczorajszego dnia, czy sytuacji sprzed miesiąca, sprzed roku?

Ludzie nieustannie borykają się z przeszłością. Widząc twarze ludzi - mają wypisany wczorajszy dzień, czy dzień sprzed miesiąca, czy sprzed pół roku, sprzed 20 czy sprzed 50 lat, a niektórzy nawet sprzed 100 lat mają wypisane na swoich twarzach przeszłość. Więc ta przeszłość ich trzyma w swoich szponach, w swoich ryzach, nie pozwala im żyć. Więc po cóż mają ją szukać, jak ona ich dawno znalazła i dawno ich trzyma pod swoją piętą, pod swoim butem, że tak mogą powiedzieć. Więc poszukiwanie przeszłości jest bezsensownym.

Ludzie natomiast szukają przyszłości, nieustannie szukają przyszłości. No bo mówi św. Paweł bardzo wyraźnie w Liście do Koryntian rozdz. 2:

11 Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży.

Czyli duch ludzki nie zna przyszłości, ale przeszłość go nieustannie trapi, nieustannie go dopada, nieustannie go męczy, nieustannie go dręczy, nieustannie go wlecze za sobą. Człowiek nie musi szukać swojej przeszłości, bezsensowną sytuacją jest szukanie przeszłości, jak ona jest. Mamy ją pokonywać - w jaki sposób? Jest to wyraźnie pokazane - List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8:

24 W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której [spełnienie już się] ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda? 25 Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy.

Nadzieja to tajemnica naszej doskonałości, prawdy i życia, która jest ukryta w Chrystusie. Więc św. Paweł mówi w Liście do Kolosan rozdz. 1:

28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.

Chrystus ma naszą doskonałość. Wcześniejszy werset:

Kol 1: 26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, 27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.

Czyli nadzieją chwały jest Chrystus, czyli nadzieją tajemnicy, do której zostaliśmy stworzeni. Nadzieja chwały, czyli chwała objawia się w synach Bożych, bo synowie Boży zostali stworzeni dla chwały, dla chwały Bożej; czyli aby istniejąc, działając, wypełniając Jego wolę stali się właśnie, objawili pełną nadzieję chwały, którą Chrystus przeznaczył dla synów Bożych - czyli dla wszystkich ludzi. Ale jak to

jest tutaj widoczne, są tacy którzy się rękami i nogami wypierają Jezusa Chrystusa. A najdziwniejszą rzeczą jest to, że wypierają się najbardziej ci, którzy mówią, że tego w ogóle nie robią i są przewodnikami Chrystusowymi; najbardziej się wyrzekają, dlatego że są bardzo chytry i przewrotni, i w taki sposób pozakładali kajdany na prawdziwą naturę duchową człowieka. Jak to jest powiedziane w jednym z wersetów: zakładają pęta na prawdę, pętają prawdę w człowieku.

Pamiętam, to się może jeszcze spotyka, ale pamiętam jak z 40, może 50 lat temu, jeździłem na wieś do babci, to widziałem konie chodzące po łące, które nie były do niczego przywiązane, tylko miały spętane przednie nogi. Czyli miały spętane przednie nogi takim powrozem, taką liną, która dawała im te małe kroki. I one chodziły sobie powoli, ale nie mogły biegać, by się zaraz przewróciły. Więc takie konie sobie chodziły, były jakoby wolne, ale były spętane. Człowiek też jeśli będzie miał splątane nogi, to nie będzie mógł biec. Koniowi to zapewne nie przeszkadzało tak za bardzo, bo miał trawę i miał wszystko.

Ale chodzi o tą sytuację, że jest powiedziane, że faryzeusze i dzisiejszy establishment duchowny pęta prawdę, okłamując człowieka. W jaki sposób to robi? Właśnie tym, tak jak koń miał związane przednie nogi, w taki sposób, że mógł tylko robić małe kroki, tak człowieka dzisiaj się pęta grzechem, pęta się grzechem, pęta się przykazaniami kościelnymi, jakoby one były dane przez Boga. Nie, przykazania kościelne utrzymywanie kościoła, który jest zbudowany z kamienia, jest to wymóg tych, którzy tam ulokowali swój majątek, i tam gromadzą tych, którzy nieustannie powiększają ich majątek, natomiast niszczą oni inną rzecz, a każą utrzymywać majątki swoje.

Jeśli chcecie, to możecie zobaczyć w księdze własności, że dane kościoły należą do pewnych ludzi, konkretnych ludzi. Dlatego, gdy np. gałąź z drzewa spadnie na terenie kościoła na człowieka i go skrzywdzi, no to ksiądz musi płacić odszkodowanie, mówiąc: a dlaczego ja mam to robić, to jest kościół, to wszystkich ludzi. Ale w księdze własności to on jest tam jako właściciel tego miejsca. Więc tak samo jest taka sytuacja; ksiądz mówi: to nie ja zrobiłem, to nie ja zrobiłem daną rzecz. Albo: to zrobił tam Franek, a nie ja, ja jestem ksiądz taki i taki, a tamten to był Franek. Franek to jest ten - cywilna osoba. No i właśnie – my cię traktujemy jako cywilną osobę. I dlatego ksiądz to jest ten, który by tego nigdy nie zrobił, w sensie rozumienia Boskiego, czyli kapłan by tego nie uczynił. Ale ty jesteś człowiekiem, który okłamuje innych, że jesteś kapłanem Boskim, który sam siebie okłamuje, okłamuje innych.

Jest to powiedziane: prawdziwymi kapłanami Chrystusa - przeczytam tutaj ten werset, i przeczytam ten werset, o którym chciałem powiedzieć, że dzisiaj nakazują utrzymywać kościoły, tereny, własne tereny, które należą do konkretnej osoby, nie do wspólnoty chrześcijańskiej, która to wspólnota tak naprawdę łoży na utrzymanie tego miejsca i to miejsce zbudowała tak naprawdę. A to figuruje jako dla jednej osoby i przynosi dochód jednej osobie. I tutaj chcę powiedzieć właśnie o kapłanach:

1P 2: 4 Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, 5 wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo.

Święte kapłaństwo - dzisiejszy kościół nie ma nic wspólnego ze świętym kapłaństwem; jedyne wspólne ma to, że depcze je i niszczy. Depcze je i niszczy z

całą siłą, nie chce mieć nic wspólnego z tym kapłaństwem jeśli chodzi o postawę wewnętrzną, ale wszystko jeśli chodzi o dochody i panowanie.

1P 2, 5 (...) święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa.

Duchowych ofiar - oznacza dokładnie to, co mówi 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 10, a jednocześnie mówi Psalm 51, tutaj proszę zauważyć takie jest zdanie:

Ps 51, 7 Oto zrodzony jestem w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka.

Proszę zauważyć ten Psalm napisany jest przez Dawida, nie wiem może 600 lat przed Chrystusem, więc mówi o tym jak jest. My jesteśmy zrodzeni po Odkupieniu, i wszyscy rodzą się w światłości; ale to nie przeszkadza kapłanom mówić w ten sposób: zrodziła cię matka w grzechach i jesteś w grzechach, bo Chrystusa nie ma i w dalszym ciągu jesteś w grzechach. Nie! *Prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na ten świat przychodzi* - bo Chrystus Pan wziął we władzę ten świat, i każdy który tutaj przychodzi, jednocześnie rodząc się, uzyskuje Odkupienie. Chciałem przeczytać ten o sprawach:

Ps 51: 14 Przywróć mi radość z Twojego zbawienia i wzmocnij mnie duchem ochoczym! 15 Chcę nieprawych nauczyć dróg Twoich i nawrócą się do Ciebie grzesznicy. 16 Od krwi uwolnij mnie, Boże, mój Zbawco: niech mój język sławi Twoją sprawiedliwość! 17 Otwórz moje wargi, Panie, a usta moje będą głosić Twoją chwałę. 18 Ty się bowiem nie radujesz ofiarą i nie chcesz całopaleń, choćbym je dawał. 19 Moją ofiarą, Boże, duch skruszony, nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym.

Więc to jest ofiara. Tam tej ofiary nie ma; są hardzi, hardzi i nieustępliwi. Hardzi i nieustępliwi. A jeśli ustępują, to tylko z powodu swojego zysku, aby wprowadzić człowieka w błąd. A to dlatego tak jest, ponieważ są właśnie sługami 418 r., gdzie 2 Kanon obowiązuje, nie tylko obowiązuje, źle powiedziałem obowiązuje - sami wybrali 2 Kanon jako główny aspekt ich władzy, potęgi. Czyli wybrali szatana, wybrali Adama, wybrali grzech, kościół grzeszników i trzymanie ludzi spętanych; pętają ich prawdę, aby nie mogli wznosić się ku doskonałości Bożej.

I tutaj przeczytałem ten werset, który miałem przeczytać jeszcze o świątyni, że nakazują chodzić do świątyni drewnianej, betonowej, kamiennej, a niszczą świątynię tą, którą Bóg nakazuje utrzymywać i nieustannie trwać w niej w najdoskonalszy sposób. 1 List do Koryntian rozdz. 6:

19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyti. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

Ta świątynia jest brukana, niszczona, grzechami barykadowana, niszczony całkowicie stan prawdy. Więc proszę zauważyć, tutaj my w tej chwili uświadamiamy sobie, że nie możemy szukać grzechów, tak jak nie możemy szukać przeszłości. Bo przeszłości musiałby szukać ten, który ma amnezję. Ma amnezję i on właśnie szuka przeszłości, żeby tożsamość odnaleźć. Więc jeśli się nakazuje ludziom szukać grzechów, to żeby odnaleźli tożsamość grzesznika, tożsamość szatańską, tożsamość przed Odkupieniem. Ale Chrystus dał nam tożsamość swoją. Dlaczego nie nakazują szukać tożsamości Chrystusowej, która jest tożsamością bezgrzeszności, niewinności, doskonałości w Chrystusie, ponieważ Chrystus nas uczynił doskonałym, czystym, niewinnym z mocy własnej - to jest niszczone.

I widzimy w jakim świecie istniejemy - dzisiaj widzimy podział, bardzo mocny

podział ludzi, ponieważ jesteśmy my i wiele innych, którzy wiedzą, że nie mamy grzechu, wiedzą że Chrystus Pan nas uwolnił. Ale wiemy za to także, że to że nie mamy grzechu, nie zwalnia nas w ogóle ze zwalczania grzechu. Zasada jest bardzo prosta: ten, który nie ma grzechu, tym bardziej wie, że ma grzech. Ten, który nie ma grzechu, tym bardziej wie, że go ma, ale nie w duszy, tylko ma świadomość staczania bitwy z grzechem w ciele, który nieustannie chce go podbijać, i chce wykorzystać żeby zniszczyć duszę. O tym wie establishment duchowny.

Więc mimo, że wiara opiera się na tym czego nie widzimy, czego nie widzimy - Jezus Chrystus dlatego mówi takie słowa: *Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli*. Św. Paweł mówi także w podobny sposób w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5:

7 Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. 8 Mamy jednak nadzieję... i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana. 9 Dlatego też staramy się Jemu podobać czy to gdy z Nim, czy gdy z daleka od Niego jesteśmy.

Co to znaczy? To jest bardzo ciekawe. Proszę zauważyć, dlaczego ten werset jest bardzo ciekawy? *Dlatego też staramy się Jemu podobać czy to gdy z Nim, czy gdy z daleka od Niego jesteśmy* - oznacza to: czy jesteśmy duszą świadomą wolności, czy ciałem pełnym grzeszności, nad którym pieczę musimy sprawować, i tam światłość Bożą nieustannie dochować. To jest ta sytuacja - rozszerzyć, dochować, promować (tak mogę to określić w dzisiejszym takim ogólnym spojrzeniu), nieść, zachwalać, jaśnić.

Czyli - czy to blisko, czyli tam gdzie jesteś w nas, czy to gdzie jeszcze nie jesteś - ale poszedłeś sam do głębin i powiedziałeś: *ogłaszam zbawienie* - 1 List św. Piotra: ***19 W nim*** - (czyli w Duchu, który otrzymał od Boga przez wskrzeszenie, zmartwychwstanie) ***19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.***

I tutaj *ogłosić zbawienie* oznacza dokładnie to, bo musimy pamiętać o jednej bardzo ważnej rzeczy - Ewangelia jest spójna, czy to jest Ewangelia Mateusza, Marka, Łukasza, czy Jana; cztery Ewangelie kanoniczne, to one mimo że różnią się w niewielkim stopniu w dziejach, to one są spójne i mówią wszystkie prawdę o tej samej naturze. Nie ma takiej sytuacji, że jedna mówi o innej sprawie, że zbawienia nie było, inna mówi że było zbawienie, inne mówią że możliwe, ale nie jesteśmy pewni. Wszystkie mówią o zbawieniu, tylko w inny sposób mówią. Listy, wszystkie listy, które tutaj są - listy św. Pawła, św. Jana, św. Piotra, św. Jakuba, św. Judy, one wszystkie mówią o zbawieniu, nie są listami, które mówią o jakichś różnych sprawach.

Stary Testament też mówi o zbawieniu. Zresztą Jezus Chrystus w Ewangelii wg św. Łukasza rozdz. 24, kiedy przybliżył się do Łukasza i Kleofasa, którzy szli do Emaus, ukazywał im, że proroctwa w Starym Testamencie mówią o Nim dzisiaj; mówią o Nim dzisiaj, o Jego zmartwychwstaniu, wszystkie proroctwa, w jakikolwiek sposób one by nie mówiły, to zawsze mówią o Chrystusie. Tak samo jak Judyta mówi o Chrystusie, nie jest to jakaś jej historia osobista, nie jest to jakaś historia osobista jakiegoś tam ludu w Judzie; to jest historia Odkupienia, to jest historia Chrystusa. Tak samo wielu innych proroków, jak byśmy tutaj spojrzeli, wielu innych proroków, tak samo Księga Rodzaju, Wyjścia, Kapłańska, Liczb, Powtórzonego Prawa, Jozuego, czy Sędziów, Rut, Samuela I, II, Królewska, Kronik, i wiele innych - wszystkie,

wszystkie, wszystkie mówią o Chrystusie. I jak tutaj spojrzymy, to mamy tutaj pięcioksiąg Mojżeszowy, księgi historyczne, księgi mądrościowe, księgi prorockie, prorocy więksi, prorocy mniejsi - oni wszyscy to głosili o Chrystusie wszystko, nie ma tam historii jakiejś sobie oderwanej od prawdy Chrystusowej i prawdy Bożej. I dlatego gdy czytamy tutaj List św. Piotra:

1P 3: 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

To wiemy o tym, że tutaj możemy ze spokojem wesprzeć się Listem do Rzymian

8: 19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.

O jakim zepsuciu? To jest to zepsucie, o którym mówi św. Piotr, gdzie byli nieposłuszni, w ówczesnym czasie byli nieposłuszni - z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Dlatego że wszystkie Listy, wszystkie Ewangelie, one się jednoczą w jednym celu.

Tak jak św. Paweł otrzymał w jednym błysku 30 lat swojego głoszenia tajemnic tak głębokich, że tajemnice, które były głęboko ukryte i tylko dla Boga znane, zostały objawione św. Pawłowi, aby głosił je. I on po kilkunastu latach pojechał do św. Piotra, z którym rozmawiał na temat Ewangelii i na temat głoszenia. I św. Piotr mówi: *tak, głosisz dokładnie to co jest prawdą*; mimo, że św. Piotr otrzymał w inny sposób tą tajemnicę, a św. Paweł otrzymał ją jako wróg Chrystusowy, który jechał właśnie do Damaszku zniszczyć chrześcijan i w owym czasie Chrystus go przeniknął. Zmartwychwstały przeniknął go Sobą, błyskawicą, i woła: *Szawle, Szawle dlaczego Mnie prześladujesz?* - Kim jesteś? - woła. To w wielu miejscach występuje, ale tutaj:

Dz 22: 7 Upadłem na ziemię i posłyszałem głos, który mówił do mnie: "Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?" 8 "Kto jesteś, Panie?" - odpowiedziałem. Rzekł do mnie: "Ja jestem Jezus Nazarejczyk, którego ty prześladujesz".

I św. Paweł jest oślepiiony właśnie, spada z konia, a później ma nakaz pojechania do Damaszku do człowieka, który przywróci mu wzrok. A ten człowiek, który przywraca mu wzrok, też doznaje głębokiego przemienienia. Więc tutaj uświadamiamy sobie tajemnicę, że też jest posłany, aby został ochrzczony św. Paweł, czyli - wyraził swoją wolę. Ochrzcić oznacza - wyrazić swoją wolę co do świadomości pełnej przyjęcia Chrystusa. A w Liście do Tymoteusza św. Paweł mówi do Tymoteusza: *dziecko moje (tak to przedstawia, nie wiem jaka była różnica wiekowa, ale myślę, że niewielka), dziecko moje nie spiesz się z nakładaniem rąk na tych, którzy przychodzą i zapewniają ciebie, że chcą chrztu, bo żyją w Chrystusie. Nie spiesz się, najpierw niech objawią w sobie potęgę Chrystusa, niech objawią w sobie Jego obecność.*

Jeśli chodzi o dzisiejsze rozumienie chrztu i życia w Chrystusie jest to niemożliwe, to co mówi św. Paweł, jest to niemożliwe, ponieważ przed chrztem nikt nie ma Chrystusa, jest grzesznikiem tak strasznym, wedle dzisiejszego Kościoła, tak strasznym, że niedorzecznością jest to, co mówi św. Paweł do Tymoteusza - żeby najpierw człowiek objawił Chrystusa przed chrztem. A później, kiedy św. Paweł mówi, aby nie chrzcił tych ludzi od razu, kiedy powiedzą: ochrzczij nas, bo jesteśmy

Chrystusowymi; mówi: *najpierw zostańcie tu z nami i objawcie obecność Chrystusa, przez postawę doskonałą, ja wiem, że szatan może być doskonały przez 5 minut, ale nie wytrzyma już 10, może być jeden dzień doskonały, ale dwa dni dla niego to już jest gehenna, i dlatego jeśli jesteście Chrystusowymi, to będziecie oddani w prawdzie przez dzień, dwa, tydzień, miesiąc, dwa miesiące, trzy; jeśli będzie potrzeba trzy miesiące, to będziecie przebywali z nami przez 3 miesiące i objawiali Chrystusa, a wtedy was ochrzczę, czyli dam wam pieczęcie Chrystusowe.*

Pieczęcie Chrystusowe, co to oznacza pieczęcie Chrystusowe? Dokładnie oznacza to, co jest objawione w tajemnicy św. Piotra: *Piotrze, Piotrze nie martw się grzechem, Ja jestem Tym, który pokonał Twój grzech.* A św. Piotr mówi: *Panie, Panie powiedziałeś mi tak cudowną rzecz - ja nie mogę swojego grzechu pokonać.* I mówi Ew. wg św. Mateusza, gdzie jest powiedziane: *droga do zbawienia jest wąska, do zatracenia - szeroka, wielu idzie szeroką drogą, a niewielu idzie wąską drogą.* I wtedy św. Piotr się pyta; przerazili się uczniowie, przerazili się uczniowie dosłownie i mówią: *To któż może się zbawić? Przerażeni zostali, ponieważ uświadomili sobie, że nie jest to możliwe dla człowieka, że to jest niewykonalne.* I przerazili się - dlaczego? Bo w dalszym ciągu mieli w swoich głowach, że Chrystus mówi, a oni muszą to przerobić w swojej głowie na własny użytek, i przerabiać to, ponieważ z tego musi powstać zbawienie ich osobiste, przez ich rozumienie, ich jakieś tam pojmowanie bezgrzeszności itd. Ale gdy Chrystus powiedział, że dla człowieka jest to niemożliwe, przerazili się że ich wszystkie postępowanie, działanie, zabiegi nic nie przyniosą, gdyby nawet robili tysiące lat, gdyby żyli tysiące lat i czynili te zabiegi, nic one nie dadzą. I właśnie Chrystus mówi: *człowiek nie może się zbawić, dla człowieka to jest niemożliwe, Bóg zbawia.*

I właśnie św. Piotr uświadamia sobie: *Dziękuję Ci Panie, że Ty uwolniłeś mnie od grzechów, i nikt już mnie nie może oskarżać o grzech, dlatego że po prostu go nie mam; ponieważ gdy uważa, że go mam - Ciebie oskarża, bluźni przeciwko Tobie Chrystusie, przeciwko Ojcu Twojemu i teraz mojemu także, i bluźni przeciwko Duchowi Świętemu; ponieważ to Ty uwolniłeś mnie od grzechów, a ja jestem tego pewien i Ty jesteś moją zbroją, tarczą, butami, mieczem, pasem, Ty jesteś moją mocą.* Dlatego pieczęcie Chrystusowe jest to zbroja, on staje się rycerzem Chrystusowym, nie może go pokonać żaden zły duch, dlatego ponieważ ten człowiek wie, że nie ma grzechu. A szatan szuka w tym człowieku grzechu, ponieważ grzechy są jak nory, gdzie się by chciał schować. Ale gdy nie ma grzechów, nie ma żadnej nory i nie ma możliwości, ponieważ jest to mur nie do przebrnięcia, i uderza i odbija się, i nie może przebrnąć. Czyli grzechu nie ma w tym człowieku. Dlaczego? Ponieważ człowiek, ten który jest świadomy całkowicie mocy Chrystusowej, świadomy co Chrystus uczynił, staje się niedostępny dla zła, dlatego ponieważ złu potrzebna jest świadomość człowieka, który oderwie się od Chrystusa, myśląc, że Chrystus nie uczynił tego co uczynił.

Ale są ludzie jeszcze - czyli jest przebiegły szatan, działa w taki sposób, że trzyma człowieka w grzechu, a daje mu wyobraźnię, że w nim nie jest. I żyje człowiek wyobraźnią i zastanawia się, że on jest taki cudowny, a dlaczego go spotykają wcale nie cudowne rzeczy. Jest taki doskonały, a dlaczego spotykają go niedoskonałe rzeczy? Jest taki wspaniały, a dlaczego spotykają go nie wspaniałe rzeczy? Dlaczego idzie drogą doskonałą, a zawsze trafia do miejsca niewłaściwego?

Jak to się dzieje? Przecież on jest doskonały. Nie! Szatan wykorzystał zdolność okłamywania się tego człowieka bardzo głęboko i sięga do samych korzeni kłamstwa, aby tych ludzi okłamywać ich przekonaniem, oszukiwać ich przekonaniem. Są przekonani o swojej doskonałości, więc wykorzystuje to przekonanie o doskonałości i im tworzy świat cudowny, który jest tylko iluzją, a dusze ich trzyma w cierpieniu. Tak jak na filmie „Matrix” - ludzie żyją sobie światem cudownym, wszystko jest na miejscu, wszystko jest doskonałe, nie ma żadnego problemu. Ale naprawdę są bateriami dla sztucznej inteligencji, która z ludzi zbudowała baterie, aby mieć zasilanie. I tu jest ta sama sytuacja.

Dlatego jest potrzebna wiara. Wiara nie istnieje bez miłości. Gdy jest wiara bez miłości, to to przekonanie jest wrogiem, jest wrogiem człowiekowi, bo mówi o tym św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz. 13, o czym rozmawialiśmy przecież:

1 Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brząmiący. 2 Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. 3 I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał.

Więc tu jest właśnie ta tajemnica, że miłość, ona jest w miejscu prawdy, ona jest w miejscu najgłębszym; jest jak najdelikatniejsza stokrotka w nas, którą trzeba podlewać żeby rosła, i chronić ją przed wiatrem, aby ją wiatr nie potargał, chronić ją przed wszystkim co chce ją zniszczyć, żeby jej nie zniszczyło. Musimy o nią dbać, a żeby dbać o nią – musimy zwalczać wszelką myśl przeciwko Chrystusowi, o czym mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 10:

3 Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, 4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych.

Teraz rozumiecie państwo dlaczego establishment duchowny tak bardzo trzyma człowieka w grzechu i przekonanie swoje popiera widzeniem, aby ludzie przez widzenie uważali, że dusza ich jest w grzechu, mimo że dusza ich jest wolna z powodu wiary - więc niesprawdzalnej prawdy, wynikającej tylko z wiary ku wierze.

Rz 1, 17 W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi, jak jest napisane: a sprawiedliwy z wiary żyć będzie.

2Kor 10: 3 Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, 4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała

I tutaj establishment duchowny się boi strasznie takiej postawy, dlaczego? Bo ci ludzie są w stanie ich w jednej chwili rozszyfrować i co jeszcze – zniszczyć, zniszczyć ich świat, ujawnić ich kłamstwa, knowania. Ale dzisiaj oni się tym nie przejmują, że zostały ich kłamstwa i knowania ujawnione, nie przejmują się. Wiecie państwo dlaczego? Bo mimo tego wszystkiego mają swoich wyznawców, mimo tego wszystkiego że są kłamcami i okłamują wszystkich ludzi, i służą szatanowi, to mimo wszystko mają swoich wyznawców, bo mają swoich żołnierzy. I chodziło właśnie o to, kiedy całe kłamstwo wyjdzie na wierzch, aby żołnierze którzy zostali pozyskani, żeby bronili ich przed właśnie prawdą, żeby prawda ich nie dotknęła.

Więc mają swoich żołnierzy, o czym mówi św. Piotr w 2 Liście rozdz. 2 - tytuł jest: Szydercy; a nie wiedzą, że o sobie mówią: ***1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was***

zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy - (tzn. Jezusa Chrystusa), który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę (to się już stało w 418 r., a List pisany jest może w 68 najpóźniej). 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą ...

I to są ci, którzy są żołnierzami broniącymi ich przed prawdą.

2P 2, 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.

Więc tutaj największym lękiem dla establishmentu jest powstawanie synów Bożych, a jednocześnie synowie Boży to są ci ludzie, których prowadzi Duch Św., Duch Boży. O czym powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 8 (Synostwo Boże chrześcijan - jest tu napisany tytuł):

14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi.

Więc tutaj widzimy, że wszyscy których prowadzi Duch Boży są synami Bożymi. I mogliby to wszyscy powiedzieć: ależ nas też prowadzi Duch Boży - wszyscy mogliby powiedzieć. Tylko, że Duch Boży jest Tym, który trwa w utrzymywaniu prawdy Boskiej, prawdy Chrystusowej, która opiera się głównie na Odkupieniu, czyli bezgrzeszności. Jak to już też w Liście do Hebrajczyków jest napisane: *Przyszedł aby wszystkich uwolnić z grzechów*. U Izajasza: *Rzuciłeś grzechy za siebie*. U Jeremiasza: *Nie wspomnisz już więcej grzechów*. U Hebrajczyków: *Nie wspomnisz już więcej grzechów, przyszedłeś i odkupiłeś nas*. Więc wszędzie jest to napisane i nie tylko napisane, ale żądanie tego, że każdy człowiek który żyje w Chrystusie, który jest Chrystusowy, Boży, Chrystusowy, taka postawa jest jego wizerunkiem Chrystusowym.

A wizerunek Chrystusowy właśnie objawia się w taki sposób, że mówi św. Paweł do Tymoteusza: *pamiętaj, że będą przychodzić ludzie, którzy będą mówili: jesteśmy Chrystusowymi, bo uwierzyliśmy że nie mamy grzechu, uwierzyliśmy Chrystusowi, bo On grzech odkupił, więc ochrzczij nas*. Św. Paweł do Tymoteusza mówi: *pamiętaj, abyś nie spieszył się z nakładaniem rąk, najpierw przez pewien czas, mogą to być tygodnie, nawet niekiedy miesiące, niech przebywają z wami i niech objawiają potęgę Chrystusa. Jeśli naprawdę uwierzyli - On będzie w nich działał. Jeśli nie uwierzyli - nie będzie. Jeśli nie uwierzyli, nie będzie w nich działał. Jeśli uwierzyli - będzie w nich działał, a gdy będzie w nich działał, a ty będziesz to wiedział, bo masz poznanie Ducha, masz poznanie duchów*.

Dlatego chrześcijanie przez trzy wieki byli niedotykalni, nie mogli złamać ich Rzymianie ani Żydzi, dlaczego? Ponieważ przychodzili Żydzi i mówili: my jesteśmy Chrystusowymi. Ale oni mówią: nie jesteście, bo my to widzimy. I dlatego jedyną rzeczą, która chrześcijan, że tak mogę powiedzieć, zaczęła dzielić, a właściwie tworzyć herezje, był okres 320 r. (to jest gdzieś okolice 320 r.), gdzie cesarz Konstantyn Wielki ustanowił, że chrześcijanami nie będą ci, którzy wierzą w Chrystusa, tylko ci którzy są Rzymianami. Więc wszyscy Rzymianie stali się chrześcijanami, i w tym momencie oni mówią:

- Ale co to takiego jest ten Chrystusowy człowiek?

- My wam powiemy: zbudowaliśmy dla was specjalnie świątynię chrześcijańską na wzór pogański, i tam mamy panteon różnych bogów; jest drewniany, złoty,

marmurowy, alabastrowy; a tu chrześcijanie mają skrzynkę, tam macie swojego boga w tej skrzynce. To jest wasz bóg, w tej skrzynce on jest schowany, bo on jest niewidzialny. Jak ją otworzycie, to nie będziecie go widzieć, bo on jest niewidzialny, on jest niewidzialny, tam w waszej skrzynce jest. I zaczęła się wyobraźnia: jaki on tam jest? - Mściwy, zazdrosny, karzący. Mieli jakiego chcieli, jakiego sobie wyobrazili.

Ale Bóg jest miłosierny, odpuścił nam grzechy. I my jesteśmy świątynią. Dzisiaj kościół, który się nazywa kościołem, ale to jest kościół Adamowy, kościół Baala bardziej, dlatego że dba o swoich wyznawców, aby grzechów mieli co niemiara, ponieważ Baal cieszy się z grzeszników. Baal cieszy się z grzeszników i chce pomnażać ilość grzeszników, bo to są jego wyznawcy. Grzesznicy to są wyznawcy Baala i Jezabel, o tym jest napisane w Liście do Kościołów - Apokalipsa św. Jana 2:

18 Aniołowi Kościoła w Tiatyrze napisz: To mówi Syn Boży: Ten, który ma oczy jak płomień ognia, a nogi Jego podobne są do drogocennego metalu. 19 Znam twoje czyny, miłość, wiarę, posługę i twoją wytrwałość, i czyny twoje ostatnie liczniejsze od pierwszych, 20 ale mam przeciw tobie to, że pozwalasz działać niewieście Jezabel...

Kim jest Jezabel? Jezabel jest żoną Baala, a Baal jest pierwszym z szatanów.

Ap 2, 20 ... pozwalasz działać niewieście Jezabel, która nazywa siebie prorokinią, a naucza i zwodzi moje sługi, by uprawiali rozpustę i spożywali ofiary składane bożkom. 21 Dałem jej czas, by się mogła nawrócić, a ona nie chce się odwrócić od swojej rozpusty. 22 Oto rzucam ją na łóżko boleści, a tych, co z nią cudzołożą - w wielkie utrapienie, jeśli od czynów jej się nie odwrócą; 23 i dzieci jej porażę śmiercią. A wszystkie Kościoły poznają, że Ja jestem Ten, co przenika nerki i serca;

Nerki - zauważcie co mówi Hiob: *moje nerki już mdleją na spotkanie z Tobą, moje nerki już mdleją* - czyli jest to pragnienie zjednoczenia się z Tym, który jest doskonałością, jest to właśnie ta służebność wynikająca z miłości - *moje nerki już mdleją* - czyli przenika nerki i serce czyli wiarę i miłość.

Ap 2: 23 ... i dam każdemu z was według waszych czynów. 24 Wam zaś, pozostałym w Tiatyrze, mówię, wszystkim, co tej nauki nie mają, tym, co - jak mówią - nie poznali "głębin szatana": nie nakładam na was nowego brzemienia, 25 to jednak, co macie, zatrzymajcie, aż przyjdę. 26 A zwycięzcy i temu, co czynów mych strzeże do końca, dam władzę nad poganami, 27 a różgą żelazną będzie ich paś: jak naczynie gliniane będą rozbici - 28 jak i Ja to wziąłem od mojego Ojca - i dam mu gwiazdę poranną. 29 Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów.

To jest ta tajemnica, właśnie dzisiaj jesteśmy świadkami tego, że ci którzy mówią, że należą do Boga, a nieustannie poznają tajemnice Jezabel, poznają głębiny szatana, czyli jak rozmnażać grzech, aby stali się sługami ciemności.

Jezus Chrystus powiedział bardzo wyraźnie - dwa przykazania są najważniejsze: **Miłuj Pana Boga z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całego swojego umysłu i z całej swojej woli, i bliźniego swego jak siebie samego.** Te dwa przykazania - na nich zbudowane są wszystkie proroctwa i prorocy, i całe zbawienie. Dzisiejszy kościół spowodował tą sytuację, że te przykazania zniknęły i mnóstwo innych się pojawiło. A jednym z nich są przykazania kościelne, jakoby Bóg chciał utrzymywać kościoły z kamienia, czy kościoły drewniane, czy jeszcze jakieś inne kościoły, które są wrogie Kościołowi wewnętrznemu człowieka, jakoby one sprzyjały. Nie sprzyjają! Ponieważ my jesteśmy świątynią, a Chrystus nie jest

uwieziony w kościele, nie jest własnością jakiegoś biskupa czy proboszcza, czy jakiegoś kardynała. Nie jest jego własnością. Nie! My jesteśmy własnością Chrystusa. Tak! Jest to napisane - my jesteśmy własnością Chrystusa, my do Niego należymy, On nas nabył.

1Kor 6: 19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? - że Ja jestem waszym władcą, a wy jesteście Moimi sługami. 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

Tu mam hiperlink:

2Kor 6: 14 Nie wprzegajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo. Cóż bowiem na wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż ma wspólnego światło z ciemnością? 15 Albo jakaż jest wspólnota Chrystusa z Beliaem lub wierzącego z niewiernym? 16 Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego - według tego, co mówi Bóg: Zamieszkać z nimi i będę chodził wśród nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. 17 Przeto wyjdźcie spośród nich i odłączcie się od nich, mówi Pan, i nie tykajcie tego, co nieczyste, a Ja was przyjmę 18 i będę wam Ojcem, a wy będziecie moimi synami i córkami - mówi Pan wszechmogący.

Czyli jest bardzo wyraźnie powiedziane, że my jesteśmy świątynią Boga żywego - *nie wprzegajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo* - z tymi, o których wiecie, że są przestępcami. Wiecie, że nie są przestępcami, to więc dlaczego włączacie się w jedno jarzmo z przestępcami? Dlaczego? Dla własnego sumienia? Dla sąsiada, który powie: no tak, on jest dobry, on nie wie, że oni są przestępcami. Ale wy wiecie, że są przestępcami! Więc nie włączajcie się dla własnego sumienia i dla własnej prawdy, nie włączajcie się w jedno jarzmo z przestępcami, z tymi, którzy funkcjonują w zasadzie 2 kanonu Synodu w Kartaginie z 418 r. Ciekawą sytuacją jest to, że 2 kanon Synodu w Kartaginie z 418 r., kiedyś funkcjonował jako główny element podstawy chrześcijaństwa, dzisiaj ukazuje, że chrześcijanie, którzy trwają w 2 kanonie, żyją pod wpływem 2 kanonu - są wrogami Boga. Kiedyś było powiedziane: kto trwa w 2 kanonie, ten jest przyjacielem Boga. Dzisiaj wiadomo, że ten kto trwa według 2 kanonu, jest wrogiem Boga.

I dlatego establishment nie występuje bezpośrednio: osądzę ich, do sądu ich; ale: czekam, czekam już wiele lat, czekałem już wiele lat na to, żeby tak było, a to rękami i nogami odpychane jest, ponieważ nie ma przed tym obrony. Bo Bóg powiedział: *w sądzie ich pokonam* - jest tak powiedziane. I tutaj jest ta sytuacja, może państwo wiecie, może w ten sposób powiem, bo to jest wiadome wszędzie, że rozprawa już się toczy. I została już całkowicie uruchomiona, jest całkowicie w toku, i zostało to całkowicie przebadane do samej nitki. I jest to prawda; ma całą podstawę zgodną z prawdą chrześcijańską, a jednocześnie zamysłem establishmentu duchownego, który chce zniszczyć prawdę i nie wypełnia swojego celu duchowego, który jest zapisany w sądzie jako - to jest dosyć ciekawa sytuacja - jako związek wyznaniowy, z powodu którego otrzymuje miliardy złotych nie wypełniając nic ze statusu związku wyznaniowego - jesteśmy tymi, którzy krzewią Chrystusa, jesteśmy tymi, którzy chwalą Boga żywego zgodnie z Ewangelią - nic takiego nie ma!

Establishment świecki popiera jednak tą sytuację, mając w tym interes; tym interesem jest elektorat, duży elektorat. Jest w Polsce dziewięćdziesiąt kilka procent chrześcijan, i to jest cały elektorat; ten elektorat funkcjonuje tak, jak establishment duchowny zagra. A jeśli podoba się, że tak mogę powiedzieć, to granie elektoratu

świeckiego elektoratowi duchownemu, to swój elektorat dołączy do tych, którzy dobrze grają, dobrze płacą. I wtedy zwycięzcami są ci, którzy współlistnieją z tymi, którzy są dawcami elektoratu. I elektorat jest właśnie, to jest ilość ludzi wystraszonych, bojących się ognia piekielnego, wiedzących, że ksiądz może ich wrzucić do piekła. Kompletna nieprawda! To oni dali mu tą władzę, a on ją wykorzystuje dla siebie, żeby pomnażać własną władzę i miejsce na pomniku większym, wyższym i jeszcze wyższym. To jest ta sytuacja.

Więc musimy pamiętać, że są gry polityczne. Zresztą jeden z polityków, to jest akurat jeden z polityków, który mówi taką sytuację: zdejmujemy obostrzenia w tej chwili, i też zdejmujemy z kościoła, bo to też jest instytucja, też jest instytucją, to też zdejmujemy z niego obostrzenia, nie dlatego że jest kościołem szukającym Boga; jest instytucją, która jest także tą przestrzenią dochodową. Zresztą o tym sam mówi jeden z kardynałów: ksiądz jest to zawód, wybraliśmy taki zawód; nieźle dochodowy, bardzo dochodowy, a nawet bardziej niż dobrze dochodowy.

Dlatego nie chodzi mi o tą sprawę, ale te sprawy ujawniają się, te sprawy są ukazane. Więc nie chodzi nam o tą sprawę, chodzi nam o sprawę prawdziwej miłości. Ale prawdziwa miłość ujawnia też to, o czym mówi Jezus Chrystus: *gdy jesteście prawdziwie w prawdzie Bożej, to wiecie kim są źli*; czyli:

2Kor 6: 14 Nie wprzegajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo. Cóż bowiem na wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż ma wspólnego światło z ciemnością? 15 Albo jakaż jest wspólnota Chrystusa z Beliarem lub wierzącego z niewiernym? 16 Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego.

Pytanie: *jak można to rozpoznać? Kto jest wierzący, kto jest niewierzący? Kto włącza się we właściwe jarzmo? Kto się nie włącza we właściwe jarzmo? Kto jest po której stronie? Kto jest światłem, a kto ciemnością?*

Oczywiście jest taka sytuacja, kościół mówi w ten sposób: no jak to kto? My jesteśmy światłością, a ci wszyscy są ciemnością, to my jesteśmy światłością, no nie wiecie! My jesteśmy światłością, bo jesteśmy po tej stronie, a wy jesteście po tamtej stronie. Strony mają znaczenie. Więc my, gdy jesteśmy po tej stronie - to jesteśmy światłością. Czyli: wy jesteście laikatem, laikami, czyli nie znacie się na tym. My natomiast jesteśmy znawcami, wiemy dokładnie jak mówić, że jesteśmy światłością, a wy jesteście ciemnością, i żebyście wy wiedzieli, że jesteście ciemnością, i żebyście wiedzieli, że my jesteśmy światłością - mimo że tak wcale nie jest; potrafimy wami manipulować. Jak już powiedział jeden z księży jakieś 15 czy 20 lat temu, powiedział: niech rząd uczy się od kościoła manipulowania społeczeństwem. Może nie użył słowa „manipulowania”, ale w pewien sposób panowania nad społeczeństwem. Kościół już to robi już od 2000 lat. Co prawda nie od 2000, ale od 1700, ale on ma już w tym bardzo dobre efekty - co widać na załączonym obrazku.

Co dzisiaj się dzieje? Poszedł po naukę, robi podobnie; w ośmiopunktowej skali robi dokładnie to podobnie. Ośmiopunktowa skala, ja tutaj gdzieś ją mam zapisaną, ale teraz jej nie znajduję, ale to już nie ma takiego znaczenia, wiecie państwo o czym rozmawiamy; ostatni punkt skali to jest: mieć swoich żołnierzy i wyznawców, którzy będą już robili za nas czarną robotę. Najpierw trzeba ich urobić, wmówić im, że to co robią jest dobre i cudowne, jest idealne, bo są w pierwszych ławkach, a może zabierzemy ich nawet bliżej troszeczkę.

I dlatego tak samo chciano zniszczyć przecież św. Jana od Krzyża, on mówił

prawdę, ale żeby ukrócić mu prawdę, chciano go uczynić kardynałem. Jak będzie kardynałem to nie będzie pluł, czy mówił źle przeciwko sobie, bo będzie kardynałem. Nie będzie mówił: wrogami Boga jesteście. - Jesteś też kardynałem, jesteś między nami, wlałeś między wrony, to kracz jak i one. Ale on wołał iść do Toledo, do więzienia, bo nie chciał mieć nic wspólnego z tymi, którzy chcą mu zamknąć usta jedną walizką, drugą walizką, albo czwartą lub piątą walizką pieniędzy - bo każdego można kupić, wydaje się.

Szatan myślał, że może kupić Jezusa Chrystusa, więc zabrał Go na szczyt świata, pokazał Mu bogactwo całego świata. Chrystusa nie mógł kupić, ale okazało się że kupił kościół. W sensie 418 r. czyli za Zozyma, wyrzekli się Chrystusa właśnie z powodu władzy i pieniędzy. Dzisiaj najbogatszą instytucją na świecie jest właśnie kościół. I to jest ten ubogi, biedny kościół, który stworzył Chrystus. To nie jest ten. To szatan obiecał bogactwo za chwałę jemu. Jezus Chrystus nie obiecał bogactwa – *błogosławieni ubodzy w duchu* - jest powiedziane w Ew. wg św. Mateusza - Kazanie na Górze:

Mt 5, 3 «Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

4 Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.

5 Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.

6 Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

7 Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

8 Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

9 Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

10 Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

11 Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladowają was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was.

12 Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że tutaj Jezus Chrystus nie głosi bogactwa, wielkiej potęgi, wielkich budowli, pałaców, tylko mówi o innej sprawie. Dzisiejszy kościół jest przeciwieństwem tego. Jak kościół jest potężny, to i ma wielkie budowle, wielkie ziemie, nawet i kopalnie; gdy braknie wyznawców to i kopalnie będą dobre. A może i wyznawcy w tych kopalniach będą pracować.

Część 13

Tutaj mam taki bardzo ciekawy urywek z Ew. św. Mateusza - zadanie uczniów:

Mt 5, 13 Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. 14 Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. 15 Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. 16 Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.

Więc chodzi o to, że my się nie ukrywamy. Nie ukrywamy się, mówimy jasno o prawdzie, ponieważ kim byśmy byli, gdybyśmy tego nie czynili; uważali że nimi jesteśmy, a tego nie czynili - kim byśmy byli? To jest naszym świadectwem właśnie,

że jesteśmy ludźmi bez grzechu i chodzimy po świecie wołając: jesteśmy świętymi, nie dlatego, że jesteśmy cudownymi, tylko że mieszka w nas Cudowny, mieszka w nas Chrystus, mieszka w nas Święty, który powiedział bardzo wyraźnie:

1P 1, 16 *gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem Święty.*

Tak! Czyli staczajcie bitwę z grzechem. Prawdziwy święty jest świadomy obecności Boga w sobie, a jednocześnie jest świadomy całkowicie grzeszności swojego ciała, któremu nie pozwala na to, aby niszczyło jego więź z Bogiem, czyli nie pozwala na niszczenie swojej postawy. Tak jak to powiedział św. Paweł, że należy zwalczać tą złą postawę - 2 List do Koryntian rozdz. 10:

3 *Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, 4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych (czyli to są te grzechy i obciążenia cielesne, i pragnienia, i żądania ciała). Udaremniamy ukryte knowania 5 i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi 6 z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe.*

Czyli musimy najpierw stosować to w swoim życiu, jak to Jezus Chrystus mówi: *jeśli chcesz wyciągnąć drzazgę z oka drugiego człowieka, najpierw wyciągnij belkę ze swojego*. Czyli musimy mieć postawę właściwą. Jesteśmy ludźmi, spotykamy się w różny sposób (czy łączy, czy osobiście), i nie spotykamy się proszę państwa z wrogością, kiedy np. w sklepie powiemy kilka słów o Bogu - nie natarczywie, ale ze spokojem: Bóg mi pozwolił tu zdążyć, albo: prosimy Boga Ojca o pomoc, albo w jakiś inny sposób. Ja spotykam się z ludźmi, którzy mówią otwarcie: weszłam do sklepu i powiedziałam kilka słów o Bogu, ze zdziwieniem spotkałam się z akceptacją, z radością; nie ze zdziwieniem i jakąś zmarszczoną miną. Jeden, drugi, piąty. Ludzie potrzebują prawdziwej natury Boskiej; ukrywają się z tym, ponieważ siebie samych się boją, a jednocześnie establishment duchowny konkretnie pewne zachowania ukazuje, czyli: jesteś wierzący, to znasz jedną drogę - dom, kościół, dom, kościół, dom, kościół; to jest jedna droga. Jak ja cię widzę, to będziesz zbawiony; jak cię nie widzę, to ja powiem Bogu, że nie możesz być zbawiony, bo ja cię nie widziałem.

Ale najważniejsze, że Bóg mnie widzi w mojej izdebce - Ew. wg św. Mateusza:

Mt 6: 6 *Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. 7 Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. 8 Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wprawdzie zanim Go poprosicie. Wy zatem tak się módlcie: 9 Ojcze nasz ...*

Więc tutaj jesteśmy świadomi, że tak naprawdę musimy spotykać się z Bogiem wewnątrz siebie samego, i świątynia ma być czysta i doskonała. Świątynia ma być czysta i doskonała, bo tam spotykamy się z Ojcem, czyli żadnych złych myśli. Jeśli ktoś zobaczy swoje myśli złe, których nikt nie widzi, tylko człowiek i Bóg. Bóg jest daleko, cóż mi zrobi! A ja jestem tutaj, nikt nie widzi. Ale człowiek widzi, jeśli człowiek widzi te złe swoje myśli i w obliczu Boga mówi: a co mnie to obchodzi? I nic na nie, nie zwraca uwagi - to Bóg już wie, że to jest zły człowiek, że on nie ma nic wspólnego z prawdą, że on nie poszukuje chwały Bożej.

Więc należy zwalczać swoje złe myśli, złe intencje, złe zamiary, złe postawy, knowania, które nie zostały jeszcze ujawnione - zwalczać je do samego końca, nie pozwolić. Bo to jest postawa jaka? Uczynków czyniących wiarę żywą. Bo dlaczego

tak czynicie? Bo macie już Chrystusa, który pozwala wam zwalczyć wasze grzechy w ciele.

Establishment duchowny mówi natomiast odwrotnie: możecie mieć złe myśli, bo jesteście ludźmi słabymi, omylnymi. I ludzie mówią tak: no jestem zły, bo jestem omylny, jestem słaby. Bóg jest tylko mocny. Ja jestem omylny i słaby. Gdy ja będę mówił, że jestem nieomylny i mocny - to jest pycha! Pyszny jestem, ponieważ mówię: potrafię zwalczać swoje złe myśli, i potrafię zwalczać swoje złe intencje i inne rzeczy. - Pyszny jesteś, uznaj, że jesteś omylny i pozwól sobie na złe myśli. Proszę zauważyć, to jest przebiegłość szatańska. Ale tak to rzeczywiście jest.

Rozmowa, właśnie słyszę taką rozmowę, chyba to było nawet w filmie pana Sekielskiego, w pierwszej części, gdzie pan Sekielski chyba pojechał do jakiegoś Kościoła, gdzie kapłan był wykluczony w ogóle z prowadzenia mszy - a tam się wszystko działo normalnie, nikogo nic nie obchodziło. I przyszła jedna kobieta, czyli żołnierz tychże ludzi, i zaczęła tam coś mówić: ja, ja mogę błdzić, bo to jest mój przymiot, ja mogę błdzić, bo jestem omylna, jestem człowiekiem omylnym, a to jest właśnie przymiot Chrystusowy. To tak jakby chciała przedstawić, że omylność człowieka, zdawanie sobie sprawy z omylności i ze słabości - to jest walor.

Tu św. Paweł mówi odwrotnie: *jeśli takimi będziecie, będziemy was zwalczać, aż staniecie się doskonałymi i zobaczycie, że jesteście zdolni do dobra, do doskonałości, do postawy doskonałej.*

Więc człowiek lubi, jeśli ktoś powie: ach, pomyliłeś się, wybaczam tobie, bo jesteś omylny. A nikt od niego nie wymaga, bo ciągle jest omylny i nic z tego nie wychodzi i ciągle jest, że tak mogę powiedzieć, w stanie strasznego zła.

My właśnie jesteśmy świętymi. Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: *Ja jestem najmniejszy ze świętych - co to znaczy? - wczoraj byłem jeszcze strasznym grzesznikiem, zabijałem, dręczyłem chrześcijan, ale dzisiaj jestem święty, jestem najmniejszy z nich, bo prześladowałem chrześcijan; a dzisiaj jestem już święty, bo przyjąłem Świętego do siebie i stałem się świątynią Boga, i z niej, z Chrystusa Pana, w sobie jestem święty; bo z postępowania wiem, że nie jestem święty, ale z Jego mocy jestem święty. I dlatego ta świętość jest potrzebna mi po to, abym mógł zwalczać wszystko w sobie co nie jest święte, czyli zwalczać postawę mojego ciała, które nieustannie chce mnie pod grzech podbijać. Jestem wewnętrznym człowiekiem, jestem czysty i doskonały, z mocy Bożej, a grzeszę, nie chcę tego czynić, a czynię, są jeśli tego nie chcę czynić, a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele to czyni.* Więc św. Paweł ma świadomość tego, że jeśli ma zdolność walki z tą złą postawą, mocą Chrystusową, to to robi, i nie ustaje, i wymaga tego od wszystkich innych.

Dzisiejszy człowiek został nauczony: Po cóż masz walczyć? Tam masz taki mały domek, tam powiedz swoje grzechy, wyjdiesz i masz konto czyste - nic nie musisz robić, kompletnie, żadna wewnętrzna praca. Po cóż ci ta wewnętrzna praca, jak możesz tam wszystko „wykipować”, cały grzech tam wyrzucić, zatrzaskać za sobą drzwi i jesteś już bezgrzeszny - sumienie cię twoje od grzeszyło. Sumienie mówi: wszystko dobrze zrobiłeś, jesteś doskonały, nie jesteś nikomu już winny.

Św. Paweł natomiast mówi: *sumienie wprawdzie mnie nie oskarża, ale to jeszcze nic nie znaczy; jeśli ono mi mówi, że jestem dobry, to ja go nie słucham - ponieważ mówi takie słowa:*

1Kor 4: 3 Mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będąc osądzony przez was, czy przez jakiegokolwiek trybunał ludzki Co więcej, nawet sam siebie nie sądzę. 4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią. 5 Przeto nie sądzcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.

Więc św. Paweł przedstawia: *Sumienie moje nie jest większe od Boga, Bóg zawsze jest większy od sumienia.* I nie stawiajcie sumienia wyżej od Boga; a stawiacie. Sumienie mówi wam, że nie macie grzechu, dlatego że się wyświadcaliście, bo znaleźliście grzechy. A ja wam mówię - nie szukajcie ich, ponieważ Bóg powiedział: *rzuciłem wasze grzechy za plecy swoje, za siebie:*

Iz 38: 17 Oto na zdrowie zamienił mi gorycz. Ty zachowałeś mą duszę od dołu unicestwienia, gdyż poza siebie rzuciłeś wszystkie moje grzechy. 18 Zaiste, nie Szeol Cię stawia ani Śmierć wychwala Ciebie; nie ci oglądają się na Twoją wierność, którzy w dół zstępują. 19 Żywy, żywy Cię tylko wysławia, tak jak ja dzisiaj. Ojciec dzieciom rozgłasza Twoją wierność.

I jak możemy po tych słowach, gdzie Bóg mówi: *twoje grzechy rzuciłem za siebie, i nie poczytuję ci ich, widzę ciebie czystego i doskonałego* - więc jak ty możesz mówić: *ale ja widzę w dalszym ciągu swoją grzeszność.* Bóg mówi: *Ja nie widzę, jesteś czysty w oczach Moich, czy w takim razie masz grzech? Tzn. że Mnie nie ufasz, nie wierzysz Mi, nie jesteś tym, który mówi: tak, jestem Twój, należę do ciebie, jestem wierzący. Dlaczego w pierwszych słowach nie wierzysz Mi, że uwolniłem cię od grzechów? Dlaczego jak Ja mówię: jesteś czysty; to ty mówisz: mam nieumyte nogi, właśnie wyszedłem prosto z błota.*

Właśnie to jest sytuacja, gdy mówi trzech adwersarzy do Hioba: *siedzisz na gnoju, drapiesz się skorupą garnka jakiegoś, masz trąd, a i mówisz, że jesteś czysty. Jak możesz być czysty jak siedzisz na gnoju?*

A on mówi: *ale moje serce należy do Boga i ja jestem w nim z Bogiem zjednoczony, mój Bóg nie siedzi koło mnie, koło mojego ciała, tylko we mnie jest, wewnątrz, gdzie zachowuję czystość dla Niego. On jest w czystości, bo ja zachowuję czystość i czuję Jego obecność. A to co zewnętrzne, nie świadczy o tym co jest w moim sercu. Ale jeśli ja uznam, że to co na zewnątrz jest w moim sercu, to właśnie jest grzech. Ale grzechu nie mam kiedy wiem, że On jest we mnie i wewnątrz jestem czysty, a na zewnątrz jest to co jest, gnój i jeszcze inne rzeczy.*

Dzisiejszy świat właśnie, dzisiejszy establishment duchowny dokładnie postępuje tak jak trzech adwersarzy, którzy chcą Hioba zniszczyć na polecenie szatana; wmawia: *jeśli widzisz grzechy w swoim ciecie, to znaczy, że w środku wyglądasz dokładnie tak samo. Czyż ten, kto uczynił część wewnętrzną, nie uczynił też części zewnętrznej? - a wy mówicie w taki sposób: jak masz część zewnętrzną taką, to wewnętrzna także jest taka.*

A ja mówię: *wewnętrzną uczynił Ten, który jest Panem także nad planem ziemskim, czyli On czyni, nie wy, Ja uznaję Jego i On czyni moje wnętrze. I muszę postępować w taki sposób, aby to co wewnętrzne stawało się także zewnętrznym. To co wewnętrzne, aby stawało się także zewnętrznym, bo Ten który uczynił część wewnętrzną, także uczynił część zewnętrzną.*

Więc Jezus Chrystus mówi do faryzeuszy: *zewnętrznie chcecie chodzić w ubraniach wyprasowanych, ale wewnętrznie jesteście jak groby pobielane.*

Hiob mówi: *wewnętrznie jestem czysty i doskonały, to dlaczego mam z powodu zewnętrznego uznawać, że wewnętrznie jestem zły, że nie mam Boga w sobie? Czuję Go, czuję Jego obecność, czuję Jego moc, czuję Jego pokój, czuję Jego ciszę, czuję Jego opiekę. Mimo że siedzę na gnoju, jestem cały czas spokojny. Straciłem wszystko, mówię: z łona matki wyszedłem nagi i nagi wrócę.*

A żona mówi: bluźnij Bogu i umieraj, ponieważ żyło mi się dobrze, kiedy Bóg ci dawał, dlatego, że ci dawał; a dzisiaj On ma jakiś interes do ciebie, zabrał ci wszystko z powodu tylko sobie znanej sprawy, ty Mu ufasz, ale ja będę klepię, i wcale mi nieprzyjemnie jest. Kiedy jeszcze Bóg nie wystawił cię jako pułapkę dla szatana – bo to tak już wybiegam do 40-tego rozdz. - kiedy Bóg cię nie wystawił jako pułapkę dla szatana, to żyło nam się dobrze, super, ogrodził cię itd.; ja mimo że niewierząca, brałam ile wejdzie z tego, co otrzymujesz od Boga. Ale wtedy kiedy Bóg wystawił cię jako pułapkę dla szatana, ty się cieszysz z tego, że Bóg wystawił cię jako pułapkę dla szatana i ufasz Mu cały czas, ale ja co z tego mam? Ja Jemu nie ufam! A dlaczego? Bo zabrał tobie to wszystko i ja nic z tego nie mam. Co, mam drapać się skorupą? Cieszyć się z twojej gorączki, z tego że na gnoju siedzisz? Patrzą na ciebie i śmieją się ze mnie, że mam takiego męża. Wtedy kiedy byłeś bogaty, mimo że ja nie robiłam nic, żeby w Bogu żyć, to mnie też chwalili. Chwalili mnie, że mam takiego męża doskonałego, świętego, mądrego, że większego, bardziej mądrego na całym wschodzie nie było. Teraz straciłeś wszystko, dla twojego Boga. Bóg zamarzył sobie cię jako pułapkę dla szatana wybrać.

A Hiob mówi tak: *zobacz, wybrał mnie, bo jest pewny mojej wiary, dlatego ja Mu ufam, mimo że nie znam Jego dróg, to wiem, że jest doskonały i dobry. Nie musi mi się tłumaczyć co do dróg względem mnie, ale wiem, że jest sprawiedliwy, że jest doskonały, znałem Go tylko ze słyszenia, ale to mi wystarczy.*

I w ostatnim rozdziale: *poznałem cię z widzenia*; jest napisane:

Hi 42: 2 «Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić. 3 Kto przesłania zamiar nierozumnie? O rzeczach wzniosłych mówiłem. To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem. 4 Posłuchaj, proszę. Pozwól mi mówić! Chcę spytać. Racz odpowiedzieć! 5 Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem, 6 stąd odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele».

Dostrzegamy natomiast: **Hi 42: 10 I Pan przywrócił Hioba do dawnego stanu, gdyż modlił się on za swych przyjaciół. Pan oddał mu całą majątność w dwójnasób. 11 Przyszli do niego wszyscy bracia, siostry i dawni znajomi, jedli z nim chleb w jego domu i ubolewali nad nim, i pocieszali go z powodu nieszczęścia, jakie na niego zesłał Pan. Każdy mu dał jeden srebrny pieniądz i jedną złotą obrączkę. 12 A teraz Pan błogosławił Hiobowi, tak że miał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic. 13 Miał jeszcze siedmiu synów i trzy córki. 14 Pierwszą nazwał Gołębicą, drugą Kasją, a trzecią Rogiem Antymonu. 15 Nie było w całym kraju kobiet tak pięknych jak córki Hioba. Dał im też ojciec dziedzictwo między braćmi. 16 I żył jeszcze Hiob sto czterdzieści lat, i widział swych potomków - w całości cztery pokolenia. 17 Umarł Hiob stary i pełen lat.**

Właściwie tu jest powiedziane: *dożył prawdy Bożej*; z tego co tu jest napisane - *pełen lat*, ale wiemy o tym, że to jest ok. 250 lat, ponieważ w Septuagincie jest dokładnie napisane ile miał lat, kiedy zaczął być próbie poddawany, chyba miał 79 lat, poddawany był próbie ileś tam lat, i jeszcze żył 140 lat od tamtego czasu.

Ale tu chcę powiedzieć o jednej rzeczy, zauważyliście państwo co Hiob otrzymał - *otrzymał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i*

tysiąc óslic – podwójną ilość. Otrzymał siedmiu synów, trzy córki, nie otrzymał jednej rzeczy, którą miał na początku - żony. Żony już nie otrzymał, żona była ta, która bluźniła przeciwko niemu i wołała: bluźnij Bogu i umieraj, było nam tak dobrze. On mówi do niej: niemądra kobieto, chwalisz Boga gdy ci daje to co chcesz, ale gdy daje ci to co On chce, to już mówisz: cóż to za zło, bluźnij Bogu i umieraj, ja nie chcę tego. Ale On wie lepiej co potrzebujesz niż ty, ty chcesz tylko dla ciała, a On chce dla twojej duszy.

Dusza jest ważniejsza od ciała, bo ona temu ciału daje życie. Ale znowu ciało jest potrzebne, ponieważ w nim dusza przebywa. Ale znowu ciało jest przyczyną przebywania tutaj duszy, ponieważ ono potrzebuje pomocy, ono potrzebuje nawrócenia.

I dlatego szatan wszystko czyni, aby świat materialny, którym on zawiaduje, czyli duch mocarstwa powietrza, aby nigdy nie został pozbawiony swojej władzy przez nawrócenie materialnego świata, przemienienie materialnego świata w duchową naturę, bo to jest takie jest przeznaczenie.

I dlatego dzisiejszy świat, dzisiaj establishment duchowny, jemu się kłaniają, dostaje dużo pieniędzy, dużo podarków, dużo innych rzeczy, pierwsze miejsca w synagogach (tu akurat mówię o synagogach, ale w kościołach itd.), wyczytywani są jako pierwsi zawsze, jako najznamienitsi, że tak mogą powiedzieć, goście. Ludzie tam gdzieś siedzą z tyłu niewidoczni; ale tak naprawdę, to gdy sama duchowa natura się objawi, to jest tam, jak to Jezus Chrystus powiedział: groby pobielane; w środku jest mnóstwo kości i wszystkiego co jest złe. I dlatego dbają o to co zewnętrzne, bo wewnątrz nic nie mają do pokazania, bo skupili się na ciemności, skupili się na tym, aby zwodzić ludzi. O czym chcę powiedzieć?

Chcę tutaj powiedzieć o tej sytuacji skąd wzięła się ta narracja. Ta narracja wzięła się stąd, że wy państwo wymuszacie tą narrację, staram się tą narrację odmienić, dlaczego? Bo wczoraj była ukazana tajemnica duchowej prawdy, ale wystarczyła noc, aby ciemność napadła człowieka, aby ciemność chciała odnaleźć swoje miejsce, chciała odnaleźć ponowne panowanie. I to o czym jest mowa, to narzuca tą narrację, że to się dobiera.

Ale my musimy być świadomi: *Panie Boże, nie mam grzechu.*

Chcę powiedzieć o jednej rzeczy - to, że mówimy: *Panie Boże, nie mam grzechu* – nic nie znaczy; znaczy natomiast uczucie głębokie i wiara św. Piotra:

Chrystusie Panie, nie mam się czym przejmować, żadnym grzechem, także tym co uczyniłem, ponieważ Twoja ręka ocaliła mnie od samego siebie. Ocaliła mnie od mojego grzechu, który popełniłem jeszcze przed Odkupieniem. Rozumiem, ocaliłeś mnie przed samym sobą, posyłając ku grzechowi, który możesz ocalić, abym nie uczynił go wtedy, kiedy będzie już moim zdruzgotaniem. Więc postawiłeś przede mną moją ciemność, abym poznał ją wtedy, kiedy Ty ją pokonujesz. I pokonałeś moją ciemność. Wierzę Tobie z całej siły i błogosławię Boga z całej siły, że grzech duszy nie zależy ode mnie. Bo któż by mnie wyzwolił, któż by mnie ocalił, jak bym grzechu duszy się wyzbył, jeśli jest to dla mnie niemożliwe? Ale Ty uczyniłeś to i jestem bez grzechu, ponieważ nie zależy on ode mnie; to jest Twoje dzieło, Twoja moc, Twoja potęga, Twój dar, Twoja łaska. Uwolniłeś mnie od grzechu, a ja uwierzyłem Tobie i nie muszę się borykać z grzechem, który nie jest moim grzechem i którego nie ma. Więc radośnie wchodzę do radości Pana mojego, będąc czysty i

doskonały, bo spojrział na mnie i zobaczył mnie doskonałym, a ja Mu uwierzyłem.

Proszę zauważyć - *a ja Mu uwierzyłem:*

Pnp 8, 10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

Czyli - spojrział na mnie z ogromną miłością, z ogromną czystością, doskonałością, zobaczył we mnie samą czystość i doskonałość. I uwierzyłam Mu, i uwierzyłem Mu, uwierzyłam Mu – dusza: uwierzyłam Mu, że jestem taka i porzuciłam wszystko czym myślałam, że jestem, stałam się doskonała, ponieważ miłość Jego mnie ocaliła, i płomieniem zapłonęłam doskonałej miłości, ponieważ:

Ps 104, 4 Jako swych posłów używasz wichry, jako sługi - ogień i płomienie.

Więc tutaj stałam się płomieniem i wichrem Twoim.

Poślij mnie gdzie chcesz i zapal mną świat, aby słowo moje jak ogień było, abym zapalał słowem ognia Twojego, serca które tego pragną, i podsycał gasnący płomień, aby się rozpałił, aby nie zagaśł, podsycał tą iskrę.

Więc nasza świadomość bezgrzeszności wynika tylko z pełnej Bogu ufności, nie z naszej umiejętności, czy z naszej zdolności, czy ze znalezienia grzechu, czy z umiejętności, że tak mogę powiedzieć, tego co być nie może, czyli uwolnienia człowieka od grzechów duszy, których tam nie ma. Człowiek ma problem kiedy uważa, że jego grzech duszy jest usuwany, bo musiałby uznać, że on tam jest; i tu jest pułapka.

Przychodzi człowiek i mówi: oddaj mi 100 zł. - Jakie 100zł? - No to, które tobie pożyczyłem. - Hmm wiesz, nie pamiętam. - No widzisz! To, że nie pamiętasz, to nie znaczy, że nie pożyczyłeś! - Jutro ci oddam, dzisiaj nie mam. Przychodzi: oddaj mi dług! - Jaki dług? - No wczoraj mówiłeś, że masz.

Tu jest ten problem. Establishment duchowny, właśnie wszystko robi, aby człowiek uznał winnym siebie w duszy. A uznaje siebie winnym w duszy wtedy, kiedy oczekuje od tych, którzy obiecują mu uwolnienie - uwolnienia, bo już stracił pewność czy jest wolny. W ten sposób wyrwy się tworzą w wierze, wyrwy w naturze ludzkiej natury, łamana jest osobowość człowieka, ponieważ wmawiane jest, że ma coś czego nie ma. A gdy człowiek mówi: oddam tobie - to już znaczy, że już jest na wędce, już jest schwytany, już się go trzyma: oddaj coś zabrał, wyrzeknij się grzechu, który masz!

A my - jakiego grzechu? O czym ty mówisz?

I żołnierze establishmentu idą i: masz grzech, twoja dusza jest okropna!

- A skąd ty wiesz, że moja dusza jest okropna? Czy ty widziałeś ją? Gdybyś ją widział, to byś wiedział, że nie jest okropna, bo ona jest w rękach Chrystusa!

Kol 3: 1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych, [czyli jeśli uwierzyliście Jemu, czyli dopełniliście śmierci], szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. 3 Umarliście bowiem, [On właśnie dokonał waszej śmierci, a wy dopełniacie śmierć przez doskonałą postawę, wierząc Jemu], 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

Teraz zauważcie państwo tutaj ten aspekt jest bardzo ważny, który jest ukazany. Głównym atakiem establishmentu duchownego na człowieka jest świadomość, jest manipulowanie świadomością, jest pranie mózgu, jest wprowadzanie człowieka w

zamęt, w kłamstwo, wmawianie mu tego kim nie jest i kazanie jemu odpokutować za to kim jest, mimo że tym nie jest. Jest to atak na świadomość, dlaczego? Ponieważ to świadomość człowieka umacnia lub osłabia. To świadomością człowiek wybiera Boga, czyli odnajduje tożsamość - albo Chrystusową albo szatańską. Jeśli uważa, że jest grzesznikiem - ma szatańską tożsamość. Jeśli wie o tym, że jest Boską istotą nabytą przez Chrystusa - ma tożsamość Chrystusa. Więc jest to walka o tożsamość, żeby tożsamość człowieka zniszczyć, zniszczyć tożsamość człowieka.

Więc tutaj jest atak na tożsamość, czyli wmawianie człowiekowi - np. św. Jan od Krzyża - chciano go uczynić kardynałem, aby złamać jego tożsamość wolności, dając mu stanowisko, aby wybrał tożsamość szatańską i pozbył się tożsamości Chrystusowej. Chciano go kupić, ale kiedy nie dał się kupić, zamknięto go do więzienia, żeby się nie rozgłaszała ta tajemnica. Bo jemu to więzienie nie przeszkadzało, ponieważ czy to w więzieniu, czy to na wolności, czy to być Żydem, obrzezanym czy nieobrzezanym, czy to Grekiem, Scytą, niewolnikiem czy wolnym, kobietą czy mężczyzną - jestem zawsze w Bogu.

Tak jak Bakhita, będąc sprzedana pewnemu chrześcijańskiemu panu, on uważał, że w jego domu nie może mieszkać żaden człowiek, który nie będzie znał Pisma Świętego, więc kazał jej czytać Pismo Święte. I ona tam poznała Chrystusa, który świadomie poddał się niewoli, aby inni byli świadomi, że niewola to nie więzienie ciała, ale to udręczenie grzechem, brak wolności Bożej. I ona wtedy uświadomiła sobie, że ona nie jest w złej sytuacji, ona ma wszystko co jej potrzeba. Bóg posłał ją do pana swojego, czyli tego, który ją posiadał, aby poznała Boga, i żeby przestała narzekać na to, że jest niewolnicą. I przestała rzeczywiście narzekać na to, że jest niewolnicą, i co jeszcze się wydarzyło? Sąd uwolnił Bakhitę od niewolnictwa, ponieważ ten, który uczył ją chrześcijaństwa, okazał się, że wcale nie był chrześcijaninem, bo chciał ją wykorzystać w sposób nieczny. Czyli okazało się, że nie jest chrześcijaninem, tylko chciał uchodzić za niego. Ale Bóg posłał ją, czyli tak się zdarzyło, że została kupiona przez niego, aby poznała prawdę, i żeby ta prawda ją wyzwoliła. I wiedziała, że jest wolna, ponieważ Panem jest jej także Ten, który został sprzedany za najniższą cenę niewolnika - 30 srebrników, za najniższą cenę, za jaką się sprzedawało niewolnika, niższa cena nie wchodziła w rachubę. Takie było prawo. Jezus Chrystus został sprzedany za 30 srebrników, czyli najniższa cena za niewolnika, jako niewolnik został sprzedany. I ona, Bakhita, odnalazła prawdę swoją.

Więc proszę zauważyć, nasza postawa nie może być wynikiem analizowania czy rozumienia: co uczynię, jak mam zrobić, jakim jestem, jakie moje mają być sprawy umysłu, psychiki, abym mógł uznawać się za bezgrzesznego. Nie! To jest wiara Chrystusowi i Jego dziełu, uświadomienie sobie - dosłownie tak chcę użyć tego porównania - najdoskonalszą rzeczą jest to, że Jezus Chrystus powiedział św. Piotrowi: *dla człowieka nie jest możliwe zbawienie, dla człowieka jest to niemożliwe, Bóg zbawia*. Jest to niemożliwe - i to jest najdoskonalszą rzeczą, prawdą, której trzyma się św. Piotr mówiąc: *nie mogę tego zepsuć, bo nie jest to możliwe, nie mogę sobie grzechu odpuścić i w ten sposób zepsuć, poprawić coś, bo jest to dla mnie niemożliwe; mogę tylko całkowicie zaufać, oprzeć się na Tym, który mnie wydobyl i dał mi wolność. On stał się moim murem*.

Tak jak jest to napisane w księdze Hioba rozdz. 1, werset 10 - diabeł mówi do Boga - czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego - czyli Hioba - jego domu i całej

majątności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży - czy Ty nie sprawiasz, że wszystko mu rośnie, i pomnażasz jego domy, jego włości, wszystko pomnażasz, bo Ty to sprawiasz; a on o tym wie.

Więc św. Piotr mówi: ogrodziłeś mnie Panie, ogrodziłeś mój dom i ogrodziłeś wszystkich tych, których mi dałeś, jestem spokojny, bo nie ja jestem tym, który ich broni, ale Ty - i tego jestem pewien, że jeśli Ty bronisz, to ja mogę spać spokojnie. I jeśli Ty uwolniłeś mnie od grzechów, to ja jestem spokojny, mogę spać snem sprawiedliwego, ponieważ nie mam żadnego grzechu. Jedynym grzechem, który mam, jest ten grzech, o którym:

2P 1: 1 Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, otrzymali wiarę równie godną czci jak i nasza: ...

wiarę równie godną czci - czyli pewność, że nie są w stanie sami sobie grzechu usunąć, a Ten, który przyszedł, usunął ich grzech dlatego, że taka była wola Ojca, a stało się to na pewno, na pewno, na pewno, z całą stanowczością temu jesteśmy wierni, w to wierzymy. Proszę zauważyć - temu jesteśmy wierni i w to wierzymy - stajemy się niedotykalni, bo czyni to wiara nasza, a przez nią Chrystus Pan nas otacza mocą.

2P 1, 2 Łaska wam i pokój niech będą udzielone obficie przez poznanie Boga i Jezusa, Pana naszego! 3 Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością. 4 Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury ...

obietnice - wolność od grzechów, mówił o tym Izajasz, Jeremiasz: *rzuciłeś za siebie moje grzechy, nie wspomnę już więcej grzechów waszych.*

2P 1: 4 ... abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia [wywołanego] żądzą na świecie. 5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę ...

- *cnotę* - czyli czystość, czyli dokładność, doskonałość, czyli poświęćcie uwagę tym właśnie zaletom, które teraz, jak to św. Piotr mówi, wymienię:

- *do cnoty poznanie* - czyli poznawajcie Pana, póki się pozwala poznać,

- *powściągliwość* - bądźcie powściągliwi jak On,

- *do powściągliwości cierpliwość* - bądźcie cierpliwi jak On: gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy Go bili, nie pomstował, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie,

- *pobożność* - jak Jego pobożność, tylko wypełniał wolę Ojca; a gdy będziecie mieli pobożność, to przyjaźń braterska stanie się waszą ostoją, a wtedy poznacie pełnię miłości.

2P 1, 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa.

I teraz grzech, z którym walczy św. Piotr:

2P 1: 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. 10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór!

Proszę zauważyć jedną ciekawą sytuację - tu jest powiedziane o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów - tylko człowiek o silnej wierze, o prawdziwej ufności

Bogu, o prawdziwej tożsamości prawdy Bożej, będzie wiedział, że nie chodzi tu o grzech duszy, ponieważ gdyby tak pomyślał, jest niewierzący, bo nie wierzyłby w Chrystusa. Więc tu wpada w pułapkę.

Więc będzie mówił: wierzę Chrystusowi, wiem że On uwolnił mnie od grzechów, a jest mowa tutaj o uwolnieniu od moich starych grzechów - więc jakim moim starym grzechem jest grzech? Bóg mówi w ten sposób: Ja przyszedłem na świat, nie miałem żadnego grzechu, żadnego, bo nie mam grzechu, nawet go nie znam, ale Bóg Ojciec uczynił Mnie grzechem:

2Kor 5, 21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

Więc Jezus Chrystus pokonywał grzech, który nie jest Jego grzechem, ale walczył z nim, bo niósł grzechy świata, a on Go atakował, ale nie mógł nic uczynić. Znamy te ataki; przychodzi szatan i mówi: odsuń ten kielich, przecież możesz odsunąć kielich, ten, który Ojciec Ci daje, ponieważ masz wolną wolę. ***Ojcze, nie Moja lecz Twoja wola niech się stanie.***

Lub dusza Jego nagle jest w ogromnym niepokoju i stanie rozdarcia, dlaczego? Bo przez grzech, przez życie na Ziemi (jest to powiedziane, że życie na Ziemi to powoduje), że życie na Ziemi spowodowało to, że dusza będąc w ciele zaczęła z całej siły odczuwać stan świata i tego grzechu. Jezus Chrystus mówi: *nie bój się duszo Moja, bo Ja z Ojcem jestem, i Ojciec obroni Ciebie, obroni Mnie, Ja Jemu ufam, także nie niepokój się, Ja jestem Tym, który cię obroni, bo Ja jestem tym, który ufa Ojcu. Ufam Ojcu, Ojciec wydobędzie Mnie z udręczenia.* I dusza się uspokaja.

I Jezus Chrystus mówi: *teraz Syn uwielbi Ojca, aby Ojciec uwielbił Syna.*

2P 1, 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.

Zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów – czyli tak jak św. Paweł powiedział: jestem czysty i doskonały, a grzeszę, nie chcę tego czynić a czynię; a jak tego nie chcę czynić, a czynię, to nie ja już to czynię, ale grzech w moim ciele.

Dlatego, gdy jesteśmy zjednoczeni z ciałem, to grzech ciała jest naszym grzechem, mimo że nie jest naszym grzechem. Nie jest naszym grzechem uczynkowym, ale jest naszym grzechem, na którym ma zwycięstwo Boga się objawić. Po to jesteśmy umacniani, aby pójść jak ostra strzała, miecz w głąb, i dokonać zwycięstwa. Po to jesteśmy, aby na sam widok diabły padały trupem, bo jaśniej miecz w blasku słońca i hełm, i zbroja, i tarcza, i pas, i buty chwały. I wjeżdżamy w mrok grzechu, nie doznając szkody, bo jesteśmy posłani, aby nie doznać szkody i żeby zwyciężyć mocą Tego, którego zwycięstwem żyjemy i stoimy. Idziemy, i gdy idziemy, mówią: Bóg idzie, Chrystus idzie. Oni mówią: on mówi, że w nim Chrystus istnieje - co za bluźnierca, grzesznikiem jest przecież. - To i ja wiem, to i ja wiem, że ciało moje jest grzesznikiem, ale to nie znaczy, że Chrystus we mnie nie panuje; właśnie panuje we mnie po to, abym ten grzech właśnie zmiażdżył, bo po to tu żyję, żeby się na nim, na grzechu, ostrze się naostrzyło miecza, i żeby się tarcza wiary wypolerowała. I dlatego:

2P 1, 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.

Więc jeśli ktoś powie: o dawne, stare grzechy, mówią, że grzechu nie mają, a tu jest grzech! To że on tutaj jest, to nie znaczy, że dusza ma ten grzech, bo dusza nie

ma grzechu z mocy Chrystusa, a my mamy miecz swój naostrzyć i tarczę wypolerować, i zbroję sprawdzić na starciu z grzechem, zwycięskim starciu z grzechem. Bo Synowie Boży powstałi dla zwycięstwa, nie dla pokonania - dla zwycięstwa. A dlaczego? Bo sam Chrystus jest ich życiem, sam Chrystus jest ich życiem wewnętrznym, jak powiedział św. Paweł: *nie ja już żyję, ale żyje we mnie Chrystus*. Sam Chrystus jest ich życiem wewnętrznym.

2P 1: 9 *Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. 10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór!*

Co to znaczy? Co oznaczają te słowa: *dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy*.

Oznacza to - to jest właśnie potęga, siła walki z grzechem - *Dlatego jeszcze bardziej starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy* - czyli będąc atakowani przez grzech, wiedźcie cały czas kim jesteście, po co jesteście powołani, co wam Chrystus uczynił, a zbroja będzie nieustannie gotowa do staczania bitwy, miecz naostrzony, tarcza blaskiem jaśniejąca, a zbroja sprawdzona, która się opiera atakom zła, a buty wasze nogi czynią ochocze do boju.

2P 1, 10 ... *To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. 11 W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa.*

Więc przeszliśmy z miejsca, gdzie św. Piotr jest świadomy całkowicie, całkowicie jest świadomy: *Panie Boże jaka to radość wielka, że powiedziałeś mi, że ja swojego grzechu pokonać nie mogę, że moje zamiary i umiejętności na nic się zdadzą, bo tylko Ty możesz to uczynić*. I okazuje się, że tylko wiara może to uczynić - wierzę Panie. I diabły mówią: mur pojawił się jakiś ogromny, nie do przebiccia, i Bóg go otoczył sobą i nie możemy już go zdobyć. Odwrotnie - to on naciera na nas. On naciera na nas; „jedną ręką buduje Kościół święty, a drugą ręką walczy z heretykami” - to są słowa Ludwika de Montfort, który przedstawia to właśnie - że dzisiejsi święci to są święci samej Św. Marii Matki Bożej, którzy przychodzą staczać bitwę potężną mocą, a objawiać będą tajemnice, które były zakryte od tysięcy lat, aby ujawnić je w czasie bitwy zwycięskiej nad szatanem. I szatan od samej świadomości i wiedzy, że jest odkryty, że nie może zwyciężyć, ponieważ jest odkryty i nie ma za sobą żadnej prawdy, rozpada się w proch, bo nie utrzymuje go żadna siła zwiedzionego człowieka, bo człowiek uwierzył, a szatan się trzyma w tym świecie przez niedowiarstwo. Dlatego on wszystko czyni, aby niedowiarstwo było tą siłą.

I dlatego w tej chwili oczekujemy na to, aż rozszerzy się tajemnica i objawi światu, także przez sąd, który jak państwo wiecie już zajmuje się tą sprawą i będziemy tego świadkami. Ponieważ dzieje się to z innej poręki, ale my jesteśmy świadkami właśnie tej siły, której jesteśmy właśnie też tymi, którzy to wspierają z całą świadomością, ponieważ nie może szatan na tym świecie zdobywać flank przez niewiedzę. Ale wrywamy mu całą siłę przez to, że znamy jego zamiary.

A ci, którzy w dalszym ciągu idą za tymi, którzy okazali się kłamcami, to są jego żołnierzami. Są jego żołnierzami, ponieważ, jak już mówię, kościół przedstawia taką rzecz: nigdy do Boga nie zdążaliśmy, ci, którzy wiedzą, to wiedzą. Mamy za sobą szatana, bo jego to wybraliśmy. Grzech jest naszą siłą zniewalania i pętania prawdy i wolności. Żołnierzy swoich budujemy i ci żołnierze już za nas tą pracę wykonują. Ale

ci, którzy już nas ujawnili i objawili, czyli ujawnili, że jesteśmy kłamcami, to zrobili super pracę; baliśmy się, co się stanie gdy się to ujawni. Zrobili za nas pracę i to się ujawniło i się nic nie stało, bo mimo że wszyscy wiedzą kim jesteśmy, w dalszym ciągu są naszymi wyznawcami. Czyli tak naprawdę nie chcą Boga, nie chcieli Go, chcą tylko spokoju, a my im dajemy ten spokój. Przyjdą do konfesjonału, powiedzą o swoich grzechach i mają spokój, sumienie ich jest bogiem, bogiem jest ich sumienie.

Nie szukają sumienia Boskiego przez Zmartwychwstałego Chrystusa Pana, po prostu trzymają się własnej wyobraźni, iluzji, złudzenia. Tacy wyznawcy nam są potrzebni; mamy ich, bo nie chodzi nam o Boga, tylko o ich pieniądze i o to aby nas wynosili na piedestały. A przecież tego zawsze chcieliśmy. To Lucyfer: zawsze chciałem być wielki i mieć dużo pieniędzy. No i mam to, wyznają mnie, a jednocześnie pomnik mi budują, hołubią, wszystko jest na miejscu. I dzisiejszy właśnie establishment przedstawia tą sytuację: wylało się mleko, ale z tego powodu nie odeszli od nas, tylko nas jeszcze bardziej kochają. A dlaczego? Bo podobnymi są do nas, robią podobnie, okłamują się, wmawiają sobie, że są cudownymi, nie będąc; nie chcą Boga szukać, bo może ich znaleźć ciemność. A jest to napisane bardzo wyraźnie - Ew. wg św. Jana 3:

19 A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. 20 Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. 21 Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu».

Więc my nie boimy się swoich grzechów, bo ich nie mamy, bo opieramy się na tym, że Chrystus je całkowicie już usunął. I nie wydobydzie tych, które powstały przed Odkupieniem, bo sam je ukrył i widzi nas doskonałymi przez swoją doskonałość. Patrzy na nas jak małe dziecko patrzy na człowieka, którego widzi duszę czystą mimo jego niedoskonałości. Chrystus też na nas patrzy i widzi nas doskonałymi, mimo naszej niedoskonałości; a widzi naszą doskonałość przez swoją doskonałość, ponieważ dał nam swoją doskonałość, swoje życie, swoje istnienie, swoją prawdę.

Część 14

Radością naszą jest to, że przestajemy całkowicie myśleć o grzechu, całkowicie zajmować sobie głowę jakimkolwiek grzechem. To, że człowiek myśli o grzechu zostało wbite przez dziesiątki pokoleń, przez establishment duchowny w 418 r., a właściwie już wcześniej, już w 320 r. były pierwsze zakusy na budowanie kościoła anty-chrystusowego, czyli antychrysta jednym słowem. Słowo antychryst i anty-chrystusowy są takie same, tylko że antychryst jeży włos na głowie, a anty-chrystusowy jest tylko anty-chrystusowy; ale nie, one są takie same, tylko po prostu tutaj to się tak mówi.

Czyli anty-chrystusowy kościół powstał w 418 r., jak już rozmawialiśmy - ówczesnym papieżem był Zozym. Był prawdopodobnie ok. 16 miesięcy papieżem, co ciekawe nie był w ogóle chrześcijaninem, był żydem greckiego pochodzenia, czy odwrotnie - czy może grekiem żydowskiego pochodzenia, ale raczej żydem greckiego pochodzenia. W każdym bądź razie nie był chrześcijaninem, i został głową kościoła chrześcijańskiego, i od niego właśnie rozpoczęła się sytuacja, że w ogóle chrześcijaństwo przestało istnieć, jako czyny i dzieła. Zostało imię, które dla Żydów

jest imieniem świadczącym - Jego to zwyciężyliśmy; w imię Tego, którego zwyciężyliśmy, zwołujemy wszystkich, którzy chcą grzechu i żeby grzech panował.

To tak wygląda.

I dzisiejsze chrześcijaństwo ma w podstawie fundament grzechu i fundament walczenia z Bogiem. Proszę zobaczyć jaka jest walka z Bogiem, dosłownie walka z Bogiem - Bóg w czasie śmierci oddziela duszę od nieprawości człowieka, od ducha złego. Co człowiek robi? Zamiast modlić się o duszę, modli się za umarłych, których Bóg oddzielił bo taka była Jego wola i taki był Jego wyrok. Czyli Bóg oddziela duszę od ducha złego, który przeciwstawia się prawdzie Bożej i nie chce mieć nic wspólnego z tą sprawą; mocą Bożą oddzielana jest dusza od ducha złego, a ludzie zamiast się modlić o duszę, walczą o ducha, którego już Bóg mu wyrok wydał. Nie chcąc się zgadzać z wyrokiem Pańskim, z wyrokiem Bożym, głównie skupiają się na ratowaniu ducha złego, sami się wplątując w ciemność.

I dlatego Bóg mówi - gdy małżeństwo się zakończy, jesteś wdową i nie możesz mieć męża, bo trzymasz się tego, co Bóg już odsunął. I nie trzymaj się tego, bo to cię zniszczy. Ja jestem Tym, który jest Prawdą.

Dlatego Jezus Chrystus powiedział w Ew. wg św. Jana rozdz. 4, wersety 16-18, gdzie jest powiedziane do Samarytanki: przyjdź z mężem. - Nie mam męża. Jezus Chrystus wie, że ona ma męża, mówi: dobrze powiedziałaś, że nie masz męża, bo miałaś pięciu mężów, a ten, którego teraz masz, nie jest twoim mężem. Czyli jest całkowicie świadomy tej sytuacji, że to co ludzie nazywają małżeństwem, małżeństwem nie jest; ale to co Bóg nazywa małżeństwem bardzo rzadko istnieje na tym świecie, właściwie jest unikalną sprawą.

O tym mówi św. Filip, że na tym świecie prawie nie istnieje małżeństwo niepokalane, istnieją głównie małżeństwa pokalane, tylko wynikające z natury cielesnej, a duchowa natura tam nie istnieje, ponieważ zwalczana jest przez zło.

I tutaj chciałem powiedzieć taką jedną bardzo ważną rzecz, spostrzegłem tą sytuację bardzo wyraźnie, że człowiek dlatego ma ogromną trudność w zrozumieniu tego o czym jest mowa, że nie mamy grzechu - nie dlatego, że nie może tego zrozumieć, to zrozumieć może w każdej chwili, tylko szatan niszczy jego świadomość, nie pozwala mu zrozumieć, i nieustannie wdiera się w jego stan psychiczny, emocjonalny, wywołując stany zniszczenia, brak spójności, brak pojmowania. I gdy człowiek nie ma tego wpływu, to jasność bezgrzeszności jest całkowicie prosta, jest jasność - po prostu Chrystus Pan dokonał dzieła, jesteśmy wolnymi - i to jest naszą podstawą. A szatan wdiera się i nie pozwala świadomości tego zrozumieć; zrozumieć, czyli uwierzyć. Co to oznacza następnie?

Że kluczową naszą naturą wiary jest nasza natura wewnętrznych ogrodów, nazywana freudowsko podświadomością, chociaż tym samym nie jest. Podświadomość przez Freuda ukazana, jest to pewnego rodzaju opis czegoś, co nie jest naprawdę tymi ogrodami. Jest to pewnego rodzaju ludzkie nazwanie. Czyli to jest różnica między niebem, które człowiek opisuje i Niebem, które jest naprawdę. Niebo, które opisuje człowiek z powodu tego co może zrozumieć, jest po prostu kompletnym, jakby można powiedzieć - fałszem; kompletnie nie może poznać Nieba, nie będąc tam. Natomiast Niebo, które jest Niebem, nie jest poznane dla tego, który nie jest w Niebie. Dlatego jak Jezus Chrystus powiedział w Ew. Pawłowej:

1Kor 2: 7 Lecz głosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed

wiekami przeznaczył ku chwale naszej, 8 tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały; 9 lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.

Czyli tajemnica ta nie jest do poznania przez żaden zmysł człowieka, nie jest to możliwe. I dlatego chcę przedstawić tą sytuację, że usilne ataki establishmentu duchownego, który nieustannie jest związany z szatanem, ponieważ jemu służy, co zaświadcza rękami i nogami poprzez podpisanie się pod 2 kanonem Synodu w Kartaginie z 418r, który zaświadcza o tym, że Chrystus nie jest władcą świata. Tam nawet nie występuje słowo „Chrystus”, natomiast jest słowo „Adam”, „grzech śmiertelny”, „grzech pierworodny”, a Chrystus w ogóle tam nie występuje. Czyli jest tam ukazana sytuacja emocjonalnego prania mózgu, jednocześnie stwarzania pewnych domysłów, które są kierowane tak, aby konkretny człowiek miał zamysł taki, jaki został przewidziany, np. - dzieci się chrzci zaraz po urodzeniu dla usunięcia grzechów, chociaż żadnego grzechu nie uczyniły, dlatego je się chrzci, w akcie oczyszczenia z tego co na siebie ściągnęły w czasie narodzin. I w tym momencie ludzie mówią: no tak, no tak, przecież ściągnęły na siebie jakieś zło, jakiś grzech; przecież wiadomo że grzech! A skąd wiadomo że grzech?! Gdzie to jest napisane, że tam jest grzech?! Gdzie to jest napisane?! Tam napisane nigdzie nie jest. To jest dosyć ciekawa sytuacja, że nigdzie nie jest napisane, że to jest grzech.

Ew. wg św. Jana rozdz. 1, werset 9 mówi: **Prawdziwa światłość oświeśla każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.**

Więc ewangelicznie wiemy, że spoczywa na człowieku światłość, który przychodzi na ten świat; o grzechu nie jest tam napisane. Więc skąd się w tej głowie człowieka bierze, że to na pewno jest grzech? - inwigilacja psychiczna, zmuszanie człowieka do takiego właśnie myślenia, do takiego postępowania i do takiego rozumienia. Nakazuje się to pod karą, żeby myślał właśnie w taki sposób, a później powiedzenie: my wam nie mówimy o tym, to wy sami dochodzicie do wniosków, że jest to grzech. My mówimy: z czego was uwolnić? O co prosicie? A wy mówicie, żeby uwolnić was od grzechu. Ludzie! no, przecież wy go nie macie, dlaczego o to prosicie? Ale jak tak koniecznie chcecie, no to my to zrobimy. I w ten sposób budowany jest kościół grzeszników. A później ci grzesznicy, dzisiaj gdy się człowieka spotka na ulicy: czy masz grzech pierworodny? - Tak, naturalnie, grzech pierworodny mają wszyscy ludzie, wszyscy ludzie go mają. - Ale przecież w chrzcie ustąpił? - Nie, on nie ustępuje wcale w chrzcie. Chrzczymy się po to, aby to po prostu było, tradycja, ale ten grzech cały czas istnieje. A dlaczego? Bo ludzie sami w nim trwają, sami są przekonani.

I tu właśnie chciałem powiedzieć o tym, dlaczego człowiek ma bardzo ciężko zrozumieć - może nie zrozumieć - nie czuje w swoim sercu wolności Chrystusowej? - ponieważ diabeł wypełnia to co powiedział: walczę o dusze 24 godziny na dobę nie dając odpoczynku ani oddechu człowiekowi, i dlatego mam sukcesy. Walczę nieustannie, nieustannie ich zwodzę, nieustannie ich inwigiluję, nieustannie ich karzę, za wszystko ich karzę, każę im się za to winić, za to; i są sukcesy. Teraz mam 2,5 mld grzeszników, którzy są zdeklarowanymi grzesznikami; inni jeszcze o tym nie wiedzą, ale trochę trzeba popracować. To jest to właśnie szatańskie działanie.

I do tego właśnie kościół jakoby chrześcijański w 418 r. doprowadził, że jest 2,5

mld. ludzi, którzy mają grzech. A są tacy, np. protestanci, czy adwentyści, którzy są świadomi, że nie mają grzechu, ale wyrzekają się Św. Marii Matki Bożej - Tej, którą Chrystus sam ustanowił Niewiastą, która jest ich przewodnikiem i Tą, która zradza ich do życia. Księga Genesis rozdz. 3 werset 15, jest napisane bardzo wyrażnie:

15 Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie - [czyli szatana] - i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje - [czyli szatana] - a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę».

Pięta, jak wiemy o pięcie Achillesa - to było słabe miejsce Achillesa, dlatego że matka Achillesa zanurzyła go w Styksie, rzecze która była rzeką w Szeolu; zanurzając go trzymała go za piętę i tylko pięta nie została zanurzona, i dlatego pięta była słaba, a tak był odporny na wszystkie uderzenia i strzały. I dlatego pięta Achillesa. Zmiażdżę ci piętę - czyli zmiażdżę twoją słabość, a słabością człowieka jest człowieka świadomość, człowieka umysł, człowieka niedowiarstwo, czyli to, że ulega, że łatwo nim się manipuluje; o czym jest powiedziane, o manipulacji, w księdze Daniela:

Dn 8, 23 A przy końcu ich panowania, gdy występną dopełnią swej miary ...

Czyli teraz występną dopełnili swojej miary, ponieważ - dlaczego? Dlatego ponieważ widzimy kościół, establishment duchowny, któremu zostały ukazane wszystkie jego knowania. Kuriozalną rzeczą jest, że 2 kanon z Breviarium Fidei, czyli letniej wiary, który mówi o wyrzeczeniu się chrześcijaństwa, a ustanowieniu Adama swoim panem, i że świętość jest be, a cacy jest grzech, i że szukanie grzechu jest dobre, ponieważ to się sprzeciwia prawdzie Bożej - Bóg powiedział: *grzechy wasze rzuciłem za swoje plecy*. To nawet po 1700 latach, w dalszym ciągu ten establishment parafuje, podpisuje zgodność ze swoim sumieniem, myśleniem i swoim działaniem, zgodność z Breviarium Fidei, czyli 2 kanonem Synodu w Kartaginie z 418r, że tak właśnie postępują i takie są ich cele - tutaj to jest przestępstwo i nie da się to gumką myszką wytrzeć. To są dziesiątki synodów i jakiś tam zebrań kardynałów, którzy nieustannie podpisywali: jesteśmy za szatanem, jesteśmy za inwigilowaniem, jesteśmy za grzechem, jesteśmy aby ludzi dręczyć, męczyć, wykorzystywać tych baranów, aby ich strzyc; czyli baranków, czyli owieczki, że tak mogą powiedzieć. Jest takie przysłowie: barany są po to aby ich strzyc i golić. Dlatego tutaj chcę powiedzieć, baranki czyli owieczki, podobnie do sytuacji: pozwalasz nam leżeć na zielonych. Więc dajesz nam baranki, więc je golimy do goła i czekamy aż im odrośnie futerko, to znowu je golimy - można było tak powiedzieć, bo to właściwie odzwierciedla sytuację tą, która się dzieje.

Niektórzy mogą powiedzieć: ojejku, co on opowiada? Zobacz jak jesteśmy ubrani, wygoleni, ładnie ubrani, jakie mamy mieszkania, jakie mamy pierścienie, a on mówi, że jesteśmy paskudni! Spójrzcie na swoje wnętrze i swoje postępowanie i ludzi, którzy nie wiedzą kim są i jedyną ich tożsamością jest grzech, ciemność, śmierć, i ostatecznie sąd ostateczny, który wmawiacie im, że ich spotka na pewno, na pewno, na pewno. A na pewno ich spotka, bo wszystko czynicie, aby ich spotkał, a zaraz to przedstawię.

A tutaj - *przy końcu ich panowania* - a widzimy ten koniec panowania, bo wylało się mleko i w tym momencie establishment duchowny „robi w piętę”, ponieważ ukazały się wszystkie sprawy, w tym momencie kiedy już sąd nad nim wisi, jest już sprawa ukazana, bo się już rozpoczęła, to o tym wiemy i oczekujemy aż ona będzie w dalszym ciągu się toczyła, to wiemy o tym, że tak to się dzieje. A oni mimo że

mieli dużo możliwości, żeby ten sąd się wcześniej rozpoczął, nie korzystali z tego, ponieważ wiedzieli, że skróceni będą o głowę. Tak! - czyli dana im zostanie szansa Chrystusowego życia - skrócenie o głowę szatańską, o tak można by było powiedzieć. I dlatego:

Dn 8: 23 A przy końcu ich panowania, gdy występní dopełnią swej miary, powstanie król o okrutnym obliczu, zdolny rozumieć rzeczy tajemne. 24 Jego moc będzie potężna, ale nie dzięki własnej sile. Będzie zamierzał rzeczy dziwne i dozna powodzenia w swych poczynaniach; obróci wniwecz potężnych i naród świętych.

Chodzi o tą sytuację, że łatwość manipulowania ludźmi; i wykorzystuje łatwość manipulowania ludźmi. Chrystus Pan przyszedł na Ziemię, i to że ludzie mają zdolność do głębokiej wiary – tu ich skierował ku temu, aby odnaleźli prawdę.

Natomiast dzisiejszy establishment, jeśli może przestawić przecinek w zdaniu, aby nie było to pewne czy jest to zbawienie czy nie - to chętnie to robi. Więc kim jest, który z taką wielką łatwością manipuluje Pismem Świętym wyłącznie dla swojej korzyści i dla zwiedzenia tych, którzy idą za jego śladami. Przecież jest werset:

Rz 3, 7 Ale jeżeli przez moje kłamstwo prawda Boża tym więcej się uwydatnia ku Jego chwale, jakim prawem jeszcze i ja mam być sądzony jako grzesznik?

Więc usprawiedliwia św. Pawła to, że chwala się rozszerza; kłamstwo nie jest tutaj ważne, bo nie kłamie z premedytacją, oddalając się od Boga, ale wykorzystuje pewne prawo, które pozwala mu zdobyć chwałę Bożą. Tak jak powiedział Chrystus Pan do św. Pawła: żyjesz Prawem Moim, ale wykorzystaj teraz prawo rzymskie po to, aby się wypełniło Moje Prawo. Nie jako, że słuchasz prawa rzymskiego, bo ty nie żyjesz prawem rzymskim, ale oni owszem, oni żyją. Więc oni się boją prawa rzymskiego, ale ty nie; ty je wykorzystasz dla Mojej chwały. Więc to, że korzystasz z prawa rzymskiego, nie czyni cię rzymianinem, ale w dalszym ciągu jesteś Chrystusowy, dlatego że we Mnie uwierzyłeś i Ja cię prowadzę, i głosisz Moją prawdę i Ojca - czyli całość naszą - a prawo wykorzystujesz tego świata, który ci pozwala tych ludzi wydobyć z udręczenia. Więc bardzo prosta sprawa.

Czyli tutaj głównym elementem jest to, że gdy Jezusa Chrystusa np. faryzeusze oskarżają: dlaczego Ty jesz i pijesz? Jak Ty jesz i pijesz to na pewno nie jesteś Bogiem, bo jak możesz być Synem Bożym, jak Ty jesz i pijesz. My mamy pewną wizję Boga: Bóg się unosi na chmurce wysoko i jest niedostępny - i to jest nasza wizja Boga. A Ty jesz i pijesz, a mówisz, że jesteś Bogiem.

A Chrystus wtedy odpowiada: przyszedłem byście Mnie naśladowali.

- My mamy Cię w obżarstwie i w picu naśladować? Nie chcemy tego robić.

A Chrystus mówi tak: gdybym był na chmurce, tak jak chcecie, i bym powiedział „naśladowcie Mnie”, to byście powiedzieli: a jak mamy to robić Panie, jak mamy na tą chmurkę się wdrapać, i na chmurce być i mówić: naśladowujemy Ciebie? A gdy jestem znowu zwykłym człowiekiem i jem i piję, to mówicie: nie chcemy Ciebie naśladować, Bogiem nie jesteś, bo powinienes być na chmurce. Więc, tak niedobrze, tak źle.

Mówi Jezus Chrystus: nazywacie Mnie obżercą i pijakiem, dlatego że z wami jem i piję, ale Jan Chrzciel, który jest na pustyni i żywi się szarańczynem strąkowym, tylko szarańczynem strąkowym, na pustyni cały czas przebywa - nazywacie go też złym. No to Ja jestem złym, który je i pije, i on jest zły, który nic nie je i nie pije. Więc jaki porządek macie wewnętrzny? - tylko własny. Tylko własny porządek, czyli uważacie za prawdę to, co wam sprzyja, co wam przynosi dochód, co daje wam

władzę i potęgę. To jest wasze prawo: okraść, oskubać, poniżyć. To jest wasze prawo, żeby inni czuli nad sobą wasza piętę.

Dlatego tu chcę powiedzieć o sądzie - to jest J 5,24 jest napisane o sądzie. Mówią, że pod sąd pójdziecie wszyscy; czyli marzeniem kościoła, establishmentu jest, aby wszyscy poszli pod sąd, i straszy sądem. A pod sąd idą tylko ci, którzy są niewierzącymi, nie uwierzyli Bogu. Więc ich ideafix, live motywem jest to, aby wszyscy byli grzesznikami i nikt nie uwierzył. A tu jest napisane:

J 5, 24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.

J 3, 14 My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci.

Więc na śmierć nie idą ci, którzy już umarli, którzy dopełnili wyrok śmierci:

2Kor 1, 9 Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci: aby nie ufać sobie samemu, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych.

Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci - to znaczy, aby postępować właśnie tak, aby wyrok ten się dopełnił, aby nie ufać sobie samemu, nawet w tym, że znaleźliśmy grzech w swojej duszy, bo jest to kuszenie. Establishment nazywa kuszeniem - nie znalezienie grzechów w swojej duszy. A tu jest powiedziane: nie ufać samemu sobie, nawet jeśli się znajdzie grzech w swojej duszy - nie ufać temu. Czyli jeśli trwamy w Bogu, trwamy w chwale Bożej i ufamy Bogu, a nawet gdy nie jesteśmy ufni Bogu, to nasza dusza w dalszym ciągu pozostaje w światłości, dlatego bo dusza nie należy już do nas, zaświadcza natomiast stan Tego, który ją posiada, o stanie Tego, który ją posiada. A posiada ją teraz Chrystus w swoich dłoniach, w swoich rękach; i nasz stan na nią nie wpływa, ale my mamy w dalszym ciągu dostęp do niej przez właściwą postawę duchową, aby moc duszy, która z Chrystusem razem mieszka w nas - bo Chrystus jest w nas i trzyma naszą duszę w swoich dłoniach, aby ona nie uległa skażeniu, ponieważ On jest gwarancją, aby nie uległa skażeniu. On jest gwarancją.

I w tym momencie, gdy zaczniemy tak pojmować, tak rozumieć, tak istnieć, otworzy się przed nami prawdziwa brama niebieska, otworzy się brama życia, wejdziemy w świat nowy, będąc mocni i uzbrojeni w zbroję Bożą, staczając bitwę ze złem.

A ten świat nie stoi siłą ciała, ale złego ducha. Dlatego ten świat nie robi sobie nic z ludzi napakowanych sterydami, ale tych którzy mają mocnego ducha, Ducha Chrystusowego. Ponieważ ten świat cielesnie nic nie znaczy, ale duchowo Jeden Chrystus, który przyszedł na Ziemię, zmiażdżył, zgładził wszystkie złe duchy, które dręczyły duszę. I my właśnie, kiedy jesteśmy całkowicie świadomi prawdy Bożej, to duchy złe, które dręczą tych napakowanych, i nie tylko - chudych, słabych, głuchych, słyszących, niesłyszących, i innych, jeszcze innych, wysokich, średnich, małych, takich, jeszcze innych itd., to jeden zły duch ich dręczy, gdy nie wierzą Bogu.

I dlatego tego złego ducha, gdy jest on pokonany - zauważcie ciekawą sytuację - wszyscy ludzie są wolni od złego ducha, a gdy są wolni od złego ducha, nastaje w ich wnętrzu jasność Odkupienia, bo jasność Odkupienia nie jest trudna, nie jest trudna, naprawdę nie jest trudna. Trudem tego jest właśnie nieustanne szemranie.

Co to oznacza?

To jest tak jak byście rozmawiali z drugą osobą, rozmawiacie z drugą osobą, a jest ktoś, kto do was cały czas mówi, szarpie was i mówi wam coś, krzyczy: słuchaj mnie; i coś mówi. Wy nie możecie się skupić ani na jednym, ani na drugim. Tego nie możecie słuchać, tego nie chcecie. Ale ten się wdziera i nieustannie was szarpie i nieustannie wam coś mówi, nawet gdy nie chcecie. I nie możecie tego słuchać, bo wywołuje to w was zamęt. Robi to szatan, szatan nieustannie warczy, nieustannie szemrze, nieustannie jest tym kłamcą, który gdzieś tam wpływa; i do waszej świadomości wdzierają się niewłaściwe myśli, nie pozwalając skupić uwagi na Odkupieniu - takie jest działanie szatana. O tym jest powiedziane także w księdze Daniela rozdz. 7, gdzie został złamany róg, który nieustannie szemrał:

11 Z powodu gwaru wielkich słów, jakie wypowiadał róg, patrzałem, aż zabito bestię; ciało jej uległo zniszczeniu i wydano je na spalenie. 12 Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny.

Co to oznacza? Kim są trzy bestie? Trzy bestie to są trzy główne wiary - islam, chrześcijaństwo i judaizm - to są trzy wiary. Chrześcijaństwo ukazane jest tutaj jako lew z wielkimi skrzydłami, któremu wyrwano skrzydła i postawiono jako posąg, i wyrwano mu także serce, a dano serce bojaźliwe - to jest chrześcijaństwo. Drugi - islam jest to niedźwiedź, który leżał na ziemi, miał trzy żebra, trzy życia, trzy żebra w pysku i ktoś go kopał, w sensie szturchał i mówił: pożeraj więcej mięsa, czyli atakuj tamtych. I trzecia - to wcześniej jest tutaj napisane, żebyście państwo wiedzieli o czym ja mówię, to jest to tutaj:

Dn 7: 1 W pierwszym roku [panowania] króla babilońskiego Baltazara miał Daniel sen i zaniepokoiły go widziadła jego głowy na jego łożu. Następnie spisał on sen o następującej treści 2 Daniel więc powiedział: «Ujrzałem swoją wizję w nocy. Oto cztery wichry nieba wzburzyły wielkie morze. 3 Cztery ogromne bestie wyszły z morza, a jedna różniła się od drugiej. 4 Pierwsza podobna była do lwa i miała skrzydła orle. Patrzałem, a oto wyrwano jej skrzydła, ją zaś samą uniesiono w górę i postawiono jak człowieka na dwu nogach, dając jej ludzkie serce. 5 A oto druga bestia, zupełnie inna, podobna do niedźwiedzia, z jednej strony podparta, a trzy żebra miała w paszczy między zębami. Mówiono do niej: "Podnieś się! Pożeraj wiele mięsa!" 6 Potem patrzałem, a oto inna [bestia] podobna do pantery, mająca na swym grzbiecie cztery ptasie skrzydła. Bestia ta miała cztery głowy; jej to powierzono władzę.

I proszę zauważyć, ostatnia bestia to jest judaizm, czyli: *patrzałem, a oto inna [bestia] podobna do pantery, mająca na swym grzbiecie cztery ptasie skrzydła* - czyli ptasie skrzydełka ukazują pewnego rodzaju pozór władzy i pozór mocy, nie jest to orzeł, który wzbija się ku niebiosom, wznosząc się na wysokościach, ale cztery małe skrzydełka i cztery głowy. Cztery głowy oznacza - pewnego rodzaju przebiegłość, którą rozumie się jako mądrość - powierzono jej władzę.

Proszę zauważyć co mówi tutaj teraz, jest jeszcze czwarta bestia:

Dn 7: 7 Następnie patrzałem i ujrzałem w nocnych widzeniach: a oto czwarta bestia, okropna i przerażająca, o nadzwyczajnej sile. Miała wielkie zęby z żelaza <i miedziane pazury>; pożerała i kruszyła, deptąc nogami to, co pozostawało. Różniła się od wszystkich poprzednich bestii i miała dziesięć rogów.

I proszę zauważyć, tutaj miedź i pazury - do czego służyła miedź Bogu i żelazo jeśli chodzi o 4 rozdz. Księgi Daniela. Jest napisane o Nabuchodonozorze, który schodząc na tarasy swoich ogrodów stwierdził, powiedział, że to wszystko jego jest zasługa. I w tym momencie Bóg stracił go z jego piedestału, uczynił go jak wół

piżmowy, który zapomniał całkowicie o Bogu, żył siedem okresów bez świadomości Boga. Ukazany jest Nabuchodonozor jako wielkie drzewo, pod które podchodzą zwierzęta i ptaki się karmią, i chronią na tym drzewie. I Bóg z tego powodu, że Nabuchodonozor uznał, że to on jest potęgą, kazał ściąć to drzewo do samego pnia, ale nie wrywać pnia. I do czego służy miedź i żelazo? - zapieczętować miedzią i żelazem ten pień, aby nie wydobyła się z niego możliwość życia. Czyli miedź i żelazo jest tutaj pewnego rodzaju spętaniem prawdy wewnętrznej człowieka. I dlatego ta bestia żelazna, która jest ostatnia ukazana, jest jako spętanie natury wewnętrznej człowieka miedzią i żelazem. Bestia ma miedziane pazury i żelazne zęby, i ma też dziesięć rogów. Jest tu napisane:

Dn 7: 7 Następnie patrzałem i ujrzałem w nocnych widzeniach: a oto czwarta bestia, okropna i przerażająca, o nadzwyczajnej sile. Miała wielkie zęby z żelaza <i miedziane pazury>; pożerała i kruszyła, deptąc nogami to, co pozostawało. Różniła się od wszystkich poprzednich bestii i miała dziesięć rogów. 8 Gdy przypatrywałem się rogom, oto inny mały róg wyrósł między nimi i trzy spośród pierwszych rogów zostały przed nim wyrwane. Miał on oczy podobne do ludzkich oczu i usta, które mówiły wielkie rzeczy. 9 Patrzałem, aż postawiono trony, a Przedwieczny zajął miejsce. Szata Jego była biała jak śnieg, a włosy Jego głowy jakby z czystej wełny. Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła - płonący ogień. 10 Strumień ognia się rozlewał i wypływał od Niego. Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim. Sąd zasiadł i otwarto księgi. 11 Z powodu gwaru wielkich słów, jakie wypowiadał róg, patrzałem, aż zabito bestię; ciało jej uległo zniszczeniu i wydano je na spalenie. 12 Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny.

Więc tutaj jest napisane bardzo wyraźnie, że chrześcijaństwo, judaizm i islam - już został czas ich policzony, już się nie liczą. A dlaczego się nie liczą? Ponieważ Bóg Ojciec tak to uczynił, teraz Chrystus panuje. Chrystus panuje i objawia tajemnice i objawia, wydobywa na zewnątrz knowania tychże wszystkich i objawia tajemnice, a tych, których ustanowił, są tymi, którzy ujawniają ich kłamstwa, ich tajemnice i wydobywają na zewnątrz całą ciemność, która tam zalegała.

I teraz tutaj te trzy rogi, o których rozmawialiśmy - jeden róg wyrasta na pierwszych trzech rogach - a to jest dziesięcioro przykazań. Pierwsze przykazanie, drugie przykazanie, trzecie przykazanie, to są przykazania trzy pierwsze Boskie, głównie związane z Bogiem: *nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną, nie będziesz wzywał imienia Pana Boga nadaremno i dzień święty będziesz święcił*. Trzy pierwsze przykazania zostały wyrwane, a na ich miejsce powstał jeden róg, który szemrał: *mnie będziesz służył, ja jestem panem, ja jestem potęgą, mnie, mnie, mnie* - i to było to szemranie. I dlatego ludzie są nieustannie pod wpływem szemrania, czyli tego diabelskiego działania.

Człowiek, który trwa w Bogu z całej siły, uwierzył Chrystusowi - szemranie go nie dotyczy, ponieważ Bóg otoczył go chwałą, otoczył go Sobą, jego dom otoczył Sobą i cały majątek, który dał mu Bóg, otoczył Sobą i nie ma tam wpływu to zło. Wzrastają ku doskonałości Bożej, aby ujawnić to zło w tym świecie i żeby ludzie także uwierzyli Bogu, a wtedy cisza ich wewnętrznie się z mocy Chrystusa w ich sercach objawi; i wtedy róg nie będzie miał panowania.

Ten róg to jest właśnie szatan, który nieustannie robi wiele gwaru. A dlatego powiedziałem o tym - wiele gwaru, ponieważ to jest głównym elementem, który odczuwacie państwo, wtedy kiedy uświadamiacie sobie, czyli stoicie, jesteście w

miejsu św. Piotra, gdzie św. Piotr woła, wzywa was, ponieważ jest tym, który jest wysłannikiem Chrystusa, abyście uwierzyli tak samo, tak jak on; dlatego mówi: *a ci, którzy uwierzyli - tym cześć!* (1 List św. Piotra rozdz. 2 werset 7).

Więc tutaj jest to szemranie; odczuwacie w sobie pewnego rodzaju nieświadomą naturę tego szemrania, odczuwacie opór w jasnym postrzeganiu Boga. Ponieważ to szemranie nie jest ono głosem, tylko jest pewnego rodzaju nawalem różnych emocjonalnych potrzeb, chaosu, ciemności, wirów jakby w rzece, które gdzieś porywają was i dręczą.

Ale kiedy oddajecie się Duchowi Świętemu to On na to jest radą, On ten róg wyrwa. Ponieważ Chrystus Pan już ten róg wyrwał, a łączycie się z tą naturą doskonałości, która jest naturą prawdy i miłości Chrystusowej, którą wybrał św. Piotr, uświadamiając sobie: *Panie Boże, jaka to cudowność, że grzech mój nie zależy ode mnie, że nie ja muszę go pokonać, ponieważ nigdy, nigdy nie byłbym w stanie pokonać tego grzechu, który uczyniłem. Ale raduję się z tego, żeś Ty Panie jest Bogiem, i Twoja ręka nie jest za krótka, ale pokonała ten grzech. A ja z radością wchodzę do radości Pana mojego, nie czując Jego gniewu, ale czując radość i czując wolność i spojrzenie Jego, i widzę czystość swoją w Jego spojrzeniu.*

O czym jest powiedziane w Pieśni nad Pieśniami rozdz.8, gdzie jest napisane:

Pnp 8, 10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

Czyli Jego spojrzenie, Jego oczy, Jego miłość wydobyla mnie ze mnie i postawiła mnie w czystości doskonałej, a ja uwierzyłem/uwierzyłam Jemu, i stałam się doskonała wedle Jego spojrzenia. Uwierzyłam Mu. Więc to jest wiara - dusza mówi: *uwierzyłam Chrystusowi, że jestem doskonała i czysta, mojemu Umiłowanemu, Oblubieńcowi mojemu, że jestem doskonała, i taka jestem.*

Goethe mówi także: *Jeśli widzisz człowieka takim jakim jest - czynisz go gorszym. Jeśli widzisz go takim jaki mógłby być - czynisz go lepszym.*

Jezus Chrystus patrzy na człowieka takim jakim jest z powodu Chrystusa, czy jakim mógłby być, a właściwie patrzy na człowieka docelową doskonałością człowieka, bo sam ją ustanowił w człowieku.

Jeśli my wiemy jakimi jesteśmy, nie ufamy i nie ulegamy własnemu umysłowi, który wydaje się ludziom, że może więcej uczynić niż Bóg - kompletna bzdura - więc ludzie, nie starajcie się uczynić doskonałymi wedle własnego rozumu czy umysłu, ponieważ jest to pomyłka. Chrystus uczynił was doskonałymi, a ta doskonałość wychodzi poza pojęcie rozumu, umysłu i wszelkiego pojęcia. Ta doskonałość jest tak doskonała, że człowiek oglądając tą doskonałość, gdyby teraz dostrzegł tą doskonałość, padłby na kolana i oddawał pokłon temu aniołowi, którego zobaczył. A powiedziałby anioł: *nie oddawaj mi pokłonu, bo to ja w doskonałej odsłonie - to ty jesteś; to ja jestem tobą w doskonałej odsłonie, ty mnie nie znasz, ale ja ciebie znam; wiem, że nie rozumiesz i nie wiesz, bo nie polega to na zrozumieniu i na wiedzy, ale na wierze, gdy uwierzysz - będziemy razem.*

I dlatego powiedział św. Paweł słowa, proszę zauważyć: *będziemy razem, ale razem będziemy w doskonałej naturze* - o czym mówi św. Paweł, przeczytałem tutaj ten werset bardzo ciekawy, 2 List do Koryntian rozdz. 5 werset od 1, przeczytałem ten werset, aby tutaj mieć kanwę do tamtego 8 wersetu: ***1 Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom***

nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie. 2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. 4 Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku.

Czyli tutaj przedstawiony jest: jeden jest blisko, drugi jest daleko.

2Kor 5: 4 Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie. 5 A Bóg, który nas do tego przeznaczył, dał nam Ducha jako zadatek. 6 Tak więc, mając tę ufność, wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana. 7 Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. 8 Mamy jednak nadzieję... i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana. 9 Dlatego też staramy się Jemu podobać czy to gdy z Nim, czy gdy z daleka od Niego jesteśmy.

Oznacza to dokładnie tą sytuację: czy w ciele czy w duszy. Gdy w duszy - Boga już z całej siły czujemy tam, gdzie pierwsze dary się objawiły. Gdy w ciele - cały czas oczekujemy na przyjście nas samych, którzy będą silni i mocni, bo mamy już Boga i mamy całą siłę, tylko odwaga, odwaga nam potrzebna, aby zstąpić do głębin. I dlatego - czy to jesteśmy blisko czy daleko, czy jesteśmy duszą czy ciałem czy w głębinach tam głęboko - jesteśmy zobligowani do chwaleń Boga - czy to blisko czy daleko będąc.

I dlatego my będąc cielesnymi, mając świadomość cielesności, nie postępujemy cielesnie, ponieważ naszym postępowaniem jest moc Ducha Bożego i duszy czystej doskonałej, która w rękach Boga jest, która jest naszym życiem; przez to życie w nas istnieje.

Tak samo jak Jezus Chrystus; jest powiedziane przecież, że aby mógł stać się człowiekiem musiał duszę przyjąć i stać się człowiekiem tutaj - czystą doskonałą duszą, która jest więzią z naturą cielesną, i przez to odczuwał grzech świata. I dlatego stoczyć mógł bitwę z grzechem świata, mając do niego bezpośredni dostęp, ale świat nie miał do Niego, bo trwał On w chwale Bożej. I dlatego grzech został pokonany, ponieważ Chrystus go zagłodził, o czym jest napisane w Ks. Izajasza 14:

30 Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach i nędzarze odpoczną bezpiecznie, podczas gdy Ja uśmiercę głodem twe potomstwo i wygubię twoje ostatki».

Więc prosta zasada. Możemy się zastanowić nad jedną sytuacją, chociaż jest to pytanie retoryczne - jak św. Feliks z Kantalicjo, który nie potrafił czytać ani pisać, nie czytał Pisma Świętego - jak on mógł stać się świętym? Przecież on nie znał tajemnic, nie mógł się stosować do pewnych zasad - bo do tego nie są potrzebne zasady, do tego potrzebna jest miłość i radość. On właśnie trwał w Bogu, był radosny, cieszył się z każdej chwili. Nie czytał Pisma Świętego ponieważ mógłby je trzymać do góry nogami i tylko byłaby to poruta, czyli wstyd. Więc nie czytał, modlił się modlitwą wewnętrzną, która była we właściwej postawie, zawsze we właściwy sposób.

I dlatego nie chodzi tu proszę państwa o to, co człowiek umie, tylko komu wierzy; bo Chrystus mówi w taki sposób do nas: *gdy Mi uwierzycie, to nie będziecie musieli wiedzieć co czynić, dlatego bo Ja wiem co macie czynić.*

To tak jak św. Paweł: *Chrystus mnie przeniknął i nie wiedziałem co czynić, ale czyniłem wszystko to, co Chrystus czynił. I teraz wszystko jest dobrze, ponieważ czynię to co miałem czynić, a dowadywałem się dopiero o tym, gdy już uczyniłem, nie kiedy zacząłem czynić, tylko kiedy uczyniłem, zobaczyłem, że to właśnie*

powinienem czynić, bo nie zastanawiałem się, nie radziłem się swojego umysłu, ani rozumu, czyli krwi i ciała nie radziłem się, czyli ducha swojego, nie radziłem się dokąd mam zmierzać, bo to Duch Boży we mnie rządził. Dokonałem wyboru, stałem się przeciwnikiem samego siebie, ale za to zjednoczonym z Bogiem, który wydobyl mnie także, tego wewnętrznego, aby się przyoblekł w chwałę Bożą. Bo ostatecznie po to człowiek jest narodzony, aby się przyoblec w chwałę Bożą.

Więc głównym elementem jest to, abyśmy nie zastanawiali się jak to zrobić, dokąd zmierzać, jak to robić. Gdy odnajdujemy właściwy stan duchowy, to Chrystus Pan w nas działa. I gdy rozum będzie chciał się wdzierać: a jak to, a jak to, a może jak tutaj spadnie, skapnie, a może ja będę trochę wiedział, itd. - umysł ma takie zabiegi. Czyli umysł chce się wdzierać, chce mieć udział w tej naturze, chce mieć udział umysł i rozum, chce gdzieś się wdzierać, chce wiedzieć, chce podsłuchiwać, uszy ma takie wielkie jak osioł. Oczywiście osły są bardzo mądre, w sensie tym, że jak to badania ukazują bardzo ciekawą sytuację, że osły czują człowieka niezmiernie mocno. Osioł, gdy człowiek chce go gdzieś zaprowadzić, a jest agresywny - to osioł jest uparty. A gdy człowiek pomyśli sobie: *pójdziemy razem* - to osioł już rusza i idą razem, bo tworzą pewnego rodzaju taki stan wewnętrznej równowagi. Dlatego Jezus Chrystus posłał swoich uczniów po osiołka, na którym będzie jechał, ponieważ On odzwierciedla to czucie wewnętrznej natury.

Ale tutaj w dalszym ciągu ukazując tą sytuację, kiedy przełamiemy; bo nie możemy oczekiwać, proszę państwa, że szatan da nam fory, że możemy ustąpić, i szatan powie w ten sposób: to dobrze, to ja przestanę ci tutaj szemrać, brzęczeć, warczeć, a ty w tej chwili biegnij do Chrystusa, a ja ci dam fory, a ja później ciebie tam dogonię. On wie o tym, że nie może tego uczynić, ponieważ to nie człowiek zwycięża, ale Chrystus. I gdy człowiek zanurzy się raz w Chrystusie, to już szatan go nie wyrwie stamtąd. I dlatego mówi św. Paweł bardzo wyraźnie, że jeśli to się jednak stanie - to św. Paweł mówi takie słowa:

Hbr 6: 4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspianiałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a [jednak] odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.

Co to znaczy? Proszę zauważyć to niezmiernie ważne są słowa - te słowa mówią o tym, że nie nawracamy się i nie stoimy mocą duchową sami z siebie, tylko mocą Chrystusa. Jeśli człowiek traci moc Chrystusa, nie może się wznieść tam, gdzie tylko Chrystus zna drogę - On jest drogą, prawdą i życiem, bramą. I dlatego, gdy pozbywają się Chrystusa, nie mogą pójść tam, gdzie tylko Chrystus zna drogę. I dlatego ci, którzy raz go porzucili, jak mogą pójść tam gdzie nie znają drogi, gdzie tylko On zna drogę? Dlatego Chrystus mówi bardzo wyraźnie w Ks. Izajasza 55:

5 Oto zawieszysz naród, którego nie znasz, i ci, którzy cię nie znają, przybiegną do ciebie ze względu na Pana, twój Boga, przez wzgląd na Świętego Izraelowego, bo On cię przyozdobi. 6 Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko! 7 Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawdy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje, i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu. 8 Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami - wyrocznia Pana. 9 Bo jak niebiosy górują nad ziemią, tak drogi moje - nad waszymi drogami i myśli moje - nad myślami waszymi.

Więc jest sytuacja taka, że gdy myśli Boga nad nami nie istnieją, to nasze myśli tam nas nie zaprowadzą. Więc jeśli ktoś zbluźnił przeciwko Bogu, czyli porzucił Chrystusa, i ukrzyżował Go w sobie, porzucił Go jednym słowem, to nie ma przewodnika, nie ma nie tylko przewodnika - nie ma życia, więc do życia iść nie może. Myśli sobie: a cóż tam, sam tam trafię. Cóż ten człowiek opowiada, że sam trafi? - niemożliwym jest, aby tam trafił, ponieważ nie są to drogi ludzkie, są to drogi człowieka, drogi człowieka światłości - ten, który przyjął Boga i Bóg w nim żyje i nie człowiek kroczy, ale Bóg w nim stopami człowieka. Bóg mówi: *Ja czynię twoimi rękami*. Tak jak Jezus Chrystus mówi w jednej z Ewangelii: *Ojciec jeszcze większe ukaże cuda przez Mnie, abyście się dziwili*. Czyli, Jezus Chrystus też nie mówi: *Ja je czynię*; tylko mówi: *Ojciec je czyni przeze Mnie, Ja ich nie czynię bez Ojca, jest to niemożliwe*.

Tak samo jeśli ktoś sprzeciwi się Bogu, nie trafi do Boga, ale będzie szukał tej drogi, ale tylko będzie coraz bardziej zapadał się w ciemność, ponieważ jak nie ma drogi Chrystusowej, to zostaje mu tylko droga upadłych aniołów, którzy będą chcieli osiągnąć prawdę Bożą. Ale prawda Boża jest inna, bo oni mają już Lucyfera i ducha mocarstwa powietrza, bo jemu służą i jego posłuchali, co do spraw prawdy. Bóg mówił: *opiekujcie się Ziemią*; a oni mówili: *weźmiemy sobie córki i będziemy sobie z nimi robili dzieci* - o czym jest dokładnie napisane, proszę zauważyć:

Rdz 6, 2 Synowie Boga, widząc, że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony, wszystkie, jakie im się tylko podobały.

Tutaj mam hiperlink:

Pnp 1, 6 Nie patrzcie na mnie, żem śniada, że mnie spaliło słońce. Synowie mej matki rozniewali się na mnie, postawili mnie na straży winnic: a ja mej własnej winnicy nie ustrzegłam.

Rdz 6, 4 A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach. Nefilim się nazywali.

Rdz 6, 5 Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, 6 żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. 7 Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żał mi, że ich stworzyłem». 8 [Tylko] Noego Pan darzył życzliwością.

Więc tutaj jest ta sytuacja, o której jest mowa, że ówczesni ludzie sprzeciwili się Bogu, bo Lucyfer - właściwie to nie był Lucyfer, tylko duch mocarstwa powietrza, czyli tzw. praszatan skłonił upadłych aniołów do czego?

Mówiąc w taki sposób: zobaczcie, córki te ziemskie są piękne, wy nie znacie co to znaczy natura miłości cielesnej, tej właśnie tajemnicy małżeństwa. - Ale Bóg nam zabronił. - Ach, cóż tam zabronił, wiecie co tracicie? Ojejku, nie wiecie właśnie co tracicie, więc klątwą się zwiążcie i zróbcie to co chcecie, a zobaczycie, zobaczycie. To duch mocarstwa powietrza, który nie zna prawdy Bożej, tej tajemnicy jedności miłości duchowej małżeństwa niepokalanego, tylko zna tą właśnie tajemnicę, która jest ukazana w księdze Genesis rozdz. 3 werset 17: *Teraz obarczę cię wielkim trudem brzemienności, będziesz rodziła dzieci w bólach, a mimo to będzie cię ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad tobą panował* - więc to do tego ich ciągnie duch mocarstwa powietrza. Kiedy natomiast upadli, zaczęli trwać w tym stanie, nie dostrzegli swojego upadku. Później ten upadek coraz bardziej im zaczął doskwierać i

zaczęli coraz bardziej piękne córki ziemskie w trudzie udręczać, aby nie kierowały się do wewnętrznego swego życia, ale kierowały się tylko do zewnętrznego życia. I dlatego światłość stawiała się wewnętrzną ciemnością, a zewnętrzny świat zaczął się stawać jasnością, czyli pożądaniem. Dlatego Bóg widząc, że jest to złe, dlatego usunął upadłych aniołów, którzy związali się z ciemnością.

I dlatego dzisiejszy świat podobnie wygląda. Ci, którzy są związani ze swoją złą naturą, czyli ego - ego zostanie utracone, a oni razem z ego. Ci natomiast, którzy są związani z Bogiem, i z Boga życie mają swoje, już dzisiaj się związali, dopełnili śmierci, ponieważ nie ufają samemu sobie, ale Bogu jedynemu. Wtedy kiedy dopełnia się śmierć ego, nie odczuwają śmierci, ale coraz większą moc Boga w sobie, która się wznosi, co zaświadcza Bóg teraz: *zobacz, kiedy ty ufasz Mi i przestaje działać ciemność, to prawda sama wypływa, tryska jak zdroje wód żywych pojących tych, którzy chcą, którzy pragną - kto słyszy: „przyjdź”, niech woła: „przyjdź”, a przyjdę i dam im wody żywej, i niech piją ci, którzy pragną.* To jest Apokalipsa:

Ap 22: 17 A Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!» A kto słyszy, niech powie: «Przyjdź!» I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie. 18 Ja świadczę każdemu, kto słucha słów proroctwa tej księgi.

Oddaje państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

I pamiętajcie państwo, że macie w sobie światłość czystości, słuchajcie jej, nie ufajcie sobie, a wtedy głos Pański w was będzie rozbrzmiewał. I wiedzcie o tym, żeby nie psuć sobie głowy grzechem tym, o którym mówi establishment, że was dręczy; bo go nie ma, on to tylko robi dlatego, abyście sami dręczyli siebie i żebyście zagłuszyli głos Boga w sobie.

Część 15

Nasze spotkanie ujawnia tą największą prostotę naszej prawdy, która została ukryta przed człowiekiem przez establishment duchowny. Ale to ukrycie po to istnieje, o tak mogę powiedzieć, aby duch mocarstwa powietrza nie został pozbawiony władzy, którą wyrwał przez przestępstwo.

Więc to, o czym rozmawiamy, sięga to wiele tysięcy, może nawet wiele milionów lat wstecz, gdzie jest powiedziane o istnieniu - wedle Pisma Świętego jeśli weźmiemy pod uwagę potop, który istniał 2000 lat temu, nie wiem czy to jest ten potop, ale myślę że to nie chodzi chyba o ten potop, ponieważ gdybyśmy wzięli pod uwagę też zakazaną archeologię, to olbrzymy które istniały, to nie jest 12 tys. lat, to są setki tysięcy lat, albo może nawet dalsze okresy, a może nawet jeszcze dalsze okresy czasu (może mniej, może więcej). W każdym bądź razie jest to długi okres czasu, myślę że większy niż to co mówią, że tak mogę powiedzieć, te ślady nasze nowożytne. Ale o śladach nowożytnych to nie jest istotne.

Istotne jest to, że dusza jest wieczną istotą.

Dusza jest wieczną istotą, więc tutaj czas ziemski jej nie dotyczy. Mogą mijać miliony, czy miliardy lat, może być ogromna ilość, że tak mogę powiedzieć, materialnej przemiany, zmiany i nie wiem jakiś wywrotów i przewrotów, a dusza jest nieustannie tą naturą, która jest nieustannie żywa.

Tak jak piękna córka ziemska, czyli to istnienie doskonałe, które zostało stworzone w materii, wewnątrz materii, nie obok gdzieś tam, ale wewnątrz

materii, chronione było mocą chwały Bożej, światłością, powstała ze światłości i była otoczona mocą, której ciemność nie ogarniała.

I dlatego Bóg stworzył 200 aniołów, aby ten stan doskonałości trwał i cheruba doskonałego, aby ten stan trwał nieustannie i był doskonałym stanem istniejącym w doskonałej prawdzie, aby materia mogła się rozwijać, czyli doświadczać Boskiej doskonałości, Boskiej natury.

Nastąpiła sytuacja, jak już mówiliśmy taka, że duch mocarstwa powietrza nie chciał takiego obrotu sprawy i szukał możliwości zmiany tej sytuacji. Ciekawą rzeczą jest to, że jest tu mowa o pewnej historii tak bardzo odległej dla natury psychicznej, ziemskiej, tej emocjonalnej, no w każdym bądź razie materialnej, jest to tak odległy okres dla materialnej przestrzeni, że trudno cokolwiek na ten temat w ziemski sposób powiedzieć. Ale dla duchowej natury jest to wczoraj, jest to teraźniejszy stan, i jest żywy. A dlaczego żywy? Ponieważ odczuwamy nienawiść ducha mocarstwa powietrza na duszy i na pięknej córce ziemskiej.

Piękna córka ziemska to jest ta właśnie, która jest pierwocinami Boskiej doskonałości w materii, mimo, że świat poprzedni został zniszczony, i zostali zamknięci w więzieniu upadli aniołowie - o czym mówi przecież św. Juda w Liście:

Jud 1, 6 i aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności, ale opuścili własne mieszkanie - [mieszkania, to znaczy ciała, czyli ornaty] - spętanych wiekuistymi więzami zatrzymał w ciemnościach na sąd wielkiego dnia.

Na sąd wielkiego dnia - dlatego, że oni idą pod sąd, dlatego że nie trwali w chwale Bożej, gdyby trwali w chwale Bożej, sąd by ich nie dotyczył; ale sąd ich dotyczy, ponieważ sprzeciwili się Bogu i trwają w stanie uwięzionym; chcąc stamtąd wydostać się, i niszcząc, że tak mogę powiedzieć, naturę ludzką.

Piękna córka ziemska w dalszym ciągu jest przez nich jest uwięziona. A my jesteśmy jedynymi istotami - gdyby inaczej było, Bóg nie stwarzałby ponownie, tak trzeba powiedzieć, Bóg by nie stwarzał ponownie człowieka - o czym jest przecież napisane u Efezjan rozdz. 2, o ponownym stworzeniu człowieka, bo to jest stworzenie w Chrystusie Jezusie:

10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

To jest stworzenie nowego człowieka. A jak mówi św. Piotr w 1 List rozdz. 1:

1P 1, 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Tutaj jest też inny werset u Kolosan: ***Kol 3, 9 Nie okłamujcie się nawzajem ...*** Czyli pamiętajcie, że człowiek światłości nie ma w sobie kłamstwa.

Kol 3, 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka.

I tutaj co to znaczy: *boście zwlekli z siebie dawnego człowieka?* - nie mając starego człowieka, kłamstwo wasze nie jest wynikiem władzy zła nad wami, ale waszego wyboru, a ten wybór jest straszną rzeczą, ponieważ dokonujecie porzucenia Chrystusa i nie ma dla was już innego nawrócenia, ponieważ nawrócenie człowieka nie wynika z umiejętności jego, ale z Ducha Żywego.

Kol 3: 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

I tutaj jest bardzo ważny aspekt, który chcę poruszyć, już był on poruszony oczywiście - patrząc na różnego rodzaju, można powiedzieć kierunki religijne, filozoficzne, możemy dostrzegać że ludzie optują, czyli w jakiś sposób wybierają i przebiegają w różnych religiach, jakoby one miały możliwość odnalezienia życia duchowego, w sposób własny przebiegając możliwości, które są gdzieś w zasięgu ręki.

Jedyną możliwością, jeśli chodzi o rozwój prawdziwy duchowy, o prawdziwy duchowy wzrost - jest Chrystus, On jest z innego świata, On daje nam życie z innego świata.

Więc mówi o tym: jeśli nie będziecie mieli Mojego Ducha to wasz rozwój - powiedzmy abstrahując, tak mogę powiedzieć - to wasz rozwój ograniczy się tylko do waszych marzeń, wyobrażeń, iluzji, złudzenia i ułudy, do panowania nad myślami, nad emocjami, ale nic więcej nie przyniesie; zamknie się tylko w tym świecie, nigdzie nie pójdzie, będzie tylko wrażenie, będzie to tylko robienie dobrego wrażenia, będzie to tylko wrażenie.

Ja jestem tym, który otworzył drogę z tego świata do nowego świata, bo Ja jestem z innego świata i wasze dusze też są z innego świata - czyli wy także jesteście z nowego świata, z innego świata.

Czyli mówią: dusze, mówi: wy; mówi: odkupieni, mówi: dusze; *jesteście odkupieni* - czyli mówi: dusze; nie mówi o ciałach. I dlatego ludzie otwierają tak oczy, robią wielkie oczy, mówią: odkupieni - myśląc o ciałach. Bo świadomość człowieka jest tak głęboko w ciałach zapisana i uwięziona, że tak mogę powiedzieć w ludzkim ziemskim postrzeganiu, że gdy Chrystus mówi: *jesteście wolnymi* - to oni postrzegają ciało, ale mówi o duszy.

I tutaj chcę powiedzieć o tym, bardzo jasno i wyraźnie, że żadna, że tak mogę to określić, dyscyplina duchowa, którą tak to nazwę, nie gwarantuje i nie daje człowiekowi możliwości rozwoju wewnętrznego, czyli inaczej można powiedzieć - życia duchowego wiecznego. Bo są tylko dyscypliny, jak dyscypliny sportowe, które mają zwiększyć kondycję mięśni, wydajność organizmu, czy ruchliwość stawów. Tam jest ta sama sytuacja - one powodują, że tak mogę powiedzieć, bardziej lepszą dynamikę myśli, emocji, kontrolę myśli, ale nie dają życia nowego.

I dlatego Chrystus mówi: *Ja jestem życiem nowym, Ja przeprowadzam was do nowego świata, beze Mnie nie ma tej możliwości; możecie się rozwijać duchowo, możecie robić inne rzeczy, ale to wam nic nie da.*

Św. Paweł mówi takie słowa: *wszystko możecie robić, ale nie wszystko jest pożyteczne*. Nie są pożyteczne te właśnie dyscypliny, które człowiek stosuje jako - „w zdrowym ciele, zdrowy duch” - bo tak to jest powiedziane; to jest bardzo głęboko zakorzenione, i dlatego ludzie skupiają się głównie na ciele, aby ducha swojego uzdrowić. Okazuje się, że to nie przynosi efektów, to ducha muszą uzdrowić, a o ciele nie zapominać, ponieważ to naprawdę duchowa moc jest głównym elementem naszego wyzwolenia. I dlatego św. Paweł mówi w Liście do Hebrajczyków rozdz. 6:

4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a [jednak] odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.

I mogliby powiedzieć: Jak On nie chce nam to dać, to sobie sami to zrobimy; jest

to niemożliwe. Dlatego tutaj jest to ukazane, że nie jest to kwestią umysłu, nie jest to kwestią możliwości, nie jest to kwestią pewnego rodzaju, można powiedzieć, ćwiczeń umysłu, czy medytacji, czy zdolności jakiś, nie jest to z tym związane. Jest to prawdziwa duchowa natura życia człowieka, która naturą tak doskonałą, tak ogromną, że nie ma możliwości, aby człowiek inaczej mógł żyć w tej doskonałości, o której w tej chwili Duch Święty mówi - ta prawda, jest prawdą doskonałości, która jest doskonałością najgłębszą, jest to prawda Chrystusa Pana, On jest dawcą naszego życia. Dlatego św. Paweł przedstawia tę sytuację: *Ja już nie żyję, żyje we mnie Chrystus*. Tu jest ta tajemnica życia prawdziwego i prawdziwego człowieka: *Ja już nie żyję, żyje we mnie Chrystus*. Bo gdy Chrystus nie żyje, to nawet wszystkie ćwiczenia, wszystkie umiejętności, nawet gdy człowiek posiada całą wiedzę wszechświata, to mu nic nie da, będzie w dalszym ciągu w tym problemie.

Jak to powiedział św. Paweł w 1 List do Koryntian rozdz. 13:

1Kor 13, 8 Miłość nigdy nie ustaje, jak proroctwa, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie.

Więc ci którzy kierują się wiedzą - zabraknie jej; kierują się proroctwami - ich zabraknie; mówienie językami - zabraknie, i wszystko inne przestanie istnieć. Więc gdy się człowiek skupia na tych sprawach, jak to powiedział św. Paweł wcześniej w 12 rozdz., przedstawił to w taki sposób:

1 Kor 12: 27 Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami. 28 I tak ustanowił Bóg w Kościele najprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania rozmaitymi językami. 29 Czyż wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokują? Czy wszyscy są nauczycielami? Czy wszyscy mają dar czynienia cudów? 30 Czy wszyscy posiadają łaskę uzdrawiania? Czy wszyscy przemawiają językami? Czy wszyscy potrafią je tłumaczyć? 31 Lecz wy starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.

I tutaj mówi o miłości, i mówi o wierze, i przedstawia w 8 wersecie - gdy będziecie w dalszym ciągu się upierali przy sprawach wiedzy, to gdy nie będziecie mieli miłości, przestaniecie istnieć, ponieważ:

1Kor 13: 8 Miłość nigdy nie ustaje, jak proroctwa, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie. 9 Po części bowiem tylko poznajemy, po części prorokujemy. 10 Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe, zniknie to, co jest tylko częściowe.

Czyli gdy przyjdzie miłość i życie nasze, gdy będziemy mieli Ducha Chrystusowego, zniknie to wszystko, co jest częściowe. Czyli inaczej można powiedzieć, dzisiaj ludzie myślą - gdybym miał taką rakietę, gdybym miał taką maszynę, którą bym się mógł przenieść w czasie wstecz, w przód, tam, albo gdybym mógł polecieć (tu leje), a bym się gdzieś położył na jakiejś planecie na plaży i słuchał szumu fal, i bym sobie leżał; nie ma tam turystów, nie chodzą, nie brzęczą (powiedzmy abstrahuję), nie ma wody zatrutej, jest wszystko dobrze, nie ma sinic, nie ma glonów, wszystko jest idealne, powietrze - wybrałbym sobie gdzieś tak 25, no najlepiej może 30% tlenu i trochę azotu, to by było super, powiedzmy że tak. Ale jest to sytuacja taka - myśli sobie, że to jest wiedza tak ogromna że ojoj, jakbym tutaj miał, to by się wszystko trzęsło. Ale okazuje się, że wszyscy by tu wpadali i wydawali wszystkie pieniądze świata, a on by budował coraz nowe banki i by

pieniądz rósł, rósł, a oni by chcieli tam jeździć; a on im bym nie pozwalał, bo by mu zatruli, zaśmiecili jego plażę; czyli „kręcił by nosem” - jednym słowem.

Ale, gdy stanie się z Synem Bożym, okazuje się że tamte rzeczy które w sposób ludzki miał, one są niczym, one właściwie nie przedstawiają nic, one tylko w jakiś sposób łechtają ludzkie sumienia, czy ludzką pychę, a tak naprawdę nic nie znaczą. One mogą znaczyć tylko dla tego, który nic nie ma i nic nie znaczy; ale dla człowieka który jest wszystkim, są niczym, nie przedstawiają niczego.

Więc w tym momencie kiedy ludzie nie wiadomo co chcą dać za to, czy za tamto, czy za tamto, to uświadamiają sobie swoją nicość. Ale gdy mają prawdziwą duchową naturę i gdy są wszędzie, i gdy mają potęgę Boga, który im nie szczędzi prawdy i mądrości, gdzie mogą być wszędzie gdzie chcą; ten świat w takiej postaci nie przedstawia nic. Nic nie przedstawia, jeden wielki chaos i jedno wielkie gonienie szczurów jeden za drugim w wyścigach; i nic więcej.

A Bóg daje temu światu prawdziwą moc potęgi Synów Bożych.

A ten świat podziemny, czyli establishment duchowny jest, że tak mogę powiedzieć, jest emisariuszem świata podziemnego, tak trzeba powiedzieć, a dlaczego? Dlatego, ponieważ takie rzeczy robi. Jak to mówił już Forrest Gump: głupiego poznasz po czynach jego. Więc po czynach poznajemy kim są, że z Bogiem walczą, w ogóle się nie obawiają, uważają że Go nie ma, ponieważ takie już rzeczy robią, „wywracają do góry nogami” już wszystko - a Bóg nie grzmi, piorunami nie rzuca, to mówią: chyba Go nie ma, bo jak robimy takie rzeczy, to już powinien dawno grzmieć.

Ale nie zdają sobie sprawy z ogromu miłosierdzia Boga, który jest i żyje - o czym mówi Hiob: *wy drżycie przed sądem; pamiętajcie że sądy istnieją. Moje nerki już mdleją na przyjście Pana.*

My coraz bardziej mamy świadomość tą, że przestajemy kompletnie zajmować się tym, czym chce nas zająć establishment duchowny - chce nas zająć nieustannym poszukiwaniem grzechów, aby zająć nas niczym, albo czymś czego nie ma, zawracać z drogi. My się przestaliśmy tym zajmować; przestaliśmy się zajmować szukaniem grzechów z jednego bardzo prostego powodu - z powodu pewności, pewności dzieła Boga. Jesteśmy pewni, że Bóg uwolnił nas od grzechu, Bóg uwolnił nas od wszelkiego zła, od wszelkiej ciemności, od wszelkiego chaosu, ponieważ taka jest Jego miłość, takie jest Jego miłosierdzie, taka jest Jego chwała, taka jest Jego doskonałość.

I wiemy o tym, że Bóg uwolnił nas, a my nie mamy co do tego wątpliwości; a nasz brak wątpliwości właśnie ujawnia się właśnie w braku działania, jeśli chodzi o szukanie grzechów. Ale nie ma braku działania co do zwalczania grzechu; właśnie to co dzisiaj się dzieje, o czym mówimy i w czym jesteśmy, to jest właśnie zwalczanie grzechu; nie szukanie grzechu, jego szukać nie trzeba, on jak zaraza się wciska w każdą dziurę, wszędzie wchodzi, wszędzie chce się dostać, wszystko chce skazić, wszystko chce zniszczyć, jego nie trzeba szukać; przed nim trzeba po prostu wszystkie dziury pozatykać. Czyli trzeba stać się silnym, mocnym, niedostępnym dla grzechu, czyli pełnym światłości i świadomości tej właśnie, o której mówi księga Hioba rozdz. 1, werset 10, gdzie szatan mówi z zazdrością:

Hi 1, 10 Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej jego majątności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży.

Czyli - pytasz mnie, czy znam Hioba; ukryłeś Hioba i nie znałem go; jest to człowiek bogobojny, ukryłeś go, a ja chodzę po świecie, gdybyś nie powiedział mi, że Hiob istnieje, to bym kompletnie nie wiedział że istnieje - tak mogę przedstawić tą sytuację. Więc ludzie, którzy znają księgę Hioba z trzeciej ręki, piątej, dziesiątej, albo od tych którzy chcą ją ukazać w całości w inny sposób, to myślą że to diabeł się pytał o Hioba; diabeł się nie pytał o Hioba, to pytał się Bóg diabła, czy zna Hioba. A diabeł mówi: ukryłeś Hioba, ogrodziłeś go, ogrodziłeś jego majątek, gdybym się nie spytał, to bym jego nie mógł zniszczyć. Ale tutaj jest zamysł Boży - diabeł wystawia cię na próbę, myślisz że wystawiony jest na próbę Hiob. Nie! Ja Hioba jestem pewien całkowicie, ciebie natomiast nie; słyszę już i widzę z nieba jak ty tu kłamiesz, jak ty przeciwstawiasz się prawdzie, ludzi zwodzisz i nakłaniasz przeciwko Mnie, a mówisz, że jesteś cudowny, a Ja o tym wiem, mógłbym cię zgładzić jednym tchnieniem i przestałbyś już istnieć. Ale nie chcę stworzyć precedensu, aby ludzie Mnie oskarżali o coś; powiedzieliby: Bóg jest taki dobry, a zniszczył szatana, dlaczego On to zrobił, taki to był dobry przecież Lucyfer? Dlaczego On to zrobił, dlaczego zniszczył? Dlatego wystawiłem go na próbę, aby sam się, że tak mogę powiedzieć - oskarżył, sam sięgnął po moc, którą dałem mu do ochrony, a on do zniszczenia tych, którzy są moimi, sięga; i dlatego tutaj dostrzegamy tą sytuację.

I chcę przedstawić tą sprawę, że każdy człowiek, który żyje w Duchu Bożym jest otoczony prawdą jak Hiob, czyli nie musimy szukać grzechu bo grzech wciska się każdą dziurą. Establishment każe szukać grzechu tylko dlatego, aby człowiek się nim niszczył, udręczał, umęczał, czynił się niezdolnym do chwały Bożej, i stał się człowiekiem zdruzgotanym z powodu własnej niewiary.

I tutaj uświadamiamy sobie tą sytuację, że my właśnie przestajemy kompletnie interesować się grzechem, tym który establishment duchowny zaczyna dopisywać następne rozdziały grzechów, aby wyznawców wystraszyć i mieć ich jeszcze więcej. Albo jeszcze bardziej dokręcać im śrubę grzechami które nie istnieją, ponieważ działało to przez 1700 lat, to dalej będzie działać, więc śrubę trzeba przekręcić, wymyślić nowe grzechy, jeszcze może inne jakieś grzechy powymyślać.

Ale my się tym nie przejmujemy, ponieważ my ich nie mamy, dlatego, bo uwierzyliśmy Bogu. Co mogą pomyśleć ludzie, którzy tego słuchają? - oni nie mają grzechu, Bóg ich uwolnił! - co za dziwne rzeczy, co za bzdury! - Człowieku, a czy ty nie wierzysz Bogu, że uwolnił cię od grzechów? To w jaki sposób ty jesteś chrześcijaninem, skąd się ty tutaj wzięłeś? Dobrze powiedział św. Paweł do Tymoteusza: *nie kładź rąk od razu na wszystkich, dopóki nie objawią Chrystusa*.

Oni do dzisiaj by się tego nie doczekali! - czekaliby te 2000 lat na to, żeby ręce zostały położone, bo ciągle mówią o grzechach, nie potrafią objawić chwały Bożej, ponieważ w nich nie ma, bo Chrystus nie uwolnił ich od grzechów, a grzech ich ciągle dręczy. Właśnie! - tu jest ta sytuacja, że św. Piotr jest tym, którym może tak powiedzieć: grzech jest tak wielki i potężny, żeby mnie zdruzgotał, bo nie ma grzechu głębszego. Ale powiedział:

Panie, Panie, dziękuję Ci, że ja nie mam wpływu na swój grzech duszy, ale Ty go masz i zapanowałeś nad nim, a ja jestem wolny i dziękuję Tobie, że Ty jesteś moim obrońcą i że Ty jesteś mocny i potężny, że mój grzech całkowicie zgładziłeś. A ja mogę ze spokojem, największą radością i prawdą wejść do radości Twojej, ja sługa Twój i cieszyć się wolnością, ponieważ wolnym Mnie ty uczyniłeś, nie ja sam.

Ty stałeś się wolnym, a ja teraz mając świadomość proroctw słyszę, że przyjdzie i uwolni nas od grzechu jeden, drugi, 5, 10, 24 prorok mówią: *uwolni nas od grzechu*. Teraz zrozumiałem - uwolnił mnie od grzechów, jaka to jest cudowna rzecz. A ona przychodzi do nas dlatego, że Jemu uwierzyliśmy, dlatego, ponieważ dla nas jest to niemożliwe; jesteśmy niezdolni do czegokolwiek, do tego właśnie, a przecież:

Rz 5, 6 Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni.

1P 3, 18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprowadzić na ciele, ale powołany do życia Duchem.

Tutaj chcę powiedzieć o tym, że jest to tajemnica, która mówi o tym, że my w żaden sposób nie mogliśmy tego uczynić, ponieważ byliśmy pod władzą Adama, który bluźnił w człowieku; i nie byliśmy zdolni w ogóle do żadnego dzieła, dlatego że on to dzieło usuwał, on bluźnił.

Teraz, co chcę powiedzieć? Ten warkot, ten szum, ten róg, który tam szemrze, to jest właśnie szatan, człowieka oddziela czyli skłania ku własnej umiejętności szukania wolności od grzechów, co zbliża się człowiek do rogu, który wyrzucił trzy pierwsze przykazania: *nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną; nie będziesz wzywał imienia Pana Boga nadaremno; dzień święty będziesz świecił* - 3 rogi, i sam siebie ustanowił władcą i tylko szemrze przeciwko Bogu. I to szemranie jak ono działa? Proszę zauważyć, jedna ciekawa sytuacja, kiedyś oglądałem taki program naukowy, w którym było ukazane, że była pewna kobieta, są takie choroby, które nie można usunąć inaczej, jak tylko przeciąć spójnię główne, jeśli chodzi o półkule mózgowe, i wtedy człowiek jest pozornie zdrowy. I tej kobiecie kazano włożyć rękę do takiego otworu, do pudełka w każdym bądź razie; powiedziano jej oczywiście żeby się nie niepokoiła, bo tam w pudełku nie ma niczego, co by mogło jej zrobić krzywdę, tylko ona ma zobaczyć, co to takiego jest. Włożyła tam rękę, nie widząc oczami co to jest, bo tego nie widziała; tam widzimy, że jest to piłka, ona rusza ręką - krowa, to jest krowa. Otwierają, pokazują jej - jest tam piłka. A ona mówi tak: jak ja mogłam pomyśleć, że to jest krowa, ja nie rozumiem, nie mam pojęcia dlaczego miałam takie wrażenie, do głowy mi przyszło, że to jest krowa; przecież krowa by do tego pudełka nawet nie weszła, a po drugie jest to piłka. Dlaczego ja pomyślałam, że jest to krowa? I chodzi o tą sytuację, że informacja świadoma i emocjonalna komunikują się, i z tej komunikacji wychodzi prawda; informacja wtedy ta, którą człowiek przyswaja, bez informacji emocjonalnej nie może tego przyjąć, nie potrafi tego przyjąć.

Ja zauważyłem taką ciekawą sytuację u siebie kiedyś raz, a teraz jeszcze bardziej, że jak mam zakryte uszy, np. mam słuchawki na uszach, to ja zachowuję się jakbym nie widział, jakbym widział dużo, dużo mniej, jakby ktoś mi założył jakieś okulary na oczy i bym dużo mniej widział. A jak mam uszy odkryte, to dla mnie wszystko jest jasne, widzę przestrzeń, widzę jasno, wszystko widzę. A jak mam uszy zakryte, to jakbym oślepl w jakiś sposób, nie widział, nie rozumiał pewnych rzeczy. I to jest naturalna sytuacja, że nie tylko człowiek oczami widzi, ale całą naturą, cały odbiór nasz w tym uczestniczy. I pamiętam, jak byłem małym dzieckiem, to żeby pewne rzeczy nie wywoływały u mnie złych skojarzeń, to musiałem uszy zatkać, mocno uszy zatkać, wtedy nie tworzyły mi skojarzeń złych. To jest taka dziwna sytuacja, nie wiem? - jakaś wrażliwość specyficzna, która powodowała to, że jak

zakryłem uszy, to wtedy zmniejszała się u mnie wrażliwość i nie odczuwałem tak wrażliwości na pewne bodźce - o tak mogę to określić.

Jezus Chrystus mówi tak do faryzeuszy: zatykacie uszy, żeby nie wiedzieć, co mówię i żeby Mnie nie widzieć. To tak jakby przedstawiał - że jak uszy zakryją, to nie chcą też emocjonalnie, uczuciowo, dopuścić do siebie też prawdy Chrystusowej, i nie chcą jej słyszeć, nie chcą jej widzieć.

Tak jak np. „mizofonia” - to jest taka choroba, gdzie ludzie dostają szału, jak ktoś je głośno i mlaska, to dostają choroby jakiejś, nie są w stanie tego znieść; „mizofonia”- połączenie dźwięku razem z odczuciami.

Tutaj tą przestrzeń chcę przedstawić, że emocjonalna, uczuciowa relacja dopiero tworzy obraz cały dla naszego wnętrza. I dlatego to warczenie, które tam istnieje, ten huk, ten nieustanny atak na emocjonalną naturę, powoduje niezdolność naszej natury wewnętrznej do komunikowania się ze świadomością, i dlatego występuje trudność w odczuwaniu relacji; właściwej relacji, właściwego skojarzenia.

Proszę zauważyć, św. Piotr stoi przed Chrystusem, wiara której dostępuje św. Piotr jest stanem, który ucisza wewnętrzny jazgot jego oskarżyciela, który oskarża; jak to jest napisane przecież bardzo wyraźnie o tym oskarżycielu:

Ap 12: 10 I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: «Teraz nastąpi zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca, bo oskarżyciel braci naszych został strącony, ten, co dniem i nocą oskarża ich przed Bogiem naszym. 11 A oni zwyciężyli dzięki krwi Baranka i dzięki słowu swojego świadectwa i nie umiłowali dusz swych - aż do śmierci.

To dla niektórych może być niezrozumiałe, to zdanie ostatnie, że nie umiłowali swoich dusz aż do śmierci - ono może być niezrozumiałe, ale jest dosyć proste to zdanie. Oznacza to tą sytuację, że dusza jest tak ściśle związana z ciałem, że człowiek ratując duszę, ratując ciało - bo to jest to samo, jest w stanie postępować nie zgodnie z prawem Bożym, żeby ratować duszę, jakoby umiłować swoją duszę dla ratowania, czyli zmniejszyć jej cierpienie, zmniejszyć jej niepokój.

Jezus Chrystus natomiast doznał tego niepokoju, jest powiedziane: *Dusza moja cierpi i doznała lęku, ale mój Ojciec jest ze Mną; wszyscy Mnie opuścili, a Ojciec ze Mną został.* I z Ojcem jest zjednoczony z całej siły i lęk ciała, któremu podlega dusza, bo tutaj jest to powiedziane bardzo wyraźnie, że dusza jest tak silnie zjednoczona z ciałem, że przecież jest powiedziane w Księdze Rodzaju, rozdz. 3,16 - mówi bardzo wyraźnie o duszy, która doświadcza tak silnego zjednoczenia z ciałem, że nie może myśleć inaczej, mówi:

Rdz 3, 16 Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».

Czyli jest powiedziane, że dusza tak silnie jest związana z ciałem, że nie można do niej powiedzieć, ponieważ ona nie rozumie, ona rozumie teraz przez ciało; przez ciało rozumie swoje potrzeby. I jeśli nie są realizowane potrzeby ciała, to ona jest jakoby skrzywdzona, czuje krzywdę. I dlatego to człowiek przez wiarę musi zaprzeczyć swoim informacjom docierającym od pięciu zmysłów, musi skierować się ku Bogu, czyli stać się przeciwnikiem samego siebie - *kto nie znienawidzi samego siebie, nie może nazywać się moim uczniem* - sprzeciwić się samemu sobie, sprzeciwić się naturalnym reakcjom.

Łk 14: 26 «Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i

dzieci, braci i siostr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem.

Czyli przestać myśleć cieleśnie, zacząć myśleć duchowo - Jezus Chrystus mówi:

Mt 12: 48 «Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?» 49 I wyciągnąwszy rękę ku swoim uczniom, rzekł: «Oto moja matka i moi bracia. 50 Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką».

Przedstawia tą sytuację i ludzie - tak jakby dają się słyszeć głosy: Matki się wyrzeka! - Nie, Matki się nie wyrzeka, bo akurat Matka jest Tą, która miłuje Boga ponad wszystko.

I tutaj establishment duchowny głównie przez wszystkie nieustanne powtarzalne ceremoniały, a jednocześnie przez władzę autorytetu, wpływa na głębokie poczucie wewnętrznej formacji; formuje wewnętrznego człowieka, jak to się dzieje?

Powiem tutaj bardzo prosto jak to się dzieje - jest Modlitwa „Ojcze nasz”, jest 6 werset: *nie dopuścić, abyśmy ulegli pokusie* - istnieje on bardzo wyraźnie w Ewangelii, ja otworzę - Ew. wg św. Mateusza rozdz. 6:

13 i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego!

Tu jest napisane: *nie dopuść*; a z uporem nie wiadomo jakim, w kościele nieustannie jest czytane: *nie wódź nas na pokuszenie* - mimo że Ewangelia jasno mówi: *nie dopuść*; jest to z całą premedytacją łamanie Ewangelii, gdzie ludzie patrzą na to i nic nie czynią - o czym mówi św. Paweł:

2 Kor 11, 4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znoście to spokojnie.

Czyli - dają wam innego ducha, innego niż my dawaliśmy, dają wam inną Ewangelię, dają wam innego Jezusa, nie Tego, którego wam dawaliśmy - a wy milczycie, nawet nie reagujecie, bijecie brawo tak, tak, tak, super przemówił, kroczy. Nie zwracają uwagi na prawdę.

I dalsza rzecz, żebyście państwo zobaczyli co chcę powiedzieć - każdy człowiek rozumie daną sytuację np. taki obraz jest ukazany: jest ojciec, przed ojcem stoi 15-letnia córka, która mówi do ojca: *nie wódź mnie na pokuszenie*. Ludzie słysząc to, reagują gwałtownie, niespokojnie, czują że reagują gwałtownie, niespokojnie, coś się dzieje niewłaściwego. Czują, że ojciec, który powinien sprawować opiekę nad tym dzieckiem, wodzi to dziecko na pokuszenie, czyli robi mu krzywdę, wykorzystuje to dziecko, pod pozorem opieki wykorzystuje to dziecko; to dziecko mówi: *nie wódź mnie na pokuszenie*. Ludzie reagują w taki sposób.

W kościele jest przedstawiona sytuacja: *nie wódź na pokuszenie* - w naturalny sposób w ludziach powinno pojawić się gwałtowne poruszenie, gwałtowny stan - coś jest nie tak, coś jest nie tak, jakże, jakże, coś jest nie tak!!! Ludzie nie reagują, przyjmują to w sposób całkowicie zwyczajny, naturalny.

Co powoduje, że naturalna ich reakcja wewnętrzna była prawdziwa, jest prawdziwa co do sytuacji w której nie panuje autorytet? - czyli, gdy widzimy ojca i córkę w sytuacji obrazu - córka mówi: *tato, nie wódź mnie na pokuszenie*.

Powiedzmy jest inny obraz - stoi sobie ojciec i przychodzi do niego córka i mówi: *tato, nie dopuść abym uległa pokusie* - od razu się otwiera w człowieku ufność, wie że ta córka jest w stanie bezsilności, w stanie nie radzenia sobie samej, a ojciec jest wzorem doskonałości. Ona przychodzi do niego, aby jej pomógł wydobyć się z jej nicości, z jej udręczenia - to rozumiemy; dlaczego my to rozumiemy?

Dlatego, że taka jest natura człowieka, odwieczna reakcja behawioralna. My to rozumiemy, że ta sytuacja normalnie istnieje i że to jest odruch normalny, nie jest on chorobliwym odruchem. Gdybyśmy poszli do psychologa, albo do psychiatry i byśmy nie mieli tego odruchu, to by lekarz powiedział, że jesteśmy chorzy, mamy jakiś problem autodestrukcji, czy nawet problemu jakiegoś chorobliwego, bo nie reagujemy jak jest właśnie - nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie; a my mówimy: ojejku, uciekamy, nogi za pas. Albo byśmy nie reagowali: nie wódz nas na pokuszenie; by nasza reakcja była - super, to by nas traktowali jako jakiegoś sadystę, albo masochistę, nie wiem jak to określić, w każdym razie choroba jakaś.

A jeśli chodzi o kościół to jest to odpowiednia reakcja wyznawcy, który nie myśli, przestał myśleć, przestał reagować na siebie, stracił autonomiczny stan swojego istnienia, przestał szukać Boga, nie reaguje. Czyli został znieczulony tak głęboko, że sam nie wie co się dzieje, i przestał na to zwracać uwagę. Co tu chcę powiedzieć?

Chcę powiedzieć o tym, że ten szum, który powstaje wewnątrz, on jest zagłuszany przez człowieka w sposób naturalny, ponieważ sam zagłusza naturę wewnętrzną, zmieniając naturalny ruch wewnętrzny tworząc tzw. nakładkę. Dlatego, ponieważ autorytet autorytatywnie przedstawia, że Bóg jest wrogiem i że wodzi na pokuszenie, i że człowiek musi się przed Nim ukrywać, i to jest całkowicie naturalna sytuacja.

I przedstawiając taką sytuację, wykorzystuje informację ewangeliczną, łamie Ewangelie w sposób jawny i jasny, tylko dlatego aby sprawdzać rzeczywistość reakcji wyznawców - czy wyznawcy są w dalszym ciągu wyznawcami, czy już się przebudzili i mają ochotę już „dać nogę” - o tak mogę powiedzieć. W ten sposób następuje sytuacja taka, że burzy się właściwy odruch, a jak się burzy właściwy odruch, oznacza to że autorytet zaczyna nie tylko; i tutaj proszę zauważyć, był taki eksperyment Milgrama prowadzony w Stanach Zjednoczonych (w Polsce też był prowadzony, a powtórny był prowadzony w Australii, jakoś niedawno). Ludzie mieli pewien poziom tzw. ufności autorytetu, do pewnego momentu mogli autorytet tolerować, czy w jaki sposób go słuchać, ponieważ on mówił, że to jest potrzebne do badania. Ale gdy to przeszło na poziom, gdzie odczuwali, że krzywdzą drugiego człowieka powiedzieli: nie, nie zrobię już więcej, nawet nie wiem ile byś mi dał pieniędzy, ja tego nie zrobię, nie jest to dla mnie warte. Ponieważ żadne pieniądze nie uspokoją mojego sumienia, bo ja zadaje ból jakiemuś człowiekowi, nawet go nie znam. Oczywiście tam siedział aktor z drugiej strony, i jęczał gdy on guzik naciskał. Gdy naciskał jeden guzik to [aktor] tak słabo jęczał, a jak naciskał dziesiąty [stopień] to [aktor] aaaa - wrzeszczał. I on widział, że coś się złego dzieje; i mówił: nie, zrobię tego więcej.

I wtedy ukazano, że są pewne granice autorytetu, inaczej - posłuszeństwa autorytetowi. Ale jest jeszcze inny aspekt, który został już złamany - autorytet przestaje być autorytetem, staje się bogiem, wchodzi w przestrzeń Boskiej natury, odczuwania że autorytet przekroczył już naturę autorytetu, stał się bogiem. I w tym momencie nie ma już granic, w ten sposób człowiek porzuci Ewangelię; nawet robi jeszcze jakieś inne rzeczy z powodu tego, że autorytet stał się bogiem i natura logicznego i właściwej reakcji przestała istnieć.

I dlatego tutaj ludzie, którzy zostali złamani przez to, że uznali establishment jako boga, niezmiernie ciężko jest ich wydostać. O tym mówi św. Piotr w Apokalipsie

apokryficznej - że ci, którzy tak głęboko weszli w służenie szatanowi, nie są w stanie się wydostać, ponieważ cały czas uważają, że to jest próba i że umysł ich działa w taki sposób, że są udręczeni przez samych siebie; i że w dalszym ciągu są w czasie eksperymentu, próby wiary w swojego boga; sami się zapędzili w taki bez wyjścia kozi róg. I dlatego wyjście z tego, jest bardzo długim procesem psychicznym, który nie daje wiary, ale wiara jest jednorazowym procesem. Bo wiara, prawdziwa wiara jest prawdziwą wiarą. Zasada jest bardzo prosta - św. Piotr uwierzył, a nie był to proces wiary; uwierzył i stał się wolny, nie był to proces wiary, nie były to tygodnie, miesiące, lata, czy jakiś dłuższy okres czasu. Wiara jest to stan gwałtownej przemiany naszej osobowości, zerwania z człowieka starego istnienia; wiarę można by było porównać do śmierci, a właściwie jest śmiercią. Ponieważ mówi o tym św. Paweł, że - znaleźliśmy właśnie w sobie wyrok śmierci; i nie możemy ufać sobie, tylko Bogu, i w ten sposób dopełniamy śmierć.

Dlatego ten szum, który jest wewnętrzny, ten szum jest szumem, wiecie państwo do czego to jest podobne, ten szum, żeby to zrozumieć co on robi, i gdzie on się dostał? Ten szum, oczywiście możemy się go pozbyć, ten szum ustąpi. Ja powiem państwu, że od jakiś 20 lat, a może 25 lat nie mam w głowie żadnych myśli; oprócz tych myśli, które od Boga płyną i ludzi myśli, które oczywiście się pojawiają; ale nie mam własnych myśli, które są nieustannie jakimś szumem i kołataniem. Ja już tego nawet nie pamiętam jak to wygląda. Ale ludzie najczęściej mają nieustanny jazgot w głowie jakiegoś szumu, jakieś gonitwy myśli, jakiegoś tam warkotu, jakiegoś miasta, które jest gdzieś z boku i nieustannie się coś tam tłucze - tu tramwaj, tam pociąg, tam młot pneumatyczny, jakiś warkot.

Ja już tego nie pamiętam nawet, mam po prostu ciszę wewnętrzną. Bo ta cisza wewnętrzna jest wynikiem obecności Boga, On jest ciszą, to nie jest walka li tylko z myślami. Jego obecność jest ciszą, bo On jest ciszą, On jest prawdą, On jest pokojem. I to jest całkowicie inny stan, nie ma tam gonitwy za myślami, i tworzenie sobie jakiegoś świata, po prostu żyję prawdą Bożą.

To co dzisiaj mówię, nie pochodzi z mojego rozumu ani umysłu, ponieważ nie jest człowiek w stanie tego pojąć, zrozumieć, i w jakiś sposób usystematyzować; to jest prosta tajemnica Ducha Bożego, który przedstawia te sytuacje. Ja wypowiadając zdanie - o sensie jego dowiaduję się na końcu tego zdania; nie powstaje ten sens zdania, bardzo często tak się dzieje, kiedy zaczynam je mówić, ale na końcu tego zdania dostrzegam jego sens, bo on płynie całkowicie inaczej. Ale intuicyjnie, duchowo, ja znam ten sens zdania, tylko on nie powstaje w mojej głowie, ponieważ ja dostrzegam obraz.

Czyli, wiecie państwo, spoglądam nieustannie w oblicze Pańskie, widzę świat i ja opowiadam o tym świecie; ale opowiadam o tym świecie nie w taki sposób, że go widzę, ja żyję nim, przeżywam i czuję ten świat, i mówię o wszystkim tym, czym się staję w tym momencie, a to już we mnie pozostaje. I ja nie mówię tylko to co widzę, to co słyszę, ale to co czuję; mówię o świecie, dlatego gdy mówię, to czujecie falę potęgi tamtego świata, który płynie i przenika was, bo to jest rzeczywisty tamten świat, który powoduje to, że staję się oknem tamtego świata, dla tego świata; i on tutaj płynie, wypływa, dotyka, przemienia.

I także są tacy, którzy spoglądając, przysłuchując się, spoglądając, dostrzegają także tamten świat; i mówią: jak ja tak z panem rozmawiałem, czy rozmawiałam, to

wszystko widziałam, a teraz gdy już nie rozmawiam, to nic nie wiem; w domu byłam i nagle „pum” nie mam nic, pusto i głucho; a gdy rozmawiałam wszystko widziałam, wszystko dla mnie było jasne i proste. Ewangelia arabska mówi o tym bardzo wyraźnie.

I tutaj właśnie ten szum, o którym mówię, jest to zakłócenie naszej duchowej natury wewnętrznego człowieka, wewnętrznej istoty, która jest uczuciową naturą, zagubiona jest przez natłok emocji. I dlatego nie możemy postrzegać świata, czyli dostrzec go w prawdzie, o tak mogę powiedzieć, kiedy nie następuje zjednoczenie tych dwóch natur, gdzie jedna - uczuciowa, a druga ta logiczna, czyli świadoma, one dochodzą do tego samego stanu - gdzie jest powiedziane: *gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze: przesunij się; a ona się przesunie* - to jest doświadczenie tych dwóch.

Mt 17,20: powiecie tej górze: "Przesunij się stąd tam!", a przesunie się.

Św. Paweł mówi właśnie, a powtórzę go jeszcze raz, żeby zobaczyć ten aspekt w innej odsłonie - 2 List do Koryntian rozdz. 5, gdzie jest napisane:

1 Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie.

2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy.

Czyli tutaj występują te dwa aspekty jednocześnie - jeden jest przyodziany, a drugi czeka na przyodzianie, ale jest to ten sam stan; gdzie człowiek uczestniczy jednocześnie w dwóch stanach - jeden jest przyodziany i Boski, a drugi jest nie przyodziany i oczekujący. Ale my jako ludzie, doświadczamy tych dwóch naraz, i nie możemy doświadczać albo jednego, albo drugiego, bo to jest pomyłka, musimy doświadczać te stany obydwu naraz.

To jest ta sama sytuacja - doświadczamy stan świadomy i stan uczuciowy, te dwa stany dopiero tworzą rzeczywistość. I tu jest ta sytuacja, że nie możemy zrozumieć:

2Kor 5, 2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy.

Czyli jest powiedziane: *mam już prawdę, a jednocześnie jestem świadomy, że jej jeszcze nie mam, tylko oczekuję*. Musimy mieć świadomość tych dwóch stanów, dopiero to stanowi naszą naturę Boską, naturę duchową. Nie możemy mieć albo jednego albo drugiego. Establishment duchowny wykorzystuje tę sytuację, aby mieć tylko jeden; ten górny jest Boski, ten dolny jest człowieka, który nie ma przyodziania, a przyodzieje się na końcu świata, jeśli będzie na sądzie ostatecznym, jeśli na to zasłuży. A to jest stan terażniejszy, żyjący, prawdziwy, dlatego musimy być świadomi jednocześnie tych dwóch natur.

2 Kor 5, 4 Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie.

Czyli wersety: ***2 Kor 5, 2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy.***

Odzwierciedlenie do naszej wewnętrznej natury, odzwierciedla świadomość wiary i świadomość naszego stanu, który jest stanem niedoskonałym. Ale świadomość naszej duchowej natury, to jest świadomość bezgrzeszności, a jednocześnie

świadomość dzieła naszego, czyli Boskiej natury, która ma z całą mocą objawić się na naturze wewnętrznej ścierając grzech w proch; i wtedy te dwie natury się jednoczą, powstaje człowiek. I dlatego ta natura wewnętrzna jest nieustannie bombardowana przez to, żeby ludzie poszukiwali grzechu i żeby nigdy nie doszli do wniosku, że są bez grzechu, aby całkowicie zakłócić stan jedności z Bogiem, który już to uczynił.

Czyli establishment duchowny nie mówi o dwóch naturach ludzkich, jest jedna grzeszna; a jak ktoś mówi, że jest bezgrzeszna - to jest kłamcą, bo jest grzeszny, niech się przyjrzy, to widzi.

Ale jednocześnie istnieje grzeszna i bezgrzeszna; i dlatego gdy istnieje grzeszna i bezgrzeszna - to to jest dopiero człowiek. Ale żeby zrozumiał swoją naturę grzeszną, dopiero wtedy pojmuje, kiedy zrozumie swoją naturę bezgrzeszną, czyli jesteśmy człowiekiem - otwiera się ta głębia.

Chrystus Pan zabiera św. Piotra do tej właśnie prawdy, czyli: *usunąłem u ciebie grzech, który był moim dziełem, moją pracą, moim nakazem przez Ojca zadany, abym usunął tobie grzech; uczyniłem to i nie wątp w to! - bądź w pełni świadomy. A gdy będziesz świadomy uczynię cię tym, który będzie miażdżył grzech; miażdżył grzech ten, który nieustannie dręczy ten świat w ukryciu, z ukrycia i w ukryciu.*

Część 16

Nasze spotkanie przed przerwą ukazało tą wewnętrzną tajemnicę naszej emocjonalnej, uczuciowej natury, bez której człowiek nie może funkcjonować, nie może rejestrować rzeczywistości, jest dla niego ona jak tylko pewien obraz niezrozumiały, bo rozumiemy przez relacje z emocjami czy uczuciami, rozumiemy daną sytuację, kiedy nie mamy relacji, to nie możemy zrozumieć co widzimy, co rozumiemy, co dotykamy. I dlatego ta przestrzeń wewnętrzna jest zakłócana nieustannie z przestrzeni podświadomej, zakłócana, anektowana - zawłaszczana jednym słowem, poddawana innej jest presji. A my ją dostrzegamy przez swoje myśli, przez swoje stany psychiczne, emocjonalne, że tam coś po prostu się dzieje, z czymś musimy nieustannie walczyć, to są emocje człowieka wychodzące z przestrzeni podświadomej.

Ale w tym momencie, kiedy żyjemy w Duchu Bożym to się nie dzieje. Po prostu, gdy żyjemy w Duchu Bożym, to jesteśmy tak jak Hiob - w ciszy, pokoju, oddani Bogu i przeżywamy tylko Boską naturę, a wszystkie inne rzeczy, jesteśmy świadomi, że one istnieją; ale one istnieją poza nami. To tak jak Hiob był świadomy świata, który nienawidzi Boga, on był świadomy tego, ale sam trwał w Bogu i Bóg go otaczał swoją radością, prawdą, otaczał go mocą i wszystko było w sposób doskonały.

I tutaj właśnie nie możemy sami, proszę zauważyć jedną rzecz, sami tej przestrzeni podświadomej oczyścić, bo to jest po prostu niemożliwe, jest to niemożliwe, dla człowieka jest to nieosiągalne. Dlatego mówi Jezus Chrystus: *dla człowieka jest to niemożliwe, nikt nie może sam się zbawić, to Bóg zbawia*. To dlatego, że te problemy, które tam istnieją, one istnieją z mocy sprzeniewierzonych upadłych aniołów i Lucyfera. To tak jak Hiob powiedział, właściwie nie powiedział nic Elihu, dlatego że Elihu był nadrzędną władzą nad Hiobem, a nad Elihu tylko był Bóg; i dlatego Hiob się nie odzywał, można powiedzieć czekał, czekał aż Elihu, Lucyfer przekroczy granice. I wściekły Elihu zaczął na niego krzyczeć, używać mocy.

Hi 38, 2 «Któż tu zaciemnić chce zamiar słowami nierozumnymi?»

Ale w każdym bądź razie jest to powiedziane, gdzie chce Elihu namówić Hioba do przeciwstawiania się Elihu, żeby zaczął go ganić. Ale Hiob jest cicho, nie mówi, mając świadomość nadrzędności Lucyfera nad sobą, z mocy Bożej. I wtedy Lucyfer zaczyna coraz głębiej mocy używać, to tam się odczuwa jak mocy używa; i zaczyna gromić Hioba, i wtedy się odzywa Bóg: *Któż to zaciemnia zamysł mój słowami nierozumnymi?*

Hi 38, 1 I z wichru Pan odpowiedział Hiobowi tymi słowami: 2 «Któż tu zaciemnić chce zamiar słowami nierozumnymi? 3 Przepasz no biodra jak mocarz! Będę cię pytał - pouczysz Mnie.

Tak mówi do Hioba. Ale wcześniej postrzegamy jak Elihu gromi Hioba, co odzwierciedla się tą sytuacją, gdzie Bóg powstrzymuje Elihu i ta sprawa się kończy.

Co chcę powiedzieć? Chcę powiedzieć, że Lucyfer i upadli aniołowie, to są ci którzy zostali stworzeni jako rządcy Ziemi, rządcy Ziemi ówcześni; i w tej chwili człowiek z tego poziomu na którym w tej chwili jest, nie jest w stanie się przeciwstawić tej władzy. Tak jak człowiek na Ziemi nie mógł się przeciwstawić Adamowi, to musiał zrobić Chrystus, ponieważ człowiek był poddany Adamowi. Ale Chrystus Pan jest ponad Adamem, ponieważ jest Synem Bożym, który od początku istnieje w Bogu, a Bóg Adama stworzył w czasie 7 dni stwarzania, Adam i Ewę.

I tutaj ten aspekt, ta tajemnica Chrystusa, która gromi Adama uwalnia człowieka od grzechu Adamowego. To samo jest z pierwszym światem, nie może człowiek uwolnić się od zdruzgotanej natury emocjonalnej, podświadomej, czyli tej części winnic i ogrodów, nie może się uwolnić własnymi siłami, bo zawsze podlega i używa sił które są i tak cały czas niszczące. Używa sił niszczących, aby siebie uwolnić, czyli w pewien sposób ulega niewłaściwemu spojrzeniu, z niewłaściwego punktu, chce usunąć coś, czego nie jest w stanie usunąć; ponieważ sam podlega zniekształceniu, nie ma w nim mocy, jest w nim moc ciemności, która nie usunie sama siebie, bo nie ma w tym żadnej potrzeby.

I dlatego człowiek światłości powstaje tylko z mocy Bożej.

Człowiek sam nie może uciszyć natury podświadomej, powiedzmy że mówię natury podświadomej, ale ogrodów i winnic, bo natura podświadoma jak już mówię, to jest tyle „co brud za paznokciem” względem prawdziwych ogrodów i winnic. I dlatego człowiek zwracając się, tak jak św. Piotr, zwracając się do Boga, uznając wyższość Boga i radując się: *Panie, Panie jaka to jest wielka radość, ulgę dałeś mi wielką, ponieważ grzech mój nie panuje nade mną, bo Ty nad nim zapanowałeś, nie muszę się nim przejmować, nie muszę żaden sposób się dręczyć tym grzechem, bo go po prostu nie ma.*

Ty powiedziałeś: *Nie dręcz się Piotrze; czy miłujesz Mnie? Kochaj Mnie Piotrze z całej siły, nie ma nic co cię powstrzymuje, chyba że tylko ty sam, więc nie ograniczaj się.* A ty mówisz: *Kocham Ciebie Panie, Ty wiesz że Cię kocham.*

Więc św. Piotr odpowiada, czyli - *nie mam granic, uwierzyłem, nie ma nic co by mnie powstrzymało, ja Ciebie kocham, zdążam za Tobą, wchodzę ku radości Pana mojego, tam mieszkam, tam mój dom, tam wieczność moja.*

I stamtąd potęga Boga mojego w ramieniu moim; to tym ramieniem, które w Bogu jest umocnione dzierzę miecz, którym buduję świątynię Bożą, a drugą ręką walczę z heretykami, gdzie wszystkich ich odsuwam. A heretykami to są ci, którzy

napierają na mnie jakoby grzechami, ale nie mogą na mnie naprzeć, bo ja jestem murem wiecznie chronionym, murem nieba, murem mojego wyzwoliciela, murem Chrystusa, Boga i Ducha Świętego, murem Trójcy - nie jest w stanie nikt tutaj dotrzeć.

I dlatego jedynym wejściem, przejściem tam, jest Chrystus.

I teraz proszę zauważyć jedną rzecz, bardzo ciekawą - sam establishment duchowny wskazuje nam drogę wyjścia, w jaki sposób? Gdzie najwięcej postawił zakazów, najwięcej postawił nienawiści, najwięcej grzechów, tam gdzie najwięcej herezji, tam gdzie najwięcej znaków zakazu, tam gdzie największe bluźnierstwa - tam jest wyjście. Czyli - kto sprzeciwia się grzechowi, kto sprzeciwia się prawom kościelnym, kto sprzeciwia się tym prawom i tym prawom jest złym człowiekiem, kto Modlitwę Pańską odmawia - *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie* - jest wrogiem kościoła grzeszników. Ależ na pewno, sam Piotr był wrogiem grzeszników i Jezus Chrystus, i Bóg przysłał Syna, aby był wrogiem grzeszników. A tutaj jest samowola i budują kościół grzeszników, jakoby miałyby on przetrwać. Dlatego widzimy wyjście tam, gdzie sam kościół buduje największe zapory, najwięcej herezji, największe ekskomuniki, a gdzie jest największa ekskomunika? - 2 kanon, który mówi: kto nie przyjmie grzechu Adama, kto nie uzna że grzech Adama nad nim panuje, jest ekskomunikowany z kościoła grzeszników; śmieszna sytuacja. Ale żeby być ekskomunikowanym, to trzeba najpierw być przyjętym do tego kościoła grzeszników; a ci którzy nie są przyjęci, po prostu nie mogą być ekskomunikowani, ponieważ tam nawet nie weszli.

Ciekawą sytuacją jest też, jak spojrzymy na całą przestrzeń dzisiejszego kościoła, dzisiaj kościół, że tak mogę powiedzieć Jezabel i Baala, jest kościołem Adamowem, czyli Zozymowym, który trwa 1600, 1700 lat, ale mówi: mamy 2000 lat. Jakie 2000 lat?! Czyli przypisują sobie tajemnice św. Piotra, czyli mówią: my jesteśmy jak św. Piotr, my jesteśmy jak św. Paweł, my jesteśmy jak św. Filip, my jesteśmy jak święci Apostołowie, my jesteśmy tymi świętymi.

Tylko, że oni wierzyli w Chrystusa i nie mieli grzechu, dlatego że uwierzyli w Chrystusa. I w dzisiejszym kościele nie traktują ich jako tych, którzy są wicherzycielami tylko dlatego, że oni ujawnili Chrystusa, a Jego Imię jest narzędziem do panowania. Ale Chrystus nie pozwoli szydzić z siebie i szydzić z Ojca; i to się kończy. A kończy się w taki sposób - Ew. wg św. Marka: *na końcu czasów rzeczy ukryte będą odkryte i utajnione będą odtajnione*. I to się wszystko dzieje. Czyż nie widzicie tych czasów, które się w tej chwili odtajnniają, objawiają? Kiedy słyszymy rzeczy, których nigdy nie słyszeliśmy, objawiają się rzeczy, które nigdy nie były znane, albo były ukryte bardzo głęboko, żeby ich nikt nie widział.

Dzisiaj znamy osiem punktów inwigilacji społeczeństw, nie tylko w dzisiejszej dobie, ale to były inwigilacje także egipskie, czy w innych krajach, czy w innych czasach, a jednocześnie pierwszego świata, aż do czasów Adama i Ewy - tam jest osiem punktów inwigilacji.

[odnośnik do strony <https://vera-icon.pl/?11procedura-manipulacji-czesc-1>: PROCEDURA MANIPULACJI 1. Wywołanie lęku w naturze behawioralnej. 2. Ukazanie siebie jako przyjaciela i dobroczyńcę. 3. Działanie autorytatywne. 4. Stworzenie iluzji. 5. Stosowanie systemu kar i nagród. 6. Eksponowanie zysku, ukrywanie straty. 7. Nieustanna narracja, lobbying 8. Pozyskanie wyznawców, zniewolenie. Celem jest punkt 8. Punkty 1-7 są drogą do jego realizacji].

Osiem punktów inwigilacji, które gdy spoglądamy na nie wszystko się dzieje dokładnie, dokładnie się dzieje „jak po sznurku”, dokładnie możemy przewidzieć każdy ruch, i tak się dzieje, widzimy dokładnie ten ruch. Dzisiaj ten ruch; jeden z punktów - 5 punkt, jest nagradzanie i karanie - i dzisiaj jest właśnie ten system nagradzania i karania. Dzisiaj ten poziom tego nagradzania i karania, tak głęboko już wzrósł, że dzisiaj jest powiedziane w ten sposób: kto się spóźni ze szczepieniem, będzie później musiał płacić za szczepionkę. A ludzie będą teraz rozpaczać: ojejku spóźniłem się, trzeba było zaszczepić się wcześniej.

I tutaj powiem o sytuacji, żeby to zrozumieć - Apokalipsa św. Jana rozdz. 14, werset 9 - jest to trudny i jednocześnie prosty werset:

9 A inny anioł, trzeci, przyszedł w ślad za nimi, mówiąc donośnym głosem: «Jeśli kto wielbi Bestię...

Słowo „wielbi Bestię”, kto wielbi Bestię - czyli uznaje Bestię, czyli trwa w tej świadomości Bestii, czyli trzyma się Bestii, jest albo wyznawcą Bestii, albo trwa w nieustannym lęku - to jest ta sama sytuacja.

Ap 14, 9 ... «Jeśli kto wielbi Bestię, i obraz jej, i bierze sobie jej znamię na czoło lub rękę, 10 ten również będzie pić wino zapalczywości Boga przygotowane, nierozcieńczone, w kielichu Jego gniewu; i będzie katowany ogniem i siarką wobec świętych aniołów i wobec Baranka.

Chodzi o tą sytuację, że te słowa które mówią: *wielbi Bestię* - są najbardziej tutaj kluczowe, ponieważ dzisiejszy czas, można zastanowić się, że dzisiaj żyjemy w internecie inwigilowanym. Mówi się że internet wraca do 80 lat [XX wieku] gdzie wszystko jest zatrzymane, nie ma informacji, jeszcze jej nie było, i teraz jest ona blokowana, znowu znika - że internet wraca do ówczesnych lat, 86 rok.

Dlaczego ten internet w taki sposób wygląda? Dlatego że jest inwigilowany, usuwane są treści, mnóstwo, mnóstwo. Dlaczego są zostawiane treści te, które wydawałoby się że są treściami przeciwko establishmentowi itd.? Dlatego, że po prostu wytwarzają lęk, są pożyteczne dla establishmentu - tworzą lęk, tworzą stan zakłócenia, pracują nieświadomie na rzecz establishmentu, tworzą lęk. A establishmentowi potrzebny jest lęk, ludzie bojący się; ludzie się bojący - to są wielbicieli Bestii, to są ci którzy się boją i wielbią Bestię, lub ci którzy świadomie wybierają Bestię, czyli sataniści, lub ludzie którzy świadomie przekraczają prawo Boże.

Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, jako mężczyznę i niewiastę stworzył człowieka - to jest prawda. Inna prawda nie jest prawdą, ponieważ Bóg stworzył mężczyznę i niewiastę jako człowieka. Inny stan całości nie jest człowiekiem, stan całości jest - bo Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę; inny stan całości nie jest całością, są to półprawdy, a półprawdy nie dają całej prawdy tylko jest to wyrafinowanym kłamstwem.

I tutaj jest sytuacja, że gdy jesteśmy w łasce Bożej, istnieje coś takiego, nie wiem czy państwo słyszeliście, na pewno słyszeliście, ja pamiętam wykłady z przed 20 lat co najmniej, i już była mowa o epigenetyce. Epigenetyka jest bardzo starą dziedziną, a właściwie nie starą sięgającą Paracelsusa, ale dziedziną sięgającą do XIX wieku. W owym czasie już były poruszone sprawy epigenetyki, tylko że ona była wyśmiewana; tak jak wyśmiewano że w niebie nie ma kamieni, do momentu aż meteoryty zbombardowały Centrum Badania Nieba i wtedy uwierzyli że istnieją jednak w niebie meteoryty, czyli kamienie. Wyśmiewano człowieka który mówił, że mogą kamienie spadać z nieba. - A skąd one tam mają być? - A są dlatego że są, ja

nie dociekam, wiem że są i już. To tak jak niektóre nacje przedstawiają - skąd się bierze woda w kranie? - ona już tam jest. Ona po prostu jest prowadzona rurami jak ktoś nie wie itd.

Tak na przykład jak w Ameryce było, pyta się pan reporter: co by pan zrobił, gdyby się pan dowiedział, że pana sąsiad jest homo sapiens?

- No proszę pana, każdy może żyć jak chce, to jest jego sprawa, ja nie wnika.

- A pan jest homo sapiens? - No proszę pana, proszę tutaj mnie nie przezywać.

Dopiero 10, czy 15 osoba powiedziała: ja też jestem homo sapiens, jestem z tego zadowolona, bo homo sapiens to człowiek myślący.

I dlatego są różne myśli, ale tutaj właśnie chcę przedstawić tą sytuację, że epigenetyka jest to, można powiedzieć, cała maszyna w układzie epigenetycznym, czyli można powiedzieć genetycznym człowieka, jest niezmiernie silnie połączona z emocjami człowieka, i z uczuciami człowieka - tworzy jedną wielką fabrykę, że tak mogę powiedzieć. I dlatego badania, które były prowadzone, bardzo wyraźnie wykazały, że rodzeństwo, czyli tak naprawdę bliźniaczki - kobiety zostały rozdzielone zaraz po urodzeniu, jedna wychowywała się w jednej rodzinie, druga wychowywała się drugiej rodzinie i o sobie nie wiedziały. Dowiedziały się o sobie, gdy miały ok. 30 kilku lat, okazało się że jedna jest chuda, druga jest gruba; ale z punktu widzenia genetycznego jest to niemożliwe. No jak to możliwe, że są to bliźniaki jednojajowe, mają takie same geny, jeden jest gruby, drugi chudy - jest to niemożliwe z punktu widzenia genetycznego, a jednocześnie jedna była gruba, a druga była chuda. I zastanawiano się dlaczego tak się stało?

Warunki wychowania spowodowały zmiany genów, to są tzw. aspekty epigenetyczne, czyli stan psychiczny, stan emocjonalny, stan wychowania, miłość, czy brak miłości, sposób zachowania, sposób funkcjonowania, powoduje tą sytuację że geny zaczęły się zmieniać, zaczęły się modyfikować; zaczęły się wytwarzać specjalne chemiczne znaczniki które te geny upośledzały, w tym przypadku upośledzały. Ale gdy natomiast jest sytuacja człowieka żyjącego w Bogu, wymagającego od siebie z całej siły, żyjącego w prawdzie Bożej, to te geny są genami siebie odnawiającymi, odbudowującymi, a nawet otwierają nieaktywne gałęzie genetyczne, które uzdalniają człowieka do jeszcze zwiększonej siły i duchowej percepcji, co zwiększa siłę epigenetyczną. I tutaj właśnie jest sytuacja, że siły epigenetyczne są w stanie zatrzymać ten cały proces inwigilacji - a nie jest to miłowanie bestii, ale Boga. Tam jest napisane: *kto wielbi Bestię*; i nie jest to wielbienie bestii ale Boga.

I w tym momencie, kiedy jesteśmy zanurzeni w Bogu, co wtedy się dzieje?

Działa łaska - łaska uruchamia epigenetykę, epigenetyka działa na poziomie genetycznym i ma bezpośredni wpływ na geny; co udowodniło badanie genetyczne i badanie też można powiedzieć takie obserwacyjne, a jednocześnie kliniczne udowodniły, że bliźniaki jednojajowe rozwijając się w różnych środowiskach jednak mają zmienione funkcje genów, bo działa na to epigenetyka.

I tutaj właśnie łaska powoduje tą sytuację, że nasza natura wewnętrzna jest w stanie bronić się, a co więcej wykorzystywać daną zdolność, która w tym momencie jest niszcząca do naprawy, naprawdę. Przyszedł do mnie kiedyś pewien człowiek i mówi mi o tej sytuacji, a ja mówię do niego: proszę pana, jak już pan ma w środku te nanoroboty, które już tam są; japońska firma stwierdziła, że tych nanorobotów

jest mnóstwo we wszystkich organach, one tam są wszędzie, wszędzie, wszędzie. Pfizer mówił, że ich tam nie ma, a japońska firma - można to już przeczytać w internecie. Ja mówię: jak już są w panu te nanoroboty, to poproszę Ducha Św. aby panu uleczyła tą trzustkę, niech Bóg usunie z nich tą informację, która tam jest, i niech zapanuje nad nimi. Przychodzi do mnie człowiek po trzech tygodniach i mówi: proszę pana, nie mam podwyższonego cukru, najadłem się, zmierzyłem i mam poziom cukru 96 cukru, gdzie miałem zawsze 200, 300, zniknął mi proszę pana.

I dlatego jest możliwość przejęcia tego wszystkiego epigenetycznie, więc nie ma tutaj tylko jednoznacznej części - uciekać, uciekać, uciekać. Bo tak naprawdę czy komputer człowieka niszczy? Niszczy wtedy, kiedy człowiek chce, żeby go niszczył. Czy nóż, którym kroi chleb, może skrzywdzić człowieka? Może, jeśli chce. Czy telefon, którym rozmawia może go zniszczyć? Jest dużo ludzi którzy używają telefonu do bicia drugiej osoby, albo sami siebie wyniszczają przez nadmierne, że tak mogę powiedzieć, wyniszczanie siebie; ale służy nam do Ewangelii - Pisma Świętego itd. Więc nie ma jednoznacznych sytuacji.

I to, że są ludzie, którzy są zafokusowani, widzą tylko jednostronną sytuację i widzą człowieka jako człowieka, jakby można powiedzieć maszynę, która jest zaprogramowana i ona nie potrafi nic zrobić.

Człowiek jest istotą wielowymiarową, istotą duchową, a Bóg jest jego główną mocą istnienia; i jest w stanie wszystko wyłączyć - wyłączył pierwszy świat, całkowicie usunął.

My jesteśmy w stanie zapanować nad wszelką siłą wewnętrzną, nie z mocy własnej podłączyć się do 220 czy pod 1000 woltów, i spowodować wyładowanie, żeby to wszystko się powyłączało; ale przejąć. Bo zasada jest bardzo prosta, aby te nanoroboty w nas działały, to one muszą być kompatybilne z energią człowieka, ale gdy są kompatybilne z energią człowieka, to też mają wpływ na jego myśli i wpływ mają na jego emocje; a jeśli mają wpływ na jego myśli i jego emocje, to my też mamy wpływ swoimi myślami i emocjami, i uczuciami na nie - w obie strony to wszystko działa.

A jeśli trwamy w Bogu, to Bóg bez najmniejszego problemu - jak panuje nad naszymi myślami, nad naszymi emocjami, nad warunkami, także i nad tym, bo zostało to w Jego przestrzeni, jako energetycznej przestrzeni duchowej zainstalowane, więc panuje nad tym w jednej chwili, i dla Niego to jest najmniejszy problem. Zawsze oczywiście nad wszystkim panuje, ale jeśli chodzi o myśli, emocje, uczucia, jako natura wewnętrzna człowieka i jest poddane władzy Boskiej, i wszystko to, co ma na człowieka wpłynąć, musi być poddane Jego podobieństwu, Jego wibracji. A w tym momencie wchodzi w tzw. przestrzeń Boskiej interwencji. Więc jeśli człowiek żyje w prawdzie Bożej, to Boska interwencja wszystko opanowuje, nad wszystkim panuje i wykorzystuje to w dobrym celu. W dobrym celu - dlatego bo ma taką możliwość i tak czyni; nie jak establishment, który może przestawić przecinek w zdaniu mówiącym, że Bóg jest jedyną prawdą, przestawił przecinek, żeby było to wątpliwe, czy tak na pewno jest. Dlatego prawdą jest to, że Bóg jest zawsze doskonały.

I dlatego na przykład Konstytucja Polski, która jest ostatnio nie przestrzegana w ogóle i łamana na wszystkie strony. Jest ta sytuacja, że jest w Konstytucji - człowiek jest niewinny do czasu, kiedy mu się nie udowodni winy; czyli jest to domniemanie

niewinności, czyli człowiek jest cały czas niewinny. Dzisiaj to domniemanie niewinności poszło do kosza, wszyscy są winni dopóki nie udowodnią, że są niewinnymi; jest to czas taki, jak to w czasie II wojny światowej wszyscy byli Żydami, chyba że udowodni że nimi nie są; takie jest to podejście.

Więc musimy pamiętać o tym, że jeśli chodzi o te wpływy, to nie jesteśmy bezsilni, to ludzie którzy w jakiś sposób nieświadomie lub świadomie działają na rzecz zniszczenia człowieka lękowo, czyli widzą tylko jedną stronę, nie są w stanie pojąć Boskiej interwencji, Boskiej mocy, Boskiej siły, mocy epigenetycznej organizmu, a jednocześnie mocy Boskiej. Np. św. Antoni kiedy mer chciał otruć wszystkich uczniów; zaprosił ich na obiad i dał im zupę - rosół w zatruty i św. Antoni zobaczył, że aż ta zupa kipi, więc mówi: słuchajcie moi przyjaciele, nie jedzcie tej zupy, bo zupa jest zatruta, ale ja w imię Boga, aby mer się nawrócił, zjem tą zupę na jego oczach, aby wiedział, że Bóg jest z nami. Wstał, zjadł tą zupę i nic mu nie było; mer wyszedł wstrząśnięty; ale później mówił: co chce sługa mojego Pana ode mnie, w czym ci mogę pomóc? I pomagał mu we wszystkim, stał się w pełni wierzący. W pełni wierzący, ponieważ doświadczył pełnej przemiany. Dlaczego można powiedzieć św. Antoni nie padł trupem?

A jednocześnie św. Jan wypił na oczach cesarza truciznę, która przed chwilą zabiła więźnia. Wstał i powiedział: *Panie Boże pobłogosław tą truciznę, aby stała się napojem dającym życie wieczne jak Eucharystia*. Napił się i nic mu nie było; i mówi do cesarza: *daj mi tego więźnia, który jest tu martwy, bo ja nie chcę być zabójcą, przecież on nie żyje z mojego powodu*. Najpierw była to sytuacja rzeczywiście taka, że najpierw św. Jan wypił truciznę; ale cesarz widząc, że ona nie działa, zaczął być zły na ludzi, którzy przynieśli tą truciznę, uważając że oni go oszukali. Ale św. Jan wiedząc o tym, że mogą oni ponieść karę z powodu mocy Bożej, więc powiedział: przyprowadź więźnia i zobaczysz jaka sytuacja będzie. Przyprowadzili więźnia, rozcieńczył nawet tą truciznę (dolewając wody) dał temu więźniowi, więzień upadł w jednej chwili martwy. I dopiero wtedy zobaczył cesarz moc potęgi Boga, która działa w św. Janie; i mówi: jesteś wolny, wyślę cię na wyspę Patmos, nie zabiję Ciebie, Żydzi chcieli żebym się zabił, ale ja wyślę cię na wyspę Patmos; i tam napisał Apokalipsę. I go odsyła, a św. Jan mówi: dobrze cesarzu, ale tu leży człowiek zabity z mojego powodu, ja nie chcę być mordercą, daj mi go. – Dobrze, jest twój. Św. Jan staje przy nim i mówi: *wstań w imię Boga, wstań i żyj*. Wstaje ten martwy, ale już jest wolny, bo został uwolniony i odszedł z nim. I tutaj cesarz dostrzegł tą potęgę.

Tak samo w człowieku jest potężna siła - jest w stanie nad wszystkim zapanować, wszystko znieść; jak to powiedział jeden z lekarzy w czasie II wojny światowej, że ludzie nie wiedzą ile może znieść człowiek, żadna trucizna nie może go zabić, gdy jest zdeterminowany i jest w pełni oddany Bogu, nie może go ona zabić.

Więc tutaj uświadamiamy sobie, że trzeba pamiętać o tej sytuacji, że wszystkie rzeczy się dzieją z woli Bożej, nie ma nic co by się nie działo z woli Bożej, wszystko się dzieje z woli Bożej. A jeśli się dzieje z woli Bożej, to dopuszcza Bóg taką sytuację, aby nastąpiło odsianie tych, którzy są w lęku, i tych którzy są w miłości Bożej; gdy wszyscy są w miłości Bożej, drapią się w głowę ci, którzy podają im truciznę i nic się im nie dzieje. A gorzej by było, jakby wzięli jakąś maszynę, jakiś automat, zaczęli do nich strzelać i też nie można by było ich zabić.

Ta sama sytuacja była w Apokalipsie - dwóch świadków Boga się pojawiło, czyli

dwóch świadków Bożych stanęło, i oni chcieli ich zabić, ale żadne siły ich nie były w stanie zniszczyć. I z tego co pamiętam Apokalipsa mówi o dwóch zabitych, gdzie Bóg zesłał Ducha i oni po czterech dniach wzniesli się do Boga; i wtedy powstał ogromny niepokój w ludzie, że **Bóg panuje nad wszystkim, że dla Niego wszystko jest jawne**. Więc proszę zauważyć, żeby się niczego nie obawiać. To, że się ludzie obawiają - ich pogrąża, sami lękiem się niszczą. Ale dlatego tak się dzieje, ponieważ ci, którzy nie są umocnieni w Bogu, sami siebie wyniszczają, a ci którzy są umocnieni, pozostają umocnieni, jeszcze bardziej umocnieni.

Więc nic nie dzieje się bez woli Bożej, jeśli Bóg coś dopuszcza; to tak jak dopuścił kuszenie Hioba, dlatego aby jeszcze większe dobro się objawiło, żeby Hiob jeszcze głębiej uznał Boga; a Lucyfer został usunięty, który niszczył świat. Więc nie ma rzeczy, które by niszczyły bezpośrednio człowieka; nie ma rzeczy.

I dlatego tutaj, wszystkie rzeczy się dzieją, które się dzieją, z winy człowieka, ponieważ tutaj słyszę taką myśl która się pojawia - dlatego, że ludzie na siebie sprowadzają to wszystko, to ludzie sprowadzają, człowiek człowiekowi jest wilkiem. I nie Bóg sprowadza, ale człowiek sprowadza, ale Bóg dopuszcza żeby wyszło z tego jeszcze większe dobro, i to się rzeczywiście dzieje. I dlatego Jezus Chrystus mówi na to pytanie, które się pojawiło - *nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało; ale tych, którzy zabijają ciało i duszę mogą wtrącić do piekła*.

Mt 10: 28 Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle.

Dlatego tak naprawdę, gdy jesteśmy wewnętrznym człowiekiem, to wewnętrzny człowiek ma potężną moc zapanowania nad tą naturą całkowicie cielesną, i przejęcia wszystkiego co w tej naturze cielesnej tam jest, na rzecz Boską, bo nie ma nic nad czym Bóg by nie zapanował, co człowiek stworzył, wszystko może. Pierwszy świat był stworzony przez Boga oczywiście, ale człowiek go zniszczył, ale i tak Bóg go przejął i go oczyścił z człowieka, który spowodował to całe zniszczenie. A maszyny, które w ówczesnym czasie istniały one działały i nie robiły szkody, ponieważ to człowiek robi szkodę. Dlatego nie musimy się tak naprawdę obawiać, ponieważ ci niech się obawiają, którzy wielbią bestię, którzy nienawidzą Boga i żyją w lęku; i tylko widzą możliwość własnego dawania sobie rady ze wszystkim, a nie jest to możliwe. A jest to powiedziane właśnie w Liście św. Pawła do Hebrajczyków rozdz. 6:

4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a [jednak] odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.

Czyli co to oznacza? Oznacza to jedną rzecz - zniszczyli drogę wyjścia, porzucili drogę wyjścia. Nie ma innej drogi wyjścia; umysł, zdolności człowieka, czy jakaś nie wiadomo jaka moc człowieka, nie jest w stanie otworzyć tej drogi, bo tą drogę otwiera Chrystus, nie jest możliwa ona dla człowieka. Jeśli oni niszczą Chrystusa, niszczą sobie drogę wyjścia i nie mają wyjścia, bo człowiek jest istotą bosko-fizyczną, Bóg-człowiek, Chrystus jest Bóg-człowiek. I dlatego człowiek jest także istotą duchowo-fizyczną, i gdy Bóg go przemieni z mocy swojej, a człowiek się z tym nie zgodzi, nie ma możliwości tego uczynić, bo to jest niemożliwe. Myśląc, że sam może to uczynić jest w wielkim błędzie, i lepiej żeby ten błąd jak najszybciej naprawił. Są ludzie, którzy mówią w ten sposób: ach to wszystko są procesory, to

procesory to wszystko naprawiają, one to wszystko chcą sobie naprawić; Boga wyprzedzają w przedbiegach. Kompletnie to już taka mowa jest jakaś dziwna i jakaś oszalamiająca całego oszołoma, to on jest oszołomiony swoją mądrością - że tak mogę powiedzieć.

Ale tutaj prawda jest w głębinach naszych i na wysokościach; i dlatego jest powiedziane: *jak na górze, tak i na dole; jako w Niebie, tak i na Ziemi.*

Ojciec nasz, który jesteś w Niebie, uświęciło się Imię Twoje - Jezus Chrystus w nas mówi, to są Jego słowa, to jest Jego modlitwa, to jest modlitwa Jezusa Chrystusa, to nie jest nasza modlitwa, to jest Jego modlitwa dana nam, którzy żyjemy w Chrystusie Panu - Ojciec mój, który jesteś w Niebie, uświęciło się Imię Twoje, **przyszło królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi. Chleba mojego powszedniego dałeś mi dzisiaj. I opuściłeś mi moje winy, jako ja opuściłem moim winowajcom** - czyli, wypełniłem Twoją wolę, tak jak chciałeś Ojciec z miłością ogromną. Nie dopuściłeś, abym uległ pokusie dodania, czy ujęcia czegokolwiek z Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa - czyli tak naprawdę Mojej krwi, co to oznacza?

- Dałeś Mi siłę tą ogromną, aby moja śmierć była tylko życiem, abym nie doznał śmierci, żebym nie uległ śmierci cielesnej, i żeby moja krew nie poszła na marne, ale była życiem nie tylko dla Mnie, ale dla wszystkich istot. Ale właściwie dla wszystkich, bo Ja nie umieram, ponieważ życie mam od Ciebie, dlatego abym nie sprzeciwił się Twojej mocy i żeby ta Krew, Moja Krew, stała się życiem dla wszystkich innych, abym nie zwątpił, abym wiedział, że życie jest od Ciebie, mam życie Twoje. Że w tej chwili uświęcam Ojca, Ciebie uświęcam, a Ty Mnie uświęcisz. **I nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie dodania, czy ujęcia czegokolwiek ze świętej woli Twojej Boże Ojciec, jak zrobiła to Ewa i Adam przez swoje nieposłuszeństwo; uwolniłeś mnie od tego zła.**

Czyli oznacza to tą sytuację, tu jest bardzo głęboko ukryta socjotechnika w Modlitwie, którą znamy tak typowo sztamkowo - „nie wódz nas na pokuszenie” - tam jest powiedziane; ale my rozumiemy - nie dopuść abyśmy ulegli pokusie. To co to oznacza? Ludzie mają tendencję do szukania właśnie ogromu grzechów, które mogą ich dręczyć, męczyć, czyli mają pełen wachlarz różnych długich, krótkich, ciężkich batów na siebie. Ale to chodzi o Chrystusa - Drogocenną Krew Jego, aby nie dodać ani nie ująć, i wolę Bożą, aby nie dodać i nie ująć, i nie ma tam nic związanego z innymi sprawami, dlatego aby człowiek nie poszukiwał grzechów tych, których już nie ma.

Jesteśmy świadomi, a droga do Nieba jest ludzi świadomych, ci którzy idą tam ze świadomością Boga, przypadkowo się tam nie wchodzi, to nie jest przypadek, żeby ktoś trafił do Nieba, jest to świadomy wybór, i dlatego mówi Jezus Chrystus - Ci, którzy Mnie kochają i wybierają, Mnie uznają, ci którzy wierzą, że jestem Bogiem, że jestem Synem Bożym, że Ja jestem drogą, prawdą i życiem i bramą, dosłownie, bez przerośnięć, bo Ja otwieram drogę do Nieba, przeze Mnie jest to przejście, nikt sam tej drogi otworzyć nie może, bo jest to niemożliwe, Ja mogę ją otworzyć i to zrobiłem.

I dlatego ci, którzy porzucają Chrystusa, jak to jest powiedziane u Hebrajczyków: *odpadli* - to są ci, którzy zamknęli sobie drogę, z myślą że oni mogą sobie ją otworzyć, ponieważ to nie jest nic trudnego. A jest to niemożliwe. Gdyby tak

było, to by aniołowie, którzy zostali zniszczeni, to by sobie wyszli z piekła kiedy chcą, z otchłani, ale nie mogą wyjść, mimo że mają większą moc niż człowiek teraz, ale mniejszą niż Synowie Boży. Bo Synowie Boży zostali stworzeni, aby ich właśnie całkowicie wyłączyć; wyzwolić, wydobyć piękną córkę ziemską, która w dalszym ciągu jęczy w bólach cierpienia, a to jest nasza natura wewnętrzna. To jest wewnętrzna natura człowieka, którą czuje, i chce w różny sposób się tego pozbyć; a niedobrze kiedy próbuje to zrobić jak upadli aniołowie, którzy dręczą ją i chce dołożyć do tego dręczenia, dokładając jeszcze różnych innych metod inwigilacji i dręczenia, czyli innych pomysłów - będąc pomysłowym w złu.

Jedyną możliwością jej wyzwolenia jest tylko Ten, czyli Bóg, który jest w stanie ich wyzwolić. A my, jesteśmy tymi, których ustanowił do ich wyzwolenia, bo jest hierarchia niebieska - tak jak Bóg stworzył świat, zniszczył go, stworzył go ponownie; jak Adam który jest synem, zniszczył ludzkość, tak Chrystus to naprawił; tak jak Ewa zniszczyła postawę posłuszeństwa, tak Święta Maria Matka Boża przez posłuszeństwo zrodziła Chrystusa - o czym mówi przecież Księga Izajasza rozdz. 11:

1 I wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzeni. 2 I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej. 3 Upodoba sobie w bojaźni Pańskiej. Nie będzie sądził z pozorów ni wyrokował według pogłosek.

Tutaj różdżką Jessego - to jest Święta Maria Matka Boża. Jezus Chrystus jest z pokolenia Dawidowego, także Józef jest z tego pokolenia przecież.

I dostrzegamy tutaj tą tajemnicę, że Święta Maria Matka Boża jest tą właśnie wyznaczoną przez Ducha Bożego do tego, aby była różdżką, z której wyrośnie, objawi się tajemnica z jej korzenia. I są Synowie Boży. Jezus Chrystus jest Synem Boga, który przychodzi na Ziemię i zradza się na Ziemi jako Syn Świętej Marii Matki Bożej, Syn Boży w ciele. Ale przychodzi na Ziemię będąc Synem Bożym, przyjmuje duszę, i staje się Synem Świętej Marii Matki Bożej, ale jest w dalszym ciągu Synem Bożym, który przyjął ciało z Maryi Dziewicy. Czyli jest podwójnym Synem, można by było powiedzieć, Synem Boga, a jednocześnie Synem Świętej Marii Matki Bożej, przyjmuje duszę, aby się narodzić przez Nią i w tym świecie być właśnie z Jej korzenia, aby moc Boża się objawiła i pokonała tą złą naturę.

I teraz my jesteśmy także naturą Niewiasty, o czym jest napisane:

Rdz 3, 15 Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę».

Czyli potomstwo Niewiasty - Synowie Boży. Potomstwem Niewiasty są wszyscy ci, którzy uwierzyli Chrystusowi. I ciekawą sytuacją jest to, że jak Chrystus Pan jest Synem Boga, przyjmuje ciało z Maryi Dziewicy i staje się Synem Świętej Marii Matki Bożej, ale jest w dalszym ciągu Synem Boga, jest to podwójne synostwo - Synostwo Boże i synostwo także ze względu na ciało, w ciele także istnieje moc Ducha Bożego.

My także przez wiarę w Boga z całej siły, przyjmujemy świętą inkarnację:

Ef 3, 6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

Ciała - czyli człowieka światłości, a tego człowieka światłości Bóg stworzył w Jezusie Chrystusie - o czym mówi:

Ef 2, 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów,

które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Czyli jesteśmy nowym stworzeniem, człowiekiem światłości, który ma - jego ciało, człowieka światłości, zawiera pełnię tajemnicy i pełnię nadziei, pełnię prawdy Bożej. Tak jak ciało ziemskie, w które się wcieliła dusza, zawierało upadek i gehennę ziemskiej natury ducha mocarstwa powietrza; tak ciało święte, które Bóg stworzył, ma w sobie tajemnice doskonałości, a dusza gdy jednoczy się z ciałem tym, jest w pełni przenikniona nim; tak jak dusza jednoczy się ze świętym ciałem w Jezusie Chrystusie przyodziana w dary Męża - darami Męża przyodziana. Więc przyodziana, darami Męża całkowicie jest przenikniona, przenika ciało święte, które staje się jej naturą, prawdą, życiem i niczego innego nie chce, jak tylko wypełnić tajemnice tego ciała.

Tak jak przez upadek, dusza chciała tylko realizować prawa tego ciała, potrzeby tego ciała ziemskiego, tak teraz, gdy została wyzwolona przez wiarę całkowicie i wzniesiona ku doskonałości Bożej i zjednoczyła się z nowym ciałem, ciałem świętym, zjednoczyła się tak głęboko, że nie ma granic między nią, a tym ciałem; w tej chwili pragnie jedynie wypełnienia tajemnicy tego ciała, a to tajemnica jest doskonała, tajemnica wolności i tajemnica jedności z tą, która jest pełnią w głębinach, która jest mocą, i zarówno pierwocinami doskonałości materii, a jednocześnie cała pamięć i cała doskonałość Boża w niej się otwiera i wytryskuje z niej pełnia, bo jest pełnią, staje się pełnią doskonałości, pełnią prawdy, pełnią chwały.

I w ten sposób objawia się pełnia początku przemiany całej materii.

A my, nasze ciała także są materialne. Więc nie chodzi tu o materię w sensie - nienawiści, agresji, wściekłości, bo to robi duch; materia, jest tą materią, która jest materią - ma inny stan, niż stan duchowy, ale jest zdolna przemienić się w stan duchowy i być stanem duchowym z mocy duszy, która jest stworzona po to, aby zjednoczyć, przyjąć ciało święte, ciało synów Bożych, i posłana będąc do samej głębi, dopełnić to co na początku zostało stworzone, jako pełnia dla materii, aby ona także oglądała chwałę swojego Stwórcy, bo Stwórca też jest mocą stworzenia materii. Jak to powiedział św. Paweł: *na początku najpierw był świat materialny, duchowy był później - świat*. Ale ten materialny także jest przeznaczony dla życia duchowego, o czym jest to przedstawione kilka razy nawet, ale tutaj:

1Kor 15: 51 Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. 52 W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby - zabrzmi bowiem trąba - umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. 53 Trzeba, ażeby to, co niszczyjące - [czyli ta natura cielesna, ciało fizyczne] - przyodziło się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziło się w nieśmiertelność. 54 A kiedy już to, co niszczyjące, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć. 55 Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? 56 Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo.

Tutaj mam hiperlink: *Iz 25, 8 raz na zawsze zniszczy śmierć. Wtedy Pan Bóg otrze łzy z każdego oblicza, odejmie hańbę od swego ludu na całej ziemi, bo Pan przyrzekł.*

Przyrzeczenie Pana jest niezmiernie głębokie, jeśli Bóg powiedział: *nie wspomnę już na grzechy wasze* - jest po przyrzeczenie, nigdy On go nie łamie. Jeśli mówi: *rzuciłem wasze grzechy za siebie* - to tak zrobił i nie ma nic co by to zmieniło, bo Pan

jest tym, którego Słowo jest drogocenne, i jest ogniem, i On czyni to, co jest tutaj napisane, to On czyni:

Ps 104, 4 JAKO SWYCH POSŁÓW UŻYWASZ WICHRY, JAKO SŁUGI - OGIEŃ I PŁOMIENIE.

On właśnie jest płomieniem, a sługi Jego wichrami, które przychodzą zmienić ten świat - wicher Ducha Świętego i ogień życia, miłości żywej.

Proszę zauważyć, nasze spotkanie jak zawsze, ale dzisiaj szczególnie głęboko odnosi się do głębokiego uczucia wewnętrznego, do waszego życia wewnętrznego, bo tam jest życie wasze, to tam wy jesteście, to wszystko to jest nakładka; nakładka tzw. ego, które ma wiedzę, ale ta wiedza niczego nie czyni. I dlatego Chrystus powiedział: *niech nie wie lewica, co czyni prawica; słuchajcie Mnie, aby nieprzyjaciel się nie dowiedział o planach waszych, o prawdzie, niech on będzie w niewiedzy, tak jak szatan w Apokalipsie św. Jana 12:*

11 A oni zwyciężyli dzięki krwi Baranka i dzięki słowu swojego świadectwa i nie umiłowali dusz swych - aż do śmierci. 12 Dlatego radujcie się, niebiosy i ich mieszkańcy! Biada ziemi i biada morzu - bo zstąpił do was diabeł, pałając wielkim gniewem, świadom, że mało ma czasu». 13 A kiedy ujrzał Smok, że został strącony na ziemię, począł ścigać Niewiastę, która porodziła Mężczyznę. 14 I dano Niewieście dwa skrzydła orła wielkiego - [Syna Jej] - by na pustynię leciała na swoje miejsce, gdzie jest żywiona przez czas i czasy, i połowę czasu ...

Mamy jeszcze połowę czasu, bo minął już czas, minęły czasy i zostało połowę czasu.

Ap 12, 14 ... z dala od Węża. 15 A Wąż za Niewiastą wypuścił z gardzieli wodę jak rzekę, żeby ją rzeka uniosła. 16 Lecz ziemia przysłała z pomocą Niewieście i otworzyła ziemia swą gardziel, i pochłonęła rzekę, którą Smok ze swej gardzieli wypuścił. 17 I rozgniewał się Smok na Niewiastę, i odszedł rozpocząć walkę z resztą jej potomstwa - [potomstwa czyli Synów] - z tymi, co strzegą przykazań Boga i mają świadectwo Jezusa. 18 I stanął na piasku [nad brzegiem] morza.

Piasek morza - to jest potomstwo Abrahama. Bóg mówi: *dam ci naród tak liczny, jak piasek morski*. Ale tu chciałem przedstawić tą sytuację, że - a kiedy smok ujrzał, że został strącony, począł ścigać Niewiastę - co to oznacza?

Smok nie spodziewał się, że będzie strącony, nie było żadnych przesłanek. Niewiasta została ukryta na 1260 dni, czyli na 42 m-ce została ukryta; a Jezus Chrystus działalność prowadził swoją jawną 42 miesiące. I wydawałoby się dla szatana, że jest On właściwie pokonany i łatwym jest zwycięstwem. I dlatego szatan nie podnosił larum, nie wiedział, że coś się święci, myślał że łatwo przyszło mu zwyciężyć, przecież jest cudowny i doskonały. A tu nagle przyszedł miecz, który go zniszczył ze strony, z której się nie spodziewał, ze strony posłuszeństwa, wiary i miłości, czego się nie spodziewał u człowieka udręczonego aż do kości. A jednak Chrystus zwyciężył. I smok, dlatego smok rzucał się na ziemi - skąd się tu wziął?

I dlatego: niech nie wie lewica, co czyni prawica - a szatan nie będzie wiedział co zamierzacie, ponieważ nie zna planów Pańskich, zna tylko wasze plany, gdzie planujecie własny plan zbawienia, mimo że on już przez Boga jest dany. Więc nie planujecie, ale wykonujcie Boże dzieła, a wtedy dostąpicie pełnej chwały, tam gdzie początek wszelkiego dzieła.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże, niech prowadzi was wiara, która w miłości się umacnia.

Część 17

Nasze spotkanie wczoraj ujawniło szemrzący róg, który w głębinach jest gdzieś działający na tą przestrzeń, czyli to jest tzw. zmacenie uczuć i zmacenie emocji, dlatego, że głównym elementem, głównym aspektem pełnego zanurzenia się w wierze i w prawdzie i miłości Bożej, jest stan wspólnego zanurzenia się w prawdzie Bożej; wspólnego w sensie wewnętrznego, o czym mówi św. Paweł:

2Kor 5: 2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy.

Czyli jest tutaj bardzo wyraźnie - z jednej strony jest tęsknota na przyodzianie, a z drugiej strony trwanie w miłości Bożej; te dwa aspekty. Tutaj musimy to czytać we właściwy sposób: *tak przeto teraz wzdychamy* - czyli ta dolna część, czyli ta nasza uczuciowa część wzdycha za miłością do Chrystusa, za jednością, za prawdą. *Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek* - to jest ta pierwsza część; a ta druga: *o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy* - czyli, o ile będziemy już zanurzeni, uwierzemy całkowicie Chrystusowi, że uwolnił nas od grzechów i będziemy Jemu wdzięczni i ogniem się staniemy, ogniem miłości Jego, czyli rozpalimy się ogniem miłości Jego.

Ta prawda, która się rozszerza i rozprzestrzenia jest to prawda, która jest tutaj przez św. Pawła ujawniona, ale on ujawnia to, co Bóg objawia, nie jest to jego twórczość, ale jest to tajemnica którą Bóg mu dał; przeznaczył św. Pawła do tej tajemnicy już w łonie matki, a ją głosi nie radząc się rozumowi, czyli krwi i ciała, ale przekazując bezpośrednio tą tajemnicę, która płynie bezpośrednio z góry.

To tak jak spotkania nasze - nie układam w głowie żadnych zdań, one po prostu płyną, ja je wypowiadam; dla niektórych ludzi jest to nie zrozumiałe, jak można nie wiedzieć co się mówi. Ale ja wiem co ja mówię, bo moje uczucie wie co ja mówię, ja po prostu słysząc to co mówię, ja tylko słyszę to co jest już odziane, słyszę odzienie, odziane moje słowo w tajemnicę Bożą. Ale zanim wypowiem, to czuję jego obecność w całości, jak całość, ono po prostu we mnie istnieje.

To tak jak człowiek czuje ogromną miłość, miłość wewnętrzną do powiedzmy do żony, i wypowiada: *kocham ciebie* - to jest to odzienie, to jest odzianie tej miłości w szatę, która musi być prawdziwą. Jeśli nie jest prawdziwą to później występują problemy i dostanie wałkiem, albo patelnią, bo jest to nieprawda, to musi być prawda. To jest ta sama sytuacja: *tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy*. Czyli jak już mówię, gdy wykład prowadzę, to otwiera się jedność, ona już wcześniej jest, ale to jest właśnie to z czym się jednoczę, co czuję, co wewnątrz mnie porywa, jestem tym przenikniony - czyli czy wiem co mówię? Tak! - wiem co mówię, dlatego że wypowiadam uczucie, ono jest tym samym, ale zanim się skonstruuje słowo, to już Duch Boży we mnie to wszystko objawia, ja jestem z tym zjednoczony, a dowiaduję się co mówię, w sensie języka; bo jest to taka sytuacja, że gdy to uczucie znam, a mówię w obcym języku, to ja nie wiem co ja mówię, gdybym mówił w obcym języku, którego nie znam, a bym mówił poprawnie powiedzmy, nie wiedziałbym co mówię; musiałbym ufać temu, że uczucie moje wyraża się w tym języku i ono znaczy to samo. W języku tym, który znam, to ono się pojawia, ja słysząc to co wypowiadam, wiem że ono jest tym samym. Ale to właśnie, gdybym mówił językiem obcym, którego bym nie znał, ale bym w uczuciu był, ale bym całkowicie ufał że Duch Boży

mówi tym językiem, a On wie co, a ja nie muszę; więc bym mówił językiem hiszpańskim, niemieckim, japońskim, czy jeszcze jakimś innym, mówiłbym, bo uczucie byłoby dla mnie wszystkim, a słowo wypowiedane, byłbym jemu ufny tak bardzo, że ono nie obrażałoby tych wszystkich ludzi, tylko mówiło o tym; i to jest właśnie ta tajemnica.

Tutaj św. Paweł ujawnia:

2Kor 5, 2 Tak przeto teraz wdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek.

Czyli mieć udział w tej doskonałej miłości, w której już ma ta część, która jest prawdziwa, jawna, żywa i uczestniczy w prawdzie Bożej, aby z nią mieć całkowicie jedność przez wspólne obcowanie, wspólne istnienie, wspólne miłości przeżywanie, wspólne jednoczenie się, wspólne trwanie w głębokiej tajemnicy miłości Bożej, czyli stać się jednym płomieniem, jednym ogniem i słowem, słowem ognia świat zapalić; zapalić i podtrzymać ten ogień, aż wypełni wszystko.

Dlatego mówię tutaj w taki sposób przez tą naturę uczucia, dlatego że słowa tu nie za bardzo znaczą, ponieważ o co tutaj chodzi?

Ludzie wypowiadają słowa, wiedzą co mówią, ale uczucia albo w ogóle nie istnieją, albo ten róg ewangeliczny z Księgi Daniela, nieustannie szemrze i bluźni. Tak jak powiedział św. Paweł w jednym z Listów - List do Rzymian rozdz. 3, gdzie przedstawił tą sytuację, że przed Odkupieniem, nawet gdy ludzie byli dobrymi względem własnego pojmowania, to i tak bluźnili Bogu, ponieważ nie mogli być odpowiedzialni za stan ducha swojego, ponieważ stan ducha był we władzy Adama i on władał. A teraz stan ducha naszego jest we władzy Chrystusa, więc bądźmy świadomi jednej niezmiernie ważnej rzeczy - kiedy wierzymy Chrystusowi, to jesteśmy całkowicie świadomi stanu doskonałości naszego ducha, bo nie my tego ducha kształtujemy, ale to Duch Boży kształtuje naszego ducha, sam Bóg Ojciec. Zresztą jest to powiedziane w Liście św. Pawła do Rzymian:

Rz 8: 14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi.

Czyli On woła, bo to jest Duch Chrystusowy, przedtem gdy był duch Adamowy bluźnił przeciwko Bogu, przeciwko światu. A w tej chwili gdy Chrystus Pan ducha złego całkowicie pokonał i usunął, i sam zamieszkał w nas:

Rz 8: 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

To jest dosyć ciekawa sytuacja - cierpimy z Nim razem - tutaj św. Paweł mówi o tym, czego ludzie jeszcze nie rozumieją: cierpimy wspólnie razem - czyli on wiedząc o Synach Bożych; tzn. Duch Św. nam ukazuje, ale chodzi o tą sytuację, że Duch Św. mówi: *skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale* - czyli św. Paweł wie o tym, że dzieła Synów Bożych są dziełami staczania bitwy z grzechem ciała w pierwszym świecie, a właściwie w tym świecie on się ujawnia. I proszę zauważyć ciekawą sytuację, w tym świecie się on ujawnia, ale pochodzi ze świata poprzedniego; i tak samo jest z naturą duszy, która przed Odkupieniem była w grzechu. Grzech nastąpił w świecie szatana, można by było tak powiedzieć, ale miał skutki duchowe. I tutaj jest ta sytuacja dzisiejsza, szatan spowodował ten

grzech; i dlatego powiedział Bóg do szatana: dlatego że zwiodłeś człowieka strączę cię na samo dno i będziesz się czołgał po wszelkie dni swojego życia, i będziesz jadł proch, aż do końca swoich dni, dlatego że zwiodłeś człowieka.

I tutaj dzisiejszy establishment czyni tą sytuację, aby z dzisiejszego świata, bo człowiek ma łączność jednocześnie do świata podziemnego i do świata niebieskiego; czyli człowiek ma łączność, że tak mogę powiedzieć, jednocześnie ze światem podziemnym czyli z pierwszym światem, a jednocześnie ma łączność ze światem nieba przez Chrystusa; i w ten sposób dzisiejszy establishment wszystko czyni, aby człowiek przez dzisiejsze postępowanie niszczył świat niebieski; nie jest to możliwe. Bo nie jest to możliwe ale zniszczył świat niebieski, to tak jak myśleli sobie upadli aniołowie, że jak już będą mieli władzę, to zniszczą świat niebieski, lub budując wieżę Babel, Ziggurat, że wdrapią się do nieba i tam falangą pójda i zdobędą niebo; ale nie jest to możliwe.

I dlatego tutaj św. Paweł wie o tym wersecie Rz 8: **17 skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.** Więc św. Paweł ma świadomość tą o której w tej chwili jest mowa, czyli mówi tu o tajemnicy walki w pierwszym świecie; zresztą Jezus Chrystus zstąpił do pierwszego świata i obiecał zbawienie. Więc to co Jezus Chrystus obiecuje i Bóg Ojciec obiecuje, jest pewnością całkowitą, jeśli obiecuje zbawienie w pierwszym świecie to ono następuje, wtedy kiedy następuje, kiedy Bóg to czyni; a ci którzy nie chcą współdziałać w tym dziele są synami buntu, bo Bóg jest sprawiedliwy, miłosierdzie Jego działa nieustannie aż do czasów sprawiedliwości, kiedy przyjdzie sprawiedliwość, miłosierdzie ustępuje i działa sprawiedliwość.

Jak to Jan Paweł II przedstawił to już ze świata duchowego, że jednakowoż ludzie uciekają przed sprawiedliwością Bożą i przed miłosierdziem Bożym, bo jedno i drugie nie jest im po drodze, że tak mogę powiedzieć.

A tutaj jest właśnie Rz 8: **17 skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.**

I dlatego tutaj nasza świadomość wiary i odkupienia, to jest właśnie ta tajemnica gdzie św. Piotr wstępuje już do radości swojego Pana, przyodziewa się w dary męża, czyli dusza. Bo św. Piotr zrzuca z siebie całą ludzką naturę; zrzuca ludzką naturę, a przyodziewa naturę doskonałej duszy, która wstępuje ku Chrystusowi i tam przyodziany jest nowe ciało, czyli ciało święte, czyli dary męża - *darami męża obdarzona*. Staje się synem Bożym, który zna dzieło w głębi.

Wspólnie z Nim cierpimy - czyli tak jak Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, jest synem Bożym, zresztą mówi: Syn człowieczy, Syn Boży. Zresztą mówi tutaj w Ew. wg św. Jana rozdz. 5: Tutaj Żydzi mówią: dlaczego uzdrowiłeś człowieka w szabat.

7 Odpowiedział Mu chory: «Panie, nie mam człowieka.

5 Znajdował się tam pewien człowiek, który już od lat trzydziestu ośmiu cierpiał na swoją chorobę. 6 Gdy Jezus ujrzał go leżącego i poznał, że czeka już długi czas, rzekł do niego: «Czy chcesz stać się zdrowym?» 7 Odpowiedział Mu chory: (Powiedziałem tak Panie, tak jak bym usłyszał jego słowa) a to jest: «Panie, nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie wody. Gdy ja sam już dochodzę, inny wchodzi przede mną».

Więc tutaj człowiek odpowiada: Panie, nie mam człowieka; więc tutaj - *nie mam człowieka* - czyli nie mam człowieka światłości, nie mam tej mocy nad sobą, nie mam potęgi. Jezus Chrystus jest tym człowiekiem.

«Panie, nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie

wody. Gdy ja sam już dochodzę, inny wchodzi przede mną». 8 Rzekł do niego Jezus: «Wstań, weź swoje łoże i chodź!»

Czyli Jezus Chrystus jest człowiekiem który mu mówi to, na co on oczekuje - nie mam człowieka który by to uczynił. A tu przychodzi Jezus Chrystus, jest człowiekiem, mówi: wstań i idź! I dlatego tutaj: **weź swoje łoże i chodź!**

Oczywiście tam dalej czytamy, że faryzeusze mówią: Człowieku, dlaczego ty dzisiaj łoże nosisz, leżałeś chory przez 38 lat i nie łamałeś prawa szabatu, bo nie mogłeś, bo byłeś sparaliżowany, a teraz gdy jest szabat bierzesz łoże i chodzisz, no człowieku, co ty robisz! Cud, cudami, ale prawo prawem! - można było tak powiedzieć. To jest ta pruderia straszna faryzeuszy, ta świętoszkowatość która się pojawia wszędzie; i czyhanie, jak to Jezus Chrystus udowadnia w Ewangelii - czyhanie faryzeuszy na to, aby tylko znaleźć grzech w człowieku i go poczytywać.

Jezus Chrystus mówi: Wy siedzicie pod synagogą i jak wychodzą z nabożeństwa ludzie, to wy patrzycie który grzeszy, aby mu grzech poczytać; a dlaczego nie uczycie ich miłosierdzia?

Dlaczego nie jesteście miłosierni i nie szukacie miłosierdzia?

Ja nie przyszedłem wytykać grzech ludziom, ale przyszedłem im wybaczyć mimo ich grzechów.

I dlatego tutaj Jezus Chrystus mówi, że faryzeusze właśnie są tymi; tak jak dzisiejszy świat dokładnie wypisz, wymaluj - dzisiejszy establishment duchowny tak samo postępuje, dosłownie tak samo, jeśli może komuś grzech poczytać, to to robi. A jeśli ma wybaczyć, to się zastanawia bardzo długo i okazuje się że nie może, bo znalazł jakiś kazus, który pozwala mu w dalszym ciągu mu śrubę dokręcić; przesunie przecinek jeśli to mu pomoże. I mówi: wiesz, wszystko jest dobrze, pisałem i jak mi ręka się przesunęła na inny przecinek, to za pewne była już moc inna - powiedzmy że tak; ale nie Boska.

Boska moc mówi: Nie dołożysz, ani nie ujmiesz niczego z prawa, ani nie ujmiesz niczego z tego co napisałem na jotę, bo jeśli ujmiesz, to ujęta zostanie ci chwała niebieska.

Tu chcę przedstawić, że ci którzy może w jakiś sposób słuchają, mówią: ojejku, ojejku, dlaczego nas traktują w taki sposób, że my jesteśmy sami źli, a my przecież jesteśmy dobrzy, jemy ten sam chleb, czasami jemy kaszankę, albo taka rzecz itd.

Ale niech uświadomią sobie jedną rzecz, z jakiej mocy są tymi, którzy są - z mocy 2 kanonu, z powodu tego że wyrzekli się Chrystusa i dzisiaj piastują właśnie diabelskie miejsce. Diabelskie miejsce dlatego, że ich panem jest Adam, potęgą grzech, a wybaczeniem - kara i pokuta ciężka. A jednocześnie przyznawanie się do czegoś, czego nie mają i to uważają za sprawiedliwość.

To tak jakby codex alimentarius, który postawiony został ok. 40 lat temu w postaci takiej płyty stojące, takie sześciany, gdzie pojawiają się - w Polsce się pojawił, gdzieś tam, pojawił się na pustyni. I gdy chcą zobaczyć co to takiego jest, To po kilku dniach znika. I tam gdzieś tam jest postawiona taka płyta na krzyż, i tam jest wypisany codex alimentarius. Codex alimentarius ma 10 punktów - pierwszym punktem jest - zabić 9/10 ludzkości, a resztę kochać.

I to jest właśnie ta sytuacja podobna do kanonu 2; nie zdają sobie sprawę z jakiego podłoża, z jakiego kanonu uzurpują sobie sprawowanie władzy; z samo ustanowienia siebie władcami świata, tak jak lucyfer to chciał zrobić, zrobił że tak mogę powiedzieć, za to został ukarany i strącony do piekieł.

I Bóg dał człowiekowi wyjście w imię Chrystusa. I niech sobie zdadzą sprawę z tej sytuacji że to, że tak są ubrani i głoszą kazanie, to gdzieś wewnątrz nich jest w dalszym ciągu bluźnierstwo przeciwko Bogu, jest w nim róg, który szmerze przeciwko prawdzie Bożej i wszystko co tam jest, z ducha płynie ciemność, aby ogarnąć ciemnością człowieka. I to jest właśnie ta sytuacja, mówią ładne słowa, ale wewnątrz zgrzytają zębami i tylko czyhają na duszę, ciała.

I dlatego Apokalipsa nie mówi tak sobie, mówi: *handluj duszami ciałami* - bo to jest rzeczywista sytuacja; to jest właśnie z samego jądra ciemności wypływa ta ciemność. Więc jak to jest powiedziane: nie taki diabeł straszny, jak go malują.

Jest to sytuacja tego rodzaju, że tam w głębinach jest straszna ciemność, a oni w dalszym ciągu, mimo że 5 lat temu pojawiły się listy które upominały; myśleli sobie: któż to śmie nas upominać, cóż za hardość, cóż za dziwna rzecz, cóż to za sprawy, jest za możliwe, nie wiem czy się bać, czy uciekać, czy się śmiać? Nie działo się, nagle się dzieje, co to takiego jest?

- Nie wiem jak to ugryźć, czy z tej strony, czy z tej; a trwamy, naszą dewizą jest letniość, przez tą letniość przetrwaliśmy wszystko. Zawsze byliśmy letni, ani zimni, ani gorący i przetrwaliśmy te gorące głowy i te zimne nogi, które tam biegały i z gorącą głową chciały wszystko zrobić. To jest nasza ich dewiza - być letnim, nie mieć udziału w tym wszystkim tylko patrzeć, jak się wyniszczą, wyszamocą, wyginą, a my trwamy, to jest nasza dewiza, trwamy już tyle czasu trwamy.

Mówią: 2000 lat. Kompletnie nie, zniszczyli świat który trwał 400 lat czyli enklawy chrześcijańskie zniszczyli; bo mówią: nie ma tutaj żadnego podziału, nie ma żadnego odstępstwa, kościół trwa 2000 lat i jest cudowny.

I dlatego został ukryty 2 kanon, co zresztą jest ujawnione bardzo wyraźnie w filmie (który został wyprodukowany z udziałem i też wsparciu pieniędzy kościelnych) o Watykanie gdzie przedstawiono wszystkie daty w których się działo, a tej daty nie ma - 418 rok, jej tam nie ma. Najważniejsza data, gdzie kościół porzucił świętość, przyjął diabelstwo i panuje tym diabelskim do dzisiaj; data która do dzisiaj przynosi mu ogromne dochody, panowanie nad ziemią, panowanie nad człowiekiem, handlowanie duszami i ciałami - nagle zapomniał że taka data istniała, mimo że w dalszym ciągu to robi. I w dalszym ciągu woła, że sam kościół pamięta że w ówczesnym czasie zostali zwolnieni z podatku, więc oni będą tego się trzymać, a to jest ten ówczesny czas.

I chcę przedstawić tą sytuację właśnie ten werset Jan 5,7 - *nie mam człowieka*. Chrystus przychodzi: Ja jestem człowiekiem; i co to oznacza?

Teraz zauważcie państwo jedną niezmiernie ważną rzecz, o niej rozmawialiśmy już wiele razy, ale powiem tutaj w ten sposób, że my, po odkupieniu proszę państwa jesteście dokładnie w takim samym stanie jak Chrystusa gdy przyszedł na Ziemię przed odkupieniem, dlaczego, żebyście państwo to zrozumieli?

Jest to czysta, doskonała istota duchowa, jest to Syn Boży, jest to bez grzechu człowiek, właściwie żywy Bóg bez grzechu, który przychodzi na Ziemię i wciela się w ciało grzeszne; i jest święty i jednocześnie stacza bitwę z grzechem. Nie ulega grzechowi, bo nie ma grzechu bo Jego mocą jest Ojciec, Jego tylko słucha i Jemu tylko służy, a naturą cielesną jest ciemność tego świata. Jest zresztą to napisane w 2 Liście Koryntian rozdz.5: **21 On to (czyli Bóg) - dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.**

Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię, przyjmuje grzechy całego świata, jednocześnie, jest po pierwsze - mocą czystości, ufności Ojcu. Wszyscy chrześcijanie którzy uwierzyli naprawdę w Chrystusa, naprawdę, nie jako pewnego rodzaju fanaberia, czy jako pewnego rodzaju przynależność do pewnej społeczności, czy aby mieć więcej czegoś tam, itd. żeby uchodzić tam za kogoś; a nie z powodu miłości do Chrystusa.

A prawdziwi chrześcijanie to są ci, którzy tylko z miłości do Chrystusa, tylko z miłości do Boga, uwierzyli Jemu całkowicie, stają się właśnie czyści z mocy Chrystusa. Właśnie to jest jak św. Paweł mówi takie słowa - Galatów 2:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Więc tutaj musimy sobie uświadomić, że gdy przyjmujemy Chrystusa to jak u św. Piotra następuje uśmiercenie, dopełnienie śmierci; jak to przedstawił św. Paweł w 2Liście do Koryntian rozdz.1:

9 Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci: aby nie ufać sobie samemu, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych.

Więc Jezus Chrystus chodząc po Ziemi tylko ufał Ojcu, nie wypełniał swojej woli. Mówił: *Nie pełnię swojej woli, ale wolę mojego Ojca który jest w niebie.*

I św. Piotr wstępując ku doskonałości gdzie Chrystus Pan uśmiercił róg, uśmiercił szemranie, nagle ustała ta wrzawa, to niszczenie jego wewnętrznej natury. I w tym momencie św. Piotr czuje miłość płynącą Chrystusową, gdzie miłość go porywa, a nie ma już szemrana i następuje zjednoczenie - miłość Chrystusowa i miłość jego spotykają się; tak jak się spotkały spojrzenia, tylko że one spowodowały płacz.

To u Łukasza 22, jest napisane 60-61: *I w tej chwili, gdy on jeszcze mówił, kogut zapiał. A Pan obrócił się i spojrzał na Piotra. Wspomniał Piotr na słowo Pana, jak mu powiedział: «Dziś, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz».*

Czyli, kiedy św. Piotr zgrzeszył, czyli wyparł się Chrystusa, wtedy prowadzono Chrystusa; kur zapiał, wtedy spojrzał św. Piotr na Jezusa Chrystusa, którego prowadzono, Chrystus na św. Piotra - ich spojrzenia się spotkały. I wtedy św. Piotr zapłakał gorzkim płaczem bo zdradził Tego człowieka, wyrzekł się Go.

Jezus Chrystus wiedział że to się stanie, ale to się stało dlatego, aby później na nim mogła roztoczyć się pełnia wolności Jego zwycięstwa - to się dlatego to dzieje. Nie posyła go w ciemność, ale wie że będzie uwolniony, ale żeby się roztoczyła pełnia i żeby mógł być wolny od siebie samego, zadając sobie śmierć, ufając tylko Chrystusowi.

I dlatego gdy Chrystus całkowicie usunął róg, szemrający róg, to cisza wewnętrzna nastąpiła, nastąpiła cisza wewnętrzna i wtedy to się miłości spotkały; spojrzenia głęboko zawrzały, jak źródła wrzające gdzieś ku miłości zdążające, i w gorącej radości miłości głęboko się wznoszące, ku tajemnicom pierwszej miłości. Tam gdzie prawdziwa miłość serc jest w pełnej jedności - Chrystusa i duszy, tam gdzie te właśnie bystrza miłości, jak strumienie właśnie wrzającej wody strumieni wybijają, tam się one spotykają. Tam nie jest letnio, tam nieustannie jest burzliwie, bo ta miłość jest burzliwa, ta miłość nieustannie jest szukająca, umacniająca się, nieustannie będąca silną, mocną, staczającą potężną bitwę ze wszelkimi przeciwnikami.

Tutaj właśnie kiedy Jezus Chrystus odkupił cały świat, to świat zamilkł, cisza nastąpiła na nim, ponieważ Pan potęgi i mocy na tym świecie się pojawił i zgładził wszelkie szemrania, i wszelkie zło. I w tym momencie ta cisza w św. Piotrze objawiła się, tam nie ma już tego szemrania, miłość do niego dociera, a on płomieniem bucha, staje się płomieniem żywym, który radośnie ku miłości zdąża, tej, której płomień wyszedł ku niemu, aby go zapalić, aby zapłonął miłością do Chrystusa.

I gdy porzucamy obraz, ale jesteśmy samym uczuciem, to czujemy jak płonimy; jak płonimy tą miłością, i okazuje się że wystarczy że płonimy, nie musimy myśleć, ale płonąć wystarczy, aby być. Nie trzeba myśleć - czy jestem, ale płonąć, aby być, aby żyć, aby istnieć, stać się samym ogniem płonącym i to jest to uczucie. I dlatego gdy św. Piotr płonie ogniem: Panie, Ty wiesz że Ciebie kocham.

To jest ten ogień właśnie płonący, kiedy otworzymy Ew. św. Jana rozdz. 21, to co chciałem otworzyć to było się zaparcie Jezusa; ale tutaj jest J 21,15: Piotr otrzymuje władzę - tutaj to nie są istotne te tematy, mogę je wyłączyć, ja je tutaj wyłączyłem aby ukazać, jak sprzeczne jest straszne myślenie establishmentu, który tak np. wersecie jeśli chodzi o Kolosan 3 - o synach Bożych i o wyrzeczeniu się złej postawy - wyrzekamy się złej postawy przez karanie siebie, a nie przez miłowanie Boga.

15 A gdy spożyli śniadanie rzekł Jezus (to jest właśnie ten płomień miłości, głęboki płomień miłości). 15 A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?» Odpowiedział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś baranki moje!» 16 I znowu, po raz drugi, powiedział do niego: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?» Odpowiedział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś owce moje!». 17 Powiedział mu po raz trzeci: «Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?» Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: «Czy kochasz Mnie?»

I rzekł do Niego: «Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego Jezus: «Paś owce moje!»

Tutaj właśnie my jesteśmy w tej samej sytuacji, gdzie św. Piotr wspiera się, a właściwie jest uwolniony mocą samego Boga od ciemności grzechu, który uzurpuje sobie władzę nad Piotrem i chce od Piotra, aby on własnym sumieniem uczynił grzech władcą właśnie Piotra. Żeby Piotr się doreczył tym, że on zgrzeszył, bo nie ma większego grzechu.

Ale Jezus Chrystus daje mu tajemnicę wiary: Czyż nie powiedziałem tobie wcześniej - Ew. wg św. Mateusza rozdz. 19:

25 Gdy uczniowie [...] pytali: «Któż więc może się zbawić?» 26 Jezus spojrzał na nich i rzekł: «U ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe.

Czyli dla człowieka jest możliwe by się zbawił; wtedy tego nie rozumiałeś, co do ciebie mówiłem, ale teraz przyszedł czas na zrozumienie i teraz wiesz że mówię prawdę. Że to Ja jestem tą mocą, dla człowieka jest to niemożliwe, teraz rozumiesz - powiedziałem teraz tego nie rozumiecie, ale w owym czasie zrozumiecie.

I teraz rozumie, że sytuacja w której się znalazł, jest sytuacją która przerosła wszystko co znał cały świat, że człowiek może sam się zbawić. I wtedy uświadomił sobie te słowa: **Bóg zbawia**; i porzucił własne umiejętności, własne zdolności, własne rozumienie, porzucił własny rozum, własny umysł, własne dociekania; i uciekł się tylko kochania, tylko miłowania, rzucił się w głębiny miłości z powodu tylko miłowania. I zanurzając się w Chrystusie poczuł jak ogień którym się stał, teraz płonie i jest już ogniem; jest już tylko ogniem płonącym w Chrystusie, który poznaje

swoją tożsamość że z ognia powstał i ogniem jest. I jako ogień kroczyć może, nawet w morze, które nie jest w stanie go zgasić, bo z mocy Tego jest, który stworzył także morze, z mocy samego Boga, więc radosny jest ponieważ stał się wichrem i promieniem. Jak to mówi Psalm 104:

4 Jako swych postów używasz wichry, jako sługi - ogień i płomienie.

Jeśli spojrzymy na Hebrajczyków 1: 7 ***Do aniołów zaś powie: Aniołów swych czyni wichrami, sługi swe płomieniami ognia.***

I dlatego tutaj jest ta prawda, która także nas dotyczy, abyśmy przestali swoimi siłami dociekać odkupienia, a skupili się na tym, który już je dał, abyśmy właśnie stali się jak dzieci, które radość, wolność, ciszę, bez troskę w swoich rodzicach widzą, rzucając się w ramiona. Jak się dziecku stanie krzywdą, to co dziecko robi? - rączki wyciąga do mamy; mama bierze na rączki i ból ustępuje, zaraz się czuje dobrze, zaraz jest wszystko dobrze. Dziecko wie, gdzie szukać swojego ratunku, swojej ciszy, swojego wewnętrznego pokoju i ładu, bezpieczeństwa, bez troski.

Dlatego tutaj nie jest to mowa li tylko z powodu samego, jakby można powiedzieć: ust słowa; ale mowa, czyli wart słowa, ale jest to mowa która musi sięgnąć do samej tajemnicy wewnętrznej bo każdy ją ma, więc skieruje się do tej tajemnicy wewnętrznej człowieka, do tego miejsca które jest także w św. Piotrze.

I św. Piotr raduje się tym ogniem płonącym który zapłonął w nim, w głębinach tam, aby płonął tą radością; ze spokojem - nie, umiejętność ale miłowanie, ale kochanie, ale wiara i zrozumienie. Jak to jest od Chrystusa mówi: Teraz tego nie rozumiecie, ale w owym czasie pojmiecie.

I to właśnie ta sytuacja jest, kiedy stoi przed sytuacją, gdzie dostrzega że ludzka natura nie jest w stanie pokonać grzechu, ale właśnie Boska to już uczyniła i jedynie przez ufność ogromną, która została utracona, przez posłuszeństwo które zostało utracone, i ponownie przywrócone przez Chrystusa, jesteśmy zdolni w tej miłości ponownie stać się ogniem, ogniem płonącym i wichrami, które Bóg posyła na ten świat. Ale jest to ta wewnętrzna prawda człowieka.

Więc, gdy mówię o tej sprawie, gdy Duch Boży ukazuje, to czuję taki mur, opór który tam się pojawił; to jest ta część ludzka, zmysłowa, która chce to zrozumieć, chce to pojąć i chce zawłaszczyć, aby móc tym ogniem palić to co chce, a nie rozpalać wiarę i miłość, rozpalać tajemnicę wewnętrznego życia; czuję ten opór.

Ale ten opór nic nie znaczy, ten opór on występuje z powodu letniości, pewnego rodzaju no właśnie letniości; bo jak patrzę na tą sytuację, to jest taka sytuacja że są osoby które trwając właśnie w tym, o czym w tej chwili jest mowa, są w letniości, a ich zimny i gorący stan jest tylko iluzją i złudzeniem, nie jest rzeczywisty, muszą się w tym zanurzyć, muszą przestań gdzieś tam marzyć, czy imaginować. Porzucić tą „imagine” i zacząć trwać w prawdziwej naturze żywej miłości, czyli ognia, czyli zakochać się po prostu Chrystusie tak głęboko, aby ogień rozpalał człowieka.

I tak czuję tam bardzo wyraźnie u webinarczyków głównie, że tam występuje dosyć silny opór, i widzę nawet tą część taką szarą, ciemną, bardzo źle wyglądającą, która jest bardzo agresywna, wściekła, zbuntowana przeciwko prawdzie, miłości, życiu i wszystkiemu; władza, władza, jest tylko potrzebna. Ale to z powodu rodzącej się miłości budzi się bunt, i ci którzy tam czują - co opowiada, co za bzdury? To ta czarna paskuda, ta zła ona mówi właśnie te rzeczy, ale jeśli ktoś tego słucha, to znaczy że jest nią.

Ale kiedy porywa go miłość i jest miłością, to odrywa się od niej i to jest właśnie ten aspekt który mówi św. Paweł w Liście do Koryntian: *lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci*. Więc każdy zna wyrok śmierci wydane na tą złą część, i wie jak jej dopełnić. Dopełnia się w taki sposób, aby nie ufać samemu sobie, lecz Bogu który wskrzesza umarłych.

O widzę, że to się zaczyna dziać, że tam ktoś zaczął myśleć; ale nie w taki sposób jak teraz, nie w ten sposób, ponieważ jest to też w dalszym ciągu wyobraźnia. Trzeba sięgnąć do natury serca, do natury prawdy, do prawdziwego dzieciństwa, gdzie nie jest jeszcze skażona miłość, skażona prawda, gdzie jest prostota - tam trzeba sięgnąć. I tak słyszę: któż to może, dla kogo to możliwe?

Dla każdego kto wierzy; wierzy to znaczy, że uświadomił sobie że walka z grzechem duszy jest bezsensowna, bo go nie ma. Dlatego nie ma, ponieważ sam Chrystus stoczył z nim bitwę i duszę naszą wziął w swoją opiekę. Tak jak Adam miał ją w poniewierce, tak On wziął w swoje święte ręce, i we wszech bezpiecznych dłoniach powstaje ku doskonałości zadanej na początku, tej, aby teraz się objawiła w pełni chwały, w ogniu i wicherze. Bo tak, w ogniu i wicherze! - nie mówię żeby człowiek biegł z szybkością wichru jak flesz, czy był ogniem jak fireman. Ale chodzi mi aby był Boską naturą wewnętrzną, posłaną przez Boga, który posyła go jak wicher i jak ogień, wewnętrzny człowiek z miłości powstały.

Więc jedynym wyjściem, właśnie jest to obrzydliwe dla tych którzy nie chcą wierzyć, czyli uczucie miłości czystej, doskonałej, radosnej; dla diabła jest obrzydliwe, ale jest to dlatego, bo to jest jedynie prawdziwe, on nie lubi prawdy, nienawidzi prawdy, on o samym fałszem się żywi. I dlatego ludzi ku fałszowi kieruje, aby fałszem byli, bo są do przegryzienia i do smażenia, można ich konsumować, że tak mogę powiedzieć, niszczyć, dręczyć, męczyć, więzić, handlować, sprzedawać.

Tutaj czuję to bardzo wyraźnie, że straszny opór się pojawił, ponieważ szatan liczy na to, że państwo nie poczujecie w sobie tej tajemnicy, która jest tu napisana w 2Liście też do Koryntian tylko że 5:

2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebiański przybytek (czyli wzdychamy, czyli jesteśmy gorący) 3 o ile odziani, a nie nadzy będziemy.

Czyli jeśli będziemy uczestniczyć w pełnej wierze, świadomości tego, że nie mamy grzechu; co to znaczy że nie mamy grzechu?

To jest świadomość tego, że żaden grzech nie jest w stanie ograniczyć naszego dobra, dobra Bożego który w nas istnieje i możemy to dobro wyrażać. A większość ludzi mówi w taki sposób: Nie mogę być dobry, bo jestem grzeszny; i to nie jest taka sytuacja hipotetyczna tylko ich sumienie ich oskarża - ty jesteś dobry? - A przecież zrobiłeś przedtem coś złego, bardzo złego, niedobrego, albo słyszałeś grzech, albo jakiś grzech, albo to, albo to. Ale jest to sytuacja tego rodzaju, że dobro, że miłość, nie jest powstrzymana przez Boga tylko przez człowieka, to człowiek powstrzymuje miłość przez grzech swój domniemany, a nie Bóg.

Bóg tą właśnie miłość rozpałił, aby bo była mocą pokonania grzechów, bo nie jest to pokonywany grzech; proszę zauważyć bardzo istotą rzecz - nie jest to pokonywany grzech duszy, ale pokonywany grzech ciała dla którego został człowiek odkupiony, i stał się ogniem i wichrem, aby właśnie miłość pokonywała grzech.

A jeśli człowiek powstrzymuje się z powodu grzechu, aby miłości nie objawiać, ponieważ nie jest do tego zdolny, to właśnie na to liczy szatan, a Bóg właśnie tą

miłość mu dał, dobro, aby mógł staczać bitwę z grzechem, bo nie z duszy grzechem, co było niemożliwe dla człowieka.

I dlatego to Bóg uczynił - usunął grzech duszy, aby człowiekowi dać to, do czego został stworzony, czyli stoczyć bitwę z grzechem ciała, a miłość, dobroć i wszystkie... jak to było powiedziane w Księdze Izajasza rozdz. 11 jest napisane w taki sposób:

1 I wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzeni. 2 I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej. 3 Upodoba sobie w bojaźni Pańskiej.

Proszę zauważyć, niezmiernie bardzo ważny werset: upodobała sobie w bojaźni Pańskiej, czyli bojaźń Pańska jest pierwszym darem Ducha Św. w którym się umacnia; nie mądrość, nie rada, nie rozum, nie męstwo, nie umiejętność, nie pobożność, ale bojaźń Pańska, bo ona jest podstawą mądrości, podstawą jest właśnie pobożności, umiejętności, męstwa, rady, rozumu i mądrości - to z bojaźni Bożej.

3 Upodoba sobie w bojaźni Pańskiej. Nie będzie sądził z pozorów ni wyrokował według pogłosek; 4 raczej rozsądzi biednych sprawiedliwie i pokornym w kraju wyda słuszny wyrok. Różgą swoich ust uderzy gwałtownika, tchnieniem swoich warg uśmierci bezbożnego. 5 Sprawiedliwość będzie mu pasem na biodrach, a wierność przepasaniem lędźwi. 6 Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z kozłębem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą razem i mały chłopiec będzie je poganiał.

Więc tutaj chcę powiedzieć że dary Ducha Św. są tą tajemnicą ufności. Więc Chrystus przychodzi z całą potęgą mocy, która już mamy w sobie, powstrzymuje je tylko establishment duchowny, który każe człowiekowi, tak dosłownie! Tak jest, bo establishment duchowny jest tylko po to, aby powstrzymywać miłość, aby powstrzymywać prawdę, aby powstrzymywać wichry, pętać prawdę i nieustannie gasić ogień serc płomiennych. Przez własny autorytet niszczy drogę ku prawdzie, nakazuje poczytywać grzechy które są zaporą dla miłości i prawdy, dlatego że nie chce wolności pierwszego świata bo z niego ma wszelką zapłatę.

I zapewne będzie miał tą zapłatę z niego, taką samą jak mają ci, o których mówi Juda w 6: **6 i aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności, ale opuścili własne mieszkanie, spętanych wiekuistymi więzami zatrzymał w ciemnościach na sąd wielkiego dnia.**

To jest zapłata z pierwszego świata, tam właśnie czekają na tą zapłatę upadli aniołowie bo tam zgrzeszyli; i w miejscu zrzeszenia, tam będzie ich kara.

Więc tutaj ukazuję tą sytuację, że gdy zostały ukazane te wszystkie sytuacje trudów, które się tam głęboko w uczuciu pojawiły, to w tym momencie znowu dostrzegamy że wolnością jest wiara, że nie mamy grzechu duszy, nie dlatego że tak sobie myślimy, ale dlatego że uwierzyliśmy Chrystusowi, że Jego ręka nie jest za krótka. Jak to jest powiedziane w Księdze Izajasza rozdz. 50:

2 Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo? wołałem, a nikt nie odpowiadał? Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić? Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić? Oto [jedną] moją groźbą osuszam morze, zamieniam rzeki w pustynię; cuchną ich ryby skutkiem braku wody i giną z pragnienia. 3 Przyodziewam kirem niebios a i wór im wkładam jako okrycie».

Więc Bóg przedstawia: Dlaczego uważacie że moja ręka jest za krótka, a jeśli nie, to dlaczego jesteście tacy bezczelni? Tacy bezczelni, patrząc na Mnie, bezczelnie mówicie: No i co nam zrobisz? My jesteśmy tu, a Ty jesteś tam, coś nam zrobisz? -

mamy władzę; zobacz ile jest ludzi za nami, i coś nam zrobisz?

No coś zrobię - przyślę wam kościół Filadelfię, przyślę wam tego, który ma drzwi otwarte i ich nikt nie zamknie; dam mu słowo, przed którym nikt nie będzie mógł uciec, będzie go ścigać, jak zwierzę będzie ścigany, i poczuje się że jest na schwytanie i zjedzenie tylko.

2List św. Piotra gdzie jest powiedziane, że ludzie którzy porzucają Boga są jak zwierzęta i podobnie się zachowują; i są jak na schwytanie i na zjedzenie, i na zabicie. A przecież zostali stworzeni żywą istotą, duszą żywą, prawdziwą.

Więc wiara nie jest to, tutaj chcę powiedzieć, że wiara nie jest to element tyłu głowy; tyłu głowy w sensie - mam coś z tyłu głowy, nie chodzi mi o żadnego kucyka, czy jakieś inne rzeczy. Mówi się: mam myśl z tyłu głowy, jakąś tam. Więc wiara nie jest myślą z tyłu głowy, wiara jest centrum istnienia razem z miłością się radująca w prawdzie. Jak to mówi św. Paweł w Liście do Koryntian rozdz. 13: kto ma wiarę, nie ma miłości, jest niczym, wiara współweseli się z miłością. Jak to jest powiedziane w 1Liście św. Pawła do Koryntian 13:

13 Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy: z nich zaś największa jest miłość.

Więc tutaj te wszystkie stanowią całość.

Więc my musimy po prostu być odważni bo tą odwagę dał nam Bóg, Chrystus dał nam odwagę - bądź kochający, płomienny, słowem Bożym w świat zapalaj, bądź ogniem, bądź prawdą, bądź miłością, bądź ogniem moim i wichrem moim.

Więc tutaj uświadamiając sobie tą tajemnicę, tą prawdę, św. Piotra który proszę zauważyć, prawda św. Piotra - który stojąc przed miłością widzi ją tuż przed sobą, raduje się i mówi: Jest ona przede mną, a jednocześnie tak daleko. I mówi: Ale przecież mam wiarę, wiarę w to że nie mam już grzechu, nie rozumiałem wtedy co mi mówił, że teraz tego nie rozumiem, ale teraz zrozumiałem; nie ja Jego ratowałem, ale On mnie.

On mnie uratował, a ja myślałem że ja Jego ratuję, a On mnie uratował, a ja walczyłem z Nim, aby mnie nie ratował bo nie rozumiałem, ale teraz pojąłem. Teraz kiedy stoję przed miłością, uświadomiłem sobie że to On jest moją miłością, On jest moją godnością i On jest moją wolnością. On stoczył bitwę z grzechem i dał mi drogę otwartą; i mówi: pójdź do radości Pana swojego. I poszedłem, nie czując się z tym źle, ani w żaden sposób niewłaściwie, bo uczynił mnie radością, uczynił mnie godnym, radosnym, ponieważ dla człowieka jest to niemożliwe a dla Niego było tylko możliwe. Uczynił mnie, przywrócił mnie do radości Pańskiej.

WIARA - uwierzyłem Jemu i dlatego bo powiedział, że dla mnie jest to możliwe, że nigdy tego nie uczynię, a tak chciałbym Go kochać, tak Go bardzo kochałem, tak bardzo że się we mnie to nie mieściło, tylko w Nim moja miłość się może otworzyć, pomieścić i wybuchnąć, rozpalic i płonąć ogniem wszechobecnym, i kochałem.

Część 18

Przed przerwą była mowa o głębokiej, prawdziwej miłości św. Piotra, a i także naszej, która w nas oczekuje na odkrycie, a i jest naszym przewodnikiem. Bo Chrystus jest miłością - jak to powiedział św. Jan przecież w 1 Liście rozdz. 4:

10 W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

I werset od 19 mówi:

19 My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.

20 Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi.

Tutaj chcę powiedzieć o tym, że wybór wiary, prawdziwej wiary, prawdziwej wiary jest tylko możliwe z powodu miłości, miłości tak głębokiej, tak rozpalającej, tak tęskniącej, tak pragnącej jednym ogniem się stać, ogniem z którego powstała, ogniem z ognia. Bo dusza jest ogniem, Bóg jest ogniem, dusza jest miłością, Bóg jest miłością, dusza jest światłością, Bóg jest światłością. Bóg jest wiecznym życiem i dusza jest wiecznym życiem, ponieważ Bóg stworzył duszę na własny wzór i podobieństwo. Jeśli ktoś mówi, że dusza nie jest wieczna, to wątpi że Bóg jest wieczny, bo Bóg objawił swoją tajemnicę duszy i całe wszystkie swoje przymioty.

I proszę zauważyć, miłość ogromna która objawia się w św. Piotrze, który pragnie Chrystusa, pragnie miłości, pragnie wejść do radości swojego Pana. Dusza która jest pozbawiona wszelkiego pośrednika, którym jest ciało, bezpośrednio płonie w tej miłości, płonie w miłości Bożej. A ten ogień jest tak potężny, który jest miłością tak głęboką, a oddziela tą duszę tylko grzech.

I w tym momencie rozumiemy czym jest wiara; ale tylko **rozumieją ci którzy czym jest wiara, ci którzy głęboko kochają Boga i ufają Jemu, ufają Jego dziełu, bo co czyni wiara?**

Wiara pozwala im całkowicie zanurzyć się w tej miłości, czyli wiara jest ratunkiem, ratunkiem miłości; więc ona jest tą mocą, która odpowiada na SOS miłości – mayday, mayday - ratuj moją duszę.

Więc wiara odpowiada; ci którzy naprawdę Boga kochają z całej siły i miłość jest ich prawdziwa, to wiara jest ratunkiem, nie jest fanaberią, nie jest zdolnością, nie jest umiejętnością, jest ratunkiem, ponieważ pozwala się zjednoczyć miłości. I ci którzy nie znają miłości, niewiele sobie robią z wiary i wystarczy im tylko substytut wiary, jakaś manufaktura która wydaje się wiara, ponieważ nie znają miłości i nie czują jej braku, a wiara jest zawadą, wystarczy im taka jaka jest.

Ale kiedy prawdziwą miłość poznają, która płonie w nich ogniem, a miłość objawia ich wichrami i płomieniami, to czują tak głęboką jedność, jak przy pierwszym stworzeniu; nawet przed pierwszym stworzeniem, kiedy dusze był jednością całkowicie z Bogiem, zanim Bóg stworzył z siebie dusze, były z pełną jednością i tam był jednością. A gdy zostały stworzone, powrotem i pełną jednością jest wiara, która jest ratunkiem miłości.

I dlatego kto naprawdę nie ma miłości do Chrystusa, to naprawdę nie uwierzył Jego potędze i nie uwierzył Jego ofierze i okupowi, i to że jest Bogiem, wiara dla niego nie ma znaczenia, ponieważ nie woła go miłość, nie stał się oblubieńcem, nie stał się duszą, nie stał się dziewicą Boga.

Jak to mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 11:

2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. 3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrłości wąż uwiódł Ewę.

I to się w tej chwili dzieje, to jest to ponowne kuszenie, to jest ponowne

zawracanie, czyli umniejszanie miłości, miłości sprowadzania do pewnej czynności, pewnych odwiedzin, Tego który jest we więzieniu - uwięziony Chrystus w skrzynce cieszy się z odwiedzin, że Go odwiedzają raz w tygodniu. A On tam jest uwięziony, mimo że serca ludzkie są Jego prawdziwym mieszkaniem, prawdziwym miejscem; a oni są świątyniami, w których On ma miejsce odwieczne przeznaczone.

Więc to wszystko czyni establishment, utrzymując Chrystusa, trzymając w skrzynce, nie pozwala powrotu do serc, aby człowiek nie stał się - czym?

Nie stał się świątynią Boga żywego. 1 Kor 6:

19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

Czyli, broni abyśmy się nie stali świątyniami Boga żywego, bo gdy jesteśmy świątyniami chwalimy Boga tu gdzie jesteśmy, w każdym miejscu; nie potrzebujemy Boga szukać w jakimś tam miejscu i codziennie mówić: Dzień dobry Panie Boże i do widzenia Panie Boże, dzień dobry i do widzenia, do jutra, może za miesiąc, może za pół roku. Bóg jest naszym życiem.

I tutaj patrząc na te wszystkie przestrzenie, które Duch Boży ukazuje, oczywiście w sensie wewnątrz człowieka, to widać że szatan się dwoi i troi, aby jeszcze w dalszym ciągu człowieka swoimi umizgami, że tak mogą powiedzieć, okłamywał, dla tych którzy nie poznali jeszcze prawdziwej miłości, aby go okłamać substytutem miłości, czymś co nie jest w ogóle miłością. Żeby go pociągnąć ku ciemnościom, gdzie jest tylko zmysłowy stan udręczenia, uwięzienia i ciemności, którą jak to mówi Ewangelia: ciemność nazywają światłością, a światłość ciemnością.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego o tym mówię, ponieważ dostrzegam, gdy tutaj jest objawiana ta tajemnica, którą Duch Święty objawia, jest jednocześnie przeciwnik. Przeciwnik który stara się pociągnąć państwa tzw. substytutem miłości który wynika z emocji, gdzie ludzie często mylą emocje z miłością. Proszę zauważyć, dlaczego tak jest?

Dlaczego owoce Ducha Św. tutaj Duch Święty pozwolił, czy ukazał, aby je od końca wymieniać: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość.

Bo miłość ludzie mają, uważają że mają, ale gdy uświadomią sobie jedną rzecz którą znają bardzo wyraźnie - czym jest opanowanie? Wiedzą, oni wiedzą czym jest miłość; kompletnie nie wiedzą czym jest miłość, bo miłość jest wewnętrzną naturą, która jest naturą samego wewnętrznego życia; a opanowanie, to jest także ten zewnętrzny stan obcowania, istnienia, zachowania.

Więc - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość - proszę zauważyć stopniowanie, zauważyliście państwo stopniowanie?

Tutaj występuje stopniowanie, bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ od opanowania które jest znane w sposób fizyczny wręcz, następuje stopniowanie opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. Dochodzi to do stanu - wygląda jak piramida, gdzie dolna część podstawy, to jest materialny stan połączony razem z duchową naturą. Można powiedzieć, że przez piramidę od góry do dołu idzie pion, czyli prosta, czyli wysokość tzw. wysokość; ten środek piramidy jest miłością. I w tym momencie możemy zauważyć piramidę - ile

zawartości jest miłości w materii, w zależności od stosunku pionu do rzeczywistej materialnej podstawy; czyli w tym momencie w samym wierzchołku jest miłość w miłości, a na dole miłość ginie w materialności.

Czyli opanowanie to ono jest tą materialną naturą istnienia, gdzie wewnątrz jest miłość, która jest niezauważalna, łagodność już jest, jak spojrzymy na piramidę jest więcej miłości, bo jest mniej materialności - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość - nie ma już materii, wszystko się skupia, wszystkie cztery ściany piramidy łączą się w jednym punkcie, gdzie miłość jest samą miłością, która odzwierciedla samą emanację, ale ona się objawia we wszystkich tych naturach.

I w tym momencie nie możemy nazwać miłości, zobaczyć miłości, jako pierwszej, ponieważ jak tą miłość będziemy podejmować z samego siebie, tak nie zrozumiemy innych - opanowanie, łagodności, wierności, nie zrozumiemy, ponieważ wtedy występuje zmiana priorytetu, zmiana postrzegania i zmiana projekcji, można powiedzieć projekcji, czyli punktu z którego postrzegamy wszystko co istnieje.

I dlatego gdy Bóg jest na samej górze, czyli na właściwym miejscu to postrzegamy rzeczywistość we właściwy sposób. Jak to jest powiedziane: Gdy Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko jest na właściwym miejscu. I żebyśmy zobaczyli miłość na właściwym miejscu, to musimy najpierw wyjść od - dokładnie co powiedział św. Jan - 1 J 4:

19 My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.

20 Jeśli by ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi.

Więc jeśli w materii nie objawia się tajemnica miłości, czyli brata którego widzimy nie kochamy, to jak możemy kochać Boga którego nie widzimy, ponieważ to że Boga kochamy objawia się w relacji - relacji z drugim człowiekiem.

Chcę powiedzieć jedną bardzo ważną rzecz, o której już jest mowa, a o której jest ciągle zapomniane, zapomnienie jest nieustające, chodzi o to że **człowiek nie może znaleźć drogi do nieba samodzielnie - drogą jest Chrystus.**

I dlatego św. Paweł mówi w Liście do Hebrajczyków rozdz. 6:

4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a [jednak] odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżując bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.

Chodzi o tą sprawę, o której mówi św. Paweł także w 1 Liście do Koryntian rozdz. 2: **9 lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.**

Czyli, Bóg nam przygotował to czego oko nie widziało, ucho nie słyszało i do serca człowieka jeszcze nie weszło.

Czyli żadna natura ziemską nie otworzy tego miejsca, z tego miejsca nie otworzy drogi do nieba, to zrobił Chrystus. Pozbawiając się Chrystusa człowiek zamyka siebie w świecie ciemności, bo od środka tego nie jest w stanie tego otworzyć, to Chrystus otwiera z zewnątrz. Pozbawiając się Chrystusa zamyka się, a żyje w wyobrażeniu, które jest jego więzieniem i końcem jego istnienia; bo to właśnie duch mocarstwa

powietrza wszystko skierował ku wyobraźni. Proszę zauważyć ciekawą sytuację chcę powiedzieć, duch mocarstwa powietrza skierował wszystko ku wyobraźni, aby w rzeczywistości konsumować zmysłowość. Czyli uwięził w wyobraźni człowieka, aby w rzeczywistości go więzić, konsumować jego naturę wewnętrzną, nie wyobrażając sobie że to robi, tylko człowiek aby miał wrażenie że jest wolny, a w rzeczywistości został zjadany.

Więc iluzja po to, aby człowiek myślał że jest wolny i aby można było go naprawdę zjeść, żeby duch mocarstwa powietrza go naprawdę zjadł.

Czyli ten stan który w człowieku istnieje nie jest cały iluzją, iluzją jest to co myśli, ale prawdą jest to, że idzie do drugiej śmierci i że jest zjadany, że jest emocjonalnie wyniszczany. Więc iluzja jest po to, aby człowieka zniszczyć.

Są takie stworzenia warany z Komodo, naukowcy ostatnio odkryli w ślinie warana z Komodo toksynę, truciznę znieczulającą w sposób bardzo wyrafinowany - stworzenie zjadane przez warana na żywca doznaje ekstazy, trucizna wywołuje w nim ekstazę. Więc zwierzę po pierwsze nie odczuwa że jest zjadane, ale doznaje ekstazy i chce być zjadane bo doznaje ekstazy, i jest to dla niego radosne. Czyli pobudzane są jakieś części mózgu, które powodują u niego radość.

I dlatego u człowieka jest podobnie, jest podobnie zatruty. Czyli iluzja powoduje to, że idzie ku udręczeniu, jakby to było jego wyzwolenie. O czym jest napisane w Księdze Genesis rozdz. 3 to jest ta sama sytuacja:

16 Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».

Czyli jest to podobna sytuacja - ciągnie ją ku temu co ją dręczy, a jednocześnie nie widzi tego problemu, ponieważ brak jego jest dla niej gorszy, rozumiecie państwo.

Tu Bóg mówi o naturze cielesnej, jak działa duch mocarstwa powietrza, ponieważ mówi tutaj Chrystus, że Ewa wpadła w ręce - poddała się duchowi mocarstwa powietrza który właśnie tak działa. I on nie musi w żaden sposób nakłaniać zwierząt do tego żeby się mnożyły, one czują się rozdarte kiedy im się tego zabrania.

I tutaj właśnie było to jak już rozmawialiśmy, było tutaj dostrzeżenie tej właśnie części, którą jeszcze przez zmysłowość swoją człowiek faworyzuje, bo jeszcze dostrzega że jak jest dręczony, to znaczy że jest miłowany; jeszcze ma pokrzywiony stan wewnętrznego pojmowania równowagi, prawdziwej natury. Jeszcze nie widzi tej natury prawdziwej miłości Bożej, dlatego musi zaprzeczyć sobie, aby to porzucić, zaprzeczyć sobie, wyrzec się siebie. O czym mówi Łk 14:

26 «Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem. 27 Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem.

Czyli, kto nie weźmie swojego krzyża, jak Ja wziąłem, nie może nazwać się moim uczniem. Czyli swojego krzyża, czyli losu swojego i nie będzie zadowolony z niego, ponieważ tak naprawdę, dlaczego mówię zadowolony?

Ludzie mogą powiedzieć: zadowolony z losu; my wszystko robimy, aby los nas właśnie nie dopadł. Ale w tym momencie możemy powiedzieć: los - jest to dobro Boga, które jest sprzeczne z interesami ducha mocarstwa powietrza. I w tym momencie po środku jest człowiek, który musi dokonać wyboru; wyboru dokonuje

albo przez zmysłowość która go ciągnie ku temu, ponieważ panuje nad nim duch mocarstwa powietrza. Lub przez czystość serca, miłości do Boga do której zdąża i wtedy jest w stanie wyrwać się zmysłowości, i porzucić to, co ciągnie go przez naturę cielesną.

Dusza musi tak bardzo kochać Boga, aby mogła się oddzielić od natury zmysłowej ciała. Inaczej, tak musi kochać Boga aby się zjednoczyć z Bogiem, co jest równe z oddzieleniem się od ciała.

Więc miłość jest oddzieleniem; grzech na to nie pozwala.

Wiara w pełni wyzwala, dlatego o tym mówię, ponieważ dla ludzi którzy myślą logiczne jest to niezrozumiałe, jest to nielogiczne, ci którzy myślą logicznie - jest to nielogiczne, to jest taka pętla się w nich pojawia. Dlaczego, którzy myślą logicznie, to jest to nielogiczne?

Dlatego że widzą swój grzech, więc jak widzą swój grzech, to go mają. Ale Jezus Chrystus właśnie przedstawia tą sytuację, że to co widzisz jest kłamstwem, nie jest prawdą, to co widzisz nie jest wszystkim, jest tylko niewielką częścią istnienia. Natomiast Ja jestem wszystkim - mówi Bóg, Ja jestem wszystkim, wszystko stworzyłem, stworzyłem wszystko.

Ja jestem rzeczywistością i prawdziwą naturą, dlatego mówię: nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną. Dlatego bo bogowie cudzy - to są emocje, to są różnego rodzaju wpływy zmysłowe, emocjonalne, które pochłaniają człowieka, zamiast miłość, miłość powoduje to, że Bóg nie ma w sobie emocji.

Proszę zauważyć, Bóg nie ma w sobie emocji - jak to mówi św. Jakub: *Dzieci zostawcie zmysłowość, w niebie jej nie ma.*

I dlatego tutaj skierowanie się miłością jest oderwaniem od zmysłowości, bo w Bogu nie ma zmysłowości.

I wtedy kiedy kierujemy się jak miłości z całej siły, i miłość nie jako element naszego rozumienia, tylko wynik owoców Ducha Św. - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość; proszę zauważyć stopniowanie - materia: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość.

Miłość - jej w materii nie ma, ale służy jako właśnie zwieńczenie, zwieńczenie tej piramidy, zwieńczenie całej materialnej natury, jest szczytem. Ci którzy przychodzą oglądać piramidę patrzą na jej szczyt, bo ona mówi o tym jaka jest wielka.

Kiedy ktoś by budował samą podstawę piramidy, to by nikt nie patrzył na szczyt i nie widział jej wielkości, bo by jej nie było po prostu, by jej nie było, to że widzą szczyt, mówią: jaka ona jest wielka. A gdy ktoś by ją rozebrał aż do samego fundamentu, zostawiłby tylko sam cokół, to by mógł powiedzieć: ona była, teraz jej nie ma, nikt by nie wiedział jej wielkości, bo to szczyt, czyli miłość świadczy o reszcie i o sensie reszty.

Gdyby natomiast wierzchołek sam istniał, nie byłoby reszty, to by ktoś powiedział: jak to jest możliwe że to w ogóle istnieje, to niemożliwe, nie jest możliwe żeby istniało, żeby coś tam było, ale tutaj nie, to musi skądś tam się, że tak mogę powiedzieć, wziąć, wisieć.

To jest moc Boża która jest dana dla nas, która musi się objawić tutaj w tym świecie, przez właśnie - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć.

Żeby zrozumieć co to znaczy - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć,

uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość - w rozumieniu z ziemskim, to możemy tylko powiedzieć w taki sposób, że opanowanie oznacza - aby nikt nie cierpiał i nie został skrzywdzony z powodu braku naszego opanowania, żeby nikt nie cierpiał i nie został skrzywdzony z powodu braku naszej łagodności, żeby nikt nie został skrzywdzony brakiem naszej wierności Bogu najczystszej.

Żeby nikt nie został dotknięty, czy udręczony, brakiem naszej dobroci, naszej uprzejmości; nie skrzywdzony. Bo ludzie krzywdzą drugą osobę brakiem opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości, a ogólnie miłości.

Bo miłość objawia się właśnie tymi wszystkimi, bo te wszystkie 9 owoców Ducha Św. są filarami, czyli 8 filarów - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość - jest 8 filarów, aby pośrodku mogła być miłość, która unosi te 8 filarów. I te 8 filarów ma siłę z tej jednej miłości, bez sensu gdyby nie było miłości, nie byłoby wiadomo czym jest tak naprawdę opanowanie, czym jest łagodność, czym jest wierność, czym jest dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój i radość. Bo by nie było miłości która nadawała sens tym wszystkim, ona daje sens z tym wszystkim.

Czyli opanowanie - jest to zdążanie ku miłości, łagodność - zdążanie ku miłości, wierność - zdążanie ku miłości, dobroć - zdążanie ku miłości, uprzejmość - zdążanie ku miłości, cierpliwość - zdążanie ku miłości, pokój - zdążanie ku miłości, radość - zdążanie ku miłości - aż zjednoczą się w obie miłości, które były zawsze jedną miłością.

A to jest ogień który Chrystus rzucił na ten świat, ogień który jest Jego ogniem - *Przyszedłem na ten świat, i rzuciłem ogień na ten świat i jakże pragnę, aby już zapłonął.*

Jakże pragnę, aby zapłonął - czyli, jednym słowem, żeby zrozumieć co oznaczają słowa: *jakże pragnę, aby zapłonął* - oznacza jakże bardzo pragnę, aby ludzie uwierzyli, jakże pragnę, bo gdy zapłonie, wiara stanie się w pełni wartością ogromnie fundamentalną.

Dzisiaj wiara jest tak naprawdę niedowiarstwem, przeciwnikiem Boga, bo głównie umacnia ludzi w tym, aby zwalczać Boga, aby przez grzech - dziwna sytuacja, przez grzech kształtować siebie i swoją doskonałość. Tak, tak, ludzie uważają, że przez grzech kształtują siebie i swoją doskonałość przez grzech kształtują, przez poszukiwanie grzechu; dlaczego taka sytuacja jest?

Odpowiadam ponownie, dlatego że ludzie funkcjonują głównie emocjami, jeśli coś myślą to później, to później myślą; myślą później gdy się to już wydarzy, wydarzą się już te sytuacje, później myślą: „mądry Polak po szkodzie”. Lub emocjonalnie myślą, a później gdy te emocje już zbierają żniwo zastanawiają się - dlaczego to uczynili, przecież mogli uczynić inaczej.

Dlatego głównym tym elementem są emocje, przez emocje człowiek jest wleczony; mówię wleczony, „jak końmi wleczony” ku ciemnością, a myśli że to jest dobra zabawa, do czasu aż się nie przetrze to, na czym jadą, to zaczną odczuwać już pieczenie i cierpienie.

Tutaj jest taka sytuacja, że to teraźniejsze spotkanie natrafiło na potężny opór; ciekawą sytuacją jest to, że im bardziej zbliżamy się ku prawdziwej miłości Bożej, im bardziej zbliżamy się do prawdziwej wiary, tym silniej następuje opór wewnętrznej

natury człowieka. Wewnętrznej natury tej, która się ukrywała, mówiąc że jej nie ma, a ona zaczyna się objawiać, ta zmysłowa natura człowieka, ta natura która go zniewala, osacza, coraz bardziej może ją odczuwać, co jest bardzo wyraźnie odczuwalne.

I dlatego im bardziej będzie chciał zrobić to po swojemu, tym bardziej będzie temu ulegał, im silniej będzie się oddawał miłości, czyli pójdzie za naturą św. Piotra. Naturą w sensie naturą tą, którą Chrystus mówi przy śniadaniu: Czy miłujesz Mnie, czy kochasz Mnie Piotrze? Piotr mając świadomość że zapłakał, kiedy zaparł się Chrystusa, zapłakał dlatego że bardzo Go kochał, i ta miłość w dalszym ciągu w nim istnieje, ale jest dla niego niedostępna bo grzech zbiera żniwo, i poczuł przepaść, niemożliwość, i stał się zdruzgotany wewnętrznie.

Ale w tym momencie kiedy Chrystus przy śniadaniu... i dlatego takie pytanie było zadane: dlaczego św. Piotr nie poszedł do Chrystusa przed śniadaniem, aby zasiąść do śniadania pogodzony i aby uzyskać wybaczenie, aby Chrystus mu wybaczył?

Nie uczynił tego, bo uważał to za niemożliwe, bo rzeczywiście Chrystus powiedział: Niemożliwym jest, abyś mógł się wydobyć, bo dla człowieka jest to niemożliwe. I uświadomił sobie że jest to niemożliwe, to co Chrystus powiedział, doświadczył na sobie - że niemożliwym jest, aby się teraz wydostał z tego stanu; bo Bóg mu ukazał, że niemożliwym jest, aby z niego się wydostał; niemożliwym jest, abyś się z tego wydostał.

Dlatego ja tu chcę przedstawić proszę państwa, bo widzę tutaj u państwa taką sytuację, że nieustannie macie swój pokoik wyobraźni, iluzji, złudzenia; i w tym pokoiku wyobraźni, iluzji, złudzenia oglądacie swoje różnego rodzaju tzw. możliwości działania.

A jest jedna, prawdziwa - obecność rzeczywista, być zimnym lub gorącym, nie letnim bo to jest pokoik letniości w upalne dni i zimne dni. Letniości gdzie człowiek czuje się dobrze, ze spokojem, ogień jest tam gdzie powinien być, w kominku sobie trzaska; a wy powinniście być ogniem i powinniście być zimnymi lub gorącymi; nie uciekajcie ku wyobraźni.

Ale widzę tą sytuację że to się dzieje nagminnie, a to dlatego że w dalszym ciągu tamta część panuje, ma władzę, a człowiek nie ma pojęcia że w tym momencie jest pod władzą i cały czas inne życie przeżywa - iluzji, złudzenia, wyobraźni. Ponieważ ta natura iluzji, złudzenia i ułudy dotarła do ich wewnętrznej natury prawdy, gdzie uznają to za prawdę, a to nie jest prawda.

Dlatego tutaj docieramy do miejsca, gdzie uświadamiamy sobie że mieliśmy miłość, ale to nie ona, nie ta miłość, to musi się obudzić prawdziwa miłość; ta prawdziwa miłość, która jest miłością do Chrystusa, która porzuca zewnętrzny świat przez wiarę, całkowicie staje się zanurzona w ogniu Chrystusa.

W tej chwili patrząc na całą sytuację, następuje mur, mur lęku; myślę że to jest mur lęku, tak się odbiera tam, że to jest mur lęku, który wprowadził establishment duchowny - kara za sprzeciwianie się grzechowi i władzy, i za to że ktoś może pomyśleć że jest bezgrzeszny. To jest sytuacja nie li tylko wasza, ale także spuścizna przodków, którzy wychowują swoje dzieci przez właśnie głównie stan emocjonalny - o tym mówi św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz. 3:

21 Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha.

Inny werset mówi: *Ojcowie, nie gaście ducha dziecka, nie rozdrażniajcie ducha*

dziecka. Czyli inaczej można powiedzieć, żeby to zrozumieć, ojcowie tego nie robią w taki sposób, że chodzą i drażnią ducha dziecka; dziecko rozwija się wedle ducha rodzica - jaki duch rodzica jest, tak się dziecko kształtuje, gdy duch rodzica jest strzelisty, wynika to z jedności z Bogiem, to tak też się dziecko rozwija, bo dziecko się rozwija wedle ducha.

Pierwsze kilka miesięcy życia dziecka, nawet może do roku, dziecko nie jest w stanie rozpoznać swojego odbicia w lustrze, bo ono nie ma tożsamości cielesnej i nie wie kto tam w tym lustrze się odbija; na pewno nie ono, bo ono jeszcze nie ma tożsamości swojego ciała. Gdy pojawia się tożsamość swojego ciała, zaczyna się rozpoznawać w lustrze, że to jest ono, zaczyna mieć tożsamość swojego ciała.

A największą właśnie, można powiedzieć, tą naturą kształtowania i mocą kształtowania, ten okres to jest duchowy, to jest pierwsze 3 m-ce, później mniej więcej do roku. Oczywiście chodzi mi o duchowe kształtowanie, gdzie dziecko nie jest w stanie poznawać tego jeszcze co fizyczne. Jak np. moja córka ma maluszkę, Michałka, ma 10 m-cy i gdy moja córka się czymś wewnątrznie przerazi, zaniepokoi - np. na komputerze coś zrobi, coś co niepotrzebnie zrobiła i usunęło coś co było bardzo ważne. Jest w stanie to oczywiście przywrócić, ale mówi: oj, źle zrobiłam.

To dziecko na nią patrzy i zaczyna płakać, mimo że nie widzi jej reakcji fizycznej, ale dostrzega jej gwałtowne zakłócenie ducha i zaczyna nagle minkę robić krzywą i płacze. Nie było nic, żadnej reakcji fizycznej której mogłaby się dziecko przestraszyć, a jednocześnie dostrzegał gwałtowne zakłócenie ducha matki i nagle podkówka, minka i zaraz płacze, dlatego że się przeraziło, bo dziecko dostrzega matki ducha, jako tą naturę.

I dlatego gdy matka nieustannie jaśnieje blaskiem, to dziecko też jaśnieje blaskiem, ponieważ kształtuje się wedle tego blasku; dla dziecka tam jest matka. I dlatego dzieci gdy są małe, mają mniej więcej do pół roku, a może i więcej, to gdy mama z kimś rozmawia i trzyma na rękach dziecko, to dziecko patrzy tam do góry, dlatego że tam jest rozmówca, ono dostrzega tam istnienie, ono jeszcze widzi świat duchowy.

Pamiętam gdy byłem małym dzieckiem (to duchowo to pamiętam, fizycznie nie pamiętam) miałem dwa tygodnie, może niewiele więcej, tak patrzę z punktu widzenia duchowego, to pamiętam gdy patrzyłem na ludzi, to widziałem ludzi jak drzewa; dlatego że tam na dole były jakby takie pnie były i później się rozszerzały, a na górze była korona jak liście, to była ich duchowa natura, ludzie byli jak drzewa.

Zresztą Ewangelia jest taka, że Jezus Chrystus uzdrowił pewnego niewidomego - i co widzisz? Widzę ludzi jak drzewa; później uzdrowił go i zobaczył wtedy już ludzi - czyli najpierw otworzył jego duchową naturę, gdzie widział ludzi jak drzewa, a później zobaczył dopiero ludzi we właściwy sposób, w sposób cielesny.

I dlatego pamiętam, ale to wyglądało w taki sposób, że widziałem tam blaski na górze, a byłem bardzo wysoko i widziałem od góry te korony; widziałem od góry - to tak wyglądało, że te drzewa były chude i bardzo wysokie, chude, chude, chude, a na górze miały takie małe korony (na górze kępka liści, korona), tak jak drzewka w Australii. A w tej chwili dostrzegam to jako takie spojrzenie duchowe, które dla niego nie ma granic, to spojrzenie, więc już widzę jak miałem 2 tyg. dlatego nie tak widziałem. A jak się urodziłem, jak przyszedłem na ten świat, to zobaczyłem jeden taki blask jaśniejący, wszędzie była jasność, ogromna jasność i ludzie nie widziałem;

a właśnie widziałem - tylko takie nie wiem jak to określić - takie jakby kule się poruszające, które były jedną wielką taką masą zbitą jedna koło drugiej, ale tam świata ziemskiego nie dostrzegałem. A jak dostrzegam, to taką niteczkę maciupęnką były połączone z czymś na dole, które jest bardzo małe, a to jest natura ziemską, natura zmysłowa, o tak mogę to określić, to tak to przedstawiam tą sytuację.

Więc w tym momencie dzieci kształtują się od ducha człowieka - od ducha matki, ducha ojca. I kiedy tak spoglądam jak już mówiłem, miałem dwa tygodnie i spoglądam później, później, to zaczynam coraz bardziej zstępować do tego świata fizycznego i coraz bardziej widzę ludzi fizycznych. Ale nie widzę ich jeszcze całkowicie fizycznych, ale to jest mniej więcej trzeci, czwarty miesiąc życia; dostrzegam ich w taki sposób, że tam jest fizyczność, tam jest wysoko drzewo, a tutaj w tym pniu, oni są jakby tacy chudzi, to ta emocjonalna ich istota, i tutaj oni głównie - barwy zmieniają, buchają, różne rzeczy czynią.

A później kiedy człowiek coraz bardziej dorasta, mniej więcej to jest... nie mogę teraz zobaczyć, bo widzę że ktoś mi chce do głowy zajrzeć - no niestety czuję to bardzo wyraźnie. Dlatego muszę usunąć tego, który chce mi tak chce do głowy zaglądać i chce zobaczyć; no niestety nie jest to właściwe, to była jakaś niewłaściwa, tak czułem tą siłę lucyferyczną; lucyferyczna siła, zła, która chce się wedrzeć do natury duchowej człowieka; i dlatego poczułem w jednej chwili tą obecność.

I dlatego gdy będziecie odczuwać właśnie w jednej chwili tą obecność, to znaczy że wasze serce jest spokojne. Tak jak Hioba serce, które jest spokojne i odczuwa zamiary adwersarzy: ja już znam wasze zamiary względem mnie, chcecie żebym poczytał sobie grzech i chcecie żebym siebie zniszczył, bo Bóg zabronił wam mnie zniszczyć, ale nie zabronił abym ja siebie sam zniszczył; i chcecie żeby się sam zniszczył, bo nie możecie mnie zniszczyć.

I dlatego to jest ta sama sytuacja, świat niszczy, establishment duchowny niszczy człowieka, bo Bóg zabronił niszczyć człowieka. Ale człowiek sam może się zniszczyć dlatego: O co prosisz [Kościół] czy chcesz żebym cię zniszczył? Czy prosisz o to zniszczenie? - Mogę cię ci to załatwić, jestem w tym dobry. Mówił że jest dobry, ale w czym jest dobry? W tym by manipulować, żeby okłamywać, żeby zwodzić, żeby kłamać - to jest napisane w 2 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 11:

3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzione umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrłości wąż uwiódł Ewę.

I to jest właśnie to.

Zwracam się tutaj do tej waszej natury wewnętrznej, bo czuję wyraźnie gdzie jesteście. Jesteście w tej chwili, gdy spojrzę na państwa, to jesteście w miejscu od połowy ud do stóp, tam dostrzegam stopy; stopy to jest ta wasza w tej chwili emanacja ciężka - to są stopy; wyżej to jest ten sam równowagi pewnej, takiej pewnej równowagi; ale wyżej jest ta natura duchowa, im bardziej zstępujecie do dołu, tym bardziej spotykacie się ze swoją tą naturą, tą ciemnością.

Proszę zauważyć co Jezus Chrystus mówi w jednej z Ewangelii: Jesteście cali umyć tylko nogi wam trzeba umyć. Mówi do św. Piotra: Piotrze usiądź, bo muszę ci umyć nogi. A Piotr mówi - Jan 13: *Panie, Panie nie Ty będziesz mi mył nogi, ale ja Tobie umyję nogi.*

A Jezus Chrystus mówi: Piotrze jesteś uparty, ale teraz nie czas na to, nie czas na twoją upartość, Ja muszę ci umyć nogi, bo jeśli ci nóg nie umyję nie będziesz

miał udziału ze Mną w niebie. - Panie, to nie tylko nogi, ale głowę i uszy, i ręce mi umyj, bo chcę mieć udział z Tobą w niebie.

Więc w tej chwili im bardziej zstępujemy do natury stóp, czyli materialnego stanu gdzie duchowość cielesna oczekuje odkrycia, bo przed naturą cielesną zakryta, pieczęcią zakryta. Niezdolna dla ciała do odkrycia, ale dla tego który zstępuje, bo po to aby odkryć tą tajemnicę, bo przed nim pieczęcie i tajemnica ustępuje; i on odkrywa tą tajemnicę, tam która w głębinach jest.

Zresztą jest powiedziane bardzo wyraźnie - List św. Pawła do Rzymian rozdz. 14, jest napisane: *O jak piękne są stopy głosicieli Ewangelii.*

I gdybym wpisał np. stopy, na pewno będą w całym Starym Testamencie, ponieważ o stopach jest wiele w Pieśni nad Pieśniami.

Ale tutaj w Nowym Testamencie tylko poszukam – Łk 4:

10 Jest bowiem napisane: Aniołom swoim rozkaże o Tobie, żeby Cię strzegli, 11 i na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi (stopy)- o kamień».

Ale chciałbym odnaleźć tutaj w Listach do Rzymian 10: **15 Jakże mogliby im głosić, jeśli by nie zostali posłani? Jak to jest napisane: Jak piękne stopy tych, którzy zwiastują Dobrą Nowinę!**

I tutaj hiper link włączę Izajasz 52:

7 O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście, który obwieszcza zbawienie, który mówi do Syjonu: «Twój Bóg zaczął królować».

Więc proszę zauważyć, tutaj stopy są bardzo istotne. A tutaj w tym momencie kiedy sięgacie ku miłości głębokiej, im bardziej zbliżacie się do Chrystusa, tym bardziej zagłębiacie się w głąb swojej wewnętrznej natury, pokonując co?

To jest właśnie to, o czym mówi Jezus Chrystus, czym to jest, czym to jest to zagłębianie? To jest właśnie 2 List Św. Piotra rozdz.1: *Pokonać stare grzechy.* To jest pokonywanie starych grzechów; i to jest właśnie zstępowanie w chwale Bożej do głębin, czyli inaczej można to nazwać - pokonywanie starych grzechów.

A św. Jakub 2 mówi:

26 Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków.

Czyli, wiara jest martwa bez uczynków, czyli ludzie mówią: Wierzę w Chrystusa.

A wtedy pytanie: To dlaczego nie pokonujesz grzechów ciała tylko grzechami ciała duszę obarczasz, oskarżasz Chrystusa.

I dlatego ten werset o oskarżeniu Chrystusa jest jak państwo wiecie przecież w Liście św. Pawła do Galatów rozdz. 2:

16 A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia. 17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia (czyli przez wiarę osiągnięcia pełnej czystości) 17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

Jak już mówiłem tutaj jest przypis kościelny, czyli tutaj establishment duchowny autorytatywnie, czyli można powiedzieć ogólnie tak myśląc i tak przekazując to, mówi tak: „trudny ten urywek można dwojako wyjaśnić, bądź jako sprowadzenie do

absurdu dążności szukania po chrzcie” - czyli po przyjęciu Chrystusa i po uwierzeniu że nas odkupił, i o tym że nie mamy grzechów - „ponownego usprawiedliwienia w prawie, co równało by się bluźnierczemu przypuszczeniu że Chrystus na zostawił grzechu”.

Mimo że to jest napisane, to w dalszym ciągu jest to proceder; dlatego proceder, czyli przestępstwo, dlatego że dobrze znają właściwą drogę, a sami nie idą, innym nie pozwalają - tak się wypełnia Ew. wg św. Mateusza rozdz. 23:

13 Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi. Wy sami nie wchodzicie i nie pozwalacie wejść tym, którzy do niego idą.

I to dlatego dzisiejszy świat, dzisiejszy kościół podlega właściwie tym samym zasadom co faryzeusze - tak samo robią, tak samo chodzą, tak samo zabiegają o samych siebie, i też mimo że drogę znają innym zabraniają.

I także tu jest przedstawiona ta sytuacja, jedynego prawdziwego stanu duchowego. I dlatego tutaj zgłębianie tej natury może być tylko przez wiarę, czyli chodzi o stopy - czyli pokonywanie grzechów. Jest tutaj ten werset ukazany, że mamy trwać nieustannie - to co w tej chwili mówię, że mamy trwać, to mimo że ten werset tutaj istnieje, to można go opatrzyć dopiskiem: niech no kto spróbuje, będzie Pelagianinem i heretykiem Pelagiańskim, i wyrzucimy go z Kościołem, jeśli będzie uważał, że to co tu jest, prawda.

Bo to nie jest prawda, bo my utworzyliśmy KKK; nie, pomyliłem się, to nie Kodeks Karny tylko Katechizm Kościoła Katolickiego nie Kodeks Karny, chociaż to tak daleko nie leży jeden od drugiego. Czyli tam - jak ukarać człowieka w różny sposób, aby można było karać za wszystko, za wszystko - że wierzy, że nie wierzy, że jest duży, że jest mały, że jest średni, że jest taki, itd. za wszystko można go karać i we wszystkim można mu winę poczytywać.

Dlatego tutaj ten przypis kościelny, mimo że sam Kościół przedstawia, że to jest bluźniercze postępowanie - szukanie po chrzcie, po uwierzeniu w odkupienie - szukanie grzechów - że to jest bluźniercze, to namawia do bluźnierstwa.

I do tego bluźnierstwa namawia, nawet nagradza, co jest napisane w Liście do Rzymian rozdz. 1: ***32 Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią.***

Proszę zauważyć, jak tego się słucha, a jednocześnie świat trwa w umizgach do tych którzy to robią, w umizgach, a dlaczego? Bo może mają władzę, bo może mogą to zrobić. Nie! - to są ludzie niedouczeni, ci którzy tak myślą, że mogą to zrobić - nie uwierzyli Chrystusowi i nie wiedzą, że **CHRYSTUS JESY JEDYNYM PANEM**.

I że to, co oni robią jest przestępstwem. I co zostało udowodnione, że jest przestępstwem, przez to że 2 kanon bardzo wyraźnie ukazuje tą sytuację - że wyrzeczenie się Jezusa Chrystusa, przyjęcie na to miejsce Adama, nakłanianie ludzi do uznawania Kościoła jako jedynego odkupiciela; nakłanianie rodziców do tego aby uczyli dzieci, kształtowali w świadomości grzechu pierworodnego. I nakłanianie rodziców do tego, aby zmywać z nich światłość, pod pozorem że to jest zmywanie grzechu. Zmywać z nich światłość i kształtowanie dzieci w świadomości grzechu, i świadomości że jedynym władcą na tym świecie jest Kościół, bo on może do piekła wtrącić człowieka; dzieci są kształtowane i później... dlaczego o tym mówię?

Dlatego, że w stopach jest ta spuścizna, stopy to jest ta spuścizna, to jest można by było powiedzieć, że to jest właśnie ten stan.

Jest taki artykuł w „Globalnej info” że wszystkie problemy człowieka dorosłego wynikają z tego, że dziecko czuje się odrzucone przez rodziców, we czasie dzieciństwa, gdy jest dzieckiem, czuje się odrzucone przez rodziców i doznaje strasznej traumy. Później w dorosłym życiu ta trauma już nie jest widoczna, ale ona jest fundamentem wszystkich problemów zdrowotnych, psychicznych, emocjonalnych, duchowych człowieka, bo boryka się z tym problemem.

Ale my wiemy o jednej bardzo istotnej rzeczy 1 List św. Piotra rozdz. 1:

18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmyzy. [...] 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.

1P 2: 25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Więc tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że także te stopy są oczyszczone, gdy przez wiarę wiecie o tym że jesteście uwolnieni, to stopy też są uwolnione. Czyli wiara sięga do samej natury pieczęci, które tajemnice ciała zakrywa, aby otworzyć, objawić i żeby stało się wszystko doskonałe i jawne; ale to już po przerwie.

Część 19

Ja tu się nie chcę odnosić do państwa umysłu bo to nic nie da, ani do rozumu, ani do wiedzy; chcę się odnieść do miłości. Ludzie właściwie na Ziemi są istotami miłości bo powstałi z miłości, Bóg stworzył ich z miłości, są istotami miłości. A tak odeszli od prawdziwej natury swojej, od miłości, że tak naprawdę kierują się jakimiś, że tak mogę powiedzieć, bardziej zamiast miłości, wchodzi w jakieś dziwne zawłości; są w zawłościach, zamiast trwać w miłościach; w miłości jednej - tej prawdziwej. Czyli dziwne podchody i inne rzeczy itd. ku Bogu, zamiast uwierzyć Bogu.

Uwierzyć Bogu oznacza - ustanowić Boga nadrzędną mocą, uwierzyć Bogu oznacza tak jak powiedziałem: Uwierzyć że Bóg jest nadrzędną mocą. Bez uwierzenia, że Bóg jest nadrzędną mocą, że wszystko może, jest wszystkim, jest Panem życia i śmierci, jest Panem chwały, jest stwórcą wszystkiego; ręka Jego jest wszech mocna, wszech potężna. I jak jest to napisane w 50 rozdz. Izajasza: **2 Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo? wołałem, a nikt nie odpowiadał?**

Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić?

Czyli przyszedłem wzywać wyzwolonych, a nikt się nie zjawiał, tak jakby moja ręka była zbyt krótka, aby to uczynić.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że głównym elementem naszej przemiany jest uznać Boga, uwierzyć Bogu że jest wszech mocny, wszech potężny, wszech dobry, uznać Go nadrzędną mocą, czyli swoim autorytetem, On jest jedynym autorytetem niezbywalnym.

Człowiek ma problem z tą sytuacją, dlatego że docieramy do stóp, tam do tych głębin. Dlatego Jezus Chrystus mówi do św. Piotra: Gdy ci nie umyję stóp, nie będziesz miał udziału ze Mną w Królestwie niebieskim. Czyli mówi o tym, aby on porzucił autorytet swojego rozumu, autorytet świata, autorytet faryzeuszy i żeby przyjął autorytet Jedyne Boga, czyli Jemu tylko wierzył.

I o tym autorytecie też mówi św. Paweł w taki sposób - 2 Liście do Koryntian 1, mówi o autorytecie: **9 Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci: aby nie ufać sobie samemu, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych.**

Czyli mówi o autorytecie - porzućcie autorytet ludzki, jakikolwiek by on był, nawet jeśli by to był papież; papież nie jest Bogiem, papież tylko sprawuje stanowisko nad społeczeństwem wiernych, ale utrzymując 2 kanon w mocy, ukazuje że woli sam rządzić, niż się dzielić z Bogiem, tak wygląda. Utrzymując 2 kanon w mocy - to że szatan ma w dalszym ciągu władzę, że grzech jest w mocy, że grzech pierwotny w dalszym ciągu działa, że Chrystus Pan nie do końca jest taki jaki powinien być, ponieważ uczynki i pokuty dopiero wprowadzają w czyn Krew Chrystusa.

Więc nie jest to prawda, nie można takich rzeczy opowiadać bo nie jest to zgodne z Ewangelią, a papież nie został ustanowiony żeby zmieniać Ewangelię i sobie pisać nowe Pismo Święte, czy jakieś inne rzeczy ponieważ jest napisane - Apokalipsa św. Jana rozdz. 22:

18 Ja świadczę każdemu, kto słucha słów proroctwa tej księgi: jeśli by ktoś do nich cokolwiek dołożył, Bóg mu dołoży plag zapisanych w tej księdze. 19 A jeśli by ktoś odjął co ze słów księgi tego proroctwa, to Bóg odejmie jego udział w drzewie życia i w Mieście Świętym - które są opisane w tej księdze. 20 Mówi Ten, który o tym świadczy: «Zaiste, przyjdę niebawem». Amen. Przyjdź, Panie Jezu! 21 Łaska Pana Jezusa ze wszystkimi!

Więc proszę zauważyć, jest powiedziane: że nikt nie został ustanowiony na Ziemi, nawet papież, aby zmieniać Pismo Święte, aby ustanawiać nowe wartości, nowe sprawy; a jest to tylko po to, aby utrzymać doskonałość do przyjścia Tego który obiecał przyjść; aby nie przyszedł po jednego, dwóch, pięciu, dziesięciu, ale przyszedł po wszystkich.

A tutaj jest powiedziane: Czyż moja ręka za krótka, wołam nikt nie przychodzi, czy moja ręka za krótka, aby mnie wyzwolił. Dlaczego wy uważacie, że nie wyzwoliłem, kto was okłamuje. I tutaj jest powiedziane - kto was okłamuje, proszę zauważyć List do Galatów rozdz. 5:

1 Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli! 2 Oto ja, Paweł, mówię wam: Jeżeli poddacie się obrzezaniu (czyli Prawu) Chrystus wam się na nic nie przyda. 3 I raz jeszcze oświadczam każdemu człowiekowi, który poddaje się obrzezaniu: (czyli żyje pod wpływem Prawa) jest on zobowiązany zachować wszystkie przepisy Prawa. 4 Zerwaliście więzy z Chrystusem; wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, wypadliście z łaski. 5 My zaś z pomocą Ducha, na zasadzie wiary wyczekujemy spodziewanej sprawiedliwości. 6 Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie (czyli chodzi o Prawo) ani jego brak nie mają żadnego znaczenia, tylko wiara, która działa przez miłość.

Proszę zauważyć wiara która działa przez miłość. Miłość ożywia wiarę, nie może być wiara bez miłości, jest to niemożliwe; miłość która ożywia wiarę. Dopiero wtedy człowiek jest zdolny do wiary kiedy kocha Chrystusa. I to chcę właśnie wam powiedzieć, że św. Piotr tak bardzo kochał Chrystusa, że w nim wiara się ożywiła, co było świadectwem tego że uwierzył, że kocha Chrystusa naprawdę.

7 Biegliście tak wspaniale! (i to jest właśnie dzisiejszym kościele mowa, czyli establishment duchownym). 7 Biegliście tak wspaniale! Kto przeszkodził wam trwać przy prawdzie? 8 Wpływ ten nie pochodzi od Tego, który was powołuje. 9 Trochę kwasu ma moc zakwasić całe ciasto. 10 Mam co do was przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie

będziecie. A na tym, który sieje między wami zamęt, zaciąży wyrok potępienia, kimkolwiek by on był.

Więc proszę zauważyć, Bóg powiedział nawet w 2 Liście do Koryntian rozdz. 11: *Gdyby nawet anioł z nieba głosił wam inną Ewangelię, niż my głosimy wam, niech będzie przeklęty.* Tutaj są tak głębokie słowa św. Pawła i pełne prawdy Chrystusowej, bo to mówi sam Chrystus, dlatego że św. Paweł nie kieruje się, nie radzi się krwi i ciała, ale słowa które wypowiada, są prosto płynące z duchowej mocy Chrystusa - i dlatego jest to nazywane Ewangelią Chrystusa. Jak to św. Paweł powiedział w Liście do Rzymian rozdz. 14:

7 Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: 8 jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana.

Rz 2: 16 [Okaże się to] w dniu, w którym Bóg sądzić będzie przez Jezusa Chrystusa ukryte czyny ludzkie według mojej Ewangelii.

Czyli, będziecie sądzeni na końcu świata z mojej Ewangelii - mówi św. Paweł; czyli z tego co Chrystus wam przedstawił, otworzył tajemnice.

I dlatego tutaj ten werset jest bardzo istotny, ten który św. Paweł do Galatów, gdzie powiedział, że miłość otwiera wiarę. Więc człowiek wierzący jakby żyje poza miłością, żyje sobie, wierzy, nie mając pojęcia, że w ogóle nie jest to związane z miłością, żadną miłością. Jest to po prostu związane z lękiem, przestrzega pewnych spraw, aby uchodzić za wierzącego.

Ale wiara w nim nie może się obudzić, kiedy nie ma miłości, bo kiedy wydaje mu się że coś jest wiarą i nie ma miłości, jest tylko przynależnością do jakiegoś autorytetu, który miota nim i z lęku to czyni.

I dlatego tutaj pytania odwieczne; jak to uczynić? Dlaczego te pytania brzmią w taki sposób: Jak to uczynić? Czyli jakby człowiek zadawał swojemu rozumowi: mój rozumie, moja krew i ciało powiedz mi jak mam się zbawić?

A krew i ciało mówi: Ja sam nie wiem, nie wiem, Bóg tylko to wie, bo zbawienie pochodzi od Boga. I mówi o tym: *Nieemożliwe jest, żeby ktoś się zbawił* - mówi Chrystus do św. Piotra. A także św. Paweł mówi: *Ani nie krew, ani ciało nie dało mi tego poznania.*

I tutaj głównym elementem naszego poszukiwania, naszego wypełnienia wiary jest tajemnica zgłębienia miłości św. Piotra. Ale ciekawą sytuacją jest to, że św. Piotr doznał strasznej traumy, doznał strasznego stanu porzucenia, w wyniku swojej decyzji; ten stan porzucenia dotknął go niezmiernie głęboko, rozdarty był niezmiernie mocno.

I gdy Chrystus go spytał: Czy Go kocha? Wyskoczył do Niego z radością wielką.

Tak jak syn marnotrawny rzucił się na szyję ojcu swojemu, ponieważ *zaginał, a odnalazł się, umarł, a ożył.* I tutaj jest ta sama sytuacja - św. Piotr jakby umarł, a ożył, zaginał, a odnalazł się.

I tutaj jest ta doskonałość; i dlatego doskonałość właśnie miłości, każdy jest zdolny do tej miłości. A jeśli chce ją weryfikować krwią i ciałem, czyli chce ją rewidować przez rozum i umysł; i stara się w ten sposób to zrobić, to w jakiś sposób chce osiąść władzę nieba, ale tutaj jest niepotrzebne.

Jak to Chrystus mówi: *Niech nie wie lewica, co czyni prawica.* Czyli niepotrzebne jest radzenie się ciała, radzenie się rozumu, po prostu potrzebna jest tylko natura

dzieciństwa. Natura dzieciństwa - dziecko nie radzi się ani krwi, a nie ciała, nie radzi się siebie samego, nie radzi się swojego rozumu i umysłu, ponieważ go po prostu nie ma.

Dlatego my musimy stanąć w prostocie - porzucić pytania, pozostawić pytania, bo pytania odzwierciedlają inteligencję człowieka; a kochanie Boga mądrość człowieka. Człowiek inteligentny będzie się nieustannie pytał Boga: Jak to zrobić?

A człowiek mądry będzie kochał Boga, aby być zanurzony w mądrości, z powodu prawdy, ostatecznie bojaźni. Bojaźni, jak to u św. Izajasza w 11 rozdz. o Chrystusie jest powiedziane: Że Jego głównym sensem i postawą Jego istnienia była bojaźń Boża. Bojaźń Boża - czyli postępowanie codzienne w doskonałości, aby nie utracić Tego który jest jego życiem, prawdą.

Człowiek tak samo postępuje, jeśli wychodzi z domu i jedzie samochodem; jedzie obojętnie - czy daleko czy blisko, to zwraca uwagę aby nie stracić życia w czasie tej drogi, wydaje mu się że droga jest bezpieczna. Ona jest jakoby bezpieczna, ale właśnie w takich drogach bezpiecznych najczęściej ludzi traci życie; bo gdy człowiek wyrusza w jakąś drogę niebezpieczną, to najczęściej jest bardzo uważny. A gdy jest w tej drodze bezpiecznej, jakby codziennej, najczęściej ludzi traci życie w takich drogach bezpiecznych, bo są nieuważni.

Dlatego tutaj bojaźń Boża, bojaźń Boża - czyli być nieustannie uważnym aby BOGA NIE STRACIĆ. I często przychodzą osoby i mówią: Proszę pana, czy może mi pan pomóc odzyskać Boga, odzyskać wiarę? - A kiedy pani Go straciła? - No nie wiem właśnie? - No to musi pani umocnić się w tym, aby Go nie tracić i wiedzieć kiedy to się dzieje. - No właśnie nie wiem, kiedy to się dzieje, ciągle Go nie mam; jak Go mam, to się cieszę, a jak Go nie mam, to się budzę i widzę że Go nie mam, i nie wiem kiedy Go straciłam.

Musimy po prostu być uważni. Czyli bojaźń Boża daje nam uwagę - uważność.

Bojaźń Boża, czyli tak jak matka nigdy nie zapomina o swoim dziecku, i jest uważna aby go nie stracić z oczu, aby było bezpieczne. Tak jak matka w swojej bojaźni opiekuje się dzieckiem; tak my musimy zachowywać w bojaźni Bożej uwagę, aby nie stracić Go z oczu, bo inne rzeczy są ciekawsze, lepsze. Więc musimy trwać nieustannie w bojaźni. Jak to o Chrystusie jest powiedziane: Że bojaźń była główną Jego prawdą; więc bojaźń dawała Mu udział we wszystkich mądrościach, w całej prawdzie. Bojaźń Boża - czyli nie utracić Boga.

Więc w tym momencie kiedy państwo zaczynacie mieć świadomość - nie utracić Boga; zaczynacie uświadamiać sobie - rozumiem czym jest miłość. Miłość jest wtedy prawdziwą miłością, kiedy nie chce jej utracić, kiedy jej nigdy nie chce utracić.

Prawdziwa miłość jest tą miłością, kiedy pomyślę, gdybym jej nie miał, to wtedy świat się rozpada. Więc rozumiem, **bojaźń to jest utrata miłości, ona musi tak głęboko w nas być, istnieć, że bez niej nie potrafimy żyć. Czyli bojaźń Boża jest oparta, aby nie utracić miłości, nie utracić sensu życia.**

I wtedy przestajemy myśleć o umiejętnościach naszych - jak utrzymać tą sytuację; bo jak to czynimy, to nie trwamy w miłości tylko trwamy w umiejętności, jak utrzymać co? No to, co człowiek ma. Ale to, jest cały czas oddalenie od Boga, trzyma coś; co trzyma? Trzyma jakiś swój wizerunek, jakiegoś fałszywego boga, swój obraz jakiś tam, ale nie trzyma się bojaźni Bożej, żeby Go nie utracić. Więc nie może być bojaźnią utrata rozumu, utrata umysłu, utrata poznania.

Jezus Chrystus mówi przez św. Pawła: Nie martwcie się, gdy mając Boga, całkowicie utracicie prorokowanie, mówienie językami, czy czynienie cudów, ponieważ On sam to będzie wszystko czynił. On będzie czynił cuda, będziecie w pełnej wiedzy i prawdzie, ponieważ wszystko przeminie.

Stanie się to, co jest napisane w Liście św. Pawła do Efezjan rozdz. 3:

14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. 17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę (czyli usuwającą wiedzę) abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą. 20 Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy, 21 Jemu chwała w Kościele (tutaj o Kościele, czyli zgromadzeniu wiernych, prawdziwych wiernych) i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków!

Tutaj świadomie użyłem słowa: *Jemu chwała w zgromadzeniu wiernych Chrystusowi* - dlatego że w Kościele jest napiętnowany, czuję w tym wersecie piętno, czyli napiętnowany jako Kościół, jako właśnie dzisiejszy Kościół, czyli ten 2 kanonu. I tam w naturalny sposób on się wdzierza i swoim duchem chce zaanektować człowieka; i tylko w taki sposób powymyślał, dlatego są nawiasy kwadratowe, wtręty itd. aby myślenie człowieka skierować ku inteligencji, ku rozumieniu, a nie ku miłości i żeby się nie wkorzenił. Jak to jest powiedziane: *ukorzenił w Chrystusie* - Ef 3: **17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani...**

W miłości wkorzeni - czyli zanurzyli się w głąb tam, abyście byli umocnieni. Wkorzeni oznacza, jak drzewo wrośnięci, tak głęboko zjednoczeni, że nic stamtąd was nie wyrwie, gdy przyjdą wichury wszystko zmiotą, będziecie na miejscu. Przyjdą ulewę wszystko zmiecie, będziecie na miejscu, wszystko stanie i będzie umocnione w Chrystusie.

Dlatego tutaj ukazując tą sytuację, tą prawdę, że dopiero miłość daje sens wierze, wiarę budzi. I dlatego **bojaźń Boża - aby nie utracić miłości Bożej**.

Jeśli kobieta kocha mężczyznę bardzo głęboko, z całej siły, z całej mocy, tak głęboko że stanowią jedną naturę w prawdzie Boskiej, to Jezus Chrystus pyta się w Ew. wg św. Mateusza rozdz. 19:

3 Wtedy przystąpili do Niego faryzeusze, chcąc Go wystawić na próbę, i zadali Mu pytanie: «Czy wolno oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?» 4 On odpowiedział: «Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? 5 I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. 6 A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela».

Czyli, nie rozdziela miłości, prawdziwej Bożej - co Bóg złączył.

Jak już rozmawialiśmy Ew. wg św. Jana rozdz. 4 o Samarytance, gdzie jest powiedziane, że Bóg chwali Samarytankę, że mówi, że nie ma męża; mimo że posyła ją po męża. Ona mówi: Nie mam męża. Chwali ją za to że nie ma męża, bo jest duszą, bo mężem jej może być Ten, który daje jej - poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość. Który jest właśnie pięcioma naturami pięciu mężów - wiara, miłość łaska pokój i nadzieja; dusza nie może się zjednoczyć z inną naturą, bo jest to właśnie ten stan Rdz 3: **16 «Obarczę cię nieźmiernie wielkim trudem twej**

brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».

On nie jest twoim mężem, ponieważ mężem twoim jest dusza, jest Bóg, którego właśnie porzuciłaś.

I dlatego Ks. Izajasza rozdz. 54: 4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa. 5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi.

Więc tutaj zauważyliście państwo, że te wszystkie trzy aspekty one się łączą. Czyli tutaj rozmawialiśmy o prawdzie Ew. wg św. Mateusza rozdz. 19, dlaczego miłość jest najważniejsza? Dlaczego kobieta i mężczyzna są zjednoczeni, i gdy miłość gaśnie, przestaje istnieć, to ona traci Boga, ponieważ w Bogu są jednością, oni razem Boga poznają.

Zostali stworzenie jako jedność - dwoje jako jedność, i tylko dwoi jako jedność Boga poznać mogą, pojedynczo poznać Boga nie mogą, bo na jednej nodze daleko nie zajdą. Czyli nie mają całego poznania, nie mają całej prawdy.

To jest taka ciekawa sytuacja powiem państwu w odcinku „Gwiezdne wojny” 8 cz. gdzie ta córka, która włada mieczem świetlnym i ten zły człowiek, który jest jej bratem, o czym oni nie wiedzą, później się dowiadują. Ten zły człowiek, który był tam szatanem, lucyferem, złem; mówił w taki sposób: ja was pokonam bez problemu - ciebie i ciebie pokonam. Ale gdy oni zaczęli je razem walczyć; - nie wziąłem pod uwagę że razem jesteście nie do pokonania, że gdy wasza siła się zjednoczy, to przewyższa moją. Nie wziąłem tego pod uwagę, myślałem że nigdy się nie zjednoczycie, nigdy nie poznacie swojej tajemnicy jedności. Myślałem że będę walczył z jednym i z drugim, a dla mnie to „pestka”, bo dla mnie żaden problem was pokonać. Ale gdy się zjednoczyliście, to nie doceniłem potęgi miłości, która jest między wami, że gdy się zjednoczyliście z mocą, która przewyższa wszelką potęgę szatańską. I wtedy on został pokonany bo nie docenił jedności miłości, gdzie wszystko staje się doskonałe i czerpie z samego źródła. I wtedy został pokonany, to zło.

Tutaj właśnie, o bojaźni Bożej rozmawiamy w dalszym ciągu, gdy kobieta jest zanurzona miłością w mężczyźnie, mężczyzna w kobiecie z całej siły, tak jak tu napisane: w Boskiej miłości z całej siły. To utrata tej miłości jest najstraszniejszą rzeczą, jaka mogłaby ją spotkać; i vice versa - utrata tej miłości, to jest najgorszą rzeczą jaka mogłaby spotkać, gdy taka sytuacja się dzieje. Ale Bóg tego nie czyni, nie rozrywa tej sytuacji dlatego, że ta sytuacja jest z Jego mocy i to ona prowadzi ku prawdzie, zawsze ona będzie trwała, gdy będą trwali w miłości.

Adam - mężczyzna i kobieta, jak tu jest powiedziane Mateusz 19:

6 A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela».
7 Odparli Mu: «Czemu więc Mojżesz polecił dać jej list rozwodowy i odprawić ją? »4 8
Odpowiedział im: «Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony; lecz od początku tak nie było.

Czyli nie chciał ich utracić, więc przystał na pewną sytuację; ale później chciał im powiedzieć: Musicie porzucić to, bo jest to złe, chciałbym was ratować, ale wy myśleliście że dałem wam prawo. Nie! - nie dałem wam prawa, ulżyłem wam prawa,

a nie dałem wam prawa; a wy myślicie że odsyłanie żony to jest prawo. Ulżyłem wam prawa dlatego, abyście w jakiś sposób mogli zrozumieć, poznać miłość, a wtedy nigdy już nie odstąpicie.

Dlatego tutaj ta prawda o której jest mowa - św. Piotr kocha Chrystusa z całej siły, ponieważ ufa Mu. I pamiętamy, Jezus Chrystus mówi: Umyję ci nogi. - Nie Panie, ja muszę Tobie umyć nogi. - Piotrze, nie kłóć się ze Mną, to Ja muszę ci nogi umyć, żebyś miał udział, bo inaczej nie będziesz miał udziału ze Mną.

- Panie to nie tylko nogi, ale głowę, uszy i całego mnie umyć.

I to ukazuje że św. Piotr chce być z całej siły zjednoczony z Jezusem Chrystusem, z całej siły, miłość jego jest tak ogromna, że utrata nie wchodzi w ogóle w rachubę, nie ma innej myśli, chce w tym momencie już mieć udział z Chrystusem Panem, ale mimo to odpada. Ale to że odpadł, było dane przez Chrystusa, aby on poznał prawdziwą miłość, a nie tylko przywiązanie.

Żeby prawdziwa miłość w nim eksplodowała, ponieważ wybuchła, była tą mocą masy krytycznej tajemnicy osobowości człowieka, aby powstała nowa natura istnienia. Żeby zapłonął ogniem Pańskim i płonął, i był zarzewiem na tym świecie podpalając świat miłością Bożą, gdzie mowa ich ogniem żywym, ich słowa są ogniem, to ich mowa.

Dlatego o tym mówię, bo zawsze dostrzegam taką sytuację, gdy to jest przedstawiane, to państwo i tak dojrzewają; to jak słońce które mówi w taki sposób: jak poświecę trochę dłużej, to się te kwiatki otworzą, gdy poświecę trochę dłużej to i owoce dają. Więc w tym momencie, mimo że nie dają, to nie będę zwlekać, będę cały dzień świeciło aż się otworzą. A nie mówi słońce: zacząłem świecić, a one nic, więc się schowam. Nie! - nie robi tego; otworzyło się słońce i mówi: poczekam, poczekam aż do zachodu, zobaczę może się otworzą. O! - w południe i trochę później otwierają się, dobrze było poczekać.

I także dostrzegam tą sytuację, że moc ducha Bożego działa w was i otwiera was coraz głębiej, tam w środku zaczynacie coraz głębiej otwierać swoją naturę wewnętrzną, ponieważ Duch Boży wie o tej sprawie, i słońce wewnętrzne coraz bardziej otwiera tą wewnętrzną naturę pragnienia miłości Bożej.

Ponieważ to miłość, jak to powiedział św. Paweł: to miłość właśnie otwiera wiarę, to miłość daje moc wierze. Wiara nie może być oparta w rozumie. Jak to powiedział św. Paweł: Zapewne ten człowiek będzie drzewa przenosił i góry przenosił, ale zapewne gdy przyjdzie czas umrze razem ze swoimi mocami, i nic mu to nie przyniesie. Ale gdy nie będzie kierował się wiarą, samą wiarą, która z miłości ma swoją moc; ale miłością która umacnia wiarę.

Bo jak już rozmawialiśmy - posłuszeństwo współistnieje z miłością, czyli miłość w naturalny sposób powoduje, że posłuszeństwo jest wzmocnieniem miłości, jest wyrażeniem miłości, posłuszeństwo jest wyrażeniem miłości.

Jezus Chrystus będąc posłusznym Bogu, przez posłuszeństwo na tym świecie wyrażał miłość Ojcu, przez posłuszeństwo Ojcu. Więc będąc posłusznym Ojcu oznacza to w ten sposób: Panie Boże, wybac mi że byłem taki kostropaty, okropny i zły, że po prostu myślałem że jestem mądrzejszy od Ciebie.

- Synu, już ci wybaczyłem, tylko czekam aż sobie ty wybaczysz, wybac sobie; co to znaczy wybac sobie?

Wybac sobie - spójrzmy na św. Piotra; to znaczy, nie wykorzystuj swoje

umiejętności, bo to nie chodzi o to. Wybacz sobie - czyli wiedz, że jestem samą miłością, samym miłosierdziem, samą doskonałością. I Ja nie poczytuję tobie grzechu, to ty sobie go poczytujesz, we Mnie nie ma takiego zamiaru, żeby tobie grzech poczytywać, to ty sobie go poczytujesz. Więc wybacz sobie i nie myśl o Mnie w taki sposób, że Ja to robię, bo obrażasz Mnie; Ja tego nie robię, nigdy tego nie robiłem, zawsze kiedy do Mnie przyjdiesz - wybaczę ci.

I dlatego mówię: Kiedy przyjdzie do ciebie brat, który przeciwko tobie zgrzeszył i powie: wybacz mi. - To wybacz mu. Jeśli uczyni to drugi raz, piąty, dziesiąty, 50, 70, czy 77, to gdy przyjdzie i powie: wybacz mi. To wybacz mu.

Więc nie obrażaj Mnie i wiedz o tym, że mówiąc do ciebie: Wybacz sobie, czyli uznaj moją miłość i nie poczytuj sobie tego, jakobym Ja chciał, abyś się dręczył, bo Ja nie chcę. Ja chcę ciebie przyjąć doskonałym, radosnym, prawdziwym, bo coś mi po moim synu skwaszonym, który przyszedł do Mnie i wcale nie jest tego zadowolony. Chcę żebyś przyszedł z miłości, z radości, i żebyś wiedział że jestem twoim Ojcem i ty jesteś moim synem.

Tu chodzi o tą sytuację, Bóg każdego przyjmuje. Zresztą jest powiedziane: Czy Bóg wystąpił przeciwko temu, którego sam odkupił, czy Chrystus wystąpił z oskarżeniem przeciwko tym, za których złożył ofiarę. Jeśli przyjdą - wybaczy im, ponieważ ofiara Jego jest w mocy; i nie będzie umniejszał swojej ofiary, bo nie jest to Jego zamiarem. Zamiarem Jego jest to, aby ofiara była wieczna, iż każdy kto przyjdzie, żeby zostać uwolniony bez względu na to, kim jest, gdzie jest i skąd przychodzi; jeśli jest zdolny do miłości, to gdy w nim prawdziwa miłość zaistnieje, uwierzy.

Więc proszę zauważyć, jest odwrócenie pewnej zasady, którą ukazuje establishment duchowny; establishment duchowny ukazuje że najpierw trzeba uwierzyć, później należy kochać. A Jezus Chrystus przedstawia - najpierw należy kochać, żeby uwierzyć, tylko że to jest wyższy poziom miłości.

Ale proszę zauważyć, o czym mówię?

To jest List do Rzymian rozdz. 1: ***17 W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi i ku wierze.***

Musimy wierzyć, aby wiarę dopełnić. Więc najpierw wierzymy, aby miłość spotkać, aby miłość uzdolniła naszą wiarę, abyśmy się stali w pełni duchową prawdziwą naturą, którą Bóg przeznaczył do prawdy, dzieła, istnienia, jednoczenia się, i jednoczenia wszelkiego stworzenia na Ziemi w miłości Pańskiej. Bo w tym momencie człowiek istnieje w pewnej jedności tzw. nieświadomości zbiorowej, są połączeni w knowaniu przeciwko Bogu.

Ale muszą być zjednoczeni w Chrystusowej mocy, aby zjednoczeni w Bogu być, chwalili Boga jedną radością i śpiewali: Hosanna na wysokości, błogosławiony który idzie w Imię Pańskie.

Więc tutaj mówimy o wierze, że wiara prowadzi ku miłości, a miłość uzdalnia wiarę. To jest ciekawa sytuacja - wiara prowadzi do miłości, a miłość która się prawdziwie objawia, z powodu prawdziwej miłości, która nigdy nie ustaje, zawsze trwa; ona zawsze jest, uzdalnia człowieka do wiary, aby się stać nowym człowiekiem, aby dopełnić śmierci, to miłość daje życie, wiara dopełnia śmierci.

Czyli znaleźliśmy w sobie wyrok śmierci, a dopełniamy wyrok śmierci przez to, że nie słuchamy samych siebie tylko Chrystusa Pana, który jest mocą i prawdą; więc

nie może to wynikać z rozumienia.

A niektórzy są tak mocno wbici w rozumienie, że myślą że wierzą, ale w dalszym ciągu jest to rozumienie, dlatego muszą porzucić to rozumienie; ponieważ jak ja na nich patrzę, to aż mnie boli.

To tak jak patrzę jak drugi człowiek gra w grę na telefonie, to czuję jak mi się mózg wywraca w drugą stronę. Ale jak ja bym miał w to grać, to ja potem się źle czuję okropnie, i jakbym chciał, to tak czuję jak mi się wywraca do góry nogami mózg, jak mi się coś dzieje z tym mózgiem; dlaczego tak się dzieje? Bo w tym jest inny duch.

I dlatego trwając we właściwym stanie z radości bojaźni Bożej. Bojaźń Boża jest dla mnie największą radością, bo to jest nieustanne poszukiwanie prawdy Bożej i chwały Bożej, doskonałości i prawdy Bożej; Ojca samego poszukiwanie i w Nim nieustanne trwanie, bojaźń Boża, to jest nie spuszczać Boga z oczu swoich.

Proszę państwa, jak wstąpiłem na ścieżkę duchową 32 lata temu, świadomą całkowicie, i spojrzałem w oblicze Pańskie, to do tej chwili nigdy nie spuściłem oczu z Jego oblicza; świat widzę w Jego obliczu, świat oglądam w obliczu Pańskim. Nigdy nie pozostawiłem Tego oblicza, ponieważ trwam w nieustannej bojaźni Pańskiej, czyli dla mnie miłość Pańska jest wszystkim w którym trwam, istnieje, ona mi daje normalne funkcjonowanie. Jak wiecie państwo nie jestem jakimś oszołomem, jestem człowiekiem który jak to się mówi ogólnie „do tańca i do różańca” - tak można by było powiedzieć.

Więc we wszystkim Bóg działa, ale wszystko w Bogu, wszystko z Bogiem, wszystko we właściwym miejscu - ale Bóg zawsze na pierwszym miejscu. Bo Bóg - Jezus Chrystus nie chodził po Ziemi smutny i w ciężkiej depresji, że świat Go nie kocha; oczywiście tak jest, ale Chrystus Pan szedł po tej Ziemi będąc radosnym mocą Ojca, a nie udręczony grzechem ludzkim. Grzech ludzki trwał, był rzeczywiście pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, ciężkim doświadczeniem, ale to Mu Bóg dawał miłość.

I On tak jak Hiob, który mówił: Siedzę na gnoju, ale to nie znaczy, że w sercu nie mam radości - Bóg jest moją radością, to On jest moją mocą, On jest moją doskonałością i Jego się trzymam. - Już znam knowanie wasze względem mnie. Bóg nie pozwolił wam mojego życia dotknąć, więc wy chcecie żebym ja sami sobie zniszczył.

I mówiąc: Zobacz Panie, mówiłeś nie można go złamać, życie sobie sam odebrał.

Ale Hiob tego nie uczynił i później widzimy w Księdze Hioba, tam przedstawiona jest taka sytuacja, że Elihu siedzący w krzakach, udaje że nie zna tych trzech adwersarzy, swoich posłańców. I gdy oni już nie dają rady, to wyszedł żeby ich skarcić: Cóż wy robicie, zamiast Hioba złamać, to on was złamał, on spowodował że wy bluźnicie przeciwko Bogu. I sam zaczął wtedy swoją kampanię, kampanie podboju Bożego człowieka i skończył na tym okropnie źle; bo Bóg mówi do Elihu 38,2: ***Któż to zaciemnia zamysł słowami nierozumnymi?*** I w taki sposób go skarcił.

Najciekawszą rzeczą jest to, że przeszukując tak Internet, jeśli chodzi o Ks. Hioba i na temat Elihu, i trzech przyjaciół Hioba Hi 2,11: Elifaz z Teman, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy - to ludzie piszą w taki sposób: trzech adwersarzy było złych, bo Bóg powiedział że byli złymi. Ale nie powiedział nic o Elihu, tylko powiedział: ***Któż to zaciemnia zamysł słowami nierozumnymi?*** Ale nie powiedział że jest

zły, więc ten jeden - Elihu był dobry, a ci trzej byli złymi, bo Bóg powiedział: oni są złymi, ty Hiobie módl się, a Ja odpuszczę im te grzechy. Ale o Elihu nic nie powiedział; więc ludzie dochodzą do wniosku: Elihu jest super, jest dobry, on dobrze zrobił i Bóg go pochwalił. Nie ma tam że chwali Bóg Elihu, ale jest: skarcił go. Ale że ludzie nie widzą, czego, i o co tutaj chodzi?

Jest np. tajemnica poliszynela, czyli pewnego rodzaju prawda, która jest ogólnie znana, ale trwa jako plotka, jest ona prawdą, każdy widzi że tak jest, jest traktowana jako plotka. Jeśli establishment tego nie potwierdzi, to ci ludzie w dalszym ciągu będą uważali, że to jest plotka, i nie będą w stanie powiedzieć, że jest to prawda, ponieważ są uwikłani w autorytet i nie są w stanie się z niego wyrwać.

My właśnie, mówimy: nie! - nie, nie będziemy się zgadzać z takim postępowaniem establishmentu duchownego, który knuje przeciwko człowiekowi, knuje przeciwko Bogu i walczy z Bogiem. Nie! - mówimy jasno: nie!!!

I nie będziemy pytali się: czy tak, tak, tak, tak, zrobiliśmy, to jest prawda.

Nie doczekamy się tego, nie doczekamy się potwierdzenia i zrezygnowania z władzy nad człowiekiem, bo wiedzą o tej sytuacji, że kiedy nie potwierdzają, to ludzie nie mają odwagi żyć w prawdzie, nie mają odwagi. Nie mają tej odwagi żeby żyć w prawdzie, nie mają odwagi pójść do Boga, ponieważ mają inny autorytet, który im na to nie pozwalała - i to jest ta zasada.

Tajemnica poliszynela - to jest prawda która jest ogólnie znana, a gdy nie jest potwierdzona przez jakiś autorytet, traktowana jest jako w dalszym ciągu plotka; i później ginie, przestaje istnieć, i jej nie ma.

A autorytet mówi: widzicie, trzeba było tylko chwilę poczekać, oni są durniami i nic nie robią, nie ruszą się kiedy im nie powiemy: można się ruszyć! - Jak im powiemy: nie oddychaj! - to pomrą, nie wiedząc że mogą już oddychać, i dlatego sinieją i padną w bezdechu.

Więc tutaj jest tam sytuacja, dlaczego człowiek nie szuka Boga i nie szuka miłości Bożej? - Nie ma odwagi! - nie ma odwagi się przedstawić establishmentowi który go okłamuje, a to że go okłamuje jest wszędzie bardzo wyraźnie widoczne, tylko jeszcze dla nich to jest tajemnica poliszynela, oni wolą trwać w tym kłamstwie; dlaczego?

Dlatego, że „jaki pan, taki kram” - takiego mają, a jak się go wyrzekną, to nie będą go mieli. Tak jak jest to napisane w tym przypisie który czytaliśmy; powiedzmy że w takiej konwencji to powiem: gdyby istniał Chrystus, to byście mieli grzechy odkupione i gdybyście szukali grzechu po odkupieniu, to byście mieli grzech, ale dzisiaj go nie macie, bo Chrystusa nie było. I w tym momencie prawo góruje, bo jeśli porzucicie prawo, to wtedy dopiero grzech „da wam wciry” - to jest mniej więcej taka wykładnia tego.

Więc ludzie, ludzie! - gdzie tego Chrystusa widzieliście, grzechy was dręczą i męczą, a mówicie, że was odkupił. Więc ludzie trwają w pewnym takim przekonaniu, że grzech cielesny jest ukazaniem grzechu duszy w ciele - to mówi katechizm, że poznajemy grzech duszy przez grzechy widziane w ciele - to jest po prostu powiem państwu obłąd, to jest prowadzenie człowieka za nos.

I: zobaczcie! - włożyłem mu kółko w nos, a on chodzi za mną i robi to co ja chcę, mam nad nim pełną władzę, wystarczyło tylko kółko w nos mu włożyć.

I dlatego tutaj musimy pamiętać o odwadze, i pamiętać o tym, że nie ważne jest

nasze poczucie bezpieczeństwa psychicznego, czy emocjonalnego, ważne jest życie duszy. Dlatego Chrystus mówi: Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale tych którzy mogą ciało zabić i duszę wtrącić do piekła, ich się bójcie. A to są właśnie ci, którzy duszę wrzucają do piekła dlatego, ponieważ nie pozwalają człowiekowi uwierzyć w Boga dlatego, ponieważ mówią że grzech ciała, to właśnie jest grzech duszy. A gdyby była ta dusza wolna, to byście nie widzieli grzechu w ciele, więc Chrystusa nie było, bo jakżeż może być, byście się musieli sami oszukać, widząc grzech, mówią, że go wcale nie ma - to jest taka sytuacja.

To jest wyższy poziom socjotechniki, to jest socjotechnika niszcząca, to jest pranie mózgu, to jest wykorzystanie wiedzy nie od dzisiaj, to jest tzw. socjotechnika ośmio punktowa. Ośmio punktowa socjotechnika, która była stosowana już od samego początku świata, już była stosowana przez samego szatana, który kusił Ewę.

To jest socjotechnika stosowana później czy to Persja, czy to inne narody, itd. czy to Egipt, i po dzisiejsze czasy ta sama socjotechnika jest w dalszym ciągu stosowana, i ma takie same zadanie i tak samo skuteczna jest. Skuteczność tej socjotechniki ośmio punktowej, która była stosowana 100 tys. lat temu, czy nawet milion lat temu, ona się nie zmieniła i ma takie same sukcesy jak w owym czasie, bo człowiek wewnętrzny się nie zmienił, jest tym samym troglodytą dla nich.

Ale człowiek jest duchową istotą, to jest to żerowanie na naturze zmysłowej człowieka i jej eksponowanie, i wykorzystywanie do panowania, do udręczenia, do męczenia, do wszystkich spraw. Czyli przeciwność dokładnie - czego przeciwność?

Przeczytam tutaj 2 List św. Pawła do Tymoteusza rozdz. 3:

16 Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości - 17 aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu.

Więc jest to całkowicie odwrotność, grzech służy do właśnie tego manipulowania - do antytezy tej prawdy Słowa Bożego: kto trwa w grzechu w tym naucza, w tym przekonuje, w tym poprawia, w tym kształci i wrogi jest prawdziwej sprawiedliwości, i sam staje się żołnierzem ciemności, nie zdając sobie sprawy że jest żołnierzem ciemności.

Dlatego tutaj dochodzimy do odwagi, że odwaga, wewnętrzna nasza odwaga, bo odwaga duchowa to jest bycie świadomymi że nie jesteśmy z tego świata, że nasza ojczyzna jest w niebie. I naszym wybawcą jest Chrystus Pan, który nieustannie z nami jest, w naszych sercach mieszka i daje nam odwagę właśnie tej walki, bo z jakiej siły by ona była; daje nam tą właśnie siłę. To siły tej walki, to z siły jej ma, i z miłości, z siły Chrystusa. Więc jest odwaga, bo bojaźń Boża daje nam tą odwagę, co by się stało gdybyśmy Boga stracili!

To jest właśnie ta tajemnica, gdzie ci którzy z miłości Boga umierają, życia nie tracą, a ci którzy wypierają się Boga z powodu strachu, życie ich jest jedną wielką gehenną, mimo że woleliby umrzeć z tymi którzy uwierzyli, żyją ze strachu, ale życie ich jest puste, pełne gehenny, pełne próżności i pustki, donikąd nie prowadzi.

I dlatego człowiek który żyje w Bogu życia nie traci, bo Chrystus jest jego życiem. Ludzie którzy postrzegają człowieka jako tylko cielesną naturę mówią: zabij jego ciało, a zabijesz jego życie. Nie!

Dlatego establishment wie dokładnie - uwięź jego duszę, a stanie się twoim niewolnikiem i ciało będzie ci posłuszne. Ale duszy nie można uwięzić ot tak sobie, to

się ją więzi pochlebstwami, kłamstwami, tym właśnie że są tymi, którzy znają drogę; znają, ale sami nią nie idą i innym nie pozwalają.

Pałają o wszystkie książki które mówią o prawdzie; spalili księgę Henocha w IV w. w Laodycei, ponieważ przeszkadzała im wprowadzić ich plan; plan zwiedzenia, plan kłamstwa, przeszkodziła im wprowadzić 2 kanon. 2 kanon powstał w 418 r. - V w. a książka została spalona w IV w. czyli już na początku, wtedy kiedy powstało chrześcijaństwo. Powstało chrześcijaństwo, w sensie państwowe, przez Konstantyna Wielkiego, a już były plany wprowadzenia już nowej generacji, że tak mogę powiedzieć, nowej generacji władzy - nie przez przemoc, ale przez przemoc ukrytą, jakby wolność.

Bo chrześcijan nie można było w żaden sposób zmiażdżyć żadną niewolą, ponieważ oni nie bali się śmierci, bo ich Bóg jest niewidzialny. A oni idą do życia niewidzialnego i mają życie wewnętrzne, wewnętrznego ducha, a my czujemy to życie; dlatego nie można było ich zabić. Więc po prostu rzucili się na kłamstwo, na pochlebstwo i na zwiedzenie; uwięzienie ich Boga w skrzynce; a to jest właśnie zmuszenie człowieka, aby przestał być świątynią Bożą. I żeby uwięził się od świątyni chrześcijańskiej, która jest zbudowana na wzór pogański - czyli Chrystus jest umieszczony w skrzynce i można go odwiedzać za jakąś tam opłatą, aby można było spotkać się raz na jakiś czas z Nim. Ale tutaj jest ta sytuacja, że właśnie Chrystus jest prawdą w nas, my mamy być świątynią Boga żywego.

I proszę państwa abyście właśnie głównie oparli się na prawdzie tej, na której oparł się Chrystus, a jest to prawda - o czym mówi Izajasz 11, gdzie było powiedziane w taki sposób: *I upodobała sobie w bojaźni Pańskiej* - czyli to jest ciekawa sytuacja, bo przeczytałem tutaj od początku:

1 I wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzeni. 2 I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej. 3 Upodoba sobie w bojaźni Pańskiej. Nie będzie sądził z pozorów ni wyrokował według pogłosek.

Czyli bojaźń przed utratą miłości Pańskiej, ona powoduje właściwy stan naszego ducha i wtedy trwamy we właściwym stanie duchowym, uświadamiając sobie że my sami nie możemy niczego uczynić. Nawet jeśli ci, jak to Chrystus - św. Paweł powiedział: Ci którzy szukają glosalii, ci którzy szukają prorokowania, i innych rzeczy dlatego, ponieważ chcą być Boskimi. Jak to kiedyś słyszałem, pewna kobieta mówi w Kościele: Dla mnie najważniejszym jest to, abym mówiła językami - to jest mój moje najważniejsze pragnienie; ale to jest sytuacja - i to przeminie.

Był cesarz chiński do którego przyjeżdżali ludzie z różnych z miejsc świat. I cesarz chiński chciał mieć jedno zdanie, które mogłoby sprostować wszystkim tym podarkom [podziękowaniem za podarki]. I poprosił mędrców aby takie zdanie mu wymyślili, bo on nie chce się produkować, wymyślać tutaj jakiś rzeczy na temat tych podarków, chce mieć jedno zdanie uniwersalne. I przyszli i powiedzieli mu; i on pierwszy korzysta z tego zdania kiedy przychodzi ktoś i w darze daje mu, a on to zdanie używa: i to przeminie.

Więc wszystko przeminie, Bóg nie przeminie, i człowiek w Bogu nie przeminie.

I dlatego trwajmy, w miejscu w którym nie przemijamy, i dusza nasza nie przemija, ale trwamy wiecznie. Oddaje państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 20

Nasze Szreniczne spotkania są spotkaniami prawdziwej natury ludzkiej, prawdziwej natury człowieka, tej natury która... i proszę zauważyć, jaka to jest natura? To jest natura pięknej córki ziemskiej, ona jest mową uczucia; ona mową uczucia jest, a została przez upadłych aniołów zdegradowana do emocji, do życia zewnętrznego. Do emocji w sensie - relacji z duchem mocarstwa powietrza, a była przecież i jest w dalszym ciągu tą, którą Bóg stworzył i nazywał swoją żoną; o czym przecież wiemy w Ks. Izajasza rozdz. 54:

1 Śpiewaj z radości, nieplodna, któraś nie rodziła, wybuchnij weselem i wykrzykuj, któraś nie doznała bólów porodu! Bo liczniejsi są synowie porzuconej niż synowie mającej męża, mówi Pan. 2 Rozszerz przestrzeń twego namiotu... Namiot oznacza też życie, przestrzeń życia ciała; św. Paweł mówi: będę zabrany z tego namiotu, czyli z tego świata, z tego ciała. [...] rozciągnij płótna twego <mieszkania>, nie krępuj się... Czyli - nie wstydz się.

To jest tak jak do św. Piotra: Nie wstydz się Mnie kochać, kochaj Mnie z całej siły, kochaj Mnie z całej siły, a twoja wiara stanie się żywa i uwierzysz że Ja jestem mocny, potężny i silny; że Ja uwolniłem ciebie od grzechu i nie masz czym się obawiać, martwić, czy Mnie kochasz, ponieważ masz za co. Nie tylko za co, ale Ja jestem twoim życiem, ty jesteś ogniem, a Ja jestem płomieniem, ogniem wszystkich płomieni, płomieniem nad płomieniami, jestem dawcą życia.

[...] nie krępuj się, wydłuż twe sznury, wbij mocno twe paliki! 3 Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo, twoje potomstwo posiadzie narody oraz zaludni opuszczone miasta.

To jest odniesienie do Ks. Izajasza rozdz. 6, gdzie dostrzegamy tam opuszczone miasta, aż doskonałość się pojawi. I tutaj właśnie te słowa chciałem przedstawić:

4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa. 5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi. 6 Zaiste, jak niewiastę porzuconą i zgnębiającą na duchu, wezwał cię Pan. I jakby do porzuconej żony młodości mówi twój Bóg: 7 Na krótką chwilę porzuciłem ciebie, ale z ogromną miłością cię przyzgarne. 8 W przystępie gniewu ukryłem przed tobą na krótko swe oblicze, ale w miłości wieczystej nad tobą się ulitowałem, mówi Pan, twój Odkupiciel.

Więc tutaj dostrzegamy tą głęboką radość i miłość, że miłość która istnieje w naszej naturze odwiecznie, w głębinach, a jednocześnie my nią jesteśmy, ponieważ piękna córka ziemska jest tą naturą, która jest tą naturą uczuciową.

A synowie buntu, czyli chodzi o upadłych aniołów, ulegli duchowi mocarstwa powietrza i stali się jego sługami - no tak trzeba powiedzieć. Stali się jego sługami i dzisiaj są jego sługami, ponieważ stali się synami buntu, tymi którzy sprowadzają hańbę, a jednocześnie śmierć i walczą z Bogiem.

Duch mocarstwa powietrza jest przeciwnikiem Boga, ale nie mógł walczyć z Bogiem ponieważ nie miał możliwości, a w tej chwili ta jakoby możliwość jest; ale ta walka tylko jest odsianiem, ponieważ nie można pokonać Boga. I ta walka jest, dlatego że jest odsianie; ci którzy stają za upadłymi aniołami są tymi którzy odsiewają się. Dlaczego mówię: „się odsiewają”? - dlatego że jest powiedziane w jednym z wersetów, gdzie jest napisane: A faryzeusze się nie ochrzcili chrztem

Janowym, w ten sposób udaremniając łaskę Bożą względem siebie.

Czyli nie chrzcząc się udaremнили łaskę Bożą względem siebie. Czyli nikt nie udaremnił tej łaski, oni sami udaremнили dokonując wyborów, że nie chcą słuchać proroka Eliasza, który przyszedł w ciele św. Jana, i nie chcą poszukiwać prawdy Bożej. Chcą natomiast wypełniać to co jest szatańskie - o czym mówi św. Jan w Ew. w rozdz. 8:

44 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądanja waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. 45 A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie.

Czyli tutaj jest powiedziane, że wszelka prawda tylko może pochodzić od Boga. Człowiek nie jest w stanie mówić prawdy, jeśli nie ma w sobie Boga, nie jest w stanie zdołać ścieżkami prawdy, gdy nie ma w nim Boga, bo Bóg zna prawdę i prawdy nie ma w świecie szatana. I jeśli ktoś chce na własną rękę znaleźć drogę nigdy jej nie znajdzie, bo Bóg jest drogą, prawdą i życiem, bramą, i nigdy nie jest w stanie znaleźć drogi, bo to jest po prostu niemożliwe.

Dlatego dzisiaj i nie tylko dzisiaj, ale uczucie jest to mowa pięknej córki ziemskiej, dlatego ludzie myślą uczucia z emocjami; uczucie i emocje. Proszę zauważyć ciekawą sytuację jest to, że w ostatnim czasie ludzie wolą kierować się instynktem, a nie intuicją.

Słyszymy w telewizji w różnych programach: ale miał instynkt, instynktem się kierował, to jest jego instynkt. To jest instynkt właśnie tego człowieka, czyli instynkt np. człowieka który zna się na modzie, instynkt kucharza, instynkt takiego człowieka; przecież instynkt to jest zwierzęca natura.

Intuicja, gdy weźmiemy pod uwagę instynkt i intuicja, to wiem że to nie jest to samo; że instynkt pochodzi od dolnej części, intuicja od górnej części, i nie jest to to samo. Jak tylko weźmiemy i spojrzymy instynkt i intuicja, zaraz wiemy że z różnych miejsc pochodzą, wiemy że nie jest to to samo.

Ja np. gdy spojrzę na instynkt i intuicję to wiem że one pochodzą z różnych miejsc; intuicja pochodzi z góry, **instynkt pochodzi z dołu - jest to bardziej takim odruchem behawioralnym.**

Intuicja jest naturą pochodzącą z wyższej natury duchowej, gdzie człowiek otwierając się na nią może postępować z prawdą; ale głównym elementem jest wiara.

Dlatego budząc w sobie uczucia wykonujemy bardzo ciekawą pracę - ważną i nakazaną, to jest ta praca o której mówi św. Jakub w rozdz. 2:

26 Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków.

Czyli **dokonyjemy uczynków wiary, czyli im głębiej trwamy w ogniu z Chrystusem jesteśmy, czyli uwierzyliśmy Chrystusowi. Ale żeby uwierzyć Chrystusowi musi być człowiek zakochany po uszy, czyli musi pragnąć Boga z całej siły.**

Jeśli chodzi o św. Piotra to Bóg, Chrystus ukazał mu tą sytuację, że jest miłość i jest śmierć; śmierć która wynikała z tego że się zaparł Chrystusa i dla niego wybór jest jasny. A nie tylko wybór, ale jasno dostrzegł swój upór, a jednocześnie jasno dostrzegł to, że kierował się nie tą prawdą, która jest prawdą Boską tylko tą jego prawdą, która była tą prawdą związaną - ja potrafię, mogę, umiem; a jednocześnie

prawo prowadzi mnie do zbawienia. Prawo nie prowadzi do zbawienia - mówi o tym św. Paweł bardzo wyraźnie i dlatego człowiek przez wiarę jest usprawiedliwiony i przez wiarę wierzy. Jak to było powiedziane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 1:

16 Bo ja nie wstydzę się Ewangelii (czyli chodzi o Ewangelię) jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka. 17 W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi, jak jest napisane: a sprawiedliwy z wiary żyć będzie.

I tutaj chciałem powiedzieć wcześniej ten werset którego nie pamiętałem ale to jest 2 rozdz. werset 16 Listu do Rzymian:

16 [Okaże się to] w dniu, w którym Bóg sądzić będzie przez Jezusa Chrystusa ukryte czyny ludzkie według mojej Ewangelii. Mówi św. Paweł.

Tutaj mamy hiper link 1 Koryntian 4:

5 Przeto nie sądzcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.

To jest ten urywek w którym św. Paweł mówi o sumieniu: *Nie obchodzi mnie czy ktoś mnie osądzi, sam siebie nie sądzę, nawet sumienie które mi nie wyrzuca, nie przekonuje mnie. Bóg jest w tym który mnie sądzi.* Więc ani ludzie, ani ja sam, ani sumienie nie mówi mi że jestem dobry i jaki jestem; Bóg sam mi powie, który przyjdzie; i ja dlatego Jego tylko uważam.

Czyli jest to związane z autorytetem - porzucił autorytet sumienia, porzucił autorytet własny i porzucił autorytet świata, dla niego autorytetami jest tylko sam Bóg - i dlatego trwa w autorytecie Bożym.

Dlatego było powiedziane, abyśmy my trwali w bojaźni Bożej i mieli baczenie najpierw na to, aby nie zgubić Boga, a On pomoże nam wypełnić wszystko to, co nam nakazał. Czyli także relacje międzyludzkie, zawodowe, rodzinne, wszelkie. I dlatego gdy Bóg jest we właściwym miejscu, to wtedy także relacje są we właściwym miejscu.

Dlatego uczucia o których tutaj jest mowa, ono i bardziej zanurzamy się w tą naturę, tym bardziej spotykamy opór, ale to tylko dlatego, ponieważ w dalszym ciągu człowiek chce nad tym panować, chce mieć jakąś władzę.

Ale w tym momencie kiedy ta władza przestaje istnieć, czyli jak dziecko podda się Bogu. Powiem tutaj jedną rzecz, człowiek może to uczynić; jest to stan który jest porzuceniem wszelkiej kontroli, wszelkich decyzji, wszelkiego rozumienia sytuacji, i bliski pewnego rodzaju zatracenia swojej tożsamości; a właściwie to tak musi się stać na rzecz Chrystusa.

Kiedy Chrystus w nas działa, to wtedy otwiera się w nas tożsamość prawdy Bożej, która powoduje że jesteśmy ludźmi nagle jasno myślącymi, czującymi właśnie tą sprawę o której chcę tutaj powiedzieć tutaj, jeśli chodzi o św. Piotra.

Św. Piotr mając przed sobą Chrystusa, Tego którego miłuje jego dusza z całej mocy, czyli on miłuje, drugi raz utrata Tego którego miłuje jest niemożliwa, jest stratą wszystkiego.

I Chrystus pyta się: Czy miłujesz Mnie, czy kochasz Mnie Piotrze, bardziej niż oni wszyscy, czy kochasz Mnie? W ogóle zdaje pytanie: czy kochasz Mnie; jeszcze w dodatku - czy bardziej niż wszyscy; czyli nie wątpi. Czyli Chrystus nie wątpi, nie pyta się: czy kochasz Mnie w ogóle, ale czy kochasz Mnie bardziej niż oni wszyscy?

Czyli Chrystus wie o tym i dlatego, tak to można odebrać, że to pytanie ma w

sobie: Piotrze, nie pytam się ciebie, czy Mnie kochasz w ogóle, bo to Ja wiem, ale czy kochasz Mnie bardziej niż oni?

Można by było powiedzieć, że gdyby to pytanie padło: Piotrze, czy kochasz Mnie?

To Piotr by się prawdopodobnie rozpląkał i zapadł pod ziemię, ponieważ pyta się Jezus Chrystus czy on Go w ogóle kocha. - Panie, Panie naturalnie, oczywiście w pełni. Ale tu pyta: Czy kochasz Mnie bardziej niż oni?

Więc pytanie nie pada: Czy kochasz Mnie w ogóle, ale czy bardziej niż oni.

I św. Piotr w tym momencie przywołany jest do wiary; i wtedy pojawia się sytuacja - nie trzymaj się emocji, co to znaczy emocji?

Nie trzymaj się oskarżeń świata, oskarżeń twojego sumienia, oskarżeń diabła, oskarżeń wszystkiego co cię dręczy, nie trzymaj się tego! Uwierz Mi, że Ja cię kocham i ty uwierz miłości swojej, pozwól jej żyć, nie uśmiercaj miłości, pozwól jej żyć, nie uśmiercaj jej.

I św. Piotr z samą radością dał żyć miłości, poszedł za nią z całej siły, pozwolił jej żyć, czyli uwolnił ją od - właśnie to jest sytuacja - uwolnił ją od swojej tożsamości.

Uwolnił miłość od swojej tożsamości i przyjął tożsamość Chrystusa: NIE MA JUŻ MNIE - JEST CHRYSTUS, umarłem ale w tej chwili naprawdę żyję, śmierć przyniosła mi życie, bo ta śmierć nie na śmierć dana, ale na życie wieczne mi dana, nie na śmierć ale na życie wieczne dana.

Więc to jest zwalczenie, to jest pokonanie autorytetu i pokonanie autorytetu jest przez prawdziwą miłość; przez prawdziwą miłość która sięga aż do samej głębi zanadrza człowieka.

Chrystus mówi: Wypełnię twoje zanadrze - czyli: Czy bardziej kochasz Mnie niż oni? Wypełnię twoje zanadrze, wypełnię całkowicie twoją podstawę, zniknie ten, który wyparł się Mnie, wyrzekł się Mnie, Ja już go zabiłem, już go usunąłem, już go nie ma. Ja wiem, że to nie ty uczyniłeś to, Ja wiem, ponieważ w owym czasie nie miałeś jeszcze żadnej możliwości, bo jeszcze Ja nie złożyłem ofiary, okupu za ciebie. Ale dzisiaj złożyłem okup i nie ma już tego, który ciebie dręczy, uwierz, pozwól żyć miłości.

I proszę zauważyć do czego się zbliżamy? Zbliżamy się do takiej natury, że każdy kto dostrzega tą tajemnicę czuje, że porusza się w nim jakaś natura, której nigdy nie znał, która gdzieś wewnątrz jest, która czasami w nim istnieje i łzę roni. Z tego powodu, z tego uczucia przyjaciel mój łzę za Mną uronił - to jest ta miłość, gdzie Chrystus Pan przyszedł do Łazarza i zapłakał. A oni mówią: Prawdziwie kochał tego swojego przyjaciela, bo zapłakał - łzę uronił przyjaciel mój za Mną.

I wtedy gdy uronił łzę - Łazarz jak orzeł wystrzelił z Szeolu, wznosząc się ku doskonałości Bożej; i żaden szatan nie mógł nic zrobić, ponieważ jeden błysk, moc oślepiająca. I Łazarz jest już na wyżynach orła, gdzie już zmierza, gdzie niebo pierwsze, drugie, trzecie, a i do siódmego przecie zmierza droga sprawiedliwości i droga prawdy. Tam przecież odziewa nas Bóg w tajemnicę właśnie anielską, ponieważ jako aniołowie ci, którzy uwierzyli Bogu, są aby sprawować tą moc synów Bożych - aniołowie jako synowie Boży, aniołowie Boży jako synowie Boży, synowie Boży jako aniołowie, bo są.

Jako aniołowie będą na końcu świata, sąd ich nie dotyka, bo sąd jest dla tych którzy są niesprawiedliwi, a ci którzy są synami Bożymi są sprawiedliwi, ponieważ już doznali, objawili sprawiedliwość, bo wybrali Mnie.

I dlatego tutaj proszę zauważyć, nie jest to tylko mowa, ale jest to także głęboka tajemnica aż do głębi prawdy, która w głębinach oczekuje otwarcia, tam gdzie ta gołąbka się chowa.

O czym chce powiedzieć - spójrzcie na tą Pnp 2 rozdz.: **7 Zaklinam was, córki jerozolimskie, na gazele, na łanie pól: Nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie ukochanej, póki nie zechce sama. 8 Cicho! Ukochany mój! Oto on! Oto nadchodzi! Biegnie przez góry, skacze po pagórkach. 9 Umiłowany mój podobny do gazeli, do młodego jelenia. Oto stoi za naszym murem, patrzy przez okno, zagląda przez kraty.**

10 Miły mój odzywa się i mówi do mnie: «Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdz! 11 Bo oto minęła już zima, deszcz ustał i przeszedł. 12 Na ziemi widać już kwiaty, nadszedł czas przycinania winnic, i głos synogarlicy już słyszeć w naszej krainie. 13 Drzewo figowe wydało zawiązki owoców i winne krzewy kwitnące już pachną.

Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdz! 14 Gołąbko ma, [ukryta] w zagłębieniach skały, w szczelinach przepaści, ukaż mi swą twarz, daj mi usłyszeć swój głos! Bo słodki jest głos twój i twarz pełna wdzięku».

Czyli tutaj przedstawia tą tajemnicę, tajemnicę właśnie gołąbki - piękna córka ziemiska tam w głębinach, ona właśnie tam w głębinach wystraszona, niespokojna; a on tu przychodzi. Właśnie to jest ta miłość.

To jest ta miłość - miłość św. Piotra; Chrystus przychodzi: Nie bój się gołąbko Ma, wyjdź! Już wichry przeszły, deszcze przeszły, nic cię już nie zagasi, Ja jestem, osłaniam ciebie, wyjdź, jestem tym płomieniem ogromnym, którego się także wszystko boi. Ja wszystko leczę, rozjaśniam, uzdrawiam, Ja jestem tym który cię osłoni, to we Mnie życie pełne znajdziesz.

I dlatego tutaj mówi: Wyjdź, mimo krat, mimo murów, pójdz za Mną gołąbka ma; one są tylko złudzeniem.

I dlatego do św. Piotra mówi: Złudzeniem są tylko kraty, mur, pójdz, trzyma cię tylko sumienie, trzyma cię kara, trzyma cię jakoby wina której nie masz, ponieważ Ja ją poniosłem i jej nie masz. Spójrz, żyję, oznacza że Ojciec mój i twój teraz całkowicie przyjął mój okup i jesteś wolny, jesteś wolna, wyjdź i wznies się z orłem ku wyżynom, ku doskonałości.

I to jest właśnie ta tajemnica, gdzie Chrystus mówi do miłości, docieramy do głębin, tam w głębinach docieramy tam do miłości, do głębin prawdy. I dlatego chodzi o tą sytuację, abyśmy my stanęli w obronie jej, a nie byli jak kot czyhający na wychodzącego gołąbka, aby go pożreć. Mamy być tym który chroni, a nie czatuje, chroni, mamy być tym który chroni; i tym który ma pełną moc rozpalenia tej właśnie głębi tajemnicy i wzniesienia ku doskonałości tej gołąbki, gdzie orły są raczej tymi, którzy polują na gołębie.

Tutaj jak to jest powiedziane: Krowa będzie z niedźwiedzicą się pasła, gdzie krowa jest pokarmem niedźwiedzia; a tutaj znika ten problem.

Przestanie istnieć ten stan rozdarcia, rozbicia, zacznie wszystko być w tej doskonałości i prawdzie, bo Bóg sam wstępuje i niesie tą prawdę.

Dlatego tutaj głównym elementem jest to, że każdy ma w sobie tą miłość. Musimy pamiętać o tym, żebyśmy nie byli tak jak w Ewangelii Arabskiej. Ewangelia Arabska mówi w taki sposób: *Gdy ten który jest światłością i wonią, jest wśród tych którzy nie są światłością i wonią, to ci którzy nie są światłością i wonią, jaśnieją światłością i wonią z powodu tego, który jest wśród nich światłością i wonią. Gdy*

odchodzi od nich ten, który jest światłością i wonią, oni pozostają we własnych ciemnościach.

Więc pamiętajmy, że miłość do nas mówi, a dlaczego do nas mówi?

Dlatego że woła do nas, jeśli my jesteśmy gołąbką tam w głębinach, a On mówi do nas żebyśmy wyszli, a ludzie wolą być ukryci, bo traktują go jako kocurą, który chce ich pożreć; to nie mają ufności ku Bogu.

Więc tutaj musimy przekroczyć lęk. To jest przekroczyć lęk, a to już nie jest to co oczy widzą, bo nie opieramy się na tym co oczy widzą. Proszę zauważyć, nie opieramy się na tym co oczy widzą, tylko w co wierzymy, to wiara jest naszymi oczami. Czyli nie kierujemy się tym co widzimy, tylko to co jest naszą wiarą, wierzymy Chrystusowi.

I proszę zauważyć, tutaj następuje sytuacja, że z punktu widzenia takiego medycznego, naukowego 80% całej informacji docierającej do człowieka to są oczy.

Tutaj wiara musi być więcej, musi być w pełni mocą, to co widzimy jest tylko tym co widzimy, i nie może stanowić o tym czego nie widzimy. Bo to czego nie widzimy, musimy dostrzegać przez wiarę, a wiara łączy nas z miłością, a miłość wszystko wypełnia, wszystko postrzega, we wszystkim istnieje.

I musimy pamiętać o tym, **że wiara jednoczy nas z miłością**; miłość właściwie przez wiarę idziemy ku Chrystusowi, a Chrystus kieruje nas ku wierze. Jak to powiedział św. Paweł w Liście Rz 1:

17 W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża (czyli w Ewangelii) która od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi.

Więc z powodu wiary, proszę zauważyć, ludzie się chrzczą chrztem Janowym z powodu wiary, która od Boga wychodzi i ku Bogu idą z powodu wiary, bo nie mogą tego zobaczyć, ale mogą całkowicie się na tym oprzeć jako prawdzie doskonałej.

I dlatego musimy pokonać, jak to można by było powiedzieć, lęk przed śmiercią, czyli tak naprawdę śmierci boi się zły duch, bo dusza nie umiera.

Więc śmierci boi się zły duch; ciało natomiast objawia to, co nad nim panuje - jeśli panuje nad nim Bóg, dusza w nim mieszka, Duch Boży, to ono doznaje stanu nieśmiertelności, ponieważ dlaczego?

Ponieważ nasze życie, to jest bardzo ciekawa sytuacja, kiedy życie nasze nie zależy od ciała, ale w ciele mieszkamy, nasze życie zależy całkowicie od Boga, to mamy już życie wieczne, to jest już życie wieczne bo tam je mamy; i co to znaczy?

To nie że mamy, że tak domniemy, że mamy i domniemy że mamy, bo to nie jest domniemanie tylko jest to wiara, która stała się podstawą naszej tożsamości, dosłownie tożsamości. I docieramy do gołąbki która jest wystraszona i lękliwa, a my musimy być tam tą mocą która sprawi, że ona poczuje się bezpieczna i ze spokojem wyjdzie. I wzleci ku doskonałości z orłem, który jest w naturalnym świecie wrogiem gołąbki; tutaj nie patrzy oczami, ale sercem swoim wie, że jest to wyzwoliciel i porusza właśnie się wedle wiary - z wiary ku wierze.

I tutaj właśnie ta tajemnica dociera do każdego z osobna. I tutaj dostrzegam tą sytuację, że dzieje się to tutaj u ludzi, dzieje się taka sytuacja, że to co w tej chwili płynie, dociera do nich jako już, że tak powiem, element ostateczny i element do konsumpcji, ale oni wszyscy mają swoją drogę.

To tak jak Jezus Chrystus powiedział w Ew. wg św. Jana rozdz. 6: ***47 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto wierzy, ma życie wieczne. 48 Jam jest chleb życia. 49 Ojcowie***

wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. 50 To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. 51 Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata». 52 Sprzeczekali się więc między sobą Żydzi mówiąc: «Jak On może nam dać [swoje] ciało do spożycia?»

53 Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. 54 Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. 55 Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. 56 Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. 57 Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. 58 To jest chleb, który z nieba zstąpił - nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki». 59 To powiedział ucząc w synagodze w Kafarnaum.

60 A spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, wielu mówiło: «Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?» (wtedy było 72 uczniów) 61 Jezus jednak świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: «To was gorszy? 62 A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem? 63 Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem. 64 Lecz pośród was są tacy, którzy nie wierzą». Jezus bowiem na początku wiedział, którzy to są, co nie wierzą, i kto miał Go wydać.

65 Rzekł więc: «Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca». 66 Odtąd wielu uczniów Jego się wycofało i już z Nim nie chodziło. 67 Rzekł więc Jezus do Dwunastu: «Czyż i wy chcecie odejść?» 68 Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. 69 A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Bogą».

I tutaj właśnie jest to sytuacja taka, że Jezus Chrystus świadomie powiedział, że jest chlebem. Oni byli świadomi tego, że Księga Kapłańska zabrania im pić krew i dlatego oni muszą jeść koszerne, czyli musi być to stworzenie całkowicie pozbawione krwi, czyli ducha. A tutaj Jezus Chrystus mówi, że pili Jego krew; a oni są świadomi że to jest łamanie Księgi Kapłańskiej. I oni nie chcieli Go słuchać, ponieważ mówił rzeczy które były nie do przyjęcia; mimo to 12 uczniów zostało i poznało wewnątrznie: to Ty masz Słowo Życia.

I dlatego tutaj chodzi o to, że każdy musi tą pracę wykonać; 60 uczniów odpadło było 72, zostało tylko 12, a z tych 12 jeszcze odpadł jeden. Czyli Judasz Iskariota - o czym jest powiedziane przecież, że jest przeznaczony do odpadnięcia, to jest 6 rozdz.: *70 Na to rzekł do nich Jezus: «Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest*

diabłem». 71 Mówił zaś o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. Ten bowiem - jeden z Dwunastu - miał Go wydać.

Tutaj przedstawiam tę sytuację, że Jezus Chrystus ukazał: Zrobiłem dla was prawie wszystko, ale tego jednego zrobić nie mogę, zostało wam tylko jedno - uwierzyć że Ja jestem chlebem żywym. Dałem wam wszystko, wyłowiłem was z ludu, przygotowałem was przed waszym narodzeniem, powołałem, nauczyłem, poprowadziłem, czyniliście cuda, wszystko czyniliście. Uwierziliście we Mnie, chodziliście po wodzie, wszystkie inne rzeczy czyniliście, wszystko, wszystko, wszystko czyniliście. A teraz mówię: żebyście jedli moje Ciało i Krew moją pili, a wy odchodzicie ponieważ zabrania wam tego Księga Kapłańska, ale ona przecież mówi także o Mnie, wszyscy prorocy mówią o Mnie, tylko wy tak naprawdę nie chcecie życia, wy chcecie władzy. Dlatego nie znacie miłości, chcecie władzy, chcecie potęgi.

Dlatego 60 odeszło, zostało 12; z tych 12 zostało 11, a na tego 12 został wybrany Maciej. A Maciej oczywiście już po zmartwychwstaniu; a Maciej jak przeglądam się jemu, to ma wszystko co ma 12, czyli jeden uczeń patrzy, drugi, trzeci i każdy uczeń widzi w sobie kawałek siebie. Maciej, miał właściwie wszystko to, co mieli inni uczniowie, czyli był tym, który można powiedzieć, miał tą radość prawdziwej wiary, gdzie każdy uczeń nie miał wątpliwości, że on jest właściwy, ponieważ spotykał w Macieju każdy kawałek swojej natury; i Maciej właśnie jest tym który wybrany został, aby był tym 12 uczniem.

Głównym elementem naszego spotkania, nie tylko spotkania, ale głębokiej wewnętrznej pracy i poznania tożsamości natury miłości, tożsamości miłości jest odwaga. A jednocześnie odwaga, ale najważniejsze - jak tu jest powiedziane u św. Izajasza: święta bojaźń Boża - czyli Bóg ponad wszystko, On zawsze pierwszy we wszystkim, On w mądrości jest pierwszy, On w rozumie, w radzie, w męstwie, umiejętności, pobożności - jest pierwszy. I dlatego przez bojaźń Bożą jestem w Nim, a On wypełnia mnie tajemnicą swojej doskonałości, bo nie mogę swoją mądrością poznawać, bo dostałem wiarę.

Wiara to jest to jest zjednoczenie; zjednoczyć się z Duchem Boga, to jest właśnie taka sytuacja, że wiara nie jest to pewien element mózgu człowieka, jakiś mięsień. Wiara to jest miejsce, które jest miejscem którego dotyka duch żywy Boga i wypełnia nas, jesteśmy wtedy zjednoczeni z żywym Duchem Boga, który w nas żyje, w nas mieszka i wtedy jesteśmy całością.

Proszę zauważyć, gdy spoglądam w głębiny, to one się ciągną, ciągną tzn. głębiny, umysł, ja nie szukam tego w swojej głowie, spoglądam i coraz głębiej szukam i widzę, i dostrzegam, a to jest Bóg daje mi siebie poznawać. I pozwala mi myśleć swoim umysłem, a właściwie to:

**ON MYŚLI MOIMI MYŚLAMI, KOCHA MOIM SERCEM
I PRAGNIE MOJĄ DUSZĄ.**

A ja nieustannie zwiększam i umacniam swoją odwagę, a jednocześnie i w bojaźni wznoszę się ku radości, aby Go nie utracić, i coraz silniej, i mocniej wyteżam wzrok, i coraz mocniej wiarę umacniam, i coraz silniej i mocniej łaski się chwytam, aby ona mnie niosła. I żebym mógł zdążyć i wypełniać - chwytam się łaski, ona jest tą mocą, która mnie wjedzie, nie byłbym tutaj, gdybym nie z powodu łaski był tutaj, to ona mnie tu przyprowadziła, nie byłoby to możliwe.

Ponieważ to w całej mocy łaski jest ta tajemnica, mocy prawdy Bożej.

Łaska to jest właściwie wszystko co Bóg daje swojemu dziecku. Łaska to jest opieka, można by było powiedzieć, jak malutkie dziecko które ma 5, 10 miesięcy, czy roczek, jak może nazwać łaskę, jak może nazwać rodzica? Rodzic jest wszystkim co mu potrzeba, łaska to jest wszystko co takie dziecko potrzebuje, wszystko - mamę, tatę, pogłaskanie, mleczko, jedzenie takie, inne, wszystko, ubranie, mama pogłaszcze, mama powie, mama przytuli.

Łaska zawiera w sobie całą naturę ojcostwa; ojcostwa, czyli co to znaczy?

Kiedy przyjmujemy w pełni łaskę, to łaskę jedynie można poznać w taki sposób, że ona w nas istnieje jak najdoskonalszy ojciec i najdoskonalsza matka dla małego dziecka, która całkowicie ma dla dziecka wszystko. A dziecko czuje się bezpieczne w tej właśnie naturze, w tej łasce, jest wszystko, tam niczego nie brakuje, jest wszystko i pogłaskanie i wykąpanie, i słowa mamy, i słowa taty, i noszenie,

usypianie i kołysanki, i wszystkie inne rzeczy - to jest łaska.

Łaska to jest właściwie najlepszy ojciec, czyli nie jest widzialny, ale istnieje w nas i daje nam właśnie tą radość dotknięcia.

I tutaj właśnie o tej radości dotknięcia, i tym że tego nie widzimy - pamiętam 20 lat temu przyszła do mnie pewna kobieta, matka z dzieckiem. Dziecko miało 5 lat i było niewidome od urodzenia. I matka była rozdarta i rozbita dlatego bo to dziecko cały czas krzyczało, gdzie weszło, to dziecko to krzyczało, głośno krzyczało i co napotkało to w to waliło. I ona mówi: Proszę Pana, to dziecko ma straszną nerwicę, ono właśnie tak się zachowuje, nie mogę go z tego wyleczyć, ono po prostu krzyczy na całe gardło (ono naprawdę bardzo głośno krzyczało i waliło).

A ja spojrzałem na to dziecko i mówię: Proszę Pani, nie, to nie jest nerwica, on sobie radzi, to jest jego zachowanie takie, bo on sobie radzi. On nie widzi i chce zobaczyć gdzie jest - więc krzyczy i wali, i słyszy jako echolokacja, gdzie się znalazł. - Proszę pani on sobie radzi, trzeba mu pozwolić radzić sobie ciszej, spokojniej, nauczyć go; tylko zrozumieć go należy, że on nie robi niczego złego, on po prostu wykorzystuje całą swoją możliwość, aby sobie radzić w tym świecie.

I gdy ona zrozumiała, że on nie jest chory, on jest tylko niewidomy, może aż niewidomy; ale ona tego zmienić nie może, ale może zrobić wiele, żeby nie był, że tak mogę powiedzieć, upośledzony tak bardzo, jakby się wydawało dla człowieka widzącego.

Są ludzie niewidzący, którzy bardzo dobrze radzą sobie w życiu, a nawet lepiej niż widzący, o tak można by było powiedzieć. I dlatego mówię do tej matki: To dziecko nie ma problemu nerwicowego, on jest dzieckiem które sobie radzi, czyli krzyczy, wali i stosuje echolokacja.

Słyszałem ok. 10 lat temu, że ludzie niewidomi potrafią nawet widzieć bardzo dobrze kształty echolokacyjnie i każdy człowiek może się tego nauczyć w ciągu kilku miesięcy klikaniem językiem, szybciej, wolniej itd. w tym momencie dźwięk szybciej wraca albo wraca wolniej w zależności od tego jak szybkie są klikanie i w tym momencie buduje sobie obraz. Nawet pokazywano w telewizji człowieka niewidomego, który jechał na rowerze klikając, jechał na rowerze, nie była to szybko jazda, ale wiedział dokąd jedzie ponieważ widział drogę i granicę.

Ale chcę powiedzieć o tej sytuacji, że to że nie widzimy, nie znaczy że nie możemy żyć, bo wiara jest więcej niż życie, a miłość jest prawdziwym istnieniem. To że człowiek jest uwięziony w ciele, nie oznacza że ciało jest jego więzieniem. Ciało nie zostało mu dane jako więzienie, ale jako miejsce, które ma także doświadczyć i oglądać chwałę Bożą. O czym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 8:

22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując (przybrania za synów) - odkupienia naszego ciała. 24 W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni.

Czyli w Chrystusie, Chrystus nasza nadzieja - List do Kolosan rozdz. 1,27:

W nadziei jesteśmy zbawieni - Chrystus nasza nadzieja.

Czyli w nadziei jesteśmy zbawieni, czyli w Chrystusie jesteśmy doskonałymi tylko my musimy wybrać Chrystusa, gdzie jest nasza doskonałość. A Chrystusa wybieramy tak jak św. Piotr. Chrystus ukazał św. Piotra, że na nim zbuduje Kościół, którego bramy piekielne nie przemogą. Chrystus ukazuje w sposób niezmiernie

jawny, bardzo wyraźny i wyrazisty, że to że to Chrystus usunął całkowicie grzechy św. Piotrowi. Św. Piotr w żaden sposób się do tego nie przyczynił, żeby nie miał tego z grzechu, nie przyczynił się w żaden sposób, a wręcz odwrotnie - nastąpiła sytuacja, że żadne postępowanie ludzkie nie jest w stanie tego grzechu usunąć, to jest najcięższy grzech, jest to grzech przeciwko Temu, który daje życie.

I tutaj się Chrystus Pan ukazuje przez św. Piotra, że jego uczyni skałą, a jednocześnie na nim zbuduje Kościół, którego bramy piekielne nie przemogą. I to nie jest taka sytuacja, że tylko Bóg wie, dlaczego Piotr; bo Bóg nam ukazuje w tej Ewangelii - dlaczego św. Piotr jest tą skałą. Bo ludzie myślą sobie, że tylko ci którzy nieuważnie czytają Ewangelię i nie słuchają ducha, że tylko Chrystus wie dlaczego tak się dzieje, że to jest tajemnica Chrystusa i że pozostaje na wieki tajemnicą - dlaczego Chrystus uczynił św. Piotra skałą, i dlaczego bramy piekielne nie przemogą tego Kościoła, który Piotr zbuduje.

Czyli: Uczynię cię skałą, i na tej skale zbuduję Kościół, którego bramy piekielne nie przemogą. Ty Piotrze będziesz tym, który będziesz ten Kościół piastował, będziesz jego mocą, jedną ręką będziesz walczył z heretykami, a drugą ręką będziesz budował Kościół Święty.

Więc tutaj jest bardzo wyraźnie ukazana sytuacja, że św. Piotr w pełni uznał - i to Chrystus nam ukazuje bardzo wyraźnie - w pełni uznał, że jedyną mocą wolności od naszego grzechu, wszelką wolnością od grzechu jest sam Chrystus, sam Chrystus.

A my musimy się, że tak mogę powiedzieć w sposób bardzo kolokwialny - pogodzić się z tym; użyłem takiego słowa: „pogodzić z tym” dlatego bo to diabłu przez gardło przejść nie może, to dla diabła jest straszne pogodzić się z tym. On chce nieustannie tam szukać czegoś dla siebie, on chce aby ludzie wątpili, aby nie pogodzili się z tą sytuacją, aby byli nieustannie tymi, którzy tam fedrują, tam dziury robią, wysadzają i szukają grzechów, które gdzieś tam zaginęły w głębinach ich jestestwa. Ale nie! - ukrył je Bóg i nie należy ich szukać, ponieważ Jego słowo jest najważniejsze.

I dlatego Kościołem, którego bramy piekielne nie przemogą, jest kościół świadomy wolności i braku dostępu do niego grzechu, braku skalania duszy, bo dusza jest wszec bezpieczna w rękach świętych, w rękach Bożych wszec bezpieczna, nie ma bezpieczniejszego miejsca - jest podwójnie skryta. O tym jest napisane w Liście do Kolosan: podwójnie skryta, w Chrystusie ukrył w Bogu, czyli jest skryta w Chrystusie, a z Chrystusem w Bogu - jest to w Liście do Kolosan napisane 3 rozdz.:

3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.

Czyli Chrystus zanurzył dusze w sobie, skrył, a On z duszą jest skryty w Bogu, ona podwójnie jest skryta - ona skryta jest w Chrystusie, czyli w Synu, który jest skryty w Ojcu. I ci którzy stają się jednym z Chrystusem, odnajdują skrycie w Chrystusie, i są tak bezpieczni jak dusza skryta w Chrystusie, Chrystus w Ojcu.

I to jest właśnie to, o czym mówi szatan do Boga: Ogrodziłeś jego samego, jego majątność i wszystko, i dajesz mu, i pomnażasz pracę jego rąk. Czyli, że tak mogę powiedzieć: Pytasz mnie, czy znam Hioba; skryłeś go swoją mocą, ogrodziłeś jego majątność, i pomnażasz jego pracę. - Skąd mam go widzieć, jeśli Ty go skryłeś? Nie jestem w stanie przeniknąć twoich tajemnic - tak można by było powiedzieć.

I dlatego domaga się, aby Bóg wydał go szatanowi na próbę, ale wie o tym; właściwie nie wie o tym, że to jest nie próba Hioba, ale próba jego, który jest za bardzo, można powiedzieć pyszny, aby rozpoznać że jest próbowany; nie dostrzega z powodu swojej arogancji, że Bóg go bada, że bada właśnie szatana.

A pewny jest całkowicie Hioba, bo sam umacnia jego serce, sam umacnia Hioba, sam go umacnia i sam go przygotował do tej bitwy, tak jak św. Pawła. I to szatan jest próbowany, i to szatan poległ w 32 rozdz. Księgi Hioba wiedząc, że jego pomocnicy, nie zdołali Hioba pokonać, ale zostali zdruzgotani, ponieważ Boga wystawiali na próbę i Boga oskarżali. Hiob natomiast tego nie zrobił. I dlatego Elihu wychodzi i mówi: Dlaczego upadliście, dlaczego pozwoliliście Hiobowi się oczyścić i sami grzechem zostaliście zmiażdżeni i zgnieceni? - to jest ta sytuacja.

Ks. Hioba nie jest w ten sposób znana, dlatego że establishment duchowny głównie funkcjonuje na lęku, dosłownie. Pytanie bardzo proste: Co ma rządzić kościołem grzeszników? - przecież nie miłość tylko lęk, tam nie ma miejsca na miłość, gdzie jest grzech, tam jest lęk, lęk rządzi, strach.

Zresztą nie tylko są to domysły, ale jest to oficjalna tzw. tajemnica poliszynela, a myślę że nawet nie poliszynela, ale jest to oficjalne - że lękiem są karani, że do piekła pójdziecie, piekło już grzeje kotły itd.

Więc tutaj ukazując tą prawdę niezmiernie głęboko o naszej bliskości Bożej, docieramy do właśnie stóp, czyli co to znaczy? Oznacza to właśnie, co jest napisane w 15 wersecie Listu do Efezjan rozdz.6:

15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju.

Tak, to jest obuwszy nogi, czyli stopy, czyste stopy, gdzie radość głoszenia dobrej nowiny o pokoju, o Chrystusie, nie jest tylko łamiącym się głosem, ale siłą i potęgą samego Ducha Bożego, który w nas działa. Który nam daje pas pokoju i miecz prawdy, gdzie mając na głowie hełm zbawienia i zbroję sprawiedliwości, i tarcze wiary, idziemy staczać bitwę ze wszelkim złem, które nie jest w stanie nic zrobić z tym, który jest uzbrojony w Chrystusa, który jest mocą z samego Boga, z Jego potęgi; a i my w Nim, a On w nas. My kroczymy Jego mocą, On żyje w nas, a my staczamy bitwę Jego życiem, Jego mocą, Jego potęgą, ponieważ On jest naszym życiem, dlatego żyjemy.

Chcę powiedzieć jedną rzecz, to się staje, co się staje? To się staje - szatan mówi: Kiedy on zacznie walczyć, zacznie mnie wyganiać. Szatan mówi: Gdzie ja jestem? - zostałem już wygnany, kiedy to się stało? - Nie wiem kiedy; on już ma buty jest już ubrany, już ma tarczę wiary, już ma hełm i zbroję, kiedy to się stało?

To jest tak, jak szatan został strącony z niebios i mówi: kiedy to się stało, przecież właśnie Chrystusa zabiłem; jak to się stało, On żyje, stracił mnie, jak to możliwe?

Dlatego, że został pokonany grzech, a Chrystus właśnie jest żywym Duchem który właśnie pokonał to zło.

Część 21

To prawdziwe spotkanie, powiem państwu tutaj tą tajemnicę, tą radość i prawdę, to co się w tej chwili dzieje, to jest ta tajemnica o której mówił Jezus Chrystus: *Niech nie wie lewica, co czyni prawica* - i to się właśnie dzieje. Czyli uczestniczycie państwo w naturze radości poznawania miłości Bożej i oddawania się jej z całej siły; i

zanurzenie się w głębinach, w prawdzie i w miłości coraz głębiej, i coraz mocniej, coraz doskonalej, zanurzacie się w tej mocy.

A jednocześnie dostrzegacie swoją wewnętrzną coraz większą radość i miłość ku Bogu, która się w was coraz bardziej rozprzestrzenia i coraz bardziej się staje; a rozum jakoby mówi: na później to zostawię, na później, wysłucham, na później, może przesłucham nagranie, może zrobię to, może obejrzę itd. może coś mi przyjdzie do głowy - a to się już dzieje.

To jest właśnie ta tajemnica o której jest mowa, gdzie - Apokalipsa św. Jana rozdz. 12, gdzie jest napisane, że szatan jest zaskoczony, że jest strącony z niebios, i już jest na ziemi, wściekły jest; rzucił się na Niewiastę. Bo nie wiedział co się stało, przecież właśnie on, właśnie zniszczył wroga swojego, czyli Chrystusa. Ale głównym elementem prawdy Chrystusowej było posłuszeństwo, nie zniszczenie Chrystusa.

Chrystusa nikt nie zniszczył, zniszczony został grzech, to grzech został ukrzyżowany, to grzech. Szatan pozbawił się głównego atutu swojej władzy czyli grzechu, nie zdawał sobie sprawy, że właśnie on pozbył się głównego swojego atutu, czyli grzechu. Krzyżując Jezusa Chrystusa, Jego Ciało, ukrzyżował grzech, który przez Ojca na niego był wydany wyrok.

O czym jest napisane w Liście do Rzymian rozdz. 8:

3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla [usunięcia] grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

Właśnie według ducha, postępując według ducha jesteście ze spokojem oddani Bogu Ojcu, postępujemy, to jest najciekawsza rzeczą - nie ma udziału w tym rozum, to nie robimy tego później, to się dzieje teraz. Ci którzy mówią: zrobię to później, zapamiętam, zachowam to w pamięci - to są ci którzy nie doznają wewnętrznego spotkania, wewnętrznego uniesienia i tego porwania duchowego, ponieważ nie wiedzą że to się dzieje, dlatego że lewica nie wie, co się dzieje, to prawica ma udział w tej doskonałości przez wiarę.

Przez wiarę, coraz głębiej jesteście świadomi tego, że nie ma grzech do was dostępu, ponieważ sam Bóg was ogrodził. Sam Bóg zabrał was do swojej miłości, jesteście pewni że nie macie grzechu i się przestaliście nim w ogóle zajmować, tym grzechem, grzechem duszy, przestaliście się zajmować, ponieważ Chrystus wykonał to dzieło i jego nie ma do wykonania. Ponieważ wykonane zostało dzieło ponad wszelką, wszelką, wątpliwość, ponieważ uświęcił Chrystusa sam Bóg, sam Ojciec niebieski, zaświadczaając o zwycięstwie Jezusa Chrystusa.

I w ten sposób dokonała się tajemnica pełnego dzieła, która jest znana tylko prawicy, ale lewica poniosła całkowitą stratę, przegraną, zdruzgotanie. Chrystus mówi: *Niech nie wie lewica, co czyni prawica* - czyli ta część która działa rozumem, zmysłami, która mówi: zastanowię się, czy zrobić, jak zrobić. Ponieważ poddajemy się Duchowi Bożemu, a On w nas działa.

To tak jak Jezus Chrystus mówi w jednej z Ewangelii: Wszystko co do was wchodzi, was nie zanieczyszcza, bo żołądek to oczyszcza. Zanieczyszcza was to, co z was wychodzi. Czyli Chrystus mówi w taki sposób, można powiedzieć: Nie zastanawiajcie się nad tym, jak to strawicie, bo żołądek już to strawił, jeśli zjecie coś, co jest niezdatne do niejedzenia - można by było tak ogólnie to określić.

Więc my trwając w Duchu Świętym, Duch Święty przez samą obecność działa. Czyli można to określić w taki sposób: „Cicha woda brzegi rwie”.

Skąd powstał kanion Kolorado? On jest wielki i głęboki z powodu tego że woda płynęła sobie i płynęła, i każdy sobie patrzył na ta wodę jak ona sobie płynęła. Po prostu sobie płynęła, a po milionach lat powstał kanion głęboki i szeroki z powodu tej lekko płynącej wody, ona utworzyła ten Wielki Kanion.

To jest właśnie ta moc prostoty, oddania, ufności, czystości i łagodności której się poddajemy, Duch Boży w nas działa. A my mamy tylko trwać w mocy Bożej, aby On nieustannie działał, czyli bojaźni Bożej.

Jak to jest powiedziane: Chrystus głównie zanurzył się w bojaźni Bożej; bojaźń Boża była dla Niego wszelką naturą dostępu głównego, czyli zjednoczenia, przez bojaźń korzystał z mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności, w Nim ona działa przez bojaźń.

Bojaźń oznacza - nie utracić Boga nigdy, zawsze dbać o Niego, On jest na pierwszym miejscu; nie myśleć o tym jak to zrobię - bo to jest lewica. Lewica myśli: jak zrobię, jak to dokonam, jak tutaj zrobię - to jest lewica. Na przykład lewica, jest to działanie takie - ksiądz w kościele mówi tak: Proście o łaskę, więc musicie konkretnie, konkretnie, skonkretyzować o jaką łaskę, bo Bóg może nie wiedzieć o jaką łaskę chodzi. Ew. wg św. Mateusza rozdz. 6:

7 Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. 8 Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierw zanim Go poprosicie. Wy zatem tak się módlcie:

I tutaj jest Modlitwa „Ojcze Nasz”.

Więc to jest sytuacja tego rodzaju, dlaczego mamy powiedzieć Bogu jaka łaska jest nam potrzebna - o jaką łaskę - to tak jakby Ojciec był ślepy, głuchy i nie wiedział o nas. On wie wszystko o nas! Więc wychodzenie w taki sposób - muszę Bogu powiedzieć czego chcę, bo On może nie wiedzieć - jest uwłączaniem Bogu. Bóg dokładnie wie czego potrzebujecie.

A właśnie głównym elementem establishmentu duchownego, mówi: Musisz powiedzieć czego chcesz, o co chcesz, tamto, tamto, bo Bóg może tego nie wiedzieć. Takie w ogóle gadanie, to już jest bzdura! Ale dlaczego o tym jest mowa?

Aby oderwać człowieka od ufności Bogu, żeby ufność nie pojawiła się. Bo jeśli my, proszę zauważyć, mówimy Bogu: Panie Boże, Ty wiesz czego mi potrzeba, ja będę mówił - Ojcze nasz, będę Cię chwalił, chwalił, a Ty będziesz mną się opiekował - więc to jest ufność, to jest ufność Bogu.

Establishment duchowny unika sytuacji gdzie ta ufność mogłaby być, więc karci. A gdy idziemy i mówimy w ten sposób: Proszę o mszę za duszę. - Za dusze, ja mogę za zmarłych tylko się modlić, za duszę nie, tylko za umarłych.

- Ale przecież Bóg w swojej wielkiej miłości i miłosierdziu oddzielił duszę od tego złego ducha, który był nieprawy. - No właśnie o tego ducha nieprawego trzeba się modlić, bo on więc potrzebuje modlitwy.

- Ale Bóg oddzielił bo był nieprawy! Dlaczego mam się sprzeczać z Bogiem o duszę trzeba walczyć!

I dlatego jest establishment głównie skupia się na umarłych, na grzechach, na karze, na diable, na Szeolu; jak się skupia na szatanie? Jest wszędzie, ma moc wszelką, może władać wami kiedy chce.

Kompletnie nieprawda! - to jest po prostu okłamywanie w żywe oczy człowieka, robienie z Boga straszydła.

Bóg jest mocą która panuje w nas, a my jesteśmy pogromcami szatana, gdy wierzymy tak jak św. Piotr. I dlatego Bóg powiedział: Bramy piekielne nie przemogą tej świątyni, tego kościoła, tego zgromadzenia, nie przemogą bo są ci, którzy uwierzyli że nie mają grzechu. Diabeł nie ma ich za co złapać, ponieważ są ogrodzeni i nie jest w stanie nic zrobić, ponieważ są niewidzialni dla niego jak Hiob.

Tu musimy wiedzieć, to jest ufność Bogu, jeśli zastanawiamy się - czy na pewno diabeł mnie nie widzi, czy na pewno jak wierzę w Boga, to na pewno diabeł mnie nie widzi, czy na pewno tak jest, czy to nie jest herezja?

Czy to nie jest, jakby można powiedzieć wystawianie się na pokusę, czy to nie jest pycha, że Szatan nie ma tej mocy, nie ma tej władzy, nie ma tej potęgi, czy nie jest to pokusa i nie jest to pycha?

A dlaczego miałbym ujmować Bogu chwały, a dawać ją szatanowi, dlaczego miałbym ujmować chwałę Bogu? Robi to nieustannie establishment duchowny: ujmuje Bogu chwałę, a daje władzę szatanowi - wszędzie jest, wszystko może, każdego może załatwić, jest wszędzie i zwodzi wszystkich. Nie! - to jest dawanie szatanowi przez lęk władzy; to Bóg panuje, to jest niszczenie ufności.

My natomiast po prostu wiemy, że diabeł nie ma do nas dostępu, gdy w pełni wiemy że Chrystus nas uwolnił od grzechów, nie skupiamy się na samej wierze, ale na miłości która ożywia naszą wiarę. Na miłości która ożywia naszą wiarę, bo miłość czyni naszą wiarę potęgą, czyli mocą burzenia murów wrogości przeciwko Bogu. To miłość czyni nas mocą, ponieważ przez miłość Bóg w nas żyje, a On jest wrogiem wszystkiego co złe - nieprawości, chamstwa, wszelki ciemności.

I Chrystus mówi: *Kto ze Mną nie zbiera, ten rozprasza, kto nie żyje w światłości jest z ciemności. Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie.*

Więc tutaj musimy pamiętać o tej tajemnicy, o tej prawdzie, która przestaje być tajemnicą, a zaczyna się objawiać w pełni radością. Musimy być, czego pewni - wiara obliguje nas prosić państwa do pewności, że Chrystus nas chroni, że jesteśmy w mocy; to nie jest pycha.

Jak tutaj jeden z opisów kościelnych w Liście do Galatów rozdz.2,17 i jest przypis, który mówi: „bądź jako zarzut bojaźliwy, że głoszenie wolności od prawa danej przez Chrystusa stanie się podnietą do grzeszenia”. Czyli tutaj jest ta sytuacja, że wywyższanie wiary, a usuwanie prawa jest narażaniem się na straszny grzech i utratę ochrony prawa, bo Chrystus nie ma tej mocy takiej jak prawo.

Ale to jest bzdura! - to jest właśnie ta sytuacja, że do tego wpędza establishment człowieka, wiedząc dokładnie: „bądź jako sprowadzenie do absurdu dążności szukania po chrzcie” (czyli po odkupieniu) „i świadomego przyjęcia Chrystusa, ponownego usprawiedliwienia w prawie, co równało by się bluźnierczemu przypuszczeniu, że Chrystus nas zostawił w grzechach”.

Właśnie! - my wiemy że nie zostawił nas grzechach, że uwolnił. Ale to jest przez kościół okupione herezją Pelagiańską, to jest aż zastanawiające. Tutaj ta prawda tutaj jest jawna, zgodna z Ewangelią, a okupiona jest herezją Pelagiańską, która mówi o tym: Chrystus nie istniał, nie było takiego Kogoś, bo Adam sobie daje radę, jest w dalszym ciągu, grzech panuje; nie ma Go, my mamy tą władzę. A jednocześnie nakłaniamy wszystkich ludzi, aby ci którzy są w światłości, aby

pozbywali się światłości - będzie im bezpieczniej. Nie! - to widzimy ten właśnie establishment który nieustannie zaświadcza: My znamy Chrystusa, my wiemy dokąd zmierza. Tylko powinien dodać: tylko że my tam nie idziemy, wam nie pozwalamy i już szykujemy bramę piekielną, abyście mogli tam się zmieścić - to jest ta zasada.

Ale my jesteśmy świadomi całkowicie naszej wolności; to nie jest rozumowy stan proszę państwa, nie! To jest przekonanie, to jest wiara, to jest ufność Chrystusowi, to jest nie utracenie miłości, zanurzanie się w miłości. Miłość jest główną mocą wszelkiej tej natury, miłość do Chrystusa, do Ojca niebieskiego jest wszelką mocą tej natury - ten kto nie miłuje ten w prawdzie nie wojuje.

W prawdzie musi wojować, bo do wojowania w prawdzie został stworzony, aby staczać bitwę ze zwierzchnościami i tymi co pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich; co przyczyną boleści i nagości cierpienia stworzenia. Z powodu nagości, utraty Boskiej szaty cierpią nagość i ból.

My jesteśmy tymi którzy niosą jej odzienie - tej która czeka na życie, ponieważ sam Chrystus odział nas w siebie. On jest naszą szatą odzieniem i życiem. Więc to jest związane z wiarą głęboką.

Proszę zauważyć to jest taka ciekawa sytuacja, proszę zauważyć czym jest przekonanie? Wiara i miłość w nas jest wewnętrzną mocą; do ludzi natomiast, gdy jest wyrażona ta prawda, do ludzi dociera to jako niezrównane i potężnie umocnione przekonanie. Przekonanie które u nich staje się też prawdą, nie tylko przekonanie, ale miłowania i wiary potęgą się stania; tej wiary która jest murem przeciwko złu wszelkiemu, jesteśmy ukryci.

I dlatego nie jest to stan wynikający, że za uszami i za głową coś mamy; to jest wynikające z trzewi naszych, nie jest to stan wynikający z ludzkiego przekonania. To jest stan jak dziecka - to jest moja mama i to jest mój tata, mój tata jest moim tatą dlatego, ponieważ jest moim tatą. Dla dziecka wywód jest skończony, pełny i nie trzeba do niego nic dodawać, bo to dla dziecka - to jest mój tata, bo jest moim tatą. Dla dziecka wywód jest skończony, ponieważ mój tata zawiera w sobie wszystko - z nim czuję się bezpiecznie, w nim mam wszystko, on zawsze mnie obroni, gdy mnie zaatakuje lew, obroni mnie. „Bo tata, tata, tata, odważny przecież jest, gdy zaatakuje mnie lew, obroni mnie” - taka piosenka dla dzieci. Mama roztargniona upiekła zegary mama chciała mieć świeże wiadomości i szukała gazetę ona jest w lodówce po to aby miała świeże wiadomości.

Chodzi tu o prostotę, niezmierną prostotę, dziecięcą prostotę, miłowanie ma dwie natury - Boska potęga i moc, beztraska i odpowiedzialność, miłowanie i wojowanie; jedno z drugim w ludzkiej naturze nie idzie w parze, w Boskiej tylko tak - beztraska i odpowiedzialność. Bo ten który porzuca zabiegi o siebie - Bóg o niego walczy. Ten który wojuje - ten miłuje, i ten który miłuje, ten o Boga wojuje.

Więc prostota, jest to natura naszego życia; nie, nieumiejętność. Powiem państwu o jaką umiejętność tu chodzi: Czy ojciec walczy o swoje dziecko dlatego że umie, tylko dlatego że miłość wyzwala w nim tą bitwę. Nie powie przecież w taki sposób: Moje dziecko jest w zagrożeniu, a ja wojować się nie umiem, więc niech sobie daję radę. Nie! - nawet najbardziej lękliwy człowiek, gdy jego dziecko potrzebuje pomocy staje się bohaterem, najbardziej wojowniczym.

Więc to jest ta prawda o Bogu, więc jeśli dla człowieka Bóg się staje najważniejszy, a przez Boga człowiek i wszelkie stworzenie, bo warte jest życia. Bo

jeśli dla Boga jest warte życia, to dla nas tym bardziej. Jeśli On widzi je doskonałym, to my tym bardziej mamy widzieć je doskonałym. On na nas patrząc, patrzy na nas i widzi nas doskonałych. Na nas patrząc, widzi nas doskonałych i spogląda tylko na jaśniejącą duszę i nie widzi niczego innego; do czego to jest podobne?

Do człowieka który szedł drogą i wypadła mu perła w błoto, padł na kolana i widzi ją oczami wewnętrznymi. Inni patrzą, że on grzebie w błocie, a on widzi perłę która jest w dalszym ciągu czysta i doskonała, gdy ją znajduje, raduje się że ją znalazł, ponieważ ona w dalszym ciągu dla niego jest jaśniejącą perłą, bo jest. Wystarczy ją tylko obmyć i ma taki sam blask, a nawet większy dlatego bo utracił ją, a znalazł, jeszcze większy blask niż wcześniej.

Tak jak kobieta która zrywała podłogę, dlatego że jej jedna drachmą zniknęła z dziesięciu. Gdy ją znalazła, poszła do koleżanek i ją przejadła z koleżankami, bo była warta przejedzenia, bo ją znalazła. Warta była cieszenia się, że ją znalazła; miała w dalszym ciągu 9 drachm, ale o tą jedną zadbała i ta jedna była tak wartościowa, że podzieliła się z koleżankami jej wartością, to że znalazła; paliła wszystkie światła.

To jest też poszukiwanie, gdy szukamy prawdy, też Chrystus Pan w nas zapala wszystkie światła i w tym momencie jaśnieje w nas prawda. A my nie mówimy Chrystusowi: Panie, nie zaglądaj tam, nie zaglądaj tam, tylko - Panie jesteś u siebie, czyń co chcesz, jesteś w swoim królestwie, każdy zakątek jest twoim zakątkiem, twoim miejscem.

I dlatego tutaj uświadamiając sobie że walka o Chrystusa nie jest to umiejętność, jest to ojciec i dziecko miłujące się tak głęboko, że naturalną rzeczą jest zabieganie walka i miłowanie. Naturalną rzeczą, że są tak głęboko zżyci, zjednoczeni, ponieważ z siebie powstali, miłością jedną są, ogniem z ognia, duch z ducha. Duch z ducha - o czym mówi przecież św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz. 6: **17 Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem.**

I dlatego jest napisane: **18 Strzeżcie się rozpusty; wszelki grzech popełniony przez człowieka jest na zewnątrz ciała; kto zaś grzeszy rozpustą, przeciwko własnemu ciału grzeszy. I dlatego ciało musi być świątynią Ducha Świętego - 19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!**

Więc doszliśmy do niezmiennie wielkiej prostoty, dlaczego to jest największa prostota? Dlaczego Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię i o mocy prawdy Bożej opowiadał na temat w sposób: uprawiania pola, siania, zbierania, orania, zwalczania chwastów, rznięcia zboża, wydobywania stamtąd kłólu, spalanie, snopów młócenie i oddzielanie ziarna od plew. Dlaczego to czynił? - bo to jest naturalna natura człowieka, nie musi się tego uczyć, on musi sięgnąć do natury wewnętrznej swojego istnienia, dzieciństwa; tak jak ojciec walczy o syna w naturalny, najbardziej naturalny sposób, nie musi być bohaterem, dla niego jest to naturalna walka o jego syna, a także o innego człowieka, naturalny, odruch, prawdziwy odruch miłości.

Dlatego nie jest to trudna sprawa; ona się staje trudną gdy zaczynamy szukać jak to zrobić; a tego się nie robi, tym się żyje. Tego się nie robi, tym się żyje - to jest nasze życie: żyć życiem zwyczajnym w niezwykły sposób. To jest życie, to nie jest umiejętność, to jest naturalne życie dla Boga, które mamy w sobie, całkowicie mamy w sobie, tylko ono musi w nas ze spokojem się wydobywać.

Rozumiem tą sytuację, że są tacy którzy mają za dużo do stracenia, i aby pójść tą drogą, zanurzyć się w głębiny tak głęboko, to musieliby utracić siebie. Ale jeśli Bóg mówi: Utracić siebie - to znaczy że tam wartości nie ma. Jeśli Bóg mówi: Znienawidź samego siebie - to mówi: tam wartość nie ma, spokojnie to zrób, nie ma tam nic, o co miałbyś walczyć, o co miałbyś kopie kruszyć, nie ma tam nic wartościowego.

- Oddaj się prawdzie, ponieważ jak ci mówię że tak jest, to znaczy że tak jest, nie staczaj ze Mną bitwy; wiedz że to jest prawda, zaufaj Mi. Musimy zaufać Bogu, o tym powiedział św. Paweł w 2Liście do Koryntian rozdz. 1:

9 Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci: aby nie ufać sobie samemu, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych. 10 On to wybawił nas od tak wielkiego niebezpieczeństwa śmierci i będzie wybawiał. Tak, mamy nadzieję w Nim, że nadal będzie nas wybawiał 11 przy współudziale waszych za nas modlitw, aby w ten sposób wielu dzięki składało za dar dla wielu w nas złożony.

Więc proszę zauważyć, Bóg zawsze to czyni. Czyli, musimy wiedzieć - że ON zawsze stacza za nas bitwę, nie skończy, stacza nieustannie bitwę, jest nieustannie. Gdy się do NIEGO zwracamy - łaską nas otacza, daje nam siłę, daje nam potężną moc, daje nam chwałę. ON otacza nas chwałą, ponieważ ON jest naszą chwałą.

Więc bądźmy pewni, że On nigdy nie ustąpi i nie odstąpi, On zawsze na placu boju, na polu bitwy znajduje się pierwszy. On znajduje się pierwszy - oznacza to, że gdy Syn wojuje, to Ojciec już to czyni, bo nie mógłby wojować Syn gdyby Ojciec tego nie już nie czynił. I mówi o tym właśnie Jezus Chrystus: *Nic Syn sam z siebie nie czyni, tylko Ojciec czyni i Syn czyni wtedy, kiedy widzi jak Ojciec czyni.*

Czyli gdy wykonujemy pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, to musimy o tym wiedzieć, że Bóg już nas wspiera w tym dziele, nie jesteśmy sami, nigdy nie jesteśmy sami. I dlatego to jest ufność, i pokładając w tym właśnie ufność, że Ojciec jest nieustannie z nami, i to jest właśnie ta siła, gdzie jesteśmy nieustannie bezpieczni, nieustannie silni, nieustannie mocni, nieustannie właśnie chroniona nasza dusza jest właśnie w rękach, w dłoniach Chrystusa, gdzie jak orła wznosi na wyżyny i w ojcu skrywa. W ojcu skrywa w tajemnicy, tam najgłębszej, tam gdzie prawdziwa radość chwały jest, tam gdzie prawdziwa zbroja do walki ostatniej, przyodziania tej, która oczekuje na przybycie tych, którzy są wyzwolicielami obiecany przez Chrystusa w 1Liście św. Piotra rozdz. 3:

19 W nim (czyli w duchu otrzymanym od Boga, Chrystus) 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę. Dalszy ciąg przeczytam: 21 Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, (bo to jest wiara która się staje żywa, to czyni) ale przez zwróceną do Boga prośbę o dobre sumienie - czyli prawo Boga w nas. Bo sumienie ludzkie to jest prawo ludzkie, które sprzecza się z prawem Bożym i człowiek jest niewolnikiem tego prawa. [...] o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. 22 On jest po prawicy Bożej, gdyż poszedł do nieba, gdzie poddani Mu zostali Aniołowie i Władze, i Moce.

Więc tutaj zauważcie jedną rzecz, niezmiernie prostą - bitwa bez bitwy, droga w cichości, w radości i prawdzie, nie ze zgrzytem dział, szczękiem nie wiadomo jakich zardzewiałych zbroi, ale w cichości, prawdzie, zwycięstwo Boże nadchodzi.

Jezus Chrystus w ciszy grzech pokonał; jest napisane: *Nie usłyszycie od tego Męża boleści jęku, ni krzyku, pójdzie na śmierć i na ubiczowanie ten Mąż boleści, jak owieczka. Nie usłyszycie ani jęku, ani krzyku; Ojciec dał Mu siłę przetrwania, w Nim ma całą siłę* - 53 rozdz. Izajasza. Właśnie on w cichości stoczył bitwę. Nie przyszedł obwieścić że będzie staczał bitwę, ale narodził się w cichości poza miastem, tam gdzie nie było wszystkich wścibskich ludzi, którzy by chcieli, czy nie chcieli, czy chcieli, widzieć coś, a zobaczyli to pasterze. Urodził się w stajence, w łonie ziemi w grocie, i też łono ziemi go przyjęło, i powstał doskonały; bo w łonie ziemi nastąpiło przemienienie. **I Grób Pański jest miejscem przemienienia, nie śmierci**; proszę państwa tam, ci którzy uwierzyli, tam się narodzili - to jest miejsce waszych narodzin, waszego powstania, tam zrodziliście się, tam właśnie są narodziny człowieka. Bo tam jest to napisane bardzo wyraźnie w Liście do Rzymian 6:

5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. 6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. 8 Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, 9 wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. 10 Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. 11 Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. 12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom. 13 Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi, ale oddajcie się na służbę Bogu jako ci, którzy ze śmierci przeszli do życia, i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę Bogu. 14 Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce.

O tym cały czas rozmawiamy, a właściwie Duch Boży ujawnia mocą swoją przenikając do głębin, gdzie stajecie się nowym człowiekiem w cichości, w spokoju. Nawet tak bardzo wielkiej cichości, że dziwicie się że to się już stało; kiedy? - Już nim jestem, czuję inne życie, jestem innym człowiekiem, odmieniłem się, jestem inny, nie muszę nic czynić tylko ufać. A On dopełnił tego wszystkiego, co było mi potrzebne, uwolnił mnie od grzechu, przywrócił moją duszę do chwały nieba i przydziłł mnie w potęgę ciała mocarza, syna Bożego, który wysłany jest do głębin. Bo po to został stworzony, aby stoczyć bitwę za zwierzchnościami i tymi co cierpienia nagości stworzenia, buntu nasienia, niosą zagładę.

Ale nad nimi synowie Pańscy, synowie nieba, synowie Niewiasty, oni to piętą miażdżą głowę szatanowi; do tego zostali stworzeni i tak czynią, bo to jest ich powinność, to jest i życie, to jest ich moc, to jest ich prawo, to jest ich natura. Bo pochodzi stąd gdzie jest sama góra; sama góra niebieska, tam gdzie chwała nieba nieustannie się roztacza, aby nas prowadzić tam, gdzie głębiny chwały i mocy. Gdzie tam bitwa zwycięska już się roztacza, na chwałę nieba, ponieważ jesteśmy po to.

A to dzieje się w ogromnym spokoju, gdzie zadziwieni jesteście - jak się stało, przecież lewica nic nie wie. Po cóż ma wiedzieć, nie po to jest aby wiedzieć, tylko po to, aby została usunięta, bo nie jest ona dla wiedzy stworzona, ona jest dla unicestwienia uczyniona, aby to co złe zostało usunięte.

I tutaj właśnie, ta głębina którą już czujecie. I dlatego, wiecie państwo o czym chce powiedzieć?

Nie chodzi jaką pracę wykonać, chodzi o to czy uwierzycie, bo wiara jest pracą, a właściwie aktem - aktem miłości. Bo wiara jest aktem miłości, jest pieczęcią. Miłość, o której mówi Jezus Chrystus i wiara jest komnatą małżeńską, gdzie scala się dusza w komnacie małżeńskiej i obdarowana jest darami męża, na skale jest usadowiona. A tam z mocy Tego który jest mocą, została porwana jak Elias w ognia rydwany, w czasie kiedy szedł z Elizeuszem.

I Eliasz mówi Elizeuszowi: Jeśli będziesz widział jak Bóg mnie porywa w chwale, jeśli dojrzysz, to spełnię twoje życzenie - podwójny duch mój zstąpi na ciebie - miłość i wiara. Wiara, której miłość dopełnia swojej tajemnicy zjednoczenia komnaty małżeńskiej, aby się zrodził nowy człowiek.

Tajemnica życia jakże głęboko skryta, a jednocześnie dla człowieka wiernego odkryta, jawna. Bo zwycięstwo dla jawności jest przeznaczone, bo nie trzeba go ukrywać jak miasta na górze, czy świecznika pod korcem który się rozpala, bo ma świecić wszystkim. Ponieważ do tego jest stworzony; miasto na górze, gdzie Niewiasta mieszka z synami światłości, narodem sprawiedliwym dochowującym wierności, którzy złożyli nadzieję w Panu na wieki, bo On jest wiekuistą skałą. A Ona kształtuje ich charakter stateczny w pokoju, w pokoju, bo Bóg Jej zaufa.

I dlatego ten naród wzrasta w potęgę i mocy, ponieważ Chrystus jest murami - o czym jest bardzo wyraźnie napisane w Księdze Izajasza rozdz. 26:

1 W ów dzień śpiewać będą tę pieśń w Ziemi Judzkiej: «Miasto mamy potężne; On jako środek ocalenia sprawił mury i przedmurze. 2 Otwórzcie bramy! Niech wejdzie naród sprawiedliwy, dochowujący wierności; 3 Jego charakter stateczny Ty kształtujesz w pokoju, w pokoju, bo Tobie zaufa. 4 Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze, bo Pan jest wiekuistą Skałą! 5 Bo On poniżył przebywających na szczytach, upokorzył miasto niedostępne, upokorzył je aż do ziemi, sprawił, że w proch runęło: 6 podepcą je nogi, nogi biednych i stopy ubogich». 7 Ścieżka sprawiedliwego jest prosta, Ty równasz prawą drogę sprawiedliwego.

Więc dostrzegamy tą tajemnicę która się już w tej chwili ziszcza; to jest to dosyć ciekawa sytuacja, że gdy ufacie Bogu, On czyni już teraz, już czujecie, już czujcie Jego potęgę, już czujecie radość, ciszę, spokój, łagodność, że On w was jest. A lewica nie wie co się dzieje, a już zwycięstwo panuje, już fanfary są odtąbane, już radość jaśnieje, już zwycięstwo pochłonęło śmierć. I okrzyki: o, gdzie śmierci oścień!

To jest właśnie ta tajemnica która się ziszcza w sposób najprostszy, tak jak miłość dziecka do matki i miłość matki do dziecka, ziszcza się w sposób najprostszy; dorasta przez 9 miesięcy a później wybucha, eksploduje i tylko jeszcze bardziej się rozpala, płonie i pożogą staje się rodzina w Bogu żyjąca, ogniem Pańskim, ogniem płonącym. Każdy kto żyje w ten ogień się rzuci z radością, bo jest to ogień Pański, ogień warty, w którym warto spłonąć aby się zrodzić jak Feniks. Spłonąć, aby wszystko to co nieprawe przestało istnieć, a to co doskonałe jaśniało blaskiem.

Jak to powiedziała Ks. Malachiasz: I zasiądę jak ten, który odcedza srebro i złoto, i odcedzę złoto i srebro. To ja jestem tym który odcedza, oczyszczam złoto i srebro; oddzielę od wszelkiego brudu i zostaną tylko samym czystym złotem.

I to jest właśnie ta tajemnica która się tutaj ziszcza z 2 listu św. Pawła do Koryntian rozdz. 5: **10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.**

Czyli jak to jest powiedziane: Bądźmy gotowi na przyjście Pana, aby nagroził

nas, ponieważ nagroda, zapłata przychodzi z Nim, z nim przychodzi zapłata. Ci którzy sobie rzepkę skrobiają na tej ziemi, odebrali już zapłatę. Dlatego jest powiedziane: Bogaty nie może wejść do królestwa Bożego, bo odebrał już zapłatę w tym świecie. Zauważmy sytuację młodzieńca Ew. wg św. Marka rozdz. 10:

17 Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» 18 Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. 19 Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę». 20 On Mu rzekł: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości». 21 Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» 22 Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.

Czyli, jaka jest tutaj sytuacja tego człowieka? Przyszedł do Chrystusa i mówi: Powiedz mi, co mam czynić, aby być zbawionym? Wypełniam przykazania.

Chrystus spojrział w głębiny tego człowieka i zobaczył, że wypełnia przykazania ale nie jest zdolny do poświęcenia, nie jest zdolny do ufności Bogu, ufa swoim pieniądzom, bo był bogaty.

- Sprzedaj to wszystko. Ale było to dla niego za dużo, Bóg nie jest tyle wart i odszedł. I dalej:

23 Wówczas Jezus spojrział wokoło i rzekł do swoich uczniów: «Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego». 24 Uczniowie zdumieni się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: «Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego tym którzy w dostatkach pokładają ufność. (Tutaj właśnie to jest to, co było powiedziane, ufność). 25 Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne.

To tłumaczenie też brzmi inaczej, bo wielbłąd w tłumaczeniu chyba hebrajskim jest tym samym co lina, wymawia się prawdopodobnie inaczej, ale słowo brzmi tak samo jak lina. Jeśli chodzi o rybaków, łatwiej jest powiedzieć w taki sposób: łatwiej jest linę cumowniczą łodzi przełożyć przez ucho igielne igły, którą szyjesz sieci. Oni mówią: jak to jest możliwe, przecież lina jest taka gruba jak ręka, a oczko jest tak małe że tam ledwo można włożyć taką cieniutką niteczkę.

25 Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego. ». 26 A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: «Któż więc może się zbawić?» 27 Jezus spojrział na nich i rzekł: «U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe».

I teraz jest bardzo ciekawa Ewangelia, rzadko pojawia się w tłumaczeniu, ale jest ona naprawdę dosyć prosta, jeśli Duch Boży na jej poznanie:

28 Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą». 29 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól (nie ma tu ojca, nie ma już w tej chwili ojca) żeby nie otrzymał stokroć więcej. (Teraz zobaczcie, dlaczego tutaj nie ma ojca; przedtem jest ojca) Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól wśród prześladowań. Ojca nie otrzymujemy dla prześladowania, ojciec jest naszym ratunkiem od prześladowań. ... wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym. 31 Lecz

wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi». Co to Ewangelia oznacza?

Ona oznacza dzisiejszy czas, dokładnie co? Bóg mówi tak: 1 list św. Piotra przeczytam żeby to zrozumieć, rozdz. 1:

18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonych po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmyły.

Czyli co to oznacza? Tam mówi: ci którzy nie wierzą we Mnie muszą spotkać się z Ojcem. Jest napisane: **Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii – aby nie spotkać właśnie tych wszystkich rzeczy w prześladowaniach.**

Czyli zanurzam was w głębiny wasze i ukazuje wam, że jeśli nie macie Boga żywego w sobie. I tutaj chcę powiedzieć, to jest odniesienie do tego młodzieńca - zobaczcie dlaczego on potraktował Boga jako za drogiego i niewartego jego majątku? Dlatego że był niewolnikiem bogactwa, ale Ja postawię was w tej tajemnicy, postawię was w środku tego co posiadacie, i dzisiaj to się dzieje.

Bóg mówi w taki sposób: Zawsze was wzywałem, zawsze was kochałem, zawsze was doglądałem i dzisiaj to czynię, przychodzę, aby was do siebie pociągnąć, ale wszystko chcę, chcę abyście do Mnie przyszli. Bo nie mogę was wyrwać z tego czego nie chcecie; nie chcecie pozostawić.

Więc wasza świadomość jest w ciele, więc do miejsca w którym jesteście daję wam całe przywiązanie wasze do tego świata, przywiązanie do materii, matki, ojca, dziada, pradziada, do wszystkich - do ziemi, matek, pól i wszystkiego innego. I będziecie mówić: Co się z nami dzieje, dlaczego jesteśmy tak udręczeni, co to takiego jest?

A Bóg mówi tak: Dałem wam trwogę, ale gdy będziecie wołać do Mnie, to wam pomogę, dlatego wam to dałem, abyście wołali, bo gdy nie wiecie że macie problem, to nie wołajcie. Więc daję wam to, abyście do Mnie wołali, daję wam trwogę i gdy będziecie wołać - Ja wam pomogę; i dzisiaj to się dzieje.

Ludzie mówią: Co się stało, dlaczego mamy problem, co się stało, dobrze jemy, dobrze śpimy, dobrze zarabiamy, a nagle coś nas dopadło? Nikt nie może nam pomóc; co się dzieje, dlaczego to się dzieje?

Dlatego że Bóg ratuje człowieka z jego błędu, z jego iluzji, złudzenia i ułudy, z jego wyobraźni. I tu przeczytam: Więc do czego człowiekowi potrzebna jest wyobraźnia? - to jest z jednego z wykładów.

Po to, aby nie korzystał z prawdy o sobie i żeby nie korzystał z mocy którą jest - po to jest mu wyobraźnia, aby mógł być wszędzie, nie będąc nigdzie, żeby myślał że jest - nie będąc, żebym miał - nie mając, żeby uczestniczył - nie uczestnicząc. I żeby nie mógł korzystać z mocy Bożej, i żeby nie korzystał z prawdy i miłości Bożej. Kiedy odnajdzie swoją tożsamość zapłacze, a jak zapłacze zaraz będzie radował się z miłości, bo ona będzie tuż przed nim; i będzie wołała: Czy kochasz Mnie, czy miłujesz Mnie bardziej niż oni.

I wtedy człowiek poczuje ogromną miłość do Boga i porzuci przez zjednoczenie się z Chrystusem miłością, przez głęboką wiarę porzuci wszystko ze świata, a przyjmie tylko to co z miłości. A miłość panuje nad światem; pozornie go stracił, a zyskał w dwójnasób w prawdzie, stracił go w kłamstwie, zyskał w prawdzie. Zyskał jako władca, który od dawien dawna jest przeznaczony na to panowanie, aby

zakończyć w głębinach knowanie.

Panie Boże pobłogosław tych wszystkich ludzi w imię Ojca i Syna i Ducha Św. prowadź tych ludzi w tej radości którą jesteś, i przenikaj ich aż do samej głębi, tak jak robisz to zawsze, aby wzrastali ku doskonałości. I aby wszystkich których spotykają na swojej drodze, aby wznosili ich swoją radością, prawdą i miłością, bo Bóg nie stawia ich przypadkowo, ale po to aby się objawiła na nich chwała Pańska.

Oddaje państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 22

Jest to nasz przed ostatni dzień na Szrenicy, chciałoby się powiedzieć, jak ten czas szybko minął. Jak spoglądamy w przeszłość, to tego czasu nie dostrzegamy, właściwie nie dostrzegamy go, ponieważ dostrzegamy czas emocjonalny, który w emocjach jest tak gdzieś ukryty i związany z emocjami. Ale kiedy czas nie jest związany są emocjami, tylko istnieje w uczuciu, w wysokiej duchowej naturze, to spoglądając w przeszłość nie możemy dostrzec czasu który upłynął, bo ten czas nie jest dostrzegalny; on nie ma odbicia swojego w rozumie, nie ma odbicia w umyśle i z tego powodu jest takie wrażenie. Nie pierwszy raz zapewne państwo macie takie wrażenie, że po Szrenicy spoglądacie, czy jakiś wykładach spoglądacie wstecz i nie odczuwacie czasu, który upłynął, nie możecie go dokładnie zlokalizować. Dlatego że to się dzieje na innym poziomie, dzieje się gdzie indziej, dzieje się w innym świecie, dzieje się w świecie ducha.

Tak jak św. Paweł powiedział takie słowa w 2 Liście do Koryntian 10: *Mimo że żyjemy w ciałach, przebywamy w ciałach nie jesteśmy cielesnymi*. Całe życie toczy się w duchowej naturze, czyli inaczej można by było powiedzieć, żeby to zrozumieć, co to znaczy duchowa natura?

Duchowa natura, to znaczy są żołnierzami Chrystusa, są braćmi Chrystusa, dziećmi Chrystusa, są dziećmi Boga. I są istotami światłości; jak mówi: Nasza ojczyzna jest w Niebie, stamtąd też wyczekujemy Chrystusa Pana, który zstąpi i przemieni nas tak jak On jest przemieniony, w Ciało takie jak On ma, tą mocą (i nie musimy się zastanowić jaką) tą mocą, jak On może wszystko uczynić kiedy chce i jak chce. I to jest właśnie ta prawda.

My natomiast jesteśmy tutaj, to jest o duszy w Pieśni nad Pieśniami 4 jest napisane; do nas woła Chrystus, ale też ukazuje nam drogę:

12 Ogrodem zamkniętym jesteś, siostro ma, oblubienico, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym. 13 Pędy twe - granatów gaj, z owocem wybornym kwiaty henny i nardu: 14 nard i szafran, wonna trzcina i cynamon, i wszelkie drzewa żywiczne, mirra i aloes, i wszystkie najprzedniejsze balsamy. 15 [Tyś] źródłem mego ogrodu, zdrojem wód żywych spływających z Libanu. 16 Powstań, wietrze północny, nadleć, wietrze z południa, wiej poprzez ogród mój, niech popłyną jego wonności! Niech wejdzie miły mój do swego ogrodu i spożywa jego najlepsze owoce!

To jest ta tajemnica; powiem państwu gdy czytam ten werset z Pieśni nad Pieśniami, to odczuwam to, że to się dzieje, że tam właśnie Chrystus zstępuje do głębin, aby w głębinach spożywać owoce te doskonałe i jednością stawać się z tą, która jest oblubienicą Jego.

I ta prawda, ta tajemnica która się w tej chwili dzieje ona jest wynikiem naszej postawy doskonałej, naszej postawy wewnętrznej.

Tutaj proszę zauważyć tą bardzo ciekawą sytuację, bo jest - ogrodem zamkniętym jesteś siostró ma; a później było powiedziane o jej wonnościach.

I tutaj przejdziemy do Apokalipsy św. Jana rozdz. 18, jest napisane dokładnie o tym samym, że dzisiejszy establishment duchowny - handluje tymi ogrodami i tą winnicą, i tą piękną córką ziemską, gdzie czerpie z niej wszystkie soki, wszystkie siły, całe moce dla własnej tylko korzyści:

A kupcy ziemi płaczą i żalą się nad nią (czyli nad Babilonem, nad stolicą własną, czyli tą która panuje nad ziemią) 11 A kupcy ziemi płaczą i żalą się nad nią, bo ich towaru nikt już nie kupuje: 12 towaru - złota i srebra, drogiego kamienia i pereł, bisioru i purpury, jedwabiu i szkarłatu, wszelkiego drewna turowego i przedmiotów z kości słoniowej, wszelkich przedmiotów z drogocennego drewna, spżu, żelaza, marmuru, 13 cynamonu i wonnej maści amomum, pachnideł, olejku, kadzidła, wina, oliwy, najczystszej mąki, pszenicy, bydła i owiec, koni, powozów oraz ciał i dusz ludzkich.

Czyli tutaj dokładnie dostrzegamy tą korelację i połączenie między tutaj właśnie tymi wersetami, które tutaj widać, jeśli chodzi o Pnp 4:

12 Ogrodem zamkniętym jesteś, siostró ma, oblubienico, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym. 13 Pędy twe - granatów gaj, z owocem wybornym kwiaty henny i nardu: 14 nard i szafran, wonna trzcina i cynamon, i wszelkie drzewa żywiczne, mirra i aloes, i wszystkie najprzedniejsze balsamy.15 [Tyś] źródłem mego ogrodu, zdrojem wód żywych spływających z Libanu.

Więc tutaj dostrzegamy właśnie, że została zaanektowana najgłębsza natura prawdy. Tam piękna córka ziemską jest mocą przemiany materialnego świata, jest mocą tworzenia; ona została stworzona przez Boga źródłem. Została stworzona źródłem początku doskonałości, zaczynem doskonałości, początkiem doskonałości materialnego świata; i ona wzrasta przez opiekę aniołów i cheruba, ale oni upadają dlatego że zostali zwiedzeni przez ducha mocarstwa powietrza.

I tutaj my jesteśmy tymi, którzy ją zyskują, zostali posłani do tej natury wewnętrznej jej, im bardziej ją odnajdujemy, tym bardziej stajemy się świadomi całego dzieła Pańskiego. Bo w niej Duch Św. posyła nas, a im bardziej się Jemu oddajemy, im bardziej On w nas działa, tym bardziej jesteśmy świadomi siebie, duchowej istoty, prawdziwej duchowej istoty, prawdziwej naszej natury, prawdziwej chwały.

I prawdziwego dzieła Pańskiego dla całego wszechświata, bo jakżeż Bóg stwarzając cały wszechświat nie chciałby dla niego ostatecznej, doskonałej natury jedności w sobie.

I dlatego materia jest to naturą, o której przecież mówi też św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 8, 23 przedstawia - że materia jako ciała, także są przeznaczone to obecności w chwale Bożej, jako synowie, także. Czyli jest to w 19 wersecie napisane: *Bo stworzenie z udręczeniem oczekuje synów Bożych, a zostało poddane marność w nadziei, że na nim objawi się miłosierdzie Boże i doświadczą jedności z doskonałością Bożą.* Ten werset brzmi dokładnie Rz 8:

19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marność - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.

Czyli to jest miłosierdzie, to jest to właśnie tajemnica.

Tutaj mam hiperlink Rzymian 11: 32 *Albowiem Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwo, aby wszystkim okazać swoje miłosierdzie.*

Też słowa Hioba 34: 5 *Bo Hiob powiedział: "Jestem bez zmy, a Bóg odebrał mi prawo: 6 wbrew prawu zostałem uznany za kłamcę, nie goi się rana, a jestem bez winy".*

Hiob tutaj żali się, ale to są tylko słowa jego ciała, a przecież słyszymy słowa jego duszy - Hi 34: 12 *Nie, Bóg nie działa zdradliwie ni Wszechmocny praw niczych nie łamie. 11 Według czynów każdemu zapłaci, odda, kto na co zasłużył. 10 więc posłuchajcie rozumni mężowie: (to mówi Hiob do tych trzech swoich adwersarzy) Bóg jest daleki od grzechu, Wszechmocny - od nieprawości. 11 Według czynów każdemu zapłaci, odda, kto na co zasłużył. 12 Nie, Bóg nie działa zdradliwie ni Wszechmocny praw niczych nie łamie. 13 Kto Jemu zlecił ziemię, a kto założył cały świat? 14 Niech tylko zwróci uwagę, niech życie i tchnienie odbierze, 15 a wszelkie ciało zaginie i człowiek w pył się obróci.*

Tutaj Hiob mówi, że Bóg nigdy nie jest kłamliwy, więc te słowa które powiedział: Bóg mnie uczynił bez prawa grzesznym i cierpiącym - to jest ciało które woła. Tak jak w 23 rozdz. Hioba:

2 «I dziś ma skarga jest gorzka, bo ręką swą ból mi zadaje. 3 1 Obym ja wiedział, gdzie można Go znaleźć, jak dotrzeć do Jego stolicy? 4 Wszcząłbym przed Nim swą sprawę i pełne dowodów miał usta. 5 Gdybym znał słowa obrony, wiedział, co On mi odpowie...

6 Czy natrze na mnie gwałtownie? Raczej zwróci na mnie uwagę. 7 Z Nim się prawuję niewinny. Mój sędzia wypuści mnie wolno. 8 Pójdę na wschód: tam Go nie ma; na zachód - nie mogę Go dostrzec. 9 Na lewo sieje zniszczenie - nie widzę, na prawo się kryje - nie dojrzę.

I tutaj jest ta korelacja z 34 rozdz.: *10 Lecz On zna drogę, którą krocę, z prób wyjdę czysty jak złoto. 11 Moja noga kroczy w ślad za Nim, nie zbaczam, idę Jego ścieżką; 12 nie gardzę nakazem warg Jego i w sercu słowa ust Jego chowam. 13 6 Lecz On doświadcza, kto zmieni? On postanowił, wykonał. 14 Plany wykonać potrafi. Wiele ich tai w swym sercu.*

Więc człowiek musi uznać Boga i wiedzieć że Bóg jest doskonały i nigdy się nie myli, bo gdyby tak było, to by świat nie istniał, nie mógłbyś ostać miliardy lat istniejąc, i cały czas nowe tajemnice objawiając, i człowieka ku doskonałości kierując; nie byłoby to możliwe.

Bóg jest doskonały, ta Jego doskonałość ma zamysł, który jest obcy człowiekowi grzesznemu, ale człowiek ufny uczestniczy w Jego doskonałości. I drogi, mimo że ich nie zna, to te drogi, obce człowiekowi jednak prowadzą ku doskonałości, której nie przewidywał, nie rozumiał, nie pojmował, poprowadzi go tajemnicą jego ciała. Ponieważ duchowa natura jest doskonała, to cielesna potrzebuje wzniesienia, bo o duchową zadbał sam Bóg i dusza nasza jest doskonała. A cielesnej natury nie znamy, nie wiemy; zna człowiek ją z tego tylko co knuje, co szemrze, czego pragnie i czego pilnuje. A tak naprawdę to Bóg prowadzi nas tajemnicą ciała i zbawienia ciała, tajemnicą zbawienia ciała. I te tajemnice które właśnie się dzieją, to są tajemnice prawdy, prawdy doskonałej, naszego otwarcia, naszego ciała.

To jest bardzo ciekawa sytuacja, bo wczoraj rozmawialiśmy o tej sytuacji, że Duch Boży dociera i otwiera naszą tajemnicę stóp; stopy to ciało - *o jak piękne są stopy głosicieli Ewangelii* - mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 14. A jednocześnie Ks. Izajasza chyba 52 rozdz.: *O jak piękne są stopy człowieka na Syjonie, który głosi zbawienie.*

Jezus Chrystus myje stopy uczniom, właśnie to jest właśnie ta tajemnica oczyszczenia, czyli doprowadzenia ciała też do uczestnictwa w duchowej naturze.

Bo ciało jest niezdolne samo z siebie tego uczynić, to musi Chrystus zrobić; tam było napisane bardzo wyraźnie: Ja muszę wam umyć stopy, Ja, nikt swojego ciała nie poprowadzi ku doskonałości Bożej tylko będzie zwiedziony; Ja muszę to zrobić.

Więc jest to też uświadomienie, że przez wiarę możemy tylko swoje ciało ocalić, przemienić i wznieść ku doskonałości Bożej, bo to On musi zrobić. On musi to zrobić w sensie tym, że my musimy Jemu zaufać.

Jeśli mówi Jezus Chrystus do św. Piotra: Piotrze, nie upieraj się, gdy ci nie umyję nóg, nie będziesz miał ze Mną. Czyli zaufaj Mi, poddaj się Mi, a Ja muszę to uczynić, mimo że dla ciebie jest to jakoby uwłaczające - że to Ty musisz mi nogi umyć. Nie jesteś w stanie znieść jakoby tego, że Ja będę to czynił, ale Ja ci powiem, że jeśli tego nie uczynię, nie będziesz mógł Mnie kochać tak jak chcesz.

- Panie, to umyj mi nogi, abym Cię kochał tak bardzo, tak bardzo jak to Ty tylko możesz we mnie uczynić; jak to tylko Ty możesz uczynić, żeby Twoja miłość we mnie w pełni się objawiła. Bym kochał Cię taką miłością jakiej nie poznał żaden człowiek, żadna materialna istota; może ona jest równa aniołom, ale Ty nas nazwałeś synami, którego anioła nazwałeś: synu mój?

Nas nazywasz synami, więc dajesz nam miłość nawet większą niż aniołom i dajesz nam tą radość ogromną.

I dlatego tym materialnym musimy się poddać; właśnie umycie nóg mówi o sytuacji: Bądź Mi posłuszny, bądź Mi ufny, bo nie będzie mogła moja miłość w tobie spocząć tak głęboko, abyś mógł miłością swoją tak uwierzyć, aby wejść do radości Pana swojego, do miłości której tak głęboko pragniesz. Bo Ja, **JA jestem ostatecznie waszymi myślami, waszym sercem, waszym pragnieniem, to JA myślę waszymi myślami, kocham waszym sercem, pragnę waszą duszą.**

I wtedy kiedy kocham waszym sercem, to dostrzegacie miłość swoją tak głęboko, że się nie mieści w was, a kochacie tak głęboko jak nigdy tego nie postrzegaliście i nie doświadczaliście, wychodzi, nie mieści się, tryska jak źródło żywej wody.

To jest tajemnica przemienienia właśnie, przemienienia natury cielesnej, tylko którą Bóg może uczynić - o tym Hiob przedstawia; a jednocześnie Bóg przemienia naszą naturę.

I dlatego proszę zauważyć, jak wiele jest, że tak mogę powiedzieć, takich dyscyplin jakoby duchowych, powiedzmy tak mogę to określić dyscyplin, czy jakiś filozofii, które mają ogromny pomysł na naturę cielesną, bo wiedzą jak ją przemienić. A później w różny sposób trwają w jakimś uwięzieniu przez samych siebie, czy w jakiś pokraczny sposób i nie są w stanie tego naprawić, ponieważ w ciele nie ma odpowiedzi na doskonałość ciała, dostępnego dla człowieka, dostępnej wiadomości. Ona jest w ciele ukryta, ale Chrystus tylko może je przeczytać.

To tak jak można by było powiedzieć, w człowieku jest jego los przez Boga dany, ale tylko Bóg może nas poprowadzić losem naszym, bo my nie możemy rozpoznać losu naszego, tylko Bóg może sam nasz los odczytać i poprowadzić go.

Tak samo jak dziecko się rodzi małe, mimo że rodzi się z losem swoim, to rodzic musi je wychować aż do czasu, kiedy będzie mogło się w pełni samo oddać Bogu.

O tym mówi List św. Pawła do Galatów rozdz. 4: **1 I to wam jeszcze powiem: Jak długo dziedzic jest nieletni, niczym się nie różni od niewolnika, chociaż jest właścicielem wszystkiego. 2 Aż do czasu określonego przez ojca podlega on opiekunom i rządcom.**

3 My również, jak długo byliśmy nieletni, pozostawaliśmy w niewoli "żywiołów tego świata".

Nieletni to jest ten, który nie potrafi się wybierać Boga, gdy sam wybiera Boga staje się już dorosłym.

3 My również, jak długo byliśmy nieletni, pozostawaliśmy w niewoli "żywiołów tego świata". 4 Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, 5 aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. 6 Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojczy! 7 A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej.

8 Wprawdzie ongiś, nie znając Boga, służyliście bogom, którzy w rzeczywistości nie istnieją.

9 Teraz jednak, gdyście Boga poznali i, co więcej, Bóg was poznał, jakże możecie powracać do tych bezsilnych i nędznych żywiołów, pod których niewolę znowu chcecie się poddać?

I to jest właśnie sytuacja ta, że człowiek zdąża ku doskonałości Bożej, a ciągle z tej drogi schodzi; schodzi i ciągle musi powracać, ktoś go musi tam wciągnąć, przywracać się do tego stanu, dlatego że działają w nim nieustannie fałszywe potrzeby, ale żeby to się nie działo, musi pozwolić Bogu się prowadzić.

Musi pozwolić Bogu się prowadzić ponieważ sam zbłądzi, ponieważ to są drogi które tylko Bóg zna. Człowiek może myśleć że zna te drogi, bo to jest jego ciało, ale on tylko zna drogi te, o których Bóg mówi do Ewy, czyli do Niewiasty - teraz znasz takie drogi i teraz to są twoje drogi Rdz 3:

16 Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twjej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».

To są teraz twoje drogi, nie znasz innych dróg, to są teraz twoje drogi które prowadzą cię na życia odłogi. I tutaj właśnie jest ta prawda i Bóg mówi: Miałaś drogi prawdy, Ja prowadziłem ciebie, byłaś beztroska, radosna, miałaś dzieła które ci poleciłem, ale sama chciałaś podjąć decyzję, a ona spowodowała to, że teraz twoimi drogami jest cierpienie i służenie ciału, i nie znasz innego celu tylko ten.

Tylko Bóg otwiera ten cel, prawdziwy cel nasz, który jest w głębinach naszych, inaczej się nie da, inaczej się nie stanie, inaczej nie można tego uczynić, ponieważ jest to najprawdziwsza doskonałość Boża, która nas musi się objawić. I dlatego człowiek musi poświęcić swoje życie ufności Bogu, po prostu ufności, nauczyć się Jemu ufać; ufać Jemu nawet wbrew sobie, wiedzieć o tym że On zna drogi.

Ja pamiętam swoje drogi, zajmuję się rozwojem duchowym 32 lata, i proszę państwa ja mówię tutaj o świadomym wejściu, moment kiedy świadomie spoglądam w oblicze Pańskie, i nigdy moje obliczenie nie skierowało się gdzie indziej. Spoglądam nieustannie w światłość Boga, w oblicze Jego i tam świat dostrzegam, tam świat widzę, ten świat który On w sobie zachowuje i takim go widzę. I tylko wtedy kiedy wpatrujemy się w to oblicze, jesteśmy wtedy w tej drodze.

I dlatego tutaj mówię: zajmuję się 32 lata rozwojem duchowym, wewnętrznym i proszę zauważyć, w mojej drodze duchowej pojawiało się bardzo wiele sprzecznych informacji, które płynęły z samego Boga; informacja jedna i informacja druga które z punktu widzenia rozumu były sprzeczne, nie mogły ze sobą wspólnie istnieć. I człowiek z punktu widzenia rozumowego chciałby jedną porzucić, zważyć, albo coś zrobić, ale ufny jest Bogu; to że sprzeczne to nie przeszkadza, ja nie muszę wszystkich dróg znać, On zna drogi moje, krocę za Nim i trzymam się Jego drogi.

On zna, On wie, wiele dróg w sobie tai, i ja widziałem że wiele dróg w sobie tai; mimo że nie znałem księgi Hioba, to droga Hioba była dla mnie jasna, gdzie muszę za Nim zdążać, ponieważ On wie, a ja nie. I po wielu miesiącach, bo to nie były minuty, godziny, czy może nawet tygodnie, ale to po wielu miesiącach, a może i nawet dłużej trwałem właśnie w tym stanie, gdzie były dwie sprzeczności, ale ja nie czyniłem niczego, żeby coś w ludzki sposób te sprzeczności w jakiś sposób naprawić, czy zrozumieć je; trwałem w Bogu.

Mówię: Panie Boże, Ty masz drogi prawdziwe, Ty je nie znasz, ja się Ciebie trzymam; to że tego nie rozumiem nic nie znaczy, znaczy tylko to że się tylko Ciebie trzymam, i dlatego znam drogę bo idę za Tobą.

A gdy do ciemności mnie kierujesz i w ciemnościach jestem przez miesiące, to nic mi to nie szkodzi, bo Ty jesteś ze mną, ze mną jesteś, czuję ciebie i Twoją obecność, czuję Cię, jesteś ze mną. Jeśli Tobie ta ciemność nie przeszkadza, to jakżeż mnie ma przeszkadzać, Ty jesteś prawdą, drogą, życiem i bramą, więc w każdej chwili mam wyjście, bo Ty jesteś moim wyjściem.

I po pewnym czasie otwiera się droga, wychodzę z ciemności, z ciemności do nowego miejsca, do nowego przeżywania, do nowego światła, do nowego doznawania, bo drogą są przejścia progów; państwo chyba ich nie znacie za bardzo, bo oszczędzane są państwu te przejścia progów. Jeśli są przejścia progów, to macie kogoś kto je będzie dźwigał i da radę was przeciągnąć przez to ucho igielne wasze osobiste, abyście mogli po tej drugiej stronie pozbierać się i iść dalej.

Przejścia progów - to są właśnie takie ciemne przestrzenie życia człowieka i tylko przez wiarę możemy iść; wtedy przestaje istnieć dosłownie, przestaje istnieć rozumienie, pojmowanie, jakiegokolwiek widzenie, czy jakiegokolwiek dostrzeganie, jest tylko sama wiara, nie ma nic więcej. Nie może człowiek oprzeć się na tym że coś zrozumiał, że coś dostrzegł, czy coś pojął, czy zobaczył jakąś drogę. To jest ciemność, jest ciemność, i w tej ciemności drogą jest tylko wiara, to trwa jakiś czas, trwa tydzień, 2 tygodnie, miesiąc, niekiedy dłużej, tylko wedle wiary postępujemy, aż dochodzimy do miejsca, gdzie znowu objawia się czysty, jasny, głos płynący, światło, czujemy obecność, radość. A tak byliśmy w totalnej ciemności i tylko wiara była naszym przewodnikiem, i to jest właśnie ten stan; nie wszyscy by mogli to znieść, gdyby nie mieli wiary ponieważ tam jest ciemność.

Ludzie popadają w tym stanie w ciężką depresję, trwają w niej latami, biorą różnego rodzaju prozaki, czy jakieś inne rzeczy, aby sobie uśmiech przykleić, że tak mogą powiedzieć, żeby innych nie straszyć i siebie w jaki sposób sprowadzić, wydawałoby się na radosną stronę życia. Ale to tylko jest zewnętrzna, taka powierzchowna radosna strona życia, gdzie uśmiech mają namalowany, a serce ich jest w trudzie, gdzie tego nie znają, bo wszystko robią ale tego nie znać nie poznać. A to właśnie w tym trudzie wykuwa się prawda.

I dlatego tutaj musimy wiedzieć, jak tu jest powiedziane o tym cielesnym, o naturze cielesnej, że tajemnicą prawdziwej naszej natury jest duchowa ufność całkowicie Bogu, co dla naszej natury cielesnej, sami nie możemy jej poznać. Jak już mówię, są dyscypliny który chcą z tego ciała wycisnąć tę tajemnicę, która jest w tym cielesnym ukryta. A jednocześnie są też takie dyscypliny, które mówią że ciało jest strasznym złem, okropnym, zwalczane jest ile wejdzie, nogi odpadają, ręce odpadają, wszystkie inne odpadają; ale przecież one też przeznaczone jest też do chwały Bożej.

Więc nie chodzi o to, aby razem z duchem - to jest łatwiejsze nawet - razem z duchem zniszczyć ciało, to nie chodzi o to, ponieważ to nie ciało jest winne, ale duch zły. I dlatego pątnicy średniowieczni woleli łać się po plecach dyscyplinami (takimi biczami) ponieważ było im łatwiej łać swoje ciało dyscyplinami; niż wewnętrznie ducha cielesnego poddać posłuszeństwu Bożemu, stanąć w głębokiej ufności Bogu i ufać i Jemu z całej siły. Woleli ukazać że są bogobojni bo złali to ciało, które jest Bogu ducha winne.

A ono jest Bogu ducha winne, ponieważ tam właśnie Bóg zastępuje, aby wydobyć tego prawdziwego ducha, a to ciało postępuje wedle ducha ludzkiego, który nie zna prawdy. I dlatego nie można dzieci karać za błędy rodziców. I dlatego mówi Bóg w Ks. Jeremiasza: Nie będzie już tak, gdy rodzice będą jedli cierpkie jagody, to im zdrętwieją zęby nie dzieciom. To jest 31 rozdz. Jeremiasza:

22 Dokądże będziesz chwiejna, Córkko buntownicza?

Pan bowiem stworzył nową rzecz na ziemi: niewiasta zatroszczy się o męża».

23 To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: «Będzie się jeszcze powtarzać to słowo w ziemi judzkiej, w jej miastach, gdy odmienię ich los: "Niech ci Pan błogosławi, niwo sprawiedliwości, święta góro!" 24 Zamieszkają w tej ziemi Juda z wszystkimi swymi miastami, rolnicy i hodowcy bydła. 25 Bo pokrzepię spragnionego, a każdego, co łaknie, nasycę».

26 Przy tym się obudziłem i spojrzałem, a sen mój był mi przyjemny. [...]

28 Tak samo jak czuwałem nad nimi, by wrywać i obalać, burzyć, niszczyć i sprowadzać nieszczęście, tak samo będę nad nimi czuwał, by budować i sadzić - wyrocznia Pana.

29 W tych dniach nie będą już więcej mówić: "Ojcowie jedli cierpkie jagody, a synom zdrętwiały zęby", 30 lecz: "Każdy umrze za swoje własne grzechy; każdemu, kto będzie spożywał cierpkie jagody, zdrętwieją zęby"...

31 Oto nadchodzą dni - wyrocznia Pana - kiedy zawrę z domem Izraela <i z domem judzkim> nowe przymierze. 32 Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami, kiedy ująłem ich za rękę, by wyprowadzić z ziemi egipskiej. To moje przymierze złamali, mimo że byłem ich Władcą - wyrocznia Pana. 33 Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach - wyrocznia Pana: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem.

34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!" Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie - wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał».

Czyli tutaj jest to po odkupieniu, to że dzieciom drętwieją zęby, gdy rodzice zjedzą cierpkie jagody nawet dzisiaj, to tylko jest dlatego, ponieważ nie uwierzyli w to, co mówi św. Piotr w 1 Liście rozdz. 1:

18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy. 20 On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga. Tak jak św. Paweł mówi: przeze mnie też wiercie, bo ja jestem pełen wiary, ja mówię wam to co słyszę od Boga bezpośrednio, także jak wierzycie, tak jak słyszycie - tak mówi św. Paweł - tak uwierzyliście, jak usłyszeliście.

21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu. 22 Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni

drugich gorąco czystym sercem umiłowcie. 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Także tu jest ta tajemnica jagód; więc to są właśnie te sytuacje mszy międzypokoleniowych, gdzie ludzie przychodzą po to, aby im nie drętwiały zęby i dzieciom nie drętwiały zęby itd. itd. - msze międzypokoleniowe. Ponieważ nie wierzą Bogu, nie chcą uwierzyć Bogu, że ich odkupił, nie uwierzyli że są wolni, nie uwierzyli Bogu - po prostu jest to bardzo prosta prawda: nie uwierzyli Bogu!

A właściwie mówią: A kim jest Bóg, kim jest, Kościół znam, Boga nie znam? Kościół mówi że mam grzech, a Bóg mówi że go nie mam, ale Kościół znam, Boga nie znam.

Ale Kościół uważa że Boga zna bardzo dobrze, a nawet jest jeszcze wyżej od Niego i zajął miejsce Boga żywego na tej ziemi, i go już nie wypuści. Tak jak ci którzy się popisują, mówią: Zajęliśmy władzę i jej już nie oddamy. Tak samo jak tutaj: Zajęliśmy miejsce Boga żywego i nie oddamy tego miejsca - jest w katechizmie.

Katechizm jest słowem Kościoła względem Boga i człowieka: My teraz rządzymy i nasze prawo jest ważniejsze i macie nasze prawo przestrzegać, a naszym prawem jest być grzesznym. Bóg mówi: nie! - a my mówimy tak. Ale to my, możemy wam „kurek zakręcić” i możemy wam „śrubę przykręcić”. I możemy wstydu wam narobić z ambony, że jesteście ludźmi którzy nie mają grzechu; i teraz co zrobicie? - będziecie do stodoły się chować, czy gdzieś nie wiadomo gdzie, bo będą mówili: To ten, który jest bez grzechu.

Gdy Jezus chodził po ziemi był bez grzechu, mimo że niósł wszystkie grzechy ludzi na ziemi.

Tutaj mając tą świadomość, że nie my znamy drogi ciała, uświadamiamy sobie: Panie Boże, jak dobrze że jesteś, jak dobrze że wzięłeś moje życie w swoje ręce, a moim życiem jest oddać się Tobie i być Tobie posłusznym w każdej chwili, w każdej sekundzie.

Ponieważ taki psalm jest o błogosławieństwach; nie ten, ale ten który został napisany; bardzo ciekawe jest takie stwierdzenie:

Błogosławieni ci którzy wierzą, że Ja zadaję im pracę, dlatego że żyją spokojnie, żyją spokojnie i czerpią ze spokoju Bożego. Dlatego że nie dręczą się, co mają zrobić, ponieważ jest to Boski nakaz, a wiedzą że ten Boski nakaz nigdy ich nie udręczy; Bóg zadając im pracę, zadaje im po to, żeby żyli w prawdzie, miłości, doskonałości.

I dlatego my musimy to wiedzieć, że Bóg nie ma „much w nosie”, Bóg jest doskonały i czysty. I powiedział takie słowa: Gdy nawet niewiasta, matka zapomni o dziecięciu swoim, to On nigdy nie zapomni. Iz 49:

15 Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie.

Czyli to jest niezmiernie ważna bardzo głęboka prawda: Że Bóg jest zawsze, zawsze będzie, nawet gdy kobieta zapomni o swoim dziecku, to On nie zapomni, będzie zawsze pamiętał. Co dla matki jest niemożliwe żeby zapomniała o swoim dziecku. Bóg mówi: Mam tak głęboką jedność z wami, i tak wielką miłość, że gdy człowiek zapomni o ludzkim postępowaniu, a ja będę pamiętał o tym że są człowiekiem, i że przeznaczeni są do prawdy, do miłości, do życia Boskiego, i będę

ich tym życiem prowadził. Będę prowadził ich ku doskonałości, ku prawdzie i doskonałej miłości, tam gdzie Ja swoje rządy sprawuję, i tam po prawicy ich Syna także swoją miłość dochowuję. Posadzę ich tam, gdzie Syn mój już przebywa, a jednocześnie wy, którzy - i tutaj przeczytam List do Efezjan rozdz. 2:

6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.

Dzisiejszy świat właśnie na uczynkach się skupił, mimo że Bóg chce ich serca pokornego i ducha oddanego, to oni wolą udręczać się sprawami które nie przynoszą im niczego, serca swojego nie chcą do Boga skierować, dlatego że szatan tego nie chce. To tylko ukazuje że szatan w dalszym ciągu nimi kieruje.

A jeśli oni mówią, że to robią, to szatan mówi: Dobrze, jeśli jesteś taki uparty, to ja ci dam swojego boga i nie będziesz wiedział że to nie ON, ale tylko wtedy kiedy człowiek ma serce zamknięte.

Musi mieć otwarte serce, musi być całkowicie ufny Bogu, nie czynić tego co chce, ale to co Bóg chce. I dlatego jest powiedziane o tym, aby - znienawidzić samego siebie, nie postępować wedle własnych rząd, potrzeb i tego co człowiekowi wydaje się, że jest potrzebne, ponieważ to są błędne sprawy.

Jak to św. Paweł powiedział: Gdybyście cuda czynili, mówili językami, wskrzeszali, czy jakieś inne sprawy, i tak jesteście śmiertelnymi ludźmi, bo to tylko jest przemijające. Jeśli nie będziecie mieli miłości, pomrzecie, po was wszystko przeminie; i nie będzie już nikt pamiętał.

Więc tutaj jest to ta prawda, gdzie Bóg mówi w 61 rozdz. Izajasza takie słowa:

1 Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił.

Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych (Bóg przyszedł na ziemię uleczyć serca złamane) by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; 2 aby obwieszczać rok łaski Pańskiej, i dzień pomsty naszego Boga; aby pocieszać wszystkich zasmuconych, 3 <by rozweselić płaczących na Syjonie>, aby im wieniec dać zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty smutku, pieśń chwały zamiast zgnębienia na duchu. Nazwą ich terebintami sprawiedliwości, szczepieniem Pana dla Jego rozślawienia.

(Co prawda słowo indeksowane: **szczepieniem**). **Nazwą ich terebintami**

sprawiedliwości, szczepieniem Pana dla Jego rozślawienia.

Więc tutaj mamy tą świadomość, świadomość nieustannej ufności Bogu, więc przestańmy walczyć z Nim; co to znaczy walczyć z Bogiem?

Ciało nie może dokonać żadnego oporu, czy jakiś innych spraw bez zgody człowieka, bez zgody jego woli, bez jego woli, więc wolę należy oddać Bogu, aby On działał. Oddać Bogu wolę oznacza - zgadzać się z Jego wyrokami, zgadzać się z Jego prawdą.

Tak jak powiedział Hiob dokładnie: Ciało walczyło, prawował bym się z Nim, gdybym wiedział gdzie On jest, gdybym Go znalazł; mój sędzia, czyli moje sumienie by powiedziało: on jest wolny, nic nie zrobił.

Ale właśnie mówi Hiob: *Ale On zna drogę, On doświadcza, któż zmieni, plany wykonać potrafię, wiele ich tai we własnym sercu, we własnej tajemnicy.* I dlatego Hiob mówi w 34 rozdz.: *Lepiej z Nim radośniej i prawdziwiej żyć w prawdziwej*

miłości, bo On drogi zna, On właściwie prowadzi. Rozmawialiśmy tutaj o tym Hi 34 rozdz.: 10 Więc posłuchajcie, rozumni mężowie: Bóg jest daleki od grzechu, Wszechmocny - od nieprawości. 11 Według czynów każdemu zapłaci, odda, kto na co zasłużył. 12 Nie, Bóg nie działa zdradliwie ni Wszechmocny praw niczyich nie łamie. 13 Kto Jemu zlecił ziemię, a kto założył cały świat? 14 Niech tylko zwróci uwagę, niech życie i tchnienie odbierze, 15 a wszelkie ciało zaginie i człowiek w pył się obróci. 16 Posłuchaj, jeśliś rozumny, i nadstaw ucha na moje słowa. 17 Czy mógłby rządzić wróg prawa? Potępisz Mocarza sprawiedliwego? 18 Czy króla ktoś nazwie: "Nicponiu", lub możnych określi: "Zbrodniarze"? 19 On nie schlebia książętom, bogacza nie stawia przed biednym, bo wszyscy są dziełem rąk Jego.

Zauważcie, Hiob przedstawia, mimo że w trudzie jest, to nie pomstuje na Boga, ale walczy o Niego z całą siłą; walczy mówiąc: Jest sprawiedliwy, nie rozumiem Jego działania, nie muszę go rozumieć, ale On Mnie zna lepiej, niż ja sam siebie. On plany swoje roztacza i w dzieło wprowadza, w życie, bo ma jakiś plan, który nie skrzywdzi człowieka, dla prawdy człowieka, dla ochrony człowieka ten plan jest.

Więc musimy o tym wiedzieć.

Więc głównym elementem jest to, żeby nie walczyć z Bogiem i nie sprzeczać się z tym, że daje nam pracę, zadanie, doświadczenie i próbę - ponieważ one są wszystkie od Niego do naszego zbudowania, a nie udręczenia i knowania; dla naszego zbudowania. On zadaje nam pracę, zadanie, doświadczenie i próby - to tak naprawdę są nasze ścieżki, nasze ścieżki naszego życia, ponieważ On nam pracę zadaje właściwą.

A czyż nie lepiej wykonywać pracę właściwą, niż niewłaściwą, to właściwa praca prowadzi nas do prawdy, a nie niewłaściwa. Ludzie zadają sobie pracę niewłaściwą tą, którą lubią, im się podoba, uważają że to jest właściwa praca, ta która im się podoba i lubią, i ciało ich lubi; nienawidzą też pracy która przeszkadza i sprzeciwia się ich ciału. Ale właśnie ich praca jest do niczego, nie prowadzi ku prawdzie.

I dlatego praca którą Bóg zadaje, jest właściwą pracą. A czyż nie lepiej wykonać właściwą pracę lub niewłaściwą?

Właściwa praca gdy ją wykonamy, to dojdziemy do miejsca gdzie powinniśmy dojść i radować się z wypoczynku; niewłaściwa tylko znój sprowadza, trud i nieustannie urasta jeszcze bardziej, jeszcze bardziej.

I dzisiaj ludzie właśnie dręczą się, gdy Bóg przychodzi i objawia im ich naturę wewnętrzną, tam gdzie ich praca jest, ale gdzie byli tylko przy swojej pracy wymarzonej, wymyślonej, a nie w pracy zadanej przez Boga. Dzisiaj mówią: Cóż to za praca, skąd się wzięła? A Bóg mówi: Jak to jaka? - właściwa, to jest twoja praca, właściwa praca która prowadzi cię do prawdy, zbawienia i chwały.

Część 23

Nasze spotkania, tutaj Duch Św. objawia nam tajemnice, naszą cielesną tajemnicę naszego ciała, że nigdy sami nie jesteśmy w stanie rozpoznać i znaleźć drogi prawdy. Jedynie w pełni oddając się tej tajemnicy, Boskiej tajemnicy, Boskiej interwencji, przez świadomość pracy, zadania, doświadczenia i próby w żaden sposób nie modyfikowania tej pracy tak, że - my możemy naprawić tą sprawę. Ewa chciała poprawić Boga ponieważ wydawało się, że Bóg nie doskonale dał jej wszystkie możliwości wypełnienia dzieła. Szatan mówi: Nie dał ci Bóg wszystkich

możliwości, nie wziął jednego czynnika - ciebie jako doskonałą, piękną, która mogłaby dołożyć jeszcze swojej inwencji, aby dzieła Pańskie były lepiej wypełnione.

Proszę zauważyć, nie było to grożenie, ale kuszenie w sposób bardzo chytry, tak jak to robi dzisiaj także establishment duchowny, który przedstawia właśnie tą sytuację, że to człowiek sam może Bogu mówić: Taką łaskę potrzebuję, taką potrzebuję, taką potrzebuję.

Jak proszę o łaskę: - Jaką powiedz Bogu, bo Bóg nie wie, jak walisz w drzwi godzinę, to może usłyszy i ci otworzy. Wcale tak nie jest! - ale tak to wygląda, tak to jest przedstawione. I dlatego tutaj Kościół wszystko czyni, aby ludzie byli zafascynowani przebywaniem w Kościele grzeszników, że Kościół grzeszników jest jedynym sensem ich istnienia. Proszę zauważyć tak wyprany strasznie mózg, tak wyrwiony do góry nogami, że Kościół grzeszników stał się miejscem pożądanym, miejscem zbawienia.

A jest powiedziane: grzesznik nigdy nie dostąpi zbawienia.

Dzisiaj chodzi o tą sprawę, że Duch Św. kieruje nas ku naturze cielesnej, coraz głębiej otwiera naturę cielesną i ukazuje nam, że sami nie możemy tego uczynić, sami nie możemy w żaden sposób w tej natury cielesnej, duchowej wyzwolić; bo dla nas jest nie znana, bo jest zaanektowana przez upadłych aniołów. A tą naturą duchową, cielesną, jest piękna córka ziemską, która jest mocą tworzenia, ona została stworzona jako moc stworzenia.

Pamiętam wykłady sprzed 2,3 lat gdzie było powiedziane o strumieniach - strumieniach życia które są w człowieku i kto przejmie władzę nad tymi strumieniami rządzi wszechświatem, rządzi światem. A tymi strumieniami są właśnie strumienie życia tej właśnie pięknej córki ziemskiej - to są jej strumienie. I one dostały się w ręce upadłych aniołów i zaczęli manipulować, grzebać, że tak mogę powiedzieć przy świetle, i zaczęli stwarzać świat iluzji, złudzenia, ułudy, ciemności, który nazywają światłością, a Boga wymazują i drogę do Niego wymazują.

A ukazują jakąś drogę kompletnie bezsensowną; mówią, że Bóg jest zazdrosny, mściwy, karzący i tylko taki, a On jest miłością. A to że swoje dziecko do Boga, do Siebie prowadzi, to nazywają Go mściwym, karzącym, zazdrosnym, bo nie pozwala im iść swoją drogą.

To tak jak dziecko które byłoby uparte, wściekłe, dlatego że mama je wychowuje; że mama jest niedobra, okropna, kompletnie życia nie rozumie; a dziecko po roku przychodzi rozdarłe, rozbite, już pokłute igłami narkotyków, ledwo co żyjące - mamó ratuj! - myślałem że lepiej znam drogę od ciebie, ale okazało się że jej w ogóle nie znam. Mamó ratuj mnie, potrzebuję 1000 zł. A mama mówi: Ja cię uratuję inaczej, zamknę cię w ośrodku. - Mamó to ty chcesz mnie uwięzić? - Nie, nie uwięzić, uratować. - No ale to jest więzienie. - Nie, nie jest to więzienie, jest to twój ratunek, ty pchasz się do więzienia, do więzienia swojej natury wewnętrznej, chcesz uwięzić swoją duszę.

Więc prostota, tu chcę powiedzieć o tym - w jaki sposób postępujemy?

Każda sytuacja życiowa jest sytuacją daną przez Boga, nawet jeśli na taką nie wygląda - 1List św. Pawła do Koryntian mówi, że każda od Boga jest dana, rozdz. 10: **13 Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest**

Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania abyście mogli przetrwać.

Tutaj włączę inne moduły i np: *Owszem wam da ujść z pokusy, abyście znieść mogli. Ale uczyni z pokuszeniem i wyjście, abyście znosić mogli* - to jest akurat taki język staropolski to jest Biblia Brzeska 1881 rok. *Ale uczynili z pokuszeniem i wyjście, abyście znosić mogli.*

- *Ale z pokuszeniem uczyni też wyjście, abyście...* tutaj też podobne tłumaczenie.

To jest akurat Praska Biblia: *Lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać* - to jest podobne do Biblii Tysiąclecia - *Ale razem z pokusą da też i wyjście, abyście ją przetrwać mogli.*

- *Lecz dopuszczając pokusę, wskaże sposób jej przezwyciężenia.*

- *Ale wraz z próbą uczyni wyjście, abyście mogli przetrwać.*

Proszę zauważyć, Bóg daje nam wszystko co jest nam potrzebne, ale to jest wszystko co tu jest ukazane - to jest praca, zadanie, doświadczenie i próba. I nigdy nie powinniśmy pójść, iść tak jak my rozumiemy, bo zawsze rozum widzi tylko swoje wyjście i tylko swój cel, ponieważ on chce być władcą, mocą i wszystkim.

A św. Paweł, proszę zauważyć głosząc Ewangelię, jak to mówi moją Ewangelię, czyli Ewangelię daną tylko jemu w sposób bezpośredni, duchowy; mówi: Bóg mi nakazał ją głosić, nie radząc się (czyli głosić ją natychmiast) nie radząc się krwi ani ciała. Czyli można by było powiedzieć: Idź i mów to bez rozumienia, bez zastanowienia się, mów i uwierz, że Ja mówię.

I początkowo może być taka sytuacja, że te słowa dla św. Pawła są całkowicie sprzeczne z jego nauką, sprzeczne z nauką fryzjerską, ale to jego nie przeraża, on głosi to co Bóg mu daje, jest wierny temu. A gdy już jest bliski śmierci, mówi: *Bieg ukończyłem, wieńca wiary nie utraciłem.*

Więc my musimy także uświadomić sobie, to jest dość ciekawa sytuacja, bo to o czym chce powiedzieć, niektórzy mogliby przedstawić jako pewnego rodzaju życie pątnika, który nieustannie trwa w jakimś udręczeniu, czyli pewnego rodzaju życie umęczonego człowieka. Nie, to tylko rozum tak to rozumie, umysł tak to rozumie. I świat jemu to przedstawia: Żyjesz jak umęczony człowiek. Tylko że ja na końcu raduję się ze swojego życia, tobie życie z rąk umyka, ty ze starości giniesz, a ja młodość swoją widzę, która się przede mną otwiera i wznoszę się ku doskonałości Bożej; a ty widzisz tylko dół.

I dlatego to jest chyba napisane w 38 rozdz. Izajasza:

17 Oto na zdrowie zamienił mi gorycz. Ty zachowałeś mą duszę od dołu unicestwienia, gdyż poza siebie rzuciłeś wszystkie moje grzechy. 18 Zaiste, nie Szeol Cię sławi ani Śmierć wychwala Ciebie; nie ci oglądają się na Twoją wierność, którzy w dół zstępują.

19 Żywy, żywy Cię tylko wystawia, tak jak ja dzisiaj. Ojciec dzieciom rozgłasza Twoją wierność. 20 Pan mnie zachowuje! Więc grać będziemy me pieśni na strunach przez wszystkie dni naszego życia w świętyni Pańskiej.

Co to oznacza - *grać będziemy na strunach?* **10,55**

Tutaj gdy przyjrzymy się Apokalipsie św. Jana rozdz. 14 gdzie jest napisane: Że grają Bogu dziewice Boga na cytrach i na harfach. Harfy to dusze, cytry to ciała; cytry nie chciały współistnieć z brzmieniem harfy, ale cytry zostały nastrojone, struny naprężone i dostrojone aby brzmiały w doskonały sposób. I w ten sposób gdy harfa gra, cytra też brzmi razem z harfą; czyli natura ciała, czyli natura cielesna i duchowa, wspólnie tego samego Boga chwalą. Czyli grajcie na harfach i cytrach - czyli aby ciała wasze i duchowa wasza matura i dusza współistniały w jednym brzmieniu, w jednym wołaniu, Boga chwaleniu i wznoszeniu się ku doskonałości tej,

którą Bóg przeznaczył każdemu, kto Jego chwali. Bo nikogo nie odrzuca, bo powiedział: Syn mój złożył ofiarę ze swojego życia, ona jest wieczna, wiecznie trwała i dla każdego jest przeznaczona, i nikogo nie odrzuca, każdego przyjmuje i każdemu wybaczę kto przychodzi.

Tutaj jest właśnie ta świadomość tej naszej wewnętrznej drogi, gdzie aby utrzymać ten stan i ten stan zachować i zgłębiać to jest prostota; prostota we wszystkich sytuacjach. Człowiek jest zdolny w sposób duchowy i cielesny do bycia uprzejmym, opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, cierpliwym, niosącym pokój, radość i miłość.

I musi pamiętać o tym, że owoce Ducha Św. one są naturą, która się objawia nie wtedy, kiedy podrapał się człowiek w głowę i mówi: chyba je mam, tak mi się zdaje że je chyba mam, przyśniło mi się chyba że je mam i chyba je mam; ale nie tak je poznamy.

Poznajemy owoce Ducha Św. w taki sposób, że nie krzywdzimy nikogo, żeby nikt nie został skrzywdzony z tych, z którymi obcujemy w jakikolwiek sposób, skrzywdzony brakiem opanowania, brakiem łagodności, brakiem wierności, brakiem dobroci, brakiem uprzejmości, cierpliwości, spokoju, radości i miłości. One wypływają z człowieka z całą radością i starannością, tak jak przedstawił św. Piotr o cnotach: a do wiary dołóżcie gorliwość, a do gorliwości cnotę, do cnoty poznanie, uprzejmość i wszystkie inne. To jest właśnie ta prawda, która zgłębia Boga; jeśli człowiek inaczej postępuje, to celebrowa piekło, ciemność. Bo człowiek ma wybór być albo wznoszącym światłość w drugim człowieku, albo niszczącym.

Dlatego jest powiedziane, to akurat przez filozofa Goethego: Jeśli widzisz człowieka takim jakim on jest, czynisz go gorszym, jeśli widzisz go takim, jakim mógłby być, czynisz go lepszym.

Jezus Chrystus spojrzał na św. Piotra tak jak na dziecko, tak jak dziecko patrzy na drugiego człowieka; spojrzał na niego tak i jakim sam jest – czysty, doskonały. Spojrzał i zobaczył samą duszę, nie dostrzegał jego przewin, jego grzechów, jego udręczeń i innych rzeczy. I powiedział: widzę ciebie doskonale i czysto, widzę ciebie czystym i doskonałym, uwierz mi.

I tutaj na podsumowanie mówię, ale jakby takie ukazanie tej tajemnicy 10 werset z Pieśni nad pieśniami rozdz. 8:

Murem jestem ja, a me piersi są basztami,

odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

I tak jak już mówiliśmy, odwrócony jest szyk tego zdania, będzie: odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój - murem jestem, a piersi me basztami, uwierzyłam jemu.

Czyli, my musimy uwierzyć Chrystusowi, wiara nasza jest skierowana ku Bogu, aby uwierzyć Chrystusowi - przez wiarę do wiary; wierzący z wiary żyć będzie. Więc musimy uwierzyć Chrystusowi. Dlaczego ludzie nie wierzą Chrystusowi; mówi; jesteś bez grzechu, odkupiłem ciebie. A ludzie nie chcą Mu dać wiary, nie chcą uwierzyć.

Dzisiejszy świat głównie funkcjonuje, będąc oporem wiary, stawiając wierze opór, bardzo silny opór, dlaczego to robi, dlaczego to czyni?

To jest jak: dlaczego on nie wraca z ogrodów lodu, ze świata lodu, do ogrodów ojca, co go zatrzymuje, dlaczego on nie wraca; to świat lodu, świat pozoru i mitu o sobie. Czyli żyje mitem swoim, że jest doskonały, cudowny i żyje jakimś pozorem, i

wrogością do „bycia z Bożej rodziny”, stawia opór. Dlaczego tak bardzo mocno chce być grzesznikiem?

Bo chce należeć do swoich panów, których uznał za swoich panów, chce do nich należeć, chce im służyć. Jeśli nie przyjmuje Pana Boga, czyli Boga naszego, to wtedy trwa w grzechu, ponieważ szatan właśnie jest tym, który żywi się grzechami, żywi się naturą ludzką sprzeniewierzoną. I dlatego musimy stawić opór temu, być niezdolnym; mówię: niezdolnym, w sensie tym - trwać w Bogu; a właściwie nie tylko niezdolnym, ale być tymi, którzy przychodzą jaśniejac blaskiem Pana, aby zmiażdżyć głowę szatana, bo do tego jesteśmy stworzeni.

Czyli chcę powiedzieć o jednej rzeczy, nie chodzi o to abyście podążali za myślą, ale żebyście stawali się, wiedzieli – tak to jest moja droga, tak to moja postawa, tak, tak muszę żyć, tak, nie jest ona trudna, właściwie prosta. Właściwie droga właściwa, ponieważ tak naprawdę nie tylko siebie wnoszę, ale także innych; innych muszę widzieć doskonałymi w Chrystusie, gdy ich takimi widzę, wnoszę ku doskonałości Bożej. Gdy ich widzę, takimi się starają też.

Więc my nie możemy pomagać szatanowi widząc ludzi, ludźmi skalanymi, wściekłymi, agresywnymi, ale św. Paweł powiedział w jednym z Listów, jest napisane w tym liście, że św. Paweł, dwóch którzy zrobili krzywdę św. Pawłowi, bardzo dużo rzeczy złych zrobili, oddał na naukę diabłu, aby się uczyli bluźnić. Proszę zauważyć, ciekawą sytuacją jest to - oddał ich na naukę diabłu, czyli oddał ich diabłu, aby oduczyli się bluźnić. To jest dosyć ciekawa sytuacja, dlaczego? Bo wydawałoby się, że jak diabeł oddaje, to bluźnić będą więcej, ale oddał na naukę diabłu, dlatego że pokazał im cierpienie tak wielkie i drogę którą znali, a porzucili, aby ją wzywali, ponieważ to co czynili, stało się ich dzisiejszym problemem, strasznym problemem.

Dlatego mając świadomość naszego w tej chwili istnienia na poziomie właśnie stóp, właśnie natury cielesnej, stopy to są jest natura cielesna. Musimy z całym spokojem, z całą równowagą, z całą ciszą, z całą łagodnością, oddawać się Duchowi Świętemu, bo świat ten, mimo że mówi że jest chrześcijański, że na nim istnieje 2,5 miliarda chrześcijan, to można ich policzyć może na jednej, może na dwóch palcach rąk.

Bo nie ma prawdziwych chrześcijan, bo dlaczego? Prawdziwi chrześcijanie to są ci, którzy uznali swoją bezgrzeszność z mocy Chrystusa, uznali wyższość Chrystusa. Proszę zauważyć - uznają swoją bezgrzeszność, uznają wyższość Chrystusa - to jest prosta zasada. Więc jeśli uznajemy swoją bezgrzeszność, uznajemy wyższość Chrystusa, kto nie uznaje swojej bezgrzeszności i uznaje że jest grzeszny w dalszym ciągu, ujmuje chwały Chrystusowi i ujmuje chwały tym, na których chwala Chrystusa też spoczęła w mocy Jego życia i bezgrzeszności.

I dlatego musimy zobaczyć ze spokojem, że ten świat w dalszym ciągu w różny sposób to ukrywa, ale jest siłą sił ciemności i sił podziemnych jakichkolwiek - czy to jest establishment duchowny, czy to jest ten świecki, po prostu siedzą pod jednym, że tak mogę powiedzieć, dachem ciemności. Ciemność ich jest panem, bo to samo robią - widzą tylko swoje zyski, a ludzi jako tych którzy mogą pomnażać ich zyski; wmawiając im: robimy to dla was, będziecie mieli swoje zyski za 100, 200, za 1000 lat, my musimy już je mieć dzisiaj bo musimy być skuteczni w działaniu, w pomaganiu wam, więc musimy już mieć zyski swoje dzisiaj, abyśmy byli silni i mocni. Ale wy nam ufajcie, dostaniecie je za 1000 lat, za 100 lat, wasze dzieci w

którymś tam pokoleniu będą miały te zyski. To jest właśnie - no tak, ale oni dużo robią dla naszych dzieci, za 10 pokoleniem; dzisiaj muszą być silni i mocni, my musimy dzisiaj ich karmić. To tak jak były pierwsze konklawe we Włoszech, w wybranym mieście; i kardynałowie 153 jako 153 ryby znamienite, które są doskonałymi, które mają całą tajemnicę Boską, tak się nazywają w pysze swojej ogromnej, bo tak chyba trzeba to powiedzieć, ponieważ mówią, że są Boską naturą, a celebrują grzech jako swoją warownię. I tutaj była taka sytuacja, że gdy papież był wybierany, to zostało wybrane pewne miasto, i było zapisane w obowiązkach burmistrza: karmić, karmić, pić dawać, dawać doskonałe mieszkanie tym 153 kardynałom. 2 lata wybierali, aż do momentu kiedy miasto zaczęło upadać w biedzie, dlatego że karmili tych kardynałów. Więc burmistrz zrobił jedną rzecz - wygonił ich stamtąd, zamknął w innym domu, gdzie był łóżka z desek, nie dostawali jeść przez 3 dni, a właściwie tylko suchy chleb; i papież został wybrany w ciągu 3 dni. Więc nie mają skrupułów wykorzystać człowieka dlaczego? Dlatego że uważają, że człowiek który się daje wykorzystywać, będzie miał wielkie łaski w niebie, jeśli człowiek da się wykorzystywać i będzie pobłażliwy dla niecnosci i zła tychże, którzy to robią; myślą że on będzie miał łaski wielkie, bo pozwala złu trwać.

A my musimy oderwać się od tych myśli, dlaczego o tym mówię, dlaczego akurat mówię o tym teraz? Bo w głębinach naszych jest panowaniem tychże, panowanie jest przez lęki wywierane na ojcach, dziadach, pradziadach, na pokoleniach aż sięgających daleko, daleko wstecz. To są te właśnie lęki w ciele zapisane, jako odruch fizjologiczny, zapisane w komórkach - stan niepokoju, stan napięcia.

I my którzy jesteśmy świadomi Boga nie ulegamy temu, ale spotykamy te napięcia, ale my jesteśmy tymi, którzy dają ciszę temu ciału; postępujemy w pokoju, radości.

Jak to powiedział ... czy dobrze że zginęliśmy w ten dzień? Kiedyś zginąć trzeba, ale tak zginąć to jest łaska. To dobrze zginąć w taki sposób; jak to można powiedzieć: kiedyś trzeba umrzeć, ale najlepiej umrzeć z właściwego powodu, z tego który daje życie, życie wieczne. Bo ta śmierci z tylko złudzeniem, dlaczego?

Ci którzy mówią, że ona nie jest złudzeniem, są tylko cielesnymi, bo ciało ich rzeczywiście ginie. Ale kiedy są tylko ciałem, to śmierć jest dla nich rzeczywista, ale kiedy są duchową naturą i kiedy ich życie jest w prawdziwej mocy Bożej, to życie mają tam, które gdzie nigdy ono nie ginie, zawsze trwa, zawsze istnieje, zawsze jest prawdziwe, doskonałe i to jest wszystko związane ze świadomością.

Teraz zdajemy sobie sprawę z tej sytuacji, że nieustannie człowiek jest manipulowany świadomością, jeśli się nie da tego zrobić perswazją, to stosowane jest to przez przemoc, lęki.

I dzisiejszy establishment na zewnątrz mówi, że jest cudowny, a w przestrzeni podświadomej chodzi z batogiem, aby nieposłusznych batem do posłuszeństwa zmuszać - to jest ta sytuacja, tu na zewnątrz jest super, to jest typowe działanie szatana, na zewnątrz udaje dobrego, ale tam gdzie nikt nie widzi, jest tym przestępcą i chodzi z batogiem, i z ościeniem, aby dręczyć tych, którzy są nieposłuszni.

Ale my kiedy jesteśmy uzbrojeni w moc Bożą, czyli przestajemy się niepokoić się. Lęk jest pokonany 1 List do św. Jana rozdz. 4: **18 W miłości nie ma lęku,**

lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą.

Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości.

Więc tutaj musimy pamiętać o tym, że w miłości nie ma lęku, nie ma obawy. Kiedy ustępuje lęk?

Kiedy trwamy w miłości, wtedy ustępuje lęk, bo ludzie trwają w miłości, a jednocześnie się boją. Kiedy człowiek wie o tym, że Bóg się nigdy nie myli, wtedy kiedy jest władcą życia i śmierci, wtedy kiedy On zadaje pracę, On zadaje zadanie, doświadczenie i próbę. Kiedy wie że nic nie dzieje się przypadkowo, kiedy wie że życie jest w kontroli Bożej i nic nie dzieje się przypadkowo, i nic nie może się wydarzyć, to czego Bóg nie wie. I kiedy my Jemu ufamy, to nawet gdyby nasze ciało umarło, to On zachowa nas przy życiu duchowym, które jest główną mocą życia; ale nie chce tego czynić, żeby nasze ciało umarło wtedy, kiedy jest niegotowe dlaczego?

Dlatego ponieważ jest potrzebne, aby głosić chwałę i leczyć złamane serca, dlatego Jezus Chrystus przyszedł na ten świat przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem, ponieważ był, istniał zanim powstał. Ale nikt nie chciał Go słuchać i nie miał kto grzechów nieść, nie miał kto ludzi wyzwolić z cierpienia, więc stał się człowiekiem, aby mógł tutaj dokonać tego dzieła i powiedzieć to, objawić tajemnicę, ponieważ On się nie ukrywa, ale ludzie nie chcą Go szukać, więc przyszedł aby Go można było znaleźć.

A gdy Go znaleźli, to Go ukrzyżowali, ale przez ukrzyżowanie został ukrzyżowany grzech, nie życie, grzech.

Dlatego pojawia się w nas nowa podstawa; podstawa, która jest podstawą dobrą, jak to jest powiedziane tutaj podstawą 2List do Tymoteusza 3:

16 Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości - 17 aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu.

Czyli, uczy nas całkowicie doskonałej postawy względem wszystkiego, świata ożywionego i nie ożywionego, względem obcych i rodziny, względem bliźnich tak naprawdę, bo nie ma na Ziemi obcych dla Boga, są to bliźni.

Więc w tym momencie kiedy jesteśmy w tym doskonałym stanie prawdy, to jest nasz wybór, nasza postawa; ponieważ ta postawa jest jedynie właściwa, bo cóż chce człowiek celebrować? Przedłużać swoje oddalenie od Boga.

Więc w tym momencie kiedy człowiek wybiera Boga, sam Bóg dba o jego życie, a gdy nie dba o Boga jest narażony na utratę życia. Ale kiedy trwa w Bogu, Bóg sam dba o jego życie. I dlatego nasza właściwa postawa tutaj w naturze cielesnej, duchowej, tam gdzie synowie Boży wstępują do głębin, i tam objawia się tajemnica uczynków czyniących wiarę żywą, czyli postawa czystości, bezgrzeszności, która jest tak znienawidzona w tym świecie. Dziwna sytuacja, znienawidzona w tym świecie, postawa uczynków czyniących wiarę żywą jest znienawidzona w tym świecie, dosłownie znienawidzona. O czym jest głównie głoszone, że postawa uczynku czyniących wiarę żywą jest znienawidzona przez establishment duchowny - głównie grzech, grzech, grzech - to jest postawa właściwego uczynku, właściwy uczynek to szukać grzechów i nieustannie karać się samo zniszczeniem, samo ukaraniem, czyniąc szkodę w swojej naturze wewnętrznej.

A jednocześnie przez karanie siebie samego, człowiek coraz bardziej siebie przekonuje o tym, że Bóg go nie uratował i coraz bardziej jest w stanie natury grzeszności, oddala się od prawdy, więc musimy trwać w prawdzie.

Była kiedyś taka prawdziwa historia, że establishment duchowny sięga po różnego rodzaju sytuacje, aby być na pierwszym miejscu. Był pewien człowiek, który mówił że nie ma grzechu, nie wiem z jakiego powodu, no wiadomo że z Chrystusowego, no ale jaka była jego myśl - trudno powiedzieć, ale w każdym bądź razie mówi że nie ma grzechu. Więc wszedł do Kościoła, ksiądz mówi: o widzisz, tam wysoko w tej nawie stoi posąg Świętej Marii Matki Bożej, wejdź tam i trochę go przesunij w lewą stronę. Wszedł tam na górę, i ksiądz zabrał tę drabinę, i on tam został na górze (tam było kilka metrów wysokości). I gdy ludzie wchodzili, mówił: patrzcie, człowiek bezgrzeszny, człowiek bez grzechu. I tak mu wstydu robił, chcąc ludzi właśnie w taki sposób oduczyć bycia bezgrzesznymi, bycia ludźmi którzy chwalą Chrystusa w prawdziwy sposób - nie szukają grzechu i nie służą bestii, która bez grzechu głodna jest ku śmierci się coraz bardziej zbliża i skłania, dlatego że grzech ja żywi. Czyli człowiek który sprzeniewierza moc Bożą i kieruje ją ku iluzji, złudzeniu i ułudzie, niedowiarstwu.

Proszę państwa znamy tą postawę, czuję u państwa ciszę, bardzo ciekawa sytuacja, rzadko się spotyka taką sytuację, wykłady prowadzę od 30 lat to taką ciszę rzadko spotykam - ta cisza która następuje, jest ciszą wewnętrzną, tam w głębinach ciała, gdzie tam następuje właśnie wybranie posłuszeństwa Bogu, tam gdzie te siły ciemności tam cały czas działały. Ale w tym momencie kiedy wybieracie Boga, On tam wstępuje i zaprowadza ciszę w duchowej naturze ciała, gdzie duch zły, duch ciała jest wyrzucony, a tam zaczyna działać moc Ducha Bożego i dlatego czuję tą ciszę która się rozprzestrzenia.

Dosłownie czuję ciszę, ogromną ciszę i taki balsamiczny powiew jasnego światła, który z wnętrza waszego wypływa coraz bardziej, ponieważ tam dociera światło i zaczyna współistnieć z ogniem, który się coraz bardziej rozpala i płonie. Ogień wasz coraz bardziej się rozpala - o czym mówi Jezus Chrystus: Przyniosłem ogień na ten świat, jakże pragnę aby on zapłonął. I teraz rozumiecie co to oznacza - chce, abyście się stali naśladowcami mojego życia i nie tylko naśladowali je w sposób nierozumny, ale wiedzieli że staliście się synami Bożymi, aby wznieść tą, która jest tak naprawdę dla was i dla całego świata.

Stworzyłem was we Mnie, Bóg Ojciec stworzył we Mnie po to, abyście z nią stanowili jedną naturę, szatą synów przyodzianą. Abyście wyrwali ją z nagości cierpienia zadaną przez to zło i tych którzy na wyżynach niebieskich buntu nasieniem, i cierpieniem nagości dla stworzenia, cierpieniem dla niego. Bo dla stworzenia jest nagość, którą zadaje zło, nagość czyli zerwanie łączności z Bogiem - to jest nagość, to jest ta nagość która jest brakiem odzienia w chwałę Bożą.

I dlatego Bóg mówi do Adama i Ewy, którzy byli nadzy w takim ludzkim pojęciu od samego początku, ale mówi: Któż wam powiedział, że jesteście nadzy, czy zjedliście z drzewa poznania dobrego i złego.

Czyli, czyż wasza świadomość teraz jest cielesności? Po cóż, staliście się teraz niewolnikami ciała, a przedtem panowaliście nad ciałem, ciało było nagie, wy nie, nagość ciała wam nie szkodziła, a ciało się tym nie przejmowało, ponieważ nie było to dla niego żadnym problemem. A wy utraciliście szatę niebieską i teraz ciało się stało waszą szatą i poczułście nagość tego ciała.

Ale gdy byliście Mną odziani, a to ciało było tą naturą, na której ma się odbić chwała moja, wtedy ono też doznaje odzienia chwały. I pozbywa się wszystkiego

tego, co ze świata pierwszego pozbawionego szaty Bożej, a teraz wy jesteście tymi, którzy muszą to przywrócić.

Więc proszę zauważyć, chcę powiedzieć o tej sprawie, że odczuwa się u państwa ciekawą rzecz - naturalny wewnętrzny spokój ducha, tam w głębinach, całkowicie naturalny, całkowicie taki który jest przyjemny, spokojny, naturalny i daje pełną radość właśnie tej ciszy, spokoju. I w ciele rozszerza się właśnie moc zdrowia, ponieważ moc ducha właśnie uzdrawia całe ciało i przemienia komórki, i panuje na wszelką naturą tego ciała jakakolwiek bo ona była i skąd by się wzięła, panuje.

Dlatego mówi Jezus Chrystus w Ewangelii wg św. Marka rozdz. 16:

15 I rzekł do nich: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! 16 Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. 17 Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; 18 węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie».

Więc tutaj jest sytuacja taka, że Jezus Chrystus nie nakłania człowieka do tego, aby brał węże w ręce, aby pił zatrute, ale gdy tak się stanie, nie stanie się mu krzywda. Tak jak św. Paweł będąc na wyspie po rozbiciu okrętu, gdzie go wieźli żołnierze rzymscy do cesarza, wrzucił dużą ilość chrustu [do ognia] i tam był gad, który ugryzł go, ukąsił w dłoń. I jak zobaczyli to tubylcy, to uważali że jest zły; ale gdy zobaczyli że nie umarł, że żyje i ma się dobrze - jeden dzień minął, drugi, piąty, dziesiąty, a on się ma dobrze, wtedy chcieli mu pomnik wystawić, uznali go za cudownego, za cudotwórcę któremu też gad nie szkodzi, uwierzyli że w nim jest moc samego Boga.

I dlatego św. Paweł tego nie zrobił specjalnie, to się stało, a to jemu nie zaszkodziło. Tak jak św. Antoni zjadł zupełną zatrutą nie dlatego że był głodny, tylko dlatego aby merowi ukazać Boga, bo w ten sposób chciał go nawrócić do Boga, aby wiedzieć, że Bóg działa także w merze tylko on na to nie pozwala; że Bóg działa we wszystkich mocach. A jednocześnie że Bóg działa w św. Antonim. I św. Antoni pamiętacie jego cud, kiedy św. Antoni zdegustowany, takiego słowa mogę użyć, postawą Padwańczyków, że nie chcą słuchać Ewangelii, poszedł nad morze stanął i zaczął głosić Ewangelię rybom w morzu. I nagle woda zaczęła się gotować, wyskakiwały ryby jedna po drugiej. I przyszli Padwańczycy i zobaczyli że św. Antoni stanął i głosił Ewangelię, a ryby wyskakują i słuchają tej Ewangelii, i z powodu tego cudu nawrócili się Padwańczycy, uwierzyli.

Tak jak w Ewangelii jest powiedziane, że syn poznał, że synem jest w oczach stworzeń, że jest synem bo tak sam nie poznawał, to one powiedziały mu: jesteś synem. I on mówi: synem jestem, dlaczego tutaj sam sobie strąki daję, mimo że mogę cieszyć się strąkami od ojca, a może i lepszym daniem.

Czyli pragnienie wdzięczności, bo wdzięczność jest niezmiernie ważna w sercu człowieka. Wdzięczność jest jak słońce, jak deszcz, jak dobrze zaorana ziemia i właściwie zasadzone ziarno, które wyrasta na wielkie drzewo - to jest wdzięczność. Wdzięczność jest prawdziwy plon wewnętrznego prawdziwego serca, żywego serca.

Wdzięczność, człowiek wdzięcznością emanujący, wszystkich dookoła radujący, raduje ludzi przez samo spojrzenie, bo wdzięczność w nim emanuje, która z serca jego wybija jak strumienie wód żywych.

Dlatego tutaj mowa ona jest, ale bardziej od słowa jest potrzebna prawdziwa

dusza gotowa; dusza gotowa do postawy chwalenia Boga, bo tam On w doskonałości już nam miejsca u siebie mości. Już te miejsca są gotowe dla tych którzy przychodzą, bo w chwale Boga chodzą, jaśnieją blaskiem Jego światłości.

To jest wymaganie, proste wymaganie, czyli być dobrym człowiekiem, dobrym nie oznacza dobrym w rozumieniu ludzkim, ale Boskim, co jest jeszcze głębszym dobrem, ponieważ moralność ludzka opiera się na własnych doświadczeniach, a dobroć Boska na Boskim życiu, Boskiej interwencji, Boskiej mocy, Boskiej prawdzie, a ona w nas zajmuje miejsce bo jest przygotowane to miejsce w nas.

I w tym momencie kiedy sobie to uświadamiamy, a czuję taką ciekawą sytuację, jak do głębi państwa spoglądam, czuję ten głębinę, to tam jest okropnie niepokieszony szatan, który ubrał się w najlepsze szaty, ale i tak zdradzają jego gnaty - jego z gruchotane gnaty. tam właśnie że jest I chce uchodzić za pięknego, jest tylko pyszny i kłamliwy i czuję go tam wewnątrz, tam w środku, mimo że ubrał się właśnie w te jakoby piękne szaty, to i tak wystają jego gnaty.

I tam właśnie odczuwa się tę sytuację i on nic nie może z tym zrobić, ponieważ wybór już człowiek dokonał, a on chce człowieka zwieść - zobacz jaki jestem ładny, jaki piękny, jaki cudowny, zobacz jak pięknie ubrałem piękne córki Boże, w jakich są klejnotach, jakie mają piękne klejnoty i suknie jakie, kolie, a jakie fryzury, jakie są doskonałe, zobacz jakie są doskonałe. Ale mówi św. Piotr w 1 Liście rozdz. 3:

3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, 4 ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.

I tak chcę powiedzieć że odczuwam, że ten łagodny duch się pojawia państwa, czuję że ten łagodny duch powstaje, czuję taką emanację ciszy i spokoju; on jest, dlatego że to Bóg czyni, to nie jest wasza zasługa, to jest Boga zasługa bo zgadzacie się z Jego nadrzędną prawdą, która istnieje w was właśnie w taki sposób - ciszy, spokoju, łagodności. Zresztą Chrystus mówi: Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy udręczeni jesteście, Ja was pokrzepię, moje jarzmo jest lekkie i słodkie, jestem cichego i spokojnego serca, jestem łagodnego serca.

Więc tutaj Chrystus mówi: Kto przechodzi do Mnie, to napełniam go sobą, łagodnym cichym i spokojnym sercem, ufnym sercem, ufnym Bogu. I w nim zaczyna coraz głębiej jaśnieć prawda, prawda ta, która jest prawdą niezbywalną istniejącą od wieków i istniejącą wiecznie, zawsze od zarania dziejów, i to jest właśnie ta prawda 1Kor 13: ***4 Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest.***

***Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą; 5 nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego, nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego; 6 nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współwesoeli się z prawdą.***

***7 Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.***

***8 Miłość nigdy nie ustaje, [nie jest] jak proroctwa, które się skończą,
albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie.***

I w 13 wersecie: ***Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy:
z nich zaś największa jest miłość.***

Proszę zauważyć, dziecko które kocha swoich rodziców, którzy kochają Boga, jaśnieje blaskiem, blaskiem Boga który jaśnieje w rodzicach. Gdy wiemy o tym że

naszym rodzicem jest Bóg, to dusza nasza jaśnieje blaskiem, a ciało wnosi ten blask i wedle tego blasku się objawia, który odzwierciedlają owoce Ducha Św. opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, cierpliwość, pokój, radość i miłość.

I siedem darów Ducha Św. - mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i największym z nich - bojaźń Boża. Ciekawą sytuacją jest to, że największa z nich jest bojaźń Boża, gdzie ludzie ją najmniej uznają, i najmniej chcą mieć z nią łączności, z bojaźnią Bożą, bo chcą mieć mądrość, chcą mieć rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność, ale bojaźń Boża? Bojaźń Boża jest największa, najpotężniejszym darem, bo to właśnie jest ukazany w 11 rozdz. Izajasza, że Chrystus właśnie umiłował najgłębiej dar Ducha Św. - bojaźń Bożą - czyli trwał w miłości Bożej bo wiedział że w Nim jest On, Jego życie, Jego w ogóle całe istnienie. On jest Nim, bez Niego nie istnieje, On jest Nim, On jest jego życiem. Bojaźń Boża to jest: niech cię Bóg broni, abyś stracił Boga.

Św. Piotr powiedział: Niech cię Bóg broni przed to myślą, że zostaniesz ukrzyżowany. A tu: niech cię Bóg broni, żebyś stracił Boga, niech cię Bóg broni, niech Bóg odsunie od ciebie myśli te, myśli te które mogą cię napadać, bądź ufny Bogu nawet w sytuacji najtrudniejszej, bo nawet gdybyś umarł, życie swoje zachowujesz, bo Bóg ma swoje życie w swoich rękach. Więc w tym momencie śmierć nie jest czymś groźnym.

Jak pamiętam to było ok. 16 lat temu, jak Jan Paweł II miał umrzeć, miałem taką wizję, że 8 kwietnia widzę wielki pogrzeb Jana Pawła II. Ale zaraz mi przyszło, że naprawdę będzie żył dopiero po 40 dniach, a po 40 dniach jest Msza o świętość.

Tak jak jest powiedziane, że 40 dni następuje to uświęcenie, i to był 13 maja, a widziałem że to właśnie 2 maja będzie 2 kwietnia. Ale dzień wcześniej myłem naczynie i była bardzo ciekawa sytuacja, nagle moja świadomość pobiegła gdzie indziej, może nie gdzie indziej, ale poczułem że jakaś siła wpłynęła na mnie, i poczułem że to był Jan Paweł II, i palcem przejechałem po brzegu szklanki która była zbita i przeciąłem sobie palca tak bardzo drobno, że prawie nie miałem śladu. I słyszę głos: tak będę cierpieć gdy umrę, czyli prawie w ogóle.

I ta właśnie tajemnica, ta świadomość, ta obecność, to jego oddanie i ufność, mówiła właśnie o tym, że śmierć jest tylko przejściem do życia, przejściem ku prawdzie i tej doskonałości, do właściwego prawdziwego życia, które jest tak zagubione, a tak bliskie, tak odległe, a tak bliskie, bo tchnieniem jest w naszych ustach i płomieniem w sercu naszym.

Część 24

Nasze spotkania, one prowadzą ku naszej pracy, nie żeby ktoś za kogoś pracę wykonał, ale ku spotkaniu. Spotykamy się przecież dlatego, żeby tak naprawdę przecież przed Bogiem ukazać że jesteśmy doskonałymi i czystymi.

Dlatego wracając tutaj do tajemnicy św. Piotra, musimy pamiętać o tym abyśmy zapamiętali i nie zapomnieli, że prawdziwa miłość do Chrystusa dopiero daje nam siłę wiary uwierzenia Chrystusowi, że Chrystus wykonał wszelkie dzieło i że jesteśmy wolni od grzechów. Bo uwierzyliśmy dziełu które Bóg zadał przez miłość swoją Synowi swojemu, aby nas wyzwolił z grzechu, abyśmy byli wolnymi i doskonałymi nie tylko żeby sobie tak sobie być i sobie być.

Tak jak jeden z księży powiedział kiedyś, to były takie rozmowy w radiu, ktoś się

pytał: dlaczego w Modlitwie Pańskiej jest - nie wódz nas na pokuszenie. A ten ksiądz powiedział: no to dlatego proszę pana, dlatego że Bóg stworzył człowieka po to, żeby go kusić. Przecież to jest po prostu tak niemądre. Jak można w ogóle używać autorytetu bo tutaj trzeba powiedzieć, że to jest autorytet - w sensie kościół jest autorytetem - i ludzi skłania ku temu, aby tak postępowali. Więc jest to wepchnięcie ludzi prosto w paszczę ciemności mówiąc ludziom, że Bóg stworzył człowieka po to, żeby go kusić. To jest ogromne niedouczenie, a właściwie może nie tylko nie douczenie, ale świadome pchanie w paszczę ciemności, w żelazne zęby i miedziane pazury i prosto na rogi ciemności. To jest złe, nie można w taki sposób oczywiście czynić, ponieważ wiemy że Bóg stworzył człowieka, aby człowiek zapanował nad ciemnościami w głębinach, czyniąc go zdolnym aby zapanowali nad właśnie upadłymi aniołami, wydobywając piękną córkę ziemską do której są stworzeni, aby stać się znów jednością.

Stworzeni, aby stać się tą jednością i tak jak my w Chrystusie jesteśmy całością, tak ona w nas odzyskuje pełną tajemnicę, a my w sobie ujawniamy, otwieramy, w nas objawia się jej tajemnica ukryta przed nią samą, a przez Boga otwartą, abyśmy my mogli tą tajemnicę wyrazić, to jest właśnie doskonałość postawy materii. Czyli światłość która także materię przemienia w doskonałość.

Więc pamiętamy tutaj o naszej postawie – bezgrzeszność, nie jest to element rozumienia i układanki rozumowej, tak jak pewnego rodzaju założenia jest to stan wiary. Protestanci i oczekujący czyli Adwentyści są tymi, którzy tworzą pewnego rodzaju łańcuch założeń i łańcuch dociekań który mówi, że jesteśmy bezgrzesznymi. Ale to nie łańcuch dociekań czyni nas wolnymi, bo to nie rozumienie, że jesteśmy wolnymi.

Pamiętać należy, że rozum nie jest w stanie nawet gdy zrozumiał rzeczy najgłębsze, najdoskonalsze - o czym mówi List do Koryntian rozdz. 13: gdyby rozum pojął najgłębszą tajemnicę i by pojął nawet największą wiarę a miłości by nie miał zawsze jest śmiertelny i nic nie uzyska. O czym mówi 1List do Koryntian rozdz.13:

***1 Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca
albo cymbał brzęmiący.***

***2 Gdybym też miał dar prorokowania
i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił.
a miłości bym nie miał, byłbym niczym.***

***3 I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał,
nic bym nie zyskał.***

Tutaj mam hiperlink Pnp 8: ***7 Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki. Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko.***

Więc tu jest przedstawiona ta sytuacja, że wiedza którą człowiek gromadzi, dochodzi przez wiedzę że jest bezgrzeszny, nic mu nie da, bo to nie wiedza go uratowała, nie prawo go uratowało, nie dociekanie, nie umysł, nie zdolność rozumienia, nie inteligencja, ale żywy duch Boga. To jest żywy duch Boga. Żywy duch Boga jest tą mocą. Żywy duch Boga jest mocą prawdy.

Proszę Ducha Św. o usunięcie tego zła które w tej chwili jest bardzo wściekle - o już zaczyna ustępować - czuję to zło bardzo... ktoś tam z webinarzyków jest bardzo,

że tak mogę powiedzieć hardy, a jednocześnie pewny szatańskiej mocy, że szatańska moc jest w stanie pokonać każdą moc Boską i uważa się za władcę tego świata, bo panem jego jest szatan i lucyfer. Więc tu jest usuwana ta sytuacja, widzę o, już zaczyna przygasać jego zapal ognia ciemności, że tak mogę powiedzieć, pod kotłem ze smołą.

Więc postawa musi być właściwa, nie taka jaka była, o już jest lepiej, zdecydowana poprawa muszę powiedzieć. Więc nie należy tam się że tak mogę powiedzieć w tą stronę kierować, ponieważ to jest bardzo niedobre.

Tak jak pamiętam taką historię z przed ... to było jakoś dawno temu ale to już nie ma takiego znaczenia i tam pewien z ludzi który był filmowcem to były lata wojenne II wojny światowej. On powiedział, że kłamstwo ma krótką nogę a akurat Goebbels miał krótką nogę. I został zgarnięty do obozu ale miał dobre wpływy więc go wypuszczono nawet gdy mówi się że kłamstwo ma krótkie nogi a on powiedział że ma krótką nogę i tu chodziło o Goebbelsa. Dokładnie, dokładnie tak było wymierzone. Uratował się oczywiście bo miał bardzo dużo prominentów.

Ale tutaj właśnie musimy pamiętać o własnej postawie, nie możemy sięgać do tego co umiemy, bo tam odczuwałem typowe działanie umysłu, rozumu, inteligencji, która mówiła w ten sposób: ależ ja znalazłam tutaj napisane, że tak jest. No i coś z tego, że tam jest tak napisane; jest tak napisane jest to prawda, jest to tylko cała prawda o tym, ale mówi o tym że to duch Boży jest mocą życia, a nie umiejętność rozumienia. I dlatego jest powiedziane: gdybyś nawet posiadał całą prawdę, całą wiarę, całe pojmowanie, cały rozum, a miłości byś nie miał, i tak jesteś nieboszczykiem jutro, pojutrze, za chwilę, już teraz, bo miłość daje życie.

Więc Św. Maria Matka Boża, jak to mówią protestanci - kiedyś rozmawiałem z pewnym protestantem który mówi: proszę pana, Św. Maria Matka Boża jest dawcą grzechu, to Ona spowodowała, że jest Jezus Chrystus grzeszny, że On tak cierpi strasznie to jest napisane tutaj bardzo wyraźnie.

No i czyta mi List św. Pawła do Rzymian rozdz.8, proszę pana tu jest napisane:

3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla [usunięcia] grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

- Widzi pan, tu jest o Św. Mari Matce Bożej, Ona jest sprawcą grzechu.

- Ale ja nie widzę proszę pana tutaj nic takiego. - Proszę pana, tutaj trzeba się tego domyślić. - Proszę pana, a dlaczego ja mam się domyślać czegoś, czego tutaj nie ma, ja staram się po prostu wierzyć Bogu. Wierzyć Bogu, a nie domyślać się rzeczy które mogły by być niewłaściwe, żeby się domyślać knowania jakieś rzeczy złej drogi. Nie mogę w ten sposób. Jest napisane jasno, a z drugiej strony jest powiedziane, że Św. Maria Matka Boża jest czystą Dziewicą, a z drugiej strony w Psalmie 51 jest napisane: matka zrodziła cię w grzechach - ale było to z przed odkupieniem i to nie jest już po odkupieniu; już nie jest tą naturą, bo jest powiedziane: matka zrodziła cię w grzechach.

Natomiast w Liście św. Jana rodz.1,9 jest napisane o Bogu który jest, który jest nie przeminął, który jest. Jest światłość prawdziwa która oświeca każdego człowieka gdy na świat przychodzi. Oczywiście tu jest napisana „była” ale ja wiem, że Bóg jest.

Ci którzy nie chcą żeby był, chętnie mówią: była, była ta światłość, poszła sobie i jej nie ma, harcuje, co chcesz, popuszczaj pasa i jedź ile chcesz, nie słuchaj pana, rób co chcesz, nie ma problemu, myszy harcują, gdy kota nie ma.

Ale światłość jest. Czy to co jest napisane na początku: 1 Na początku było Słowo - czy ono było? Czy jest? Jest w dalszym ciągu. A Słowo było u Boga - czy ono było? Czy jest? Wiemy, że jest. Bogiem było Słowo - czy wiemy że ono było? Wiemy że ono jest. Ono było na początku u Boga - czy wiemy, że ono było? Ono jest w dalszym ciągu u Boga.

3 Wszystko przez nie się stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało.

4 W nim było życie - ono jest w dalszym ciągu w nim. Życie było światłością - ono jest światłością. 5 A światłość w ciemnościach świeci i ciemność jej nie obejmuje.

To jest prawda. Bóg nie przeminął jest cały czas jest. On jest objawia się nawet w dzisiejszych czasach się objawia, objawiając tajemnice swojej doskonałej mocy i nawrócenia serc w jednej chwili, jest nieustannie.

Więc musimy pamiętać o tym, że ci którzy się opierają, to opierają się przez wpływy upadłych aniołów, którzy kierują ich swoją wiedzą. To jest właśnie ta sytuacja pierwszego świata - piękne córki ziemskie zostały zwiedzione wiedzą upadłych aniołów, kierowali piękne córki ziemskie ku zewnętrznemu blichrowi, ku wszystkim sprawom zewnętrznym, ku temu aby zewnętrze jaśniały, a wewnątrz ciemność, aby tylko ciemność była.

Ale one są światłością. One są światłością - o czym mówi Bóg, że na chwile ją pozostawił, na chwile. Spójrzcie państwo na Ks. Izajasza rozdz.54:

6 Zaiste, jak niewiastę porzuconą i zgębnioną na duchu, wezwał cię Pan.

I jakby do porzuconej żony młodości mówi twój Bóg: 7 Na krótką chwilę porzuciłem cię, ale z ogromną miłością cię przygarne. 8 W przystępie gniewu ukryłem przed tobą na krótko swe oblicze, ale w miłości wieczystej nad tobą się ulitowałem, mówi Pan, twój Odkupiciel.

Więc dostrzegamy tą sytuację, że Bóg jest nieustannie tym, który jest jasnością, a to że ukrył na chwile swoje oblicze, to nie na wieki. Jest ona tą do której posłał tych, którzy zostali posłani, aby wydobyć ją z cierpienia nagości i okryć ją płaszczami godności dziewiczej, dziewic godności, bo rycerzami stworzeni na ostatnią bitwę zrodzeni, aby stoczyć ją ze zwierchnościami, pierwiastkiem zła i nasieniem ciemności, i cierpieniem nagości stworzenia.

Mając tą świadomość naszej ciszy, to jest nasza praca, to te ataki które w tej chwili następują, które czuję bardzo wyraźnie - poproszę Ducha Św. o usunięcie tych ataków i proszę Chrystusa Pana i Ducha Św. o usunięcie tych ataków i osłonięcie nas, tak jak Hioba osłonił, przed wszelkim złem i wszystkiego tego co dzieje się w prawdzie, aby było niewidzialne dla tych, którzy chcą knować, śmiać się i pukać się w głowę, oby sobie nie porobili dziur w głowie od tego pukania i żeby, że tak mogę powiedzieć, żeby także mogli się nawrócić. O widzę lepiej nie stawiać w drodze temu, który przychodzi, bo widać że ma miecz duży, bardzo duży.

To jest ten który objawił się Jozuemu na polu bitwy, gdzie stanął na polu bitwy i Jozue spojrzał na wielkiego potężnego rycerza i spytał się: czy ty jesteś po naszej stronie? A Archanioł Michael mówi tak: jestem po waszej stronie.

- To dobrze że jesteś po naszej stronie.

I wtedy mówi Archanioł Michael: zdejmij buty, bo stoisz na poświęconej ziemi.

O już ustępuje wszystko czuję następuje spokój. Dlatego proszę zauważyć

prosimy Ducha Św. z radością prawdą i miłością Bóg nas wysłuchuje bo prosimy Go zgodnie z jego wolą. On chce, aby zło się nie panoszyło i chce aby prawda tryumfowała. Jest to wszystko zgodnie z jego wolą. Jak to mówi św. Jan w 1 Liście rozdz.5: **14 Ufność, którą w Nim pokładamy,**

**polega na przekonaniu, że wysłuchuje On
wszystkich naszych próśb zgodnych z Jego wolą.**

**15 A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych próśb,
pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.**

Czyli wiemy, że jesteśmy wyzwoleni, czuję całkowitą wolność i czuję jak ten Anioł stawiał czoło i stał się murem nieprzenikliwym, i w tej chwili wszystko ustępuje. A ci którzy są po przeciwnej stronie nich wiedzą to, co mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.8:

**30 Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał - tych też
usprawiedliwił, a których usprawiedliwił - tych też obdarzył chwałą.**

31 Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?

Był taki film, tytułu nie pamiętam to było o czołgu amerykańskim, który stawiał opór bardzo dużej ilości żołnierzy niemieckich. Jest tam sytuacja taka że jeden z takich żołnierzy bardzo lubi cytować Pismo Święte, i mówi: Bóg z nami któż przeciwko nam. I mówi: no jak to kto, to przecież to Niemcy są. Taką konkluzję, że tak można powiedzieć wyciągnął.

W każdym bądź razie musimy pamiętać o tej postawie bez lęku, bez lęku, bo Bóg zawsze jest z nami i czuję, że właśnie tam cały czas następuje bitwa, tam właśnie gdzie była prośba, następuje bitwa i cały czas tam jest rzeczywistość wyścigóweczka. Tam, w sensie moc Ducha Bożego działa z potężną siłą i usuwa wszelkie zło, które chce przeciwstawić się tej prawdzie o której rozmawiamy. A jaka to jest prawda?

To jest prawda, że miłość, miłość którą św. Piotr ma do Chrystusa jest oparta na bojaźni Bożej - coż uczynię gdy stracę Boga?

On jest wszystkim moim, kocham Go z całej siły, nie przeżyję, nie dam rady, nie jest On życiem moim ? - nie mam innego. On jest moim życiem, kocham Go bardzo.

I w tym momencie - ojejku, wiara jest moją tarczą i zbroją, nią to rzucam w szatana, a tą siłą mam z miłości Tego, który mnie pierwszy umiłował. Pierwszy umiłował, uwierzyłem Jego miłości, spojrzał na mnie do głębi mojej nagości i zobaczył moje prawdziwe natury i włości, że już nie ma nic ale do Niego należą, że On jest tym który stanowi o mnie. I oddaję się Jemu w pełni nie mając nic tylko Jego i zbroje, głównie tarczę, a i hełm i zbroję i tarczę, i pas i miecz i buty; i tak wyruszam walczyć z heretykami, budować świątynie Boże, bo skałą mnie uczynił, Ten któremu uwierzyłem. A On mnie skałą uczynił i wiem żadne siły diabelskie tego nie przemogą, bo ja wiem, bo ja wiem co mi Bóg uczynił. Bo ja wiem, że to On uczynił, bo ja wiem że mnie uczynił skałą, skałą mnie uczynił, posadził mnie na skale i darami męża obdarował i posłał zwyciężać, będąc nieustannie na skale.

Dlatego św. Piotr jest pewny całkowicie swojej miłości, a wiara stała się tarczą i nic nie może tego przemóc, ponieważ św. Piotr wie - nikt nie może tego złamać i św. Piotr wie po prostu wie, że wolność od grzechu nie jest jego dziełem, ale Chrystusa, bo on jest do tego niezdolny i nigdy nie był. Bo został uwolniony jeszcze w czasie kiedy był bezsilny o tym jest napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.5:

6 Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni.

Więc tutaj, w czasie kiedy nikt nie myślał o wolności, nikt nie miał nawet najmniejszej myśli o wolności, zdolności do wolności, Chrystus przyszedł i uwolnił wszystkich aby nikt nie myślał, że z uczynków jest wolny, ale wolny jest z łaski i wolny jest z wiary. Z łaski i z wiary.

Następuje coraz większe, teraz widzę że jest usuwany sam korzeń tego zła, tam widzę kto to jest, to są ci którzy z grzechu zrobili sobie warownię i z grzechu budują sobie własne przestrzenie, jakoby miejsce własnego życia i żywota mlekiem i miodem jakoby płynące, ale nie jest ani miód ani mleko. To jest ich trwoga i ciemność. Nie zdają sobie sprawy, bo światłość jako ciemność widzą, a ciemność jako światłość i nie wiedzą że są po uszy w ciemnościach. Ich stan jest gorszy od wszystkich stanów, ponieważ myślą, że nikt nie jest w stanie im odebrać tego, ponieważ są od zarania dziejów, bluźnią Bogu ile wejdzie, a On nie grzmi, to chyba Go nie ma, to chyba Go nie ma.

A On cierpliwy jest, także dla tych którzy bluźnią i przeklinają przeciwko Bogu, jak to jest powiedziane, że tak powiem wykorzystam tutaj słowa kościoła do Galatów 2,17 to jest ten przypis: „Bądź sprowadzenie do absurdu dążność szukania po chrzcie” - czyli po świadomym odkupieniu – „ponownego usprawiedliwienia w prawie, co równałoby się bluźnierczemu przypuszczeniu, że Chrystus nas zostawił w grzechu”.

Do tego zdążają, aby bluźnierstwa rosły jak grzyby po deszczu. Aby bluźnierstwa były główną siłą, bo tak to jest - mimo że mogą mówić: nie, nie, nie, nie, to jest prawda to to nie, nie sobie, sobie tylko jest nie, nie, a prawda jest prawdą. Ponieważ w dalszym ciągu trwają i majątek swój i władzę poszerzają dlatego, że mnożą grzech, zmuszają do grzechu ludzi.

My natomiast, jak już chcę powiedzieć tutaj w tej sytuacji, jesteśmy pewni z całej siły tak jak św. Piotr miłości Boga. On pierwszy nas umiłował w pełnej świadomości tego, że wyzwolił nas z grzechu, że żadna siła tego nie uczyniła i że Jego miłość w nas płonie, a bojaźń Boża - cóż gdyby miłość ustąpiła, cóż bym uczynił? Marnie bym skończył, właściwie nawet nie wiedział bym kim bym był, bo bym przestał istnieć w jednej chwili. To miłość mnie przy życiu utrzymuje.

I proszę zauważyć to ta właśnie miłość. To właśnie miłość Chrystusa jest główną mocą naszego ognia, płomienia, w sercu płonącego i życia w naszych ustach, tchnieniem Jego żyjemy. Św. Piotr całkowicie o tym wie i że tchnieniem Jego żyje i że od Niego ma życie i tak postępuje. Nie ulega nikomu kto mówi: grzesznikiem jesteś.

On mówi: z grzechem bitwę staczam, ale grzesznikiem nie jestem. Ktoś mówi: ale to na jedno wychodzi. - Nie, nie wychodzi na jedno, bo to gdy staczam walkę ze złem, nie oznacza że jestem zły. Chrystusa właśnie tak nazywano - kiedy staczał bitwę ze złem, mówili że od Belzebuba pochodzi. A On staczał bitwę ze złem, tylko że faryzeusze nie wiedzieli że są źli i nie chcieli o tym wiedzieć. Nie chcieli o tym wiedzieć. Siłą Belzebuba złe duchy wyrzuca. Jezus Chrystus mówi: gdyby tak się działo, to by świat Belzebuba dawno się rozpadł, ale Ja nie czynię tą siłą, bo wy uznajecie że jesteście doskonałymi i to jest wasza wykładnia. Wy jesteście dobrymi więc przeciwnik wasz musi być zły. Więc Ja jestem od Ojca, a wy pytacie: kim

jesteś?

A Ja mówię: jestem Synem Bożym; a wy o tym nie wiecie, ponieważ nie znacie Ojca, gdybyście znali Ojca, to byście znali Syna. Ale nie znacie Ojca, to i Syna nie znacie. Więc tu jest ta prostota.

I dlatego my musimy poddawać się Duchowi Bożemu, a On nas prowadzi ścieżkami sobie znanymi, a my je poznajemy gdy nimi kroczymy i je wypełniamy. To jest nasza droga. Poznajemy je kiedy dojdziemy, a Bóg zna te drogi zanim nimi pójdziemy; ale On prowadzi nas ku doskonałości. Dlatego głównym elementem, główną prawdą jest właśnie to osadzenie tam na samym dnie; osadzenie - moja wiara w to, że jestem niewinny, jestem wolny od grzechu, mimo że grzech straszny popełniłem, to nie był to mój grzech, bo to było jeszcze w czasie kiedy byłem bezsilny, nie mogłem się temu oprzeć, ponieważ szatan we mnie władał.

I w tym momencie Jezus Chrystus powiedział: Nie poczytuję ci tego grzechu, ponieważ nie ty go uczyniłeś, bo nie byłeś zdolny temu zaradzić, ponieważ byłeś jeszcze wtedy bezsilny; a Ja uwolniłem was wtedy, kiedy jeszcze byliście bezsilnymi, więc ten grzech idzie na twoją bezsilność. Nie byłeś zdolny temu zaprzeczyć, ale teraz wiesz o tym, że Ja pokonałem ten grzech i nie trapisz się, nie dręczysz, nie męczysz się grzechem, który uczyniłeś będąc bezsilnym, niemożliwym go nie uczynić. Ale gdy czynisz go kiedy jesteś wolny, to tobie zęby zdrętwieją, to tobie zęby zdrętwieją za twój grzech. Jak to jest napisane w księdze Jeremiasza.

Pamiętam w 2015 r. został napisany list przez Kongregację do spraw Wiary i ten właśnie werset o drętwiejących zębach był właśnie napisany - że ludzie mają w dalszym ciągu grzech śmiertelny i grzech pierworodny ponieważ drętwieją im zęby.

Czyli mają świadomość, czyli trwają w stanie braku Chrystusa w ich istnieniu i życiu, w dalszym ciągu celebrują Adama i są tego całkowicie świadomi, bo cały czas żyją w świecie braku Chrystusa, ponieważ drętwieją zęby dzieciom, gdy zjedzą je rodzice [jagody]?. A to jest prawda, ponieważ Chrystus uwolnił wszelkiego człowieka i drętwieją zęby tym, którzy jedzą jagody, czyli grzech pada na tych którzy grzeszą, a nie idzie dalej. A jeśli idzie dalej, to tylko dlatego, że nie uwierzyli Bogu; i dlatego mówią: mają wszystkie grzech pierworodny, ponieważ my o to dbamy, aby on tam trwał, bo nasz pan tego wymaga. Nasz pan tego wymaga. Nasz pan tego wymaga, a my jemu służymy, więc dbamy o to aby ludzie grzech mieli, i żeby on nigdy ich nie opuścił; ale piotrowy jest naszym złym snem. Człowiek piotrowy jest naszym złym snem, powoduje to że nie możemy dobrze spać, ponieważ to jest człowiek który nie ma grzechu i on jest tym który miażdży nam głowę i powoduje, że nie możemy spać. Nieustannie widzimy jak rozpada się nasz świat, jak jęczy bestia z głodu, ponieważ piotrowy człowiek, piotrowy Kościół, jest tym, który jest w mocy zmiażdżyć bestię i zmiażdżyć głowę szatanowi, zmiażdżyć wszystko. I to musimy walczyć, zniszczyć ten Kościół zanim powstanie.

Ale sam Chrystus go powołuje. Sam Chrystus przywołuje, sam Chrystus umacnia, sam Chrystus miłością swoją wewnątrz ożywia płomień życia i rozpala go, jak sam powiedział: Rzuciłem ogień na ten świat i jakże pragnę aby zapłonął.

Dlatego my gdy jesteśmy w pełni, nie rozumowo, proszę zauważyć to jest bardzo istotny aspekt - nie rozumowo świadomi bezgrzeszności, ale oddani Temu, który panuje nad niebieskimi włości. Czyli nad niebem, nad całą doskonałością nieba, który jest tą tajemnicą, która także na Ziemi panuje tą mocą. Więc musimy ufać Bogu,

ponieważ rozum i wiara są to dwie różne rzeczy, dwie różne rzeczy.

I dlatego proszę zauważyć mówi się: że czego rozum nie pojmie, niech wiara dopełni. Jest napisane znowu u św. Pawła znowu całkowicie inaczej, proszę zauważyć Rzym rozdz.1: **20 Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wiekuista**

Jego potęga oraz bóstwo - stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy.

Tutaj hiper link mam Flp 4: **7 A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie.**

I tutaj pominąwszy tamte wersety, nie lubi ich strasznie establishment jeden i drugi.

Rz 1: 28 A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdadnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi. 29 7 Pełni są też wszelakiej nieprawości, przewrotności, chciwości, niegodziwości. Oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom, podstępowi, złośliwości; 30 potwarcy, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chępliwi, w tym, co złe - pomysłowi, rodzicom nieposłuszni, 31 bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości.

Co to takiego jest, co to za przywary? To natura ciemności tym żyje i ona tam gdzieś wewnątrz czyha, i chce człowieka doprowadzać do zła bez litości. Ciągnie człowieka tam na dół tak względem drugiego człowieka, aby nie wybaczał, aby nie szedł swoją drogą, aby mówił Bogu że drogę swoją zna, że zna pracę swoją, że sam sobie drogi wyznacza, zadania i próby. A to Bóg wyznacza pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, ponieważ On w taki sposób wskazuje nam naszą ścieżkę, nasz los.

Rz 1: 32 Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwala tych, którzy to czynią.

I dlatego chcę powiedzieć o tym, że establishment duchowny słuchając tych rzeczy on jest wściekły na to, że takie rzeczy się o nich mówi. Ale nie mówi się bezpodstawnie, sami dbają o to żeby taka sytuacja była, żeby Bóg ujawnił tą sytuację; wściekły jest, ale sam trzyma w dalszym ciągu Breviarium Fidei - czyli letnią wiarę, aby być letnim i żeby niewzruszenie patrzeć na upadek swoich wyznawców. Nie obchodzą ich wyznawcy którzy upadają, którzy grzeszą, których pożera bestia, którzy dusze swoje udręczają, nie obchodzi ich to, obchodzi ich tylko że mogą mieć duży majątek i zysk i pochwałę od bestii z takiej postawy. Więc niech nie dziwią się, że kalumnie na nich spadają, ponieważ sami na to pracują. Pracują, nie tylko zapracowali, ale pracują w dalszym ciągu, mając świadomość że Chrystus uwolnił nas od grzechu, wymyślają różne dziwne, niestworzone rzeczy, jakieś legendy na temat jakiegoś nie wiadomo kogo; o czym mówię - nie wiadomo kogo, bo na pewno nie Chrystusa.

I tu św. Paweł przedstawia w 2 Liście do Koryntian rozdz.11: **4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znoscie to spokojnie. 5 Otóż sądzę, że dokonałem nie mniej niż "wielcy apostołowie". 6 Choć bowiem niewprawny w słowie, to jednak nie jestem pozbawiony wiedzy. Zresztą ujawniliśmy się wobec was we wszystkim, pod każdym względem. 7 Czyż popełniłem jakiś grzech przez to, że poniżałem siebie, by was wywyżżyć? że za darmo głosiłem wam Ewangelię Bożą? 8 Ogołacałem inne Kościoły, biorąc co potrzebne do życia, aby wam przyjść z pomocą. 9 A kiedy byłem u was i**

znajdowałem się w potrzebie, nikomu nie okazałem się ciężarem. Czego mi nie dostawało, to dopełnili bracia przybyli z Macedonii. W niczym nie obciążyłem was i nadal nie będę was obciążał. 10 Zapewniam was przez będącą we mnie prawdę Chrystusa, że nikt nie pozbawi mnie tej podstawy do chlubienia się w granicach Achai. 11 Dlaczego? Czy dlatego, że was nie miłuję? Bóg to wie. 12 Co zaś czynię, będę i nadal czynił, aby nie mieli sposobności do chlubienia się ci, którzy jej szukają; aby byli jak i my w tym, z czego się chlubią. 13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków. 16 Jeszcze raz mówię: niech mnie nikt nie uważa za szaleńca, a jeżeli już tak, to przyjmijcie mnie nawet jako szaleńca, abym i ja mógł się nieco pochlubić. Pochlubić Chrystusem.

Więc mając tą świadomość, głównie tą świadomość Piotrową i Pawłową, świadomość Piotra na którym dzisiaj, tak muszę powiedzieć tak bardzo wyraźną sprawę, że dzisiaj kościół wykorzystuje właśnie zaparcie św. Piotra jako pewien element niezdolności do miłości. Element niezdolności miłości do Chrystusa. Ale miłość jest większa od grzechu i zapewniam was państwa, że każdy z państwa, każdy, każdy, każdy z powodu tego że ma Chrystusa w sobie nawet nie wiedząc o tym że ma, jest zdolny do miłości, do pełnej radości w Chrystusie, nawet kiedy bardzo silnie jest obciążony różnymi siłami nieprawości, to jest zdolny do ogromnej miłości. I to ona pozbawia was tej nieprawości i pozbawia was tej grzeszności, i oddalenia od Chrystusa, ponieważ droga do Chrystusa jest tak długa, jak głębokość waszej wiary. Gdy głębokość wiary jest wielka, to odległości nie ma, ponieważ to brak wiary go oddala, a wiara go zbliża.

Więc ci którzy kochają Chrystusa nie zawahają się użyć wiary do zburzenia muru i zadania sobie śmierci, śmierci złemu duchowi.

I co się dzieje? - proszę państwa powiem jedną rzecz, establishment duchowny nie stoi fizyczną siłą, on tak udaje, i establishment świecki nie stoi fizyczną siłą, tak udaje. Bo wystarczy że moc Ducha Bożego się objawi, synowie Boży, zmiażdży ich nieprawą postawę ciała z powodu złego ducha i będą jak pozbawieni rozumu, nie znający drogi do domu i jak się nazywają, skąd się wzięli i co tutaj robią, bo wszystko to czym byli, zostało unicestwione, a nie zadbali o to, kim Chrystus ich uczynił.

Więc najbardziej się boją duchowej mocy, bo to On jest tą, która trafia w samo źródło ciemności, jak mieczem obosiecznym sięgającym do samej głębi, błyskawicą Boga który rozświecła wszystko mocą swojej doskonałości. Jak to jest powiedziane: mocą swojej światłości rozświecła ciemności, rozkazuje im jaśnieć.

Jak św. Paweł po dobroci powiedział List do Efezjan rozdz.5:

13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.

Więc proszę zauważyć, światłem staje się też nasza natura wewnętrzna, kiedy staje się jawna. A jawna staje się przed Bogiem, dlaczego? Bo zawsze była jawna, zawsze była jawna, ale to my musimy stanąć jawnie przed Bogiem, a On nam tą jawność wtedy przyzna. Jawna jest przed Bogiem, ale kiedy my stajemy jawnie przed Bogiem, to On nam tą jawność uznaje i przyznaje; i powie: jawny jesteś, ponieważ uznałeś Mnie za tego który sądzi sprawiedliwie, który nikogo nie dręczy, ale uwalnia od ciemności. Przyszedłeś do Mnie, mimo że jakaś tam część, ta zła

krzyczała, że umrze.

A ty mówisz: po to idę, aby umarła. Ale i ty umrzesz; nie, nawet gdybym umarł, to żyć będę bo moje życie jest w Chrystusie, więc nie umrę bo jestem pewny Jego dzieła względem mnie. Jestem pewny Jego dzieła względem mnie. Tego dzieła że jestem żywy, że jestem żywy z Jego mocy, żywy z żywego. Żywy z Żywego.

I dlatego ta księga mówi: o żywym z żywego - Izajasz 38:

19 Żywy, żywy Cię tylko wysławia, tak jak ja dzisiaj. Ojciec dzieciom rozgłasza Twoją wierność. Czyli Chrystusową wierność.

Więc tutaj mając tą pełną świadomość, musimy po prostu ze spokojem, pełnym spokojem żyć w prawdzie. Czuję w tej chwili w głębinach Szeolu, w tych właśnie które są tu opisane Iz 38:

18 Zaiste, nie Szeol Cię sławi ani Śmierć wychwala Ciebie; nie ci oglądają się na Twoją wierność, którzy w dół zstępują.

Więc tutaj czuję ten wpływ Szeolu, gdzie rezydują ci którzy dzisiejszy, kościół jakoby budują, grzeszników kościół budują, oni w Szeolu rezydują. W Szeolu rezydują, a tutaj wszelką wiarę piętnują. Wiarę prawdziwą wiarę piętnują, a jako wiarę nazywają niedowiarstwo i bluźnierstwo przeciwko Bogu - wiarą nazywają i chwałą innych za to, że tak postępują, chwałą. Więc jak to jest powiedziane: uchodź z tego miejsca póki czas - mówi Bóg do tych, którzy jeszcze trwają w takiej sytuacji lub są gdzieś w tamtym miejscu, żeby uciekali póki czas.

I tutaj właśnie, nie może się ostać już w tym momencie tamta warownia, warownia jak to mówi św. Paweł: nie może się ostać warownia, przed tymi których Bóg prowadzi 2List św. Pawła do Koryntian rozdz.10:

1 Zresztą ja sam, Paweł, upominam was przez cichość i łagodność Chrystusa, ja, który będąc między wami, uchodzę w oczach waszych za pokornego a z daleka od was jestem dla was zbyt surowy, 2 ja was proszę: żebym nie musiał odwołać się do tej surowości, na jaką zamierzam się zdobyć względem tych, co sądzą, że postępujemy według ciała. 3 Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, 4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania - nawet gdy nie są jawne, czyli ukryte knowania, bo Bóg je zna - 5 i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi 6 z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe.

Hiper link Iz 17: **9 W owym dniu twe miasta warowne będą jak tamte, opuszczone przez Amorytów i Chiwitów, które opuścili przed synami izraelskimi. Staną się one pustynią, 10 bo zapomniłeś Boga, twego Zbawiciela, i nie pamiętałeś o Skale twej obrony.**

Dlatego sadzisz rozkoszne sadzonki i rozsiewasz obce rośliny.

11 Sprawiasz, że rosną w dniu, w którym je zasadziłeś, i rano, gdy posiałeś, przywozisz do rozkwitu, ale zniknie żniwo w dzień choroby, a ból będzie nieuleczalny.

Te wersety są bardzo ciekawe u Izajasza jest 17,9-10 jest bardzo ciekawy, dlatego że mówi tutaj o myślach ludzkich, gdzie ludzie różne mają plany, różne cele i one są tzw. jako sadzonki, które zasadzili wieczorem, a rano wstają i dochowują tych sadzonek, i dbają aby rozkwitały, dbają aby wszystko było doskonałe. A ostatecznie: bo zapomniłeś Boga swego Zbawiciela i nie pamiętałeś o skale swojej obrony - Chrystus skała obrony. Dlatego sadzisz rozkoszne sadzonki - czyli kierujesz się własnymi myślami, własnymi potrzebami i warowniami i rozsiewasz obce rośliny,

czyli nie Boskie myśli, tylko jakieś inne myśli. Sprawiasz, że rosną w dniu którym je posadziłeś - czyli żyjesz własnym życiem, nie słuchasz Boga, podlewasz nie te sadzonki, nie te które przynoszą ci życie, ale które są tymi które gaszą i dławią prawdziwe twoje sadzonki.

Jak to jest powiedziane: ziarno padło pomiędzy chwasty i zostało zagłuszone.

11 Sprawiasz, że rosną w dniu, w którym je zasadziłeś, i rano, gdy posiałeś, przywodziś do rozkwitu. Czyli wstajesz rano i znowu żyjesz swoimi myślami i cieszysz się, że masz swoje myśli. Iz 17:

12 Ach, wrzawa mnogich ludów! jak łoskot morza, tak huczą.

Ach, rozgwar narodów! jak szum fal potężnych, tak szumią.

13 <Narody szumią, jak szumią wezbrane wody>,

ale [Pan] je zgromi, i umkną daleko: będą porwane na góry jak plewa przez wicher

i jak tuman kurzu przez burzę. 14 W czasie wieczornym, toż to był strach;

przed ranem, już go nie ma. Taki jest dział naszych łupieżców, taki los naszych rabusiów.

I tam właśnie Duch Boży przedstawia, aby unikać własnych myśli które są jako sadzonki i cudzych plonów, które są nie jego myślami. Dlatego jest to wg. Ew. św. Marka rozdz.7 tam jest napisane:

6 Odpowiedział im: «Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie.

7 Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi.

8 Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji, ». 9 I mówił do nich:

«Umiecie dobrze uchylać przykazanie Boże, aby swoją tradycję zachować.

Dlatego ich modlitwy nie będą wysłuchane, bo od nich samych pochodzą. Nie Ja jestem przyczyną ich modlitw, nie Ja jestem głosem ich serc, sami mają widzenia. A o tych widzeniach jest tu napisane w 28 rozdz. Izajasza:

7 Również i ci chodzą chwiejnie na skutek wina, zataczają się pod wpływem sycery.

Kapłan i prorok chodzą chwiejnie na skutek sycery, wino zawróciło im w głowie,

zataczają się pod wpływem sycery, chodzą jak błędni, miewają zwidzenia,

potykają się, gdy odbywają sądy. 8 Zaiste, wszystkie stoły są pełne zwymiotowanych

brudów; nie ma miejsca [czystego]. 9 «Kogo to chce on uczyć wiedzy?

Komu chce dawać naukę? - Dzieciom ledwie odstawionym od mleka,

niemowlętom odsadzonym od piersi!

10 Bo: Saw lasaw, saw lasaw; kaw lakaw, kaw lakaw; (czyli chodziło o prawo)

zeer szam, zeer szam». 11 Zaprawdę, wargami jakałów i językiem obcym przemawiać

będzie do tego narodu 12 Ten, który mu powiedział: «Teraz, odpoczynek! Dajcie wytchnąć

strudzonemu! A teraz, spokój!» Ale nie chcieli Go słuchać.

Więc tutaj jest przedstawiona ta sytuacja, że droga ich jest błędna tak jak jest to napisane w 2Liście św. Piotra rozdz.2: **1 Znalezli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą** – postępowaniem i taki sam los ich spotka.

Ponieważ Ja sam wysłałem Syna swojego do ich serc. Mają Syna w swoim sercu, ale słuchać Go nie chcą, idą za tymi którzy im pokazują łatwiejszą drogę, szerszą, łatwiejszą i szerszą. Ale mówię wam: ci którzy idą łatwiejszą drogą, idą na zatracenie, a ci którzy idą wąską drogą, idą ku zbawieniu. Wąską drogą - bo do zbawienia jest wąska droga.

Kiedyś mój znajomy pracowałem z nim kilkanaście lat temu miał w radiu jakiś program i pyta się pani redaktor proszę pana ważył pan kiedyś 120 kilogramów a widzę, że pan waży teraz ok. 70,80 kg jak pan to zrobił, że pan tak schudł? Jakie pan metody stosuje? A on mówi tak mój kolega który poszukuje Boga mówi, że droga do Boga jest wąska więc musiałem się odchudzić żeby przecisnąć bo droga do Boga jest wąska. Więc to była jego że tak można powiedzieć główny motor tak to przedstawił.

Teraz za chwileczkę będziemy mieli przerwę, ale proszę państwa to że będzie przerwa naszego spotkania, to nie może być przerwy spotkania z Bogiem. Nie chodzi o to, żebyście myśleli: Bóg, Bóg, Bóg - bo mówi tutaj Jezus Chrystus w Ew. wg św. Mateusza rozdz.7:

20 A więc: poznać ich po ich owocach. 21 Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. 22 Wielu powie Mi w owym dniu: "Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?" 23 Wtedy oświadczę im: "Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!"

Tutaj jest hiper link Psalm 6: *8 Od smutku oko moje mgłą zachodzi, starzeję się z powodu wszystkich mych wrogów.*

I tutaj Łukasz 13: *25 Skoro Pan domu wstanie i drzwi zamknie, wówczas stojąc na dworze, zaczniecie kołatać do drzwi i wołać: "Panie, otwórz nam!"; lecz On wam odpowie: "Nie wiem, skąd jesteście". 26 4 Wtedy zaczniecie mówić: "Przecież jadaliśmy i piliśmy z Tobą, i na ulicach naszych nauczałeś". 27 Lecz On rzecze: "Powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście. Odstąpcie ode Mnie wszyscy dopuszczający się niesprawiedliwości!"*

Dlatego ta nasza postawa, musi być postawą wynikającą z ciszy, spokoju, łagodności, nie szukajcie tego co zostało już porzucone. To co Chrystus uśmiercił, co Bóg uśmiercił, nie szukajcie tej natury. I to co dzisiaj przez uczynki czyniące wiarę żywą uśmiercacie, nie starajcie się szukać tego, ponieważ nie jest to celem poszukiwania tego, ale celem jest chwała Boża, która ma zaistnieć w głębinach bo do tego jesteście stworzeni.

A każdy musi się spotkać w głębinach i spytać się dlaczego ja tam jestem? Po co ja tam wstąpiłem? Kto mnie tam posłał? A Bóg mówi: tam zaiste odwieczna jest twoja praca, czyż nie wiedziałeś? Gdybyś Mnie znał, to byś znał też swoją pracę, byś radował się i byś wołał wtedy: jestem dobrym sługą, bo mam co robić; a tak wołajcie: jesteśmy złymi sługami, bo nie mamy co robić.

I trwajcie w tej radości, ponieważ ona ma w sobie pełną moc prawdziwej niebiańskiej godności.

Część 25

Dzień dobry państwu, proszę państwa rozpoczniemy dzisiaj jedną godzinę naszego spotkania 2 lipca 2021 roku, na Szrenicy. Jutro będzie koniec naszego Szrenicznego spotkania, początek prawdziwego spotkania z Chrystusem, tam gdzie nie jest to praca wynikająca z umiejętności naszego umysłu, umiejętności naszego rozumu. Bo proszę zauważyć - jest to niemożliwe. Dlaczego jest to niemożliwe?

Chrystus mówi: Niech nie wie lewica, co czyni prawica. A jeśli mówi: Niech nie wie lewica, co czyni prawica - to mówi: Nie jest to praca lewicy, nie jest to praca

rozumu, nie jest to praca umysłu, jest to praca wybaczenia, praca prawdziwej relacji, praca prawdziwego spotkania. I nie jest to umiejętność zapominania tylko umiejętność głębokiego, bardzo głębokiego kochania, miłowania i tak naprawdę zjednoczenia się w jednym ogniu tak głębokim, że miłość jest tak wielka, że wybacza wszystko. Wybacza wszystko, a jednocześnie zdradza nowego człowieka, nie ma tam już starego człowieka.

Możemy oczywiście odnaleźć pewnego rodzaju wyrzut dopaminy, czyli może pojawić się pewnego rodzaju hormon dopaminy w naszym mózgu i udawać, że jest to właśnie to wybaczenie. Bo dopamina tak działa właśnie, dopamina zalewa mózg i wtedy człowiek ma wrażenie takie odczucia doskonałości.

Ale ten stan, który jest wewnętrznie prawdziwym stanem Boskim, nie ma nic wspólnego z dopaminą, czy z oksytocyną, czy endorfinami. On, gdy dotykamy Chrystusa w Jego tajemnicy i Jego miłości, i świadomi jesteśmy - właśnie czego?

Życia! Prawdziwego życia, które jak mówi św. Paweł: Poznaliście Boga, Bóg was poznał - dokąd chcecie wracać? Czyli jeśli człowiek pozna Boga i miłość Jego, i miłość w nim zapłonie tak głęboka, że jest jednym ogniem, to nigdzie nie wraca. Tak jak Jezus Chrystus powiedział w Ew. wg św. Mateusza, rozdz.19: Na początku Bóg stworzył mężczyznę i kobietę jako jedność i ta jedność jest jego naturą życia w Bogu.

Proszę zauważyć jedną rzecz bardzo istotną: Gdy człowiek naprawdę żyje w Bogu, to żyje w Bogu dzięki temu, że jest jednocześnie mężczyzną i kobietą. Mężczyzną i niewiastą, bo tylko wtedy może się zjednoczyć z Bogiem - tylko wtedy ma jedność z Bogiem. A jeśli ten związek niszczy, to dla niego Bóg jest nieważny, miłość nieważna, nieważne wszystkie inne rzeczy Boskie, ponieważ zrywa je nie widząc w tym żadnego problemu i kłopotu, bo nie dostrzega tej prawdziwej miłości, którą traci.

Jeśli ta sytuacja występuje, to o czym mówi ta tajemnica, tak jak Jezus Chrystus mówi do Samarytanki: Przyjdź z mężem. Ona mówi: Nie mam męża. - Dobrze powiedziałas, że nie masz męża, bo miałaś pięciu mężów, a te, którego masz, nie jest twoim mężem. A ona poznając tajemnicę Chrystusową nagle w niej powstaje miłość duszy i ona nagle pamięta, pamięta, a przez to poznaje. A przez poznanie jest miłosierna, bo biegnie do Sychar powiedzieć o tym, że spotkała Tego, który jej przypomniał wszystko, a i daje życie wieczne, jest tym życiem wiecznym. I biegnie z powodu łaski, którą obdarowuje i On jest tą łaską, i biegnie bo On jest pokojem i przez posłuszeństwo Bogu z pokoju czerpią. I On jest tą nadzieją wiecznie oczekującą, która była odległa i która była hen, a hen już blisko, hen już tuż, tuż już jest hen. Czyli jest tutaj już ta prawda Boża, która była hen, a teraz jest tu tuż, kiedyś była hen a teraz jest tuż w nas, w nas panuje. A przez to nadzieja daje nam cierpliwość, a cierpliwość to jest przymiot Pański, czyli cierpliwość to jest poświęcenie uwagi miłości Bożej, uwagi całkowitej. A miłość Boża w nas jest życiem, ona w nas jest życiem, nie ma innego życia, inne życie jest tylko projekcją umysłu, wyobrażeniem, bo życiem jest miłość. Dlaczego?

Bo gdy wszystko ustaje, ona nie ustanie. Iluzja ustanie, złudzenie ustanie, projekcja ustanie, ale miłość nie ustanie. I dlatego Bóg jest Trójcą, aby miłość wiecznie trwała od Syna do Ojca, od Ojca do Syna, i od Ojca do Ducha, i od Ducha

do Syna, i od Syna do Ojca, i od Ducha do Ojca - miłość nieustannie trwa. A my mamy miłość, mamy udział w Bogu przez Ducha Św. dlatego Bóg nam daje Ducha Św. abyśmy mieli udział w Bogu, udział całkowicie w Bogu. Bo miłość jest tą doskonałością, która jest miłością nieustającą.

I dlatego tutaj proszę zauważyć, mówi tu św. Łukasz, bo Dzieje Apostolskie napisał św. Łukasz i tutaj w Dz jest napisane w rozdz.20:

29 Wiem, że po moim odejściu wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając stada. 30 Także spośród was samych powstaną ludzie, którzy głosić będą przewrotne nauki, aby pociągnąć za sobą uczniów.

I tu proszę zauważyć są takie cytaty, np. w Liście do Galatów, rozdz.1, werset 7:

Innej jednak Ewangelii nie ma, są tylko jacyś ludzie, którzy sieją wśród was zamęt, którzy chcieliby

przekreślić Ewangelię Chrystusa.

Ciekawą sytuacją jest to, że ja tutaj czytam proszę państwa przypis kościelne. Ten, który ukazuje tą sytuację i mówi: Innej Ewangelii nie ma - a właśnie ją głosi tą inną ewangelię. I następny przypis w Liście do Galatów rozdz.5: 7 Biegliscie tak wspaniale! Kto przeszkodził wam trwać przy prawdzie? 8 Wpływ ten nie pochodzi od Tego, który was powołuje. 9 Trochę kwasu ma moc zakwasić całe ciasto. 10 Mam co do was przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie będziecie. A na tym, który sieje między wami zamęt, zaciąży wyrok potępienia, kimkolwiek by on był.

Więc proszę zauważyć, Kościół stosując tutaj te zapisy uważa, że on jest na dobrej drodze; a wszyscy którzy mówią, że nie ma grzechu, że Chrystus mówi: Zróbcie sobie sami to wszystko, Ja tylko pokazałem, że to jest możliwe. Ale to jest niemożliwe dla człowieka, bo Chrystus nie ukazał, że człowiek może, tylko że człowiek nie może i dlatego uczynił to Bóg. Inny werset w Liście do Filipian, rozdz.3:

2 Strzeżcie się psów, strzeżcie się złych pracowników, strzeżcie się okaleczonych! 3 My bowiem jesteśmy prawdziwie ludem obрязanym - Obрязanym tzn. zwlekliśmy z siebie dawnego człowieka. - my, którzy sprawujemy kult w Duchu Bożym i chlubimy się w Chrystusie Jezusie, a nie pokładamy ufności w ciele.

Inny werset - Kolosan 2: 8 Baczcie, aby kto was nie zagarnął w niewolę przez tę filozofię będącą czczym oszustwem, opartą na ludzkiej tylko tradycji, na żywiołach świata, a nie na Chrystusie. 9 W Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała, 10 bo zostaliście napełnieni w Nim, który jest Głową wszelkiej Zwierzchności i Władzy. 11 I w Nim też otrzymaliście obрязanie, nie z ręki ludzkiej, lecz Chrystusowe obрязanie, polegające na zupełnym wyzuciu się z ciała grzesznego, 12 jako razem z Nim pogrzebani w chrzcie, w którym też razem zostaliście wskrzeszeni przez wiarę w moc Boga, który Go wskrzesił. 13 I was, umarłych na skutek występków i "nieobрязania" waszego [grzesznego] ciała, razem z Nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki, 14 skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża. 15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił [je] na widowisko, powiodłszy je dzięki Niemu w triumfie.

To jest tutaj ta głęboka tajemnica, która ukazuje tą naszą prawdę, to wszystko co jest tu napisane, zgodnie z tym postępujemy.

Tu jeszcze jest Kolosan 2: 18 Niechaj was nikt nie odsądza od nagrody, zamiłowany w uniżaniu siebie i przesadnej czci aniołów, zgłębiając to, co ujrzał. Taki, nadęty bez powodu zmysłowym swym sposobem myślenia - my właśnie mówimy o tym sposobie myślenia - 19 nie trzyma się mocno Głowy - [Tego], z którego całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rośnie Bożym wzrostem. 20 Jeśli razem z Chrystusem umarliście dla "żywiółów świata", dlaczego - jak gdyby żyjąc [jeszcze] w świecie - dajecie sobie narzucać nakazy.

Tu właśnie my, z tych nakazów się wyrwamy i żyjemy w prawdzie Chrystusowej, która jest jedynym nakazem.

I tu dalej, to zabranianie: 21 «Nie bierz ani nie kosztuj, ani nie dotykaj...!» 22 A przecież wszystko to są rzeczy [przeznaczone] do zniszczenia przez spożycie - [przepisy] według nakazów i nauk ludzkich.

23 Przepisy te mają pozór mądrości dzięki kultowi własnego pomysłu, uniżaniu siebie i nieoszczędzaniu ciała, nie dzięki okazywaniu jakiejś wyrozumiałości dla zaspokojenia ciała [grzesznego].

Więc tutaj musimy pamiętać o tej sytuacji, że nasze postępowanie musi być postępowaniem wynikającym ... Proszę zauważyć, powrócimy do bardzo prostej sprawy, bardzo prostej sprawy, bardzo, aby to zrozumieć w jednej naturze - wszystko musi wynikać z miłości do bliźniego, a miłość do bliźniego jest wynikiem miłości do Boga. A miłość do Boga jest wynikiem Jego sprawiedliwości uwolnienia nas od wszelkich grzechów. Wszelkich grzechów dosłownie, z których nie mogliśmy się wydobyć, ponieważ uwolnił nas Chrystus jeszcze kiedy byliśmy bezsilni.

Czyli jednym słowem Chrystus Pan wyzwolił nas wtedy kiedy jeszcze nie mogliśmy niczego, niczego, niczego uczynić i cały czas człowiek, który żył na ziemi bluźnił przeciwko Bogu, nie mogąc tego powstrzymać, ponieważ w nim działał Baal. Baal czyli Adam jednym słowem działał w nim, czyli działał w nim zły duch, bo Adam się oddał złemu duchowi. Proszę zauważyć, ciekawą sytuację chcę powiedzieć: Adam działał w nim, dzisiaj tym Adamem który działa, jest Kościół, który zmusza człowieka do złego postępowania względem Boga. Oczywiście ciekawą rzeczą jest to, że możemy się z tego wydobyć przez moc Chrystusa, ale są tacy, którzy oddali się całkowicie temu nowemu kuszeniu. Temu kuszeniu - tak dokładnie. O tym kuszeniu mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian, rozdz.11: 3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa, w taki sposób w jaki w swej chytrości wąż uwiódł Ewę.

Czyli mówi tutaj św. Paweł w 60 r. o tym, że to kuszenie ponownie przychodzi od tych, którzy w dalszym ciągu kultywują Adama i w dalszym ciągu chcą stać się głową człowieka i chcą, aby myślał jak Adam. I tutaj właśnie to jest powiedziane.

My dzisiaj jesteśmy w sytuacji tej doskonałej, w doskonałej sytuacji, że możemy wybrać Chrystusa. I wybieramy Chrystusa i żyjemy wedle Chrystusa. A co się dzieje kiedy Go wybieramy? Wściekła jest bestia, która traci wyznawców. Proszę zauważyć co się stało kiedy Jezus Chrystus chodził po ziemi?

On głosił prawdę, głosił wolność od grzechu, głosił Ojca. Tak wściekła była ówczesna nacja faryzejska, że nie widzieli w Chrystusie zagrożenia Rzymianie, ale to Żydzi wołali: Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj Go, my chcemy żebyś Go ukrzyżował. I Płat

mówił: Co to za dziwny lud? Tu żeby to zrozumieć: W niedzielę rzucali palmy na ziemię, wołali: Hosanna, hosanna, Król nasz na osiołku wjeżdża, hosanna mamy Króla. I mówi Piłat: Wjechał w niedzielę, minął poniedziałek, wtorek, środa, a w czwartek już krzyczą: Ukrzyżuj Go. Co to za dziwny lud? Nie rozumiem postawy tego ludu, co to za lud?

Ja jestem Rzymianinem, mam pod sobą żołnierzy, żaden żołnierz nie krzyczy po 5-ciu dniach: Zlikwiduj tego cezara, albo tego namiestnika, itd. bo jakby tak było, to by zaraz nastąpiłoby dziesiątkowanie, są wyuczeni, silni i mocni. A jeśli chodzi o dziesiątkowanie to jest taka sytuacja, że nie mogli sobie poradzić rzymianie z gladiatorami, którzy wyzwolili się spod władzy Rzymu. A gladiatorzy byli tak potężnie wyszkoleni, że jeden gladiator był w stanie dziesięciu żołnierzy w jednej chwili mieczem wyciąć i Rzymianie zawsze przegrywali. I przyszedł pewien polityk, który stał się właśnie przywódcą armii rzymskiej i zastosował dziesiątkowanie; czyli co dziesiątego żołnierza za to, że z pola walki uciekają, to co dziesiątego żołnierza wyciągał i na zabicie, na stracenie. I oni się bali strasznie tego, że woleli zginąć na polu bitwy, niż żeby na nich trafił właśnie ten nakaz dziesiątego żołnierza. I strasznie się bali, woleli w bitwie zginąć niż być dziesiątkowani, bo to była hańba okropna. I wtedy Rzymianie stali się tak karni, tak karni, że pokonali gladiatorów, a to tylko dlatego, że przestraszyli się śmierci i przestraszyli się także tego, że ich rodziny ucierpią. Czyli dziesiątkowanie to rozumiano kiedyś, że zdziesiątkowany został przez obcą armię jakaś inna armia. Ale tutaj to dziesiątkowanie wynika z czegoś innego, co dziesiąty żołnierz był wybierany na zabicie, aby karność odnaleźć w armii. I nie ginął na polu walki, ale mógł być wyznaczony co dziesiąty jako ten, który był przywódcą i tego się tak strasznie bali, że woleli iść i zginąć od miecza gladiatora, niż być zdziesiątkowanym; i w tym momencie zaczęło wszystko się odmieniać.

A jeśli chodzi o Żydów, to Piłat mówi: Co to za lud dziwny, wołają: hosanna, hosanna mamy Króla, a już w czwartek: Chcemy żebyś Go ukrzyżował, bo nie chcemy takiego Króla, On przyszedł z grzechu nas uwolnić, a my przecież nie mamy grzechu, Abraham już grzech nam usunął, my jesteśmy cudownym, wybranym narodem.

I to właśnie Babilon czy Egipt tam ukazywał, za nieposłuszeństwo poddawał ich w niewolę, jest to przecież ukazane bardzo wyraźnie w Księgach Starego Testamentu, gdzie Bóg mówi przez Jeremiasza: Poszłicie w niewolę z powodu nieposłuszeństwa, a nie że Bóg jest zły. I dopiero wtedy sobie uświadamiali, że rzeczywiście byli nieposłuszni.

Chcę przedstawić tą sytuację prawdy Bożej, że następuje ponowne kuszenie; ale my jesteśmy w stanie prosię państwa, tutaj chcę powiedzieć o jednej rzeczy bardzo prostej: Nie jesteśmy bezsilnymi. Nie jesteśmy tak jak przed odkupieniem, że człowiek był pod władzą złego ducha i nic nie mógł z tym zrobić, tylko prawo było gdzie ono zaświadczało, że jednak Bogu służy i jest jednak Boski, ale nie mogło go ono uwolnić z grzechu. Ono tylko mogło grzech ujawniać jeszcze bardziej, prawo, i dlatego tym bardziej człowiek trzymał się właściwej postawy, na ile to było możliwe.

Ale Chrystus przyszedł, Chrystus przyszedł i pojawiły się dwa aspekty: jest Chrystus - dziwna sytuacja ale prawdziwa - Jest Chrystus i jest Kościół. Kościół rywalizuje z Chrystusem o wyznawców, to jest aż zatrważające. Aż zadziwiające że w ogóle taka sytuacja istnieje, że Kościół rywalizuje z Chrystusem o wyznawców. Że

okłamuje tych wszystkich ludzi i karze im szukać grzechu, bo to grzech gdy nie mają grzechu. A w jaki sposób to czyni? Ukazując: Jeśli widzisz swoje ciało i jego grzeszność w tym ciele, to jak możesz mówić, że jesteś bezgrzeszny.

Tu nie jest to związane w ogóle z tym, aby człowiek przyglądał się: Zobacz kim jesteś i zobacz czy nie jesteś bezgrzeszny. Kompletnie nie ma to sensu, bo taki sens nie jest brany pod uwagę i nie daje sensu, i nie wyrokuje o prawdzie Bożej. To że widzimy grzech w swoim ciele, w żaden sposób nie powinno wyrokować o prawdzie Bożej i o dziele Chrystusa. A Kościół właśnie tak nakazuje człowiekowi: Jeśli widzisz grzech w ciele, to wyrokuj przeciwko Chrystusowi, wyrokuj przeciwko Bogu, wiedz o tym, że grzech masz.

Czyli nie uznaj Jego mocy i nie uznawaj się za bezgrzesznego, ponieważ widzisz grzechy. Ale chcę powiedzieć o tym, że bezgrzeszność nie wynika z dzieła człowieka, nie wynika z tego co widzi, nie wynika z tego co człowiek uczynił, ale wynika z tego co Bóg uczynił. I najdziwniejszą rzeczą jest to, że jest właśnie Chrystus, a Kościół jest rywalem Chrystusa i walczy o wyznawców. To się w głowie nie mieści taka sytuacja - ale to jest prawda, ponieważ Ewangelia została wywrócona "do góry nogami", a dzieło Chrystusa podeptane, bezgrzeszność człowieka wyrzucona do lamusa - nieistniejąca, wrzucona w legendy, w herezję pelagiańską, we wszystkie inne jakoby bzdury nowiu.

Jak to mówi św. Paweł w Liście do Galatów 4,9: Że wracacie do kultów nowiu, itd.

I tu chcę powiedzieć o tym, że aż w głowie się nie mieści, że Kościół stał się rywalem Boga i walczy o wyznawców. I dlatego my jesteśmy w tej sytuacji, że wybieramy Chrystusa, a wybieramy Go w taki sposób - nie, że wybieramy Go sobie - tylko w taki sposób, że świadczymy o tym wierząc Bogu. A naszą wiarą jest to, że wiara nas umacnia w świadomości i przeświadczeniu pełnej bezgrzeszności, że wybaczył nam Bóg i nie wspomni już grzechów, bo rzucił je za siebie i już nigdy ich nie wspomni - co obiecał. Więc jesteśmy pewni doskonałości Bożej, pewni Jego obietnicy, więc idziemy jasno.

I tak jak jest napisane w Ewangelii: Nie wspomnę już na twoją hańbę wdowieństwa, nie martw się już - żyj radośnie. Tutaj właśnie jest powiedziane w Księga Izajasza, rozdz.54: Śpiewaj z radości - to mówi do Człowieka, do żony swojej, do wewnętrznej natury tej utraconej, tej która w hańbie wdowieństwa utraciła jedność z Bogiem - mówi:

1 Śpiewaj z radości, niepłodna, któraś nie rodziła,

wybuchnij weselem i wykrzykuj,

któraś nie doznała bólów porodu!

Bo liczniejsi są synowie porzuconej

niż synowie mającej męża, mówi Pan.

2 Rozszerz przestrzeń twego namiotu,

rozciągnij płótna twego <mieszkania>, nie krępuj się,

wydłuż twe sznury, wbij mocno twe paliki!

3 Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo,

twoje potomstwo posiadzie narody

oraz zaludni opuszczone miasta.

4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz,
nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia.

Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.

I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.

5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel,

któremu na imię - Pan Zastępów;

Odkupicielem twoim - Święty Izraela,

nazywają Go Bogiem całej ziemi.

Co oznacza, że Jego słowo jest niezmiernie ważne.

Izajasz 51,15: Lecz Ja jestem Pan, twój Bóg, który gromi morze tak,

iż się burzą jego odmęty - Pan Zastępów, to moje imię.

Więc tutaj Bóg zapewnia nas, że miłość nasza do Niego nigdy nie będzie narażona na szwank. Jeśli w Nim zanurzymy się miłością, to ta miłość Jego, naszą miłość rozpali jeszcze głębiej i staniemy się jednym ogniem. Scaleni w miłości, w komnacie małżeńskiej tak ściśle że jedną naturą, jednym życiem, jedną mocą, jedną doskonałością, jednym ogniem się staniemy.

I dlatego tu chcę powiedzieć, to odczuwamy tutaj, bo ja tu odczuwam u państwa taką sytuację, że gdy o tym mówię, to tam gdzieś w was głęboko jest parol. Parol czyli można powiedzieć słowo diabła, które chce być przeciwne słowu Bożemu i komu człowiek zaufa. I bardzo ciekawą sytuacją jest to, że jest słowo Boże wypowiedziane i słowo szatana dręczące. I w tym momencie co dla człowieka jest ważniejsze?

Musi być ważniejsze słowo Boże, które jest słowem życia, a nie trzymać się emocjonalnie zwiedzenia przez lęk; i musi tu zwyciężyć odwaga, odwaga miłości.

Bo tutaj widzę te dwa słowa: Jedno słowo, jest to słowo docierające do serca, ale drugie to słowo szatana, tworzy bojaźń, tworzy lęk wewnętrzny. Bojaźń czyli chodzi tu o lęk wewnętrzny, zniewala; i człowiek się boi, a ma tą całą moc.

I tutaj chcę powiedzieć o tym lęku, żeby to zrozumieć: Św. Piotr, to z powodu miłości Chrystusa ogromnej i z niemożliwości utraty tej miłości, zerwał ze słowem szatana. Zerwał z tym słowem, którym Ewa przez zerwanie posłuszeństwa wobec Boga, zgodziła się z szatanem. On zerwał to słowo, ponieważ miłość była większa od słowa szatana, słowo Boga, które w czynie się objawiło silniejsze, od słowa szatana które zwiodło Ewę.

Św. Piotr w tym momencie dokonując decyzji miłości, nie uległ lękowi w swoim sercu. Nie uległ lękowi w swoim sercu, ale wybrał miłość, ponieważ gdyby umarł w miłości, większe szczęście by miał niż by żył w lęku. Więc umarł z miłości, aby mógł żyć - umarł z miłości, dosłownie umarł z miłości. Jak to mówi 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz.1:

9 Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci.

A wyrokiem śmierci jest to, aby miłować Chrystusa całym sercem, z całej siły i zaprzeczyć tą miłością sobie, swoim potrzebom, swojej naturze i wszystkiemu temu kim człowiek jest, i stać się na wzór miłości Bożej. Czyli, aby nie ufać sobie samemu lecz Bogu, który wskrzesza umarłych.

Więc tutaj właśnie mówię o tej tajemnicy, gdzie miłość św. Piotra do Chrystusa i

miłość Chrystusa jest tak ogromna, że w żaden sposób nie dopuszczał w najmniejszej chwili w swoim życiu, aby mógł w tej chwili utracić Chrystusa drugi raz. Utracić Chrystusa, przedtem nie z własnej woli, a teraz gdyby to uczynił, przepadłby całkowicie w drugiej śmierci. Więc Chrystus mówi: Kochaj, nie lękaj się, z całej mocy zanurz się w miłości którą jestem, a zapłoniesz ogniem miłości. I dlatego św. Piotr zanurzając się w miłość... co to oznacza?

Uwierz! Uwierz! spojrzeniu Chrystusa. Powiedzmy, że tak mogę powiedzieć - Chrystus mówi: Spoglądam na ciebie i widzę ciebie jako dziecię małe, czyste i doskonałe bez żadnej skazy, widzę ciebie doskonałym. Spójrz i uwierz mi, i pozostaw wszystko to kim byłeś nie z własnej woli, ale spod wpływu lęku i szatana i wejdź całkowicie wolny do Mnie. I św. Piotr wychodzi, wychodzi ze świata lodu, z ciemności tego świata głodu, głodu Boga, głodu prawdziwego zgłodnienia. Wychodzi ze świata, który jest światem ciemności, światem pozorów, światem ułudy i światem o sobie mitu i wrogości do Boga, i bycia, śmiesznością życia bycia Bożą rodziną. Porzuca wszelką swoją naturę ziemską, ponieważ idzie się odziać jako oblubienica w szatę godową, jako oblubienica, bo jest duszą, w szatę, godową. Bo już jest duszą, bo wychodzi z natury ludzkiej tej ziemskiej, tej ducha złego, dopełniając śmierć, która już została zadana. On dopełnia śmierć, wybiera życie - wybiera życie przez dopełnienie śmierci.

Proszę zauważyć o czym chcę powiedzieć: Chcę powiedzieć o tym, że w każdym człowieku jest ta tajemnica, ten wybór. I co dzieli człowieka od tego wyboru? Czy jest w stanie być odważnym, aby dopełnić tej śmierci? Czy jest w stanie tak bardzo kochać Chrystusa, aby dokonać tego kroku? Czy tak bardzo kocha Chrystusa? Czy tak bardzo płonie w jego duszy prawda, aby móc dopełnić śmierci, którą Chrystus już dokonał? Czy tak bardzo kocha Chrystusa, aby móc uwierzyć - czyli zburzyć swoje poprzednie życie, którego tak naprawdę nie było - złudzenie, o sobie mitu, mit który uwodził człowieka, zwodził i okłamywał. Nie możemy tutaj logicznie tego pojąć, nie ma tam logiki, nie ma tam logiki, logika tutaj państwu nie pomoże, logika jeszcze bardziej zaszkodzi.

Tutaj jest rzucenie się w głębiny, rzucenie się w głębiny, rzucenie się w objęcia Chrystusa. Ale tylko wtedy jest to możliwe, kiedy jesteśmy, kiedy odnaleźliśmy w sobie żywą cząstkę tą, która jest zdolna do kochania tak głębokiego, że stajemy się samą miłością i ogniem. Ogniem Pańskim, wichrem i ogniem gdzie Chrystus Pan swoim podmuchem nas popycha, a rozpalamy się jak ogień hutnika, ogień który topi stal i wszystkie inne metale. Stapiając ją w jedną naturę, w jedną bryłę, w jedną surówkę, w jeden blask. Jak to jest powiedziane: Kim jest Ten, którego stopy jaśnieją jak rozżarzony drogocenny, rozgrzany metal. Drogocenny rozgrzany metal, to jest Chrystus, Jego stopy jaśnieją jak drogocenny metal rozgrzany.

Czyli natura ziemską pełną światłości Bożej tak potężnej, tak emanującej, że nie jest w stanie się jej oprzeć. Kim jest Ten, którego stopy jaśnieją jak drogocenny rozgrzany metal, jaśniejący blaskiem. Ciało jest zdolne do takiego jaśnienia, jak rozgrzany do czerwoności, do białości drogocenny metal - jaśniejące blaskiem, potężnym blaskiem. Odwołuję się do państwa uczucia głębokiego, gdzie ono wewnątrz istnieje i zdolny każdy jest do tej miłości.

I to jest właśnie ta miłość, jest to wiara całkowita, jest to wiara, budząca się wiara. Dosłownie tak jest - jest to budząca się wiara, która jest w stanie sprzeciwić

się wrogowi Chrystusa. Sprzeciwić się wrogowi temu, który nieustannie człowieka wpycha w grzech i nakazuje sprzeciwić się Jemu dziełu i ujmować Chrystusowi chwały, i Boga czynić kłamcą. Gdzie na porządku dziennym to się dzieje i to nazywa się wiarą: Ujmowanie chwały Chrystusowi i Boga czynienie kłamcą nazywa się wiarą w tym świecie.

I dlatego jest powiedziane: Uciekaj ludu z tego miejsca, bo przychodzi kara, bo już jest czas, gdzie tam gdzie nie powinno być ohydy, jest ohyda. Uciekajcie w góry, góry Judei. Czyli Judyta; mówi generał Nabuchodonozora do Nabuchodonozora: Panie nie jesteś w stanie tego ludu pokonać, bo sam Bóg walczy o niego, oni Jego siłą niosą oszczepy, ale to sam Bóg - nie jesteś w stanie Go pokonać, ponieważ Bóg walczy, Bóg walczy o niego. I tutaj właśnie my, którzy całkowicie ufamy Bogu - Bóg walczy, Bóg walczy o nas, tych którzy wybrali Jego. Wybieramy Jego dlatego, ponieważ wiemy, że nosimy znamię Jego, a znamieniem Jego jest czystość i doskonałość, chwała i wolność, miłość i miłosierdzie - to jest znamię Jego i to są znamiona Syna Bożego. To są znamiona syna Bożego, On daje nam to znamię, gdzie jesteśmy właśnie w sercu świadomi pełni radości i pełni mocy Bożej, która jest Jego mocą, nie naszą. A ona jest w nas, bo zdolnymi nas uczynił, aby ją pomieścić, aby w nas ona istniała i w nas bitwę w imię Jego staczała. Dlatego to jest wiara właśnie. Miłość, która się w pełni do Chrystusa wróci i ona z całą mocą jaśnieje, ona sobie nie jest - ona jest mocą ożywienia wiary. Tak jak św. Paweł powiedział: Miłość jest mocą wiary. I dlatego miłość, która do Chrystusa jest pałająca, wiara staje się tak gorąca, że rozpala i rozbija wszelkie mury i wszelkie lody topi. Rozpala i rozbija się wszystko i wszystko się rozpada. Ja czuję tak ogromną i tak potężną moc, że aż czuję jakbym stał na słońcu, które w 50 stopni nieustannie świeci i jakbym w tym słońcu stał pełnym. W słońcu pełnym na dworze, gdzie słońce świeci w pełnym słońcu i grzeje, a ja czuję taką temperaturę 40, 50 stopni albo nawet i więcej, czuję - aż parzy mnie to słońce. To jest właśnie ta moc budzącej się potężnej mocy, która ożywia naszą wiarę, a ta wiara jest zburzeniem murów i stanie się właśnie tymi, którzy są przeciwnikami wroga Boga i wroga Chrystusa. Jesteśmy wrogami wroga Boga czyli tego, który staje przeciwko Bogu i umniejsza Jemu chwały i czyni Go kłamcą. Jesteśmy właśnie wrogami, czyli siłą niszczącą wroga Boga kimkolwiek on by był, bo budzi się w nas prawdziwa wiara, bo wiemy co nam Bóg uczynił i nikt nam tego nie odbierze.

Wiemy co nam Bóg uczynił: Dał nam wolność. Niektórzy nazywają to niewolą, ale my się z niej cieszymy, chlubimy z tej niewoli, bo jest wolnością naszą. Jest wolnością naszą, ona płonie w nas ogniem żywym, do życia nas prowadzi i innych do życia wyrwa, i porywa. To jest właśnie ta tajemnica, każdy ma ten wybór, bo każdego Chrystus odkupił, i każdy jest tą istotą, która może walczyć z pełną świadomością tego, co Bóg mu uczynił i uwierzyć co Bóg mu uczynił.

Jak można powiedzieć, że Bóg tego nie uczynił, jak uczynił. Ci, którzy mówią, że nie uczynił są wrogami Boga, są wrogami Boga. Bóg uczynił to, Bóg uczynił nas wolnymi, bo jesteśmy zdolni do pełnej miłości i żadne grzechy nie powstrzymają naszej miłości i doskonałości z Boga płynącej, aż do głębi naszych kości.

Jest powiedziane Skrusz moje kości i spraw, aby były radosne ze swojego skruszenia - Psalm 51: Skrusz moje kości i spraw, aby były radosne ze swojego skruszenia. Skrusz moje sumienie i spraw, aby było radosne ze swojego skruszenia i

daj mi nowe sumienie, swoje sumienie. Stwórz we mnie ducha niezniszczalnego, nie odwracaj ode mnie swojego Ducha żywego, daj mi radość ze zbawienia, naucz mnie dróg swoich, abym nauczał przestępców. Chcę Tobie dawać ofiarę z pokornego ducha i serca oddanego, bo tylko taką się radujesz. A to jest tak naprawdę prawdziwa prostota Boska.

I proszę zauważyć opór, który w tej chwili występuje, który już zmniejsza się, to jest ten opór establishmentu - wroga Boga, który obnosi się z wrogością do Boga. Obnosi się z wrogością do Boga i wszędzie mówi: Ludu nasz grzeszny, przyjdźcie do nas, zgromadzimy was grzeszników w jednej walce przeciwko wrogowi grzechu. A przecież wrogiem grzechu jest Bóg, walczcie. Przecież Bóg przyszedł, aby stoczyć bitwę z grzechem - On jest wrogiem grzechu. A człowiek szukając grzechu nie wierzy Bogu, bo On powiedział: że nie wspomni - a to że powiedział, że nie wspomni to jest to słowo święte - bo powiedział: Nie wspomnę. Nie oczekujcie, że wspomnę wam grzech. I ci, którzy szukają grzechu, jakoby przez sumienie swoje znaleźli grzechy tam gdzie powiedziałem, że ich nie ma - to nie Ja im grzechy przypominam - powiedziałem, że nie przypomnę i nie złamię słowa; nie ma tam grzechów, nie wspomnę i nie pomogę, bo nie jest to pomoc ale kłamstwo, więc nie pomogę.

Ci, którzy mówią, że Ja im pomogłem grzech znaleźć - kłamią - tego nie czynię, bo bym złamał słowo swoje i swego Syna bym szkalował. Ale Syna nie szkaluję, ponieważ On jest mocą mojej prawicy, On jest mocą moją, On niesie moją tajemnicę, On niesie moją miłość, On niesie wolność dla was. Ta wolność jest w dalszym ciągu. To wrogowie moi mówią wam, że On tego nie zrobił, że w dalszym ciągu jesteście w grzechach, że grzech w dalszym ciągu w was panuje. I nakazują wam szukać grzechów w duszy, którą mój Syn w swoich rękach trzyma, a Ja Go mam w sobie.

I wiem, że czyści jesteście, ponieważ mój Syn to uczynił, a miłość Jego jest moją miłością, a On ze mną jest scalony właśnie miłością. Więc musimy być pewni. Ci, którzy nie są pewni, nie mogą tej granicy przekroczyć, żyją w strasznym lęku, lub są po stronie szatana; ale mogą całkowicie zmienić to miejsce, są zdolni do życia, są zdolni do miłości. Dlatego, że nie może grzech powstrzymać miłości, bo miłością jest Chrystus, a grzech jest z ciemności, a światłość panuje nad ciemnością.

Jest powiedziane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Efezjan, rozdz.5:

13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu. My to właśnie światło ujawniamy w głębinach. I dalej: bo wszystko, co staje się jawne jest światłem.

A teraz staje się jawne, i właśnie staje się bezsilne to, co jest w świetle, bo jego sprzymierzeńcem jest ciemność, a my właśnie tam światłość zaprowadzamy, światłość zaprowadzamy. I dlatego jest powiedziane: 14 Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący,

i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

Więc my zaprowadzamy światło do głębin i ukazujemy wroga, który rozsiewa nieustannie ciemność i nie uznaje potęgi Boga. Sam się natomiast bogiem uznaje, i mówi że nikt mu tego miejsca nie odbierze, bo zajął miejsce Boga na ziemi.

Ale Bóg jest cierpliwy i oczekuje także na nawrócenie tych, którzy są źli, bo w Nim nie ma zła, jest natomiast cierpliwość. On jest cierpliwy, bo w Nim nie ma zła i

nie postrzega świata w taki sposób, że nie jest w stanie powstrzymać nienawiści i zaraz wybuchnie. Nie, On jest cierpliwy i oczekuje na nawrócenie tych, a posyła tych, których posyła, aby ich przebudzić, aby światłość zajaśniała w ciemności, a oni żeby przejrżeli kim są i się nawrócili. A jak tego nie uczynią, to Jego która ręka spadnie i nie zostanie powstrzymana przez nikogo, On tą ręką zmiażdży wszystko, wszelkiego przeciwnika.

O czym mówi w Psalmach: Zmiażdżę wszelkiego przeciwnika. To jest też pisane: Jak długo Panie? Aż będą miasta wyludnione, aż pozostanie 1/10, a tą 1/10 jeszcze poddam oczyszczeniu, aż zostanie sama czystość doskonała. Bo tylko czystość doskonała może o Mnie świadczyć, bo Ja jestem czysty i doskonały, więc tacy mogą tylko o Mnie świadczyć.

Więc tutaj chcę powiedzieć o jednej sprawie bardzo prostej, bardzo prostej i jasnej: Gdy w tej chwili państwo to słyszą, to głębokie wołanie, to głębokie ognia wewnątrz buchanie i siłę rozpalania ogniem tchnienia Bożego w was, zauważacie państwo tą sytuację, że grzech który tam gdzieś chce was zatrzymać, nie jest w stanie oprzeć się ogniewi płonącemu wewnętrznemu, tak potężnemu. Uświadamiacie sobie, że: Tak, tak, miłość jest tak potężna, że żaden grzech nie jest w stanie jej powstrzymać. Dlaczego ja uważam, że tak jest, że może powstrzymać?

Nie! - nie może powstrzymać, więc kocham z całej siły, żyję, żyję, żyję i wołam w tych słowach: Żywy, żywy Cię tylko wysławia, tak jak ja dzisiaj.

Ojciec dzieciom rozgłasza Twoją wierność. Zaiste oto ja.

Iz 30: 17 Oto na zdrowie zamienił mi gorycz.

Ty zachowałeś mą duszę od dołu unicestwienia,
gdyż poza siebie rzuciłeś wszystkie moje grzechy.

19 Żywy, żywy Cię tylko wysławia, tak jak ja dzisiaj.

Ojciec dzieciom rozgłasza

Twoją wierność.

Tutaj te słowa właśnie mają tą siłę: Ojciec niebieski rozgłasza wierność Chrystusa i żeby nikt w nią nie zwątpił. Wiedział, ponieważ nic was nie powstrzymuje, bo gdy kochacie Chrystusa i Jemu wierzycie, wiara burzy stare życie, ona mocą miłości jest potężną tarczą, i mocą waszej siły i stałości, i waszego ocalenia.

Więc ujawniając tą prawdę i tą chwałę niebieską, w której gdzieś Ojciec woła: Powstań, powstań, powstań i idź!

Tak jak temu po 38-miu latach leżenia [przy sadzawce] mówi: Wstań, weź swoje łożo i idź. I bez względu na to że patrzą ci, którzy mówią: Grzech masz! - Wstaję i idę, bo On mi kazał, więc idę i nie obawiam się kary, ponieważ gdy Ojciec mówi: wstań, to On jest tym, który ma władzę a nie ten, który mówi: leż - który nie ma władzy, grzeszysz.

Ojciec, gdy idzie rankiem w pole, to jakże syn ma mówić: Idź ojcze, a ja pośpię sobie, jak wrócisz to się zastanowię. Nie, tak nie jest. Ojciec idzie, to syn idzie razem z ojcem, bo gdy ojciec idzie w pole i nie grzeszy, to jakże syn ma grzeszyć? Gdy Ojciec ten, który jest władcą wszystkiego czyni, to jakże Syn ma nie czynić?

Dlatego Chrystus mówi: Syn sam z siebie nie może nic uczynić, tylko Ojciec

czyni i Syn czyni wtedy, kiedy widzi jak Ojciec czyni. Więc musimy czynić tak, jak Ojciec czyni. Więc jeśli Ojciec mówi: Nie masz grzechu. To jakżeż człowiek może zaprzeczać - słońce nie wstało. A Bóg mówi: Ja jestem słońcem, ono już wstało, bo Ja świecę nad tobą, dlaczego mówisz, że w ciemności jesteś, przecież Ja jestem dniem, jestem słońcem, jestem światłością twoją. Dlaczego mówisz, że nie świeci słońce? Ja jestem słońcem, Ja świecę nad tobą, nie ma już lampy, ni słońca ziemskiego, ale Ja jestem słońcem wiecznym. Nie ma już nocy, jest dzień. Nie ma już złodzieja, jest prawda, Ja jestem mocą prawdy. Ja jestem prawdą, a wy, gdy uwierzycie - filarami mojej świątyni. I wypiszę na was imię mojego Boga i nigdy już nie wyjdziecie, będziecie filarami mojej świątyni. Apokalipsa św. Jana, rozdz.3:

12 Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już nie wyjdzie na zewnątrz.

I na nim imię Boga mojego napiszę

i imię miasta Boga mojego,

Nowego Jeruzalem, co z nieba zstępuje od mego Boga,

i moje nowe imię.

13 Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów.

Więc tutaj musimy pamiętać i nie tylko pamiętać, ale pozwolić się; jak to powiedział Jeremiasz - uwieść: Bóg uwiódł mnie miłością swoją - raduję się z tej miłości. Uwiódł mnie miłością swoją, więc On mnie uratował. Uratował mnie, uwiódł mnie miłością swoją, z ciemności wywiódł mnie i wzniosł mnie na wyżyny.

Spojrzał na mnie - jak to mówi Szulamitka w Pieśni nad pieśniami 8:

Odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój - murem jestem a me piersi basztami.

Odwrociłem troszeczkę szyk, ale to nie ma znaczenia, bo w Bogu czy to prawa czy lewa ręka w górze, wszystkie są święte, bo w Bogu cały człowiek jest święty.

10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami,

odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

Spojrzał na mnie i zobaczył mnie doskonale czystą, jasną, samą duszę i poczułam, że świat zawirował, przestał istnieć, istniał tylko On. I miłością palającą we mnie ruszyłam ku niemu, a On mnie porwał i wzniosł, i stałam się jednym, tak głęboko że jestem jednym ogniem płonącym na chwałę. Na chwałę wszystkiego, radością; i wiara zburzyła stary świat, a otworzyła tak naprawdę całkowicie nowy, gdzie murem i tarczą jest przeciwko złu. I nie tylko jestem, ale także:

Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza? Piękna jest jak księżyc, jaśniejąca jak słońce, groźna jak zbrojne zastępy. To ona jest tą mocą, ona jest tą mocą, która jaśnieje blaskiem z mocy Chrystusa, bo jest pewna miłości i kocha. Jest pewna miłości i kocha tak bardzo, że nie ma nic ze starego życia, nie ma już starego człowieka.

Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Galatów, rozdz.2: 20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. 21 Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.

Ale ogień Jego we mnie płonie tak mocno, że płonę, nieustannie płonę i niosę ogień na ten świat, aby zapłonął dla radości Chrystusa, który tak pragnie tego ognia, aby zapłonął.

Kol 3: 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.

Dlatego, bo znaleźliście w sobie wyrok śmierci i nie ufacie samym sobie lecz Bogu, który wskrzesza umarłych.

Dziękuję państwu, koniec dzisiaj naszego spotkania 2 lipca 2021 roku. Ale myślę, że to nie będzie ono ostatnim z Chrystusem spotkaniem. Myślę, że to jest początek prawdziwej miłości, prawdziwej radości, prawdziwej doskonałości chwały, która zapali świat, bo mowa nasza to słowo ognia. Słowo ognia to nasza mowa!

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże. On nieustannie jest z nami, nieustannie jest miłosierdziem - w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

On jest nieustannie z nami i On jest naszym ogniem, naszym płomieniem, w sercu naszym płomieniem i w ustach naszym tchnieniem. Nie jest gdzieś daleko w otchłani, czy gdzieś daleko w niebie żeby posyłać kogoś, On w nas płonie ogniem i cały czas żyje. Wystarczy spojrzeć do wnętrza i usłyszeć, żyć, radować się i wołać: Żyję, przyjaciel mój łzę za mną uronił.

Część 26

To jest ostatni dzień naszego spotkania, ostatnie dwie godziny naszego spotkania na Szrenicy, jakże radosnego, jakże ujawniającego nam prawdziwą drogę Kościoła. Kościoła w sensie ludzi w drodze do Chrystusa, prawdziwego Chrystusa; nie tego Chrystusa, o którym mówi tutaj św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 11: 4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa - jaki to jest ten inny?

Inny to jest ten, który właśnie nie odkupił grzechów, zostawił ludzi w grzechach. Ktoś by powiedział tak: jak nie odkupił, my głosimy odkupienie, że odkupił grzechy sobie, sobie odkupił grzechy, uśmiercił swoje ciało. To jest ciało ludzkości. A wszyscy prawdziwi chrześcijanie, prachrześcijanie, którzy od św. Piotra aż do Cyryla właściwie i może jeszcze troszeczkę dalej; Cyryl jest tym, który (z tego co pamiętam to jest III/IV w.) pisze o tym, że Rzym wysyła edykty, aby wyniszczać chrześcijan, zabijać ich - to jest właśnie do Kartaginy - żeby zabijać ich, ponieważ ich jest za dużo, ponieważ uwierzyli Bogu i są bezgrzesznymi.

A ówczesny Kościół już gani wszystkich takich, zresztą to mówi św. Paweł w jednym z Listów, jest napisane: wdarli się między nas jacyś bracia, którzy nakazywali nam, abyśmy mieli grzech. Ale ja ze względu na moich współbraci powiedziałem, że Bóg mnie odkupił i nie ustąpię, ponieważ Bóg jest Odkupicielem. A wdarli się jacyś fałszywi bracia, którzy już w owym czasie byli na nas strasznie źli i wściekli. Przyszli nas nawracać, mówiąc nam, że musimy mieć grzech, ponieważ to grzech jest główną siłą obecności Chrystusa. Kompletnie nie! I to już w owym czasie mówi św. Paweł.

A tu jest sytuacja właśnie tej prawdy, tutaj z tego co dostrzegam są tacy, którzy mówili: to my, to my, to my. Ale to Bóg im wybaczył przecież, niech się tym nie dręczą, Bóg wybaczył im ten grzech, niech się tym nie dręczą, rzucił Bóg za siebie te

grzechy, i oni już ich nie mają, jeśli się zwracają ku Chrystusowi Panu. I już nie mają go i niech się tym nie dręczą. To jest właśnie ta sytuacja - brak wiary. Brak miłości Bogu, brak kochania Chrystusa z całej siły, aby wiara stała się tak silna, aby porzucić grzech, który mówi: to my, to my właśnie, to my byliśmy, to my.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że gdy szatan dręczy kogoś, a człowiek nie trwa w miłości prawdziwej, to wtedy wątpi w Chrystusa, wątpi w miłość. Tzn. miłość w nim istnieje jak pewien element myślowy i element głowy jego i marzeń, ale nie istnieje jako prawdziwe słońce jego duszy, która jaśnieje i daje życie. Bo prawdziwa jedność z Chrystusem nie jest przez ciało, które świeci na duszę, które to czyni, można powiedzieć, zachmurzonym dzień nad duszą, pochmurny dzień. Tylko to jest bezpośrednio dusza jaśnieje, otwarta jest, bo Bóg, Chrystus Pan co czyni? Spogląda na nią bezpośrednio czystą, doskonałą miłością, nie spoglądając na żaden stan cielesny.

Tak jak małe dziecko, bardzo małe dziecko, nawet mniej niż rok, patrząc na drugiego człowieka, gdy jeszcze nie ma świadomości ciała, widzi tylko duchową naturę człowieka, bez żadnej skazy. Człowiek natomiast widzi siebie w skazie. I dlatego patrząc na siebie, nie patrząc na dziecko, widzi ciało, nie widzi jego duszy, i mówi, że ono jeszcze nie rozumie, a ono rozumie wszystko, tylko on nie rozumie tego co ono. Dlatego jest Ew. wg św. Tomasza: *starzec w swych dniach spyta się chłopca siedmiodniowego o miejsce życia, i żyć będzie.*

I dlatego trzeba tutaj wiedzieć o tym, że Chrystus rzucił za siebie nasze grzechy, jak to jest powiedziane w Księdze Izajasza, i trzeba pamiętać o tym i wiedzieć o tym, że to jest prawda i być wdzięcznym Chrystusowi - Księga św. Izajasza rozdz. 38:

Iz 38, 17 Oto na zdrowie zamienił mi gorycz. Ty zachowałeś mą duszę od dołu unicestwienia, gdyż poza siebie rzuciłeś wszystkie moje grzechy. 18 Zaiste, nie Szeol Cię sławi ani Śmierć wychwala Ciebie; nie ci oglądają się na Twoją wierność, którzy w dół zstępują. 19 Żywy, żywy Cię tylko wysławia, tak jak ja dzisiaj. Ojciec dzieciom rozgłasza Twoją wierność.

Więc tutaj mając świadomość właśnie tej doskonałości i czystości, każdy człowiek dzisiaj musi uwiadomić sobie, że ma osobiste spotkanie z Chrystusem.

I proszę zauważyć ciekawą rzecz, że gdy Chrystus chodził po Ziemi, i gdy wstąpił do Nieba, i gdy uczniowie głosili Ewangelię, to nawrócenia nie następowały pół roku po spotkaniu z uczniem, czy z Chrystusem, tylko w tym czasie kiedy było spotkanie. Wskreszenie Łazarza było momentem kiedy się bardzo dużo ludzi nawracało. Nie przebudził się tydzień, dwa tygodnie, miesiąc później i nagle: ojejku, był moment nawrócenia, właśnie się nawrócę. Ale nawraca się jak? Myśli o tej sytuacji. Może to nastąpić, bo Chrystus może do niego przyjść także w duchowej naturze, tak jak do św. Pawła. Ale można zastanowić się, jak to Jezus Chrystus powiedział, że jeżeli nie kochasz brata, którego widzisz, to jak możesz kochać Boga, którego nie widzisz.

I dlatego w tym momencie, tak jak św. Piotr, św. Paweł; św. Paweł głosi Ewangelię - nawracają się tysiące ludzi naraz. W tym czasie w tym momencie właśnie nawracają się, nie za jakiś czas, tylko w tym momencie - to jest ten czas. Gdy pijemy wodę, ona gasi nasze pragnienie teraz, a nie jutro, a nie za dwa dni, a nie za tydzień, ona gasi teraz pragnienie. I w tym momencie kiedy jesteśmy w Chrystusie, to teraz jest pragnienie gaszone, teraz to pragnienie jest ziszczane; ono

w tej chwili jest tą mocą. Więc, gdy żyjemy w Duchu Bożym, gdy żyjemy w prawdzie, i naprawdę dzisiejsze, i w ogóle nasze spotkania, one otwierają nas, to musimy z tego korzystać, a nie powiedzieć: zachowam to, zamknę to na klucz gdzieś tam, do plecaka włożę, a później jak pojedę, to później zajrzę i sprawdzę. Patrzę - i to jak manna, którą zachował na drugi dzień, i już jest nie do jedzenia. Mannę trzeba jeść od razu, bo Bóg daje mannę w ten dzień. Wtedy kiedy ludzie na pustyni szli i Mojżesz obiecał im mannę, to ludzie byli tak zachłanni, że tą mannę brali, jedli i chowali po kieszeniach jakiś, do czegoś tam, i chowali w swoich namiotach, żeby mieć na jutro. Bo nie ufali Bogu, że jutro będzie ona, albo byli tacy zachłanni, także. Na drugi dzień już manna nie była do jedzenia, zepsuła się. Ale gdy zaufali Bogu, to zjadali manny tyle ile było potrzeba i nie martwili się w żaden sposób - czy ona jutro będzie, ponieważ stało się to naturalne, był jeden dzień, drugi, tydzień, miesiąc, rok, dwa lata, pięć, dziesięć, piętnaście, trzydzieści, aż czterdzieści lat to trwało, kiedy manna nieustannie była.

I tutaj właśnie teraz należy spożywać tą tajemnicę Boską, jednoczyć się z nią, jutro będzie niezdatna, ponieważ szatan, proszę państwa, nie próżnuje. Tego czego teraz nie przyjmiecie, to on to ukradnie, on to zabierze. On nie próżnuje, on wszystko czyni abyście nie dostali chwały Bożej, ponieważ wie, że jesteście jego największymi wrogami, że jesteście tymi, którzy miażdżą mu głowę. I on wszystko czyni abyście się o tym nie dowiedzieli, żebyście byli w niepokoju, lęku, strachu, a dlaczego? Odpowiedź jest bardzo prosta.

Chrystus nad naszą głową jest odwagą, jest mądrością, rozumem, radą, męstwem, umiejętnością, pobożnością i bojaźnią Bożą - nad naszą głową. Ale gdy ktoś nie ma Chrystusa, to jest to zło, jest to lęk, niepokój i różnego rodzaju inne niepokoje. I ludzie zaczynają zastanawiać się gdzie uciekać? Dokąd uciekać? Ale gdy Chrystus jest nad głową, to człowiek ze spokojem wyjmuje miecz, czyli Słowo Boże, i jest pełen nadziei. A wtedy moc Boża jest z nim. Ciekawą sytuacją jest to, że jego ciało może tego nie widzi, ale duch zły przerażony jest mocą, która właśnie emanuje z potęgi wiary. To jest ta sytuacja.

Więc to, że nie widzicie swoim ciałem, to nie znaczy, że nie istnieje, bo wiara wasza jest tą mocą. I gdy wyjmuje miecz, tenże, który wierzy, to mimo że nie widzi, że się przemienia, tylko jest tym samym człowiekiem, ale duch jego jaśnieje potęgą mocy, i diabły to widzą. Diabły się tego strasznie boją. Bo diabły się nie boją jego, ale boją się Boga, który jest w nim, który go otoczył i który walczy w nim. Jak to Jezus Chrystus powiedział: *nie Ja czynię te cuda, ale to Mój Ojciec, który mieszka we Mnie. Jeszcze większe cuda uczyni w Mojej obecności*. I dlatego Jezus Chrystus cuda czyni z powodu mocy Bożej, która z Nim jest. I dlatego mówi: *kto na Mnie patrzy, widzi i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jednym*. Jest tego pewien z całej siły. I dlatego jest powiedziane: gdy będziesz wierzył i w swoim sercu będziesz pewny całkowicie - stanie się.

I dlatego tutaj właśnie nie walczymy przeciwko krwi i ciału. Więc nie chodzi o to abyście stali się nie wiadomo jak napakowani i nie wiadomo jak uzbrojeni, tu na planie fizycznym, bo nie walczycie z drugim człowiekiem. Nie macie stać się Goliatem, czy niewiadoma jaką potęgą i żeby wam mięśnie urosły; i może nawet, że tak mogę powiedzieć z Marvela – Hulkiem. Tak tylko przedstawiam tą sytuację; to chodzi o to, że wy jesteście tą kruszyną w dalszym ciągu. Tak jak św. Franciszek z

Asyżu; wchodzi (to był XIII w.) wchodzi do świątyni brudny, śmierdzący, bo spał ze świniami. I chcą zatrzymać go kardynałowie, bo śmierdzi, a nie może wejść ktoś taki śmierdzący. Wyganiają go, bo to jest dla samych kardynałów, gronostajów. A papież widząc go: O, zostawcie go, on ze snu jest mojego - przyśnił mi się, że on na swoich chudych barkach niesie cały Kościół. Na swoich chudych barkach cały Kościół dźwiga. A ja tu siedzę w gronostajach, a on dźwiga cały Kościół. I mówię: to moje gronostaje to robią. Nie, to on robi, to on niesie na swoich chudych barkach, cały Kościół dźwiga.

Dlatego Chrystus mówi: odbuduj Mój Kościół. Odbuduj - nie chodzi o to, że z kamienia, ponieważ Kościół jeśli jest z kamienia, to żywego. O czym mówi św. Piotr w 1 Liście rozdz. 2:

4 Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprowadzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, 5 wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa.

Więc tutaj jest wyraźnie napisane: wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar. Dzisiejszy establishment te kamienie niszczy, wszystko robi aby one nigdy nie powstały; a buduje z kamieni, z kamieni, które są kamieniami typowo okrągłymi, takimi czy innymi - martwymi.

I dlatego św. Paweł mówi: Świątynia Boga nie jest zbudowana z kamieni tego świata, zwykłych kamieni, ale to człowiek jest tym kamieniem. To człowiek jest kamieniem, z którego zbudowana jest święta świątynia. To są kamienie żywe, z których ogień wychodzi, gdy przemawia.

Jak to powiedział św. Tomasz, kiedy Jezus Chrystus wziął św. Tomasza - to jest Ew. wg św. Tomasza - wziął go na bok i powiedział kilka słów. A uczniowie pytają się: co ci powiedział? - Nie mogę wam powiedzieć, bo gdybym wam powiedział to byście zaczęli na mnie krzyczeć i chcieli mnie wyrzucić, a ogień wyszedłby z tych kamieni, które was otaczają i spalił was.

Więc główną tajemnicą, główną prawdą jest TERAZ. Ludzie muszą pamiętać o sytuacji, że Chrystus jest żywy. Ludzie chcą Chrystusa otrzymywać przez to co znają - przez znane słowa, znane pojęcia, przez to co rozumieją i znają, co już dał im establishment duchowny. Tylko że establishment duchowny dał im to co im pasuje, a zabrał to co im szkodzi. Więc w tym momencie, kiedy służy szatanowi, nie będzie dawał tego co służy Bogu, bo podważa jego miejsce, zwycięstwo i przestaje działać przeciwko Chrystusowi, a na rzecz ciemności.

Więc tutaj proszę zauważyć ciekawą sytuację, mówi: my się zmienimy, my się zmienimy, ale spowiedź zostawiamy. Bo nasz bóg nieustannie potrzebuje pokarmu. A przecież jest napisane w Ew. wg św. Jana rozdz. 8:

44 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi - od siebie, bo nie ma Boga; od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.

Ojcem kłamstwa, od początku okłamywał Ewę, okłamywał na początku Lucyfera,

okłamywał także ówczesnych synów Bożych, którzy upadli. Ale oni byli świadomi tego co Bóg im dał. Czyli byli pełni świadomi blasku. Proszę zauważyć, powiem państwu jedną rzecz, która ukaże wam tą prawdę - człowiek wierzący dzisiaj to jest ten człowiek, który pozostaje w ciele, jest tym zwykłym człowiekiem. Ale wierzący to jest ten, gdzie diabły nie patrzą na jego ciało, ale widzą potęgę jego ducha jaśniejącą potężną mocą, a on o tym wie. Przez wiarę trwa w Chrystusie, i diabły padają oddać pokłon Bogu, który kroczy w nim. I on patrzy i wie, że to się dzieje z powodu Boga w nim; nie z powodu jego, z powodu Boga w nim. I proszę zauważyć, ten człowiek przez wiarę jest świadomy potęgi Boga, bo kocha Boga z całej siły.

Wiara nie może być bez miłości, nie ma możliwości. Hymn do miłości o tym mówi, ale św. Paweł mówi - Hymn do Miłości napisał dlatego ponieważ Miłość Boga płonąca w nim z całej mocy, objawia że to Miłość daje moc wierze. I on o tym wie, że to Miłość daje moc wierze. To wiara płonie mocą Miłości i to ona jest tarczą i zbroją i potęgą, a sam Chrystus jest tym wszystkim co umacnia całego człowieka, czyli Miłość wspólnie z wiarą są tą całą potęgą.

Więc spójrzcie teraz na ten ciekawy obraz, który chciałem przedstawić - aniołowie i ówczesny cherub są świadomi blasku, którym są; sprzeciwiają się Bogu. I teraz jest taka sytuacja - wy jesteście świadomi blasku, który Bóg w was objawia i nagle nie jesteście świadomi swojego ciała, ale blasku potęgi, obecności Boga, jesteście potęgą tak ogromną, że Niebo drży, a Ziemia aż się zapada. Wszystko na Ziemi pokłon oddaje chwale Bożej w was.

proszę zauważyć, oni się odwrócili, oni się odwrócili mając świadomość tej potęgi. Dzisiaj wy mówicie: gdybym był świadomy 1/1000 tego, nigdy bym tego nie zrobił. A oni mieli wszystko i odeszli. Dlaczego? Można powiedzieć, nie wiem jak to określić, ja nie rozumiem, ja nie znajduję słowa, ja tylko mogę powiedzieć słowa Hioba, który wypowiada te słowa, księga Hioba rozdz.42, wcześniej było: ja nie rozumiem, mnie pojmuję, nie wiem dlaczego.

2 «Wiem,	że	Ty	wszystko	możesz,
co	zamyślasz,		potrafisz	uczynić.
3 Kto	przesłania		zamiar	nierozumnie?
O	rzeczach		wzniosłych	mówiłem.

To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem.

Tylko chyba mogę tak wyrazić, bo nie mam pojęcia dlaczego oni to zrobili. Bo gdyby dzisiaj człowiek, ten który jest na Ziemi, który szuka Boga z całą siłą. Bóg mu tak jak ówczesnym synom Bożym dał pełną świadomość blasku, świadomości pełnej blasku - to ktoś by pogardził, odwrócił się? I nie ma takiego człowieka. A gdyby był, to by piekło pochłonięło go w jednym momencie i znalazłby się tam gdzie upadli aniołowie, a jeszcze gorzej by miał, jeszcze gorzej.

I tutaj właśnie, my natomiast z powodu wiary, blaskiem synów Bożych jaśniejemy. Z powodu wiary. I dlatego nie szukajcie tego w ciele, ale wiedźcie, że już jest ta moc w duchu, a czujecie ją jak słońce, gorące słońce w was płonie; płonie słońce Boga w synach Bożych, a czujecie je jako właśnie bojaźń Bożą. I to św. Archanioł Michael: Któż jak Bóg, któż się może od Niego odwrócić, któż może powiedzieć coś złego? Jasność tak potężna, życiem moim jest, jest potęgą i prawdą we mnie. Więc św. Archanioł Michael - któż jak Bóg. Św. Archanioł Gabriel - Bóg jest

mocą. Św. Archanioł Rafael - Bóg uzdrowił. I jeszcze czterech Archaniołów, których nazwy, może nie znamy imion bezpośrednio, ale możemy te imiona powiedzieć: widzieć Boga oczami prawdy, mówić słowa Żywego Słowa, kochać ludzi Boską miłością, i postępować w miłości i prostocie dla wszelkiego stworzenia - to jest asceza, można powiedzieć, anioł ascezy. Więc postępować w doskonałości i miłości dla człowieka - owoce Ducha Św., czyli anioł ascezy, właściwej postawy, czyli doskonałości; opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość. Czyli postawa niekrzywdząca nikogo w żaden sposób, nawet przypadkowy. Jest to postawa doskonała.

Więc św. Archanioł Michael... jak to pamiętacie państwo św. Henoch pisze o aniołach trzech i czterech, razem siedmiu. Ja wiem dlaczego tak pisze - dlatego że dawno, dawno temu, może nie tak dawno, że przed eonami, ale wtedy kiedy jeszcze nie rozumiałem, Bóg już we mnie objawiał te tajemnice, ale jeszcze ich nie rozumiałem. Dlaczego tak mówię? Dlatego tak mówię, że słuchając wykładu sprzed 20 lat, własnych można powiedzieć, tych które były prowadzone także tutaj i nie tylko, to słuchając tych wykładów, gdy daty nie zobaczę, to uważam, że one są wczorajsze, bo jest ten sam duch, ten sam duch co dzisiaj. To nie jest ten człowiek ówczesny, tylko ten sam duchowy człowiek, który istnieje z mocy Bożej, a ja staram się dorosnąć. Nieustannie szukam tej doskonałości, która już w Chrystusie jest, i nieustannie wznoszę się ku radości, wpatrując się w oblicze Pańskie, szukam tej doskonałości, wznoszę się do niej pokonując wszelkie ograniczenia przez nieustanną doskonałą miłość, która objawia się w potęgde wiary.

I dlatego tutaj musicie wiedzieć, że nasze spotkanie, ono jest spotkaniem, które ukazuje emanacje człowieka duchowego, powstanie człowieka światłości, synów Bożych, którzy emanują duchową naturą. Gdy jesteście w miłości, oni są w pełnej gotowości.

I dlatego św. Henoch mówi o aniołach trzech i czterech. Ja wiem dlaczego on mówi, ponieważ ja też mówię o aniołach trzech i czterech. W sensie - mówię: jest trzech archaniołów; św. Archanioł Michael, św. Archanioł Rafael i św. Archanioł Gabriel. A mówi św. Rafael w księdze Tobiasza: Jestem jednym z siedmiu aniołów, którzy wstępują przed Majestat Pański i stoją w gotowości. Bóg przysłał mnie do ciebie Tobiaszu, abym ciebie doświadczył, a twoją żonę Sarę uzdrowił. Bo prawdziwą naturą męża Bożego jest nieustanne wpatrywanie się w oblicze Pańskie by wypełniać Jego wolę.

I tutaj właśnie zawsze zwracam się do Pana Boga: Panie Boże, daj mi siłę, i ochronę tych właśnie Twoich Archaniołów, którzy stoją przed Tobą w gotowości - św. Archanioła Michaela, św. Archanioła Rafaela i św. Archanioła Gabriela, i jeszcze czterech Archaniołów, którzy znani są jeszcze tym właśnie trzem: św. Archaniolowi Michaelowi, św. Archaniolowi Rafaelowi i św. Archaniolowi Gabrielowi - razem siedmiu Archaniolom, którzy wchodzi przed Majestat Pański i stoją w gotowości. Daj mi opiekę, abym mógł staczać bitwę w Imię Twoje i iść nieść Twoją moc Słowa Żywego i Słowa ostrego jak miecz, który przeszywa aż do głębi.

I dlatego jest tutaj tajemnica człowieka. Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię i ukazane jest w Apokalipsie: To jest Ten, z którego ust wystaje miecz ostry obosieczny. Z ust Jego wychodzi miecz ostry obosieczny - to jest właśnie Słowo Boże, które jest zdolne rozdzielić stawy i szpik, i oddzielić ducha i duszę, ponieważ

ma taką potęgę.

I dlatego gdy jesteście świadomi Boskiej obecności, nie szukacie tego w swoim ciele, ale jesteście świadomi, że mimo że w ciele postępujecie, nie jesteście cielesnymi, to waszą mocą jest świadomość duchowej mocy. Ja nie mówię tego co wam mówię z ciała, moje ciało wyraża to wszystko i współistnieje w tym, ale moc płynie z samego Ducha. I jak już mówię, gdy spojrzę na wykłady, które są sprzed 20 lat, to jest ten sam Duch. Ja się zadziwiam, że słuchając wykładu sprzed 20 lat, widzę dokładnie, dokładnie tego samego Ducha, jakby ten wykład był nagrany wczoraj, dosłownie wczoraj, bo jest ten sam człowiek na krztę nie zmieniony. Jest dosłownie ta sama moc jaśniejąca, ale słowa są troszkę inne, ale mówiące o tym samym Bogu, o tym samym Duchu, o tej samej potędze, o tej samej mocy. I dopiero wtedy kiedy słucham wykładu, czuję moc płynącą, jest ona ta sama. Słowa są trochę inne, ale najpierw moc; gdy się nie wsłuchuję w słowa, to jest ta sama moc, ten sam Bóg, ta sama światłość, ta sama potęga i ten sam miecz ostry obosieczny, tnący aż do głębin, zdolny rozdzielić szpik i stawy, i rozdzielić duszę i ducha.

Dlatego musicie pamiętać o tym, że to nie w waszym ciele się dzieje, ale w waszym duchu, a świadkiem jest wasze pałające potężną mocą serce i aż gorejące.

Dlatego św. Piotr, jakby to powiedzieć, w ludzki sposób tego zrozumieć nie możemy, powiem tutaj: kto się nie stanie duchową istotą, kto nie zostanie porwany do miłości, tak jak św. Piotr, nie jest w stanie zrozumieć czym jest wiara. Ludzie myślą, że wiedzą czym jest wiara. Oni wiedzą czym jest niedowiarstwo, ale nie wiedzą czym jest wiara. Właśnie to w czym trwają to jest niedowiarstwo, to jest nieustannie wyszukiwanie, szukanie swoich grzechów. Przez szukanie grzechów zaprzeczają Bogu, zaprzeczają Jego mocy, zaprzeczają Jego potędze, zaprzeczają Jego potężnej ręce. Czyż Moja ręka jest za krótka żeby wyzwolić? Zaprzeczają tej potężnej ręce i Jego potędze. A my musimy całkowicie w duchu swoim właśnie uwielbić Boga, dlatego że to ciało uwielbienie ma z naszej postawy, nie oczekujemy innej zasady, że to ciało ukaże nam Boga, to my mamy ukazać przez duchową naturę ciała Boga. Bo przyszliśmy po to aby ono, w nim objawiła się tajemnica Boża, a ukryta przed nim samym. A to dzieje się przez uczynki czyniące wiarę żywą; a to jest miłość, ona ożywia wiarę. Przez wiarę zdążamy ku wierze, żywej wierze, ale żywa wiara tylko z miłości powstaje, nie ma innej możliwości, ponieważ świat nie ma tej wiary. To Bóg ją daje.

Dlatego najbardziej adekwatnym ukazaniem tej tajemnicy jest św. Piotr, gdzie Jezus Chrystus ukazuje jego zaparcie się, a później jego głęboką miłość. Zaparcie, a później płacz, gorzki płacz, za miłością, którą w głębi jeszcze czuje, ale ciemność już go wypatruje i już go ciągnie ku zagładzie; jest rozdarty i rozbity, smutny do szpiku. Przy śniadaniu, to Chrystus zadaje mu pytanie: Czy Mnie miłujesz? A nie św. Piotr: Czy mi wybaczysz? Dlaczego taka sytuacja jest? Dlaczego św. Piotr nie mówi: Czy mi wybaczysz. Ale Chrystus mówi: Czy Mnie miłujesz? Dlatego że św. Piotr świadomy swojego błędu, grzechu, sam wydaje sobie karę, sam się osądza. Sam się osądza: Nie jestem godzien Jego miłości. Sam się osądza.

I Chrystus mówi: nie osądzaj się Piotrze; nie osądzaj się Piotrze, bo Ja przyszedłem osądzić grzech i właśnie już go nie masz, został osądzony. Nie ty to uczyniłeś, ale grzech to uczynił, zło; nie mogłeś się tego zaprzeć, ponieważ panował

nad tobą szatan, Adam, zło nad tobą panowało, nie mogłeś się temu zaprzecć. Ja modliłem się do Boga, abys nie został przesiany, bo szatan przyszedł i chciał was przesiać. Ale Ja uczyniłem to, że szatan myśląc, że ciebie przesiewa, Ja z tego uczyniłem jeszcze większą siłę twojego umocnienia.

Więc nic nie spotyka człowieka, co by mogło go zniszczyć. Jeśli Chrystus dopuszcza taką sytuację, to wywodzi z tego jeszcze większą potęgę i umocnienie. Więc to jest wiara, to jest miłość, że gdy Chrystus nas skieruje ku innym sprawom, czyli kuszenie człowieka dopadnie, to sam Chrystus z tego kuszenia, gdy się oprzemy z powodu mocy Bożej, wywiedzie jeszcze większą potęgę umocnienia, jeszcze większą potęgę chwały. I to się stało u św. Piotra. Św. Piotr dlatego nie spytał się: Czy mi wybaczysz? Bo osądził się.

I dlatego ilu ludzi jest osądzonych, ilu ludzi się osądza? Możecie państwo mówić, że nie, że nie, że nie - a dlaczego w takim razie nie chcecie zdążać ku Bogu i odpowiedzieć na Jego miłość? Bo gdzieś tam w głębinach jesteście niewolnikami osądzenia siebie samego. I dlatego św. Paweł mówi: Ja siebie nawet nie osądzam. Nie obchodzą mnie sądy ludzkie, ja sam siebie nie osądzam. Sumienie mnie nic nie wyrzuca, ale to jeszcze mnie nie usprawiedliwia. Bóg jest moim Sędzią. Czyli wybaczenie, o którym rozmawialiśmy na początku naszego spotkania - 32 godziny temu, jest właśnie tym - to osądzenie siebie i to wybaczenie jest kluczową mocą. Wybaczyć sobie, czyli przestać się osądzać i wydawać wyrok o sobie.

Jak człowiek żyje? Proszę zauważyć do czego to jest podobne? Kościół stworzył taką sytuację, że ludzi pewnych wyklucza, wyklucza z Kościoła jakby miał tę władzę, tę władzę wykluczenia. On wyklucza z Kościoła grzeszników, ale nie może wykluczyć ich z Kościoła Bożego, bo oni sami mogą się wykluczyć, ale nie może nikt ich wykluczyć. Ale ludzie uważają, że zostali wykluczeni i oni już nie dbają o swoją duchową naturę, bo wydaje im się, że nie mogą tego już zmienić. Ponieważ zostając odrzuconym już tak zostanie na wieki, a oni już są potępieni, więc już nie dbają, już upadają, już rozpadają się. To jest właśnie to osądzenie - osadzili siebie, czyli pozwolili żeby ktoś ich osądził, a oni trwają w tym osądzie.

Dlatego św. Paweł mówi: Nie robię sobie nic z tego, że ludzie mnie osądzają. Ja sam siebie nie osądzam, i sumienie wprowadzie mi nic nie wyrzuca, ale to jeszcze nic nie znaczy. Bóg jest moim Sędzią. Więc gdzieś w głębinach waszych jest osąd. Może nie wasz, ale osąd w którym zostaliście wychowani i gdzieś napiętnowani.

Ale mając pełną świadomość wolności, tak jak św. Piotr, który uświadamia sobie, że osądził się i to stało się jego barierą do wznoszenia się ku Bogu. Dlatego Chrystus pyta: Czy kochasz Mnie bardziej niż wszyscy ci? Czyli nie mówi: Czy kochasz Mnie? - jakby było to w ogóle „czy”, ale: Czy kochasz Mnie bardziej niż ci, oni? Czyli nie kwestionuję twojej miłości, ale chcę abys się wyzwolił ze swojego udręczenia i swojego sądu nad sobą, który to on zabrania ci. Ja ci pozwalam, Ja ci daję wolność, Ja cię pociągam, ukazuję ci, daję ci drogę: Czy kochasz Mnie bardziej niż oni. Porzuć osąd swój i bądź wolny.

Dlatego tutaj chcę powiedzieć o tym, że ludzi trwają w pewnym osądzie, ponieważ coś zrobili, odeszli od Chrystusa, poszli w jakąś stronę inną, czy zrobili coś innego. Ale Chrystus mówi: Ludzie, czyż nie ufacie Mi, że Ja już was z tego uwolniłem?

A ludzie mówią: No, ale ja już to zrobiłem i to mnie dręczy! - Bo nie uwierzyłeś miłości Mojej, uwierz Mi, Ja mieszkam w tobie. Ja wołam w tobie: Abba Ojciec. I nie jest to moc rozumu proszę państwa, to jest moc żywej duszy.

I to jest wiecie państwo podobne do kobiety, która zakochuje się w mężczyźnie i to jest silniejsze od niej, powiedzmy, że tak można było powiedzieć - silniejsze od niej. To jest moc, która porywa, która jest, ona dostrzega to, emanuje i nieustannie się wznosi, w czystej, doskonałej Boskiej radości i porzuca wszystkie zmysłowości. I Boga odnajduje, a Bóg miłością w niej emanuje i wznosi ją ku doskonałości, tam gdzie Boskie anioły i Jego włości.

Boskie anioły. Tam anioły znaczą kraj mieczem ognistym. Tam orzeł do siódmego nieba zmierza. Tam okrywają się skrzydłami aniołów. Tam doskonałość wody czystej. Tam z ust Umiłowanego pić możemy, czyli samego Chrystusa. Z Jego ust strumienie wód żywych wypływają, kto ich się napije, żyć będzie na wieki.

Więc odnoszę się do czego, proszę państwa? Do waszego dzieciństwa, a jednocześnie do waszej miłości, której zawsze człowiek był niewolnikiem, a która jest tak naprawdę nie naszą niewolą, ale wyzwoleniem - kiedy miłujemy Chrystusa. Bo ona jest nam dana dla naszego życia, dla naszej miłości, dla naszej doskonałości. Dlatego musimy ominąć chęć zrozumienia, bo ten kto chce zrozumieć, nie może miłować. A ten, który miłuje, nie musi rozumieć, bo w nim jest miłość wszelkim pojęciem - jest mądrością, rozumem, radą męstwem, umiejętnością, pobożnością i bojaźnią Bożą. W Nim jest miłość opaniem, wiernością, łagodnością, uprzejmością, cierpliwością, dobrocią, pokojem, radością, i właśnie miłością. Osiem filarów staje się miejscem właśnie prawdziwej potęgi miłości, która daje w pełni umocnienie tych filarów: opamiętania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości, która jest unoszona na tych filarach i te filary mają sens istnienia, bo unoszą miłość. Z powodu miłości istnieją.

Dlatego to się wszystko dzieje w duchowej naturze i jak to Jezus Chrystus przedstawia i Ewangelie wszystkie, nawrócenie następuje, Jezus Chrystus porywa ich w czasie kiedy objawia tajemnice, kiedy czyni cuda, kiedy mówi o miłości Ojca - wtedy następuje porwanie, nie za miesiąc, nie za rok, nie za dwa lata, ale w tym właśnie momencie.

W tym momencie następuje kiedy Jezus Chrystus wskrzesza Łazarza, w tym momencie następuje przemienienie, ich przemienienie, ich wzniesienie. To jest ta właśnie chwila. Tak jak św. Paweł głosi tajemnice Boga. Tak jak pamiętamy, jest jedna Ew. św. Pawła, gdzie jest powiedziane, że św. Paweł głosi kazanie, chwałę Bożą. I w pierwszym rzędzie siedzi człowiek, który jest sparaliżowany, i zobaczył u niego wiarę tak potężną, jaśniejącą. I do niego powiedział: wstań człowieku i chodź. On wstał i chodził. I wiara właśnie go uzdrowiła, w tym momencie, kiedy był pełen potęgi, wstał i chodził, bo uniosła go wiara, mocą miłości ożywiona. I chodził; pokonał złego ducha. Jak to Chrystus powiedział: Nie grzesz więcej, aby co gorszego cię nie spotkało.

Dzisiaj ludzie funkcjonują w tym świecie w taki sposób, że wolą do głowy sobie wszczepić symulator mózgu, niż pozbyć się grzechu, aby funkcjonowali normalnie. Ale to jest sytuacja właśnie pierwszego świata - pierwszy świat głównie skupił się na tych sprawach, sprawach iluminatów, tych, a jednocześnie i kosmicznych

iluminatów, którzy głównie skupili się na budowaniu siebie jako cyborgi, jako androidy, można by było powiedzieć, gdzie istota biologiczna, jak borgowie ze „Star Terka”, ludzie którzy są połączeni w społeczność przez zbiorową informację internetu, czy jakiejś innej siły zbiorowej, sztucznej siły zbiorowej przez jakieś przemienienie człowieka w hybrydę. Ale ludzie którzy żyją w Bogu, nie podlegają temu. Dlaczego? Ludzie, którzy żyją w Bogu, oni po prostu panują nad tym.

Jest taka historia o pewnym człowieku Randy Cramerze, z tego co pamiętam, który opisuje swoje doświadczenia długoletnie w pobytach w służbie, że tak mogę powiedzieć, Force Space, czyli Siłach Kosmicznych, już w latach 70-tych. I kiedy był właśnie w Force Space, kiedy Force Space zostało otwarte oficjalnie 2 lata temu przez Trumpa; to to Force Space już za Regana, który ogłosił gwiazdne wojny, już zostało dawno rozszerzone, a później zaniechane jako zakończone, ale poszło, że tak mogę powiedzieć, w Dark Projects, czyli Ciemne Projekty. Czyli gdzieś głęboko ukryte w tych Ciemnych Projektach głęboko ukrytych, gdzie konta, które gdzieś nie wiadomo do czego są, one sobie są, a tam są ogromne ilości pieniędzy. Te konta są i nie wiadomo co na nich jest, ile tych pieniędzy jest, a tam przepływają miliony, czy miliardy, czy biliony dolarów, nieustannie gdzieś płyną i nikt nie wie, czy tam coś jest, czy tam nie ma. I jak to mówią: czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal. Dlatego są nieujawniane, że tam są miliardy, czy biliony dolarów, które wpływają, one nagle znikają, a to są pieniądze podatników etc. Wygląda jak konto słup, ale to nie jest tylko słup, to jest po prostu konto żywsze niż wszystkie inne. Przepływy są ogromne. Ale to są właśnie te tajemnice, o których chcę powiedzieć, że jak to Randy Cramer przedstawia tą sytuację, że gdy uczestniczył w Force Space, to w owym czasie był naszpikowany różnymi implantami, że tak mogę to określić. Ale kiedy został stamtąd wysłany, usunięto mu pamięć, niczego nie pamiętał, ale przez głębokie poszukiwanie Boga - tak dosłownie, Boga, poszukiwanie Boga - zaczął łamać te wpływy. Dlaczego? Odpowiedź jest bardzo prosta, ponieważ implant żeby funkcjonował w organizmie człowieka, musi mieć też biologiczną naturę, musi być spójny z układem nerwowym i musi też wpływać na jego układ energetyczny i myślowy. Więc staje się obustronnie wrażliwy. Ci, którzy nie szukają prawdy i mocy, podlegają tylko temu. Ale gdy szukają prawdy i mocy, stają się istotą duchową, mocną, silną - to oni w jednej chwili przejmują wszystko to, co w jakiś sposób sprzeciwia się Bogu, i rozkazują temu jak chcą. I mają dostęp do każdego miejsca, do którego chcą i nie można tego zmienić - jest to napisane w księdze Daniela:

Dn 7, 27 A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe.

Więc wszelkie moce, wszelkie moce nie oznacza moce tylko jakieś tam, które ludzie sobie wymyślali - eteryczne, energetyczne, astralne. To są wszelkie moce, także i energetyczne, w sensie elektryczne - energetyczne, czy jakieś inne, które stały się kompatybilne z naturą ludzką, a tym samym dla człowieka duchowego także pod jego władzą.

Pamiętam taką historię, czytałem historię o pewnym człowieku z Afryki, jakimś wodzu, (chyba tak, to był chyba jakiś wódz, chociaż nie jestem tego pewien). Był zdziwiony jedną rzeczą, bo miał taką głęboką swoją duchową świadomość, a jednocześnie miał świadomość też swojej tej natury jakiejś innej. Mówił że nie miał

żadnej wiedzy, niczego nie umiał, a budował pewne maszyny, które działały i on nie miał pojęcia skąd on to umie. Po prostu przez swoją duchową moc, kontrolował świat, który chciał go kontrolować i miał dostęp do tamtej wiedzy. Ale tamci nie mogli go opanować, ponieważ on w dalszym ciągu był, mimo że inni zostali zaanektowani i porwani, a on żył i miał dostęp do tej wiedzy.

I dlatego człowiek, który żyje całkowicie w Bogu, to ma dostęp do wszelkiej informacji, jakiegokolwiek informacji; czy to jest informacja związana z polem morfogenicznym, czyli wszelką wiedzą o planecie Ziemia, a także wszechświecie - to jest pole morfogeniczne, gdzie zapisane jest wszystko w specjalnej wibracji, którą może odczytać tylko duchowa natura człowieka, gdy człowiek się do niej dostraja.

To jest właśnie to, że gdy mówię do państwa jestem całkowicie dostrojony, jestem właściwie tym napełniony, jestem w tym stanie, bo ta natura we mnie istnieje i ja ją znam od podszewki. Tylko że jest sytuacja tego rodzaju, że nie mówię wszystkiego, tylko to co jest państwu potrzebne. Nie dlatego że nie chcę, tylko dlatego że jest mi to udostępniane w tym momencie to, co jest potrzebne. To jest taka ciekawa sytuacja: gdy jest człowiek, który tego nie potrzebuje, to ja nie mogę tego wiedzieć, ale gdy jest człowiek, który tego potrzebuje, wiem nawet więcej, momentalnie się to wszystko otwiera. Dlatego gdy przychodzi na wykład człowiek spóźniony, to wykład się nagle zmienia, dlatego że ten człowiek wpływa na zmianę wibracji i zmienia on wykład do czasu aż się ustabilizuje cała wibracja i ponownie on wraca na swoje tory. Albo już nie wraca, ale jest spójny w inny sposób.

Dlatego człowiek żyjący w Duchu Bożym jest nie tylko istotą żyjącą w Bogu, ale kontrolującą także wszystko. Kontrolującą wszystko - dosłownie tak jest. Dla człowieka jest to niepojęte, ale przecież są różnego rodzaju siły, których jeszcze nikt nie poznał; nie będę o tym mówić, ale kiedyś może powiem na ucho. Ponieważ jak to mówią: ściany mają uszy, a my do tych uszu mówimy, właśnie mówimy cały czas, i nie tylko do tych uszu, bo wszędzie jest.

Dzisiaj są siły takie, że wystarczy z kosmosu skierować laser na szybę i mieć stereo z domu, albo kwadrofonię z domu. Człowiek rozmawia, a tam 300 km nad Ziemią jest czysta informacja z danego miejsca, gdzie jedzą obiad i rozmawiają o różnych rzeczach. Można przeczytać napis na zapałkach i nawet ten najmniejszy druk z orbity. I to nie ma tu najmniejszego problemu, jest taka technika; ale proszę się tym nie przejmować.

Głównym elementem jest to, że człowiek duchowy temu nie podlega, ale został przez Boga stworzony aby nad tym zapanować, ponieważ wszystko to co chce zapanować nad człowiekiem musi być kompatybilne z jego naturą, a gdy jest z jego naturą kompatybilne, człowiek może to przejąć. A gdy nie jest kompatybilne, nie musi się tym przejmować, bo na niego to nie wpływa. Po prostu, zasada jest bardzo prosta. Więc nie przejmujemy się niczym, żyjemy w prawdzie Bożej, kochamy Boga.

I proszę zauważyć co się w tym momencie dzieje? Ciekawą sytuacją jest to co się w tej chwili u państwa dzieje, to jest to, że zanurzacie się w miłości i mówicie: jak? jak?

Zostajecie porwani przez strumień i jesteście w tym strumieniu. I nie chodzi o to: zrobię to. Tylko: już tu jestem. I nie starajcie się myśleć: jak ja to będę chciał uczynić? Ale: będę trwał w tym, w czym już jestem.

Tu chcę powiedzieć właśnie o tych sytuacjach sprzed 2000 lat, kiedy Jezus Chrystus chodził po Ziemi, i wezwał ludzi; św. Piotra, św. Jana i jeszcze innych apostołów wziął od rodzin ich, a w tym momencie już byli odmienieni. W tym momencie zmieniała się ich psychika, zmieniały się ich losy, już poszli inaczej, już byli w mocy Chrystusa, już żyli inną myślą. Nie przyszedł Chrystus i powiedział: za trzy tygodnie, za pół roku przyjdę, ale wy tutaj czytajcie tę książkę, nauczcie się i przyłóżcie się do pracy, bo Ja przyjdę i sprawdzę wasz egzamin. I zobaczymy, jak będziecie umieli, to Ja was wezmę. Nie! Przyszedł, dotknął ich i przemienił ich ducha. I to jest sytuacja tego rodzaju, że już w tym jesteście. To tak jak Jezus Chrystus idzie i mówi: Pójdź ze Mną. On już idzie i już jest odmieniony, już jego serce jest inne, już inaczej postępuje, już trwa w innej naturze, bo wybrał inną naturę. Tu chodzi o wybór, nie umiejętność. Chodzi o wybór.

Dlatego gdy trwacie w tej naturze, ten wybór już występuje, on już jest; trzeba go zachować i trwać w nim. A nie trzeba się niczego uczyć, tylko trwać w tym stanie, bo Bóg jest nauczycielem, Bóg wtedy was przenika. I to jest właśnie ta tajemnica, że to Bóg jest wiedzą, Bóg jest prawdą. Co to jest za moment ewangeliczny?

Nie wie lewica, co czyni prawica. Ona nie wie. Ponieważ nic się nie stało, a się stało wszystko. Ale nie wie o tym lewica, ponieważ człowiek nie chce czegokolwiek zrobić, ponieważ nie radzi się krwi i ciała, tylko postępuje wedle Tego, który jest miłością i daje nam właśnie tą moc wiary. Wiara w nas jest potęgą. Miłość jest Bożą siłą, która w nas płonie, a wiara jest siłą oderwania od świata i panowania nad nim. Wiara jest potęgą panowania nad światem, oderwania się od świata i panowania nad światem, z mocy już Bożej. To jest właśnie ta potęga. To się dzieje.

I dlatego ciekawą sytuacją jest to, że nie chodzi o to abyście państwo to czynili, tylko żebyście w tym pozostali. Żebyście w tym byli umocnieni, pozostali, bo już to się stało.

I dlatego nie trzeba zastanawiać się - jak do tego mogę sięgać, co tu zrobić, co muszę przerobić? Nic! - ponieważ trzeba zaistnieć w tym co się w tej chwili stało, a odejdzie wszystko to o czym establishment mówi: abyś był w Bogu, musisz grzechów szukać, szukać grzechów.

A żeby być w Bogu - trzeba uwierzyć, że ich nie mamy, że jesteśmy już w Bogu.

Część 27

Jak już rozmawialiśmy, i to było ukazane, że to jest stan teraz rzeczywisty, to nie chodzi o to co my zrobimy tylko jak zachowamy prawdę. Ponieważ Duch Boży, to jest taka ciekawa zasada, o co tutaj chodzi? Bardzo ciekawa to jest zasada kiedy Duch Boży działa mamy zachować; ale kiedy ludzie mówią, tak jak np. tak jak mówi św. Paweł w jednym z listów takie słowa: Są tacy którzy spisali to co mówiłem, ale nie słuchajcie ich Ducha nie mają. Czyli mówi w taki sposób: jeśli nawet będziecie słuchać, to będziecie musieli własność umiejętność używać, która nie poprowadzi was ku prawdzie Bożej bo to Duch prowadzi:

Rz 8, 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego Ducha że jesteśmy dziećmi Bożymi.

Czyli wspierana doskonałości duchowej, w doskonaleniu duchowym. I dlatego obciążenie, bo ludzie obciążają się np. bardzo ciekawą sytuacją jest to, że establishment duchowny przez samo, że tak mogę powiedzieć, istnienie i

przebywanie ludzi kształtuje ich w stan ten który już są; nie nakazuje im, nakazuje oczywiście szukanie grzechów, ale przez samo przebywanie coraz głębiej oni zapadają się.

Pamiętam kiedyś była taka sytuacja, że pewna osoba mówi Modlitwa Pańską w Kościele - nie dopuść abyśmy ulegli pokusie. I ksiądz mówi: proszę tak nie robić, bo psujecie nam energię, my to formujemy tych ludzi w konkretną energię - powiedzmy żeby byli wrogami Boga - a tutaj psujesz nam energię i mówisz żeby byli przyjaciółmi Boga, psuje energię.

Więc oni nie żyją w prawdzie Bożej, jest to po prostu jakaś energia którą mają, mają jakąś wizję i wedle tej wizji kształtują ludzi, bo szatan kształtuje ludzi przez wizję, czyli każe ludziom, że tak mogą powiedzieć, siebie tam poszukiwać jego grzechów itd.

Duch Boży porywa człowieka i przemienia człowieka. Więc proszę zauważyć, gdy człowiek trwa w poszukiwaniu grzechów poddaje się szatanowi, a szatan go już formuje, go już przemienia, już lękiem go nasycza, różnego rodzaju problemami, lękiem przed myśleniem o tym że jest bezgrzesznym.

Proszę zauważyć, gdy powiecie człowiekowi który jest ortodoksyjnym chrześcijaninem, w sensie kościoła Baala, czyli szatana, czyli sługi szatana, to on ma myśl że nie ma być grzesznikiem dostaje spazmów i dostaje jakiegoś stanu strasznego - będzie wyzywał wszystkich ludzi, że oni są heretykami, ponieważ nie pozwalają mu trwać w grzechu, a grzech jest jego sensem istnienia, daje mu tożsamość; tak, w to nie wątpię, że daje mu tożsamość, tożsamość szatańską.

Dlatego my poddając się Duchowi Świętemu który działa, kształtujemy się na wzór Ducha Bożego. I dlatego nie chodzi o to, co zrobimy tylko czy uwierzemy, czy się poddamy tajemnicy Bożej którą wybieramy i ona działa. A problemem jest to, że człowiek mówi tak: usłyszałem, a teraz coś wedle tego zrobię. Czyli co to znaczy? - nie poddaje się Duchowi, nie poddaje się Jego kształtowaniu, nie poddaje się Duchowi Boże.

Bo tutaj zauważycie państwo mówię to Ewangelię np. jeden z Listów:

Rz 1, 17 W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi, jak jest napisane: a sprawiedliwy z wiary żyć będzie.

I hiperlink:

Ha 2, 4 Oto zginie ten, co jest ducha nieprawego, a sprawiedliwy żyć będzie dzięki swej wierności».

Ga 3, 11 A że w Prawie nikt nie osiąga usprawiedliwienia przed Bogiem, wynika stąd, że sprawiedliwy z wiary żyć będzie.

Hbr 10, 38: A mój sprawiedliwy z wiary żyć będzie, jeśli się cofnie, nie upodoba sobie dusza moja w nim.

Tutaj ukazana jest właśnie ta prawda, gdzie miłość i wiara wspólnotą są.

Tutaj jest przypis kościelny który chce tłumaczyć sens cytatu. Sens cytatu brzmi w taki sposób: „sprawiedliwość Boża niesie zbawienie tym, którzy zawierzyli Bożej obietnicy” (trudny zwrot, ja tego nie mogę zrozumieć, jak chce się pośmiać, będę to czytał) „trudny zwrot od wiary ku wierze - różnie tłumaczony: wiara w fakty i wiara w obietnice rzeczy przyszłych określa za pewno nie tylko konieczność samej wiary,

ale jej postępu”.

Chodzi o to, że wiara jest to akt, który wynika z miłości, nie może wiara postępować bez miłości - jest to niemożliwe. I dlatego rozumienie że wiara postępuje bez miłości, jest tylko fałszem, jest nieprawdziwe. Mówi o tym św. Paweł: że wiara która by postępowała w mocy, w potędze, a nie w miłości i tak prowadzi do śmierci i końca, i tylko gołych kości; wybielałych kości - jak to mówią: wybierały kości na pustyni.

Dlatego tutaj wiara o której rozmawiamy; dlatego mówiłem, że jak będę chciał się pośmiać, to poczytam to, dlatego że ludzie którzy to piszą sami chcą, aby ich uznawać za cudotwórców i za ciało nauczycielskie, a sami nie mają pojęcia o czym mówią. O tym mówi Jezus Chrystus w Ew. wg św. Jana:

J 3, 3 W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzyć królestwa Bożego».

Żeby zrozumieć o co chodzi przeczytam to od początku:

J 3, 1 Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. 2 Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: «Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim». 3 W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzyć królestwa Bożego». 4 Nikodem powiedział do Niego: «Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?» 5 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. 6 To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. 7 Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. 8 Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha». 9 W odpowiedzi rzekł do Niego Nikodem: «Jakżeż to się może stać?» Czyli narodzenie z ducha. 10 Odpowiadając na to rzekł mu Jezus: «Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz? 11 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, że to mówimy, co wiemy, i o tym świadczymy, cośmy widzieli, a świadectwa naszego nie przyjmujecie. 12 Jeżeli wam mówię o tym, co jest ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich? 13 I nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił - Syna Człowieczego.

Więc tu mówi do Nikodema o tym, że minieni się nauczycielem, bo jest faryzeuszem, a nie zna podstawowych rzeczy. Dzisiaj tak samo wygląda - ciało nauczycielskie w tych przepisach nie ma pojęcia o czym mówi, nie zna wiary, gdyby znało wiarę nie bluźniło by Bogu i by nie postępowało w taki sposób, i nie byłoby tam pedofili i innych rzeczy.

Ja tylko mówię o tej sytuacji, które zostały już uwidocznione - nie byłoby ogromnej ilości śmierci dzieci, nie byłoby alumnów wywożonych za granicę dla zabaw jakiś dziwnych - alumni jakoby wywożenie za granicę jakoby tam będą w dalszym ciągu szkolić się na księży, okazuje się że trafiają całkowicie gdzie indziej, trafiają jako mięska, że tak mogę powiedzieć kolokwialnie; to jest bardzo dziwna rzecz. I to ukazuje się, nie mówię tu o rzeczach zmyślonych tylko te które w tej chwili są ukazane i dzisiaj rozprawy się toczą. Wiemy o tym, też rozprawy są w sprawach, że jeden ksiądz ma zapłacić mnóstwo pieniędzy za to że dręczył i 1000 razy gwałcił dziecko - bo przez wiele lat - i ten dorosły człowiek mówi że on jest

skrzywiony emocjonalnie i psychicznie. I ten ksiądz ma zapłacić; okazuje się że on jest biedny jak mysz kościelna i nic nie ma, a był jeszcze przedwczoraj bogaty, dzisiaj już nic nie ma, itd.

Teraz ten który się odwołuje też nic nie ma, a dostał dwa maybachy (mercedes) od bezdomnego który umarł zaraz, a dzisiaj nic nie ma jest biedny jak mysz kościelna i zależy mu tylko na zbawieniu, i na sądzie tym który jest w niebie.

Kto idzie na sąd ostateczny? Na sąd idą ci, którzy są grzesznikami i nie uwierzyli Bogu; dlaczego tak mówię?

Bo Ewangelia mówi prawdę - Ewangelia wg św. Jana rozdz. 5: 24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.

Więc dzisiejsze establishment duchowny wszystko czyni, aby wszyscy poszli na sąd i sami też chcą pójść na sąd. Ale sąd jest jedyny, jest taki jak tu jest napisane, jeśli nie ma nawrócenia – Jud 1: 6 i aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności, ale opuścili własne mieszkanie, spętanych wiekuistymi więzami zatrzymał w ciemnościach na sąd wielkiego dnia.

Więc nie ma dla nich odkupienia, już jest Henoch się zwrócił o ich ułaskawienie. Ale Bóg powiedział: byli świadomi swojej doskonałości i czystości mieli mojego Ducha, byli świadomi prawdy i dzieł najdalszych, a odwrócili się ode Mnie nie przypadkiem, ale klątwami się objęli, aby wszyscy razem upaść, więc wiedzieli jaki sąd i jaki grzech czynią.

Dzisiaj my mamy mając świadomość duchowej prawdy, duchowej doskonałości, Bóg objawia nam prawdziwą tajemnicę Kościoła Piotrowego, że Kościół Piotrowy jest Kościołem czyli zgromadzeniem wszystkich wierzących w prawdzie, którzy są świadomi co ich im Bóg uczynił.

Proszę zauważyć ciekawą sytuację, protestanci mówią: nie mamy grzechu bo to przeczytaliśmy. A czy wam Bóg uczynił? Właściwie przeczytaliśmy że nie mamy tego grzechu, a czy wam to Bóg uczynił? To oni mówią: właściwie to my wiemy, że tak jest bo przeczytaliśmy, a czy Bóg nam to uczynił? Gdyby Bóg wam to uczynił, to byście poznali prawdę i nie wyrzekalibyście się Świętej Marii Matki Bożej mówiąc, że jest do niczego niepotrzebna, jest główną tą, która sprowadziła na Jezusa Chrystusa grzech; gdzie oni ją najbardziej nie lubią.

Najbardziej nie lubią Świętej Marii Matki Bożej dlatego że uważają, że sprowadziła na Jezusa Chrystusa grzech. A nie jest tam napisane - Rzym 8,3 nie jest tak napisane, jest napisane Chrystus zeszedł na ziemię i stał się człowiekiem, aby móc grzech pokonać.

Więc jeśli stał się człowiekiem i wziął na siebie grzech, no to krótka droga - Matka w grzechach je porodziła, poczęła.

Ale akurat Matka nie poczęła Jezusa Chrystusa w grzechach, ponieważ Duch Św. począł Jezusa Chrystusa - Duch Święty Cię ocieni i poczniesz.

Wiem skąd to się bierze proszę państwa ta wiedza? Protestanci mają Pismo Święte które powstało z Septuaginty, która została napisana po Chrystusie około 3 wieków, czy może nawet później, dlatego że gdy Żydzi czytali Septuagintę która została napisana około 3 wieków przed Chrystusem, zaczęli się nawracać na

Chrystusa.

Więc Żydzi nie chcieli żeby tak się stało, więc napisali drugą Septuaginty i ją poprzekreśli. A protestanci przyjęli właśnie to Pismo Święte z Septuaginty która jest powywracana do góry nogami i nie ma tam prawdy. A Septuaginta została napisana ok. 2, 3 wieków przed Chrystusem; była napisana w taki sposób - są różne wersje, ale jedna z nich mówi w taki sposób, że Aleksander Wielki chciał mieć całą bibliotekę - Bibliotekę Aleksandryjską, chciał mieć wszystkie pisma w swoich bibliotece, nie miał tylko Pisma Świętego. I zwrócił się do Żydów - największego przywódcy żydowskiego, czy mógłby dać mu spisany Pięcioksiąg Mojżeszowy. Nazywa się ona „Septuaginta”; Septuaginta oznacza po łacinie – 70, ale powinno być 72, ale jest to skrót dlatego Septuaginta. Czyli ten najważniejszy Żyd wysłał tych z 72 Żydów w których był pewny prawdy i duchowej łączności z Bogiem, i pojechali do pewnego miejsca gdzie mieli to zrobić.

I Aleksander Wielki każdego umieścił w osobnym domku - były tam 72 domki dla każdego jeden; i powiedział: nie wypuszczę was do czasu aż napiszecie. I co ciekawe - płukanie że już napisali, rozległo się w tym samym czasie w 72 domkach, nikt o sobie nie wiedział kiedy skończy; ale pisali mocą tego samego Ducha, więc pisali w tym samym czasie i to samo. Wyszli i okazało się że 72 egzemplarze „Septuaginty” były jednoznaczne, jednosłowne, czyli zgodne co do słowa, jednobrzmiące, co do słowa były zgodne - i to jest „Septuaginta” napisana przez 70 i to było podstawą Pisma.

Dzisiaj jest polskie tłumaczenie „Septuaginty” i można oczywiście je nabyć, ale różni się bardzo mocno od Biblii Tysiąclecia - są wersety które całkowicie inaczej brzmią. Biblia Tysiąclecia została przetłumaczona w latach 60-tych na tysiąclecie chrześcijaństwa, więc była pisana szybko i nie zwracano to uwagi; zresztą to nie ma znaczenia, czy szybko, czy nieuważnie, był to pewien zamysł polityczny, w sensie polityczny, czyli mówię tutaj establishmentu duchownego, nie establishmentu świeckiego.

Prawdziwa „Septuaginta” zawiera prawdziwa tajemnicę, tą którą Duch Boży objawia; Księga Hioba tam inaczej wygląda, niezbyt mocno, ale są wersety które są całkowicie odmienne.

Główną naszą prawdą jest to, co w tej chwili dostrzegam, jesteście państwo coraz bardziej w świadomości tej, że musi się podawać Duchowi Bożemu, a nie zastanawiać się jak to zrobić, jak umieć; tylko poddawać się Duchowi Bożemu. A gdy Duch Boży w was mieszka to co się wtedy dzieje? W naturalny sposób istnieją w was owoce Ducha Świętego, dlaczego?

Bo Duch Św. nie ma innej postawy, Duch Św. ma postawę – opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości. I w naturalny sposób istnieją w was dary Ducha Świętego - mądrość, rozum, rada, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża, ponieważ to są natury Ducha Świętego, który daje człowiekowi, aby człowiek mógł w pełni korzystać z mocy Bożej.

Więc nie chodzi o to, czego się nauczycie tylko jak się oddacie, i jak będziecie ufni. Jezus Chrystus jest ufny Bogu, więc musimy pamiętać o tym, że Jezus Chrystus chodząc po Ziemi nie ukazuje, że tak mogę powiedzieć, swojej umiejętności, ale ukazuje nieustanne posłuszeństwo Ojcu i wyraża nieustanne posłuszeństwo przez

działa.

Mówi w taki sposób: Nie mówię wam nic innego, jak tylko to, co u Ojca słyszę, i czynię to, co u Ojca widzę, więc nie czynię niczego innego.

Więc głównym elementem jest to, aby po prostu być oddanym Bogu, a Bóg jest naszą głową. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Koryntian rozdz. 11: A głową Chrystusa jest Bóg, a głową mężczyzny jest Chrystus, a głowa kobiety jest mężczyzna.

Więc tutaj można powiedzieć - kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie, więc jak doskonały musi być mężczyzna, aby to nie było dla niej szkodliwe. Jak doskonały musi być mężczyzna, aby to nie było dla niej szkodliwe. A kobieta będzie posłuszna mężczyźnie - bo to jest nakaz Boży. Jak doskonały musi być mężczyzna, aby to nie szkodziło kobiecie, a wręcz odwrotnie, aby ją wznosiło ku doskonałości Bożej. Więc głową mężczyzny musi być Chrystus, bo głową Chrystusa jest Bóg.

I w ten sposób mamy najdoskonalszego nauczyciela i trwamy w Boskiej naturze, On nas przemienia, On w nas mówi, On ukazuje, On wznosi, On wszystko czyni.

I w ten sposób okazuje się że jest zasada wypełniona: Niech nie wie lewica, co czyni prawica. Ponieważ Bóg nie tłumaczy się, jak mówi Hiob, nie tłumaczy się człowiekowi co będzie czynił. Jak to mówi przecież bardzo wyraźnie Księga Hioba:

Hi 23, 10 Lecz On zna drogę, którą krocze, z prób wyjdę czysty jak złoto. 11 Moja noga kroczy w ślad za Nim, nie zbaczam, idę Jego ścieżką; 12 nie gardzę nakazem warg Jego i w sercu słowa ust Jego chowam. 13 Lecz On doświadcza, kto zmieni? On postanowił, wykonał. 14 Plany wykonać potrafi. Wiele ich tai w swym sercu.

Dosyć często jest to przedstawiane, i Hiob mówi tak; wyjdę z prób czysty jak złoto, zgadzam się z Bogiem, nie tłumaczy mi się z tego co czyni, bo nie musi, a ja ufam Jemu bo wiem że jest dobry, przecież dał mi wszystko. A to że mi zabrał, to ma swój plan nie żeby mnie zgładzić tylko ma plan taki, którego nie znam, ale to nie znaczy, że jak go nie znam, to nie znaczy że mam nie ufać Jemu. Ufam Jemu nawet jeśli plany Jego nie znam On stworzył to wszystko. I dlatego jest powiedziane: Kto stworzył to wszystko, czy byłeś przy stworzeniu obłoków, czy stwarzaniu nieba, czy byłeś przy stwarzaniu tych wszystkich rzeczy. Mówi Bóg: Ja to wszystko stworzyłem, to trwa, to istnieje, to trwa dla człowieka, to trwa dla człowieka Bogobojnego, aby rządził tym co stworzyłem dla niego, aby rządził -

Rdz 1, 28 Idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.

Czyli tutaj było powiedziane, że Bóg przedstawia tą tajemnicę. A św. Paweł mówi: synowie Boży zostali stworzeni na początku świata - 2 List do Tymoteusza:

2Tm 1, 9 On nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do własnego postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami.

To jest właśnie ten werset, który już od dawna jest z nami:

2Tm 1, 10 Ukazana zaś została ona teraz przez pojawienie się naszego Zbawiciela, Chrystusa Jezusa, który przezwyciężył śmierć, a na życie i nieśmiertelność rzucił światło przez Ewangelię, 11 której głosicielem, apostołem i nauczycielem ja zostałem ustanowiony.

Więc pamiętam taki werset: Nie słuchajcie tych którzy upierają się przy słowach, bo przez upieraniu się przy słowach tracą prawdziwego Ducha. Duch Boży działa w

taki sposób - jest jeden Duch, ale w wielu słowach może się wyrazić, dosłownie tak jest. Jest Duch Boży, Bóg Ojciec, Chrystus Pan Duch Św. w wielu słowach wyrazić się może; ale człowiek uważa że tylko w jednym się wyrazić może, i nie chce już innych słów Ducha.

Ale Duch Boży może wyrazić się w różnych słowach mówiąc o tym samym. Dlatego cztery Ewangelie, początkowo były 24 Ewangelie gdzie Duch Boży wyrażał się w różnych słowach. Ale dla ludzi to było to za dużo, było mnóstwo słów, które mówił Bóg i które są prawdziwe? Wszystkie, wszystkie bo są to Ewangelie; ale pozostało tylko 4, 4 nie znaczy że mało, bo tam jest Duch Boży. I Duch Boży przemawia do samego serca człowieka.

I dlatego dzisiaj, gdy Duch Boży objawia tajemnice on używa różnych słów. A gdy otwieramy Ewangelie okazuje się, że w zamyśle Bożym właśnie było o tym powiedziane, może nie w sposób dokładnie tego słowa, ale wyraz duchowy jest ten sam.

Dlatego ci którzy się czepiają słowa, jak to mówi św. Paweł: tylko jest to na utratę tego, którego chcą nawrócić; nie czepiajcie się słów, ponieważ wyjdzie to na zgubę tak naprawdę tego, którego chcecie nawrócić i poprowadzić, zamiast się umocnić, ponieważ słowa mogą być różne. 29,36 sss

Jak to jest powiedziane: Duch jest jeden, ale w różny sposób się objawia - przez taki cud, przez taki, przez taki, przez taki, ale gdy trwacie w Bogu, może się wyrażać w różny sposób i zawsze jest on właściwy. Tak jak patrzymy na opisy różnego rodzaju np. Indian z przed 10,15 tys. lat temu, albo ludzi którzy nie znają pewnej technologii, potrafią oczywiście obsługiwać nową technologię, bo ktoś im pokazał jak to się robi, ale gdy to się zepsuje, powiedzą: palec koło nosa się zepsuł, tam gdzie ucho wystaje.

Mówią: no jak to, tam wpadł człowiek jakiś? Nie, nie wpadł, to jest taka maszyna, która tak wygląda. Oni patrzą, a to jest palec przerzutowy i tam jeszcze coś innego, jest rzeczywiście podobne do tego, ale oni nie potrafią, nie znają nazw, więc nazwali to w taki sposób jak nazwali.

Zresztą kiedyś czytam taką historia o Indianach, którzy naprawiali samochody, ale nie używali nazw między sobą; oczywiście znali te nazwy, ponieważ musieli je znać jak zamawiali je w sklepie. Ale między sobą nazywali to w taki sposób - że podbródek, ucho, nos, oko i każdy wiedział o co chodzi - używali skrótów i każdy wiedział o jaką część chodzi. kiedyś mu znajomy mówi... 3152

Więc ci którzy dzisiaj żyją w świecie, gdzie wszystko jest nazwane w sposób bardzo prosty, to ludzie jednak używają własnych nazw, ponieważ jest im krócej.

I dlatego tu chcę przedstawić tą sytuację, że trwając w Duchu Bożym teraz, nie szukając własnych umiejętności, własna umiejętność jest wrogiem Boga.

O tym mówi św. Paweł w 2Liście do Koryntian rozdz. 1, to jest też właśnie kanwa między innymi: 9 Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci: aby nie ufać sobie samemu, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych.

Więc ufamy Bogu, proszę państwa to jest najprostsze życie, jakie?

Dziecięce, dzieci to robią, dzieci oddane są Bogu, trwają w Bogu, wykonują wszystko to co jest im nakazane. Co jest nakazane człowiekowi dorosłemu? Dbać o

dzieci, wykonywać pracę, trwać w rodzinie, kochać rodzinę, kochać bliźniego, kochać wszystkich, czyli dbać o wzrost, prawdziwy wzrost.

Tak jak np. Samarytanka która powiedziała: Nie mam męża. Czy przestała dbać o ojca swoich dzieci? Nie, oczywiście że nie, ale teraz wiedziała jak to czynić - teraz trwając w Bogu, kochając Boga z całej siły tak naprawdę dawała temu który Boga nie znał - Boga. I dlatego tutaj będąc dziećmi jesteśmy posłuszni Bogu.

Teraz rozumiecie czym jest posłuszeństwo, a to jest właśnie to - nie szukanie własnych umiejętności, ale trwanie w tym już dzisiaj, w tej chwili, w tej sekundzie, was przemienia. I to jest sytuacja: Niech nie wie lewica, co czyni prawica - bo nie wie lewica, nie ma pojęcia co się w tym momencie dzieje, ponieważ nie zna Boga, nie widzi, a wy się już przekształcacie, już się przemieniacie, a wy się już przemieniacie.

Przemieniacie się mocą Ducha żywego w was, w głębinach to się dzieje, a wy przez posłuszeństwo swoje zaczynacie czuć w sobie, w swojej wewnętrznej naturze, potrzebę bycia opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym pokój, radość i miłość; mądrość Bożą, rozum Boży, radę Bożą, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Bożą.

Bojaźń Boża - jak tu jest napisane w Księdze Izajasza, że to jest najważniejszy przymiot Chrystusa, one wszystkie są... bojaźń Boża, trwać w Bogu, nigdy nie wypełnić czego innego, jak tylko wolę Bożą, tylko Jego słuchać, bo On jest mocą jego życia, On jest mocą prawdy, doskonałości dzieła i wszystkiego innego. I dlatego my właśnie w ten sposób funkcjonujemy.

I teraz ta myśl która powstała, ta osoba wie o tym, i wie dokładnie jaka myśli, jest po to aby Bóg nie zaistniał - właśnie, ta myśl, gdzie establishment duchowny nakazuje coś człowiekowi robić, aby człowiek nie skupił się na Bogu i nie zaczął być dzieckiem kochającym Boga.

A my właśnie w sposób najprostszy, najbardziej naturalny - Jezus Chrystus mówi:

Mt 18, 3 Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.

Czyli to - być posłuszny Bogu, wykonywać codziennie to, co jest nakazane w sposób najradośniejszy, w Boski; nie w sposób ludzki, taki: będę robił to dobrze.

- Bo to nie jest tak, na pewno, na 100% mogę powiedzieć, to co człowiek uważa że będę robił dobrze, jest zawsze gorsze od tego gdy Duch Św. działa. Gdy Duch Św. działa zawsze jest najdoskonalsze, zawsze jest najlepsze, zawsze jest doskonałe, więc nie trzeba tutaj czegokolwiek poprawiać. I dlatego w tym przypadku „jest lepsze”, wrogiem dobrego, czyli gdy człowiek uważa że lepiej robi i że jego dobro jest lepsze niż moc Ducha Bożego. Czyli porzuci dobro ludzkie, a przyjąć prostotę Ducha Świętego, który wyraża się w codziennej, doskonałej w sprawie, rzeczy, naturze - i to jest właśnie: żyć życiem zwyczajnym, w niezwykłym sposób, w prostocie - to jest sięganie do głębin; czym się to nazywa?

Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak martwa jest wiara bez uczynków - to są uczynki ducha, dosłownie, uczynki które czynią wiarę żywą. Czyli chwałę Bożą, Ducha Świętego, moc prawdy, moc Ducha Bożego który jest w nas istniejący w mocy Ducha Świętego, w mocy Chrystusa Pana i Boga Ojca. On w nas jest i jest codzienną

naszą prostą postawą, która w Bogu powoduje jaśnienie potężne synów Bożych - i są jak miasto na górze, które nie może być zdobyte i nie może się ukryć, jaśniej potęgą. A szatany wszystkie chodzą w ciemnych okularach, ale to nie wystarczy, ponieważ przenika do samej samego źródła ciemności mocą błyskawicy, osusza tonącego aż do głębi.

I to jest właśnie synów Bożych, powoduje to, że teraz oni jęczą, mówiąc: skąd się wziął? - jęczy, jęczymy, ciągle jęczymy, nie możemy wyjść, bo się rozpadamy jak wampiry w czasie słońca. Tu jest właśnie ta sytuacja, że ta natura prosta, prosta natura, najprostsza; i w tym momencie słyszę taki głos, niezbyt taki ciekawy, zły: jak ich zwalczyć? Nie można, sam Bóg ich broni.

I tu jest Księga Judyty - jak ich zniszczyć? - Panie, panie - mówi generał do Nabuchodonozora, nie można ich zniszczyć bo Bóg ich sam broni, musisz ich do grzechu przywieźć, muszą zgrzeszyć, aby stracili moc Bożą. Ale jeśli grzechu nie będą mieli, to nie jesteś w stanie ich zwyciężyć.

I Księga Judyty jest jedną z ksiąg prorockich, która ukazuje, a nawet jeśli nie jest ujęta jako księga prorocka, to jest księgą prorocką bo mówi o Chrystusie i o Świętej Marii Matki Bożej. Bardzo dziwną sytuację jest to, nie wiem czy mam tutaj to zaznaczone - jest w Piśmie ale sprawdzę Ew. wg św. Łukasza rozdz. 1, chciałem tutaj powiedzieć o tej sytuacji tutaj mówi Święta Maria Matka Boża:

Łk 1, 46 Wtedy Maryja rzekła: «Wielbi dusza moja Pana, 47 i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. 48 Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, 49 gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię - 50 a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją. 51 On przejawia moc ramienia swego, rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich. 52 Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. 53 Głodnych nasycza dobrami, a bogatych z niczym odprawia. 54 Ujął się za sługą swoim, Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje - 55 jak przyobiegał naszym ojcom - na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki».

O czym chcę powiedzieć? - tutaj ten werset, chodzi o Magnificat który tutaj został przeczytany, gdy przeczytamy księgą Judyty rozdz. 15:

Jdt 15, 10 Tyś wszystko to ręką swoją uczyniła, dobrze zasłużyłaś się Izraelowi, i spodobało się to Bogu. Niech cię Pan Wszechmogący błogosławi na wieczne czasy!» A cały lud odpowiedział: «Niech tak będzie!»

Tutaj jest jedno z nich; ale tutaj są jeszcze słowa dosłownie ukazujące, jakby to było przeniesione w czasie z księgi Judyty prosto do Ew. wg św. Łukasza rozdz. 1 werset ok. 50 są to dosłownie słowa te same. Dlaczego o tym mówię tutaj?

Dlatego że synowie Boży są mocą czystości Bożej, powstałi z doskonałości Bożej. Dlatego generał mówi do Nabuchodonozora: nie walcz z tym ludem, bo broni go Bóg, jeśli nie uczynisz go grzesznym, nie pokonasz go. I wtedy mówi generał: to trzeba źródło mu zabrać. I gdy spojrzymy, że jest to księga prorocka, to wiemy że źródłem jest Chrystus - zabierzcie mu źródło, a wtedy ten lud zginie bez źródła.

I rzeczywiście tak zrobiono, obstawione źródło i nie pozwolono czerpać temu ludowi ze źródła. I wtedy lud zaczął się łamać, zaczął się poddawać, a Judyta powiedziała: nie, nie podajcie się, ja pójdę i pokonam generała. I rzeczywiście ubrała się w sposób bardzo powabny i ze swoją służącą poszła, a że była bardzo piękna, to

prosto ją zaprowadzono do namiotu generała. A ona go upiła i obcięła mu głowę, i wyniosła tą głowę w torbie służącej, i powiesiła na murach, gdy weszła już do miasta na górze. I gdy zobaczyli to ci ludzie, którzy poszli do generała bo czas już nacierać; patrzą, a generał jest martwy.

I gdy zobaczyli głowę generała na murach, rozpierzchli się wszędzie, uciekli i to wstyd ogromny był, bo Bóg zwyciężył przez kobietę - księża Izajasza: Bóg uczynił nową rzecz na ziemi, niewiasta zaopiekuje się mężem.

I tutaj moc synów Bożych ona wynika nie z ludzkiego posłuszeństwa tylko duchowego posłuszeństwa; ono jest oddaniem się Duchowi Bożemu w sposób najbardziej naturalny Po prostu żyć Bogiem, dla Boga, ufać Jemu - co znaczy ufać?

Wiedzieć co nam uczynił, żyć w sposób doskonały, to nie ma grzechu, nie ma problemu z życiem doskonałym, z życiem czystym i doskonałym, bo nikt nie ma grzechu, bo Chrystus Pan ich uwolnił. Więc wystarczy żyć w sposób doskonały bo nic im nie zabrania życia doskonałego oprócz poczytywania sobie winy, że nie są tego warci, że nie są zdolni, i że nie mogą ponieważ grzech ich gnębi.

Nie ich gnębi, to nawracanie czyli kierowanie dzisiejszego człowieka do świata pierwszego, inaczej pierwszego - przed odkupieniem, w księdze Daniela są takie słowa: Będą zamierzali zmienić czasy i prawo.

Więc życie innym czasem, czasem przed odkupieniem i prawem które już nie działa.

I dlatego jest powiedziane o niedziałający prawie - pierwsze przykazanie mówi, że za grzechy rodziców będą cierpiały dzieci. A w księdze Jeremiasza 31 jest napisane: Gdy rodzice zjedzą jagody cierpkie, nie zdrętwieją zęby dzieciom.

Gdy Chrystus Pan będzie w rodzinie, w ich naturze będzie istniał, bo grzech poniesie ten który grzeszył, a już dzieci nie będą miały grzechu. A jeśli rodzice widzą w dalszym ciągu, że dzieci udręczone są problemami rodziców; co dzisiaj psychologia mówi: proszę pana, pana dzieci mają pana problem, a dlaczego? No bo tak to już jest. Nie, nie jest; tylko bo pan jest niewierzący. - Proszę pana, ja jestem niewierzący? - jestem bardzo wierzący. Spotykam takich ludzi - proszę pana, jestem bardzo wierzący, proszę pana ja codziennie mówię modlitwę, jestem bardzo wierzący. A jak powiem, co to znaczy wiara - proszę pana, jestem niewierzący, muszę się nawrócić, ma pan może wór, a może popiół jeszcze.

I tu jest właśnie ta prawda – prostota; nie trzeba się do tego zmuszać. Nie! - jest to naturalna prawda, naturalna prostota, uwielbienie Boga, jest to proste uwielbienie Boga, nie piosenkami, ale sercem swoim, sercem, nie egzaltacją ale miłością Chrystusa kiedy On pierwszy nas umiłował, a Jego miłość naszą duszę rozpala ogniem, płonie. Nasza dusza płonie ogniem życia, Boga żywego, płonie mocą i doskonałością, i życiem wiecznym.

Proszę zauważyć, chcę tu powiedzieć rzecz niezmiernie ważną - jak bardzo głęboko zanurzamy się w miłość Chrystusa, tak wiara otrzymuje moc rozbicia murów starego świata, starego życia, uśmiercenie Ducha.

Czyli wiara która moc z miłości, im bardziej kochamy Chrystusa, im bardziej porzucamy swoje życie, im bardziej Jego życie przyjmujemy, im bardziej Jego życiem żyjemy, im bardziej miłość staje się naszą miłością, im bardziej ona płonie ogniem tak głębokim, że jednym stajemy się w ogniu miłości Bożej, to to jest

właśnie moc wiary, która uśmierca złego ducha, ducha człowieka, czyli ego.

Ludzie mówią: już pokonałem ego, pracowałem nad ego, usunąłem ego, jeśli nie kocha Chrystusa tego nigdy nie uczyni. To jest właśnie miłość do Boga, ona jest jak miecz, miecz prawdy przenikający aż do samej głębi, aby sięgnąć i rozpaścić wewnętrzne życie, sięga do głębin naszego wewnętrznego ognia, aby rozpaścić go potęgą ognia Boskiego.

I w tym momencie kiedy ogień Boski w nas istnieje, to jest sytuacja taka, że nie przez rozum to się dzieje, tylko przez pełną ufność Bogu. I wtedy gdy ogień się w nas rozpali, Boski ogień się w nas rozpali w wyniku miłości, co to znaczy?

Nie chodzi tutaj o ogień taki, który możemy zrozumieć, czy zobaczyć, jest to po prostu miłowanie, jest to kochanie, jest to zakochanie, jest to kochanie bardzo głębokie, jest to bycie, bycie jednym, bycie tak bardzo zanurzonym i bycie tak głęboko zakochanym i kochanym, że przestaje istnieć zmysłowe istnienie.

Zmysłowe istnienie przestaje istnieć, jesteśmy tylko samą doskonałą, duchową naturą która emanuje czystością, prawdą, miłością, i która jest mocą wiary która jest potęgą właśnie porzucenia, uśmiercenia ducha złego. O czym mówi św. Paweł, powtórzę tutaj ten werset, bo on jest tutaj warty powtórzenia:

2 Kor 1, 9 Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci.

Co to znaczy?

Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy ogień Pański, ogień Pański który jest uśmierceniem złego ducha, czynimy aby rozpaścił się jeszcze mocniej, żeby płonął potęgą potężną, a płonie tylko wtedy, kiedy jednoczymy się z ogniem.

I tutaj chcę powiedzieć: kiedy kochamy; co to znaczy kochamy? Bardzo ciekawa sytuacja, miłość do Boga musi być pozbawiona wszelkich zysków, które w jakiś ludzki sposób pojmujemy, miłość do Boga jest pozbawiona wszelkich zysków, te które ciało by w jaki sposób mogło nazwać zyskiem. Ta miłość jest samym ogniem, zostaje sam ogień, gdy są porzucone wszystkie zyski, które ciało by miało z tego właśnie ognia, i są porzucone, to sam ogień Pański pozostanie - i to jest właśnie śmierć, znaleźliśmy wyrok śmierci. Wyrokiem śmierci jest ogień Pański, i on właśnie jest ogniem płonącym, spalającym wszelkie zło, to on płonie. I miłość do Boga pozbawiona jest, jak chcę powiedzieć, wszelkiego pojęcia zysków w sposób ludzki, który w sposób ludzki rozumie miłość. Czyli człowiek tą miłość chce zrozumieć w taki sposób, jak ciało reaguje i ciało rozumie - dopamina, oksytocyna, czy jakieś inne endorfiny.

To jest właśnie sama natura doskonałości; kiedy ją poznajemy; to tam zaczyna płonąć jedność; ta jedność jest tak głęboka, że płomień jest tak potężny, płonie samym białym ogniem, dosłownie jest to biały ogień, który wygląda jak potężny kwiat.

A o tym mówi Ewangelia: Wy od początku opaszcie się mocno w biodrach, aby nikt się nie dostał, i nie miał korzyści na to, na co wy oczekujecie. Gdy wasz kwiat dojrzeje, niech przyjdzie mądry człowiek zetnie go, abyście mieli z niego pożytek. Ew. wg św. Tomasza i chyba też Mateusza.

Więc z tym kwiatem jest płomień Pański, i ten płomień jest miłością czystą.

I proszę zauważyć, chcę powiedzieć o jednej rzeczy - duszę poznajemy wtedy,

dusza trwa w miłości, kiedy w niej nie ma żadnej natury ziemskości, ale samej Boskości, a jednocześnie ona nas porywa i płonimy w miłości tak głębokiej, porywa nas, że nie jesteśmy w stanie zaprzestać łzy ronić za światem.

To jest ta potęga, to jest ta siła, to gdy ktoś dotyka tej miłości, która jest pozbawiona wszelkiej ludzkiej zmysłowości, to ogniem się staje i mowa jego jest ogniem. I idzie świat zapalić tym ogniem, bo my ogniami tymi, kamieniami żywej świątyni, ogniami tymi; to jest właśnie ta głęboka prawda i to jest ten ogień.

I proszę państwa, tak jak to państwa mówię, to czuję po prostu że on zaraz ze mnie eksploduje, zaraz pożogą obejmie, mimo że jest napisane: nie palić. Ale ten ogień akurat nie trawi murów, ale trawi serca ludzkie, uwalnia ze wszelkiego trudu.

I dlatego miłość, ta o której rozmawiamy, czysta jest w doskonałości, pozbawiona jest wszelkiej do zmysłowości, a jednocześnie trwa, jednocześnie płonie, a jednocześnie taki jest wielka, że ogarnia nas całych i co się wtedy dzieje? Odziany jest w nową szatę - czyli List św. Pawła do Kolosan rozdz. 3: 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

Ef 3: 14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.

Już powstał, już żyje, już płonie, miłością jest, miłością z miłości.

Oddaje państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Trwajcie państwo w tej radości i nie starajcie się szukać odpowiedzi tam, gdzie jej nie ma, w jakiejś dalekiej odległości, tam gdzieś hen, bo hen już blisko jest, w nas, tuż, już w nas płonie ogniem, już jest. Bo my w sercach jesteśmy Jego płomieniem, bo On jest w nas płomieniem i ma w naszych ustach swoje tchnienie, my mamy w sobie Jego tchnienie. Więc jesteśmy tymi, którzy są żywymi, żyjemy - żywy z Żywego.

I dlatego powiem na sam koniec ten werset:

Iz 38, 19 Żywy, żywy Cię tylko wysławia, tak jak ja dzisiaj.

Oddaje państwa Bogu ojców opiekę przez miłosierdzie Boże, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Abyście radośnie kroczyli właśnie w Chrystusie, który działa nieustannie w was, żebyście nie chcieli nic innego zrobić, jak tylko czynić to, co On chce. A wtedy nie będzie wiedziała lewica, co czyni prawica - a już w tej chwili jesteście innym człowiekiem, a stało się to wtedy, kiedy właśnie ze spokojem trwaliście w Bogu, a On czyni, On przemienia.

Oddaje państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże.